NA NIEDZIELE
CAŁEGO ROKU

KAZANIA

Przez W. JMci Xiędza

ANDRZEIA FILIPECKIEGO

Kanonika Gremialnego Lwowskiego
Niegdyś przez Iedenaście Lat
w teyże Katedrze Kaznodzieię

WYDANE.

Podług Czterech Części Roku
Na cztery Tomiki podzielone.

TOMIK I.

Zamyka w sobie Kazania od Zielonych Swiątek, do Niedzieli XIII po Swiątkach.

We LWOWIE
w Drukarni Swiętey TROYCY.
Roku 1784.

Pozwolenia Druku znayduią się w Pierwszym Tomiku.

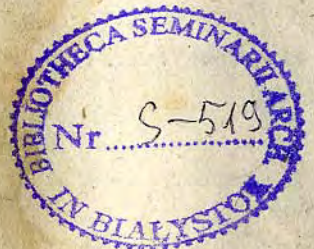

DO JASNIE WIELMOZNEGO
NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO
Jego Mości Xiędza
FERDYNANDA
z *Kitek*
KICKIEGO
ARCYBISKUPA METROPOLITĘ
LWOWSKIEGO
JEGO CESARSKIEY MOSCI
Uprzeymego Stanu
KONSYLIARZA.

Wydaiąc z pod prasy Drukarskiey na Niedzielę całego Roku dwuletnie Kazania, Twoim ie JASNIE WIELMOZNY PANIE Y DOBRODZIEIU Imieniem ozdobione wydaię.

Chcę nayprzod okazać przez to wdzięczność moię, ktorą za Pański Respekt Twoy Pańskiey Osobie Twoiey powinienem. Bo nawet y to z łaski Twoiey mam; że nad spodziewanie y zasługi moie, w ślicznym Metropolitańskiey Kapituły Twoiey Gronie umieszczony zostaię. Zeby tedy każda w dziele tym litera obowiązaną na zawsze wdzięczność moię głosiła, dzieło to, kładąc zaraz na samym iego czole Jaśnie Wielmożne Jmię Twoie, całe Honorowi Twoiemu poświęcam.

Chcę powtore ukontentować Pasterską gorliwość Twoię; ktora o Duchowny powierzoney sobie od BOGA Trzódy pożytek troskliwa, to wszystko mile przyimuie; co ią w Wierze Swiętey, y w obyczaiach Chrześciańskich utwierdzić może. Kazania moie do tego iedynie końca zmierzaią: w nich nie wyboru słòw, y wysokich myśli, lecz obrony Religii Swiętey, y zalecenia cnot, a ochydzenia występkow upatruię. Smiem tedy sobie obiecywać, że ie mile przyimiesz, y żeby się po Diecezyi Twoiey rozchodzić mogły, łaskawie pozwolić raczysz. A tak ia, ktory nie miałem honoru bydź Kaznodzieią Twoim, gdym ie do Ludzi mòwił; bom ieszcze za Sw. pa. Poprzednika Twoiego urząd mòy Kaznodzieyski skończył; będę Kaznodzieią Twoim, gdy ie pod Jmieniem Twoim wydane, całey Diecezyi Twoiey ku czytaniu podam; bo tym sposobem, iuż nie do uszòw, lecz do serc czytaiących kazać będę.

Chcę nakoniec ziednać sobie obronę przeciwko nieprzyiazney krytyce ktora pospolicie z poganienia cudzych dzieł sławy dla siebie szukać zwykła. Jaśnie Wielmożne Jmię Twoie, iest szacowne całemu Kròlestwu; Godna Osoba Twoia, iest miła samym nawet Monarchom; Wysoka mądrość Twoia, iest ku pochwaleniu y podziewieniu wszystkim. Pod cieniem tedy opieki Twoiey zostawać, iedno to iest, co pod cieniem niezwiędłego nigdy lauru siedzić; aby od nieprzyiaznych nieprzyiazney krytyki postrzałow y piorunòw wolnym zostać. Zaiste, nikt się temu dziełu przyganiać nie odważy; ktore Jaśnie Wielmożne Jmię Twoie zdobi, Godna Osoba Twoia przyimuie, a wysoka Mądrość Twoia, samym łaskawym onegoż przyięciem, nawet się go pochwalać zdaie.

Przyimieyże więc Jaśnie Wielmożny PANIE y DOBRODZIEIU, tę wdzięczności moiey offiarę, tę uprzeymą dla gorliwości Twoiey przysługę; a nie od-

mawiay dziełu moiemu, tey dzielney przeciwko nieprzyiazney krytyce obrony, ktorey od Jaśnie Wielmożnego Jmienia Twoiego y godney ze wszech miar Osoby Twoiey oczekuie. Już dalszym moim obowiązkiem będzie, nie tylko skarbić sobie na dalszy czas Pański Respekt Twoy: ale też modlić się codziennie za potrzebne Kościołowi y Oyczyznie zdrowie Twoie: aby się y Ty Diecezyą Twoią, y Tobą Diecezya Twoia tak naydłużey cieszyć mogła. Z tym się oświadcza. JASNIE WIELMOZNEGO NAYPRZEWIELEBNIEYSZEGO

PANA Y DOBRODZIEIA

Nayniższy Sługa.

X. Andrzey Filipecki

Kan. Metr. Lwo.

DO

DO JASNIE WIELMOZNEY NAYPRZEWIELEBNIEYSZEY

KAPITUŁY

METROPOLITANSKIEY LWOWSKIEY.

Ktorey Grono składaią

JJ. WW. PRAŁACI.

DZIEKAN J. W. ŁUKASZ GODUROWSKI Pierwszy Sędzia Delegat Lwowski.

PROBOSZCZ. J. W. KAJETAN KICKI Biskup Soleński Suffragan Lwowski.

ARCHIDIAKON J.W. MACIEY PRUSKI Drugi Sędzia Delegat Lwowski.

KUSTOSZ. J. W. KRYSZPIN CIESZKOWSKI Biskup Nisseński.

SCHOLASTIK J. W. IERZY BIETKOWSKI

KANCLERZ J. W. FRANCISZEK WITKOWSKI.

KANTOR. J.W. WOYCIECH WITTAN

WW.

WW. KANONICY.

W. WOYCIECH STRYKOWSKI.
W. LEO HRABIA SIERAKOWSKI.
W. KAJETAN GŁOGOWSKI.
W. ANDRZEY CHOŁONIEWSKI.
W. FRANCISZEK LESZCZYNSKI.
W. KRZYSZTOF MARCHOCKI.
W. JAN JOZEF ŁOZA.
W. JGNACY PONIATOWSKI.
W. JAN JEŁOWICKI.

* * * * * *

W. WOYCIECH BOCHUSZ.
W. JAN HOFFMAN.
W. JOZEF SKOBERA.

Oddawszy Jaśnie Wielmożnemu PASTERZOWI wychodzące z pod prasy Drukarskiey moie Kazania Niedzielne; Tobie ie także JASNIE WIELMOZNA KAPITUŁO, z głębokim Godności Twoiey uszanowaniem ofiaruię.

Nie powinna tam bydź rozłączona przysługa; gdzie między Głową y Ciałem tak przedziwna wzaiemnych względów zachodzi iedność. Głowa, ktora też z tego

goż samego Ciała myśla, z nim się całą serca swoiego przychylnością łączy: a Ciało, ktore się Głową tak doskonałą nacieszyć nie może, z nią się całym swoim affektem, uszanowaniem, y ochotnym na wszystko posłuszeństwem iednoczy. Niechay że więc y moia teraźnieysze przysługa, tak do Głowy należy; żeby też waszą JASNIE WIELMOZNI PANOWIE, ktorzy to tak miłe swoiey Głowie Ciało składacie, przysługą była.

Wielkie to dla mnie szczęście było, że Kaznodzieią waszym całe lat iedenaście zostawałem: z tego ia się na każdey każdego Tomiku pierwszey karcie przechwalam. W przytomności bowiem tych Mężow kazałem, ktorych y wysoka krwi godowitość zdobi, y wygorowana we wszystkich umieiętnościach Mądrość zaleca, y pierwsze, tak w Kościele Bożym Dostoieństwa, iako też w Rzeczy Pospolitey Urzędy, chwalebnie zawsze przez Was sprawowane, całemu Krolestwu znamienitemi czyniły, y po dziś dzień czynią. Naostatek przy Respekcie Waszym, z Kaznodziei Waszego, Kolegą waszym zostałem. Szczęśliwy Urząd, ktory mię w Rzędzie tak zacnych y doskonałych Mężow umieścił! Nieoszacowane serce, ktore mi ciężką tylu lat pracą, tak sowicie nad-

nadgrodziło! Scisły zatym dla mnie obowiązek; abym tak łaskawego na mnie względu wdzięczny był, y wdzięczność tę uroczystym iakim dowodem stwierdził.

Niech dowodu tego mieysce zastąpią ninieysze Kazania; ktore dla tego iedynie Waszym Jmieniem zdobię, y waszemu Honorowi poświęcam; abym przez to wysoki moy, nie tylko Waszey Godności, ale też wyświadczoney mnie łaski, szacunek oświadczył. Wdzięczność w samym tylko sercu y w uściech zachowana, musiała by się razem z moim śmiertelnym życiem skończyć: ale w podanym do Druku Dziele wyrażona, nawet do nierychłey bardzo Potomności przeydzie; y moie przed nią dla was, obowiązki ogłosi. Przyimieycież więc łaskawie ten wdzięczności moiey upominek. JASNIE WIELMOZNI PANOWIE; a na mnie statecznie łaskawi bądźcie, iako na swoiego iuż Kolegę; ia zaś z głębokim zawsze dla Was uszanowaniem będę, iako wasz zawsze

Nayniższy Sługa

X. Andrzey Filipecki
Kan. Metr. Lwo.

AP.



NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z powszechney świata zgody.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna, & majestate. Lucæ 21.



CO rocznie nam Słuchacze Kościoł Swięty w ten Adwentu Swiętego czas, straszny Sądu Pańskiego dzień przypomina, aby nas kar wiecznych wyrokiem przestraszonych, iak naylepiey w obowiązkach Chrześciańskich utrzymał. Nic bowiem w tym życiu tak bardzo ludzi nie obchodzi; iako kara owa wieczna, ktorą naywyższy Sędzia nasz na tamtym świecie grozi. Cnota wprawdzie sama

przez

przez ſię wrodzoną do ſiebie pięknością ciągnie, a nadgroda dla niey w Niebie zgotowana ieſzcze ią bardziey miłą y pożądaną czyni: ale iako w Rzeczypoſpolitey Swieckiey małoby do utrzymania w ſwoich powinnościach obywatelow, uſtanowiona za zaſługi nadgroda ważyła, gdyby nadto na ukaranie przeſtępnych zgotowanych więzow, mieczow, y ſzubienic nie było; tak też y w Rzeczypoſpolitey Duchowney nie wieleby do poſkromienia ludzkich pożądliwości, cnota y zgotowana dla niey w Niebie nadgroda mogła, gdyby iey nad to, wyznaczona dla bezbożnych wyrokiem Sędziego BOGA po śmierci kara, ſwoią dzielnością nie wſpierała. Atoli my takowego wieku żyiemy, że ludzie do roſkoſzy y obyczaiow roſpuſty wielkim pędem lecą: w czym żeby żadnego wſtrętu niemieli, Sąd Boſki y przyſzłą po śmierci karę, iako dziecinny iaki poſtrach odrzucaią. Aponieważ prawda ta, ieſt powſzechną Religii Katolickiey nauką, tey prawie wſzyſtkie fundamenta wzruſzyć, y obalić uſiłuią; a naoſtatek żeby żadney iuż ſobie wątpliwości otym niezoſtawili, nawet Duſzę ſwoię nieśmiertelną, razem z ciałem ſwoim morzą. Niemaſz rozumiem między mądremi nikogo, żeby mu ładowite o rzeczy tey piſma: *Spinozy*, *Talanda*, *Hobbe-*

Hobbezyuſza Bela, *Woltera*, *Ruſſa*, y innych bez Boga y ſumienia ludzi, wiadome niebyły. W tych oni lubo na całą Religią Katolicką, oſobliwiey iednak, na ten o nieśmiertelności Duſzy Artykuł biią: owſzem wſzyſtkie ſwoie wybiegi, y wykręty, na iego iedynie obalenie obracaią. Y gdyby to ten nieſzczęſny błąd między Odſtępnemi od wiary urodzony, w ich ſię tylko granicach zatrzymował, ieſzczeby mnieyſza żałość była; ale to wſzyſtkim dobrym łzy ſerdeczne wyciſka, że on ſię nawet między Katolików wdarł, y iuż ich nie mało piekielnym iadem ſwoim zaraził, y ieſzcze po dziś dzień zarażać nieprzeſtaie! Katolicy nieſtetyż, katolicy bezbożne o tym kſiąſzki zewſząd zakupuią, a wyborem cudzoziemſkiego języka okraſzone z wielką ciekawością czytaią: łatwo ie nawet w ręku y po gotowalniach niektorych ciekawſzych Niewiaſt znaleść; z nich wyięte wybiegi y łapaczki po kompaniach y przy ſtołach rozſiewaią, rozmaite o przyſzłym po śmierci życiu wątpliwości czynią, niekiedy nawet ſię iawnie z tych, co otym wcale nie wątpią proſtoty śmieią; a tak y ſiebie, y drugich zwodząc, ſkłonne do złożenia boiaźni rzeczy przyſzłych ſerca, gorſzą y przewracaią. Rzecz tedy rozumiem y czaſowi tera-

ſnieyſzemu przyzwoitą, y do poprawy obyczaiow ludzkich nader potrzebną uczynię, kiedy o nieśmiertelności Duſzy, iako o fundamencie przyſzłego ſądu, daley do was pomowię. Ponieważ w tym Adwentu Swiętego czaſie pospolicie ſię o Sądzie mowi: do rzeczy tedy ſamey przyſtępuiąc: wſzyſtkich nieśmiertelności Duſzy przeciwnych, na wſzyſtkie do poznania prawdy nayzdolnieyſze Sądy pozywam: y u wſzyſtkich wam obwinionemi ich y przekonanemi pokażę. Cztery powſzechnie Sądy ſą, u ktorych prawda ſię od fałſzu rozeznawa, a fałſz, choćby iak naylepiey w pozory prawdy przybrany, potępiony zoſtaie. Sąd powſzechney świata zgody, Sąd zdrowego rozumu, Sąd własnego ſumienia, Sąd na koniec czyli nauka ſamegoż BOGA. U ktoregokolwiek z nich przegrać, oſtatnia niedola: coż dopiero od wſzyſtkich potępionym zoſtać. Ja tedy przez cztery naſtępuiące Niedziele dowieść zechcę, że nieśmiertelności Duſzy przeciwnych, każdy z tych Sąd, iako naygłowniyſzych natury, rozumu, ſumienia, y BOGA winowaycow y nieprzyiacioł potępia. Dziś u pierwſzego Sądu rzecz maiąc, żebym ich głownemi Natury winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał; dwie wam

wam około tego rzeczy przełożę: iedną, że ieſt powſzechne całego świata y wſzyſtkich wiekow o nieśmiertelności Duſzy zdanie: drugą że zdanie to z ſamego natury, ktore omylnym bydź niemoże, podania pochodzi.

Szczegulnieyſza Duſz ludzkich Opiekunko Niepokalanie Poczęta Panno, niech że za pomocą Twoią rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy w niey przekonani, o zbawienie ſię Duſzy ſwoiey ſtarali należycie.

CZĘSC I.

TAK ieſt ſłuchacze: ieſt powſzechne całego świata y wſzyſtkich wiekow o nieśmiertelności Duſzy zdanie. Przebiezcie Europę, Azyą, Affrykę y Amerykę, zwiedźcie naygrubſze w nich kraie, naydzikſze Narody: żadnego nie znaydziecie, żeby na tę prawdę, iż ieſt Duſza nieśmiertelna, y iż ią po śmierci człowieka kara lub nadgroda oczekuie, choć niekiedy rozmaitemi u ſiebie baykami przyćmioną, wcale nieprzyſtawał. Bo że rzecz tę nayprzod powſzechnemi świadectwy

ſtwier-

ſtwierdzę: *Znaydziecie*, mowi Plutarchus (a) *Miaſta żadnemi murami nieopaſane, bez nauki, bez ſzkół, bez rządu, bez poſzłkania, bez rzemieſła, bez pieniędzy; ale żadnego mieć niebędziecie, w ktorymby żadney wcale o Bogu y iego Religii wiadomości niebyło, żadne ſię offiary, przyſięgi, modlitwy, pogrzebowe obrządki nieznaydowały.* A ieżeli za świadectwem Plutarcha, wſzędzie ſą uroczyſte przyſięgi: pewnie wſzędzie też ieſt y ſprawiedliwe o karach lub nadgrodach po śmierci zdanie; bo coż by bez zdania tego odzłamania przyſięgi odwodziło? Jeżeli wſzędzie ſą pogrzebowe obrządki; pewnie Duſze ludzkie tak iako Duſze zwierząt y bydląt nie giną: boby też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y bydlęta bez żadnych obrządkow grzebani byli. Z tychże pogrzebowych obrządkow y Cicero (b) nieśmiertelność Duſzy wnoſi, powiadaiąc: *iż wielkiey mądrości ludzie, a niby ich z taką pilnością zachowywali, aniby pogwałconych tak nieubłaganą gorliwością bronili, gdy-*

(a) *Plutarchus adverſus Coloten Epicureum.*

(b) *Cicero lib. 1. Tuſc. quaſt.*

gdyby za pewną tego uſiebie rzecz niemieli, że śmierć nie ieſt zgubą wſzyſtko znoſzącą y gładzącą, ale iakąśćić niby przeyściem y zamianą życia. O tym powſzechnym świata zdaniu upewnia nas Seneka (c) kiedy go mocnym nieśmiertelności Duſzy dowodem nazywa, ponieważ wſzyſcy ludzie, umarłych albo czczą, albo też ſię ich lękaią. *Cum de animorum immortalitate loquimur non leve apud nos momentum habet conſenſus hominum, aut timentium inferos, aut colentium.* Y powiada iż ſię on ſam natym zdaniu iako powſzechnym zaſadza. *Utor hac perſvaſione publica:* a daley go, co do powſzechności ſwoiey, z powſzechnym o bytności Boſkiey zdaniem rowna. O tym powſzechnym zdaniu świadczy Sext: Empiricus (d) kiedy wyrażonemi ſłowy zeznaie, iż wſzyſcy ludzie iako o bytności Boſkiey tak też o nieśmiertelności ludzi umarłych wiadomość maią. *De inferis, ſicut de Diis, omnes homines habent notionem.* Świadczy y Plato: to w ſwoim Apologetyku, gdzie zdanie o życiu ludzi zmarłych wſzyſtkim powſzechnym nazywa; to w ſwoich o Rzeczy-poſpolitey kſiąſzkach, gdzie

(c) *Seneca Epi. 117.*

(d) *Sext. Empiricus Contra Math.*

gdzie o karach bezbożnych mowi, że zdanie o nich iako od wiekow wyższych y Narodow starych płynące, sam też za prawdziwe y pewne uznaie. A nadewszystko świadczy o tey powszechney zgodzie powszechna prawie całemu światu wielu Bogow cześć. Od kogożkolwiek bałwochwalstwo swoy początek wzięło: pewna iednak rzecz, że to po większey części ludzie niegdyś żyiący byli, ktorym się po śmierci iako Bogom Narody kłaniały. Obszernie to Augustyn Swięty wywodzi, y świadectwem Pogańskich Pisarzow stwierdza. Cicero także wyraźnie mowi (e) iż to był powszechny życia ludzkiego zwyczay, aby znaczni dobrodzieystwy Mężowie, między Bogow policzani byli. *Suscepit autem vita hominum consvetudoq; communis, ut beneficiis excellentes Viros in cælum fama ac voluntate tollerent.* Oczym też y częsta w Historyach Rzymskich o uwielbieniu Cesarzow wzmianka upewnia. Przeto poiąć daley tego Augustyn Swięty nie może (f) że nawet między Poganami znaleść się mogli

(e) *Cicero lib. 2. de Nat. Deo.*
(f) *S. Aug. L. de Civi. Dei.*

gli tacy, co o nieśmiertelności Duszy wątpili. *Tanta homines impietate in Mentes quodammodo offendunt, ut non attendant in omnibus literis Paganorum aut non inventri, aut vix inventri Deos, qui non homines fuerint; mortuisque Divini honores delati sunt.* Y zaiste dobra to iego uwaga: dla czegoż bowiem Poganie ludzi zmarłych, owych to *Herkulesow, Kastorow, Polluxow* między Bogi liczyli? Dla tego bez wątpienia, iako to zeznaie Cicero (g) że dobrzy y wieczni byli. *Quorum cum non remanerent animi, atque æternitate fruerentur, Dii rite sunt habiti, cum & optimi essent, & æterni.* To iest czcili ich dla tego, że wieczni są, y dla swoich spraw dobrych w szczęśliwości wieczney zostaią, a zatym żyiących wspomagać mogą. Uznawali tedy w ludziach Duszę nieśmiertelną. A ponieważ ta wielu Bogow cześć powszechna całemu światu była, powszechne też całego świata o nieśmiertelności Duszy zdanie było.

Ale od tych w powszechności dowodow, przystąpmy iuż do szczegulnego rozbierania prawdy; y gruntowne, o rzeczy tey tak w starych iako też wteraźnieyszych świata Narodach świadectwa pokażmy.

Nayda-

(g) *Cicero lib. 2. de Nat. Deor.*

Naydawnieyszy na świecie Żydowski Narod iest: teo że o nieśmiertelności Duszy niewątpił, poznać możemy nayprzod z ksiąg Rodzaiu (b) gdzie o Abrahamie umarłym mowi Moyżesz, że w dobrey starości umarł, y zgromadzony iest do ludu swego. *Mortuus est in senectute bona, congregatusque est ad populum suum.* Co znaczy o Duszy, nie zaś o ciele iego mowił; bo żaden z Oycow iego na Dolinie Mambre pogrzebiony niebył. Powtore z ksiąg Lewityku (i) gdzie gani BOG tym, co się umarłych radzili, y do wieszczkow im chodzić zakazuie. Nadto z ksiąg Krolewskich (k) gdzie się wskrzeszenie umarłych od Eliasza y Elizeusza opisuie. Naostatek z ksiąg, Joba Prypowieści Salamona, Ekklezyastyka, Mądrości, tudzież z ksiąg Izaiasza, Ezechiela y innych Prorokow, gdzie się wyraźne o nieśmiertelności Duszy, y przyszłym ciał zmartwychwstaniu słowa znayduią. Mylą się tedy bardzo Przeciwnicy nasi gdy tego między Żydami o nieśmiertelności Duszy zdania, dopiero za czasow Machabeyskich, z czytania Homera y Heziodа, y innych Poe-

(b) *Gen.* 25. (i) *Levit. Cap.* 19. & 20. (k) 3. & 4. *Reg.*

Poetow Greckich, początek kładą. Wspomieni bowiem ksiąg Swiętych Pisarze czasy Machabeyskie, a nawet czasy Homera y Heziodа, dobrze poprzedzili; gdyż Homer y Heziod według pospolitego między uczonemi zdania, dopiero Roku 3100. na dziewięćset lat przed przyściem Chrystusowym kwitnęli: azatym już na czasy Jozefata, albo jorama Krolow Judzkich, y Achaba albo Jehu Krolow Izraelskich natrafili. Także tedy ci Pisarze Swięci, swoie od nich o nieśmiertelności Duszy zdanie powziąść mogli, kiedy, przynaymniey niektorzy z nich, aż wiekami całemi przed niemi żyli? Co zaś o Saduceuszech przydaią, że gdy Faryzeuszowie y Essenczykowie za Grekow nauką poszli, oni się starożytnego żydow o umieraiącey razem z ciałem duszy, podania trzymali: to także nic nieważy. Bo nayprzod powstali oni za czasow Alexandra Wielkiego, za panowania Machabeyczykow; gdyż wyższych lat wielkie wszędzie o nich milczenie. Wossiusz początek ich taki wypisuie (l) *Antigonus Socheus* nauczał: *iż nietrzeba Bogu służyć dla nadziei zapłaty albo nadgrody*: z tąd Uczeń iego *Sadoc* od ktorego też się *Saduceuszami* zowią, nau-

(l) *Vossius. Lib.* 1. *de origi. Idolo.*

nauczać począł: iż *po śmierci żadney nadgrody y kary nie maſz*. Oni tedy raczey przeciwną Żydom naukę wzięli, nie zaś ſtarożytnego Żydow podania trzymali. Potym liczba ich, zwłaſzcza wporównaniu z Żydami, bardzo mała była, y prawie pierwſze godności y urzędy trzymali. Ztąd w bogactwa y rozkoſzy opływaiąc, iako ſię to w takowych nie kiedy ſtanach trafia, bynaymniey ſię na rzeczy przyſzłe nie oglądali. Byli też tak proſci y nieuczeni, że iako to z Dzieiow Apoſtolſkich znać, (m) rzeczy wſzyſtkie tylko ciałem y materyą mierzyli, y żadney iſtoty Duchowney nieprzypuſzczali. Atoli y oni za świadectwem Joſefa Żydowina (n) na Urzędy wſtępuiąc, ná Faryzeuſzow naukę choć niechętni przyiąwać muſieli, bo inaczey, gdyby tego nie czynili, nigdyby ludu Zwierzchności ſwoiey poſłuſznego nie mieli. A mógłż iakie Przeciwnicy naſi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wſparcie?

Już po Żydach następuią Chaldeyczykowie: tych Nauczycielem Zoroaſtres był, ktory o nieśmiertelności Duſzy nauczał: a Plotinus, Porphirius, Jamblicus, Proclus,

(m) *Act. c. 23.* (n) *Joſeph. lib. 8. c. 2. Antiq. Judei.*

iawnie wyznaią, że tę od nich naukę iako Boſkie ſłowa przyięli, y ſwoiemi ią piſmami obiaśnić uſiłowali. Od Chaldeyſkich Nauczycielow, nie tylko Babilończykowie y Aſſyryczykowie; iako świadczy Ariſtoteles (o) tęż ſamę naukę wzięli; ale też y owi Mędrcowie, ktorzy u Perſow, Medow y Parthow kwitnęli; a była ich taka za świadectwem, Cicerona (p) w tych Kroleſtwach powaga, że nikt Krolem Perſkim zoſtać nie mogł, ktoby w ich naukach wyćwiczony niezoſtał. Ich nauką napoiony Cyrus, w te ſłowa umierаiąc do Synow mowił (q) *Nierozumieyście Synowie moi naymilſi, gdy od was odeydę, iż mię iuż nigdzie niebędzie. Gdym zwami mieſzkał, Duſzy moiey niewidzieliście, tylkoście z tego co czyniła poznawali, iż wtiele ieſtę tymże też będę, choć mię widzieć nie będziecie.* Teyże ſię nauki trzymali to Mieſzkańcy Fenicyi; bo Thales Miletyuſz rodem z Fenicyi, mocno w ſwoich kſięgach nieśmiertelności duſzy broni: to Mięſzkańcy Thracyi, bo oni (r) ten zwyczay mieli, że nad narodzo-

(o) *Ariſto. apud Laertium.* (p) *Cicero lib. de Divin.* (q) *Cicero de Senect.* (r) *Herod. in Terps. c. 4.*

rodzonym Dziecięciem iako nieszczęśliwym płakali, umarłego zaś człowieka iako zrego nędznego życia na lepsze przeniesionego, z wielką radością grzebli: to nakoniec nie tylko w Affryce Egipcyanie, ktorzy za świadectwem Porfiriusza (s) wte się słowa za umarłym, imieniem iego modlili: *Wy Bogowie wszyscy, przyimiycie mię, y Bogom nieśmiertelnym przyszłego ich wspołmięszkańca oddaycie:* ale też y w połnocnych stronach Getowie y Tatarowie, ktorzy iako o nich pisze Herodotus, ieszcze przed Pithagorą, duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych połnocnego kraiu Narodach, Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach, y im podobnych inni Auktorowie zeznaią. O Gallach osobliwie Walerius Maxymus pisze (t) że pieniędzy pożyczać zwykli byli, aby ie po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu woiennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przeydą. Julius także Cesa,

(s) *Porph. de abst. lib.* 4. (t) *Val. Max. l.* 2. *c.* 6.

Cesar (u) o Druidach, czyli Gallach powiada, że oni pierwszą Dzieciom swoim o nieśmiertelności Duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci, do cnoty zachęcili. Jeszczem tu o Rzymianach nic nie mowił, u ktorych były ustanowione za umarłych offiary czyli oczyszczenia onychże: a te iako u Owidiusza wyczytuię (w) *Februa* nazywano. Jeszczem y o dawnieyszych od Rzymian Grekach niewspomniał, ktorych wiadome wszystkim są o Acheroncie, Flegetoncie, Eumenidach y polach Elizeyskich bayki. Baykić to prawda są; ale iednak ukrytą w sobie o nieśmiertelności Duszy prawdę maią. Taka to iest y tak powszechna dawnych wiekow y Narodow o nieśmiertelności Duszy zgoda.

A teraźnieysze wieki y Narody, co też o rzeczey tey sądzą? Cztery się osobliwie teraz na świecie Religie znayduią: Chrześciańska, Zydowska, Machometańska, y tych ktorych pospolitym imieniem Bałwochwalcami y Niewiernemi nazywamy. Chrześciańska w całey Europie panuie, y powiększey części w głębszey Affryce, y w wielu innych nowego świata Krolestwach

(u) *Julius Cæsar de bello Galli. lib.* 6. (w) *Ovidius lib.* 2. *Fasto.*

ſtwach; w Azyi także niemało Prowincyi chociaż obcym podległych, ſwoim światłem obiaśnia. Machometańſka niezmierną Azyi część y wiele pogranicznych Afryki królеſtw opanowała. Żydzi roſproſzeni ſą tu y owdzie po Europie y Azyi. Bałwochwalcy zaś y Niewierni, to ſię w Azyi wſchodniey, południowey y północney, to w Ameryce, y po nowym świecie w wielkiey liczbie znayduią. O Religii Chrześciańſkiey nie maſz wątpliwości że nieśmiertelność Duſzy przypuſzcza, Żydzi (x) dwie ſekty ſkładaią, iedna z nich *Maimonedeuſzow*, a druga *Noemnedideuſzow* imię ma. Noemnedideuſzow Sekta nauczа że ludzie na oſtatnim Sądzie znowu ciała ſwoie na ſiebie wezmą, y z wyroku Sędziego BOGA albo do nadgrody wzięci będą, albo na kary wieczne ſkazani zoſtaną. Toż ſamo przypuſzczaią y Maimonedeuſzowie, iako to z tego wiary ich u Maimonideſa artykułu łatwo poznać: *ia wierzę wiarą doſkonałą, że Stworca, ktorego nieth będzie błogoſławione Imię, nadgradza dobrym owym, ktorzy ſtrzegą praw iego, a karze tych, ktorzy ie przeſtępuią.* Już Machometanie a ſwo-

(x) *Daniel Huetius de Centor. fid. & rati. lib. 2. cap. 24.*

ſwoiego Alkoranu nauczaią: (y) że niewierni będą ogniem nieuſtaiącym karani: wiernych zaś na trzy ſtopnie dzielą: w pierwſzym kładą Prorokow, o ktorych mowią, że duſze ich po śmierci proſto do Raiu idą: w drugim Męczennikow, o ktorych baią: iż ſię zoſtaią na pagórkach ptaków zielonych, owocow Rayſkich pożywaiących, y z rzek Rayſkich piiących: O innych zaś wiernych ieſt między niemi ſprzeczka, iedni powiadaią, iż ſię w przyſionkach grobow zoſtaią, tak iednak, że im z tamtąd gdzie ſię podoba wyniść wolno: drudzy zaś trzymaią że do Adama, do Nieba światowego idą, ktore *Berzath* zowią, y tam aż do dnia powſzechnego zmartwychwſtania, ktore powſzechnie przypuſzczaią, mięſzkać będą. Co ſię zaś Narodow Pogańſkich y Niewiernych tycze: że y te o nieśmiertelności Duſzy nie wątpią, wielkie ſię na to po Hiſtorykach świadectwa znayduią. O Chińczykach Trigautiuſz piſze (z) że ci po śmierci nadgrodę dla dobrych a karę dla złych przypuſzczaią; ktorey to kary ſtraſzliwe po Pańſkich pałacach, co oo ſam ſwemi oczyma widział, obrazy ſię znayduią. O

(y) *Alcor. Sur. 15. 16. 17.* (z) *Trigaut. lib. 1. Exped. Sinen.*

Japończykach iest List Swiętego Xawerego (a) że ich Bonziuszowie co piętnasty dzień do ludu kazą, a pod czas kazania straszne mąk piekielnych malowania słuchaczom swoim ukazuią, y tym ich widokiem do serdecznego płaczu y ięczenia przywodzą. O Jndyanach wiemy, że ci przeyście Dusz z ciała przypuszczali: nauczaiąc iż po śmierci dusza człowieka okrutnego w drapieżną bestyą, dusza człowieka lubieżnego w sprosnego wieprza, y tam daley, na ukaranie grzechow swoich przechodzi. A ta ich nauka co do treści swoiey bynaymniey się powszechney prawdzie, że dusza po śmierci ludzkiey żyie, y zła karę za zbrodnie odnosi, nie sprzeciwia; ale tylko sposob tey kary, daleko inaczey, śmiesznie iednak y nierozumnie tłumaczy. Nie wątpią o nieśmiertelności Duszy w Malabaryce, to iest w obszernym wielkiego Mogola Państwie, y w Tartaryi, przez ktorą się rozumieią Narody o koło Kaukazu aż do Chin leżące, iako to obszernie Brukerus wywodzi (b) Narody także Quinenskie, iako świadczy Gotardus Artusdanticanus (c) zwykły część

(a) *apud Enma. Acostam lib 2 Epist.* (b) *Brukerus lib* 3. *de Philo. exo.* (c) *Gotardus par. 6. Jndiæ Orien. c.* 1.

część sprzętow domowych odkładać dla umarłych na mieyscach grobow ich bliskich, aby oni na tamtym świecie, dokądkolwiek trafią, swoie na codzienne potrzeby obeyście mieli. Toż samo czynili za świadectwem Piotra de Cieca (d) iednego z pierwszych, ktorzy do Ameryki południowey weszli, Peruanczykowie. O ich nad to Augustyn Zoratus świadczy (e) że zmartwychwstanie ciał przypuszczali, bo Cudzoziemcow w kraie ich wpadaiących usilnie prosili, aby szukaiąc złota, kości pogrzebanych Przodkow ich nie rozrucali, żeby ci prędzey y łatwiey zmartwychwstać mogli. Y Piotr Medyolańczyk (f) iednego Amerykańczyka nagiego w prawdzie, ale poważnego y rozumnego, taką do Hiszpańskiego Gubernatora mowę wspomina: *Dowiedzieliśmy się, żeś ty wszystkie nieznaiome tobie kraie, ręką waleczną przeszedł, y obywatelom ich nie pomału zastraszył. Przeto upominam cię y przestrzegam, iż Dusze z ciał wychodzące dwie tylko drogi maią, iednę ciemną y straszną, dla tych zgotowaną, ktorzy Narodowi ludzkiemu*

Bz

(d) *Chron. Reg. Peru.* (e) *Hist. Peru lib.* 1. *cap.* 12. (f) *Jn Oceanicis dec.* 1. *lib.* 3.

mu zaprzykrzeni y nienawiśni są: drugą miłą y roskoszną, wyznaczoną dla tych, ktorzy by pokoy y zgodę Narodow za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będziesz, że śmiertelny iesteś, y że każdemu za teraźnieysze sprawy zgotowana iest zapłata, nikomu tu naprzykrzony nie będziesz. Zaiste ten o nieśmiertelności Duszy nie wątpił, ktory tak pięknie, o zgotowanych po śmierci karach y nadgrodach rosprawiał. Podobnież nie wątpią o niey Brazyliyczykowie, Paraquaryiczykowie, Kanadenssowie, Obywatele nowey Aurelii, y inne stron tamecznych Narody, iako nas o tym upewniaią długo między niemi bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi Missionarze.

Wiem iż niektorzy Pisarze, a mianowicie Bayle y Fabryciusz, zasadzeni na świadectwach niektorych żeglugą się bawiących, wiele Narodów po Atheuszowsku żyiących wyliczaią. Ale iako dobrze uważa Richardus Blakmorius, (g) tym żegluiącym nie powinna bydź dana wiara: oni bowiem do brzegu przybiwszy, pospolicie na ludzi obcych napadaią, albo na obrządki niezwyczayne patrzą, ktore iak chcą, tak sobie tłumaczą; a języka ich

(g) *Essai. de la. Provid. let. 7.*

ich nie rozumiejąc, a zatym żadney z niemi wspołeczności niemaiąc, ich nauk y obyczaiow poznać nie mogą. Stwierdza to przykładem swoim, że przez dziesięć lat na wyspie Florydzie mięszkaiąc, to potym w obywatelach iey postrzegł, czego w pierwszych latach po nich nie rozumiał. Zdawało mu się że to był Narod Atheuszowski, gdyż żadney w nim powierzchowney Bogow czci, żadnych Kościołow y Bałwanów niewidział. Przypatrzywszy się iednak pilniey, poznał iż oni naturalną iakąś Religią, a tę od Sokratesowey y Platonowey daleko czystszą mieli. Stwierdza toż samo y Stylingletus Anglik (h) y wiele Narodow, ktorym Atheuszostwo zadane było, iako to mięszkańcow Kuby, y Hiszpanioli, Karaibow y Amerykanow połnocnych, Mieszkańcow Wirginii, y innych Wysp poblizszych. tudzież Brazyliyczykow, Diagrytow, Gwaranow, Kalkaquinow, y innych tym podobnych, mocnemi wywody od tey zakały broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność światłości oświecaiącey wszystkich ludzi, ktora tak rożne, tak od siebie dalekie, y tak sobie po większey części przeciwne Narody,

(h) *Ju orig. Sac. p. 2. c. 1.*

rody, na to iedno zdanie, że Duſza ieſt nieśmiertelna, y że ſą kary, lub nadgrody po śmierci, powſzechnie przywiodła. Myliły ſię prawda w tłumaczeniu iſtoty Duſzy, y w opiſywaniu ſpoſobu kary lub nadgrody; w tey ſię iednak głównicy propozycyi: *iż ieſt Duſza nieśmiertelna, y kara lub nadgroda dla niey po śmierci* przy tey ſwoiey powſzechności mylić nie mogły. Tak właśnie iako według Cicerona (i) myliły ſię też ſame Narody w obieraniu ſobie Boga, y w oddawaniu mu chwały; w tey ſię iednak głównicy propozycyi: *iż ieſt BOG, y iż go chwalić potrzeba*, żadną miarą przy tey ſwoiey powſzechności mylić nie mogły. *Multi de Diis prava ſentiunt; id enim vitioſo more effici ſolet; omnes tamen eſſe vim & Naturam Divinam arbitrantur*; Wnoſić za tym z tąd potrzeba, że ta o nieśmiertelności Duſzy, rownie iak owa o bytności Boſkiey, powſzechna całego świata zgoda, koniecznie z inſtynktu czyli podania ſameyże natury pochodzi; a zatym żadną miarą omylną bydź niemoże. Y toć to ieſt co ia wam iuż w tey drugiey Kazania części pokazać myślę.

CZĘSC

(i) *Cicero lib. 2. Tuſc. Queſt.*

CZĘSC II.

TAK ieſt Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelności Duſzy ſama nam natura podaie; y o tey nas prawdzie taż ſama powſzechna całego świata zgoda, ktorą Cicero (k) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia. *Omni autem in re Conſenſio omnium Gentium lex naturæ putanda eſt.* Ta ieſt powſzechna reguła, do poznania, że co z ſamey rzeczy natury pochodzi, y naturalnie ſię dzieie, kiedy ſię zawſze y wſzędzie nie przerwanym porządku biegiem dzieie: y mocnieyſzego nad ten, Natury ſkutkow dowodu nie mamy. Z tey reguły wnoſiemy, że obroty niebios, ſpadki nadoł rzeczy ciężkich, wydawania pożytkow ziemi y drzew, naturalne ſą; ponieważ nigdy ſwoiego porządku y przepiſu niechybiaią. Z tey reguły poznaiemy, że w nas pragnienie dobra, wſtręt do złego, miłość życia, y inne tym podobne ſkłonności naturalne ſą, ponieważ ſię ſtatecznie, nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych Zwierzętach znayduią. Czemuż byśmy tedy z tey ſamey

(k) *Cicero lib. 1. Tuſc. Queſt.*

ſamey przyczyny, y o tym powſzechnym zdaniu, że Duſza ieſt nieśmiertelna, y że ią po śmierci kary lub nadgrody czekaią, ſądzić nie mieli, iż zdanie to naturalne ieſt, y z ſamegoż natury podania płynie, ponieważ to we wſzyſtkich ſię Narodach, y we wſzyſtkich wiekach ſtatecznie znayduie? Zwłaſzcza że nam nie tayno, iak to ſą odmienne ludzkie zdania, iak rożne Narodow obrządki, prawa y zwyczaie, iak ſię bardzo pogranicznie nawet kraie, nie tylko w rzeczach do Polityki, ale też y Religii należących od ſiebie rożnią: a mogłyżby ſię te tak liczne y tak rożne od ſiebie, nie tylko polityczne, ale też y grube Narody, żadnego z ſobą przymierza y wſpołeczeńſtwa niemaiące, wiekami całemi y niezmiernym mieyſce przeciągiem od ſiebie oddalone, y we wſzyſtkim innym z ſobą ſię niezgadzaiące, na to iedno o nieśmiertelności Duſzy zdanie zmieść, gdyby ich do tey powſzechney zgody ſamaż natura wewnętrznym podaniem y natknieniem nie nagliła? *Zaiſte kto o tym wątpi*, mowię ſłowy Cicerona (l) *ten y o tym czy ieſt Słońce, czy go też niemaſz wątpić może. Bo czyliż to drugie, od owego pierwſzego ieſt iaśniey-*

(l) *Cicero de Nat. Deo.*

ſze? Gdybyśmy tego za rzecz pewną nie mieli, y umyſłami naſzemi nie przenikali, nigdyby tak ſtateczne o tym zdanie naſze nie było, ani by go taka czaſow długość potwierdzała, ani by ſię razem z wiekami y z czaſami ludzkiemi ſtarzeć mogło.

A z tąd wynika Słuchacze, że takowe o nieśmiertelności Duſzy zdanie żadną miarą błędnym y omylnym bydź nie może; bo iako naucza Seneka (m) mocnym prawdy dowodem ieſt powſzechna na rzecz iakową wſzyſtkich zgoda *Veritatis argumentum eſt, aliquid omnibus videri.* Cicero także (n) za rzecz nie wątpliwą ſądzi, iż to koniecznie prawdą być muſi, na co wſzyſtkich powſzechnie natura przyſtaie: *Dequo omnium natura conſentit, id verum eſſe neceſſum eſt.* Y w prawdzie: co to ieſt w rzeczy ſamey głos natury, y co przez powſzechne iey świadectwo rozumiemy? A wſzakże, albo przyſpoſobienie umyſłu do poznania iakowey prawdy od Stworzyciela natury uczynione, albo wyobrażenie iakieś teyże prawdy od tegoż Naywyższego Nauczyciela na rozumie naſzym wyryte, albo co pewnieyſza, myśl

(m) *Seneca Epiſt.* 117. (n) *Cicero lib.* 1. *de Nat. Deor.*

myśl przez przyrodzone iednego z drugiego wnoszenie łatwo nabytą, która nam takową prawdę iawną y oczywistą czyni. Bydź tedy żadną miarą nie może, aby Bog naywyższa y istotna prawda y dobroć, albo iakowe nam zdanie fałszywe y omylne nadał, albo tak nas Stworzył, żebyśmy mocą y natchnieniem samegoż przyrodzonego światła w błąd iakowy wpadli. Błąd albowiem każdy prosto się naywyższemu iego porządkowi przeciwi, y nie tylko od iego Dobroci praw, ale też od iego Mądrości przepisow oczywiście ustępuie: żadną tedy miarą od tego pochodzić nie może, ktory wszystko tylko według prawideł swoiey Mądrości, y wynalazkow swoiey Dobroci powszechnie rosporządza. Poznać to możemy z ustawicznego doświadczenia, ktore w każdym przyrodzonym natknieniu, czyli to na nas samych, czyli na inszych rzeczach żyiących mamy. Niemylą się Zwierzęta, kiedy albo za tym co ich naturze sprzyia idą, albo przed tym, co ich przyrodzeniu szkodzi uciekaią. Tak nie myli się Jeleń, kiedy postrzałem zraniony, *diptanu* ziela szuka, aby za iego zażyciem, śmiertelnego postrzału pozbył: nie myli się mrówka, kiedy rozmaite ze wsząd zboż ziarna zbiera, aby się czym pod czas zimowe-

mowego czasu, żywić miała: nie myli się czyli to Owca, kiedy przed Wilkiem ucieka, czyli to ptaszyna, kiedy się iastrzębia boi, ktorego życiu y naturze swoiey przeciwnego przeczuwa. A iednak, coż by z tego wyniknęło, choćby się y w takowych kiedy natury własney podaniach myliły? Jżali lepszy będzie stan Zwierząt, niżeli ludzi rozumnych, ktorych w takowey mierze błąd byłby nieporownany? Ależ y w ludziach między własnemi od natury zdaniami, żadnego fałszywego y omylnego nieznaydziemy. Tak nie mylemy się kiedy dobro kochamy, złego się chroniemy, nauki słuchamy, błędem się y niewiadomością brzydziemy: do tego zaś wszystkiego, nie z innych się iakich obcych pobudek, ale z samego natury podania skłaniamy. Tak samym rozumu światłem oblaśnieni, nie ktore na umyśle naszym uprzedzenia, y pierwsze innych prawd reguły, bez żadnych dalszych na nie dowodow, za pewne y nie wątpliwe przyimuiemy. Jeżeli takowy Sądzenia sposob, fałszowi iakiemu, albo przynaymniey wątpliwości u nas podpadać będzie; iuż nam wolno wątpić będzie, czy to, co się białym wszystkim widzi, czarnym nie iest; czy to na co wszystkich oczy statecznie y iednako patrzą, iakowego

wego im przywidzenia tylko y omamienia nie czyni. Już wolno będzie wszystkie iasne zdrowemu rozumowi prawdy mieć za podeyrzane; y o tym czy rzecz cała iest większa od swoiey części, czy wszystko albo iest, albo nie iest, czy może co razem bydź y nie bydź, y o innych tym podobnych powątpiewać. Zaiste bowiem nie co innego nas o prawdzie takowych rzeczy upewnia, tylko wewnętrzne samey że natury swiadectwo, ktore nam na nie, bez żadnego dalszego rozbierania, przystawać każe. Toć ieżeli takowe świadectwo, wątpliwe y nie pewne iest, już w zdaniach ludzkich nie trwałego y statecznego nie będzie, ale wszystko odmianie y wątpliwości podpadnie. A znaydzież się kto tak nie uważny, y na rzeczach się nieznaiący, żeby na to kiedy przystać y pozwolić mogł? Nie wątpliwa więc rzecz iest, że instynkta y podania natury nie mylą się, ani omylaią. Ponieważ tedy nasze o nieśmiertelności Duszy, y przyszłym po śmierci człowieka życiu zdanie, iako się wyżey pokazało, y ieszcze się dowodniey niżey pokaże, z samego natury podania pochodzi; zaiste zdanie to nieomylne iest, y żadney wątpliwości nie podpada.

Atoli

Atoli Przeciwnicy nasi, inszy zdaniu temu początek naznaczaią. Ludzkiey to tylko mowią Polityki wymysł iest, aby ludzi boiaźnią kar przyszłych w dobrym Rzeczy-pospolitey rządzie utrzymać. Tego potym iako do dobrego Kroleftw rządu potrzebnego, wszystkie się po świecie Narody chwyciły.

Nim im wybiegu tego fałsz pokażemy, wprzód ich własną, ich-że bronią pokonamy. Zdanie to mowią, o nieśmiertelności Duszy y przyszłym po śmierci człowieka życiu, iest do dobrego Rzeczy-pospolitey rządu potrzebne: ia z tąd wnoszę, toć nie może bydź szczerym tylko wymysłem ludzkim; ale iest rzetelną y istotną prawdą. Dowodzę tego z owey wszystkim Mądrym nie wątpliwey reguły, ktorą y oni też przypuszczaią: *że człowiek do poznania prawdy iako do swoiego końca iest z natury swoiey przysposobiony.* Daley taki z tego dowod kładę: Bardziey się poznaniu prawdy fałsz, a niżeli zdrowiu rzeczy żyiących trucizna sprzeciwia; bo nie zawsze się trucizną życie, zawsze zaś fałszem poznanie prawdy znosi. Ale nie zgadza się z rozumem, aby Stwórca wszystkiego, taki rzeczy żyiących rodzay Stworzył, ktoryby dla swoiego zachowania inszego pokarmu zażywać nie mogł, tylko

kto-

ktory mu trucizną y własney iego natury zepsuciem iest; toć daleko bardziey nie zgadza się z rozumem, że tenże *Stwórca* wszystkiego Stworzył człowieka, nad wszystkie inne Stworzenia Szlachetnieyszego, ktorego-by dobro y zachowanie od tego, co się naybardziey iego naturze przeciwi, to iest od fałszu y kłamstwa, a w rzeczy tak wielkiey wagi zawisło. Więc ieżeli Przeciwnicy nasi przypuszczaią, że to o nieśmiertelności Duszy zdanie do dobrego Rzeczy-pospolitey rządu, to iest do iak naylepszego zachowania ludzi, iest potrzebne; y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymysłem tylko ludzkim, ale szczerą koniecznie prawdą iest.

Już do gruntownego zbiiania zarzutu przystępuiąc: Pytam się ich nayprzod, iakiemi nam tego co mowią świadectwy dowodzą? ktorzy to pierwsi byli, co takowe podanie wymyślili? Kiedy to y gdzie takowy ziazd mieli, aby do tego powszechnego zdania ludzi przywiedli? Jak dawno to uczynili? Czy ieszcze w pierwszych świata początkach, czy dopiero w następuiących po potopie wiekach? Czy to z ktorego się kraiu, na iedno iakie mieysce ziechali; czy też tak wielką mieysc odległością, od siebie oddaleni, przypadkiem się tylko na iedno zdanie zgodzili?

Coż

Coż nam na te wszystkie pytania odpowiedzą? Nam zaś pewna rzecz, że we wszystkich starych pismach, y śladu iednego o tym nie masz, ale się w nich doczytuiemy, że wszyscy po wszystkie wieki Prawodawcy, nie postrachem albo obietnicą przyszłego życia, ale postrachem y obietnicą kar y nadgrod doczesnych, Poddanych swoich w karności utrzymywali, y po dziś dzień utrzymuią. Pytam się ich powtore, czy mogło by się takowe o nieśmiertelności Duszy, y karach przyszłego życia zdanie w poić powszechnie we wszystkich ludzi, gdy by to z siebie prawdziwe nie było? A wszakże zdanie to, iako się już namieniło, maią Narody bardzo od siebie odległe, Morzem y ziemią oddzielone, w obyczaiach, naukach, prawach wcale rożne: Narody nawet bez nauki, bez rządu, bez wszelkiey polityki żyiące. Komuż się to więc w głowę zmieści, aby kto tak wielu na swoie zdanie przywiodł, gdy by im samę tylko baykę, y sen szczery przekładał? A wszakże zdanie to nie zasadza się na świadectwie zmysłow; owszem iako uważa Lactantius Firmianus, zmysły nam nasze pokazuią, że się po śmierci człowieka sam tylko proch y same kości zostaią. Jakże tedy bydź mogło, aby ludzie nie tylko mądrzy ale y prości, ktoszy

rzy głębszych o naturze duszy nauk niewiedzą, y do ich poznania niesposobni są, á ci nie w liczbie małey, ale prawie niezliczeni, owszem wszyscy, albo prawie wszyscy, na rzecz pod zmysły ich niepodpadaiącą, tak mocnym y statecznym zdaniem przystali, gdyby we wnętrznego o niey, sameyże natury podania y świadectwa nie mieli? A wszakże na koniec zdanie to do owych liczby należy, ktore umysłom y pożądliwościom ludzkim nie podchlebiaią, owszem wielki im wstręt, wielką zgryzotę y nie pokoy czynią. Przeto owi bezbożni, ktorzy nieśmiertelności Duszy przeczą, dla tego do tego błędnego mniemania przyszli, iako to z słow Lukreciusza znać, (o) aby złożywszy wszelką przyszłego Sądu boiaźń, śmieley y spokoyniey swoich rozkoszy zażywali. *Et metus ille foras Acherontis agendus, funditus humanam qui vitam turbat ab imo, omnia suffundens mortis rigore.* Jak że to więc bydź mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak łatwemi y powolnemi, albo raczey tak grubemi y prostemi uczynił, żeby ich do tak nieznośnego y pożądliwościom swoim uciążliwego iarzma przywiodł? Prawdziwież to, y bardzo prawdziwie

(o) *Lucretius lib. 3.*

wie Pliniusz powiedział, (p) że ludzie z osobna zwodzić, y zwodzeni bydź mogą; ale to żadną miarą bydź nie może, aby ieden wszystkich y wszyscy iednego zwiedli. *Singuli decipere & decipi possunt, nemo omnes, neminem omnes fefellerunt.* Były prawda tak o innych rzeczach, iako też o sameyże Religii, owszem o samymże życiu przyszłym rozmaite między ludźmi błędy; ale te zawsze u inszych co raz insze: żadnego zaś takiego nie znaydziemy, żeby się ieden-że u wszystkich znaydował. Pozmyślali wiele o sposobach kar przyszłego życia. Homerus y Heziodus, o owych to Parkach, Eumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bayki te prawie się sam y tylko Grecyi trzymały. Bayka także o przechodzeniu dusz z iednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Indyiskiego kraiu, ale wiele go też y nietknęła, do Europy y Affryki ledwie się wkraść mogła, a na nowym świecie ani postała. To iest: iedna tylko na świecie prawda iest, a zaś tysiączne do fałszu drogi: bydź tedy nie może aby umysły ludzkie obyczaiami, prawami, skłonnościami od siebie rożne na ieden-że powszechnie

C błąd

(p) *Plinius in Paneg. Traja.*

błąd natrafiły. Pytam się ich na koniec, czyby to o nieśmiertelności Duszy y przyszłych po śmierci karach zdanie tak długo w oczach ludzkich po wszystkie wieki trwało, gdyby z wymysłu tylko, a nie z podania natury pochodziło? Niemasz nikogo, żeby ieżeli cokolwiek dawnych dzieiow y Historyi świadom iest, dobrze o tym niewiedział, iak wiele się to po świecie Krolestw, Państw, Religii, y obyczaiow odmieniło, iak wiele zdań ludzkich z wielką nayprzod pochwałą przyiętych, za czasem upadło, y zginęło. Cóż się nam z owych wielkich na świecie Mędrcow y praw stanowicielow podanych do rządu ludzi nauk y przepisow zostało? Sama tylko, że kiedyś byli, po książkach wzmianka. Też same o Rumenidach, o Parkach, o Acheroncie, z wielką pochwałą od Grekow przyięte bayki, długoż wiarę miały? Cicero świadczy, że za czasow iego nawet kądzielney babki niebyło, żeby się ich lękała. Y przydaie daley (q) że to sama czasu przewłoka natury zdania potwierdza, a zaś ludzkie wymysły znosi. *Opinionum commenta delet dies, naturæ judicia confirmat.* Ponieważ tedy zdanie o nieśmiertelności Duszy, y powszechne iest,

(q) *Cicero lib. 1. de Nat. Deo.*

iest, y tak długo trwa; żadną miarą ludzkim wymysłem bydź nie może, ale z przyrodzonego natury podania pochodzi.

A wszakże, mowią Przeciwnicy daley, wielu było y iest, ktorzy nieśmiertelności Duszy y temu wszystkiemu co za nią idzie, przeczą. Jeżeli tedy natury to głos iest ktory tey prawdy naucza, czemuż go wszyscy nie słyszą? Albo iaką się śmiałością mowi, że wszyscy na to zdanie przystaią; kiedy doświadczenie samo uczy, że mu się wielu sprzeciwia?

Odpowiadam: że my przez wszystkich na to się zgadzaiących, rozumiemy wszystkich ludzi, wszystkie Narody, wszystkich także też Filozofow y Mądrych, w ktorych światło natury, albo przez wykręty przewrotnego rozumu, albo przez pożądliwości zepsowanego serca, nie iest przyćmione. A wszakże z podania natury pewna rzecz, że żyiemy, że swego uszczęśliwienia pragniemy, że się nieszczęścia y przeciwności lękamy: a postaremu temu albo przeczyli albo niedowierzali *Pyrrhonicy*, czyli o wszystkim powątpiewaiący; ktoremi raczey gardzić, nie zaś ich zbiiać zwykliśmy. A wszakże kradzież, cielesność, Oycoboystwo, y Ludoiestwo iest przeciwko prawom natury; a iednak się Lacedemończykowie w dowci-

pney kradzieży, Cypryiczykowie w sprośnościach cielesnych, Jndowie w Oycoboystwie y Ludo-iedztwie kochali. Gdy tedy mowiemy, że wszyscy ludzie Duszę nieśmiertelną uznaią, w tey obszerności mowiemy, w ktorey mowić zwykliśmy, że się śnieg oczom ludzkim biały zdaie; lubo oczy zepsowane, albo przez szkło kilkoro-gronaste patrzące, rozmaite w nim kolory widzą. Ta tedy garstka ludzi złośliwych y nieważnych, która się temu powszechnemu zdaniu sprzeciwiała, y ieszcze po dziś dzień sprzeciwia, by naymniey zdania tego o ktorym mowiemy, powszechności nie uymuie, y dowodu ktoryśmy z powszechney świata zgody wzięli, mocy nie wątli. Boć y w dziełach natury znayduią się czasem straszne dziewa, ktore się przeciwko własnościom sameyże natury trafiaią; a postaremu to powszechnemu natury biegowi, y niewzruszoney praw iey mocy nic nie szkodzi. Y owszem z tego samego wnosić potrzeba, że zdanie o nieśmiertelności Duszy z przyrodzonego prawa płynie, iż świat cały y wszystkie iego Narody przeciwko wszystkim zdaniu temu przeciwnym powstaią. Pierwsi mu się sprzeciwiać poczęli Epikureyczykowie; y zaraz powszechną na siebie ludzi wzgardę y nienawieść pobudzili.

Cice-

Cicero (r) drobnemi ich Filozofami nazywa: *Minuti illi Philosophi:* y powiada: (s) iż niemi każdy uczony gardzi. *Eos doctissimus quisque contemnit.* Lucian. (t) o nich pisze: że nauka ich tylko się między niemi samemi znaydowała: lud zaś pospolity wołał Poetom baiecznie stan życia przyszłego wyrażaiącym, Hemerowi y Heziodowi wierzyć, aniżeli na ich zdanie, choć tak pożądliwościom ich podchlebiaiące przystawać. Owszem Swidas o nich świadczy (u) że z Rzymu ustawą Senatu wygnani są. Jch także Messenczykowie w Arkadyi wygnali, ktorych też y zarazą młodzieży, y zakałą Filozofii dla rospustney nauki nazwali. W Krecie zaś Liktu Obywatele takie przeciwko nim Oyczystym ięzykiem prawo napisali. *Epikureyczykowie mądrości znieważciałey y odrodney y szpetney wynalazcy, y Bogom nienawistni, niechay za obwołaniem Woźnego zaraz z Liktu ustąpią. A ieżeliby ktory z nich, pogardziwszy prawem, tu się wrocić odważył, niechay w środ Rynku przez dwadzieścia dni związany będzie*

(r) *Cicero lib. de Senect.* (s) *Cicero lib 1. Tusc. Quæst.* (t) *Lucianus in Dial. de luctu.* (u) *Svidas ex opere deperdito Claudii Æliani de Provid.*

będzie, niechay nagie miektem y miodem naſmarowany zoſtanie, y tak muchom lub pszczołom, przez przerzeczony czas, na paſtwę idzie. Jeżliby zaś po onym czaſie ieſzcze żył, niechay w niewieście ſzaty obrany, ze ſkały ſtrącony zoſtanie. Y tacyż ludzie, tak źli, tak rozpuſtni, tak światu całemu obrzydli, mogą mieć iaką w ſwoiey nauce powagę? albo co powſzechnemu zdaniu, ſwoim ſię od niego oderwaniem uymować? Atoli y tym ſamym zepſowanego rozumu y ſerca ludziom, nie tak bardzo prawda ta przyćmiona była, żeby ſię im ſama przez ſię, choć niechętnym nieukazowała, y mocno ich w oczy y w ſerce nie kłuła. Uważył to ieſzcze za ſwoich czaſow Cicero (w) kiedy nikogo z owych wieku ſwego Atheuſzow niewidział, aby ſię ſam tego nie bał, czego ſię bać ludziom nie kazał. *Nec quemquam vidi, qui non magis ea, quæ timenda eſſe negaret, timeret.* Uważać to możemy y my na owych mocnych rozumach, iako ſię ſami dla nieuſtrafzonego rozumu y ſerca nazywaią: *Spiritus fortes*; że lubo całe życie nauczaią, że ſię ani śmierci, ani piekła, ani BOGA, bać nie potrzeba; przy śmierci iednak ſami bardzo ſię boią y

(w) *Cicero lib. 1. de Nat. Deor.*

y lękaią: y albo w oſtatniey roſpaczy z świata tego ſchodzą, albo na błąd ſwoy płacząc, pod obrządki ſię Kościelne poddaią. Natura to, do ſwoiego oſtatniego końca przychodząc, oczy im na tę prawdę otworzyła; ktorą oni daremnie ſami przed ſobą za życia taili.

Niechayże nie wątpliwą to u nas prawdą będzie, że ta powſzechna całego świata y wſzyſtkich wiekow o nieśmiertelności Duſzy zgoda, z ſamego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to żadney u nas wątpliwości niepodpada, że głownemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami ſą, ktorzy w rzeczy tak wielkiey wagi, tey powſzechney świata zgody odſtępuią; Oni ſię upornie powſzechnemu całego świata zdaniu ſprzeciwiaią, oni zuchwale podaniem y inſtynktem ſameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały bije, y u ſwoiego ich Sądu, iako ſwoiego towarzyſtwa niegodnych, y z ſameyże ludzkiey natury wyzutych potępia. Jeżeli tu ktorzy ich iadem zarażeni ſą, pytam ſię ich z Ciceronem (x) *Cóż więc ieſt dla czego by wątpili, czy to czegom dowodził prawdą ieſt; kiedy przyczyna, kiedy ludzie, kiedy Narody, kiedy Grecy, kiedy*

gru

(x) *Cicero lib. 1. de Divi nat.*

grube kraie, kiedy Przodkowie nawet nasi, kiedy czasy wszystkie, kiedy wielcy Filozofowie, kiedy Poetowie, kiedy naymędrsi Mężowie, ktorzy Rzeczy pospolite stanowili ktorzy miasta zakładali, przy tym stoią? Jżali czekaią aby bestye same do nich przemowiły; że na zgodney wszystkich ludzi powadze nieprzestaią? Zaś wszystkich o prawdzie tey przekonanych, y bynaymniey o niey nie wątpiących pytam się z Swiętym Chryzostomem (y) *Quare quaeris unde factus sis; & ad quia factus sis non requiris?* Niedość wiedzić że Dusza nasza iest nieśmiertelną, ale trzeba się y na to oglądać, na iaki koniec iest nieśmiertelną. A wszakże aby za swoie sprawy, albo nadgrodę wieczną, ieżeli dobre będą, albo karę wieczną, ieżeli od przepisu cnoty odstąpią odbierała! Jeżeli tedy ten iey koniec iest, toć nieuchronna nas wszystkich powinność iest, abyśmy czyniąc dobre, a chroniąc się złego, o iey się iak nayusilniey zbawienie starali. Y dla tego to we wszystkich ludzi, nawet naygrubszych, y naymniey się na rzeczach znaiących, tę o nieśmiertelności Duszy y przyszłey po śmierci karze lub nadgrodzie wiadomość wpoiła natura, aby ich do iak naywię-

kszey

(y) *S. Chryso: Hom. in Math.*

kszey nad Duszą swoią baczności przywiodła. Lecz my, lubo daleko lepiey od Pogan y grubych Narodow o prawdzie tey obiaśnieni, z wielkim wstydem swoim wyznać musiemy, że ieszcze mniey onią, niżeli Poganie y grube Narody dbamy. Staramy się o życie, honor, y fortunę; a o Duszę iakież starania podeymuiemy? Staramy się o życie, honor, y fortunę, niekiedy z oczywistym sameyże Duszy niebespieczeństwem, iakże tedy o te znikome rzeczy, a niżeli o nieśmiertelną Duszę bardziey nie dbamy? Staramy się o życie honor, y fortunę, y w młodości, y w doyrzałym wieku, y na schyłku życia, y wednie, y w nocy, y w zdrowiu, y pod czas choroby; kiedyż więc będzie czas starania się o Duszę; albo co się, w odmencie tylu zabaw, na iey też dobro starania zostanie? Oddzielmy prawie trzecią część dnia, którą spoczynkowi daiemy: oddzielmy daleko większą część dnia, którą na braniu pokarmu, na rozrywce na interesach domowych, na rzeczach oboiętnych trawiemy, Oddzielmy ten wszystek czas, ktory nabożeństwu w prawdzie, y słuchaniu Mszy lub Kazania w Kościele, ale przy tysiącznych rozrywkach y roztargnieniach, bardziey oczym inszym a niżeli o Bogu myśląc, poświęcamy: Oddzielmy

wszy-

wszystkie uczynki, dobreć prawda z siebie, ale w stanie ciężkiego grzechu odprawione, a zatym bynaymniey w Niebie niepłatne: to wszystko oddzieliwszy, coż się nam więc dla Duszy nieśmiertelney czasu, co na iey nadgrodę zasługi zostanie? Y nie ustaną że te wszystkie Pogańskie y Niewierne Narody, nieśmiertelnością się Duszy do życia uczciwego y cnotliwego pobudzające, przeciwko nam na Sądzie? Niebędąż nas tam o tę naszę o koło Duszy niedbałość obwiniać y porępiać? Będą zaiste: y sprawiedliwy zasług odpłacca BOG, łaskawiey się daleko zniemi a niżeli z nami obeydzie! *Terræ Sodomorum remissius erit in die Judicii, quam tibi.* (z) Więc z tey nauki o powszechney całego świata względem nieśmiertelności Duszy zgodzie, ten niechay pożytek będzie, abyśmy w pojoną w nas od samey że natury nieśmiertelności tey wiadomością, do pilnego się o iey zbawienie staranie zachęcali.

(z) *Matth.* 11.

******
****
**

NA

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU

KAZANIE II.

O PRZYSCIU CHRYSTUSA PANA NA SĄD.

Tunc videbunt Filium hominis venientem in nube, cum potestate magna, & majestate Lucæ. 21.

DO kroregoż czasu Ludzie grzechami zwalani, Boskiey na złe cierpliwości zażywać będziecie? Była ona do tych czas wam przebaczająca; y iak gdyby swoich od was zniewag nieczuła, do tych czas się z zasłużoną dla was karą niespieszyła. Ale nażaliż nie wiecie, że długim czasu przeciągiem obrażona, na ostatek w gniew się nieubłagany zamienia. Nu ieno Duchowie Niebiescy daycie straszny trąby odgłos; y ostatni już na grzesznikow Sądu Boskiego dzień ogłoście. Zaćmiycie się grubemi chmurami Niebiosa, y przy ustawicznych grzmotow y piorunów łoskotach, samemi tylko błyskawicami przyświecaycie. Wypuście srogie straszystych

ogniów

ogniów deszcze obłoki, y wszystkie świata tego dobra, iak niegdyś Sodomę y Gomorrę w popioł obrocicie. Rostąp się ziemio, y te kosztowne miasta, zamki y pałace, w swoiey otchłani pochoway. Wypadnieycie zaiadłe z lasów zwierza, a resztę nędznych ludzi, ktorzy przed obalinami Miast y Domow uszli, porozdzieraycie y pozabiiaycie. Niech nikogo nie będzie, ktoryby przed waszą dzikością uszedł, ktoryby powszechną świata całego klęską zagarniony nie był... Coż słuchacze: przeraża was tak niezwyczayny mowienia sposob? Ale iak daleko bardziey przerażać będzie, kiedy go rzeczą samą doświadczać przyidzie; kiedy Sąd sam, który tak straszliwe znaki poprzedzą, iako dobitka boiaźni nastąpi. Toć to wam dzisieysza Ewangelia przepowiada, to co rocznie po kilka razy Kościoł przypomina; abyście z tych strasznych na Słońcu Xiężycu y Gwiazdach znakow, Sądnego dnia strachu dochodzili, abyście boiąc się zawczasu dnia owego, zawczasu się na niego gotowali. Mam ia wolą o tym Sądzie Boskim do was pomowić; abym potrzebną we wszystkich sprawach waszych onegoż boiaźń wzbudził. Następuiących Adwentu Swiętego Niedziel, insze wam iego okoliczności wytłumaczę; dziś zaś tylko się nad samym

samym Sędziego Boga na Sąd przyiściem zabawię. Dzisieysza Ewangelia w słowach założonych powiada, iż Chrystus Pan przyidzie na Sąd z mocą wielką, y z Maiestatem: y iuż w tym samym, wielkie nam do strachu y boiaźni przyczyny wyraża. Przyidzie Syn Boski na Sąd z mocą wielką, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was nieuchronny. Przyidzie Syn Boski na Sąd z Maiestatem wielkim, macie się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla was wstydu pełny.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Poczęta Panno, day rzecz tę zważyć pilnie, y oraz wszystkim nam grzesznym przed dniem Sądu, ziednay odpuszczenie grzechu.

CZĘSC I.

PRzyidzie Syn Boski na Sąd Słuchacze, a przyidzie z mocą wielką: y to iest co grzesznikow niezmiernym strachem napełnić powinno, gdyż Sąd ten dla nich nieuchronnym uczyni. Moc tę wielką uważać możemy naypprzod wskrzeszeniu umarłych, aby się na Sąd stawili, a powtore, w wyłączeniu złych od dobrych, aby od wszystkich rozeznani byli. Obydwie te rzeczy Sąd Boski dla grzesznikow nieu-

chron-

chronnym czynią, y obfitą dla nich ofiarę tniey rospaczy materą gotuią. Oni by chcieli się zostać w swoiey rozsypce y zoniliznie: ale ich z tamtąd moc Sędziego BOGA wydobędzie. Oni by chcieli się ukryć, po między liczbą sprawiedliwych przed gniewem Boskim; ale ich od nich moc Sędziego BOGA wyłączy. O coż to wszystko za straszny na serce grzeszników piorun!

A od wskrzeszenia umarłych zaczynaiąc, iako grzesznicy za życia pragną, aby, gdyby można, BOG się w proch y w szczere nic obrocił, żeby czynili, co się im podoba, a nikt ich za to nie karał; tak po śmierci pragnąć będą, aby oni sami y co do duszy y co do ciała, w proch się y w pierwsze nic obrocili, aby gniewu Sędziego BOGA uszli. Ale darmo, darmo! Aniołowie Niebiescy stąpią na ow czas z Nieba z trąbą y z mieczem, BOG Sprawiedliwy pokaże się na ow czas z mocą swoią wielką; y przez swoich Aniołow, wszystkich choć już w prochy obroconych do swoiey pory przywiedzie. *Ipse Dominus in voce Archangeli.* (a) Anioł ci wprawdzie wzywać na Sąd będzie; ale Bog sam wskrzeszeniu umarłych moc swoię pokaże.

(a) 1. *ad Thessa.* 4.

każe. Głos straszliwy y nigdy przed tym nie słyszany rozniesydzie się po wszystkich świata częściach; y da się zrozumieć, nawet samym ciał już popsutych prochom w grobach. *Surgite mortui, venite ad judicium.* Powstańcie umarli, wynidzcie z ziemi, stawcie się przed Sąd waszego Boga. Alić, iako Paweł Swięty mowi; w iedney czasu chwili, w iednym oka mgnieniu, *in momento, in ictu oculi* (b) y pospolstwo, y krolowie, y bogaci y ubodzy, (: By przezwiska to już na ow czas nieznaiome, rożnice prożne y nic niewarte! ale do tego iednego przezwiska powstańcie umarli, wszystkie inne imiona przyidą!) wiednym tedy momencie wszyscy umarli powstaną. Nie będą mieli żadney w powstaniu y w wydobyciu się z ziemi trudności: ale skoro tylko rzecze Anioł powstańcie, zaraz powstaną; skoro tylko usłyszą, stawcie się na Sąd, natychmiast się na Sąd stawią. Taż sama ręka, ktora słońce na noc zapadłe, znowu na dzień cofa, ktora ziarno na zimę obumarłe, znowu na wiosnę ożywia, ktora drzewo z liścia opadłe, znowu do swoiey pory przyprowadza, albo że bliższego podobieństwa zażyię, ktora ciała ludzkie zniczego wyprowa-

(b) 1. *ad Corinth.* 15.

prowadza, tąż ſamą ie łatwością, z grobow też ſwoich y z ſwoiego zepſucia wydobędzie. Tak im na ow czas niebędzie można zagrzebać ſię w ſwoich popiołach, y przeſzkodzić połączeniu ſię z ſobą kości; iak im nie było można rodząc ſię, opoźnić ſię choć ieden moment w narodzeniu ſwoim, y zatrzymać ſię choć chwilę czaſu w niczym ſwoim O mocy prawdziwie wielka, ktorey ſię żadna inna na świecie moc oprzeć niepotrafi!

Ale co rozumiećie Słuchacze, co to za ſtraſzny widok, co za oſtatni dla grzeſznikow uciſk będzie, kiedy ziemia y morze tyle ciał tak od ſiebie rożnych, tak do ſiebie niepodobnych, znowu na świat wyda; kiedy takie z całego świata woyſka na iedno ſię mieyſce zgromadzą? kiedy owi Xerxeſowie Daryuſzowie, Alexandrowie, y inni wſzyſcy tak Mocarze świata, iako też grzeſznicy ziemi, nie z tą iuż co za życia okazałością y rożnicą z grobów ſwoich wynidą? Gy niebędzie tam iuż więcey punktu honoru, żeby pierwey z ſwoich prochow powſtać, pierwey z ſwoiego grobu wyniść, y pierwey ſię z robactwa y z zgnilizny otrząſnąć! Niebędzie tam iuż więcey owego hardego wynoſzenia ſię nad innych, albo z wſpaniałości ſwoiego grobu, albo z okazałości ſwoiey trumny, albo z pięk-

piękności ſwoiego nadgrobku, albo z urodzoney prześwietności krwi, Familii, y Przodków: ale wſzyſcy wraz wyſzedłſzy, za początek powtornego urodzenia ſwoiego tylko robactwo poczytaią, y z Jobem go (c) Oycem, Matką, Bracią y Siostrami ſwoiemi nazwą. *Putredini dixi Pater meus es, Mater mea, & Soror meæ vermibus.* Jedna tylko będzie rzecz, po ktorey nędzni oni znaczni będą; ale rzecz, którąby koniecznie od ſiebie oddalić chcieli, lecz żadną miarą nie potrafią. Rzecz ta nie będzie to ani purpura, ani korona, ani inna prożna pychy ludzkiey ozdoba; ale będzie to nieprawość, nierozdzielny towarzyſz naſz, ktora gdy ſię wſzyſtko przyśmierci zoſtaie, ona ſama za umierającemi na świat tamten idzie. Będą tedy tam znaczni ludzie nie od ſwoich ſukien, od ſwoich bogactw, od ſwoich ſług: ale tylko od ſwoich zbrodni. Pokażą ſię na ow czas nie iedynie iako bogacze, iako Sędziowie, iako Panowie; ale iako bogacze łakomi, iako Sędziowie niepraſwiedliwi, iako Panowie okrutni.

Z tąd to powſtaną owe ſtraſzliwe złorzeczenia y przeklęctwa, które Oycowie Duchowni opiſuią, kiedy Duſza przy zmar-

(c) Job. 17.

twychwſtaniu, do ſwoiego ſię ciała wracać będzie. O przeklęte ciało, rzeknie Duſza, tyś początkiem y zrodłem nieſzczęśliwości moiey! Tyś mię powabami ſwoiemi, o tę zgubę przyprawiło: teraz do ciebie, nie iako do Domu, w ktorym bym ſpoczęła, ale iako do więzienia, w ktorym bez przeſtanku męczona będę, znowu ſię wrocić muſzę! Tyżeś to ciało, dla ktoregom tak często obżarſtwu y pijaſtwu ſłużyła, dla ktoregom tyle cudzołoſtwa, porubſtwa y Swiętokradztwa popełniła? Taż to ieſt twarz, ktorey żeby ſię na ſłońcu nie opaliła, takem pilnie ſtrzegła? Też to ſą włoſy, ktore żebym ſię ludziom podobała, takem modnie trefiła! Też to ſą uciechy, też to dobra, na ktorem czas moy, wieczność moię, y ſiebiem ſamę łożyła! Wartoż to było wſzyſtko iednego grzechu? Niefleryż! wſzyſtko ode mnie ucieka, wſzyſtko mię opuſzcza, wſzyſtko mi topnieie, wſzyſtko przedemną niknie: a nieprawość moia, a grzech moy, a gniew Sędziego mego, a moc y potęga BOGA moiego, ta mi ſię tylko zoſtaie, ta mię pogrąża, ta mi ſię przed Sąd ſwoy ſtawić każe.

Poymuycie Słuchacze tę pierwſzą nieſzczęśliwość, ten pierwſzy ſtrach, ktory biedney owym moc Sędziego BOGA przyniesie, że ich z prochow ſwoich na Sąd dobywaiąc, Sąd im ſwoy nieuchronnym uczyni. Przynaymniey, gdy by ſię mogli w ciżbie wybranych ukryć y zamięſzać, aby nie zawſze na zagniewaną Sędziego BOGA twarz patrzyli, aby nie wſzyſtkich oczy na ſiebie obrócone mieli; ale to, y tey, ſzczkolwiek nie wielkiey, w nieſzczęściu ſwoim ochłody nie otrzymaią; lecz taż ſama moc, ktora ich razem z wybranemi od umarłych wſkrzeſi, y od wybranych też ich przez ſwoie Anioły oddzieli.

Przyidą Słuchacze Aniołowie, y złych od dobrych wyłączą, a tak dopiero za tym wyłączeniem, wiele ſię takowych rzeczy odkryie, o ktorycheśmy za życia niewiedzieli. Teraz wielu rzeczy poznać y dociec nie możemy; dlaczego przykazuie nam Apoſtoł (d) abyśmy *o niczym nie Sądzili, poki Pan nie przyidzie;* ktory dopiero za przyiściem ſwoim wſzyſtko wyiawi y odkryie. Teraz częſtokroć dobry po lewey ręce y w uciſku zoſtaie, zły zaś prawą rękę trzyma, y we wſzelakie dobro obfituie. Teraz poſpolicie ſprawiedliwy przez ſwoię ſkromność, cnoty ſwoie ukrywa, a grzeſznik dla ſwoiego wſtydu, nierządy ſwoie taj. Ale za

Dz tym

(d) 1. *ad Corint.* 4.

tym odłączeniem złych od dobrych, pokaże się iawnie, iakim kto w sobie był, y iakim się powierzchownie pokazywał. Teraz Sądy Boskie są dla nas przepaściste, rady y rosporządzenia Boskie niedościgłe: bo chociaż w powszechności wiemy: że nieograniczony BOG, iako świat wszechmocnie Stworzył, tak go też opatrznie zachowuie; iednak w szczegulności wielu przypádkow przyczyny nie wiemy, y wiedzić iey nie możemy. Nie wiemy czemu BOG temu się kazał po Pańsku y Dziedzicem wielu włości, temu zaś podłe y w ostatnim ubostwie urodzić: czemu tego przy zdrowiu y przy wszystkich natury przymiotach zachowuie, tamtego zaś zaraz z żywota Matki kaleką czyni: czemu tego, nawet bez żadnego przykładania się, na wysokie urzędy wynosi, tamtego zaś nayusilnieysze o urząd starania y zabiegi daremnemi czyni. Tych y innych tym podobnych rzeczy my teraz przyczyn nie wiemy; ale ie na ow czas, za tym wyłączeniem złych od dobrych, iasnie poznamy. Jest tedy dla tych przyczyn potrzebne, to złych od dobrych wyłączenie, y zapewne mocą Bożą przez Aniołow Bożych nastąpi.

Ah! iáki tam na owych nieszczęśliwych ucisk padnie, kiedy im się od dobrych odłączać,

łączać, y na inną stronę dzielić przyidzie! *Erunt duo in lecto uno, unus assumetur, & alter relinquetur.* (e) Będzie, ah będzie dwoch mowi w Ewangelii Chrystus, na iednym łożku, w iednym mieście, w iednym Domu, ieden z nich na prawą rękę, a drugi na lewą poydzie; ieden z nich między Błogosławionemi, a drugi między odrzuconemi stanie! Tam się Brat Abel od Brata Kaima, Piotr Apostoł, od Judasza Apostoła, Siostra od Siostry, mąż od żony, Pan od sługi oddzieli. O straszliwy! o żadnemi łzami dostatecznie nie opłakany podziale! Ociec do Nieba, a Syn do piekła poydzie, Mąż po prawey a żona po lewey stronie stanie! O iak tam z nich każdy narzekać będzie, kiedy swoich krewnych y znaiomych między Błogosławionemi po prawey stronie uyrzy! Ah z temi rzecze, w iednym Domu mięszkałem, iednychże zbawienia srzodkow zażywałem, a oto oni zbawieni, iam zaś zgubiony na wieki! O iak tam z nich każdy złorzeczyć y przeklinać będzie temu, ktory go pogorszył, y pierwszy grzechu nauczył. Ah przeklęty niecnoto, rzecze, na toż mi się przydała niegodziwa z tobą przyiaźń, że dla ciebie na wieki ginąć muszę!

(e) *Matb* 24.

muszę! O jak tam wściekać się y od złości rozsiadać będą, Herod ktory Swiętemu Janowi głowę uciął, Nero ktory Swiętych Apostołow Piotra y Pawła w więzieniu trzymał, Waleryan ktory Swiętego Wawrzeńca na kracie upiekł; y niezliczeni inni, ktorzy niezliczonym Wybranym Bożym niezliczone prześladowania y męki zadawali; gdy ich w wielkiey stateczności po prawey ręce przeciwko sobie stoiących, y Sędziami swoiemi uczynionych zobaczą! *My głupi*, rzekną (f) *mieliśmy żywot ich za szaleństwo y za sromotne ich dokończenie! Oto iako policzeni są między Syny Boże, y między Swiętemi dział ich iest!* Y to to wszystko w sobie zamyka owo straszliwe złych od dobrych odłączenie.

A tu pozwolcie mi Słuchacze potrzebną do siebie przemowę uczynić, y pewną wam, na ktorą się podobno nigdy nieoglądacie, do myśli uwagę podać. Będziecie tam na dolinie Jozefatowey y wy. Ale gdzie? Czy po prawey ręce między Owcami, czy po lewey między kozłami? O Nieba, iakże ta uwaga iest z siebie płaczliwa y przerażaiąca! Będziecie tam wy, będę ia, będą wszyscy nasi znaiomi y

(f) *Sapien.* 5.

y krewni: iżali my wszyscy po prawey ręce staniemy? Niewiem! to tylko wiem o czym mię tyle razy w Ewangelii Chrystus upewnia: że wielu wezwanych a mało wybranych: a zatym ledwie sobie obiecywać można, abyśmy wszyscy po prawey ręce stanąć mieli! Cóż tedy: iżali z nas ieden tylko kto, albo kilku ktorych między odrzuconych poydzie? Jżali ia będę odłączony od ciebie, ktory mię słuchasz, iżali ty ode mnie, ktory ci to opowiadam? Jżali ty między Błogosławionemi, a ia, ah mnie nieszczęśliwego! między odrzuconemi stanę? Jżali ty odłączysz się od swoich Braci, od swoich Rodzicow, od swoich Przyiacioł, od tych z ktoremi teraz w iedneyże ławce siedzisz? Niewiem: to tylko, wiem, że ieżeli ktorych z nas ta opłakana niedola spotka, rzewliwie na swoię niecnotę, na swoy grzech, na swoie niedbalstwo, płakać y narzekać będziemy! Mieymyż więc pilną baczność na to o czym pewnie wiedzieć nie możemy, a to nas niepochybnie czeka. Przelękniymy się wielkiey Sędziego Boga mocy, ktora nas z prochow naszych poddźwignie, ktora nas, ieżeli na to zasłużemy, od dobrych odłączy, a tak Sędziego Boga surowość nieuchronną nam uczyni. Oprocz tego przelęknieymy się y Maiestatu wielkiego z ktorym

rym ten Sędzia BOG przyidzie: gdyż Maiestat ten wszystkich grzesznikow niesmiernego wstydu nabawi.

CZĘSC II.

WStyd Słuchacze iest to kara samemu tylko człowiekowi właściwa; a właściwa tak, że żadnym innym żyiącym rzeczom nie służy. Mogą inne rzeczy bydź bite, palone, rozdzierane, zabijane: ale wstydem tak iak człowiek karane bydź niemogą. Przeto iako uważa Swięty Thomasz de Villa nova (g) w ten czas dopiero człowiek, prawdziwie iako człowiek karany bywa, kiedy publicznie za winy swoie zawstydzony zostaie. A możesz bydź publicznieysze do zawstydzenia grzesznikow mieysce, nad dolinę Jozefatową, na ktorą Sędzia BOG w Maiestacie, y co do Boskiey Osoby swoiey, y co do powszechney całego Dworu Niebieskiego okazałości wielkim, na Sąd przyidzie? Tam się tedy grzesznik, y przed Bogiem swoim, y przed całym Dworem Niebieskim stawiony, wstydzić musi.

Tak

(g) *Thom. de Villa nova Conc. 1. de adven.*

Tak iest, przyidzie Sędzia BOG na dolinę Jozefatową w Maiestacie co do Boskiey Osoby swoiey wielkim, bo przyidzie w Maiestacie rozgniewanego Sędziego godnym. Kiedy ten BOG prawo swoie Zydom na gorze Synai podać miał (h) przyszedł w gromie wielkim łyskawic y piorunow, y w szumie straszym Obłoków y dymów, tak, że się nie tylko Izraelitowie sami, ale też do okoła gory ze strachu trzęsły. Wnosić sobie z tąd powinniśmy, że ieżeli tak straszny z siebie był Maiestat, z którym prawo swoie podawał; dopierozż straszny z siebie będzie Maiestat, z ktorym na ukaranie pogwałconego prawa przyidzie. Tu na ziemi, gdy tylko ieszcze winowaycy na sobie postać nosił, iednym słowem groźney wymowionym całą w Ogroycu (i) Zydowską halastrę na ziemię obalił; a czego tam proszę wstawionych przed sobą grzesznikach nie sprawi, gdzie Sędziego iuż na siebie postać wezmie, y w zemstę się, za świadectwem Izaiasza (k) iako w suknią swoię przybierze? *Indutus vestimentis ultionis.* Jeszcze się on y razu w swoim Maiestacie światu nieukazał: był nieograniczonym, ale do nas w posta-

ci

(h) *Exodi 19.* (i) *Joan. 18.* (k) *Isaiæ 59.*

ci dziecinney przyszedł; był wszechmocnym, ale ludzką na siebie słabość przyiął; był Messyaszem od wiekow obiecanym, ale o nim czy to nie Eliasz, nie Jeremiasz, nie Jan, albo ktory inny zdawnych Prorokow, wątpiono. Lecz tam w swoim się koniecznie Maiestacie pokaże: a pokaże tak, że go zaraz wszyscy za Pana Sądy swoie odprawuiącego uznaią. *Cognoscetur Dominus judicia faciens.* (l) Teraz nie poznaią ludzie Boga iaki w sobie iest: zdaie się im że na grzechy nie patrzy, że się o nie nie gniewa; y lubo co dzień Nayświętsze iego imię znieważaią, że zniewag tych nie czuie. Ale tam go poznaią iawnie, y zobaczą, iak to wielki był iego gniew, ktorym grzechow ich nie nawidził: zobaczą że sprawiedliwość iego nieprzeto była mnieysza, iż się do kary niepokwapiała. Coż tedy tam za umysł nieszczęśliwych będzie? Co za wstyd grzesznych wszystkich ogarnie, kiedy przed tak wielkim Maiestatem, przed tak strasznym gniewem, w podłey y wzgardzoney postawie, iako związani niewolnicy, iako piętnowani złoczyńcy, iako zgubieni winowaycy stawieni będą? Wiem że tu na ziemi stawieni przed swoiemi Sędziami

(l) *Psal. 9.*

mi winowaycy, z wielkiego wstydu y strachu nie raz o iednę noc osiwieli, nie raz krwawo się pocili, nie raz nawet nagle umierali. A ieżeli groźna szczerych ludzi twarz tak im nieznośna była; iakże groźną Sędziego Boga twarz, iak straszliwy iego Maiestat znioszą? Zaiste wołać ze wstydu na gory y pagorki będą, aby upadłszy na nich, przed tym ich wielkim Maiestatem zasłoniły. *Tunc incipient dicere montibus, cadite super nos.* (ł) Zaiste tęsknić ze strachu do piekła będą, aby tam pogrążeni, schronić się przed gniewem Sędziego Boga mogli. *Quis mihi hoc tribuat, ut in inferno protegas me, donec pertranseat furor tuus.* (m) Tak to im ta przed Maiestatem Boskim wstydu kara nieznośną będzie.

Ten zaś straszliwy Maiestat Słuchacze, ieszcze bardziey pomnożą niezliczone Swiętych Pańskich y wszystkich Aniołów Woyska, ktore na swoie połki podzielone, nie tylko wielkiey Sądowi temu okazałości dodadzą, ale też stawionych na Sąd, niewypowiedzianego strachu y wstydu nabawią. Pomyślcież tedy sobie o placu iakim obszernym, na ktorym by siedział Krol liczną Panow swoich rotą otoczony, tro-

chę

(ł) *Luc. 23.* (m) *Job: 14.*

chą niżey stała Szlachta, ieszcze niżey lud pospolity, a na ostatnim mieyscu ziadliwe bestye, y winowaycy skazani na pożarcie bestyom. Takim to placem będzie dolina Jozefatowa: wysoko na powietrzu usiądzie Chrystus na tronie obłoku, z takim Maiestatem dla natury swoiey Boskiey, z taką chwałą dla natury swoiey ludzkiey z Boską złączoney, że wprzytomności iego, słońca, Xiężyca y Gwiazd widać nie będzie. Przy Sądowey Chrystusa Pana Stolicy, usiądzie Nayświętsza Marya Panna na takowym także tronie, ktory Krolewskiey godności iey przystoi. Z obydwu stron siedzieć będą Aniołowie, y wszyscy do Nieba wybrani, w ciałach tak świętnych, iżby cały świat obiaśnić mogli. Na ostatnim zaś mieyscu stać będą zadumieni y drżący Czarci wszyscy, y wszyscy odrzuceni, od wybranych iako kąkol od przenicy, iako plewa od ziarna, iako kozły od baranow oddzieleni. Patrzciesz tedy grzesznicy co to będzie dla was y dla wszystkich odrzuconych za wstyd, w tey niewolniczey postawie stać przed tak licznym y wspaniałym Swiętych Pańskich zgromadzeniem! Bydź widzianemi y wzaiemnie widzić tak nieprzeliczone wszystkich Aniołow, y innych Duchow Niebieskich Woyska, tak niezmierne Swiętych Apostołow,

Patry-

Patryarchow, Prorokow, Męczennikow, Wyznawcow, Panien, y innych wybranych Bożych polki! Nie może tu nic bydź dla was gorszego, iako kiedy się od tych pogardzonemi widzicie, ktoremiście przed tym gardzili, y ktorycheście zawsze godnemi wzgardy sądzili. Ale tam uyrzycie milliony ubogich, niegdyś od was wyśmianych, lecz na ow czas z waszey się nędzy natrząsaiących, nad was wyniesionych, y nad wami tryumfuiących! Uyrzycie całe gromady prostakow, niegdyś nic nieumieiących tylko kochać Boga, y służyć mu szczerze; lecz na ow czas przybranych w promienie światła Niebieskiego, y przypuszczonych do taiemnic Mądrości Boskiey!

A ieżeli stawić się tylko przed tak licznym y wspaniałym zgromadzeniem nieznosny wstyd, przynosi; co będzie, gdy wszystkie sprosnych serc skrytości obiaśnione zostaną, gdy naytaiemnieysze grzechy, naynieslawsieysze zbrodnie, wszystkie, y iak z reiestru, wielkim głosem wyliczane będą? Nie mogę ia wam tego lepiey wyrazić, iako kiedy wam takową myśl do uwagi podam. Stawcie sobie w umyśle swoim, że ia z objawienia Boskiego o wszystkich nieprawościach waszych doskonale wiem, y na was ie z tey kazalnicy wy-

woły-

woływać zaczynam. Oto ta niewiasta, lubo się do wszelkiey skromności ułożyła, sprosna cudzołożnica iest, y tym zmyślonym nabożeństwem, swoie niegodziwe przyiaźni pokrywa. Oto ow za Panem stoiący sługa, złodziey domowy iest, ongiey dopiero Pana swoiego okradł. Oto tamten w kącie stoiący młodzian ustawicznie się nieczystościami maże. Gdybym te y tym podobne rzeczy, pewne, y mnie z objawienia Boskiego wiadome, na iakiego takiego z was, głośno y po imieniu wywoływał; iakieyże bym ia boiaźni w sercach waszych nie wzbudził? iakim żebym wstydem twarzy waszey nie zafarbował? O iak byście się między sobą mieszali! o iak byście mi ręką y głosem milczenie nakazywali! O iak byście drudzy, tak wielkiego wstydu uchodząc, co żywo się do drzwi Kościelnych cisnęli! A iednak na ktorym że to my mieyscu iesteśmy słuchacze? A wszakże w iednym tylko mieście, w iednym Kościele. Y tak że to wielka u was rzecz iest, nawet przed małą garstką ludzi wstydu się y niesławy nabawić? Sądźcie teraz, co to będzie na ow czas, przed Bogiem, przed Niebem, przed światem całym, od wstydu płonąć. Nuż ludzie Swięte okradzko się spowiadaiący: Oszukuycie na spowiedzi Xięży; spowiadaycie się niedokła-

dokładnie niesławnych grzechow, obwiiaycie, wymawiaycie wielkie. Rozumicie, że się wam toż samo y na dniu Sądnym uda? Oy ni! Uczynicie tam choć niechętni publiczną wszystkich grzechow swoich spowiedź; wszystkie wasze cudzołostwa, wszystkie niesprawiedliwości, wszystkie krzywo przysięstwa, dadzą się iawnie całemu owemu zgromadzeniu poznać. Cóż? nie będziesz to nieznośny wstyd dla was, przed owym straszliwym Maiestatem, iawnie wam ze wszystkiemi złościami swemi stanąć? *Będzie zaiste*, będzie, y was, że słowy Dawida powiem (n) iako dwoisty płaszcz od stop aż do głowy całych okryie. *Operientur sicut diploide confusione sua.*

Otoż Słuchacze dwie mocne do boiaźni Sądu Boskiego pobudki: Syn Boski z mocą wielką, y ten że Syn Boski z Maiestatem wielkim, na Sąd przychodzący. Przyidzie z mocą wielką: y nas to z prochow naszych, w ktoreśmy się przez śmierć rozsypali wydobędzie, to od dobrych, ieżeli złemi pomrzemy, iako kozłow odłączy; a za tym Sąd nam swoy nieuchronnym uczyni; a iakoż się go nie lękać? Przyidzie z Maiestatem wielkim, y nas to przed oblicz-

czem

(n) *Psal.* 108.

czem swoim, ale w swoię iuż powagę przybranym, to przed całym Dworem swoim; ale do wszelkiey iuż okazałości ułożonym, iako winowaycow stawi, a zatym niezmiernym nas wstydem napełni; a iakoż się go nie lękać? Lękaymyż się tedy Sądu *Boskiego*, a lękaymy się zawsze: a ponieważ boiaźń ta iest darem *Bożym*, o nią codziennie Pana *Boga* prośmy. Nic nie iest przyzwoitszego naturze, iako się lękać; ale nic nie iest wyższego nad naturę iako się zbawiennie lękać: o tę tedy łaskę boiaźni Sądu Boskiego zawsze Pana *Boga* prośmy. Lękaymy się *Sądu* Boskiego, ale daleko więcey grzechu, gdyż tylko dla grzechu Sąd ten iest tak bardzo straszny. Albo raczey lękaymy się Sądu Boskiego abyśmy się strzegli grzechu; y strzeszmy się grzechu, aby nam Sąd *Boski* nie był tak straszny. Lękaymy się Sądu Boskiego, a lękaymy się, choćbyśmy nayczystszemi byli. Lękali się go Swięci, y dla tego też Swiętemi zostali. Nie wierzmy bezbożnym y rospustnym ludziom, ktorzy na rzeczy *Boskie* nie pamiętni żyią, y Sądowi Boskiemu przeczą: boć oni przeczeniem swoim, do niego, ażeby nie był nie przeszkodzą. Wierzmy Hieronimom Hilaryonom y innym, ktorych prawdziwey mądrości światło obiaśniło; boć oni pożyteczne nam o

nim

nim nauki zostawili. A z ich przykładu wnieśmy sobie: że ieżeli ludzie Swięci y na odludnych pustyniach, w wielkiey życia surowości żyiący *Sądu* się Boskiego lękali; dopiero my grzeszni y na uciechy światowe wylani lękać się powinniśmy. Lękaymy się Sądu Boskiego, ale na samey tylko boiaźni nie przestawaymy; lecz iey na poprawę rozumu naszego błędów, na poskromienie serca naszego pożądliwości, na zgładzenie życia naszego występkow zażyimy. We wszystkich pokusach y niebespiecznych do złego okkazyach, we wszystkich wątpliwościach, y prowadzących do złego namowach, tą się zawsze uwagą rządźmy; czy tylko będziemy z takowego uczynku kontenci gdy Sąd nastąpi; a wiele bardzo przez to w obyczaiach naszych złego unikniemy. Lękaymy się, (mowię ieszcze raz) Sądu Boskiego, y boiaźń ta niech nas do błagania samegoż Sędziego przywodzi. Nie masz do kąd byśmy się uciekli od Boga zagniewanego, tylko do Boga przebłaganego: ieżeli tedy chcemy uciec przed nim, uciekaymyż do niego. Jeszcze czas miłosierdzia y ucieczki; ieszcze go tu na-

sze łzy, nasze iałmużny, nasze dobre uczynki błagaią. Temi go tedy śrzodkami błagaymy, abyśmy stać przed Maiestatem iego, ze wszystkiemi Wybranemi, po prawey ręce zasłużyli.



NA

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z mocnych dowodow rozumu.

Euntes renuntiate Joanni, quæ audistis & vidistis: cæci vident, claudi ambulant, mortui resurgunt
Math. 11.

UMarli zmartwychwstaią: iako w dzisieyszey Ewangelii samże Chrystus Pan między innemi Boskiey mocy swoiey cudami Janowi Swiętemu oznaymić rozkazał; a iakże Dusza ludzka razem z ciałem umiera, y w liczbie rzeczy na świecie zostaiących bydź przestaie? Więcey powiem: Ciała nawet same ludzi umarłych zupełnie w grobach swoich nie giną, ale niewątpliwą swoich początkow nieśmiertelność maią, śmierć bowiem ktora im życie odbiera, bynaymniey ich w swoie pierwsze nic nie obraca, ale ie tylko na

swoie z ktorych się składaią cząstki rozsypuie: a iakże Dusza ludzka od ciał tych daleko szlachetnieysza nieśmiertelną nie iest, ale przy śmierci człowieka zniszczeniu y zepsuciu podpada? Y toć to iest czego nie wiedzą, albo raczey wiedzieć niechcą, wątpiący o nieśmiertelności Duszy wiekow teraźnieyszych Deistowie. Rozwiozłość życia, ktora serce ich psuie, iad też swoy od serca, aż do ich rozumu przenosi, że ten o rzeczy tak wielkiey wagi tylko według zepsowanych obyczaiow skłonności sądzi. Nikt o nieśmiertelności swoiey Duszy nie wątpi, tylko komu na tym, aby ona razem z ciałem umierała wiele zależy; a iako żadnego po śmierci nie chciałby mieć dla siebie Sędziego, aby nie było ktoby go za zbrodnie popełnione karał: tak też według żadney, umarłszy, nie chciał by zostawać części, aby nie było, na czym by za popełnione zbrodnie karę ponosił. Y zaiste Słuchacze doświadczenie samo uczy, że wszyscy prawdzie tey przeciwni poty żadney o niey wątpliwości nie mieli, poki życie uczciwe y Chrześciańskiego człowieka godne wiedli; w ten czas zaś dopiero wątpić o nieśmiertelności Duszy y przed sobą ią raić poczęli, kiedy na niegodziwe rozkosze wylani, w niey, swoiey pożą-

pożądliwości tamę, y troskliwy o kary przyszłe nie pokoy znalezli. Właśnie, iak gdyby to oni co swoim wątpieniem w naturze odmienić mogli: albo iak gdyby dla tego y Duszy, y kar wieczności bydź nie miało, że oni sobie na nie iakim życiem swoim zasłużyli. Jużem ich na przeszłym Kazaniu u Sądu powszechney całego świata zgody, o prawdę tę przekonał; a dowiodłszy że zgoda ta z samego koniecznie natury podania pochodzi, iużem ich tym samym głownemi natury winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. Dzisiay z niemi do Sądu zdrowego rozumu idę; u ktorego żebym ich podobnież o straszną przeciwko rozumowi winę przekonał, nieśmiertelności im Duszy mocnemi rozumu przyczynami dowiodę. Żeby zaś rzecz cała lepiey swoim porządkiem poszła; iaśnieysze tey prawdy dowody do trzech istotnych własności Duszy, że iest Duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy zrodła, z ktorych obfite przyczyn y wewnętrznych y zewnętrznych za nieśmiertelnością Duszy strumienie płyną: a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabieraiąc, mowię daley: Sam nas rozum uczy, że Dusza ludzka

ka ieſt nieśmiertelna, bo ſam nam rozum ukazuie, że Duſza ludzka ieſt nayprzod Duch ſzczery, powtore Duch rozumny, a na koniec Duch wolną wolą maiący.

Matko przedwieczney Mądrości Niepokalanie Poczęta Panno, obiaśń rozum naſz, abyśmy rzecz tę, iedni zgruntu poymować, a drudzy na poiętą oczow ſwoich upornie mrużyć nie chcieli.

CZĘSC I.

TAk ieſt Słuchacze: Duſza ludzka ieſt duch ſzczery, to ieſt nic w ſobie ciała y materyi niemaiący; a zatym ieſt duch żadną miarą zepſuciu y ſkazie nie podległy. Cicero o niey mowi (a) że żadnego z ziemi początku niema: *Animorum nulla in terris origo reperiri poteſt.* Ktorey to mowy ſwoiey taką przyczynę daie: bo prawi nic w ſobie albo zmięſzanego, albo ſpoionego, albo z ziemi uczynionego, nic nawet płynącego, wieiącego, lub ogniſtego nie ma. *Nihil enim in animis mixtum, aut concretum, aut quod ex terra natum, aut fictum eſſe videatur; nihil nec fluidum quidem, aut flabile,*

(a) *Cicero lib. 1. Tuſc. Quæſt.*

aut igneum. Tò zaś daley tak potwierdza: iż w tych wſzyſtkich naturach nie maſz nic, coby rozumem y pamięcią obdarzone było: coby y rzeczy przeſzłe pamiętać, y rzeczy przyſzłe przewidzić, y na koniec rzeczy ninieyſze poznawać y myślą obeymować mogło. Wſzyſtkie te przymioty Boſkie ſą: to ieſt ſamym tylko ſzczerym Duchem ſłużą. *His enim in naturis, nihil eſt quod vim memoriæ, mentis & cogitationis habeat; quod & præterita teneat, & futura prævideat, & complecti poſſit præſentia: quæ ſola Divina ſunt.* Wnoſi więc z tego: że natura y iſtota Duſzy ieſt w ſobie wcale ſzczegulna; to ieſt od tych zwyczaynych y znaiomych natur rożna, y inſzego rodzaju. *Singularis eſt igitur quædam natura atque vis animi, ſejuncta ab his uſitatis notiſq; naturis.* A na oſtatek kończy, że to, co w nas czucia, ſmakowania, chęcnia, y wſzelkiey żywości początkiem ieſt, Niebieſkim koniecznie y Boſkim ieſt; to ieſt nic w naturze ſwoiey z rzeczami materyalnemi wſpolnego nie ma, y dla tey przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym bydź muſi. *Itaque quidquid eſt illud, quod ſentit, quod ſapit, quod vult, quod viget, Cæleſte & Divinum eſt, ob eamq; rem æternum ſit neceſſe eſt.*

Ten

Ten cały Cicerona dowod zasadza się na owey niewątpliwey u wszystkich Filozofow prawdzie. że to co ciałem y rzeczą materyalną iest, nie inaczey umiera y żyć przestaie, tylko że y za sobą wiele rzeczy sobie przeciwnych ma, y w sobie z wielu się rzeczy między sobą przeciwnych składa. Zaś dusza ludzka ponieważ żadnego w sobie przymieszania y ułożenia niemaz y sama w sobie z żadnych się rzeczy między sobą przeciwnych składać, y za sobą żadnych rzeczy naturze swoiey przeciwnych mieć niemoże. Przyimuie ona wszystko bez żadney przeciwności, y nic od tego co przyimuie nie cierpi: bo poznaiąc ogień nie płonie, poznaiąc lód nie ziębnieie, poznaiąc truciznę y tam daley, nią się niezaraża. Zamyka ona w sobie wszystko bez żadney przeciwności, choćby też rzeczy iak naybardziey między sobą przeciwne były. bo tegoż samego czasu y prawdę y fałsz, y ciepło y zimno, y iasne y ciemne, y słodkie y kwaśne poznawać może. Ale wszystkie rzeczy chociaż między sobą przeciwne, nie tylko żadney iey szkody y przykrości nie niosą, ale ieszcze ią co raz bardziey doskonalszą y rozumnieyszą czynią. Im więcey poznaie, tym więcey poznawać może;

że; y im się doskonalszym rzeczom przypatruie, tym się bardziey do poznawania y przenikania dzilnieyszą staie. Nie maią tey własności rzeczy materyalne y cielesne, bo te samym się zażywaniem albo psuią, albo przynaymniey przytępiaią, z właszcza ieżeli rzeczy, około ktorych się bawią, swoiey względem nich mocy nie co bardziey y nad miarę dobędą; Tak widziemy, że oko od zbytniego światła ślepnieie, y ucho od zbytecznego wdzięku głuchnie. Gdy tedy Dusza ludzka żadney względem siebie rzeczy nie ma, ktora by iey życie wydrzeć mogła, gdy nietylko od rzeczy, około ktorych się bawi, żadney szkody nie odnosi, ale większey ieszcze od nich siły y mocy nabiera, gdy na koniec nic w istocie swoiey zmięszanego, y od siebie rożnego nie ma, ale szczerym koniecznie Duchem iest; za pewną to u siebie rzecz mam mowi Cicero (b) że się ona dzielić nie może; a ieżeli się dzielić nie może, ginąć też, y z świata tego schodzić nie może. *Sic mihi perſvaſi, cum ſimplex animi natura eſſet, nec haberet in ſe quidquam admixtum diſpar ſui atque diſſimile, non poſſe eum dividi; quod ſi non poſſit, non poſſe interire.* Tę

(b) *Cicero de Senect.*

Tę Cicerona przyczynę Swięty Tomasz Anielski Doktor (c) ieszcze bardziey umacnia, kiedy takie z niey wywody czyni. Nic się nie psuie, tylko ile iest z cząstek rozdzielnych złożone: ponieważ tedy Dusza iako szczery Duch z cząstek się rozdzielnych nie składa, ona więc psuć się żadną miarą nie może. Nic się przez naturę swoię nie psuie, ale tylko przez cierpienie od spraw rzeczy tych, ktore na siebie przyimuie; ponieważ tedy Dusza iako szczery Duch nic od ciała cierpić y przyimować nie może, bo nic od ciała cielesnego na niecielesne przeyiść nie może; ona więc psuć się nie tylko przez naturę, ale y przez cierpienie żadną miarą nie może. Nic, co iest rzeczą nierozdzielną, przez psucie się ginąć nie może, bo w psuciu się, zawsze się coś zostaie; a w rzeczy nierozdzielney nic się zostać nie może: przeto ieżeli rzecz nierozdzielna ginąć ma, to tylko przez samo zniszczenie ginąć musi: ponieważ tedy Dusza iako szczery Duch rzeczą nierozdzielną iest, ona więc przez psucie się żadną miarą ginąć nie może, bo y z niey iako nierozdzielney

(c) *S. Thomas contra Gentes lib. 2. cap. 55.*

ney nic się też w cale zostać nie może. Jeżliby tedy kiedy ginęła, to by przez samo tylko zniszczenie ginąć musiała: ale zniszczenie żadnemi się natury siłami stać nie może, iako o tym żaden mądry nie wątpi; dusza więc żadnemi natury siłami ginąć nie może, iako to sobie każdy na rzeczach się znaiący wnosić powinien.

Już tedy z tych Swiętego Tomasza Anielskiego Doktora, y Cicerona choć światłem wiary nie obiaśnionego mocnych dowodow widziemy oczywiście, że w całey rzeczy stworzonych naturze, nie masz żadney, ktoraby Duszy ludzkiey życie odebrać mogła. Zostaie teraz zobaczyć, czy go iey przynaymniey Bog sam, ktory naywyższym wszystkiego Panem iest, w rzeczy samey nie odbierze.

Wprawdzie Słuchacze, uważywszy Naywyższą Pana BOGA władzę, pewna rzecz: że Duszę ludzką każdego czasu zniszczyć, y z świata zgładzić może. Atoli z drugiey strony obeyrzawszy się na naturę, ktorą iey dał, y na koniec ktory iey założył, pewna podobnież rzecz, że on tego nigdy nie uczyni, y że ona do swoiego na wieki zachowania ma przyrodzoną potrzebę. Stworzył ią rozumem y wolą obdarzoną, ktorych to władz spra-

sprawy, iako się niżey pokaże, duchowne są, y bynaymniey od ciała y zmysłow nie zależą, a zatym y w oddzieloney od ciała znaydować się mogą. Stworzył ią do poznania y zamiłowania Stworcy swoiego zdolną; iey tedy siebie samego za koniec ostatni naznaczył, a mnieyszego iey od siebie dobra za tenże ostatni koniec przez swoię doskonałą mądrość naznaczać nie mogł. Stworzył ią na koniec do nabycia y osiągnienia swoiego ostatniego końca przez sprawy cnotliwe, poznania, szczęścia, y miłości zdolną; bo gdyby tego nie było, na co by się w niey przydało poznanie tak tego, co ią do końca prowadzi, iako też tego co ią od niego odwodzi? na co by się przydało to pragnienie dobra, to wstręt od złego, ktory sama w sobie czuie? koniec tedy ostatni duszy, iest oneyże Błogosławieństwo: a ponieważ iest rozumem y wolą obdarzoną, Błogosławieństwo iey iest nasycenie rozumu y woli: a ponieważ znowu iest zdolna do poznania y zamiłowania swoiego Stworcy, nasycenie iey rozumu y woli, iest samże Stworca BOG: a ponieważ na koniec z istoty prawdziwego nasycenia y Błogosławieństwa iest niewątpliwa o swoiey nieodmienności pewność; bo nędzne byłoby błogosławieństwo

stwo takie, ktore by potym, iak go poznaniem y miłością siły swoie nasycaiącą zakosztowała dusza, na ostatek stracić mogła; koniec tedy ostatni Duszy wieczny iest, y ona do tegoż końca stworzona, wieczna iest. Y ta to sposobność Duszy do spraw cnotliwych końcowi swoiemu przyzwoitych, iako była dostateczną przyczyną aby ią Bog stworzył, tak też iest dostateczną przyczyną, a względem Duszy przyrodzoną potrzebą, aby stworzoną, na wieki zachowywał. Bo iako zdobiło Boga, aby przez stworzenie takowey Duszy Boskie doskonałości swoie zalecił, tak też zdobi Boga, aby y przez zachowanie na wieki takowey Duszy, tychże Boskich doskonałości swoich zalecać nie przestawał. Duszy tedy ludzkiey ile szczeremu Duchowi, y żadna stworzona rzecz życia odebrać nie może, y sam Stworca BOG, niechcąc się przyrodzoney iey potrzebie sprzeciwiać, nigdy go nie odbierze: a zatym ona ile szczery Duch, iest z natury swoiey nieśmiertelna.

Y ztąd to Słuchacze pochodzi owo wrodzone wszystkim ludziom nieśmiertelności pragnienie, ktore wszyscy w sobie czuiemy, y ktore choćbyśmy się go naybardziey zapierali, sami postępkami swoiemi potwierdzamy. Niemasz między

nami

nami nikogo, żeby się śmierci przyrodzonym sposobem nie lękał, y życia sobie iak naydłużey przeciągnąć nie pragnął. Ponieważ zawsze między ludźmi żyć nie możemy: niemasz między nami nikogo, żeby przynaymniey w pamięci ludzkiey żyć nie chciał, y o iakąś się sławy y imienia swoiego nieśmiertelność nie starał. Co w prawdzie iedni przez dzieła chwalebne, drudzy przez kśiążki na świat wydane, inni zaś przez inne zalecenia się nierychłey potomności sposoby czynią. A dlaczego proszę ludzie wspaniałe pałace budują, dlaczego na tysiączne się woien niebezpieczeństwa narażaią, dlaczego tyle pism y kśiąg po sobie zostawuią, dlaczego na grobach nawet swoich kosztowne nadgrobki budują, y żadnym czasu przeciągiem niezgłuzowane napisy kładą? A wszakże, iako o ludziach Rycerskich powiedział Cicero (d) aby się w pamięci ludzkiey pozostałą po śmierci swoiey nieśmiertelnością cieszyli. *Nemo unquam sine magna spe immortalitatis, se pro patria offerret ad mortem.* Z tey przyczyny ludzie wyniośli zawsze co raz wyżey postępować pragną, a ludzie łakomi nigdy na czas przy-

(d) *Cicero lib. 1. Tusc. Quæst.*

przyszły bogactw zbierać nieprzestaią. Z tey przyczyny każdy Ociec ze krwi swoiey potomka sobie y następcy życzy, a każdy uczciwy Mąż, nawet przyszłey się po śmierci niesławy boi. To iest Duchowną duszy naszey natura z samego przyrodzenia zawsze bydź pragnie, y tym samym troskliwym y niespokoynym pragnieniem swoim iawnie pokazuie, że iednegoż z czasem końca mieć niebędzie; ale iako Augustyn Swięty naucza, do tego iedynie końca zmierza, ktory żadnego nigdy mieć końca nie może. Naturalnie się według uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma, kiedy takie w nas o przyszłych po śmierci rzeczach starania y troskliwości wzbudza. *Maximum vero argumentum est naturam ipsam de immortalitate animorum tacitam judicare, quod omnibus curæ sint & maximæ quidem, quæ post mortem futura sint.* Te starania y zabiegi, ktore o koło naszey po śmierci pamiątki czyniemy, niby głosem natury są, że przez śmierć swoię do takowego stanu przyidziemy, w ktorym wynikaiący z takowey pamiątki zmysł, czuć y poznawać będziemy. Bo na co by się nam przydało,

(e) *Cicero ibidem.*

dało, żeśmy swoie w przyiacioł umysłach wyobrażenie zostawili, gdy byśmy przez śmierć swoię zupełnie ginąć mieli? Co by nam z tego przyszło, czy by o nas ludzie pamiętali, czy by też zapomnieli; gdy byśmy się umieraiąc do pierwszego nie wracali? Gdy tedy tak gwałtownie y tak powszechnie nieśmiertelności pragniemy, pragnienie to nie może w nas bydź daremne; tak właśnie iako nie iest daremny ow instynkt, ktorym Stworca natury Bog wszystkie Zwierzęta obdarzył, y owa przyrodzona pożądliwość, ktorą rzeczom wszystkim nadał, aby do swoiego końca zmierzały. A zatym iest wieczność do ktorey dusza pragnieniem swoim zmierza; bo by zmierzać do niey, owszem ani nawet myślić o niey nie mogła, gdyby przyrodzonym sposobem przez swoię duchowną naturę do niey przysposobioną nie była.

Mowią przeciwko temu Przeciwnicy, ieżeli Dusza ludzka iest szczery Duch, y z natury swoiey nieśmiertelna, za coż się bliskiey śmierci, iako naywiększego swoiego złego lękać? Raczey cieszyć by się powinna, że przywarom y własnościom skazitelnego ciała iuż podpadać nie będzie. Podbiiaią to daley pytaiąc: Dusze ludzkie, z ochotą, czy ponieważnie w ciała

ciała ludzkie weszły? Jeżeli z ochotą? Doznawszy tyluczney ciała nieszczęśliwości, niepowinnyż się one cieszyć, że iuż z niego wychodzą? Jeżeli zaś poniewolnie? Coż one przed swoim z ciałem złączeniem się złego popełniły, aby do tak okropnego więzienia przymuszone były?

Aleć zarzut takowy czyniący, bynaymniey tego nie uważaią, co by naybardziey uważać powinni, że to boiaźń ta śmierci, iest przyrodzona władzy człowieka zmysłney, ktora się prawdziwie przez śmierć psuie, nie zaś władzy człowieka rozumney, ktora żadnym śmierci prawom nie podpada. Owszem ona w ludziach mądrych, a bardziey w cnotliwych, takową śmierci boiaźń poskramia; poskramia zaś nie kiedy tak, że ich nawet aż do serdecznego śmierci pragnienia przywodzi. Y takcić iey pragnął Paweł Swięty, (f) kiedy ustawicznie wzdychał, aby czym prędzey z tego śmiertelnego ciała wybawiony został. *Quis me liberabit de corpore mortis hujus?* A do tego, co za dziw, że się Dusza z ciałem, ktore iako swoiego Towarzysza kocha, z niechęcią rozstaie, z

F wła-

(f) *Ad Rom. 7. ver. 24.*

właszcza gdy wie, że to, za iey odeyściem, robactwu na paſtwę poydzie? Y znowu, iak go kochać nie ma, kiedy większe z ſwoiego z nim towarzyſtwa, aniżeli ciało z ſwoiego z nią złączenia pożytki odnoſi? Naoſtatek boiaźń ta naywięcey z niepewności rzeczy przyſzłych pochodzi, że nie wie do kąd po śmierci, czy do Nieba, czy na nędzę wieczną trafi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmiertelności Duſzy nie znoſi, ale owſzem ieſzcze ią iaśniey ukazuie; bo dowodem ieſt, że nikt, choć by ſię naybardziey ſiłił, oczekiwania kar lub nadgrod wiecznych w ſobie przytłumieć nie może. Już pytać ſię, iak Duſze ludzkie w ciało ludzkie wchodzą, czy z ochotą, czy też poniewolnie, ponieważ one przed ciałami ludzkiemi nie zoſtaią, ale ſię dopiero, gdy ciała te przyzwoicie w żywocie Macierzyńſkim przyſpoſobione będą, w nich od BOGA ſtwarzaią; pytać ſię nowię o to, rzecz ieſt śmiechu, nie odpowiedzi godna.

Atoli tey prawdy, że Duſza ludzka Duchem ſzczerym y nieśmiertelnym ieſt, ieſzcze bardziey dowodzi rozum ow byſtry y doſkonały, ktorym obdarzona zoſtaie. To ia wam teraz pokazać zechcę, byle-

byleście tylko z tąż ſamą mię, z ktorą do tąd, uwagą y cichością ſłuchali.

CZĘSC II

Rozum Duſzy ludzkiey ieſt to Słuchacze rzecz tak oſobliwſza, tak w ſobie ſamey doſkonała, że żadną miarą na rzecz materyalną y śmiertelną przypaść nie może. Y nietrzeba mi dalekich wam na to dowodow przywodzić, ale doſyć ieſt to tylko, do iakich to on ſię rzeczy y iak daleko rozchodzi, nie co wam obſzerniey wytłumaczyć.

Duſza tedy ludzka poznaie nayprzod rozumem ſwoim rzeczy żadney w ſobie materyi, żadnego części ułożenia nie maiące, bo poznaie Aniołow y ſamegoż Boga; a iakoż rzeczą materyalną y ſkazitelną bydź może? Niewątpliwa u wſzyſtkich mądrych prawda ieſt, że rzecz materyalna nie może ſię ſwoim działaniem około rzeczy żadney w ſobie materyi niemaiących zabawiać. Bo iako Swięty Tomaſz naucza (g) żadna przyrodzona przyczyna nie może wyżey nad granice ſwoiey natury poſiąpić, ale w

(g) S. Thomas 1. p. q. 57. art. 2.

ten tylko ſpoſob działa, w ktory też zoſtaie. *Ex modo aliquid operatur, quo eſt.* Jnaczey, poſzło by zatym, że ſprawa iey byłaby od niey ſamey ſzlachetnieyſza. Przeto iako zmyſły naſze nie mogą poymować rzeczy, ktore do ich przyrozdonych granic nie należą; zaiſte bowiem oko żadną miarą niepoymuie wdzięku, y ucho żadną miarą nie poymuie światła; tak by też y ſiła rozumu Duſzy, nie mogła poiąć rzeczy żadney w ſobie materyi, żadnego zmięſzania niemaiącey, gdyby y ona też od wſzelkiego zmięſzania y od wſzelakiey materyi wolną nie była.

A nie tylko Duſza ludzka poznaie rozumem ſwoim rzeczy nie materyalne, ale też y te, ktore materyalne ſą: umie ie od ſwoiey że tak rzekę oddzielać materyi; kiedy ie poznaie w powſzechności, y nie według tego ieſtestwa, ktore ſame w ſobie, ale według tego, ktore od ſwoich okoliczności oddalone maią. To ieſt umie ie uważać bez mieyſca, czaſu, poruſzenia, wielkości, y innych ſzczegulności ſwoiey przymiotow. Takowym ſpoſobem poznaie nauki rozumne o koło rzeczy niewidomych, o Panu Bogu, o Aniołach, o wierze Chrześciańſkiey, o objawieniu Boſkim. Bo lubo przez cieleſne

ſne fantazye człowiek do nauki przychodzi, iednak Duſza iego, oddzielone z nich formy na rozumie ſwoim ma, y niemi bez ciała władnie, y ſwoie o nich dyſkurſa czyni. Takowym ſpoſobem poznaie wſzyſtkie obyczaiow reguły, wſzyſtkie cnot y wyſtępkow rodzaie; ktore to prawdy, powſzechne, nierozdzielne, od ſzczegulnych okoliczności oderwane, y nad rzeczy materyalne wyſzſze ſą. Prawda że powierzchowne cnot y wyſtępkow ſprawy, zmyſły naſze poruſzaią, ponieważ ſię około rzeczy zewnętrznych y cieleſnych bawią; rozum iednak naſz za dobre ich lub złe nie ma, tylko z powſzechnych y niczym nieokreſlonych o dobrym y złym zdań, ktore do ſzczegulnych ſpraw ſtoſuie. Tym w reżcie ſpoſobem poznaie pod czas ſnu, gdzie lubo ciało w ſpaniu iako trup umarły leży, ona ſię iednak nie kiedy na wyſokie w ten czas dowcipy zdobywa. Zaiſte widzi tam bez oczu, ſłyſzy bez uſzu, chodzi bez nog, świat wſzyſtek zbiega, y pod obłoki ſię poznaniem y pragnieniem ſwoim podnoſi. Gdy tedy wiele czyni bez ciała, y ſwoie od niego oſobne dzielności ma; a iakoż bez niego zoſtawać nie może? Gdy rzeczom, poznaiąc ie, ſpoſob zoſtawania od materyi

wyſz-

wyższy nadaie; a iakoż, (ponieważ sposob działania do sposobu się zostawania stosuie) y sama nad wszelką materyą wyższą nie iest? W prawdzie takowe poznawania sposoby, nic z materyą wspolnego nie maią, bo poznaiąc nauki, występki, cnoty, nie poznaiemy w nich iako Augustyn Swięty mowi (h) *albo figur ich, albo kolorow, albo iak brzmią, albo czym pachną, albo iak w uściech smakuią, albo iaki dotykaiącym się siebie ciepła, zimna, miętkości, twardości, gładkości, chropowatości znak daią; ale inszym iakimśćie widzeniem, inszą iasnością, inszym światłem, a tym nad inne dateko lepszym y pewnieyszym.* To iest że iaśniey Swiętego Augustyna uwagę wytłumaczę: w materyi nic więcey uważać nie możemy, tylko iey wielkość, twardość, figurę, y poruszenie; ktore to własności z wyobrażeniem powszechnym y nierozdzielnym złego lub dobrego nic wspólnego nie maią, y w sobie go niezamykaią, ani zamykać mogą. Bo iakożkolwiek się materya ułoży, y na iakiekolwiek cząstki podzielona będzie, zawsze czymśćie szczegulnym, określonym, y rozdzielnym zostanie; a za tym nic w so-

(h) *S. Augu. l. 12. Super Gene. n. 6.*

w sobie powszechnego, nieokreślonego, y nierozdzielnego, (iakowe są cnot, występkow, y nauk wyobrażenia) zamykać nie może. A ponieważ z kądinąd pewna rzecz, że żaden skutek nie może bydź bez swoiey przyczyny ktora by go w sobie zamykała, idzie ztąd że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y występku, y innych tym podobnych rzeczy, nie są skutki rzeczy materyalney, ale samey tylko istoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney. Dusza tedy ludzka, ktora takowe wyobrażenia ma, y często ie w sobie wzbudza, nie iest rzecz materyalna, ale iest istota rozumna, Duchowna, y nierozdzielna; a zatym z natury swoiey nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna, psuć się y na części rozrywać nie może.

Poznaie nad to Dusza ludzka siebie samę, y wszystkie sprawy swoie, a poznaie przedziwnym ich samych na siebie się samych oglądaniem. Poznaie to, że pozoaie, poznaie swoie myśli, swoie przedsięwzięcia, swoie pragnienia; a nie iest że to wielki iey nieśmiertelności y nieskazitelności dowod? Zaiste takowym poznawania sposobem ma w sobie samey niewyczerpane prawd rozmaitych zrodło, że iako może zawsze działać, to iest zawsze

wsze co raz insze z swoiego własnego zrodła prawdy czerpać, tak też może zawsze zostawać. Zasadza się dowod ten na owey sławney Filozofow regule: że nieśmiertelne iest, co się w siebie samo wraca. *Omne conversivum supra se, est immortale.* To iest iako bieg w koło, ponieważ się w siebie samego wraca, z natury swoiey końca nie ma; tak też y bieg tych natur ktore się poznaniem swoim w siebie same wracaią, z natury swoiey iest nieśmiertelny. A tey uwagi prawda ieszcze się lepiey wydaie z obszerności materyi, do ktorey dusza rozumem swoim zasiąc może. Już obszerność ta tak wielka iest, że prawie żadnych dla siebie granic nie zna. W całym rzeczy, które zostaią y zostawać mogą rzędzie, żadney nie masz żeby rozumem duszy ludzkiey dotknięta bydź nie mogła. Owszem w całey liczbie poznanych prawd żadney nie masz, ktora by iey do poznania wielu innych podobnych y z sobą złączonych prawd pochopu niedawała. Może ona iedne z drugą składać, y to z skutkow przyczyny, to z przyczyn skutki wnosząc, co raz dalcy postępować. Nie tak iest cała w rzeczach ninieyszych, żeby się też y na rzeczy przyszłe oglądać nie miała. Niekontenta z dawnych swoich wyna-

wynalazkow, znowu o inszych myśli, a nawet nowe sobie światy, nowe ich wyobrażenia układa. Na żadney się zas z tych wszystkich rzeczy, iako na swoim iuż ostatnim terminie, nie zastanawia. Czyliż tedy z takowego działania y poznawania sposobu, nie iest rzecz oczywista, że dusza ludzka y Duchem szczerym, y duchem nieśmiertelnym iest? Zaiste wszystkie iey te sprawy bynaymniey się nie stosuią do ciała wygody, ale samego tylko umysłu ozdobą są; nie uważaią rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą, ale ile się do praw y przepisow wyższych stosuią: a to wszystko, iako na Aniołach uważać możemy, samym tylko Duchom szczerym y nieśmiertelnym służy.

Y to też tu uwagi godno, że Dusza ludzka w tych wszystkich poznawaniach swoich osobliwszą iakąś, a tę daleko większą niżeli gdzie indziey pociechę y roskosz czuie. Pociecha y roskosz ta, nie kiedy żadną swoią częścią do zmysłow nie należy, owszem nie kiedy taka y tak wielka bywa, że dla niey człowiek dziwnym iakimścić zachwyceniem, od siebie y od zmysłow swoich odchodzi. Kroż więc z tąd nie wniesie, że Dusza nie tak iest w ciele zatopiona, aby y ona też ciele-

łem była. Jest tedy nad wszelką materyą y nad wszelkie zmysły wyższa, szczery Duch, ktory się nad to wszystko wynieść może. A ponieważ natym wyniesieniu, że w ciele tak działa iak gdyby od ciała oddzielona była, doskonałość iey zależy: żadną miarą przez swoie od ciała oddzielenie ginąć nie może, bo żadna rzecz, iako rozum sam ukazuie, przez to na czym iey doskonałość zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wszystkich uwag zupełnieysze potwierdzenie mieli, z tym Dusz ludzkich poznawaniem, y z wypływaiącą z poznawania tego pociechą, dusz też będących poznawania y pociechy, porownaymy. Przeciwnicy bowiem nasi naybardziey się natym zasadzaią, że niejakie między ludźmi y bydlętami podobieństwo widzą. Ludzie mowią y bydlęta iednako się poczynaią, iednako rodzą, iednako rosną, iednako karmią, iednako starzeią, iednako umieraią; iednakie też tak wewnętrzne iako też zewnętrzne ciała swoiego części maią, ktore też im do iednakiego końca służą. Wnoszą za tym z tąd, że iako gdy bydlę zdycha, dusza też iego zupełnie ginie, tak więc gdy człowiek umiera, Dusza się iego do pierwszego nie wraca.

Ale

Ale patrzmy, iak ta ich przyczyna nikczemna wcale iest: bo chociaż między człowiekiem y bydlęciem co do ułożenia ciała, y zażywania iego części, nie małe podobieństwo iest; iednak co do Duszy y właściwych działania iey sposobow, wielka między niemi rożnica zachodzi. Bydląt bowiem poznawania, są w liczbie bardzo szczupłey, takdalece że nie tylko wyżey nad granice zmysłow nieprzechodzą, ale też tylko się o koło tych rzeczy bawią, ktore do wygody ich ciała, y do pomnożenia ich rodzaiu służą. W tych samych rzeczach, tylko na przytomne oko maią, przyczyn zaś ich początkow, y szczegulnych własności nigdy nie dochodzą, Nie wiedzą na przykład psy y konie, czy Pan ich bogaty, czy ubogi, czy stary, czy młody, czy zdrowy czy chory iest. Nic one tego nie rozumieią, dla tego też żałości lub radości z rzeczy ludziom się trafiaiących mieć nie mogą. Widzą Słońce y Xiężyc, drzewa y domy, miasta y wsie, ale bynaymniey o tym nie myślą, co oni z siebie są, iaki koniec maią, y z kąd pochodzą. Cała ich zabawa y uciecha tylko o koło tego iest, co ich naturze albo dogadza albo szkodzi. To tylko według sposobności swoiey poznaią; a to ieszcze spo-

so-

sobem bardzo ciemnym, bynaymiey iednego z drugiego nie wnoszącym, y tylko się na swoie ukontentowanie albo odrzucenie oglądaiącym. Nie z inszey przyczyny pies kocha Pana, tylko że go dla siebie wygodnym, iako iadło sobie podaiącym poznaie. Nie z inszey przyczyny owca lęka się wilka, tylko że go na życie swoie zawistnym przeczuwa. A lubo niektore z nich doskonałością zmysłow swoich człowieka przechodzą, iako zaiąc słuchem, a pies węchem; żadnego iednak nie znaydziemy, żeby zmysłow tych na co innego zażywał, a nie na staranie się o rzeczy miłe, oddalenie zaś od siebie rzeczy bolesnych. Inaczey daleko człowiek: nie tylko on może kosztować uciech, ktore nic w sobie zmyślnego nie maią; ale y same zmyślne, może stosować do końcow, ktore bardzo z siebie wysokie, a niekiedy nawet nadprzyrodzone, y wyższego nad naturę porządku są. Nawet, w tych, ktore zmysłami kosztuie, nie kiedy bardziey wynalazek, dowcip, porządek, sztukę lubi. Tak widziemy w stołowych okazałościach, że nie kiedy bardziey rozum nasz zastawienie stołu, porządek półmiskow, granie kapeli, wielość strug, aniżeli smak nasz, wyborność danych potraw, y obfitość spełnianych kielichow kon-

kontentuie. Ponieważ tedy dusze bydląt y zwierząt nierozumnych poięcie bardzo proste y okryślone maią, y nic nie poznaią, tylko co do ciała wygody, y życia zachowania służy, z niczego też się nie cieszą, y nad niczym nie boleią, tylko ile to, ciało ich albo ukontentować albo umartwić może, znak to nie wątpliwy iest, że tak są w ciele zatopione, iż się od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania, y życie samo tracą. Ponieważ zaś z drugiey strony sposob działania Duszy ludzkiey, nad to wszystko wyższy iest, co ciało samo w ktorym mięszka ukontentować, y uczęstkiem uczynić może; trzeba koniecznie wyznać, że Dusza ludzka, bez porownania od ciała zacnieysza iest, że razem z ciałem nie umiera, że się żadnemi czasu granicami nie określa, ale raczey czas sam woli y zażywaniu swoiemu poddany ma. Stota bowiem każdey rzeczy, poznaie się z właściwey sobie sprawy, sprawa zaś iey właściwa, poznaie się z tych końcow y rzeczy, o koło ktorych się zabawia: gdy tedy niektore końce, y rzeczy około ktorych się dusza ludzka poznaniem swoim zabawia, nic z ciałem wspolnego nie maią, gdy sposoby nawet poznawania rzeczy cielesnych, nad ciało y wszelką materyą wyż-

wyższe są; sprawa więc poznawania Duszy ludzkiey, nie materyalna, ale Duchowna iest; a zatym y dusza ludzka nie materyą, ale Duchem szczerym y nieśmiertelnym iest.

Zarzucaią przeciwko temu Przeciwnicy: a wszak że doświadczenie samo uczy, że w dziecięciu, w ktorym zmysły ieszcze niedoskonałe są, y rozum też Duszy niedokonały iest; że w starym, w ktorym zmysły iuż ustaią, y rozum też Duszy ustawać poczyna, że w chorym w ktorym mozg zapalony iest, y rozum też Duszy błądzi y szaleie; że na koniec w każdym poznawaniu rzeczy, iakaś oney fantazya czyli cielesne wyobrażenie zachodzi: tak się Anioł pod podobieństwem młodziana skrzydlastego, a Ociec Przedwieczny pod podobieństwem Starca Sędziwego poznaie. Jakże tedy, wnoszą z tąd, Dusza ludzka Duchem szczerym y nieśmiertelnym iest, kiedy w swoim poznawaniu od zmysłow cielesnych zależy, y bez nich się obeyść nie może?

Zebyśmy im dostatecznie na to odpowiedzieli, trzeba nam dwoiaką w rzeczach potrzebę uważyć: potrzebę zupełną, dla ktorey się rzecz iedna nigdy bez drugiey nieobeydzie; y potrzebę niezupełną, ale tylko do iakowych okoliczności przywiązaną

zaną y od iakowey kondycyi zależącą, dla ktorey rzecz iedna może się swoiego czasu bez drugiey obeyść. Tak zupełnie potrzebne są do widzenia oczy, bo bez nich nigdy y nigdzie człowiek widzieć nie może: okulary zaś y perspektywy, tylko są potrzebne niezupełnie y pod kondycyą; bo bez nich częstokroć człowiek w innych mieysca y czasu okolicznościach dobrze widzi. Zmysły tedy y fantazye cielesne Duszy ludzkiey, są do poznawania rzeczy, pierwszym a nie drugim sposobem potrzebne, bo tylko ich póty dusza potrzebuie, poki z ciałem złączona zostaie. Jak się zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonalszym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazow cielesnych dotykaiąc, poznawać będzie. Atoli że y w ciele nie zawsze w swoim poznawaniu od ciała zależy, już się nie z iedney przyczyny pokazało, y ieszcze się z tey potwierdzić może, że o rzeczach sądzi, y zmysły w ich się poznawaniu mylące zdaniem swoim poprawia. Tak mylą się zmysły, gdy się im Słońce nie większym od połmiska zdaie, ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaiste nie mogł by rozum Duszy ludzkiey w swoim sądzeniu

niu od zmysłow świadectwa odstępować, gdyby nie mogł w tym że sądzeniu tylko od zmysłow świadectwa zależyć. Ze zaś starzy nie kiedy dzieciniecią, albo Dzieci słabe rzeczy poięcie maią, y chorzy czasem do szaleństwa przychodzą, to nie z mocy rozumu raz słabszey, drugi raz mocnieyszy, ale z przywary mozgu, albo już przytępionego, albo ieszcze nie wydoskonalonego, albo na koniec zarażonego, ktorego Dusza w ciele zostaiąc, iako swoiego narzędzia zażywać musi, w rzeczy samey pochodzi. Przedni Zygarmistrz ktoremu już dla starości saluią oczy, y trzęsą się ręce, zna się na swoiey sztuce dobrze, lubo iey dla popsutych oczow y rąk, już doskonale wyrobić niepotrafi. Ale wroć mu tylko dawną y bystrość oczow, y dzielność rąk, a zobaczysz że bez nowey nauki, y nowey o koło swoiego rzemięsła wprawy, swoią się w robieniu zegarkow sztuką popisować zacznie. Toż samo o rozumie Duszy ludzkiey rozumiey: będzie on y w dzieciach, y w starych, y w chorych, przyzwoicie rzeczy poznawał, ieżeli przyzwoicie do takowego poznawania przysposobiony w nich mózg będzie miał.

Zarzucaią powtore rozmaite względem poznawania Duszy z przyszłego życia trudności:

trudności: iak, mowią z Pliniuszem (i) od ciała oddzielona, będzie mogła myślić, iak widzieć, iak słyszeć? *Ubi cogitatio illi? Quomodo visus, auditus?* y inne tym podobne rzeczy przywodzą, ktore się na trudnym z siebie istoty Duszy wytłumaczeniu zasadzaią.

Ale na zbicie im takowych zarzutów dosyć iest wspomnić, że się podobneż trudności y w Panu Bogu naszym znayduią, a postaremu duchowney y nieśmiertelney iego natury nie znoszą, za coż tedy duchowną y nieśmiertelną Duszy naszey naturę znosić maią? W prawdzie Pliniusz, ktory takowe zarzuty czyni, o Panu Bogu powiedział (k) że on iest cały zmysłem, cały widzeniem, cały słyszeniem, cały Duchem, cały swoim. *Quis quis est Deus, totus est sensus, totus visus, totus auditus, totus animæ, totus animi totus sui.* Mogł tedy, y owszem powinien był, przez rowność przyczyny, y o duszy ludzkiey rozumieć, że ona od ciała oddzielona, cała iest zmysłem, cała widzeniem, cała słyszeniem, cała rozumem, cała na koniec życiem. Dosyć powtore z Augustynem Swiętym powiedzić: że mo-

G że

(i) *Plini. Hist. natur. l. 7. c. 55.*
(k) *Idem Ibidem l. 2. c. 7.*

że co uczynić BOG, czego my rozumem swoim poiąć nie potrafiemy (l) *Demus Deum aliquid posse, quod nos fateamur, intelligendo investigare non posse:* że tedy sprawa iaka, y samaż istota Duszy, iest nam niezrozumiana y nie poięta, nie idzie z tąd, że ona się w rzeczy samey nie znayduie. Bo znowuż iako Augustyn Swięty naucza, (m) nikt rostropny oczywistey z kąd inąd rzeczy iakiey bytności nie zapiera, dla tego, że taiemnych iey z siebie własności y przymiotow dochodzić nie może. *Nunquid ideo negandum est, quod apertum est, quia comprehendi non potest, quod occultum est?* Dosyć na koniec Cicerona zdanie, y mądrą na też same zarzuty odpowiedź przytoczyć; (n) *Wielkiego* mowi on, *rozumu iest, umysł od zmysłow oderwać, y myśl od zwyczaiu odwrocić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y Dusze ludzkie niby iak na ścięcie skazane, na śmierć potępiaią: nie z inszey zaś przyczyny niepodobna im się zdaie Dusz ludzkich niesmiertelność, tylko że tego, iaka iest Dusza od ciała*

(l) *S. August. Epi. 3. ad Volusianum* (m) *S. August. l. de dono perseverantiæ c.* 10. (n) *Cicero. lib. 1. Tusc. Quæst.*

ciała oddzielona poiąć nie mogą: właśnie iak gdyby iuż y to, iaka ona iest w samym że ciele, poięli. Mnie zaś gdy się iey naturze przypatruię, daleko się trudnieysze, y bardziey ciemnieysze poięcie widzi, iaka iest Dusza w ciele, iako w cudzym domu, a niżeli iaka iest, gdy bez ciała zostaie, y wolna do Nieba, iako do swoiego Domu przyidzie. Y wprawdzie, nikt by o tym wątpić nie mogł, gdyby nam się pilnie o Duszy myślącym toż samo nie trafiało czego nie kiedy doznaią ci ktorzy ostro w Słońce zacbodzące patrzą, że wcale widzenie tracą; tak ostrość rozumu sobie się przypatruiącego, nie kiedy się przyćmia: y dla tey przyczyny poymowania pilność traciemy. Dotąd słowa Cicerona, z ktorych widziemy oczywiście, że te bytności Duszy po swoim od ciała oddzieleniu wcale nie znosi, iż iey w takowym stanie poznawania, y innych właściwych spraw poiąć y wytłumaczyć nie możemy; ponieważ też same sprawy, nawet y w ten czas, gdy w ciele zostaie są nam niepoięte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie Duszy mowiemy, toż samo z przyzwoitym pomiarkowaniem y o wolney iey woli mówmy; y ona także, swoiemi działania sposobami, Duszy

ludzkiey duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi; co mi się wam iuż w tey trzeciey kazania części pokazać należy.

CZĘSC III.

WOlna Słuchacze wola iest to własność y ozdoba samych tylko Duchow szczerych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych iey działania sposobow pokażemy, wprzod się o bytności iey w duszy ludzkiey upewnieymy. Przeciwnicy bowiem nasi z daleka to przeuikaiąc, wszystkie dowcipu swoiego wykręty na to łożą, aby tę wolną Duszy ludzkiey wolą wydarli. Do stanu ią bydląt nierozumnych potępiaią, y dla tego nie inszą w niey wolność uznaią, tylko iaka rzeczom materyalnym służyć może, ktora zaiste cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością iest. Z nich bezbożny *Spinoza* przywiodłszy przykład o kamieniu na doł do srzedniego punktu ziemi lecącym, y *taka to* mowi *ludzka wolność iest, z ktorey się wszyscy przechwalaią; ona zaś na tym tylko zależy, że ludzie o swoiey do czego skłonności wiedzą, o przyczynach zaś, ktore ich do nich prowadzą, wiadomości nie maią.*

Ale

Ale na zbicie tak szkaradnego błędu dosyć nam iest, tylko się na naturę wolności, y cel działania iey, z Swiętym Tomaszem Anielskim Doktorem obeyrzyć. (o) Rowna on ią w swoiey obszerności z rozumem, że iako materyą rozumu naszego iest prawda powszechna, y żadna szczegulna rzecz oprocz BOGA w sobie samym poznanego, obszerności iego określić nie może; tak też materyą woli naszey iest dobro powszechne, y podobnież żadna szczegulna rzecz oprocz BOGA osiągnionego, obszerności iey określić, y napełnić niepotrafi. Wnosi daley z tąd, że poki dobro iakie woli naszey nie nasyca, y całey iey obszerności nie napełnia; poty ona do kochania go żadnego musu nie ma, ale zupełnie oboiętna, zawsze go odrzucić, a inszego sobie poszukać może. Zawsze tedy spraw swoich odmianie podlega, y nigdy do czego iednego koniecznie przywiązana y przynaglona nie bywa. To zaś nie co innego w rzeczy samey iest, tylko że ma zupełną moc obierania sobie wszystkiego, według swoiego upodobania: a zatym prawdziwą y rzetelną wolnością ozdobiona zostaie. A tę

Swię-

(o) *S. Thomas contra Gentes l. 2. c. 48. & sequent.*

Swiętego Tomasza przyczynę, samo doświadczenie nasze, samo wewnętrzne czucie, ktore o rzeczy tey mamy, iaśnie nam y na oko potwierdza. Zaiste my sami w sobie doświadczamy tego przedziwnego wolności przywileiu; my sami iaśnie poznaiemy, że iesteśmy spraw własnych panami, y że się na nie, nie potrzebą iaką przymuszeni, ale własnym upodobaniem przywiedzeni zdobywamy. Ktoż bowiem z nas żywo tego nieprzenika, że zawsze tak co czyni, iż może tegoż samego czasu nie czynić; że naprzykład tak teraz ręką lub nogą rusza, iż może tegoż samego czasu nie ruszać, albo ruszania owego każdego czasu gdy zechce powrzestać? kto iaśnie nie poznaie rożnicy tych spraw ktore on sam z swoiego obrania czyni, od tych ktore mocą iaką przyciśniony, chcąc niechcąc czynić musi? Zaiste, że słowy Euzebiusza powiem: (p) *ponieważ sami czułemy że się własnym upodobaniem poruszamy: rzecz iest zdrowemu rozumowi przeciwna, sądzić, że tylko od zewnętrzney iakiey mocy, iako rzeczy nieczułe, poruszani bywamy. Tak bowiem z własnego obrania przed iednemi rzeczami*

(p) *Eusebius lib 6. de præp. Evang. c. 6.*

mi uciekamy, a za drugiemi się uganiamy, iż iako to że boleiemy, widziemy, słyszemy, nie z wywodow rozumu, ale z rzeczy samey poznaiemy; tak też się o tym, iż z własnego swoiego obrania, albo przed czym uciekamy, albo się za czym uganiamy, z wewnętrznego naszego doświadczenia y czucia upewniamy. To wewnętrzne doświadczenie y czucie omylnym bydź nie może; nasze tedy o wolney człowieka woli zdanie żadney omyłce y wątpliwości nie podpada.

Aleć y wyniknięcia sprosne y z zdrowym się rozumem nie zgadzaiące, ktore z Przeciwnikow naszych nauki płyną, mocno zdania naszego prawdy dowodzą. Jest (iako niżey pokażemy, y sam nas rozum o tym upewnia) iest mowię prawo iakieś wieczne, na umyśle naszym wyryte, ktore dobry w sprawach naszych porządek przepisuie, y przez szczegulne rozumu podania rzeczy nam uczciwe y sprawiedliwe przykazuie, nieuczciwych zaś y nie sprawiedliwych broni. My tedy pod tym prawem, rzeczy dobre lub złe obierać możemy, a zatym do zasługi albo przewinienia do nadgrody albo kary zdolni iesteśmy. Już znioślszy wolną Duszy wolą, iżali iakie w nas temu wiecznemu y Boskiemu prawu mieysce

bę-

będzie? Jżaliby go na umyślach naszych wyrył BOG, gdybyśmy iako nieme Zwierzęta, tylko zmusu y z nieuniknionego natury przywiedzenia wszystko czynili? Zaiste iako w Zwierzętach takowa się obyczaiow reguła nie znayduie, y nigdy w nich postrzeżona nie była; bo ponieważ tylko się natury pędem y przyczyn zewnętrznych przynagleniem poruszaią, nie tylko by dla nich nieprzyzwoitą, ale też w cale niepotrzebną była, tak też niepotrzebnie by ią ludziom nadał BOG, gdyby oni też, podobnie iak Zwierzęta, tylko przyrodzoną natury siłą, albo zewnętrzną iaką przyczyną, do czego iednego przynagleni byli. Nikt bowiem tey sprawy, właściwie dobrą lub złą, sprawiedliwą lub niesprawiedliwą nie nazwie, ktorą kto rad nierad poniewolnie czynić musi. Owszem nigdy by nawet do tego przyiść nie mogło, aby ten z przepisu prawa uczciwie żył, kto z przynaglenia natury szpetne y nieuczciwe życie prowadzi; tak właśnie, iako nigdy bydź niemoże, aby ten widział, albo prosto chodził, kto obydwie oczy stracił, albo nogi swoie połamał.

A nietylko Boskie w Przeciwnikow naszych nauce, ale y ludzkie prawa mieysca nie maią; ktorych iednak oni w żadnym

dnym politycznym rządzie mądrze ustanowionych zaprzeć nie mogą. Bo ktoż by, chyba nierozumny stanowił prawo dla tych, ktorzy żadney wolności nie maią, aby co tak albo nie tak czynili? Potrzebą albowiem przyciśnieni tak by koniecznie, iak czynią, y przy prawach owych czynić musieli. Przeto, ani by na przestępcow praw tych, kary ustanowione bydź powinny; bo by niesłusznie ich kto y zierozumnie, iako Augustyn Swięty mowi (q) oto karał y strofował, że tego nie uczynili, czego, iako do rzeczy przeciwney przynagleni, czynić nie mogli. *Petatí reum tenere quemquam, quia non fecit, quod facere non potest, summæ iniquitatis est, & insaniæ.* Żadnego by podobnież mieysca nie było do pochwały albo nadgrody, do strofowania y pogrożki, do porady nakoniec y namowy. Boć jeżeli się wszystko w ludziach tylko z nieuchronney potrzeby dzieie, zaiste człowiek ladaco, innemu, życie sobie do przepisu cnoty przystosowane radzącemu, mogł by sprawiedliwie odpowiedzić, że to co mu radzi nie iest w mocy iego, a zatym że się on o iego sprawy, czy one dobre, czy złe są, troskać nie powinien.

A mo-

(q) *S. August. l. de duabus anim. c. 17.*

A możeż nato zdrowy rozum przyſtać? z możeż kto taką ſię wyniknienia ſprosnością nie obrażić? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie maſz, ktoryby publicznych Urzędow, Sądow, y pewnych ſwoich praw nie miał; gdy ſię żaden ludzi rodzay nie znayduie, ktoryby porady, namowy, ſtrofowania, y pogrożek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie maſz, ktoryby ludzi uczciwych pochwały y nadgrody, złośliwych zaś nagany y kary godnemi nie ſądził; wnieść koniecznie z tąd potrzeba, że ludzie ſą Panami ſwoich ſpraw, y że tylko z ſwoiego własnego obrania do czynienia albo nieczynienia czego przychodzą. A to wnieſienie tak ieſt z ſiebie iaſne, że go wolności, ludzkiey nieprzyiaciele, tylko ſobie ſię ſamym ſprzeciwiaiąc, odrzucić nie mogą. A wſzakże oni ſami, y napominaią, to dzieci to ſługi ſwoie, aby uczciwie żyli, y przepiſuią im pewne prawa, do ktorychby ſię w ſwoim pożyciu ſtoſować mieli, y karzą nakoniec tych, ktorzyby rozkazom ich zadoſyć nie uczynili. Nad to, iżaliż ſię ſami nie ſtaraią, aby nie takowego nie czynili, coby ich ſławie ſzkodzić mogło? Jżali nie ſą troſkliwi w oddaleniu niebeſpieczeńſtw, y oſtrożni w zachodzących wątpliwościach? Jżali ſię nie

nie namyſlaią, nie naradzaią, nie obieraią ſrzodkow, ktore im ſię do zamierzonego końca zdalnieyſze widzą? Jżali, że inne o koło tego uwagi opuſzczę, nie chwalą, nie ganią, nie naygradzaią, nie karzą, podług zaſług tych, na ktorych iakowe prawo maią? Jednym ſłowem tak ſię oni we wſzyſtkim ſprawuią, że ze wſzydkich ich poſtępkow iawnie znać, iż co inſzego o rzeczy tey ſądzą, a co inſzego o niey czyli to piſzą, czyli mowią. Śmiechu ſię tedy y wzgardy godnemi czynią, gdy wolnie ſobie we wſzyſtkim poſtępuiąc, wſzyſtko w ludziach pod nieuchronną iakąś potrzebę podaią.

Y te to Słuchacze przyczyny ſą, ktore nam iaśnie y oczywiście wolney w Duſzy ludzkiey woli dowodzą. Z nich, tak ſię o iey bytności upewniwſzy; iuż daley iak ona Duſzy ludzkiey duchem ſzczerym y nieśmiertelnym dowodzi, na oko zobaczmy.

A nayprzod uważmy że dla niey Duſzą ludzką ile razy zechce, tyle ſię razy pożądliwościom ciała ſprzeciwić może. Zaiſte gdyby ona zupełnie od ciała zawiſła, muſiałaby tak za cieleſnemi pożądliwościami iść, iak za niemi duſze zwierząt nierozumnych idą. Koniowi zgłodniałemu obroku naſypieſz, nigdy on ſię nie utrzy-

utrzyma, aby go ieść nie miał, aż głod swoy nasyci. Podobnież umysł ludzki gdyby cielesny y materyalny był, albo zupełnie od ciała zależał, nigdy by się nie utrzymał od dobra miłego y kontentuiącego, aby za nim dla dobra uczciwego a niekiedy praykrego y martwiącego nie szedł. Z tym wszystkim rzecz temu w cale przeciwną uważamy w tych, ktorzy się o życie cnotliwe starają: w nich bowiem, iako to dobrze uważył Aristoteles (r) część rozumna, częścią pożądliwą iako Pan swoim poddanym władnie. Wszystkie w niey niepożądności poskramia, y samemi ie tylko, tego co się godzi, y uczciwe iest, granicami określa; tak dalece, że ieżeli ta kiedy za granice uczciwości wykroczy, to się tylko dla tego dzieie, że iey rozum swoich cugli popuści; cofnąć ią zaś z tamtąd tyle razy może, ile razy swoiego na nią prawa zażyć zechce. Ponieważ tedy dusza może kiedy zechce nie iść za pożądliwościami swoiego ciała, iakże ona wyższey y doskonalszey nad ciało natury nie iest?

Zwłaszcza że się ona prawie każdego dnia Panem swoiego ciała pokazuie, gdy go na rozmaite boleści, y przykrości naraża,

(r) *Aristoteles* 1. *Polit. cap.* 3.

naraża, gdy o nie tak nie dba, że go czasem y na śmierć samą podaie. Kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to się z swoiey własney woli martwiło, y rozmaitemi przykrościami trudziło, tak iak się martwią y trudzą ci, ktorzy surową za grzechy pokutę czynią? Dopieroż kto kiedy zwierzę nierozumne widział, aby to, mogąc uniknąć śmierci, tak się na nią nieustraszone podawało, iak się podaią ci wszyscy, ktorzy albo za Oyczyznę na placu woiennym, albo za wiarę na placu Męczeńskim giną? A mogłaż by dusza do spraw tak trudnych, a nawet do samey śmierci, przymuszać ciało, gdyby y ona też razem z ciałem umierać miała? Zaiste, gdyby ona po śmierci ciała zostawać nie mogła, niczego by się tak, iako śmierci nie lękała; y nic by iey tak miłe nie było, żeby go na oddalenie śmierci, z ochotą nie łożyła. Smierć albowiem takowa, iako wszelakie iey dobro wydzieraiąca, byłaby naywiększym dla niey złym; a życie doczesne byłoby naywiększym dla niey dobrym. A to przypuściwszy, trzeba by oraz przypuścić, że chwalebna byłaby dla Duszy rzecz, w życiu swoim starać się o wygody y rozkoszy ciała, y o to wszystko co go ukontentować, y naylepiey chęciom iego dogodzić może. Bo

a sa-

z ſamego rozumu podania, chwalebna rzecz ieſt, o ſwoie ſię naywyſzſze dobro ſtarać, y każdego go czaſu koſztować. Podobnież chwalebna byłaby dla niey rzecz na uniknienie mąk y śmierci, krzywo przyſięgać, bluźnić, bałwanom ſię kłaniać, prawdy, nabożeńſtwa, ſprawiedliwości, y wſzelakiey inney cnoty odſtępować Bo znowuż z ſamego rozumu podania chwalebna rzecz, ſwoie naywyſzſze dobro nad wſzyſtkie inſze dobra przenoſić, y ſwoim ſię naywiękſzym złym bardziey niżeli innemi złemi brzydzić. A na te ſproſne wyniknienia, ktore z śmiertelney Duſzy płyną, czyliż zdrowy czyi rozum przyſtać może?

A nie tylko wolna Duſzy wola tak nad ciałem ſwoim panuie, że go kiedy zechce na naywiękſze trudy, a na koniec na śmierć ſamę narazić może; ale powſzechnie we wſzyſtkich ſprawach ſwoich wielowładna ieſt, y żadnego muſu cierpić nie może, W całym porządku rzeczy ſtworzonych, żadney, bądź ziemſkiey, bądź Niebieſkiey, bądź piekielney nie maſz, aby ią przymuſić mogła, żeby ona co kochała, albo czym ſię brzydziła, gdy ſama nie zechce. Poznać to na Męczennikach Swiętych możemy, ktorym nayſrożſze Tyrannow męki, życie tylko, a nie wolne wiary wyznanie

nie wydrzeć mogły. Poznać to powtore możemy na owych wielkiey świątobliwości Mężach, ktorych całe nawet połki piekielne daremnie ſwoiemi pokuſami, a niekiedy nawet ſrogim biciem, do grzechu iakowego wiodą. Y możeż Duſza ludzka cieleſną y ſkazitelną bydź, kiedy iey nie tylko ſtworzenia cieleſne, ale też y owe Duchy nieſkazitelne, tak mocne y tak doſkonałe, nie mogą zwyciężyć? Możeż z natury ſwoiey nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy ſtworzonych żadney niemaſz, ktoraby iey nie mowię życie, ale nawet wolną ktorą ſprawę wydrzeć mogła?

Naoſtatek wolna Duſzy wola może według ſwoiego upodobania obrać ſobie dobro uczciwe, a pogardziwſzy wſzelakim dobrem zmyślnym, kochać ſię w ſamym o ſprawiedliwość, Religią, czyſtość, y inną wſzelką cnotę uſiłowaniu; y ſzczęśliwości ſwoiey upatrywać w ſamym tylko od wſzelkiey materyi y śmiertelności wolnym Bogu. Owſzem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, ktorych żadne bogactwa, żadne honory, zadne rozkoſzy, żadne, że iednym ſłowem powiem, doczeſne dobra, uſpokoić y naſycić nie potrafią. Jakże tedy nie ieſt od wſzelkiey materyi wolna, kiedy ſobie w ſprawach ſwoich

ich tak wyſoki koniec założyć, y takowych na iego nabycie ſrzodkow zażywać może, ktore nic z ciałem, y z iego zmyſłami, wſpolnego nie maią? Jak że nie ieſt z natury ſwoiey nieśmierteloa, kiedy za ſwoy oſtateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia ſwoie daley za to wſzyſtko, co ſię zmyſłami y życiem śmiertelnym określa, rozwodzić może? Zaiſte gdyby ona z ciałem umierała, te by w niey wſzyſtkie, nienaſycone w tym doczeſnym życiu pragnienia, prożne y daremne były, ktore nawet w naypodleyſzych zwierzętach prożne y daremne nie ſą; bo one ſwoie naſycenie, y ſrzodki do niego prowadzące, kiedyż tedyż znayduią. A tak człowiek prawie nieſkończonym ſpoſobem od zwierząt nierozumnych doſkonalſzy, byłby od nich w życiu ſwoim daleko nieſzczęśliwſzy.

Owſzem w powſzechności powiedzić ſię może, że ieżeli Duſza ludzka razem z ciałem umiera, y żadnych dla ſiebie po śmierci człowieka na tamtym świecie Dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne ſą tyſiąc razy w ſwoim pożyciu od człowieka ſzczęśliwſze. Zwierzęta bowiem ſpokoynie życie ſwoie wiodą; ani ſię one o rzeczy przyſzłe frafuią, ani rzeczy przeſzłych żałuią. Nie trapi ich

cudzeg-

cudzego ſzczęścia zazdrość, nie gryzie doſtatnich zbiorow chciwość, nie ſuſzy pnąca ſię do wyſokich honorow pycha. Wygodę też życia wcale oſobliwſzą maią: mieſzkaią niektore z nich na powietrzu, daleko od błota y gnoiow ziemi; y w krotkim czaſie ſzypkim lotem niezmierne powietrza przeciągi mierzyć mogą; pokrywaią ſię ſiercią, albo pierzem, bez żadney do ſwoiego biegu lub lotu przeſzkody, co daleko wygodnieyſza ieſt, niżeli ſię zwierzchnich ſukien ciężarem obciążać; roſkoſzy też ciała daleko częściey y ſzczerzey koſztuią, bo niektore z nich dni całe na paſzy trawią, a w wykonaniu ſwoich lubieżnych chęci żadnego ſię wſtydu nie boią. A lubo y one umierać muſzą, mnieyſzy iednak ſwoiey śmierci zmyſł, mnieyſze czucie maią; niektore zaś iako to Jelenie, kruki, ſłonie, bardzo nierychło, y dobrze iuż życia tego wygod zażywſzy, z świata ſchodzą. Zaś człowiek, y poſpolicie krotko żyie, y ieſzcze życie tyſiącznym kłopotom, boiaźniom, ſmutkom, y niebeſpieczeńſtwom podległe prowadzi. Dobre go powodzenia nie naſycaią, rozmaite nieſzczęścia, bez pociechy trapią, y opłakana w każdym ſtanie, czyli to nad drugiemi, czyli pod drugiemi niewola woiwecz obraca. W ka-

żdym życia ſtanie pełno zdrad, niebeſpieczeńſtw, kłutni, zwady, nieſławy; w każdym życia ſtanie nie obeydzie ſię bez ſtarania ſię o wychowanie dziatek, bez płaczu nad śmiercią krewnych, bez potrzeby troſkania ſię o żywność, odzienie, kupowanie, przedawanie, y inne ſwoiego ſtanu potrzeby. Te to rzeczy ſą, w ktore im bardziey życie ludzkie opływa, tym wolnieyſze od nich życie zwierząt nierozumnych zoſtaie Przeto gdyby podobnąż iak zwierzęta nierozumne śmiercią umierał człowiek, byłby od wſzyſtkich zwierząt nierozumnych naynieſzczęśliwſzy. Muſi tedy bydź po śmierci inna ſzczęśliwość, ktora mu y te życia doczeſnego niedoſtatki nadgradza, y owe zmierzaiące do wieczności, wolney woli iego pragnieniu naſyca.

Czyli tedy w Duſzy ludzkiey naturę zupełnie duchowną, czyli rozum nader doſkonały, czyli nakoniec wolą ze wſzyſtkim y we wſzyſtkim wolną uważemy: z każdey ona ſię nam miary z natury ſwoiey nieśmiertelną ukazuie. A ponieważ ſam nas rozum o tych trzech iſtotnych Duſzy właſnościach upewnia, ſam też nam rozum nieśmiertelną z natury ſwoiey Duſzę ukazuie. Coż ty na to wątpiący o nieśmiertelności Duſzy człowieczek?

Nie

Nie widziſzże, iak cię ſam zdrowego rozumu ſąd, o ſtraſzną przeciwko rozumowi w tym twoim zdaniu popełnioną winę potępia? Ale podobno te przełożone odemnie przyczyny, iaśnie ci nieśmiertelności Duſzy nie dowodzą? Daruię tym czaſem y to uporowi twoiemu, abym cię tym ſamym ieſzcze większym przeciwko zdrowemu rozumowi winowaycą pokazał. Jeżeli ci przerzeczone przyczyny iaśnie nieśmiertelności Duſzy nie dowodzą; przynaymniey na to mi pozwolić muſiſz, że ci śmiertelność iey wątpliwą czynią. Niech że ta tym czaſem, między mną y tobą prawda będzie: że wątpliwa rzecz ieſt, czy Duſza razem z ciałem umiera, czy też na wieki żyie. Stań że przy tym, y ſłuchay coć na to z Seneką powiem. (s) W rzeczach wątpliwych, gdzie nadzieia y boiaźń zachodzi, abyś roſtropnie ſobie począł, rzeczy dla ſiebie beſpieczniejſze obierać powinieneś. *Spem ac metum examinas & quoties incerta erant omnia, tibi fave.* Jeżeli nieśmiertelność Duſzy wyznaſz, żadney z tąd ſzkody nie odnieſieſz; ale ieżeli iey wyznać nie zechceſz, ah iakiegoż na ſiebie złego nie zaciągnieſz! Bo proſzę pomyśl,

(s) *Seneca Epiſt* 13.

że iuż przyszedł ostatni życia dzień, y dla ciebie y dla mnie: dla ciebie ktorego zdanie o umieraiącey z ciałem Duszy do wszelkich zakazanych rozkoszy prowadzi; dla mnie, ktorego zdanie o żyiącey po śmierci człowieka Duszy od wszelkich zakazanych rzeczy wstrzymuie. Cóż ci się zdaie, ktorego z nas w takowym razie stan iest lepszy, moy czy twoy? Co się rzeczy przeszłych tycze, obydwaśmy sobie rowni, ty rozkoszom, a ia pracom koniec uczyniłem. Ale co do rzeczy przyszłych należy; iak że się od siebie rożniemy! Jeżeli prawda coś ty sądził, że Dusza razem z ciałem umiera; zażyłeś nie przeczę na iaki czas twoich rozkoszy, ale teraz nie mniey ty iako y ia cieszyć się przestaiesz. Lecz ieżeli prawda com ia sądził, że Dusza na wieki żyie; ia szczęśliwy po wszystkie następuiące wieki krolować będę ze wszystkiemi, ktorzy wiernie Bogu służyli; ale ty ze wszystkiemi ktorzy mu służyć nie chcieli, podobnież po wszystkie następuiące wieki ięczyć będziesz pod straszným mąk ciężarem, ktory cię zawsze przyciskać będzie, a nigdy zemrzeć nie potrafi! A nieżależyż tu do twoiego rozumu, choćby nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak iest pewna, raczey na tę stronę

nić się stronę, na ktorey bespieczenie stanąć możesz; a niżeli na tę, na ktory całym pędem w przepaść nieszczęśliwości lecisz! Ty mowisz, podobno Dusza razem z ciałem umiera, ale ia ci mowię, podobno po śmierci ciała na wieki żyie. O iak że to straszne w rzeczy tak wielkiey wagi *podobno*! ktoreż się tu *podobno* na mocnieyszych dowodach wspiera, moie czy twoie? Choć byś się nawet na moim zawiodł, tedy ieszcze by dla ciebie zawod ten był pożyteczny; bo się w nim, niezaciągaiąc na siebie żadnego złego, chwytałz strony bespiecznieyszey.

Rzeczesz, rzeczy przyszłego życia, podług umowioney tym czasem między nami prawdy, wątpliwe y niepewne są; czyliż słuszna, pewne y niezawodne życia teraznieyszego rozkoszy, dla nich opuszczać? W prawdzie rozum sam rzeczy pewne nad niepewne przenosić każe.

Ah znać z tey twoiey odpowiedzi, co to cię do wątpienia o przyszłym życiu, y zapierania nieśmiertelności Duszy przywodzi. To iest: kochasz się z Epikurem w ciele, y wsprosnych iego uciechach: żebyś tedy ich sobie nieskwasił, żebyś ich na koniec, (swoiego bespieczeństwa przestrzegaiąc) odstąpić niemusiał; zgotowaną po śmierci dla nich karę znosisz.

Ale podchlebiay ſobie iak chceſz; iżali ty co takowym wątpieniem ſwoim w naturze odmienić potrafiſz? iżali takowym za ſobą wykrętem nagany nieroſtropnego poſtępku uydzieſz? *Bo* choć ci pozwolę że roſtropnie czyniſz, gdy rzeczy pewne nad niepewne przenoſiſz, w ten czas kiedy o małą iaką rzecz idzie: na to iednak nikt ci zdrowego rozumu pozwolić nie może, że ſię to roſtropnie dzieie w ten czas, kiedy naywiękſzey wagi interes zachodzi. Ponieważ tedy tu rzecz ieſt o twoie naywiękſze ſzczęście, y o twoię naywiękſzą zgubę, zaiſte ty nierozumnie czyniſz, kiedy nad to wſzyſtko, ſproſne y krotkim czaſem określone życia tego uciechy przenoſiſz. Y żebym ci to co mowię, oczywiſtym y pod oko podpadaiącym przykładem obiaśnił: proſzę cię gdybyś ſię gdzie daleko za miaſtem w ogrodzie iakim z ſwoiemi przyiaciołami cieſzył y częſtował, a kto z miaſta o fałſz ci niepodeyrzany z wielkim pośpiechem przybył, y o wielkim w mieście pożarze, bliſko twoiego Domu wſzyſtko w popioł obracaiącym znać dał, proſzę cię mowię; iżalibyś roſtropnie ſobie poſtąpił, gdybyś mu wiary dać niechciał, gdyby dla nie pewney ci ieſzcze iego powieści, pewney iuż z przyiaciołami uciechy nie zaniechał?

gdy-

gdybyś nawet w rzeczy tak wielkiey wagi, gdzie o twoiego Domu y o twoiey fortuny całość idzie, żadney troſkliwości nie powziął? Toż ſamo o rzeczy przedſięwziętey mow: oznaymuią tu ci, że to o wieczne twoie ſzczęście idzie, że cię za twoie ſproſności kara nieſkończona czeka; oznaymuią zaś nie iacy kolwiek świadkowie, lubo byś ſię w rzeczy tak wielkiey wagi y nad ich świadectwem zaſtanowić powinien; ale cała Religia katolicka, ktora ſię *Boſką* wyznaie, y *Boſką* ſię niezliczonemi cudami dowodzi; ale cały świat, ktory powſzechną wſzyſtkich Narodow zgodą rzecz tę zawſze za prawdziwą uznawał, y do tych czas uznaie; ale nakoniec rozum zdrowy ktoregoś mocne za nieśmiertelnością Duſzy wywody ſtyſzał. Y tyż ieſzcze w rzeczy tak wielkiey wagi ociągać ſię będzieſz? Tyż świadkom tak poważnym y nieomylnym wiary nie daſz? Tyż nakoniec dla uniknienia tak ſtraſzney niedoli, ſproſnych y krotkich uciech twoich odſtąpić nie zechceſz? A toż to twoy rozum? twoia zdrowa uwaga? Przeſtańże więc ſam przeciwko ſobie walczyć, y ſprzeciwiać ſię światłu rozumu, ktore ci z tylu przyczyn duſzę nieśmiertelną ukazuie. Przeſtańmy y my Słuchacze na takowe ſię ſpra-

wy

wy odważać, ktore nieśmiertelną duszę kar wiecznych godną czynią. Raczey staraymy się przygotować ią do owych nadgrod wiecznych, ktore dla niey nayłaskawszy Ociec y Stworca nasz, w Niebie zgotował. Nie mieymy przywiązania do tego doczesnego życia, bo to stworzoną do lepszych rzeczy Duszę iako w więzieniu iakim trzyma. Nie mieymy większego starania o rzeczy doczesne, a niżeli o Duszę, bo te znikną y przeminą, ona zaś trwać na wieki będzie. Nie narzekaymy nawet na doczesne przypadki y nieszczęścia, bo te ieden wiekuistey chwały moment sowicie nam nadgrodzi. Jednym słowem: Duszę nieśmiertelną mamy; tak tedy w tym śmiertelnym życiu żyimy, abyśmy ią do nieśmiertelney chwały doprowadzili.

NA

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU

KAZANIE II.

O oskarżeniu grzeszników na Sądzie.

Tu es qui venturus es, an alium expectamus, Math. 11.

JAk że to wielka Słuchacze rożnica iest, między owym pierwszym Chrystusa Pana na świat przyściem, aby zgubiony przez grzech pierworodny, Narod ludzki zbawił, y tym powtornym na dolinę Jozefatową, aby o popełnione przeciwko BOGU grzechy tenże Narod ludzki Sądził! Tam go widział świat skrępowanym pieluszkami y płaczącym na sianie Dziecięciem; lecz go tu zobaczy przychodzącym z mocą wielką y z Maiestatem wielkim Panem. Tam nikogo z sobą krom osła y wołu w towarzystwie nie miał: lecz się tu tysiącami Aniołow, y całym wybranych swoich woyskiem otoczony pokaże. Tam był iako nieme, y tylko

tylko płakać mogące Niemowlę: lecz tu będzie iako lew ryczący, na ktorego głos Niebo y ziemia zadrzy. Tam zgoła wzgardził nim świat, bo y Swięte iego Imię zbluznił, y Niebieską iego naukę odrzucił, y nakoniec Sędzią się iego uczyniwszy, na sromotnym go krzyżu, iako winowaycę zawiesił: lecz tu koniecznie moc iego wielką y straszliwy Maiestat uczci, bo na rozkaz iego y z prochow swoich powstać, y przed Sądem iego stanąć, y nakoniec, ściśły mu ze wszystkich spraw swoich rachunek oddawszy, surowey iego sprawiedliwości podpadać musi. Jużeśmy przeszłey niedzieli przypatrzyli się przyściu Chrystusa Pana na sąd z mocą wielką y Maiestatem; teraz sam sądowey sprawy porządek wyciąga, abyśmy uważyli oskarżenia wielkość, ktore przeciwko grzesznikom na tym Sądzie zaniesione będzie. Ja sądzę, że nie może bydź większa stawionego na Sąd winowaycy nieszczęśliwość, iako kiedy wielu y dosadnych przeciwko sobie oskarżycielow znaydzie, żadnego zaś za sobą mieć, obrońcy niebędzie. Tu na świecie na Sądach ludzkich, ledwie się kiedy tak opłakany winowayca trafi: pospolicie bowiem to przyiaciele, to krewni, to obroń-

brońcy za winnym stawaią, y pozorną wową, czasem nayprzezornieyszą sprawiedliwość przynaymniey do wątpliwości przywodzą. Lecz na Sądzie Boskim z tych wszystkich wybiegow, z tych uymuiących winy okoliczności, nic w cale nie będzie; oskarżycielow zaś a tych dosadnych y dowodnych przeciwko winnym wielu bardzo stanie. Trzy się tam stany Osob znaydować będą; Aniołow, Ludzi, y samegoż tak Aniołow iako też ludzi Krola, Sędziego JEZUSA: wszystkie te stany całą wymowy swoiey dzielność na oskarżenie grzesznikow obrocą, nikt zaś z nich za niemi y słowka iednego nie powie. Jest tedy słuchacze nieszczęśliwy grzesznikow na Sądzie Boskim stan, bo nayprzod skarzyć na nich będą Aniołowie, bo powtore skarżyć na nich będą Ludzie, bo nakoniec skarzyć na nich będzie samże Aniołow y ludzi Krol, Sędzia JEZUS.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław, a oraz naszą za życia obroną bądź, abyśmy sobie na tak wielkie po śmierci skargi nie zasługowali!

CZĘSC

CZĘSC I.

NAypierwſi w życiu naſzym Przyiaciele Swięci Aniołowie Stróżowie, naypierwey przeciwko nam na Sądzie powſtaną, ieżeli ſwoiey nad nami ſtraży, upragnionego pożytku nie odnioſą. Nie dla tego to zaś uczynią, iako by ſię naſzego do ſiebie nienabożeńſtwa mścić mieli; że lubo żadnego prawie Swiętego nie było, żeby nam więcey nad nich pomocy y obrony świadczył, żadnego iednak Swiętego nie było, żeby w większym u nas nad nich zaniedbaniu zoſtawał; ale dla tego, że nas od obrazy BOGA przez wſzyſtkie ſpoſoby ſwoie odwieść nie mogli; y lubo życia naſzego ſtrożami, pielgrzymowania naſzego przewodnikami, obyczaiow naſzych dozorcami, żeglowania naſzego ſternikami, boiu naſzego wodzami, a temi iak naypilnieyſzemi y naywiernieyſzemi byli, iednak podiętych około nas prac, żadnego ſkutku nie odnieśli. Wyliczą tedy tam wſzyſtkie pomocy, ktore nam dawali, wſzyſtkie niebeſpieczeńſtwa, z ktorych nas wyrwali, wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, ktore nam świadczyli, wſzyſtkie zdrady, ktore nam odkryć ſtarali ſię,

wſzy-

wſzyſtkie nakoniec zgryzoty ſumienia, ktoremi nas po grzechu, do powſtania czym prędzey z grzechu, napędzić uſiłowali. Opowiedzą upor naſz y oſtatnią na ſiebie ſamych złość, że gdy nas na łonie ſwoim piaſtowali, abyśmy od wſzelkich upadkow wolni byli; myśmy ſię koniecznie z rąk ich wydzierali, abyśmy ſwoią wſzędzie wolą chodzili; że gdy nas we wſzyſtkich drogach naſzych ſtrzegli, abyśmy od prawey do Nieba drogi nie zbłądzili; myśmy na złość w ſzeroką ſię życia drogę zapuſzczali, abyśmy do roſpuſty obyczaiów przyſzli. Na te wſzyſtkie y inne tym podobne Swiętych Aniołow Strożow ſkargi nie będziemy mieli co odpowiedzić: z wielkim tylko wſtydem ſwoim, w nas ſamych, przyczynę zguby ſwoiey, będziemy muſieli uznać.

A ieżeli ſtraſzna dla nas będzie Swiętych Aniołow Strożow ſkarga o niepożyteczność ſwoiey nad nami ſtraży; dopieroż nas przeraźi czartow przeklętych ſkarga o popełnione od nas za ſwoie pokuſy grzechy. Niedarmo ſię czart przeklęty w obiawieniach Swiętego Jana (a) oſkarżycielem braci nazywa *Fratrum accuſator*: bo nas, ktorzyśmy ſię z nim przez

grzech

(a) *Apoc.* 12.

grzech pobratali, o wszystkie na owym ostatnim dniu naszym, grzechy nasze oskarżać będzie. Teraz szatanem, czyli kusicielem naszym iest; ale na owym ostatnim dniu, Diabłem czyli oskarżycielem naszym będzie: a tym żwawiey na nas powstanie, im nas łatwiey do obrazy Boga przywodził. Opisuie Augustyn Swięty (b) te iego przeciwko nam skargi, ktoremi się z nas na ow czas natrząsać będzie: *Sprawiedliwy Sędzio*, rzecze, *postanow co słuszność każe; moim bydź powinien, ktory twoim bydź nie chciał. Po wyrzeczeniu się na Chrzcie, po co się do moich spraw wracał. Co u niego miały za sprawę, lubieżność, nieczystość, niepowściągliwość, ktorey się na Chrzcie wyrzekł? Co obżarstwo, co łakomstwo, co gniew, co pycha, co zazdrość, co inne wszystkie sprawy moie? Do tego się wszystkiego po swoim na Chrzcie wyrzeczeniu się wrocił. Moim bydź chciał, bo moich rzeczy zapragnął. Sądź Sądź Sprawiedliwy Sędzio: ponieważ ktoregoś ty raczył, tak drogim krwi swoiey nakładem z niewoli moiey okupić, on mi się znowu umyślnie wniewolą podał.* Podobnież iego skargi y

Swię-

(b) *S. Augu. Serm. contra Judæos & Arianos.*

Swięty Cypryan przywodzi (c) *Jam za tych*, rzeknie, *ktorych zemną widziss, ani policzkow odnosił, ani ubiczowany był, ani krzyża dzwigał, ani krwi swoiey przelewał: a nawet anim im krolestwa Niebieskiego obiecywał, a oto mi y siebie samych, y wszystko swoie oddali.* O iaki tam nieszczęśliwych wstyd ogarnie, kiedy te y tym podobne na siebie skargi usłyszą; kiedy od tego, ktoremu całe prawie życie służyli, tak się szpetnie oszukanemi zobaczą?

My Słuchacze, ktorzy to słyszemy, przelęknieymy się tak zdradliwey od czarta za wszystkie mu usługi nadgrody: raczey Chrystusowi Panu służmy, ktory nas stworzył, ktory nas odkupił, y ktory nam wieczną nadgrodę zgotował. Przelęknieymy się szatańskich do złego pokus, ktore nam takie potym na Sądzie oskarżenie gotuią; Aniołow raczey strożow natchnieniom y przestrogom powolnemi bądźmy, ktoremi nas od złego odwieść, a do dobrego przywieść usiłuią; abyśmy y od nich także na Sądzie oskarżani nie byli.

CZĘSC

(c) *S. Cyprianus Serm. de eleimos.*

CZĘSC II.

Podźmy już do skarg samychże ludzi; tam to dopiero grzesznicy swoię złość, swoię ślepotę poznacie, kiedy sprawiedliwe na siebie wamże podobnych ludzi obwinienia usłyszycie. Dał wam BOG rozum y wiarę, aby te światła były regułą waszego życia; a dał zawczasu, y ledwie nie zaraz przy narodzeniu waszym, aby zaraz sprawami waszemi władnęły. Powoli, wydobyły się one z ciemności waszego dzieciństwa; a powolność pierwszey niewinności waszey, złączywszy się z naukami Rodziców y Nauczycielow waszych, dała wam zakosztować owey pożądaney, zakochania się w cnocie y brzydzenia się grzechem stodyczy Potym gdyście daley w lata weszli, za pierwszym błyśnieniem światowych ponęt ocknęły się uśpione namiętności wasze, y zepsowały pierwszą serca prostość, przyzwyczaiły was do czynienia sobie zdań, pierwszym owym a prawdziwym sądzeniom waszym, wcale przeciwnych Jużeście potym nieoglądali się w postępkach swoich za BOGA; y utraty iego wieczne; ale tylko na świat, y dobra iego znikome.

Przed

Przed tym rozum y wiara podawały wam, abyście, czego sobie nie życzycie; tego drugim nie czynili. Ale wy zmysłow swoich ponętami zwiedzeni, wszystkie starania y zabiegi swoie, swoim tylko pożytkiem, a nie cudzą krzywdą mierkowaliście. Skarżyć tedy na was będą Ludzie ukrzywdzeni y uciemiężeni, ktorycheście wniwecz obrocili. Niemogli oni zażycia doyść z wami sprawy, moc y potęga wasza zawsze y nayspawiedliwsze ich za sobą obrony daremnemi czyniła. Ale wierzcie mi, że już przeciwko wam ten głos uciśnionego ubóstwa, ten płacz uciemiężoney niewinności, ta krew niewinnego Abla, to ięczenie Wdow y Sierot zubożonych, miast y kraiów złupionych, wstąpiło do Nieba. Y kiedy teraz przez miłość bliźniego, zemsty się im nad wami domagać nie godzi, na ów czas im u Sędziego BOGA domagać się iey wolno będzie. Ci wszyscy od was pokrzywdzeni, iednym głosem przeciwko wam zawołaią: *Judica illos Deus*! Osądź ich Panie, zemściey się za nas, wroć nam tę sprawiedliwość, ktorey u Sądow Ziemskich dostąpićśmy nie mogli. *Vindica Sanguinem Sanctorum tuorum*, (d) Zem-

I ściey

(d) *Apoc.* 19.

mścicy się tego ubogiego Rzemieślnika, ktoremu robota nie zapłacona, tego wiernego sługi, ktoremu zapłata zatrzymana, tey ofierociałey Wdowy, ktorey długi nie oddane, tego młodo pozostałego po zmarłych Rodzicach Potomka, ktoremu Dziedzictwo odebrane, tego Klasztoru albo Kościoła, ktoremu oddana na fundacyą wieś wydarta. Cóż? gdy te przed Sędziego BOGA przeciwko wam skargi zaniosą, czyliż tam surowey na was we wszystkich krzywdach swoich sprawiedliwości nie znaydą?

Przed tym rozum y wiara wmawiały w was abyście kochali BOGA z całego serca, a Bliźniego iako siebie samego; a zatym abyście y sami nie obrażali Boga, y bliźnich swoich do teyże obrazy nie przywodzili, ale wy zmysłow swoich ponętami zwiedzeni, iak naywięcey mieć nie-cnoty swoiey towarzyszow chcieliście. Skarżyć tedy na was będą, wszyscy iakim kolwiek sposobem, czyli to przez radę, czyli przez rozkaz, czyli przez podchlebstwo, czyli przez pobłażanie, a nadewszystko przez zły przykład y pogorszenie, od was do grzechu przywiedzeni. Stawcie tedy sobie w pamięci tych, ktorym iaki kiedy do grzechu daliście pochob: czyli to waszych Nieprzyiacioł, wzbu-

wzbudzaiąc w ich sercu nienawiść y zemstę, czyli to waszych Przyiacioł, domagaiąc się po nich niegodziwey uczynności y przysługi, czyli to Bogatych y możnych, utwierdzaiąc ich w swoich złośliwych zamysłach y przedsięwzięciach, czyli to ubogich, y podłych, przywodząc ich do mruczenia y niecierpliwości, czyli to domowych y poddanych, zażywaiąc ich do niegodziwych usług y rozkazow, czyli to Dzieci swoie, ucząc ich przez zły przykład swawoli y rozpusty, czyli to obcych y nieznaiomych, cały nakoniec Narod, y cały świat, ktory w waszych rozmowach, w waszey postawie, w waszych stroiach, miał oczywiste na swoię niewinność fałkopły y tysiączne na swoię wiarę y pobożność sidła. Ci tedy wszyscy nieszczęśliwi przyiaciele niepocściwego przyiaciela, nieszczęśliwe Dzieci ladaiakiego Oyca, nieszczęśliwa żona rospustnego Męża, nieszczęśliwi słudzy niesumiennego Pana, złączą się przeciwko wam razem z sobą, y surowości na was Sędziego BOGA iednym głosem wołać będą. Cóż? Nie wysłuchaż tak sprawiedliwey skargi Sędzia BOG? Wyście tyle mu Dusz tak kosztownych strącili do piekła; a on by was z sobą miał wziąść do Nieba? Nie z tego nie będzie. Wyście na zgubę ich

ten ogień podniecili; wy też za zgubę ich odpowiedzieć muſicie.

Przed tym rozum y wiara, pokazywały wam torowną do świątobliwości drogę, żeście nie tylko mogli, ale y powinni bydź Swiętemi; y był ſzczęśliwy czas, kiedy ſię w obyczaiach waſzych ſzczęśliwe tey prawdy owoce wydawały: ale wy zmyſłow ſwoich ponętemi zwiedzeni, popuściwſzy pożądliwościom cugli, y Chrześciańſką świętobliwość wprzod za proſtotę, a potym za niepodobieńſtwo oſądziwſzy, nawet Pogan ſamych roſpuſtą przeſzliście. Skarżyć tedy na was będą ſami Poganie, ktorzy lubo ani tym co wy wiary światłem obiaśnieni, ani tą co wy Sakramentow Swiętych pomocą wſparci, nigdy iednak tyle y tak ſzkaradnych iak wy, zbrodni nie popełnili! Powſtanie przeciwko wam ow zacny z Rzymſkiey Szlachty Młodzian, Spuryna imieniem, ktory poſtrzegłſzy że dorodna twarzy iego piękność, y oczy, y ſerce patrzących na ſiebie, uymuie, twarz ſobie nieſłychanym poſtępkiem pokraiał, y poorał; woląc raczey ſię ludziom mniey przyiemnym, a niżeli mniey czyſtym pokazać. Coż na to odpowieſz pieſzczona Niewiaſto, albo ty niewieściego umyſłu Młodzianie, ktorzy próżnym y lubieżnym ſtroiem, inych

ych do ſiebie oczy pociągacie? ktorzy chcąc ſię iak naylepiey urodą ſwoią zaleccić, to włoſy ſwoie tak wykwintnie treſcie, to ſuknie ſwoie tak niewſtydnie nakładacie, to twarzy ſwoie tak próżnie maluiecie? Powſtanie przeciwko wam Anaxagoras, niewielkiego po Oycu gruntu Dziedzic, ktory ſię umyślnie y z tego nawet wyzuł, aby ſię wolniey, bez żadney iuż przeſzkody, naukami bawił. Coż wy na to odpowiecie, ktorzy wſzyſtkie ſtarania y zabiegi ſwoie na zbieranie bogactw obracacie, a żadney około zbawienia Duſzy ſwoiey, pilności nie czynicie? Powſtanie przeciwko wam, Torqwatus Rzymſki, ktory iedynaka Syna ſwoiego, a Syna iuż między Radnych Panow policzonego, własną ręką zabił, aby w nim woienne niepoſłuſzeńſtwo, chociaż dla Rzymian pomyślne, według prawa ukarał. Coż wy na to powiecie, ktorzy roſpuſty Dziatek ſwoich nie tylko nie karzecie, ale owſzem im, ladaiakim przykładem ſwoim, do niey pochob daiecie? Powſtanie ſławny ow w Greccyi Focion, ktory przez złośliwe przeciwnikow ſwoich udanie na śmierć ſkazany, y iakieby odległemu Synowi chciał dać przed śmiercią roſkazy ſpytany, to mu, odpowiedział, imieniem moim zaleccie, aby ſię Oycowſkiey

wſkiey krzywdy nie mścił, ale im dobrym za złe płacił Co wy na to odpowiecie, ktorzy na ſwoiey ſzczegulney zawzięto. ści nie przeſtaiąc, nawet krewnych y Przyiacioł ſwoich do ſwoiey zemſty pociągacie, y nieprzyiaźń ſwoię ze krwią razem na ſwoie potomki przenoſicie? Wy na łonie wiary Swiętey wychowani, tyle Piſma Swiętego wyrokami obiaśnieni, tyle Oycow Swiętych naukami wſparci, tyle Swiętych Pańſkich przykładami utwierdzeni, a iednak ani ſię w ſprawiedliwości z Aryſtydem, ani w pociſciwości z Seleukiem, ani w czyſtości z Palemonem, ani w cierpliwości z Sokrateſem, ani w rzetelności z Peryklem, ani w łaſkawości z Antygonem, ani nakoniec w pogardzie własnych wygod z Epaminondą porownać możecie! Cóż tedy na to odpowiecie, gdy ci przeciwko wam ſtaną, gdy do Sędziego BOGA rzekną: Boże Stworzycielu, zażyliśmy na złe światła rozumu, ktoregoś nam użyczył na przyprowadzenie nas do ſiebie; ſprawiedliwie tedy ieſteśmy pokarani. Ale Boże zbawicielu myśmy ciebie nie znali; winniśmy w tym żeśmy nie wierzyli, lecz w tym żebyśmy wiarę twoię zdradzać, chrzeſt twoy łżyć, krew twoię depтać mieli, żadney winie nie podpadamy. Na tych

tych tedy Swiętokradzcow, na tych malowanych Chrzesciań, cały gniewu twoiego ciężar obróć Zaiſte ſprawiedliwa ta ich na was ſkarga będzie, y ſurowſze daleko na was przez Zydow wyrażonych, a niżeli na Pogan przez Sodomczykow oznaczonych, u Sędziego BOGA karanie wyiedna. *Terra Sodomorum remiſſius erit in die judicii, quam tibi.* (e)

Poymuycie to Słuchacze, a tą ſkargą ludzkich u Sądu Boſkiego doſadnością przerażeni, tak rozumu ſwoiego y wiary ſwoiey zażywaycie, żebyście nigdy ſobie na nie nie zarabiali. Mnie to płaczliwe Pogan z Chrześcianami porownanie iuż na oſtatek pochób daie, abym wam ſamego też na nich Chryſtuſa Pana ſkargi y naszczania przełożył.

CZĘSC III.

JEſt mądre u Theologow pytanie, dla czego to nie Ociec ſam, ale ciałem naſzym pokryty Syn, ów ſtraſzliwy tak z Aniołami iako też z ludzmi ſąd odprawi, Krom innych przyczyn tę też niepoſlednią daią, aby ſąd ſam był daleko ſtraſzniey

(e) *Matth.* 11.

ſznieyſzy, y grzeſznikow bardziey przekonywaiący. Gdyby nas Ociec ſam ſądził; poſzła by rzecz iedynie o zniewagę przykazania iego; ale kiedy nas Syn Boſki ſądzić będzie, poydzie rzecz y o zniewagę prawa iego, y o zniewagę przykładu iego, y o zniewagę przelaney dla nas krwi iego. Jeſt on Prawodawcą naſzym, ktory nam Boſkie prawo ſwoie podał; ieſt Nauczycielem naſzym, ktory nas przykładem ſwoim do wſzyſtkiego dobrego prowadził; ieſt Odkupicielem naſzym, ktory dla nas uboſtwioną krew ſwoię przelał: wyrzucać tedy nam na oczy będzie, y zniewagę ſwoiego prawa, y zaniedbanie ſwoiego przykładu, y nakoniec pogardę ſwoiey krwi.

Stawcież ſię tedy nayprzod przed ſądem iego w tey poſtaci, w ktorey niegdyś ſtali przed nim Zydzi, y rozumiey-cie że ſię na was, tak iak niegdyś na Zydow, o zniewagę Prawa ſwoiego ſkarży. (f) *Ego ſum Dominus Deus tuus, qui eduxi te de terra.*; Jakoby mowił: Ja ieſtem Panem y Bogiem waſzym, iam was z ziemi y z niczego wyprowadził; a powinnizeście byli gardzić prawem moim, abyście żyli według woli ſwoiey? Szemrali.

(f) *Exodi*, 20.

mraliście, mruczeliście, na to Swięte prawo moie, y żebyście ſobie walny w was do chowania prawa tego obowiązek z głowy wybić mogli, zachodziliście w rozmaite, o moiey iſtocie, o moiey mocy, o moiey Opatrzności, o moiey ſprawiedliwości, o moiey Ewangelii, o moim krzyżu, powątpiewania y błędy. Ale poznaycie teraz w moiey ſprawiedliwości, prawa tego ſprawiedliwość, a mruczenia waſzego nieſtuſzność. Poznaycie w moiey mądrości, prawa tego względem ſił y potrzeb waſzych przyzwoitość. Poznaycie w moiey dobroci, potrzebne do zachowania prawa tego łaſki moiey pomocy. Poznaycie w moiey świątobliwości ſprzeciwiaiące ſię wſzyſtkim wyſtępkom waſzym prawa tego obowiązki. Poznaycie nakoniec z tych wſzyſtkich okoliczności, ſzpetność, liczbę, długość; upor, ſzkaradność, wſzyſtkich waſzych przeciwko prawu temu grzechow. Coż odpowiecie na te ſkargi Prawodawcy Boga, wy niewolnicy praw y zwyczaiow świata? Dopierożco odpowiecie na przykład Nauczyciela BOGA, wy niewolnicy przykładow y obyczaiow ludzi?

Stawcież ſię powtore przed Sądem iego, w tey poſtaci, w ktorey ſię niegdyś przed Joſefem ſtawili Bracia iego: y rozumiey-

zumieycie że wam też samo, co niegdyś Józef Braciom swoim na oczy wyrzucał; żeście się z nim, nieiako z Bratem, ale iako z naygłownieyszym nieprzyiacielem obeszli. (g) *Ego sum Frater vester, quem vendidistis.* Nie trzeba mu na przerażenie wasze, iako też Józefowi na przerażenie Braci swoich powiadać, że iest Panem waszym, że życie wasze iest w iego ręku, że przed gniewem iego nie uydziecie. To samo na oczy wyrzucanie, że iest Bratem waszym, że iest iedneyże z wami krwi, że po to ciało wasze na siebie przyiął, aby wam drogę cnoty pokazał; wyście iednak iak niegdyś Józefa Bracia, woleli go uprzątnąć, y o nim zapomnić, a niżeli przykładow iego naśladować, to samo mowię na oczy wyrzucanie bardziey was pomięsza y przerazi, a niżeli wszystkie iak naybardziey wybuchaiące gniewy. To iest rzeknie wam w tym iednym wyrażeniu: ia iestem Bratem waszym, zasoście nie mieli tyle serca, abyście byli wstępowali w ślady moie? Jam z Nieba na ziemię ślapił, abym was uniżenia y pokory nauczył: a wyście czemu z swoiey pychy spuścić nie chcieli, abyście się w stopniu przyzwoitym utrzy-

(g) *Genesis* 45.

utrzymali? Jam sobie za powinność wziął, abym nie wszedł do Nieba, tylko drogą krzyża: a wyście czemu do tego mniemania przyszli, że się tam dostać będziecie mogli, nawet drogą roskoszy? Jam się nie wstydził, abym wam podobnym został: a wyście czemu się wstydzili, abyście mnie podobnemi byli? Byłaż to chwalebnieysza dla was, bydź wam niecierpliwemi przy pyszných, pełnemi próżności przy światowych, okrutnemi przy dzikich, cielesnemi przy rospustnych; a niżeli bydź wam, od tych wszystkich niegodziwości wolnemi, przy mnie BOGU y Nauczycielu swoim? Poymuycież grzesznicy sprawiedliwość tey tak dosadney na was skargi? Czegoż więc macie oczekiwać od tego Brata waszego tak od was pogardzonego? Jako mu się sprawicie z ladaiakiego zażycia tych wszystkich iego przykładow? Naostatek iako mu się sprawicie z ladaiakiego zażycia ubóstwioney krwi, ktorą za was iako Odkupiciel przelał?

Stawcież się naostatek przed Sądem iego, w tey postaci, w ktorey się niegdyś stawił przed nim Paweł, y rozumieycie, że was tak iak niegdyś Pawła o prześladowanie swoie strofuie. (h) *Ego*

(h) *Actorum* 9.

Ego sum JESUS, quem tu persequeris. Na ten głos zleciał z konia, y prawie odszedł od siebie Paweł; wy ie słysząc będziecież mogli nie truchleć? Ah chcieycie ieno dobrze przeniknąć, co to się w tych słowach zamyka. *Ego sum Jesus*, ia w prawdzie Zbawicielem y Odkupicielem waszym ieftem; ale wyście się prześladowcami moiemi stali. Moia naywiększa na krzyżu męka, nie była to, ani boleść ran, ani zaiadłość katow; ale była to niepożyteczność moich około zbawienia waszego prac. Wydałem dla waszego zbawienia na okrutne męki moie ciało; a wyście ie tyle razy świętokradztwami swoiemi zelżyli. Przelałem za was moię do ostatniey kropelki krew; a wyście ią tyle razy zbrodniami swoiemi zdeptali. Dałem dla waszey miłości, y dla waszey ucieczki, otworzyć sobie włocznią serce; a wyście y sami się od serca moiego oddalili, y mnie z serca swoiego rugowali. Zostawiłem dla waszego obiaśnienia pełną cudow y nauk Ewangelią, a wyście moie obietnice, moie prgrożki, moie Niebo, moie piekło, moie przykazania, moią Religią, za baśnie, wymysły, y zababony poczytali. Ten tedy Odkupiciel, od was ukrzyżowany, zelżony, wyśmiany, prześladowany, ia to ieftem, grzesznicy: mnie

się macie za to wszystko sprawić, *Ego sum Jesus, quem tu persequeris.* Cóż? nie będąż to dosadne, y niby srogi piorun w skroś przeszywaiące skargi? A ieżeli słysżeć ie z ust szczerego człowieka straszno y płaczliwo ieft; cóż dopiero będzie gdy z samych BOGA człowieka ust, iako miecz obosieczny, na ukaranie grzesznikow wynidą?

Y cóż więc poczniecie nieszczęśliwi grzesznicy, na Sądzie Bożkim od wszystkich opuszczeni! Aniołowie na was skarżą, ludzie się na was zemsty domagaią, sam Aniołow y Ludzi Sędzia JEZUS w wielkich was bardzo rzeczach obwinia. Gdzież się podziejecie? Dokąd się ucieknieciе? Do samego Sędziego JEZUSA? Słyszeliście iak ma sprawiedliwe do was urazy. Do Matki iego y waszey MARYI? ah y ta, iuż na ow czas Matką bydź miłosierdzia przestanie. Do Swiętych Patronow y Patronek swoich? Niepoznaią was, boście przykładow ich nie naśladowali; y tego honoru, tey fortuny, tego zdrowia, ktoregoście za ich opieką nabyli, ieszcze na większą Pana BOGA obrazę zażyli. Ktoż się więc nad wami zlituie? Towarzysze podobno y przyiaciele wasi, ktorzy wam do grzechu powodem byli? Bogowie podobno y Boginie

waſze, ktoryście ciałem y Duſzą ſłużyli? Ab niech wſtaną, y obronią was. *Surgant & opitulentur vobis.* (i) Ale co pomogą, ſami też za ſwoie złe ſprawy ſurowego Sądu oczekuiący? Y na toż ſię wam przydały waſze dla nich uſługi, waſze koſzta, waſze przyiaźni; że nie tylko wam u Sądu Boſkiego nie pomogą, ale ieſzcze na was, że w waſzey dla ſiebie powolności wiele grzechow przyczynę mieli, ſkarżyć będą. Coż więc uczynicie? Jaką przed ſię radę wezmiecie? Na ów czas nic czynić nie będziecie mogli: ścieſky tylko ze wſzyſtkiego rachunek oddać, y ze drżeniem oſtatniego wyroku czekać będziecie muſieli. Ale teraz macie zupełny czas, abyście ſobie Sędziego BOGA przebłagali, abyście tę opłakaną przyſzłych na was ſkarg materyą uprzątnęli. Jeſt w prawdzie ten Sędzia waſz mądry, nie będziecie go mogli oſzukać; ieſt ſprawiedliwy, nie będzie wam mogł pobłażyć; ieſt Wſzechmocny, nie będziecie mu ſię mogli ſprzeciwić; ieſt naywyſzſzy, nie będziecie ſię mogli od iego Sądu odwołać. Ale to dopiero na ow czas te iego doſkonałości ten ſwoy ſkutek odbiorą: teraz zaś inſzy daleko, y dla was peł-

(i) *Deuteronomii.* 32.

pełny nadziei przymiot maią. Jeſt on mądry, toć was nie według cudzey powieści ſądzić będzie: ieſt ſprawiedliwy, toć nie ieſt przeciwko wam żadną nienawiścią y nieprzyiaźnią uprzedzony: ieſt Wſzechmocny, toć nie ieſt intereſem, lub iaką inną namiętnością uwiedziony: ieſt naywyſzſzy, toć nie według woli waſzych nieprzyiacioł, ſwoy na was wyrok wyda. Cała rzecz odprawi ſię iedynie między wami a nim, y cała ſprawa poydzie iedynie według świadectwa waſzego ſumienia; od was zawiſło uczynić ſobie ſumienie to, takim, iakiego ſobie na Sądzie życzyć będziecie. Na ow czas iuż go poprawiać, czyścić, y proſtować nie będziecie mogli: ale teraz nic wam do tego nieprzeſzkadza, owſzem ſam was przyſzły ten Sędzia, ſwoią do tego łaſką nagli. Poprawiaycież go teraz, ſądźcie ſię ſami, oſkarżaycie ſię na ſpowiedziach ſami, abyście na ow czas, y w Aniołach y w Ludziach, y w ſamymże Sędzim waſzym, nie oſkarżycielow ale obrońcow mieli.

NA

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy z świadectwa własnego sumienia.

Tu quis es? & Confessus est & non negavit. Joan. 1.

CO Dusza nasza iest: pytaliśmy się nayprzod wszystkich po świecie Narodow; y te nam powszechną całego świata zgodą wyznały y nie zaparły, że iest część człowieka szlachetnieysza, ktora razem z ciałem nie umiera, ale się do kary lub nadgrody za swoie złe lub dobre sprawy po śmierci człowieka zostaie. A ta powszechney całego świata zgody odpowiedź, żadną miarą omylną bydź nie może, bo z nieomylnego koniecznie sameyże natury podania pochodzi: a tak wszystkich prawdzie tey przeciwnych głownemi sameyże natury winowaycami pokazuie. Co Dusza nasza iest: pytaliśmy się powtore zdrowego w swoich zdaniach rozu,

rozumu: y ten nam także mocnemi dowodami swoiemi wyznał y niezaparł, że iest Duch szczery, Duch rozumem y wolą obdarzony, a zatym wieczny y nieśmiertelny, bo iako Duch szczery, przez samo tylko zniszczenie ginąć może, a na to się żadna stworzona siła przyrodzonym sposobem zdobyć nie potrafi; iako zaś rozumem y wolą obdarzony, takie działania swoiego sposoby ma, iakim rzecz materyalna y skazitelna nigdy nie wystarczy. Y ta podobnież zdrowego w swoich zdaniach rozumu odpowiedź, żadną miarą omylną bydź nie może, bo się na przyczynach z samey istoty pochodzących gruntownie zasadza, a zatym y ona też wszystkich prawdzie tey przeciwnych o straszną przeciwko zdrowemu rozumowi winę przekonywa. Co Dusza nasza iest: Spytaymy się potrzecie dzisiay własnego naszego sumienia, co też ono nam na to pytanie odpowie, y czy też nam świadectwem swoim Duszę wieczną y nieśmiertelną wyzna. Sumienie nasze Słuchacze, iest to świadek y Sędzia nasz, tak sprawiedliwy y przezorny, że go nikt nie tylko nayhoynieyszemi podarunkami przekupić, ale też naydowcipnieyszemi wykrętami omamić nie potrafi: tak zaś w swoich podaniach y wyrokach nieomylny, że nas

ſam nawet na ſądzie ſwoim BOG, tylko według iego podania y świadectwa ſądzić będzie. Nie może tedy większy bydź nieśmiertelności Duſzy naſzey dowod, iako kiedy y to, ſwoim wyrokiem za nią ſkaże, y wſzyſtkich prawdzie tey przeciwnych u ſwoiego ſądu potępi. Słuchaymyż tedy, albo raczey, ponieważ to właſne naſze ſumienie ieſt, patrzmy, iak nas, choćbyśmy ſię naybardziey światłu iego ſprzeciwiali, o tę prawdę przekonywa. Dwie iego względem nas właſności ſą: pierwſza że nam światłem ſwoim pokazuie, co ſię nam w obyczaiach naſzych godzi, lub niegodzi: druga że nas zgryzotami ſwoiemi trapi gdy opuściwſzy godziwe, na co ſię niegodziwego odważemy. Jle nam światłem ſwoim pokazuie, co ſię w obyczaiach naſzych godzi lub niegodzi, upewnia nas o ſprawach z natury ſwoiey złych lub dobrych, ktore rozumney naturze naſzey albo przyſtoią, albo też ſię iey ſprzeciwiaią. Jle zaś nas zgryzotami ſwoiemi trapi, upewnia nas o karach lub nadgrodach zgotowanych, ktore nas, (: ponieważ w tym życiu doſtatecznych nie maſz :) po śmierci czekaią. Zawſze my w każdym poſtępowaniu ſwoim czuiemy w ſobie wſtyd, czuiemy boiaźń; wſtyd ieſt ſkutkiem poznanych od nas ſpraw z natury ſwoiey złych

złych lub dobrych: boiaźń zaś ieſt ſkutkiem poznanych od nas kar lub nadgrod zgotowanych. Już znioſłſzy nieśmiertelność Duſzy, będzież iakie w ſercu naſzym tak pięknym natury ſamey poruſzeniom mieyſce? Będzież w nim iaki wſtyd, iaka boiaźń? Ba będąż gdzie na świecie ſprawy z natury ſwoiey złe lub dobre, nadgrody y kary przez powioną ſprawiedliwość ſprawom złym lub dobrym zgotowane? Y toć to ieſt, co ia wam daley tłumaczyć myślę, y na czym niewzruſzony za nieśmiertelnością Duſzy, właſnego naſzego ſumienia wyrok zakładam. Rzecz tedy całą iaſnemi ſłowy podaiąc, mowię daley: właſne nas ſumienie o nieśmiertelności Duſzy upewnia, bo nas o ſprawach z natury ſwoiey złych lub dobrych upewnia, a ſpraw tych z natury ſwoiey złych lub dobrych fundamentem ieſt nieśmiertelność Duſzy. Właſne nas ſumienie o nieśmiertelności Duſzy upewnia, bo nas o karach lub nadgrodach dla ſpraw złych lub dobrych zgotowanych upewnia, a kar y nadgrod tych ſprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem ieſt nieśmiertelność Duſzy.

Wolna od grzechu tak pierworodnego iako też uczynkowego, a zatym y od kar za grzechami temi idących Niepokalana

w Poczęciu swoim Panno, niechże za błogosławieństwem twoim rzecz tę zważemy pilnie, abyśmy za powodem sumienia złym się brzydząc, a dobre kochaiąc, kar zgotowanych uniknąć mogli, owszem twoich w Niebie nadgrod uczestnikami zostać zasłużyli.

CZĘSC I.

W Ieku teraźnieyszego bezbożni, żeby Katolicką o karach lub nadgrodach po śmierci naukę znieśli, a tym samym nieśmiertelność Duszy ludzkiey nie potrzebną pokazali, y tego też bez wstydu nauczać śmieią, że w sprawach ludzkich nic z natury swoiey złego lub dobrego niemasz, ale wszystko się złym lub dobrym z mniemania tylko ludzkiego, y ze zwyczaiu staie. *Że sprawa która ludzka* mowią z Hobbeziuszem (a) *Sprawiedliwą lub niesprawiedliwą iest, to iedynie z prawa rozkazuiącego człowieka pochodzi. Królowie porządnie na Stolicy posadzeni, co rozkazuią, to rozkazem swoim sprawiedliwym, czego zaś zakazuią, to zakazem swoim nie sprawiedliwym czynią. Prawidła*

(a) *Hobbesius de Cive. cap. 12.*

widła tedy czyli reguły złego y dobrego, sprawiedliwego, y niesprawiedliwego, uczciwego, y nieuczciwego, prawa tylko krajowe są. Przeto co Prawodawca ustanowi, to za dobre, czego zabroni, to za złe mieć przynależy. Wnoszą daley z tąd (b) *że BOG owemi prawami swoiemi, nie zabiiay, nie kradniey nie cudzołoż, czciy Oyca twego y Matkę twoię, y tam daley, nic więcey nie przykazał, tylko aby Obywatele y poddani swoim Panom, y naywyższym Zwierzchnościom we wszystkich sprzeczkach około mego y twego, własnego y cudzego posłuszni byli.* Sprosna to zaiste y bynaymniey się z prawdą nie zgadzaiąca nauka; na ktorey zbicie dosyć iest, tylko się każdemu na własne swoie sumienie obeyrzyć.

Bo nayprzod ktokolwiek sam w siebie wnieydzie, y swoie z sobą przyrodzone zdania rozważać pocznie, ten natychmiast poznaie, że iest wiele w sprawach ludzkich, co się z naturą rozumną zgadza, wiele zaś przeciwnym sposobem, co się iey przeciwi, a to nie z swoiego tylko albo innych mniemania, ale z zgodnego y stałecznego sameyże natury podania. Niemasz nikogo, choćby się naybardziey rozumo-

(b) *Idem Ibidem. cap. 17.*

zumowi swoiemu w brew stawiał, aby się w tym przekonać mogł, że okrucieństwo, niesprawiedliwość, krzywoprzysięstwo, niewdzięczność, y inne tym podobne rzeczy, nie są wyśtępki nagany y nienawiści godne: przeciwnym sposobem Religia, sprawiedliwość, miłosierdzie, wdzięczność, nie są cnoty, ktorym się chwała y szacunek należy. Owi nawet rospustoi ludzie, ktorzy sobie gorszych y sprośnieyszych od siebie Bogów powymyślali, iednak też same wyśtępki prawami swoiemi potępiali, ktore tak zabobonnie w Bogach swoich czcili. Wszędzie cnota cnotą, a niecnota niecnotą iest: wszędzie wstrzemięźliwość, cierpliwość, sprawiedliwość sprawami sprawiedliwemi y nadgrody godnemi są, pycha, zas nie wstrzemięźliwość, łakomstwo, y inne tym podobne przywary, iako wyśtępki sromotne, naganie y karze podpadaią; słowem cnoty y wyśtępki rozmaitych Narodow, tylko się rozmaitemi nazwiskami rożnią. Ktoż to tedy tę o obyczaiach naukę y w Europie, y w Azyi, y w Affryce, y w Ameryce tak powszechną uczynił; izali prawo, zwyczay, mniemanie y wychowanie ludzi? Bynaymniey: wiemy bowiem że zmięszanie Narodow, następowanie czasow, odmiana rządow, skłonności rozmaite ludzi, wydo-

wydoskonalenie nauk y rzemiosł, namiętności panuiących, interesa poddanych, co raz inśze mody, zwyczaie, prawa, y obyczayności reguły wprowadzaią. Uczyniła ią tedy powszechną, powszechna wszystkich Mistrzyni Natura; za iey powodem wszyscy te sprawy, ktore wyśtępkami nazywamy, za wyśtępki, te zaś ktore cnotami zowiemy, za cnoty uznaią; a uznaią tak iasnie, iak też im owe powszechne prawdy: *wszystko iest albo nie iest. Rzecz cała większa iest od swoiey części. Niepodobna iest, aby co razem y było y nie było*, y inne tym podobne iasne są. Toć prawda, że te rozumu światła niekiedy namiętności ludzkich zbytek, y ladaiakiego zwyczaiu rospusta iako w popiele iakim zagrzebuie; nigdy ich iednak w sercu ludzkim wygasić nie może. Bo y nayrozwieźleyszych ludzi nie masz, żeby gdy za światła tego przewodnią nie poydą, w poźrzod nayważnieyszych nawet roskoszy, żałości niepokoiu, zgryzoty, na sercu swoim nie mieli. Zaiste gdyby ich ludzkie tylko prawo y ustanowiona w nim kara a nie natura sama od złego odwodziła, iżaliżby oni będąc w takowym stanie, lub mieyscu, gdzie karze ludzkiey podpadać nie mogą, tak się o swoię zbrodnią trofkali? Albo niech będą wszystkie Monarchow

chow prawa y ludzi zwyczaie, ktoremi co rozkazuią albo czego zabraniaią, powszechnie zniesione; izaliby oni ieszcze się y w ten czas po popełnioney zbrodni nie smucili? izaliby y w ten czas cudzołostwa, kradzieży, niewdzięczności, szkalowania w obrzydzeniu nie mieli? *Prawo* tedy (że rzecz tę słowy Cicerona stwierdzę) (c) *iest naywyższa reguła w naturę naszą wszczepiona, ktora nam nakazuie to, cośmy czynić powinni, zakazuie zaś rzeczy przeciwnych. Nie iest ona wymysłem domcipow ludzkich, ani ustawą iakiego zgromadzenia; ale pierwey nim napisana była, nim się ieszcze miasta y zgromadzenia zaczęły, swoy początek w Bogu od ktorego pochodzi od wiekow miała. ani bowiem lubo żadnego przed Tarqwiniuszem o pogwałceniu, u Rzymian pisanego prawa nie było, nie dla tego Tarqwiniusz gwałtący przeciwko temu prawu nie zgrzeszył? Miał bowiem w samey swoiey naturze tę naywyższą regułę, ktora go do dobrego wiodła; od wspomnionego zaś występku całą swoią mocą odwodziła.*

Ucieka się tu Hobbeziusz do pożytku lub szkody, ktore z takowych spraw odnosiemy; mieniąc: żeśmy te za dobre, ktore

(c) *Cicero lib. 1, de legibus.*

że nam są pożyteczne, te zaś za złe, ktore nam szkodzą, poczytywać zwykli. Ale y to ostać się nie może; własne albowiem sumienie pokazuie nam, że my o sprawach dobrych y uczciwych, złych y nieprzystoynych, czy to one do nas należą, czy ni, iednako sądziemy. Kto się Neronami, Domicyanami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytaiąc straszne ich na swoich poddanych okrucieństwa, z całego serca nie brzydzi? kto przeciwnym sposobem krolow pobożnych, łaskawych, niemściwych y innemi tym podobnemi przymiotami ozdobionych, czytaiąc Bochatyrskie ich dzieła, kochać nie zaczyna? A masz on z tąd iaki pożytek, albo lękasz on się z tąd iakowego złego? *Rzecz to tedy y z prawdą się y z rozumem nie zgadzaiąca iest,* ludzkie sprawy, z ludzkiego tylko mniemania dobremi lub złemi sądzić, y samym tylko pożytkiem, albo szkodą, całą ich złość lub dobroć mierzyć. Natura to sama między temi sprawami, tak iako między miłością y nienawiścią, boiaźnią y nadzieią rożnicę ukazuie: a iako nas sama przez się od zwierząt y bydląt rożni, tak też nas sama przez się o sprawach, samym tylko bydlętom przyzwoitych, a zatym człowieka rozumnego niezdobiących upewnia

Już

Już znioſłszy nieśmiertelność Dufay, byłożby iakie na świecie dla ſpraw z natury ſwoiey dobrych mieyſce? Owſzem nie panowałyż by na świecie ſame tylko z natury ſwoiey złe ſprawy? Cnota Słuchacze wiele w ſobie przykrości y trudności zamyka: komuż by ſię redy chciało od rozkoſzy ſię wſtrzymywać, pożądliwości ſwoie martwić, na dzieła ſię bohatyrſkie odważać, gdy by ſię żadnego z tąd dobra, żadney prac ſwoich korzyści ſpodziewać nie miał? Wyſtępek przeciwnym ſpoſobem wielkie z ſobą ukontentowania y pożytki nieſie; ktoby ſię tedy w rozkoſzach ciała nie nurzał, nad nieprzyiaciołami ſwoiemi nie mścił, cudzego dobra y cudzey pracy nie wydzierał, gdyby ſię za to żadnego złego, żadney dla ſiebie ſzkody nielękał? Sama, mowią Przeciwnicy naſi, chwała, ktora ſię cnotą nabywa, y ſama nieſława ktora z nieenot pochodzi; doſtateczną z ſiebie ieſt, aby ludzi do ſpraw dobrych zachęcić, od ſpraw zaś złych odſtraſzyć mogła. Ale patrzmy, iak ſię na ſwoim zdaniu mylą. Bo nayprzod chwała nie tylko nie ieſt doſtateczną do cnoty pobudką, ale niekiedy nawet doſkonałość iey pſuie. Czynić albowiem co dla próżney tylko chwały, nie ieſt ſprawą prawdziwey cnoty, ale ſię ſamym tylko powierzchownym

wnym cnoty pozorem zaſzczyca; a nawet czaſem wyſtępki ſame wielbi: bo lud poſpolity mężnego od zuchwałego, ſzczodrego od marnotrawnego, oſtrożnego od boiaźliwego rozeznać nie umie. Powtore chwała y nieſława tylko w niektorych, a tych publicznych y powierzchownych ſprawach mieyſce ma, do potaiemnych zaś y ktore ſię wewnątrz dzieią bynaymniey ſię nierościąga. Doſyć albowiem do chwały (: toż ſamo przyzwoicie o nieſławie rozumiey :) abyś ſię dobrym w oczach ludzkich pokazał, choć bys wewnątrz y ſam w ſobie iak naygorſzym był. Naoſtatek doświadczenie ſamo uczy, że oſtrość cnoty większą w ſobie dzielność ma, aby ſerce ciału przychylne od niey odſtraſzyła; a niżeli chwała y przyſtoyność oneyże, aby chęć y pragnienie do niey wzbudziła: przeciwnym ſpoſobem roſkoſz y ponęta wyſtępku większą w ſobie dzielność ma, aby ſerce ciału przychylne do niego pociągnęła, a niżeli nieſława y ſzpetność aby od niego odwiodła. Trzeba tedy inſzych y mocnieyſzych pobudek, ktoreby w umyſłach ludzkich to o cnotę uſiłowanie, y ten do wyſtępku wſtręt ſprawić mogły. A ktoreż inſze, y mocnieyſze bydź mogą, nad owe dwie wieczności, ſzczęśliwą y nieſzczęśliwą, ktore nas po

śmier-

śmierci czekaią? Znioſłszy tedy nieśmiertelność Duſzy, iuż żadnego dla cnot mieyſca nie maſz, iuż ſię ſzeroka wſzyſtkim do roſpuſty droga otwiera

Co tak ieſt prawda Słuchacze, że Auguſtyn Swięty śmiał to o ſobie powiedzieć. (d) iż Epikur wziął by był w ſercu iego nad nim gorę, gdyby on ſię żadnego po śmierci życia nie ſpodziewał. *Epicurum accepturum fuiſſe palmam in animo meo, niſi ego credidiſſem poſt mortem reſtare animæ vitam.* Prudencіuſz także w ſwoich wierſzach napiſał, iż ieżeli Duſza iego razem z ciałem umiera, iuż ſię on żadnego Boga, żadney nad ſobą władzy bać nie ma; iuż może beſpieczznie na wſzelkie ſię wylać roſpuſty, y żadney nikomu cudzey nie oddawać rzeczy. (e) *Nam ſi tota mihi cum corpore vita peribit; quis mihi Regnator Cæli, quis Conditor orbis, quis Deus, aut quæ jam merito metuenda poteſtas? Jbo per impuros urente libidine luxus: inficiabor habens aliquod ſine teſte propinqui depoſitum.* Podobnież owi u Mędrca Pańſkiego bezbożni (f) tym ſię ſamym do wſzelkiey roſpuſty zachęcali:

krótki

(d) *S. Auguſt. lib. 6 Conf c. 16.* (e) *Prudentius lib. 2. Contra Symmachum.* (f) *Sapientiæ 2.*

krótki mowili, *y tęſkliwy ieſt czas żywota naſzego, y nie maſz ochłody na końcu człowieczym, y nie maſz ktoby był poznany, że ſię z piekła wrocił. Bo z niczegośmy ſię narodzili, y potym będziemy iako by nas nie było. Podcieſz tedy, używaymy Dobr niemieyſzych: a zażywaymy rzeczy, ſtworzonych, prętko iako w młodości, żadna łąka niech nie będzie, ktoreyby nie miała przeyść roſpuſtność naſza Wſzędzie zoſtawuymy znaki roſkoſzy, gdyż to ieſt cząſtka naſza, y ten dział. Uciśnieymy ſprawiedliwego, a nie przepuſzczaymy Wdowie, ani ſię Starca wſtydaymy Sędziwości długiego wieku; a moc naſza niech będzie za prawo ſprawiedliwości.* Patrzmy iak ſobie ci bezbożni wſzelakiey, y względem ſiebie, y względem bliźnich ſwoich, roſpuſty pozwalaią, ſkoro od złości ſwoich zaślepieni, do tego błędu przyſzli, że żadney po śmierci ſprawiedliwości nie maſz, że Duſza ich razem z ciałem umiera. *Hæc cogitaverunt, & erraverunt: excæcavit etenim illos malitia eorum, neque mercedem ſperaverunt juſtitiæ, nec judicaverunt honorem animarum Sanctarum, quoniam Deus creavit hominem inexterminabilem.* (g) Jch tedy przykład, a bardziey Mędrca Pańſkiego

pewa-

(g) *Sapientiæ. 2.*

powaga pokazuie nam iawnie, że ieżeli przyszłego po śmierci życia nie będzie, żadney też na świecie cnoty nie będzie, ale same się na nim występki z swoim panowaniem rospościerać będą.

Owszem ieżeli żadnego po śmierci życia nie będzie, przeciwko samey że naturze, cnota występkiem, a występek cnotą zostanie. Jest to mocny Lactancjusza dowod, ktorym on wieku swoiego bezbożnych y niewiernych przekonywa. *Życie to ziemskie* mowi on (b) *które z niememi zwierzętami wspolne, y roskoszy pragnie ktorey się Owocami rożnemi y słodkiemi karmi, y boleści się wzdryga ktorey ostrość naturze rzeczy żyiących do żywego doymuie, y do śmierci się nakłania ktora rzeczy żyiące w proch obraca. Ponieważ tedy cnota y wstrzymuie człowieka od tych dobr, do ktorych iest przyrodzona skłonność, y przywodzi go do znoszenia tego złego, od którego iest przyrodzony wstręt: więc sprawą złą y naturze przeciwną iest cnota, y nieroztropny iest ten, kto za nią idzie, bo siebie samego obraża, y uciekaiąc przed dobrami teraźnieyszemi, y narażaiąc się na złe nieyższe, a to bez żadney większego pożytku nadziei. Bo ponieważ wolno nam miłych zażywać roskoszy: iżaliż nie czułemi nie iesteśmy, gdy raczey wolemy w pokorze, w ubóstwie, w pogardzie, y niestawie żyć, owszem ani nawet żyć, ale boleć, męczyć się y umierać, iako to na nieprzeliczonych Męczennikach możemy uważać, nie maiąc z tego nszystkiego nic więcey odnieść, przez co by się utracona roskosz nadgrodzić mogła? Ale cnota złą sprawą nie iest; y uczciwie sobie postępuie, kto złemi y sprosnemi roskoszami gardzi, mężnie zaś, kto się ani boleści, ani śmierci nie lęka, aby powinności swoiey zadosyć uczynił; więc potrzeba, aby przez to lepszego iakiegoś dobra nabył, a niżeli te są, ktoremi gardzi. Już po śmierci, ktoregoż się innego dobra spodziewać można, ieżeli nie wieczności?* Dotąd Lactantiusza słowa; z których podobnyż się za występkiem dowod że y on w takowym razie byłby cnotą, ułożyć może. Zaiste bowiem ieżeli żadney po śmierci człowieka kary nie masz, iuż on, aczkolwiek naturze ludzkiey zdaniem wszystkich przeciwny, iest występnemu człowiekowi wielce pożyteczny; bo y dobr do ktorych iest przyrodzona skłonność w wielkim zmysłow ukontentowaniu zażywa, y od złego się, od ktorego iest przyrodzoney wstręt, przez zaniedbanie swoiey powin-

(b) *Lactantius lib: 3. de Vind: Just: cap. 9.*

powinności uwalnia. Więc rzeczą dobrą y naturze ludzkiey dogadzaiącą iest występek, y rostropnie czyni, kto się na niego odważa, a nawet tym rostropniey sobie postępuie, im usilniey za iego ponętami y sprosnemi uciechami idzie. Tak albowiem wielce sam sobie dogadza, y zażywaiąc dobr teraźnieyszych, y uwalniaiąc się od złego ninieyszego, a to bez żadney większego za to złego boiaźni. Ale występek zły iest, y nieuczciwie czyni, kto się za sprosnemi iego uciechami ugania, nierozumnie zaś kto przez boiaźń boleści albo śmierci powinności swoich odstępuie; więc potrzeba aby go za to coś gorszego czekało, a niżeli są te rzeczy, ktorych się tu lęka. Już po śmierci ktoregoż się innego złego lękać można, ieżeli nie zgotowanych od Sędziego BOGA w wieczności kar? Te zaś wszystkie wynikłości, sprosne iako widziemy są, y Boskiey się koniecznie Dobroci y Opatrzności sprzeciwiaią; trzeba tedy nam insze po śmierci człowieka przypuścić życie, aby y cnota do swoiego ćwiczenia ponętę, y niecnota od swoiego popełnienia odrazę miała. Jest tedy Słuchacze nieśmiertelność Duszy fundamentem wszelakiey na świecie cnoty; iako też zniesienie nieśmiertelności Duszy iest fundamentem wszelakiey między ludźmi

dźmi rospusty. A ponieważ samo nas własne sumienie o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia; samo też nas własne sumienie o nieśmiertelności Duszy, przekonywa. Podźmy iuż do drugiey iego względem nas własności, że nas zgryzotami swoiemi trapi; y iak nas przez te zgryzoty swoie o karze lub nadgrodzie po śmierci, a zatym o żyiącey po śmierci człowieka Duszy upewnia, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘSC II.

TA iest Słuchacze spraw naszych złych lub dobrych własność, że ponieważ od wolney woli naszey pochodzą, zasługą z siebie lub winą są, a zatym nadgrodzie lub karze podpadać muszą. Toć prawda iż przez sprawy nasze dobre lub złe, nic Bogu z istotney chwały nie ubywa ani przybywa, bo on w sobie samym istotnie y dostatecznie błogosławiony iest: my iednak czyniąc albo opuszczaiąc ie, wiele mu z strony swoiey albo uymuiemy albo przydaiemy, bośmy mu iako naypierwszemu Początkowi y ostatniemu Końcowi naszemu, tudzież Rządcy całego świata nay-

wyższemu wszystko powinni. Należy tedy do iego Dobroci y Opatrzności, abyśmy od niego, za dobre nadgrodę, za złe karę odnosili, bo natym powszechnie dobry Rzeczypospolitey rząd zależy. Tu na tym świecie dostateczney dla nas nadgrody y kary nie masz; bo ponieważ tu przez ludzi iako Namiestnikow swoich sami rządzi, od nich by tedy kar nam lub nadgrod za swoie zasługi dostatecznych czekać należało. Ale ci czyliż nas dostatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie daią oni nadgrod, tylko bardzo szczupłe y mało co warte, a to ieszcze nie wszystkim, bo by nigdy skarb ich do tak obfitego szafunku nie wystarczył. Nie karzą występkow tylko nie ktore publiczniejsze, co Rzeczypospolitey pokoy mieszaią, y dobrey towarzystwa ludzkiego polityce szkodzą. A iako wszystkiego, co się gdzie y iak dzieie niewiedzą, y wewnętrznych serca chęci, od ktorych naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikaią; tak też wszystkich dostatecznie czyli win ukarać, czyli zasług nadgrodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za lada okazyą śmierci podległe, iest nie małą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem ktory wielu zabił,

nie

nie może tylko iedną śmiercią ginąć, a on każdym zabóystwem swoim na śmierć zasłużył. Ten ktory BOGA ustawicznie bluźnił, prawa wszystkie gwałcił cudzołostwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi zapalał, miasta całe y krolestwa pustoszył, iednym ktorym kolwiek z tych występkiem na stosy y ognie zasłużył, iakże tedy skazitelne iego ciało do dostatecznej za wszystkie owe zbrodnie kary wystarczy? A lubo BOG sam, dla straszonych ludzkich zbrodni publiczne niekiedy na tym świecie nieszczęścia przepuszcza, widziemy iednak że tyle naystraszliwszych występkow bez kary zostawuie. Owszem widziemy że się z wyrokow iego bezbożnym szczęści, w roskoszy, w dostatki, y w honory opływaią: gdy tym czasem ludzie pobożni y cnotliwi, w niedostatku, w pogardzie, y w ucisku żyią. Ponieważ tedy BOG y przez siebie y przez Namiestnikow swoich dostateczney nam tu za dobre lub złe sprawy kary lub nadgrody niedaie; idzie za tym że ią przyszłemu życiu zostawować musi: a przeto iest po śmierci kara lub nadgroda, a zatym dusza razem z ciałem nie umiera.

Y o tey ci to po śmierci karze lub nadgrodzie samo nas właśne, to swoią spokoynością po sprawach dobrych, to swoią

zgryzotą po sprawach złych sumienie upewnia. Co to iest spokoyność sumienia? Zaiste nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co iest przeciwnym sposobem zgryzota sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń nie są to sprawy nam wolne, ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną; wola bowiem nasza za rozumem idzie, y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi co on pokazuie złym. Ponieważ tedy z przyrodzenia, iako się wyżey pokazało, czuiemy rożnicę między sprawami złemi y dobremi, między godnemi kary y godnemi nadgrody; z przyrodzenia też czuiemy w sobie po sprawach dobrych nadzieię, która nas y w naywiększych uciskach słodyczą napełnia, po sprawach zaś złych boiaźń, która grzechową roskosz w gorycz obraca. Sumienie tedy swoią spokoynością, y swoiemi zgryzotami upewnia nas, że iest naywyższy Sędzia, od ktorego nas po śmierci albo kara albo nadgroda czeka. Uważać to możemy na tychże samych, ktorzy nieśmiertelność Duszy znoszą, y żadney po śmierci kary lub nadgrody nie przypuszczaią. Jeżeli iuż zapewną to rzecz

rzecz maią, że Dusza razem z ciałem umiera; ieżeli wcale nie wierzą że iest nadgroda lub kara po śmierci; a za cóż tyle razy to o niesmiertelności Duszy pytanie wszczynaią? Za co tyle razy rozmaite około tey rzeczy wątpliwości czynią? Za co na naymnieyszą o śmierci wzmiankę truchleią? za co sami y na osobności w smutek y w niepokoy wpadaią? To iest nie mogą zatkać sumieniowi swoiemu gęby, ktore y w naywiększym zabaw doczesnych odmencie, z tą się im prawdą odzywa. Nie mogą wygasić w sobie tego przyrodzonego światła, ktore im y w pośrzod naygrubszych ciemności, przyszłego spraw dobrych y złych Sędziego ukazuie. Uważać toż samo możemy y na owych dobr cudzych wydzieraczach, gdy się iuż do ostatniego życia kresu zbliżą. Poki oni zdrowi są, poty rzeczy cudze bez żadnego szkrupułu trzymaią; nie zbywa im nawet na pozornych przyczynach y rożnych prawa wybiegach, ktoremi swoiey sprawy bronią. Y lubo rzecz sama o krzywdę bliźniemu uczynioną woła, oni iednak pożytkiem ktory z niey maią ięci, nic wcale na to nie dbaią. Lecz kiedy niespodzianie w ciężką chorobę wpadną, kiedy im śmierć sama w oczy iak mowiemy zayrzy; iakże odmienne wcale na ow czas zdania maią!

maią! Już im owe na ktorych się zasadzali przyczyny nikną już naymędrsze prawa wybiegi w podeyrzenie idą już zmięszani, wątpliwi, y żałośni, inaczey o obowiązku nadgrody sądzą. A to dlaczego? Bo sumienie ich iak gdyby ze snu iakiego obudzone, y wielkością zbliżaiącego się niebespieczeństwa przeięte, o swoiey im sprawie, ktorą u naywyższego Sędziego mieć będą, myślić każe. Gdyby ich nic za to nie czekało, sumienie by ich y przy samey śmierci spokoyne było; ale lęka się y sobą samym trwoży, bo uznaiąc BOGA, do ktorego iść ma, y karę też ktora się od niego należy, uznawać y przeczuwać musi. Sumienie tedy swoią zgryzotą, iako nas o bytności Boskiey, tak też o nadgrodzie lub karze od BOGA się należącey upewnia.

Y w prawdzie Słuchacze, te dwie prawdy: *że iest BOG: y że ten że BOG płacić za dobre lub złe sprany będzie:* Są to tak z sobą w naturze ludzkiey złączone, że ich żadną miarą odłączyć od siebie nie podobna. Ktokolwiek iednę z nich przypuści, iuż tym samym y drugą przypuścić musi; a ktobykolwiek chciał iednę z nich znosić, tenby tym samym y drugą znosić musiał. Y żebym to co mowię na oko pokazał; pozwolmy że BOG złych spraw karać nie

będzie,

będzie, nie musiemyż tym samym pozwolić, że on nie tylko nie sprzyia więcey dobrym, ale owszem lepszym iest dla złych, bo większey im dobr swoich części udziela? Już przypuściwszy że BOG więcey sprzyia złym niżeli dobrym, nie musiemyż tym samym przypuścić, że on rownie sobie ceni dobroć y złość, cnotę y występek? A na to przystawszy że on tobie rownie ceni dobroć y złość, cnotę y występek, nie musiemyż tym samym, przystać, że on między sprawami z natury sobie przeciwnemi, iako to sprawiedliwością y niesprawiedliwością, miłością y nienawiścią żadney rożnicy nie czyni? Daley ieżeli on między sprawami sobie przeciwnemi żadney rożnicy nie czyni, nie idzież za tym, że ich tak iak w sobie są nie poznaie! A ieżeli ich tak iak w sobie są niepoznaie, nie idzież za tym, że mądrym y wszystko przenikaiącym nie iest? A nakoniec, ieżeli mądrym y wszystko przenikaiącym nie iest, nie idzież za tym, że y Bogiem nie iest? Patrzmy do iakiego bluznierstwa przychodzić muszą, ktorzy żadney po śmierci kary lub nadgrody nie przypuszczaią.

Podobnego też dowodzenia sposobu, y

Swię-

Swięty Chryzostom (i) oglądaiąc się na sprawiedliwość Boską, przeciwko wieku swoiego niewiernym zażył. *Jeżeli po tym życiu* mowił, *nie masz nic, toć y Boga nie masz. Boć ieżeli BOG iest, sprawiedliwy iest, a ieżeli sprawiedliwy iest, każdemu podług zasługi iego odda. Lecz ieżeli po tym życiu nie masz nic, iakże każdy podług zasługi odbierze? Jest wielu w tym życiu, ktorzy choć tego niegodni, wielkie dobra maią, y w stawie żyią; wielu zaś, ktorzy kary nawet ponoszą, lubo w sprawiedliwości żyią. Jeżeli żadnego po tym życiu mieysca nie masz: toć sprawiedliwi krzywdę odnioszą, a niesprawiedliwi niesłusznie mieć się dobrze będą. Co ieżeli tak iest, a iakże się sprawiedliwość ostoi? Albo tedy musi, bydź po tym życiu mieysce, na ktorym każdy podług zasługi swoiey odbierze, ponieważ to się w tym życiu nie dzieie; albo ieżeli takiego mieysca nie masz, iakże każdy podług zasługi swoiey odbierze? Już ieżeli każdy podług zasługi swoiey nie odbierze, toć taką rzeczą BOG sprawiedliwym nie będzie. A ieżeli BOG sprawiedliwym nie będzie, toć y Bogiem nie będzie. Aleć że BOG iest, wszystkie stworzenia wołaią, toć wołaią, że y sprawiedli-*

(i) *S. Chrysost. Hom. 4. de Provid.*

wiedliwy iest. Jeżeli sprawiedliwy iest, toć każdy podług zasługi swoiey odbierze. Jeżeli każdy podług zasługi swoiey odbierze, toć musi bydź insze potym życiu mieysce, na ktorym każdy podług zasługi swoiey odbierze, y za sprawy swoie albo nadgrodę albo karę weźmie. Dotąd Swiętego Chryzostoma słowa: z ktorych widziemy oczywiście, że nieśmiertelność Dusze, z bytnością się Boską, a bytność Boska z sprawiedliwością się Boską łączy; łączy się zaś tak, że kto iedno z nich wyzna, y drugie też wyznawać, a kto się iednego zapiera, y drugiego się też zapierać musi. Y powiedziałem to, co iuż dawno przedemną o takowym rzeczy tych z sobą połączeniu powiedział choć Poganin Plutarchus. (k) *Una est ratio, quæ Dei Providentiam, & animæ humanæ adstruit immortalitatem, neque consistere, sublato uno, potest alterum.* Nie są to tedy daremne sumienia naszego zgryzoty, ktora nas po popełnionym grzechu trapią, ale nas o rzetelney Pana BOGA karze upewniaią, ktora nas, ponieważ tu dostateczney nie masz, po śmierci czeka. Jest za tym mocny z nich za nieśmiertelnością Duszy dowod; bo iak

(k) *Plutarchus Lib. de tarda vindicta.*

iak by ią kara po śmierci, czekać mogła, gdyby ona razem z ciałem umierała?

Ale posłuchaymy, co nam na to Przeciwnicy nasi odpowiadaią, y iak nauki swoiey od tak sprosnego wynikaienia bronią: rzecz się bowiem przedsięwzięta ieszcze lepiey z odpowiedzi na ich zarzuty utwierdzi.

Sama sobie, mowią nayprzod, cnota iest nadgrodą, sam występek karą: bo cnota słodkością swoią napełnia serce, występek zaś zgryzotą sumienia rozdziera umysł; żadney tedy inszey po śmierci kary lub nadgrody niepotrzeba.

A możeż co bydź Słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziey się z rozumem niezgadzaiącego? Bo proszę ia ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Krolu sądzili, ktoryby dobrze zasłużonym Obywatelom, żadney inney za zasługi nadgrody nie dawał, ale samą się im tylko cnotą w nadgrodzie kontentować kazał? także też publicznych w Krolestwie zbrodni niekarał, ale winowayców samym tylko sumienia zgryzotom do kary zostawiał? A ieżeli ziemskiemu by tego krolowi nigdy niepochwalili, iakże to o Panu BOGU mowić mogą? O iakby szczęśliwi byli na świecie rospustnicy, gdyby inney, procz tey, ktorą oni wspominaią, za zbrodnie kary nie

nie było? Zaiste na ten czas nie dosyć by było bydź złym, ale każdy musiałby się starać aby był naygorszym. Na ten czas albowiem, ten by był nayszczęśliwszym, ktoby był naygorszym; bo ustawicznie z sumieniem swoim walcząc, naostatek dla powziętego nałogu, umorzył by ie w sobie, a dla zatwardziałego serca mnieyby czuł zgryzoty iego. A możeż na to zdrowy rozum przystać?

Dosyć przydaią, dla człowieka kary za wszystkie iego zbrodnie, że przy śmierci swoiey razem y co do ciała, y co do duszy umiera.

A możeż y na to zdrowy rozum przystać? Zaiste takowa zguba nie byłaby karą, ale natury własnością, ktoreyby rownie iak bezbożni tak też cnotliwi podpadać musieli; tak właśnie iako w Rzeczypospolitey nie byłoby żadney w rzeczy samey za zbrodnie kary, gdyby w niey nie było inszey na złych postanowiony, krom przychodzącey na wszystkich podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna bydź zadawana dla winy, iako sprawiedliwa oneyże odpłata; tak, że ieżeli winy nie masz, y karze też mieysca bydź nie powinno. Zaś ta y co do Duszy, y co do ciała człowieka zguba, nie byłaby dla winy, boby niemniey winnych iako y niewinnych potykała.

To

To przynaymniey twierdzą, dosyć byłoby Panu BOGU, albo przy śmierci tak natężyć boleści lub pociechy, żeby się owym wiecznym karom lub nadgrodom rownały; albo też po śmierci karać do czasu, przez lat naprzykład Sto, tysiąc, mniey lub więcey, według miary złości. Tym sposobem y Dobroć się Boska lepiey Ludziom zaleci, y sprawiedliwości się iego zupełnie dogodzi.

Y to Słuchacze szczere tylko omamienie iest, y iedyna zwodzącego się dobrowolnie rozumu ślepota. A nayprzod nie zalecił by tą doczesną karą Dobroci swoiey BOG, bo ponieważ, iako naucza Tertulian, (l) dobroci istota na nienawidzeniu złości zależy; idzie za tym, że im większa iest nienawiść złości, tym też większy iest dowod dobroci. Już może bydź większa nienawiść złości, nad nienawiść nieskończoną? Albo może co lepiey pokazać nienawiść złości nieskończoną, iako kara nieskończona? W BOGU tedy nieskończenie dobrym, powinna bydź nienawiść grzechu nieskończona; a za tym y kara przez ktorą nieskończoną grzechu nienawiść oświadcza, także też nieskończona.

(l) *Tertulianus Lib. 2. contra Marcion. cap. 3.*

Podobnież niedogodziłby tą doczesną karą y sprawiedliwości swoiey BOG; bo proszę iaki to sprawiedliwość Prawodawcow w postanowieniu kary koniecmá? a wszakże między innemi ten, aby boiaźnią surowości swoiey Ludzką do przestępowania praw skłonność poskramiała: kara tedy od naywyższego Prawodawcy ustanowiona, powinna bydź taka, ktoraby wszystkę skłonność, y wszystkie do złego powaby przechodziła, a to względem wszystkich Ludzi, aby ich skutecznie wstrzymać y od złego odwieść mogła. A byłażby taka kara doczesna? O iak ona w Państwach y w Krolestwach porządnych za publiczne zbrodnie ustanowiona mało waży! Co to iest nędza więzienia, co męka katowni, co srogość ognia? Jzali roskosz ta, ktorą zbrodzień w wykonaniu zbrodni swoich czuie, z ich się boleścią porównać może? Co nakoniec smierć sama? Jzali ona nie pozbawia człowieka wszystkich uciech życia? A iednak widziemy prawie codziennie Ludzi, ktorzy się odważaią na katownie, y przymuszaią urząd do ukrócenia im życia. A dlaczego to czynią? Dla kropli roskoszy, ktorey w zbrodni swoiey moment kosztuią. Większey tedy względem nich iest dzielności roskosz zbrodni, aby ich do siebie pocią-

pociągnęła, a niżeli srogość doczesney kary aby ich od niey odwiodła. Bierzmy tego miarę z samey że kary wieczney. O serce ludzkie iakżeś zepsowane! woła Tertulian. Słyszemy głos Boski, a głos karą wieczną grożący, lękamy się y drzemy, a iednak nie zawsze się dla tego od grzechu wstrzymuiemy. *Horremus terribiles minas Judicis, & tamen vix a malo abstinemus* Między tysiącem Ludzi wierzących że BOG wiecznie karać będzie, ledwie się kilkunastu albo kilkudziesiąt znaydzie, żeby przy tey wierze y boiaźni nie popełniali tego w życiu, za co BOG wiecznie karze. Jakżeby ich daleko mniey było, gdyby BOG doczesną tylko za grzechy karą groził? Aby tedy sprawiedliwość Boska skutecznie ludzi od grzechow odwodzić mogła, wieczną na nich za nie karę ustanowić powinna była.

A do tego, czyliż obraza BOGA godności nieskończoney niezasługuie na karę nieskończoną? a ponieważ ta w natężeniu boleści nie może bydź nieskończona, bo w stworzeniu skończonym nie może bydź własność nieskończona; czyliż nie zasługuie na karę w trwałości swoiey nieskończoną? A wszakże człowiek na grzech się odważaiący, roskosz swoię, ktora nie może trwać tylko na moment, przenosi nad wszy-

wszystkie prawa pogróżki y obietnice Boskie, nad boiaźń piekła y nadzieię Niebas a niesłusznaż aby iako on BOGA nieskoń. czonego momentem roskoszy mierzy, tak też BOG iego skończonego wiecznością kary nieskończoną mierzył? A wszakże Maiestat Boski, ktory obraża, iest nieskończony, chwała wieczna, ktorą sobie wydziera, iest nieskończona, zasługi Chrystusowe, ktorych się pozbawia, są szacunku nieskończonego; czyliż tedy niesłuszna, aby on karę wieczną ponosił, ponieważ sobie dobrowolnie dobro wieczne odebrał? A wszakże wie on dobrze że na ktorąkolwiek stronę drzewo padnie, na tey na zawsze zostanie; że w piekle same tylko bluźnierstwa y wyrzekania się BOGA będą; że tam będzie śmierć bez śmierci y koniec bez końca; że tam śmierć zawsze żyć będzie a koniec zawsze się zacznie; a iednak się, dobrowolnie grzesząc, dobrowolnie na takowe niebezpieczeństwo podaie; dobrowolnie zatym złego wiecznego chce; czyliż tedy niesłuszna aby za złe wieczne karę wieczną ponosił? A wszakże nakoniec wolą grzeszenia wieczną ma, bo lubo grzech iego nie trwa tylko do czasu, gdyż nie iest w mocy iego przeciągnąć go dłużey, wola iednak iego pragnie żeby trwał iako naydłużey, częścią że się dobrowol-

nie

nie w taki ſtan podaie, z ktorego inaczey, tylko nadprzyrodzoną od BOGA pomocą wſparty, wybrnąć nie może, tym ſamym tedy trwać na wieki w grzechu chce; częścią też że gdy aż do śmierci grzeſzy, nie on grzechy opuſzcza, ale one go opuſzczaią, a zatym tym ſamym pokazuie żeby zawſze grzeſzył, gdyby zawſze żył; czyliż tedy niesłuſzna aby żadnego kar ſwoich końca nie miał, ktory żadnego grzechow ſwoich końca czynić niechciał? Zwłaſzcza że on nigdy BOGU za obrazę ſwoię doſtatecznie nie nadgrodzi, ponieważ nigdy ſię w ſwoiey zaciętey przeciwko BOGU woli nie odmieni. Odmienność ale bowiem woli, nie ieſt przyzwoita tylko teraźnieyſzemu życiu, ktore drogą ieſt, przyſzłe zaś życie zamierzonym terminem ieſt, na ktorym ſię ſtawa, y iuż ſię w dążeniu bydź przeſtaie, On tedy po śmierci iuż będzie na terminie, a zatym iuż ſię nigdy nie odmieni, ale takim przez całą wieczność będzie, iakim w oſtatni życia moment zoſtanie. Jeżeli tedy w ow oſtatni życia moment będzie grzeſznikiem w ſwoim grzechu zaciętym, to też przez całą wieczność będzie grzeſznikiem w ſwoim grzechu zaciętym. A z tąd idzie, że w nim zawſze wina y powzięta ku BOGU nieprzyiaźń, a zatym zawſze ſprawiedli-

dliwa karania go y poſtępowania ſobie po nieprzyiacielſku z nim przyczyna trwać będzie. Aby tedy ſprawiedliwości Boſkiey y z tey ſię miary zadoſyć ſtało, nie doczeſna od niey, ale wieczna na umieraiącego w grzechu człowieka kara pochodzić powinna.

Ale czas iuż abyśmy tę bieżącą łódkę do lądu cofnęli, y rzecz całą do ſwoich początkow wrocili. Właſne nas ſumienie Słuchacze o nieśmiertelności Duſzy upewnia, bo nas o ſprawach z ſiebie złych lub dobrych, o karach lub nadgrodach po śmierci ſprawom złym lub dobrym powinnych upewnia. Głownemi tedy właſnego ſumienia winowaycami y nieprzyiaciołami ſą, ktorzy Duſze ludzkie razem z ciałami ludzkiemi morzą; bo znioſłſzy nieśmiertelność Duſzy, przeciwko przyrodzonym ſumienia przepiſom, razem y ſprawy złe lub dobre, y tak nadgrody iako też kary po śmierci ſprawom złym, lub dobrym powinne niewſtydnie znoſzą. Coż ty na to zatopiony w złościach ſwoich człowiecze? Poznaieſz że w ſobie niedoſtatek ſpraw dobrych? Sproſność zaś y obfitość ſpraw złych? Poznaieſz że nadgrodę wieczną ktoraś utracił? karę wieczną na ktoraś zaſłużył? Jeſzczeż ſię nie lękaſz? Jeſzczeż zbrodni do zbrodni przydawać będzieſz,

abyś Duszę swoię nieszczęśliwą uczynił? Coż ci ona winna, żeś na nią okrutny? Wołam na ciebie słowy pisma Swiętego (m) abys się nad nią zmiłować raczył: *Miserere animæ tuæ placens Deo* Zmiłuy się nad Duszą twoią, a Duszą iedną, Duszą nieśmiertelną, ktora nie iest stworzona aby zażywała przemijaiącego szczęścia; dopiero nie iest stworzona aby cierpiała męki wieczne. Zmiłuy się nad Duszą twoią, ktora iest stworzona na obraz Boski, a stworzona aby go kochała, y z nim się cieszyła na wieki! Zmiłuy się nad Duszą twoią, ktora do politowania nad sobą pobudziła samegoż Chrystusa, y ktora do politowania nad sobą pobudza wszystkich na iey się niebeśpieczeństwie znaiących! Zmiłuy się, mowię ieszcze raz, nad Duszą twoią, ktora nie może bydź tylko ostatnim sposobem nieszczęśliwa, a nieszczęśliwa na wieki. *Miserere animæ tuæ placens Deo.* Owszem BOG to sam przez wspomnione słowa, mowi uczony Salwian, za twoią cię Duszą prosi, ktory iey szacunek poznaie, y ktory doskonale przenika, co ty Duszę tracąc, z Duszą tráciss. Prosi on cię za tą Duszą, ktorą Stworzył, ktorą życiem swoim zapłacił, ktorą we krwi swoiey obmył, ktorą

(m) *Eccl.* 30. v. 24.

ktorą serdecznie kocha. Wiem że ią sobie mało szacuiesz, toć dla tego samego niepowinieneś iey odmawiać Odkupicielowi twoiemu. Czyliż wolisz raczey ią stracić, a niżeli dla Zbawiciela swoiego zachować? *O miserrime homo, cum Deus sic tecum agat, non acquiescis?* Jest że to podobna człowiecze nieszczęśliwy, żebyś miał bydź na prożby BOGA twoiego nieużyty? Prosi on abyś się nad twoią Duszą zmiłował, a ty na iego prożby uszy zatykasz? Twoy interes u ciebie samego popiera, a ty się ubłagać nie daiesz? Jakże się spodziewać możeż, że cię na dniu sądu swoiego wysłucha, kiedy ty prożby iego, ktorą w dniach życia za tobą do ciebie woła, słuchać niechcesz? *Quomodo te postea Supplicantem in judicio suo audiet, cum tu hic eum pro te rogantem audire ipse nolueris?* Nie żałuyże tedy na iey zbawienie, choć by ci iak naywięcey pracy podeymować, iak naywięcey kosztu łożyć trzeba było. Inne wszystkie rzeczy iakożkolwiek ci się powiodą, czy to dobrze czy źle; czy ty wielkiey fortuny nabędziesz, czy wszystko stracisz, to cię nie tak obchodzić powinno; bo nie natym ostatnie twoie błogosławieństwo zależy. Ale to wszystkich prac y troskow twoich celem bydź powinno, abyś Duszę twoię zbawił; bo to cię na wieki

szczęśliwym albo nieszczęśliwym uczynił. Westchnieyże gorąco z Dawidem do BOGA (n) aby o Duszy twoiey nie zapomniał, aby iey w ręce bestyi piekielnych nie podawał. *Ne tradas bestiis animas confitentes tibi, & animas pauperum tuorum ne obliviscaris in finem.* Proś przez nayświętszą krew, którą za nię przelał; przez mękę y śmierć, którą dla niey poniosł; niech się nad nią zmiłuie, niech iey w tym życiu łaski użyczy, aby ią w przyszłym życiu chwałą uwieńczył.

NA

(n) *Psal.* 73.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU

KAZANIE II.

O rostrząśnieniu spraw ludzkich na Sądzie BOSKIM.

Tu quis es. Joannis 1.

TEmi Słuchácze słowy, kto iesteśmy y iakie sprawy mamy, spyta się iakiego takiego z nas Sędzia BOG, gdy po wysłuchanych na nas skargach, do sądu samego y rachowania się z nami przystąpi. Nam się zdaie, że sprawy nasze razem z latami naszemi przemiiaią; że iako z pamięci ludzkiey tak też z pamięci Boskiey wypadaią, y raz przeszedłszy, iuż się więcey nie wrócą. Ale inaczey się rzecz ma: bo iako nas przestrzega Job (a) Sędzia BOG wszystkie kroki y postępki nasze rachuie, wszystkie sprawy nasze iak gdyby w worku zapieczętowane chowa, y z nich się nam na sądzie swoim rachować każe. *Tu quidem*

(a) *Job.* 14.

dem greſſus meos dinumeraſti ... Signaſti quaſi in ſæculo delicta mea. Y te to ſą ſtraſzliwe kſięgi, ktore na dniu ſądnym przeciwko nam otworzą, y z ktorych nas ſądzić będą: wſzyſtkie w nich winy naſze reieſtrem wypiſane ſą, ktore nam na ow czas aż do naymnieyſzey iak z reieſtru przeczytane będą O ſtraſzliwa wcale niedolo, Sędziemu ſię BOGU z tak wielu rzeczy rachować! Przynaymniey gdybyśmy ſię wymowką iaką złożyć, pozorną iaką przyczyną wykręcić, albo, czyli to przydaniem czyli uięciem okoliczności, tak ciężkości iako też liczby win naſzych zmnieyſzyć mogli. Ale to coby na ziemſkich ſędziow, w poznawaniu rzeczy określonych ſłużyć mogło, na Sędziego BOGA, nieſkończenie mądrego, y wſzyſtko, co ſię gdzie y iak dzieie przenikaiącego, żadną miarą ſłużyć nie będzie. O ſtraſzliwa znowuż niedolo, żadney przed Sędzią BOGIEM w winach ſwoich wymowki nie mieć! Zabawmy ſię dnia dziſieyſzego nad temi dwoma rzeczami, y żebyśmy ſię do oſtrożności Chrześciańſkiey pobudzili, z nich ſobie do wytłumaczenia ſtraſzliwego ſądu pochob weźmy. Jeſt tedy Słuchacze ſąd Boſki ſtrazny dla nas, bo nayprzod z wielu bardzo rzeczy na nim rachunek oddamy, bo powtore żadney na nim w-

winach ſwoich mieć wymowki nie będziemy.

Matko miłoſierdzia Niepokalanie Poczęta Panno, poki ieſzcze czas miłoſierdzia ſłuży, to nam proſiemy miłoſierdzie wyświadcz, abyśmy rachuiąc ſię pilnie z ſumieniem ſwoim, wcześnie ſię o iego uſprawiedliwienie ſtarali.

CZĘSC I.

TRzy w Ewangelii Swiętey przypowieści mamy, w ktorych ſię po oſobach tam wyrażonych ściſłego rachunku domagaią, y dla tego też nam nie poſlednim ſądu Boſkiego wyrażeniem bydź mogą. Pierwszą o Włodarzu, ktoremu z Urzędu ſwoiego rachunek oddać każą: drugą o ſługach, z ktoremi ſię o talenta powierzone rachuią: trzecią zaś także o ſłudze, u ktorego ſię ſprawy zaciągnionych długow upominaią. Te przypowieści całą przyſzłego naſzego ſądu materyą określaią; y że z urzędow, z talentow, a nakoniec z długow ſądzeni będziem, znać nam niewątpliwie daią. Coż? nie ieſt że to wielka do rachowania ſię materya?

Nayprzod tedy mowi Ewangelia (b) że

(b) *Luca* 16.

że człowiek nie który bogaty rząd y dozor dobr swoich Włodarzowi swoiemu zlecił, a gdy ten doniesiony był, że dobra Pańskie rospraszał, wezwał go do siebie y sprawić mu się przed sobą z urzędu całego rozkazał. *Redde rationem villicationis tuæ.* Człowiek ten maiętny, Pan y BOG nasz iest, dobra y dziedzictwa iego, Kościoły y krolestwa są; Włodarski urząd sprawuią, w rzeczach Duchownych Papież, w rzeczach świeckich Monarcha, y wszyscy inni tak Duchowni iako też Swieccy od nich po swoich stopniach aż do naymnieyszego idący Urzędnicy. Od tych tedy wszystkich Sędzia BOG ściśłego rachunku domagać się będzie, nie tylko co do własnych swoich Osob, ale y co do zleconych sobie urzędow. Co do własnych swoich Osob, każdy z nich sam za siebie rachunek odda: ale co do zleconych sobie Urzędow, każdy z nich za wszystkich się Urzędowi swoiemu poddanych rachować musi: tak dalece, że Papież za całe Chrześciaństwo, Monarcha za całe Państwo, Biskup za całą Dyecezyą, Starosta za całą Prowincyą, Pleban za całą Parafią, Sędzia mieyski za całe miasto, Pan za wszystkich swoich sług, Gospodarz za wszystkę swoię czeladkę, odpowiadać musi. O iakże to pełna strachu rzecz! Trudna bardzo

dzo iest z własney swoiey duszy, ktora iedna tylko iest, dać należytą Sędziemu BOGU sprawę; a iak że trudna nie będzie, rachować mu się z tylu tysięcy innych Dusz, ktore czasem do czyiego Urzędu należą? Uważcie ieno, ślą się to Dusz w tym iednym mieście znayduie, dopieroż ślą w tym iednym Cyrkule, dopieroż ślą w całym króleśtwie? Otoż za te wszystkie odpowiadać muszą, którzy tym miastem, tym Cyrkułem, tym króleśtwem rządzą. Jako albowiem nad temi wszystkiemi naywyższy rząd y władzę maią, tak też podług urzędu swoiego starać się powinni, aby ci wszyscy nie tylko Ludzkie, ale y Boskie prawa chowali. Y nie iest to moie tylko szczegulne wyrażenie: ale gruntowna Wiary nauka dawno Wiernym Chrystusowym przez usta Swiętego Pawła ogłoszona (c) Przykazuie on imieniem Boskim, aby wszyscy z wielką powolnością zwierzchnościom swoim posłuszni byli; *Obedite Præpositis vestris, & subjacete eis.* Do tego zaś posłuszeństwa tym ich iedynie zachęca, że te wszystkie zwierzchności za ich Dusze rachunek oddać maią. *Ipsi enim pervigilant, quasi rationem pro animabus vestris reddituri.* Jakoby mowił: że grzechy od pod-

(c) *Ad Hebr.* 13.

poddanych iakowym sposobem popełnione Zwierzchnościom swoim przyczytane będą, ieżeli Zwierzchności te, należytego na nich dozoru nie zażyią. Uważaycie to Ludzie, na publiczne Urzędy wyniesieni, a o dobro pospolite mniey gorliwi. Jesteście czasem aż nazbyt przestrzegaiący przywileiow swoiego Urzędu, a mniey się oglądaiący, na należyte onegoż sprawowanie: z tąd niepożyteczność Urzędów y honorow, łzy ubogich y sierot, ięczenie krolestwa pod pychą y niesumiennością. Uważaycie to Ludzie w sądach y w Magistratach zasiadaiący, a potrzebney do Magistratu albo pracy albo biegłości niemaiący. Jesteście czasem miłośnicy sprawiedliwości, ale więksi wygod własnych, mściwi stroże y obrońcy praw, ale bez pilności o ich popieranie y zachowanie; z tąd sądy niesprawiedliwe, skwapliwe, wątpliwe, zostawuiące mieysce wykrętom, nieśmiertelność prawowaniu się, zubożenie Familiom. Uważaycie to Oycowie, Matki, Panowie, y iakimkolwiek sposobem nad innemi, przełożeni, ale o dozor domowy wcale niedbaiący. Jesteście czasem pilni aż nadto, około interesów, honoru, y fortuny, a bez oka y troskliwości około obyczaiow Domu y Czeladki: z tąd zepsowanie Dzieci, rospusta służących, zamięszanie

nie spraw, niezgody y kłutnie żon y Mężow. Oddacie, oddacie, z tego wszystkiego ściśły rachunek BOGU, y za wszystkie Włodarstwa, czyli urzędów swoich niedoskonałości, surowo odpowiecie.

Powtóre Ewangelia Swięta mowi (d) że nieiaki król w drogę daleką wyieżdzaiący, sługom swoim talenta swoie rozdał, aby niemi, poki się nie powroci, na pożytek Pana zarabiali. Po nierychłym czasie powrociwszy, rachunek z niemi uczynił, pierwszego, ktory pięcią, inne pięć zarobił, także y drugiego, ktory dwiema inne dwa zyskał, wielce pochwalił; trzeciego zaś, ktory iako ieden wziął, tak też ieden mu wrocił, do więzienia y na męki skazał. *Post multum vero temporis, venit Dominus servorum illorum, & posuit rationem cum eis.* Krol ten iest CHRYSTUS JEZUS, ktory z ziemi do Nieba wstąpiwszy, w daleką drogę odiechał; wroci się zaś z tamtąd, gdy na sąd ostateczny na dolinę Jozefatową przyidzie. Talenta ktore nam rozdał, są tak powszechne iako też szczegulne Boskiey około nas Opatrzności srzodki, ktoremi nas w dostąpieniu zbawienia y cnoty wspomaga. Zyzki y zarobki wspomnionemi talentami nabyte,

są

(d) Math. 25.

ſą cnoty, zaſługi, y łaſki, ktorych ſobie każdy owemi ſrzodkami, według pilności ſwoiey, nabywa y przyczynia. Z tych tedy nam ſię na ſądzie rachować każe, y zarabiaiącym, ſowite nadgrody odda; ale zarobku zaniedbaiących, dopieroż powierzone ſobie talenta roſpraſzaiących, dopieroż przeciwko BOGU ich zażywaiących, ah iakże ſurowo ukarze! Tu zaś za pewną to u ſiebie rzecz mieymy, na co ſię podobno nigdy nie oglądamy, że ſię przez talenta te, nie tylko dary natury, fortuny, y łaſki, ale nawet tych że darow umknięcia rozumieią. Y tak w darach natury, nie tylko talentem ieſt uroda, ale y ſzpetność, nie tylko ſiła, ale y ſłabość, nie tylko rozum, ale y proſtota, nie tylko zdrowie, ale y choroba, nietylko długie życie, ale y prętka śmierć. Także w darach fortuny, nie tylko talentem ieſt zacne urodzenie, ale y ſtanu podłość, nie tylko wyſoki urząd, ale y prywatne życie, nie tylko doſtatnia fortuna, ale y ubóſtwa niedoſtatek, nie tylko ſwoboda życia, ale y ciężka praca, nie tylko dobre powodzenie, ale y ſmutne przypadki. Podobnież y w ſzczegulnieyſzych łaſki darach, nie tylko talentem ieſt umieiętność ięzykow, moc czynienia cudów, dar ſłodkich łez, y gorącość Ducha na modlitwie; ale y rzeczy tym wſzyſtkim

ſtkim przeciwne na nas z woli BOGA dopuſzczone. Przyczyna tey prawdy naygruntownieyſza, Opatrzność Boſka ieſt, ktora nas przez te wſzyſtkie, choć ſobie przeciwne ſrzodki, do zbawienia y cnoty prowadzić umie. Może za iey pomocą tyle żyſkać ſwoią ſzpetnością Lia, co ſwoią urodą Rachel, tyle ſwoią proſtotą Nabal, co ſwoim rozumem Architopel, tyle ſwoiemi dwudzieſtą lat młodzian z Naim, co ſwoiemi dziewięćſet lat Matuzal, tyle ſwoim ubóſtwem Jruſ, co ſwoiemi bogactwy Krezus. A z tąd idzie, że BOG iednakowego rachunku wyciągać będzie po ubogim z ſwoiego ubóſtwa, iako y po bogatym z ſwoich bogactw; iednako po chorym z ſwoiey ſłabości, iako y po zdrowym z ſwoiego zdrowia, iednako po tych, ktorym ſwoich darow odmowił, iako y po tych ktorym ie hoyną ręką nadał. Boć ieżeli wiele ſobie może zyſkać bogaty ſwoiemi bogactwy, daiąc na przykład z nich iałmużnę; podobnież wiele ſobie może zyſkać ubogi, ſwoim ubóſtwem, znoſząc go dla BOGA cierpliwie. Toż ſamo y o innych talentach, czyli to nadanych czyli odmowionych mowmy. Patrzmyż tedy iakoſmy ukontentowani bydź powinni, czyli to nam BOG dobrotliwy pięć, czyli dwa ſwoie talenta rozda: ieżeli mniey od niego we-

zmiemy, mniey mu też z nich rachunku oddamy. Patrzmy abyśmy wielkich przez pychę, mnieyszych przez zazdrość, a ieszcze mnieyszych przez gnuśność nie tracili, bo się iednako ze wszystkich rachować będziemy.

Naostatek Ewangelia Swięta powiada (c) że inny krol, chciał się z sługami swoiemi porachować, y między innemi znalazł iednego, ktory mu się aż na dziesięć tysięcy talentow zadłużył. *Et cum cœpisset rationem ponere, oblatus est ei unus, qui debebat ei decem millia talenta.* Krol ten Pan y BOG nasz iest, a my iesteśmy sługy iego, lecz sługy tak mu bardzo dłużni. Dług nasz tak wielki czynią, częścią dobrodzieystwa iego, ktore zlał na nas niezmierne, częścią grzechy nasze, ktoreśmy w oczach iego popełnili niezliczone. Z tego się tedy długu z nami rachuiąc, rzecze iako Augustyn Swięty opisuie, że około nas, iako około winnicy swoiey, wiele pracował, a pracy swoiey żadnego pożytku nie odniosł. A w szczegulności Dobrodzieystwa swoie z grzechami naszemi porownywaiąc: Stworzyłem cię, rzecze, niewdzięczny człowiecze, z niczego cię wyprowadzaiąc, dałem ci rękami moiemi ulepione

(c) *Matth.* 18.

pione ciało, y na Obraz moy stworzoną Duszę, oboie przedziwnemi władzami, y doskonałemi zmysłami obdarzone, abyś mi niemi iak naylepiey służył A ty niewdzięczny coś uczynił? Odday mi rachunek z uwag y z myśli rozumu, z pamiętania y zapominania pamięci, z chęci y z pragnienia woli. Odday z nog twoich postępkow, z rąk twoich spraw, z oczow twoich spoyrzenia, z języka twoiego rozmowy, y z innych wszystkich każdego zmysłu uczynkow. Po stworzeniu moim wrociłbyś się prętko do pierwszego nic, gdy bym cię Opatrznością swoią nie zachowywał. Dla zachowania twoiego tylem ci potrzebnych y zbywaiących rzeczy nadał, tylem ci pod niebem y na ziemi stworzenia do usług wyznaczył, a nawet Aniołom swoim pilnąm nad tobą y śpiącym y czuwaiącym straż zlecił. Odday tedy rachunek z życia, z zdrowia, z zbawienia, z lat, z dni, z godzin, z ktorych ledwie iest iaka nie na obraźie moiey przepędzona. Stworzywszy cię na obraz moy, wziąłem potym na siebie, stawszy się człowiekiem, Obraz twoy: dla ciebiem się urodził, w żłobie leżał, do Egiptu uciekał; dla ciebiem Ewangelią opowiadał, pieszo całe Państwo Zydowskie obchodził, głod, zimno, ubostwo cierpiał: dla ciebiem krwawo

wo się pocił, policzki, rozgi, ciernie cierpiał, naoſtatek gwoździmi przybity na Krzyżu umarł. Oddaj tedy rachunek z moiey powtorzoney wzgardy, z moiego powtornego krzyżowania, z moiey tyle razy podeptaney Krwi. Y to też niepoślednie dla ciebie dobrodzieyſtwo, żem cię na te czaſy zachował, ktorych Prawo Łaſki panowało: wezwałem cię do wiary, niemeś o niey ſłyſzeć mogł. Wykarmiłem cię mlekiem y nauką Kościoła, abyś zawſze ſługą moim był: Straciwſzy Chrztu Swiętego łaſkę ſzpetnie upadłeś, a iam ci do powſtania rękę podał; uſtanowiłem Sakramenta Swięte, abyś przez iedne utraconą łaſkę odzyzkował, a przez drugie, w odzyzkaney łaſce co raz ſię bardziey pomnażał: tyleś razy upadał, y tyleś razy powſtawał, a iam cię zawſze otwartym ſercem, y roſciągnionemi rękami przyimował. Oddaj tedy rachunek z tylu natchnień wewnętrznych, z tylu ſpowiedzi y Kommunii odprawionych, z tylu przeſtrog od przyiacioł, y pogrożek od Kaznodzieiow danych, z tylu ſpoſobow do cnoty y ſrzodkow do zbawienia odrzuconych! Te y tym podobne rzeczy, zdaniem Swiętego Auguſtyna, każdemu grzeſznikowi będzie za oczy wyrzucał Sądzia Bog: a iako z dobrodzieyſtw, by też naymnieyſzego

ſzego nie minie, żeby mu go wſpomnieć nie miał; tak też z grzechow iego, y myślami, y ſłowami, y uczynkami popełnionych, żadnego nie minie, żeby mu ſię z niego rachować nie kazał. PrzeBog iak wielka ſię ich liczba pokaże! Uważcie ieno ſiła to człowiek ſłow wymowi przez ieden dzień, ſiła przez ieden tydzień, ſiła przez ieden Miesiąc? A w tey wielkiey liczbie, iak wiele przeciwko miłości, ſzczerości, niewinności, y innym tym podobnym cnotom? Cóż mowić o całym życiu; zwłaſzcza gdy to dużo przedłużone, y w rozmaite intereſa uplątane będzie? O iaki tam na ow czas ogarnie wſtyd, owych Politykow, u ktorych wiara nie ieſt tylko według potrzeby intereſu! Owych Dworſkich ludzi, ktorzy nie ſłużą BOGU, tylko dla przypodobania ſię Ceſarzowi! Owych Bogaczow, ktorzy zdzierſtwa ſwoie iałmużnami ſwoiemi pokrywaią! Owych Xięży y Zakonnikow, ktorzy pod Duchowną ſuknią, życie Swieckie prowadzą! Owych Białychgłow, ktorych ſkromność, nie ieſt, tylko iedyną zaſłoną niewſtydow! Owych nakoniec ludzi obłudnych, ktorzy złożeni ſą z niecnot, a tylko powierzchu pomalowani cnotami! Jaki ich mowię wſtyd ogarnie, kiedy zgładzi z nich BOG te wſzyſtkie farby, kiedy ich w oczach

całego świata wielkiemi grzeſznikami, wielkiemi dłużnikami ſwoiemi pokaże?

Jeſt tedy ſłuchacze ſtraſzny dla grzeſznikow Sądu Boſkiego dzień, bo z wielu bardzo rzeczy Sędziemu BOGU rachować ſię będą. Nic im w urzędach, nic w talentach, nic w długach nie uydzie, ale ściſły ze wſzyſtkiego rachunek oddadzą. Tośmy do tych czas widzieli: iuż teraz, czy im iakie przynaymniey w tym wſzyſtkim wymowki nie uydą, w tey drugiey kazania części zobaczmy.

CZĘSC II

WYmówka z grzechu, ieſt to Słuchacze opłakane dziedzictwo, nam ieſzcze od pierwſzych Rodzicow naſzych zoſtawione. Wymawiali oni ſię w Raiu, z ſwoiego, zakazu Boſkiego przeſtępſtwa, y zwalaiąc Adam na Ewę, a Ewa na ſzatana winę, od złości iego uwolnić ſię chcieli. Podobnież wymawiamy ſię y my, gdy kiedy co złego zbroiemy; y zwalaiąc, to na innych, to na rożne okoliczności winę, zawſze ſię w złym ieżeli nie zupełnie nie winnemi, to przynaymniey mniey winnemi pokazać chcemy. A ten naſz poſtępek tak ieſt między nami powſzechny, że nawet

wet poſpolite między nami przyſłowie uroſło, *ieſt grzech, a grzeſznika niemaſz.* Tak ſobie poſtępuią w dniach życia ſwoiego, tak też poſłąpić zechcą. y w dniu ſądu oſtatniego grzeſznicy. Uciekną oni ſię na ow czas do zwyczaynych na świecie wymowek, y winę ſwoię, to na Boga ſkładaiąc, że im takie namiętności, taką do złego ſkłonność nadał; to na świat zwalaiąc, że ich ten w okazyą y w potrzebę grzeſzenia wprawił; to ſwoią ſię niewiadomością wymawiaiąc, że o tak wielkich obowiązkach ſwoich niewiedzieli, ſwoie poſtępki uſprawiedliwić zechcą. Ale patrzmy co im na te wſzyſtkie ich wymowki Sędzia BOG odpowie.

Nayprzod tedy zwalą przyczynę grzechow ſwoich na BOGA: Panie rzekną, ty ieſteś wynalazcą ieſteſtwa naſzego, tyś nas takiemi ſtworzył, iakiemi ieſteśmy. Nie myśmy ſobie nadali ten humor popędliwy, tę ſkłonność do roſkoſzy, tę naturę tak ułomną y przeciwną cnocie. Oto waſze wymowki y obrony roſpuſtnicy, któremi ſię na wſzyſtkie przygany ludzi mądrych, na wſzyſtkie rady ludzi pobożnych ſkładacie. Ale da wam na ow czas poznać Sędzia BOG ich próżność, owſzem czyliż wy iey teraz ſami nie poznaiecie? BOG was mowicie pełnemi tych bezecnych żądz

ſtworzył: a byliżeście tacy, pierwey, niżeliście Pańſkiey, Żołnierſkiey, Dworſkiey iak mowią, polewki zakoſztowali? Byliżeście tacy przed dwudzieſtą, trzydzieſtą, czterdzieſtą lat? Byliżeście tacy w pierwſzey ſwoiey młodości, nim znikome ſzczęście waſz rozum zaślepiło? nim złe towarzyſtwo waſzę wolą rozwiozło? Bydź może, żeście tych wſzyſtkich przywar, iaki początek w ſwoiey komplexyi mieli; a wſzakże w teyże ſamey komplexyi mieliście początek ſłabości chorob, y śmiertelności ciała; a iednak przez pilne ſtarania około zdrowia, y przez oſtrożne unikania zbytkow nadwątlaiących ſiły, zachowaliście w czerſtwości życie: czemużeście też podobnego około Duſzy ſtarania nie podeymowali, czemużeście też ſzkodzących od ſiebie zbytkow nie odcinali; a byłyby namiętności waſze ukrocone. Co ſroſzſzego nad Lwy Tygryſy y Niedzwiedzie? Co dzikſzego nad ſępy, iaſtrzębie y wężę? a iednak umieliście ie złagodzić, y przemyſłem ſwoim poſłuſznemi ſobie y domowemi ſwoiemi uczynić. *Omnis natura beſtiarum, & volucrum, & Serpentum, & cæterorum, domantur, & domita ſunt a natura humana.* (f) Gdyście im uymowali ſnu

(f) *Jacobi* 3.

ſnu y pokarmu, gdyście ie głaſkali y do ſiebie przynęcali, gdyście im grozili, y za wrodzoną dzikość bili; do tego naoſtatek przyſzło, żeście ie ſobie poſłuſznemi, powolnemi, y na wſzelkie ſkinienia ſwoie gotowemi uczynili Czemużeście podobnie też ſobie nie poſtępowali z namiętnościami ſwoiemi; martwiąc ie, y uymuiąc im podniety do złego, bylibyście ukrocili ich żwawość, y poſkromili dziką ſrogość. To lwy nierozumne mogły przy ſtaraniu waſzym złożyć ſrogą naturę, y dać ſię wam ułaſkawić dla ſiebie; a wy rozumem obdarzeni, ktory nad namiętnościami waſzemi panować powinien, czemuście do tego mniemania przyſzli, że ich utrzymać y umiarkować nie potraficie. *Leonibus imperamus*, mowi Swięty Jan Chryzoſtom (g) *& animos eorum manſvetos facimus, & dubitas num mentis ferociam mutare poſſis?* Wy ſami, kiedy tego było potrzeba, dla pilnego iakiego intereſu, umieliście miarkować y utrzymywać namiętności te przed ludźmi. O iakiegoście ſobie nie czynili gwałtu, na utaienie waſzey chciwości, waſzego niewſtydu, waſzey wyniośłości, kiedy chodziło o wyrobienie waſzey doczeſney ſprawy? Prawie tyle was koſzto-

(g) *S. Chryſoſt: Hom 3. in Geneſim.*

kosztowało bydź obłudnemi, coby was kosztowało, żebyście prawdziwie cnotliwemi byli. Słabi prawda y ułomni iesteście; aleć słabe y ułomne iest szkło, a iednak przy ostrożności waszey, nie raz wam dobrze y długo wcałości, do waszego zażywania służy; podobnieżby y was Chrześciańska ostrożność, wolnych od wszelkiey skazy wcałości zachowała. A nie dawał że wam BOG potrzebney do zwyciężania namiętności łask swoich pomocy? Wam, ktorych całe życie, urodzenie, wychowanie, szczęście, nieszczęście, zdrowie, choroba, były iedynemi srzodkami do zbawienia? Wam ktorych ieszcze w kolepce szukała łaska, y uiąwszy za rękę, we wszystkich ścieszkach prowadziła aż do śmierci? Tą pomocą wsparci wszyscy w Niebie Swięci, umieli ie ukrocić y poskromić dla ubłogosławienia swoiey Duszy: ich przykład waszę gnuśność y mruczenia niestuszność potępi. Nie BOG to tedy ni, uczynił wasze namiętności wyuzdanemi; ale wasze trzymania ich w mierze, powściągania ich zawczasu, poddawania ich rozumowi, zaniedbanie y niedbalstwo.

Podobnież y owa druga wymowka, ktorą winy swoie na zwyczay y modę świata składacie, bynaymniey was nie wesprze. Nie był to zwyczay za ktorym ie-

dzie-

dziecie puszczaiąc się na złe, ale były to zepsowane skłonności wasze, ktorym iak naylepiey dogodzić chcieliście: y nie dlaczego innego stosowaliście się do zwyczaiu, tylko żeby żądze wasze z większą w was panowały swobodą, a z mnieyszym obcego oka wstrętem. Wiedzieliście że prawo Boskie przykazuiące miłość, sprawiedliwość, ludzkość, wstyd, y powściągliwość, było uczynione nie na czas tylko, ale na zawsze; że rzeczy dobre, ktore ono przykazywało, y złe ktorych zabraniało, ile zasadzaiące się na przyrodzonych oświeceniach y podaniach rozumu, były dobre lub złe po wszystkie czasy y na zawsze; a za tym że nie było przypadku, okoliczności, okkazyi, ktoraby go znieść y zniszczyć mogła; nie było mody, przykładu, zwyczaiu, ktoryby przeciwko niemu przemoc y przepisać mogł. Owszem sam świat ganił postępki wasze: ieżeli byliście przy honorze pyszni, y innemi gardzący; wszyscy was musieli cierpieć, ale nikt was sobie nie szacował: ieżeli byliście przy fortunie łakomi y skąpi, albo zbyt hoyni y marnuiący, a nie uczynni dla tych, ktorych prawdziwy niedostatek uciskał; sam wam tego swiat niechwalił, lubo wam dla powagi albo boiaźni waszey nie o to mowić nieśmiał. Musieliście się kryć z

rozwio-

rozwiozłym życiem, żebyście się przed światem udali za ludzi cnotliwych; musieliście przynaymniey na oko dbać o wiarę, żebyście za Epikurow albo Atheuszow poczytani nie byli. Jakże tedy śmiecie się wymawiać, że na świecie żyiąc, nie mogliście bydź cnotliwemi, kiedy nawet dla przypodobania się światu musieliście zmyślać cnotę? Choćby nawet Pisma y prawa Bożego nie było, samo by was doświadczenie o prożność świata przekonać powinno. Jak wielu wam znaiomych śmierć niespodziana w kwitnącym wieku zabrała? Zniknęła fortuna na ktorey się zasadzali, spełzła uroda ktora ich łudziła, zoiszczał honor z ktorego się wynosili, BOGU się na Sąd dostała dusza, o ktorą oni nie dbali. Niepowinnoż było to wszystko przestrzec y nauczyć was że się niepotrzeba zasadzać na świecie, y stosować do niego, ponieważ on y prożny iest, y od sądu Boskiego nie obroni? Ale namiętności y pożądliwości wasze, ktore swoiego ukontentowania szukały, zamrużyły wam na to wszystko oczy; y tylko dla tego was niewolnikami przykładu y zwyczaiu świata uczyniły, żeście sobie tam, to nie dobre dla nich ukontentowanie znaleść założyli. Niezwyczaiowi tedy, y przykładom świata, ale namię-

miętnościom y pożądliwościom waszym grzechy wasze Sędzia BOG przypisze.

Coż ieszcze człowiecze grzeszny na twoie usprawiedliwienie powiesz? Podobno się niewiadomością swoią, żeś o tak surowych dla siebie obowiązkach niewiedział, wymowić zechcesz? Ale patrz, iak cię też sama wymowka twoia pobiie. Ty we wszystkich innych materyach tak iesteś biegły y przenikaiący: a czemużeś nie był rownie biegły y przenikaiący w materyach tyczących się zbawienia? Ty iesteś ciekawy około nauk, a zacoż niedbały około duszy? pilny dla fortuny; a zacoż obojętny dla zbawienia? troskliwy o życie; a zacoż śpiący na wieczność? przezorny ile do świata, a zacoż ślepy y nieczuły ile do BOGA? Ty czytałeś y czytasz tyle Kśiążek przeciwnych wierze: owych to Wolterow, Rossow, Below, Monteskiow, y innych bez Boga y sumienia Pisarzow; a przeczytałżes choć iednę, tłumaczącą prawdę wiary, y zbiiaiącą fałsze błędow? A nie miałżeś sposobności dowiedzenia się prawdy, y poznania swoich obowiązkow? Żyłeś wieku tego, w ktorym sobie każdy przywłaszczał prawo przyganiania y napominania innych; w ktorych się każdy czynił Nauczycielem y Censorem na obyczaie cudze? Te same ogadywania y stro-

fowa

fowania innych były zdolne otworzyć ci oczy na twoie powinności. Nadto, miałeś tyle zrodeł prawdziwey świątłości, tyle kfiąg; tyle kazań; miałeś w ręku Pisma Swiętego wyroki, tyle ci sposobami przełożone. Przyznawałeś sobie tę biegłość, że go rozumisz y przenikasz; miałeś nawet za złe, gdy cię przestrzegano, abyś go z ostrożnością czytał, przywłaszczałeś sobie prawo, abyś o nim według woli twoiey sądził: a iakoż śmiesz się wymawiać swoią niewiadomością, żeś z prawdziwey zbawienia drogi ftąpił?

Nie masz tedy Słuchacze żadnych przed Panem Bogiem wymowek, ktoreby grzesznikow usprawiedliwić mogły; za przyiściem szczerey iego prawdy, znikną im wszystkie pozory, ktoremi grzechy swoie pokryć chcieli; a znikną tak, że sami o złość swoię przekonani błąd swoy uznaią, y ową dawno iuż u Mędrca Pańskiego (h) wyrażoną konkluzyą wniosą *Ergo erravimus*: więcesmy się oszukali, więcesmy z drogi prawdy zeszli, więcesmy ciężko zbłądzili, żesmy świat nad BOGA, ciało, nad duszę, czas nad wieczność przenieśli!

O Stra-

(h) *Sapientia* 2.

O straszliwa y wskroś przenikaiąca konkluzyo, ktorą na każdym na ow czas grzesznika przekonane sumienie wyciśnie! Tę konkluzyą wniesiesz sobie człowiecze na publiczne urzędy wyniesiony; który na nich to się powagą twoią pysznie nadymasz, to prawa wszystkie bespiecznie przestępuiesz, to władzy swoiey na złe zażywasz, to się z poddanemi zwierzchności swoiey ladaiako obchodzisz: ah rzeczesz, na co mi się przydało dla cudzey przyiaźni odstępować cnoty! na co mi się przydało uciskać ubogich, krzywdzić służących, potępiać niewinnych: zaiętem ia w tym wszystkim ciężko pobłądził! *Ergo erravimus*! Tę konkluzyą wniesiesz sobie Polityku osobliwszemi od BOGA talentami ozdobiony, ktory talentow tych na złe zażywasz, y niemogąc niemi rzeczy Boskich dochodzić, aż do pogardy wiary, aż do powątpiewania o Boskiey Opatrzności y sprawiedliwości zachodzisz: ah rzeczesz, coż to moy był za nierozum, żem sobie w tym mądrość zakładał, abym tego niewierzył, czegom nie widział; a zostałżem w iakiekolwiek materyi biegłym inszym sposobem, a nie przez uwierzenie szczere y proste pierwszym początkom z powieści tylko y na słowo drugiego? toż tylko sam BOG miał mi bydź tak do wiary niepodo-

podobny, żem w niego, nie widząc go, lubo mi o nim y Niebo y ziemia znać dawali, wierzyć niechciał? Zaiſtem ia tym ſwoim uporem, tym talentow ſwoich na złe zażyciem, cięſzko pobłądził! *Ergo erravimus!* Tę konkluzyą wnieſieſz ſobie przywiązana do świata Białogłowo, która ſkromnym twarzy ułożeniem niewſtydy twoie pokryważ; wnieſieſz roſpuſtny młodzianie, który lepiey niegodziwie kochać, aniżeli ſię na umieiętności ſtanowi twoiemu przyzwoitey znać umieſz; wnieſiemy wſzyſcy, iakimkolwiek ſię ſpoſobem do grzechow czuiący, a za nie pokutować niechcący; y błąd ſwoy ze wſtydem ſwoim wyznaiąc nie raz powtorzemy: *Ergo erravimus!* Ale co ia ów okropny czas na wnieſienie ſobie tak ſtraſzliwey konkluzyi wſpominam; czyliż iey już teraz ſami ſobie nie wnoſiemy? czyliż z laty co raz bardziey błędu naſzego nie poznaiemy? Ledwie co przyidziemy do rozumu, wſpomniawſzy ſobie na zabawki naſzego dzieciństwa, ſami na ſiebie utyſkuiemy, żeśmy na ow czas tak byli dziecinni! A to nic innego nie ieſt, tylko pod innemi ſłowy wyznać, żeśmy zbłądzili. *Ergo erravimus!* W wieku doroſłym obeyrzawſzy ſię na lata młode ladaiako ſtrawione, ſami na ſiebie narzekamy, żeśmy ie na próżnych

żnych rozrywkach ſtrawili! Y to także nic innego nie ieſt, tylko innemi ſłowy powiedzieć, żeśmy zbłądzili. *Ergo erravimus!* Przyſzedłſzy już do ſtarości, dopiero do śmiertelney pościeli: ah iaka na ow czas ze wſzyſtkich błędow naſzego życia zaſłona ſpada! iako ſię nam wſzyſtkie ſprawy naſze nowemi ſarbami pokryte ſtawiaią! To co ſię nam widziało chwalebne, miłe, wdzięczne, przyiemne, już ci ſię nam pokazuie fałſzywe, ſromotne, śmiechu y obrzydzenia godne! Więc y wten czas ſami na ſiebie wyznaiemy żeśmy, y cięſzko zbłądzili: *Ergo erravimus!* A przeto, kiedy nam błędy naſze tak ſą oczywiſte; żebyśmy na ów czas, kiedy iuż żadna wymowka nie uydzie, próżno na nie y niepożytecznie nie narzekali, teraz poki czas miłoſierdzia ſłuży, to urzędom ſwoim zadoſyć czyniąc, to talentow ſwoich dobrze zażywaiąc, to długi ſwoie przez pokutę Swiętą płacąc, pilno ie poprawować chcieymy.

NA

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE I.

O nieśmiertelności Duszy, z świadectwa samego Pana BOGA.

Parate viam Domini, rectas facite semitas ejus. Lucæ 3.

A iest że to drogę Pańską gotować, Duszę ludzką razem z ciałem ludzkim morzyć? Jest że proste ścieżki iego czynić, wszelkiey sobie dla tego błędnego mniemania rospusty pozwalać? Daremnie Janie Swięty ludziom Chrześt pokuty na odpuszczenie grzechow opowiadasz; ieżeli Dusza razem z ciałem umiera, któż się na ofirą z siebie pokutę odważy, albo o grzechow odpuszczenie stać będzie? Daremnie Jzaiaszu Proroku wszelakiemu ciału oglądanie zbawienia Bożego obiecuiesz, ieżeli Dusza razem z ciałem umiera, kto w Zbawiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie? Daremnie wszechmogący BOZE, to przez Prorokow y Apostołow

stołow do nas o życiu przyszłym mowisz, to przez Syna swoiego tyle o koło odkupienia naszego prac podeymuiesz; ieżeli Dusza razem z ciałem umiera, nie będąż słowa twoie fałszywe, prace wszystkie niepotrzebne, obietnice y pogrożki próżne tylko y zwodzące? Y to to iest słuchacze, na czym ia moich za nieśmiertelnością Duszy dowodów dobitkę zakładam, że ona, nawet z świadectwa Boskiego, pewna iest, a za tym omyłce y wątpliwości podpadać nie może. Choćbyśmy na iey potwierdzenie nie mieli powszechney całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przyczyn, y iasnych własnego sumienia nauk; tedy to samo, że nas BOG sam o niey upewnia, niewzruszonemi nas przy tey prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ BOG nieskończenie mądry iest, zaiste on się na swoim o tey rzeczy zdaniu nie myli, a ponieważ istotną prawdą iest, zaiste on swoim nas o rzeczy tey świadectwem nie zwodzi. Więcey powiem: choćby nam nawet, co nigdy bydź nie może, świat cały, rozum sam, y sumienie własne, Duszę śmiertelną ukazowało; tedy kiedy ią świadectwo Boskie nieśmiertelną wyznaie, y myśmy ią przeciwko wszelkim świata, rozumu, y sumienia podaniom, nieśmiertelną wyznać

powin-

powinni. Bo świat, rozum, y fumienie przez swoię ułomność omyłce podpada; mylić się z siebie może, y nikiedy nawet się na rzeczach w mniemaniu swoim iasnych myli; zaś BOG przez swoię nieskończoną doskonałość nieomylny iest, zwodzić tedy y zwiedzionym bydź żadną miarą nie może: a zatym mimo wszystkie inne przeciwne świadectwa, zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga. Nie iego powaga naszym przyrodzonym przyczynom, ale nasze przyrodzone przyczyny iego powadze ustępować powinny! A iako wielki byłby nierozum niebiegłego iakiego w naukach człowieka, gdyby rzeczy od Filozofa podane dla tego za fałszywe miał, że ich nie rozumi; tak też wielki byłby nierozum tych, ktorzyby rzeczom od BOGA objawionym dla tego wierzyć nie chcieli, że ich zdaniem y poięciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego tedy sądu Słuchacze ze wszystkiemi nieśmiertelności Duszy przeciwnemi idę; abym ich głownemi nawet samegoż BOGA winowaycami y nieprzyiaciołami pokazał. W czym żebym lepiey zamysłu moiego doszedł, dwie wam, około tego rzeczy wytłumaczę; nayprzod co BOG o nieśmiertelności Duszy do ludzi mowił; potym co na potwierdzenie tey prawdy między

dzy ludźmi czynił. Obydwie te rzeczy dostatecznie wytłumaczone nieśmiertelność nam Duszy artykułem naszey wiary, owszem fundamentem całey Religii pokażą.

Powstań BOZE, wołam do ciebie z Dawidem (a) *rozsądź sprawę twoię, pomniey na pochańbienia twoie, ktore się dzieią od głupiego cały dzień.* Są ieszcze tacy, ktorzy się natrząsaią z Chrystusa, y będą przez cały dzień, to iest aż do skończenia świata; są ktorzy mowią, iż próżne o życiu przyszłym rzeczy Chrześcianie powiadaią; w czym nie małe świadectwu twemu pochańbienie czynią. *Powstań tedy o BOZE, rozsądź sprawę naszą y twoię, pomniey na pochańbienia twoie!* Zaś ty o wielka wielkiego BOGA Matko Niepokalanie Poczęta Panno, swoią nas przyczyną wesprzey, abyśmy nie tylko złą o tey rzeczy wiarą, ale y niezgodnym do tey wiary życiem, żadnego świadectwu Boskiemu pochańbienia nie czynili.

CZĘSC I.

BOSKA Słuchacze o rzeczy iakiey nauka; zawiera się w starym testamencie, za-

O wiera

(a) *Psal.* 73.

wiera się w Piśmie nowego prawa, zawiera się w uſtawach Chryſtuſowego Kościoła, ktory ſam tylko ſłów Piſma, y rozumienia ich; tłumaczem ieſt, y zawſze BOG ſam, dla przyrzeczoney mu Ducha Swiętego przytomności przez uſta iego mowi. A oto nieśmiertelność Duſzy wſzyſtkiemi temi ſpoſobami ieſt nam obiawiona: o niey nas y Piſmo ſtarego Zakonu, y Piſmo nowego prawa, y Kościoł Chryſtuſów upewnia; a iakoż BOG ſam o niey do nas nie mowi?

Co ſię Piſma ſtarego Zakonu tycze: Przeciwnicy naſi żadnego w nim za nieśmiertelnością Duſzy y za przyſzłym po śmierci życiem świadectwa nie uznaią; owſzem z iego ſpoſobow mowienia zbić go nam, y próżnym tylko mniemaniem pokazać uſiłuią. BOG mowią, podaiąc prawo ſwoie Zydom, grozi im, ieźliby go zachować nie mieli, ſamemi tylko doczeſnemi karami, to prętką y nieſławną śmiercią, to wycięciem y upadkiem Familii, to niepłodnością y nieurodzaiem ziemi, to nakoniec niewolą y przegraną na woynie. Obiecuie zaś im, ieźliby go pilnie zachowali, ſame tylko nadgrody doczeſne, to życie długie, to żniwo obfite, to zwycięſtwo z nieprzyiacioł, to nakoniec bogactwa y inne dobra doczeſne. Gdyby tedy.

tedy, wnoſzą z tąd, Duſza nieśmiertelną była, y iakie ią po śmierci kary lub nadgrody czekały, izaliżby ich BOG ſamych tylko dobr doczeſnych nadzieią karmił, albo ſamych tylko kar doczeſnych poſtrachem przerażał? Jzaliżby im o innych nadgrodach y karach w przyſzłym życiu zgotowanych znać niedawał?

Ale mylą ſię na ſwoim zdaniu; y dawno im już na ten zarzut, ktorego też ſtare kacerſtwa zażywały, Auguſtyn Swięty (b) odpowiedział, Stary teſtament (nauczа on,) dwoiako brać ſię może, albo za owo przymierze, ktore ſię na gorze Sinai ſtało, albo też za to wſzyſtko, co ſię w Moyżeſzu y innych Prorokach zamyka. Jeżeli pierwſzym ſpoſobem wzięty będzie, prawda że ſame tylko obietnice nadgrod doczeſnych, y pogrożki kar doczeſnych w ſobie zamyka: ale te obietnice y pogrożki doczeſne, podług zwyczaiu Piſma, były figury taiemnic łaſki y rzeczy Duchowoych, Niebieſkich, y wiecznych; do Kapłanow zaś od BOGA oświeconych należało, aby im figury te tłumaczyli, co też oni w rzeczy ſamey czynili. Jeżeli zaś drugim ſpoſobem wzięty będzie, już

(b) *S. Auguſt. Lib de geſtis Pelagii cap. 5.*

bez żadnych figur, dostateczne przyszłych nadgrod y kar w sobie wyrażenie zamyka; iako to y nayprostszy czytaiąc Moyżesza, Joba, Psalmy, Salomona, y Proroków prawie wszystkich, poznać może.

Y żebym to, co w powszechności mowię, wszczególności pokazał; wszakże Jakób Patryarcha, gdy go synowie iego dla śmierci Josefa strokanego cieszyli, żadney pociechy nieprzyimuiąc, w te im słowa odpowiedział: *Tak w tym smutku poydę do Syna mego, do niskich kraiów* (c) Miał on tedy tę o swoiey y Syna swoiego Duszy wiarę, że razem z ciałem nie umiera; ponieważ z nim się po śmierci widzieć pragnął. Tenże, gdy się przy śmierci nadzieią zbawienia y odkupienia cieszył, w te słowa mowił (d) *zbawienia twoiego będę czekał Panie*, nie o doczesnym, ale o wiecznym zbawieniu myślał. Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym się do BOGA odzywał: *Wiem iż odkupiciel moy żyie, a w dzień ostateczny powstanę z ziemie, y zaś obleczon będę wskorę moię, y w ciele moim oglądam BOGA mego, którego uyrzyć ia mam isty, y*

(c) *Gene.* 37. (d) *Gene.* 49. (e) *Job.* 19.

y oczy moie oglądaią, a nie inny . . . schowana ta iest nadzieia moia w zonadrzu moim. A co proszę chciał wyrazić Dawid (f) kiedy gorąco do BOGA wzdychał: *wywiedź z ciemnice Duszę moię, ku wyznaniu Imieniowi twoiemu; na mnie czekaią sprawiedlimi, aż mi nadgrodzisz*; izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla sprawiedliwych nadgrody? Co przeciwnym sposobem tenże Dawid y inni przez *ziemię zapomnienia, ziemię nędzy, krainę cienia śmierci, studnią przepaści y zguby rozumieią*? izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla złych kary? Tobiasz (g) także Rodzicom y krewnym swoim, gdy się z niego natrząsali, że żadnego z dobrych uczynków swoich pożytku niemiał, przez nadgrodę przyszłego życia odpowiadał. *Jesteśmy Synowie Swiętych, y żywota onego czekamy, który BOG da tym, którzy wiary swey nigdy nie odmieniaią od niego.* Daniel (h) podobnież o przyszłym tak na dobrych iako też na złych sądzie rzetelne świadectwo zostawił, kiedy tych y tamtych rożne za wyrokiem Boskim zmartwychwstanie opisał: *a mnodzy z tych którzy śpią*, mowił,

w pro

(f) *Psalm* 141. (g) *Tobiæ* 2. (h) *Dantelis* 12.

w prochu ziemi, ocucą się, iedni do żywota wiecznego, a drudzy na chańbę, aby widzieli zawzdy. A ktorzy uczeni będą, świecić będą iako światłość utwierdzona: a ktorzy ku sprawiedliwości w prawuią wielu, iako gwiazdy na wieki wieczne. Naoſtatek y ow Matki Machabeyſkiey Synaczek, z rozkazu Antyocha okrutnie umęczony; (i) o zgotowaney y dla ſiebie nadgrodzie, y dla Tyranna karze wyraźną w naſtępuiących ſłowach wzmiankę uczynił: *lepiey ieſt* mowił, *na śmierć zdanym czekać nadziei od BOGA, ktorzy od niego zaſię maią bydź wſkrzeſzeni; bo tobie nie będzie zmartwychwſtanie ku żywotowi.* Wſzyſtkie te ſtarego Piſma świadectwa wyraźną nam, y o nieśmiertelności Duſzy, y o przyſzłym po śmierci życiu wiarę wzmacniaią.

O tey nas prawdzie ſam nawet ſpoſob którym ſtworzeni ieſteśmy, a kſięgi go Rodzaiu (k) opiſuią, niewątpliwie upewnia. Nayprzod gdy Pan BOG ſtworzył człowieka: *Uczyńmy* mowił *człowieka na obraz y podobieńſtwo naſze.* Zaiſte podobieńſtwo to nie według ciała brać ſię powinno, bo BOG żadnego ciała nie ma, brać ſię tedy według Duſzy muſi, że ieſt rozumna

(i) 2. Mach. 7. (k) Geneſis 1.

mna y nieśmiertelna iako BOG ſam. Dał człowiekowi Pan BOG, iako ſię wyżey mowiło, rozum doſkonały, aby on Stworcę y Dobrodzieia ſwoiego znał, y przykazania iego pełnił, za co też zupełną y doſkonałą wziąść zapłatę miał. Już zupełna y doſkonała nie byłaby zapłata, gdyby do czaſu tylko trwać miała: bo nikt ſię zupełnie y doſtatecznie z tego nie weſeli, co kiedyż tedyż utracić muſi. Na wieczne tedy weſele Duſza iego ſtworzona ieſt, y ſama iey ſpoſobność do tego ſzczęścia, ktorym BOG ſam ieſt, ieſt Boſkim na człowieku obrazem. Bez wieczności tedy, iako BOG ſam, ktory ſzczęściem iey ieſt, bydź żadną miarą nie może. A dotego, gdy bydło y beſtye Pan BOG ſtwarzał, z ſamey ie tylko ziemi, iako mowi Moyżeſz (l) uczynił, y żywot im w ziemi zoſtaiący nadał. *Produtat terra animam viventem in genere ſuo; factumq; eſt ita.* Zaś gdy człowieka tworzył (m) nayprzod ciało iego z gliny ulepił; *formavit DEUS hominem de limo terræ*, a potym w twarz iego Ducha żywota nathnął: *inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ, & factus eſt homo in animam viventem.* To ieſt Duſza ludzka nie ieſt

a zie-

(l) Gene. 1. (m) Gene. 2.

z ziemi albo z inney iakiey rzeczy materyalney wzięta, ale od samego tylko BOGA stworzona; ze thu Boskiego pochodzi, to iest na wzor y podobieństwo Boskie Duchem szczerym y nieśmiertelnym zostaie Co iest Dusza ludzka, pyta się Tertulian; y odpowiada, iest thnienie iakieś przedziwne, ktore z Łona Boskiego wynika, a kończy się na stworzeniu istoty Duchowney wolney y nieśmiertelney. Swięty zaś Grzegorz z tego thnienia Boskiego wnosi, iż ona nad wszystkie stworzenia milsza y szacowniejsza przed Bogiem iest. Nie poglądał mowi na nią, iako na dzieło Wszechmocności swoiey pospolite, ale sobie postąpił znią, iako z dziełem swoim osobliwszym, y nader doskonałym. Niewyprowadził iey z niczego, tak iako inne stworzenia, głosem rozkazuiącym, ale ią uczynił tak iako rzecz sobie naymilszą, thnieniem miłosnym: *non per vocem jussionis factus, sed respiratione creatus.* Inne rzeczy ktore stworzył, tylko zobaczył y pochwalił; *vidit cuncta quæ fecerat, & erant valde bona* (n) ale Duszę ludzką na ten zacności stopień wyniosł, że ią swoim thnieniem, swoim westchnieniem, y swoiey miłości wylaniem uczynił.

(n) *Gene.* 1.

czynił. O thnienie Boskie iakżeś mocne! O Duszo tym thnieniem ożywiona iakżeś wielka!

Nie maią coby przeciwko tym tak mocnym starego Pisma dowodom zarzucili Przeciwnicy nasi: do niektorych się tylko nie dobrze od siebie zrozumianych Salomona słow uciekaią, iakoby on zdaniu temu przeciwny był, y wyraźnie Duszę ludzką za śmiertelną miał. A nayprzod owe iego z księgi *Ekkleziastes* nazwaney słowa przywodzą (o) *Taż iest zguba człowiecza, co y bydlęcia, y nic nad bydło człowiek niema.* Lecz każdy widzi, iż tu Salomon tylko o samym ciele ludzkim, ktore bydlęcą naturę ma, nie zaś o Duszy iego, ktora na obraz Boski stworzona iest, mowi. Wprawdzie sam myśl swoię tłumaczy, kiedy daley tamże przydaie: *iako umiera człowiek, tak y one umieraią; z ziemi są uczynione, y wziemię się iednako obrocą.* A wszakże nie Dusza, ale ciało człowieka z ziemi uczynione iest, nie o śmierci tedy Duszy, ale o śmierci ciała mowi, kiedy zgubę człowieka y bydlęcia iednaką bydź wyznaie. Powtore owe z teyże księgi słowa zarzucaią: *kto wie, ieźli Duch Synow Adamowych wstępuie w zgorę.*

(o) *Ecclesiastes,* 3.

zgorę, a Duch bydlęcy ſiępuie nadoł. Lecz y to nic do ich przedſięwzięcia nieſłuży, pomienione bowiem ſłowa tak ſię brać maią; iż na oko y widomie o Duſzach ludzkich nie wiemy, iako ſię obracaią; ale z Piſma Swiętego y z wiary obiawioney, a nakoniec y zrozumu, acz rzadkiego, wiedzieć możemy, iż nie umieraią, ale byt y ſtan ſwoy po śmierci maią. Fundamentem zaś takowego ſłow tych tłumaczenia ſą naſępuiące niżey w Rozdziale oſtatnim tegoż Salomona ſłowa. *Y wroci ſię proch do ziemie ſwey, z ktorey był, a duch wroci ſię do BOGA, ktory go dał.* Oddziela tu Salomon Duſzę od ciała, y ciału w ziemi z ktorey uczynione ieſt, mieyſce naznacza, Duſzę zaś do BOGA od ktorego tku pochodzi, na ſąd iego odſyła. Y przydaie daley tamże: *BOGA ſię boy, a ſtrzeż przykazania iego, bo to ieſt wſzelki człowiek. Wſzyſtko co ſię dzieie, przywiedzie BOG na ſąd, za każdy wyſtępek lub dobry, lub zły ono będzie.* To ieſt, iako uważa Daniel Huetiuſz, (p) założył ſobie w kſiążce tey za cel Salomon, aby o końcu złych y dobrych rozprawiał; z początku tedy rożne o rzeczey tey innych zdania przywodzi,

(p) *Daniel Huetius in Demonſtratione Evangelica.*

wodzi, ktore ſam z ſobą pilnie roztrząſa, a naoſtatek odrzucaiąc inne, na to przyſtaie, ktore BOGA ſię bać, y iego przykazania chować każe. Wiele tedy tam albo nie z ſwoiego zdania, albo nie wtym w ktorym Przeciwnicy naſi mniemaią, rozumieniu mowi. Jeſt tedy nawet za świadectwem Salomona; Duſza naſza nieśmiertelna, y przyſłały po śmierci człowieka żywot.

Atoli tey prawdy iaśnieyſze w Piśmie nowego Prawa obiaśnienia y świadectwa mamy. Chryſtus albowiem iako dla zbawienia naſzego na świat przyſzedł, tak też nam niewątpliwe o tym zbawieniu, y w prypowieściach ſwoich, y w wyraźnych o rzeczy tey naukach świadectwa zoſtawił. Odzywaią ſię wſzędzie po Ewangelii wyraźne iego ſłowa w ktorych nam, to żywot wieczny obiecuie, to karą wieczną grozi, a zatym o Duſzy nas nieśmiertelney upewnia. *Nielękaycie ſię,* mowi na iednym mieyſcu (q) *tych ktorzy zabiiaią ciało, Duſzy zaś zabić niemogą; ale raczey boycie ſię tego, ktory może y ciało y Duſzę zabić, y do piekła poſłać. Lepiey tobie ieſt* przydaie na innym mieyſcu (r) *wnieyść do żywota chromemu, y o iedney nodze,*

(q) *Matth.* 10. (r) *Matth.* 18.

wodze, a niżeli obie ręce y obie nogi maiącemu poyść na ogień wieczny. Na innych zas mieyscach często straszny owdzień przepowiada, ktorego surowo wszystkich sądzić będzie: a iako sprawiedliwych do krolestwa swego wezwie, tak niesprawiedliwych na ogień wieczny skaże. *Podźcie*, rzecze sprawiedliwym, *Błogosławieni Oyca moiego, osiągnieycie zgotowane wam krolestwo od początku świata. Jdźcie odemnie*, powstanie na niesprawiedliwych, *przeklęci w ogień wieczny, ktory zgotowany iest diablu y aniołom iego.* Y żeby kto nierozumiał, że lubo ogień będzie wieczny, palenie iednak nim niesprawiedliwych będzie tylko do czasu, przydaie tamże: *y poydą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego* (s) Cożż? nie są to wyraźne Chrystusa Pana o przyszłym po smierci życiu słowa? Możnaż im inasze, bez dobrowolnego siebie samych zaślepienia, tłumaczenie y rozumienie nadać?

Toż samo nam do wiadomości podaią Przypowieści także też Chrystusa Pana rozmaite, ktoremi zagęszczona iest Swięta iego Ewangelia. Pszenica posiana y kąkolem od nieprzyiacioł zarażona, potym ziarno

(s) *Matb* 25.

ziarno wyborne oddzielone, a kąkol ogniem spalony, co proszę znaczy? Tę prawdę iż po śmierci, iedni nadgrodę, a drudzy karę wezmą, znaczy. Niewod zapuszczony, ryby złapane, z tych iedne wypuszczone, drugie zachowane, co proszę wyrażaią? Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrodę, a drudzy karę wezmą, wyrażaią. Panien z tąd y z owąd dziesięć, tamte mądre, te nierostropne, tamte przyięte, te odrzucone, o czym nas przestrzegaią? O tey nieomylney prawdzie, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, przestrzegaią. O godach, o talentach, o sługach, o innych tym podobnych rzeczach Przypowieści tak rożne, tak piękne, do iakiego końca zmierzaią? Do tey nieomylney prawdy, iż po śmierci iedni nadgrodę a drudzy karę wezmą, zmierzaią. Oddzieli Chrystus w czasie żniwa przenicę od kąkolu, w niewodzie ryby dobre od złych, w czasie przyścia Panny mądre od nierostropnych, na godach przystroionych od obdartych, w czasie rachunku sług pożytecznych od ladaiakich: oddzieli, oddzieli, y o tym nas oddzieleniu tyle razy przestrzega. Podobnież ową o Ewangelicznym Bogaczu, czyli to historyą, czyli przypowieścią, o szczęściu nas po śmierci sprawiedliwych, o karach zaś bezbożnych

żnych upewnia. Także y w owcy o Włodarzu, ktory Pana swoiego Dobra rósprószył, Przypowieści, zachęca nas, abyśmy sobie z mamony nieprawości przyiaciół iednali, ktorzyby nas do wiecznych przybytkow przyięli. A iak się te wszystkie iego nauki y słowa ostoią, iak szczerym fałszem nie będą, ieżeli tenże sam duszę naszę, co y ciało nasze grób pokrywa.

Przydaymyż do tey tak wyraźney starego y nowego Pisma nauki, powszechne także Kościoła Chrystusowego o rzeczy tey świadectwo. Cóż? nie włożyłż artykułu o nieśmiertelności Duszy, w swoie Apostołowie Święci wiary Swiętey wyznanie? Alboż nie nieśmiertelność Duszy znaczą, owe składu Apostolskiego słowa: *ciała zmartwychwstanie, a po śmierci żywot wieczny*! Nie włożyłoż y Concilium Niceńskie tegoż samego artykułu, w podany od siebie wiary świętey skład? Zaiste iego to słowa: *y oczekiwam zmartwychwstania umarłych, y żywota przyszłego wieku.* Niepotwierdziłoż tey prawdy Concilium powszechne VI. Lateraneńskie pod Leonem X. y Wideńskie pod Klemensem V. a słowy tak wyraźnemi, iż nikt o czym to tam mowa wątpić nie może? Bo że samego tylko Concilium Lateraneńskiego słowa wspomnę: *Potępiamy* mowi *za przy-*

przyzwoleniem Swiętego Zebrania, wszystkich nauczaiących, iż Dusza rozumna, iest śmiertelna. Naostatek, nie wyznaiąż tey prawdy wszyscy Oycowie Swięci, ktorych wyraźne o rzeczy tey słowa przywodzić byłaby rzecz nazbyt długa. Y możnaż o rzeczy tey, przy tak oczywistych Boskiego świadectwa, y Boskiey o tym nauki dowodach, iakie, by też naymnieysze powątpiewanie przypuścić?

Wiem ia, że ci przeciwko ktorym mowię, ani Ewangelii, ani Chrystusowi Panu niewierzą, y o to, czego Pismo Swięte naucza, co Religia katolicka do wierzenia podaie, wcale nie dbaią. Sądzę iednak, że ten z Pisma Swiętego y z nauki Kościoła Chrystusowego wzięty dowod, iest przeciwko nim skuteczny; tak, że go odrzucić, tylko przez ostatni swoy nierozum niemogą. Bo nayprzod Ewangelia y inne kanoniczne książki, w ktorych się iasne o przyszłym po śmierci życiu świadectwa znayduią, takie są, że nikt o ich rzetelności y autentyce wątpić nie może. Y zaiste ktożby o tym czy te książki autentyczne są roztropnie wątpił; ktore przez ośmnaście blisko wiekow za autentyczne mieli, nie tylko wszyscy Wierni Chrystusowi, ale też sami nawet Zydzi y Poganie. *Celsus, Porphirius, Julianus* y in-

ni

ni naygłowniey ſi Chrześciańſkiego Imienia Nieprzyiaciele; y ktore zawſze za niewzruſzoną własney wiary regułę kładli, tak katolicy wſzyſcy, iako też inne ktorekolwiek kacerſtwa y odſzczepieńſtwa? Powtore y to też żadney wątpliwości niepodpada, że od początku Chryſtuſowey Wiary, aż do dnia dzieyſzego, niezmierne ludzi mnoſtwo te Swięte kſiążki nie tylko za autentyczne, ale też za Boſkie miało; y nauki te ktore w ſobie zawieraią, a zatym y naukę o przyſzłym po śmierci życiu, iako od BOGA podaną, przyięło. Już w tym niezmiernym ludzi mnoſtwie wielu zawſze było, y po dziś dzień ieſt ludzi Swiętych, y mądrych, ktorzy nie ślepą iaką popędliwością, nie ſwoiego wychowania uprzedzeniem, albo ludzi innych przykładami przywiedzeni, ale mocnemi y dobrze roſtrząśnionemi obiawienia Boſkiego dowodami przekonani, do tak chwalebnego o tych Swiętych kſiążkach zdania przyſzli. Jeżeli tedy Ewangelia y inne kanoniczne Religii Chryſtuſowey kſiążki Boſkie ſą, y na Boſkiey ſię powadze wſpieraią, y mogąż oni roſtropnie na lada wybieg *Lukretiuſza* na lada wykręt *Woltera*, na lada żart y obrocik innego ktorego zuchwałego Auktora, bez żadnego dalſzego rozbieraniá, a w rzeczy tak wielkiey

kiey wagi od ich nauki y świadectwa odſtąpić? Jżali to tam raczey prawda będzie, gdzie wyſtępek, a niżeli gdzie cnota panuie? Jżali na przykład Auguſtyn Swięty, ieden z tych naymocnieyſzych, ktore tylko kiedy na świecie były, Rozumow, był zdolnieyſzy do poznania prawdy, poki w nim ſzpetna lubieżność panowała; a iuż ſię ſtał Rozumem ſłabym, y na rzeczach ſię nieznaiącym, kiedy od BOGA nawrocony, bronić Kościoła y katolickiey Religii począł?

Jeſt tedy Słuchacze, iako ſami widzicie, y przeciwko wątpiącym o nieśmiertelności Duſzy Libertynom, mocny z Piſma Swiętego, y z nauki Kościoła Chryſtuſowego dowod. A ieżeli ich o fałſz przekonywa to, co BOG o nieśmiertelności Duſzy mowił, nie mniey też ich błędnemi w ſwoim zdaniu ukazuie y to, co BOG na potwierdzenie nieśmiertelności Duſzy czynił. Już o tym z pomocą Bożą, w tey drugiey kazania części pomowmy.

CZĘSC II.

O iakże ſprawiedliwie Słuchacze Oycowie Swięci, nieśmiertelność Duſzy, pierwſzym Wiary naſzey fundamentem, a nie-

ktorzy, nawet całey Religii przyczyną nazywaią! Stawcie sobie w myśli, wszystkie życia y śmierci Chrystusowey taiemnice, wszystkie Syna Boskiego około odkupienia naszego podięte prace; wszystkie od niego ustanowione przykazania y obrządki: wszystkie te y tym podobne rzeczy, ostatecznie do tego iedynie zmierzaią, aby Duszę naszę w dostąpieniu zbawienia wiecznego wspomogły. Przyszedł BOG na świat; dla czego? aby Dusze nasze od grzechu y szatańskiey niewoli oswobodził, aby im rzetelny swoiego uświęcenia sposob pokazał, aby ich do tego stanu powołał, w ktorymby wytrwali właśce, ktorą im męką swoią wystużył. Całe prawo Boskiego Syna, y wszystkie przykazania ustanowioney od niego Religii, nic co innego, że tak rzekę są, tylko rozmaite z tey prawdy wynikoienia, że iest insze po śmierci życie, y że Dusze nasze są nieśmiertelne. Częste iego o kroleistwie Niebieskim rozmowy, tyle razy powtorzone wiecznego Błogosławieństwa obietnice, y wiecznych kar pogrożki, cnoty ktrych sam przykłady zostawił, śmierć ktorą dla naszego zbawienia poniosł, Zmartwychwstanie ktore tyle dowodami stwierdził, w Niebowstąpienie ktore w obecności Uczniow swoich uczynił, Ducha Swiętego

tego zesłanie ktore Apostołom swoim przyobiecał, nie są to oczywiste, prawdy tey o ktorey mowiemy dowody? My sami łaską iego wspomożeni, dlaczego się grzechami brzydziemy, dlaczego się w cnotach ćwiczemy? A wszakże, abyśmy mąk wiecznych, ktoremi Chrystus grzesznikom grozi, szczęśliwie uszli. Dlaczego Wierni prawdziwi, życie świątobliwe prowadzą, pokutuiący zaś tyle niespania, postow, y umartwienia podeymuią? Dlaczego Męczennicy Swięci tyle strasznych mąk ponieśli, y krew swoię aż do ostatniey kropli przelali? A wszakże, aby sobie na żywot wieczny zasłużyć mogli. Wszyscy się na tey niewzruszoney Wierze wspierali, że Dusze ich, ta upragniona wieczność y nieśmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałszywy iest tego wszystkiego fundament, to iest nieśmiertelność Duszy naszey; toć fałszywe iest całe Pismo Swięte, fałszywe Prorokow wyroki, fałszywa Chrystusa nauka, fałszywe iego Cuda, fałszywe to wszystko, co o iego Zmartwychwstaniu, o iego przez czterdzieści dni z Uczniami przestawaniu, o iego w Niebowstąpieniu, o Ducha Swiętego na Apostołów y innych wiernych zesłaniu, Ewangelistowie napisali. Zwiedli się wszyscy, ktorzy Wiarę Chrystusową przyięli. Dar-

mo tyle Milionow Swiętych ciało swoie trudzili, w pobożności się, w niewinności, w sprawiedliwości, w wstrzemięźliwości, y w innych tym podobnych cnotach, z takim usiłowaniem ćwiczyli. Daremnie są ustanowione wszystkie Sakramenta, wszystkie offiary, wszystkie obrządki, wszystkie nabożeństwa, wszystkie Kościelne stany, wszystkie *Z*akonne zgromadzenia, wszystkie Biskupow y Pasterzow prace, wszystkie Spowiednikow y Kaznodzieiow nauki, całe nakoniec Chrześciańskie życie. Jeżeli bowiem Dusza razem z ciałem umiera, te się wszystkie rzeczy na nic nieprzydadzą, bo na zmyślonym się tylko fundamencie wspieraią: a zatym wszyscy po wszystkie wieki świątobliwością życia, darem proroctwa, mocą czynienia cudow, y nauką Niebieskiey mądrości znamienici, zwiedzeni y oszukani są: zaś sami tylko rospustoi, nieczyści, BOGU y ludziom niewierni Deistowie, rzetelney prawdy doszli. A możeż na to zdrowy, nayprostszego nawet człowieka, rozum przystać? Z tym wszystkim to koniecznie z Przeciwnikow naszych nauki idzie; trzeba im albo się tych wszystkich Pana BOGA dzieł zaprzeć, ieżeli się nieśmiertelności Duszy zapieraią, albo nieśmiertelność Duszy przypuścić, ieżeli y te przedziwne Pana BOGA dzieła przypuszczaią.

Y

Y iużby na tey samey przyczynie powinno im bydź dosyć, żeby się pod tę tak wielkiey wagi prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkiey inney rzeczy, a przeciwko samey tylko wierze zacięte ich serca, ieszcze oczywistszego, ktoryby się na świadectwie własnych zmysłow zasadzał, rzeczy tey dowodu pragną. Widzieć kogo z tamtego świata przychodzącego chcą, ktoryby im co się w tamtym życiu dzieie oznaymił, y z owemi u Mędrca Pańskiego Bezbożnemi (t) z tym się odzywaią, że nikt nigdy Duszy z tamtego się świata powracaiącey nie widział. *Non est, qui agnitus sit, reversus ab inferis.* Nie słusznieć to oni czynią, że w rzeczach nad zmysły ludzkie wyższych, zmysłów się własnych świadectwa domagaią; z własczea że świadectwo zmysłow, nic w sobie tęższego niema na przekonanie ich uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane przez Ewangelią. Atoli BOG dobrotliwy, y tego im prawdy dowodu nie odmowił: dopomogł nie raz mocą Wszechmocności swoiey, aby Kochankowie y Przyiaciele iego, ludzi iuż umarłych wskrzeszali, y do życia powracali. Tak Elizeusz wskrzesił umarłego Sunamitydy Syna, o czym świad-

(t) *Sapientiæ* 2.

świadczą księgi krolewskie (u) Chrystus, procz wielu innych, wskrzesił pogrzebionego od czterech dni Łazarza, na co patrzyła cała Jerozolima (w) Swięty nasz Stanisław Biskup Krakowski, wskrzesił umarłego od trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całey Polszcze nie wątpi (x). Jeni Swięci wskrzesili wielu innych umarłych, o czym pełno w Historyi Kościelney y w żywotach Swiętych przykładow. Pozwolił nawet, że tyle razy zmarłych Dusze na ten świat z mieysc swoich przychodziły, y ludziom się żyiącym podług potrzeby ukazowały. Tak za świadectem ksiąg krolewskich (y) Dusza Samuela ukazała się Saulowi, y przyszłą mu, ktora go nazaiutrz spotkać miała, smierć przepowiedziała. Za świadectwem Swiętego Matheusza (z) Dusza Moyżesza razem z Eliaszem ukazała się Chrystusowi, y trzem iego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi, pod czas przemienienia na górze Thabor. Za świadectwem ksiąg Machabeyskich (a) Dusze Oniasza y Jeremiasza Prorokow, ukazały się Judzie Machabeyskiemu, y serca mu do woyny prze-

(u) 4. *Reg. cap.* 4. (w) *Joan.* 11. (x) *Mart: Cromerus* (y) 1 *Reg. cap.* 24. (z) *Math.* 17. (a) 1. *Machab.* 15.

przeciwko Nieprzyiaciołom Oyczyzny dodały. Za świadectem powszechnego Concilium VII. (b) Swięci Apostołowie Piotr y Paweł ukazali się we śnie Konstantynowi Wielkiemu Cesarzowi, y lepsze mu na pozbycie trądu lekarstwo podali. Za świadectwem Theodoreta (c) Swięty Jan Ewangelista y Filip Apostoł, ukazali się Theodozyuszowi Cesarzowi, y pewne mu przeciwko Eugeniuszowi zwycięstwo przyobiecali. Za świadectwem Swiętego Grzegorza Nisseńskiego (d) tenże Swięty Jan Ewangelista y Nayświętsza Marya Panna, ukazali się widocznie Swiętemu Grzegorzowi Cudotworcy, y trudności mu około Taiemnicy Troycy Przenayświętszey zachodzące ułatwili. Nieskończony byłbym, gdybym wszystkie ukazywania się Dusz, czyli to Swiętych, czyli przeklętych, chciał wyliczać. Żadnego prawie Oyca Swiętego, żadnego Historyka, osobliwie prawowiernego niemasz, żeby o tym iakiey wzmianki nieczynił. A nawet y u Pogan o takowym Dusz pokazywaniu się, żadney wątpliwości nie było; iako to każdy z czytania

(b) *In Synodo: VII. act.* 2. (c) *Theodor. lib: 5. Hist: c.* 24 (d) *Grego: Nyss. in vita Gregorii Thaumaturgi.*

tania Homera (e) Wirgiliusza (f) y Owidiusza (g) poznać może. Gdy tedy z tylu przykładow pewna rzecz, iż się Dusze ludzi zmarłych, y żyiącym ludziom pokazowały, y niekiedy nawet do życia się doczesnego y ciał opuszczonych wracały; iżaliż nieśmiertelność ich, y rzetelne po śmierci ciała życie, nie iest, nawet z świadectwa zmysłów oczywiste?

Ale wiem co mi na to Przeciwnicy nasi odpowiedzą: fałsz zwyczaiem swoim tym wszystkim powieściom zadadzą, y za zmyślone tylko bayki mieć ie będą. Lecz takowy postępek, nie iest że to ostatnim ich nie rozumem? Tak bowiem, bez żadney słuszney przyczyny, uymuią wiary wszystkim Historyom, y zadaią fałsz tylu świątobliwością, powagą, y mądrością znamienitym Mężom. Moim zdaniem, jako wszystkim w takowey materyi powieściom wierzyć, nieuważna prętko wierność iest; tak też żadnych o tym świadectw nieprzypuszczać, bez wstydney zuchwałości naganie podpada. Zaiste rownie nieznaiący się na rzeczach Jubiler iest, czy to on każdy Czeski kamyk, za Dyament szacuie,

(e) *Hom: lib.* 11. *Odyss.* (f) *Virgilius lib.* 8. *Æneidos.* (g) *Ovidius lib.* 4. *Metamor.*

ie, czy to każdy Dyament za Czeski kamyk ma. Z tym wszystkim, takowe Dusz zmarłych pokazowania się, nie powinny bydź na świecie częste; bo to się zwyczaynemu natury biegowi zupełnie przeciwi. Już oni bieg życia doczesnego odprawili, już na terminie swoiey podroży stanęli, nie maią się tedy po co na ten świat wracać, y wrocić się na niego przyrodzonym sposobem nie mogą. Pan BOG też cudownie ich na ten świat przysyłać tak często, iakby sobie niektorzy życzyli, nie iest obowiązany; boby tak cuda iuż codziennemi Opatrzności iego sprawami zostały, y wiara by iuż przeciwko iego postanowieniu, czci y służby Boskiey fundamentem nie była. A dorego, takowe Dusz z tamtego się świata powracaiących widzenia nie na wiele by się przydały tym, ktorzy się ich domagaią. Bo ponieważ sama tylko obyczaiow rospusta, na wszelkie ich inne rzeczy tey dowody zaciętemi czyni; oniby rowną, iak przed tym, tak też y potym widzeniu, do nie wierzenia pobudkę mieli. Jeszczeby mowili: że to się oczy ich mylą, że to omamienie iakieś y paczwara, a nie osoba zmarła przed oczyma ich stoi, że to przywidzenie tylko, y skutek pomieszaney fantazyi. Zgoła słowy Chrystusa Pana mowiąc,

ktore

ktore o Braciach Ewangelicznego Bogacza powiedział (b) kiedy Prorokom y nauce Kościoła nie wierzą, choćby y umarły ktory do nich przyszedł, to by mu wierzyć nie chcieli. *Si Moysen, & Prophetas non audiunt; neque si quis ex mortuis resurrexerit, credent.* Ale niech odmienią obyczaie, niech poprawią życia, a takowego więcey widzenia potrzebować niebędą; y dowody te, ktorym się teraz poddać nie chcą, mocne się im y nie zbite ukażą.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co BOG o Duszy do ludzi mowił, czyli też obeyrzemy się na to, co BOG dla Duszy między ludźmi czynił; z każdey miary nieśmiertelność iey pewną nam się y niewątpliwą ukazuie. Winowaycami więc u sądu Boskiego przekonanemi są, ktorzy o nieśmiertelności Duszy wątpią, bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Pisma słowom Boskim przeciwią, y wszystkie około zbawienia Duszy prace znoszą, y nakoniec, na samym nawet, ktorego tak bardzo pragnęli, a BOG go tyle razy cudownie udzielał, zmysłów doświadczeniu nie przestaią. A możeż bydź opłakańszy ktorego winowayey stan, iako iest tych, kto-

(b) *Luca* 16.

ktorych y sąd powszechney świata zgody, y sąd zdrowego rozumu, y sąd własnego sumienia, y sąd samegoż BOGA potępia? A możeż bydź pewnieysza ktora prawda, iako iest ta, ktorey y świat cały, y rozum zdrowy, y sumienie własne, y BOG sam dowodzi? Pochwalmy Dobroć Boską że nam tak wielorakie y mocne tey prawdy, na ktorey nam naywięcey zależy, dowody dała? Ale oraz płaczmy nad niedolą swoią, że lubo o nieśmiertelności Duszy pewni iesteśmy, nie tak iednak, iak nieśmiertelność ta wyciąga, w życiu się doczesnym sprawuiemy. Bo czyliż to iest podług nieśmiertelności Duszy żyć, naywięcey się a prawie iedynie w rzeczach doczesnych zatapiać? Jzali ten pyszny podług nieśmiertelności Duszy żyie, ktory z niebespieczeństwem Duszy, za upragnionemi się honorami ugania? Jzali ow łakomy, podług nieśmiertelności Duszy żyie, ktory dla mizernego zyzku złota, na utratę Duszy zezwala? Jzali tamten lubieżny podług nieśmiertelności Duszy żyie, ktory kroplę sprosney uciechy nad zbawienie Duszy przenosi? Jzali te biesiady tak ustawiczne, te gry tak niepomiarkowane, te starania y zabiegi około doczesnego dobra tak codzienne, ta nakoniec nabożeństwa, cnoty, uczynkow miłosier-

miłosierdzych, Sakramentow Swiętych y innych tym podobnych obowiązkow Chrześciańskich zaniedbanie, tak częste y tak powszechne, iżali mowię z nieśmiertelnością się Duszy zgadza? O Duszo nieśmiertelna iakżeś w sobie wielka? ale przez złość ludzką do iakieyże u nich podłości przychodzisz! Stworzona iesteś, abyś skazitelnego ciała Panią była; dane ci są wszystkie zmysły cielesne, żebyś ich iako swoiego narzędzia we wszystkich życia obowiązkach zażywała; lecz oto niegodziwą namianą dzieie się, że ty u wielu niewolnicą ciała zostaiesz, y zmysłow cielesnych pożądliwościom służysz! Jeżeli oczy na niegodziwe rzeczy poglądaią, ty im światła udzielasz? Jeżeli ręce cudze rzeczy biorą, albo zaboystwo iakie popełniaią, ty im mocy do tego dodaiesz! Jeżeli język słowa zelżywe miota, a uszy co nieprzystoynego słuchaią; ty im dotego dopomagasz! Jeżeli usta miarkę w iedzeniu y w piciu przebieraią, ty ie ożywiasz, ty im do tych zbytkow służysz! Słowem z Filonem mowiąc, wszystkie zmysły są ci iako nieprzyiaźni żołnierze, ktorzy cię do wszelkich niecnot wiodą, y w niesławną występkow niewolą prowadzą! *Satellites sunt animæ, visus, auditus, gustus, & tota sensuum Cohors!* Zaiste Naymilsi tak sobie

bie z Duszą postępować, nie iest to podług nieśmiertelności Duszy żyć. Więc przynaymniey na potym tą się Seneki Pogańskiego Filozofa regułą rządźmy; że Duszę nasza ciału rozkazywać, nie zaś iego niewolnicą bydź powinna. *Major sum, & ad majora natus, quam ut mancipium corporis mei fiam.* Pomnieymy, że ona stworzona iest, aby szczęścia wiecznego zażywała; toć niepowinniśmy pozwalać, aby szczęście doczesne iaką iey do szczęścia wiecznego bydź przeszkodą miało. Pomnieymy, że życie to doczesne dane iey iest, aby się w nim na wieczne przygotowała; toć niepowinniśmy dopuszczać, aby życie to, ktore każdego momentu upływa, przeciwne onemu było, ktore nigdy mieć końca nie będzie. Naostatek pomnieymy, że iako nieśmiertelna nie może bydź tylko albo wiecznie szczęśliwa, albo wiecznie nieszczęśliwa; tak tedy całe życie swoie miarkuymy, abyśmy ią wiecznie szczęśliwą uczynić mogli. Wyznaiemy ią z łaski Pana BOGA nieśmiertelną, y w tym sąd całego świata, sąd zdrowego rozumu, sąd własnego sumienia, sąd nakoniec samegoż Pana BOGA za sobą mamy. Trzeba tedy ieszcze nam, abyśmy się y uczynkami swoiemi

z tym

z tym wyznaniem swoim zgadzali; bo inaczey, nas, iako sobie się samym sprzeciwiaiących, iako ślug wiedzących a nieczyniących, y sąd całego świata, y sąd zdrowego rozumu, y sąd własnego sumienia, y nakoniec sąd samegoż Pana BOGA potępi.

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU

KAZANIE II.

O wyroku Sędziego BOGA, tak na dobrych, iako też na złych.

Vox clamantis in deserto: parate viam Domini. Lucæ. 3.

POki tu na świecie żyiemy Słuchacze, ustawicznie się o uszy nasze obiia głos wołaiącego na puszczy, abyśmy przychodzącemu do nas Panu drogę gotowali; Lecz przy naszym z świata tego zeyściu, a potym na powszechnym całego świata sądzie, obiie się o uszy nasze głos siedzącego na tronie, abyśmy zasłużoną albo nadgrodę albo karę odnieśli. Straszny to zaiste będzie głos, ktorym naywyższszy Sędzia nasz, po wysłuchanych na nas skargach, y po-rostrząśnionych naszych sprawach, swoy nad nami wyrok zagrzmi. Pismo Swięte zowie go głosem łamiącego Cedry, bo guiew iego długo przez cierpliwość utrzymany, naostatek cały wybuchnie,

buchnie, y tym żwawiey na niezbożnych powstanie, im dłużey im aż do owego czasu pobłażał. Teraz, poprawdzie powiedziawszy, nie bardzo my się gniewu Boskiego lękamy; że go do kary y piorunow na nas nieskwapliwym widziemy. Ale wierzmy, że w tym iego uciszeniu straszna się na nas burza gotuie, ktora na ostatek złości swoiey nieodstępuiącym, ostatnią klęskę przyniesie. Jeżeli te łyskawice Nieba, te trzęsienia ziemi, te łoskoty grzmotow, te huki piorunow, ktoremi się nam czasem Wszechmocność Boska nie mienia, nawet naywspanialsze w nas umysły mięszaią; a czegoż proszę w sercach naszych nie sprawią owe nad grzmoty y piorony straszliwsze wyroki, ktore nam na ow czas sprawiedliwość Boska ogłosi? Głos wielki z ktorym Chrystus na krzyżu umierał, powietrze y Niebo wzruszył, ziemię y skały pokruszał, głos przy poważnicy wymowiony, ktorym się przychodzącey do Ogroyca po siebie Zydowskiey Halastrze namienił, wszystkich co do iednego o ziemię obalił, y ledwie przy sobie y życiu zachował; a czegoż nie dokaże nad nami głos ów straszliwy, ktory w gniewie swoim na ukaranie nasze wymowi? Wy tedy zgubieni na wieki grzesznicy ustyszycie na ow czas wyrok, ale iakże straszny!

szny! iakże płaczliwy! w ktorym każde słowo nową w sobie gniewu Boskiego dla was tajemnicę zamknie! Także y wy szczęśliwe Swiętych Pańskich Dusze, ustyszycie na ow czas wyrok, ale iakże pożądany, iakże pomyślny! w ktorym każde słowo nowym dla was dobroczynney Pana BOGA łaski dowodem będzie. Oboia ta rzecz godna iest uwagi naszey; o ktorey sobie dziś pomowmy, abyśmy rospoczętey o sądzie Boskim materyi dokończyli. Dwie tedy dzisieyszego kazania części będą; pierwsza wam wyrok Boski na dobrych, a zaś druga wyrok Boski na złych wytłumaczy.

Ucieczko grzesznikow Niepokalanie Poczęta Panno, dodayże przyzwoitego mowie moiey wyrażenia, abym zbawienną w słuchaiących sercach boiaźń wzbudzaiąc, tym ich przynaymniey postrachem do cnoty zachęcił.

CZĘSC I.

PRzyszły tak na złych iako też na dobrych Sędziego BOGA wyrok co do słowa w Rozdziale 24. y 25. Ewangelii Swiętego Mateusza opisany mamy: zaś z nauki Oycow Swiętych y Theologow

wiemy, że go rzetelnemi słowy, y ięzykiem Syryiskim ktorego na świecie żyiąc zażywał, obydwom stronom ogłosi. Bo ponieważ sąd ten z ludźmi będzie; ich naturze nie inszy, tylko rzetelny y pod zmysły podpadaiący służy: iako tedy tam Sędzia rzetelny y widzialny, tron rzetelny y widzialny, winowayca każdy rzetelny y widzialny będzie; tak się też tam wyrok rzetelny, y o uszy obiiaiący stanie. Nayprzod od wyroku na dobrych zacznie; częścią aby pokazał, że we wszystkich okolicznościach zawsze nam dobrze czynić zaczyna; y tylko w ten czas złe iakie na nas przepuszcza, kiedy grzechami naszemi do tego przymuszony będzie: taka to iego dla nas dobroć. Częścią aby dobrych czym prędzey pocieszył, y w obecności tych uczcił, ktorzy niemi za życia gardzili: taka to ich na ow czas będzie chwała. Częścią też aby odrzuconych bardziey utrapił, y z pokazaney Wybranych chwały, większą w nich zazdrość wzbudził: taka to ich na ow czas będzie zguba. Siedząc tedy na Stolicy chwały swoiey, w wielkim uciszeniu całey natury, y w wielkim oczekiwaniu tak Aniołow, iako też ludzi, z wesołą twarzą do Wybranych rzeknie: *Podźcie Błogosławieni Oyca moiego, ofiągnieycie zgotowane wam*

wam krolestwo, od początku świata, łaknąłem albowiem y nakarmiliście mię. O słowa słodkie, O wyroku pożądany! O szczęśliwa dla słuchaiących go chwilo! Każde tu słowo osobną w sobie taiemnicę zamyka: każde tedy w szczegulności rostrząśnieymy.

Nayprzod to słowo *Venite* podźcie, słosuie się do owych dwoch pierwszych, któremi do siebie na służbę, y do wytrwania w tey Swiętey służbie, za życia wołał. Boskie albowiem Przeznaczenie z trzech się części składa; z powołania, z wytrwania, y z uwielbienia: wezwie każdego do uwielbienia Sędzia BOG, ieżeli za iego do służby swoiey powołaniem poydzie, y w służbie tey, czyli w powołaniu swoim wytrwa. Gdy tedy Wybranych swoich na sądzie do siebie wzywa, niby im mowi: podźcie zemną, boście szli za mną. Podźcie tam gdzie ia iestem, boście życia mego naśladowali. Podźcie z Libanu woiuiącego Kościoła, gdzieście Chrztu Swiętego y pokuty Swiętey wodą skropieni, iako Cedry iakie tak urośli, że was czas już do tryumfuiącego kościoła przenieść. Podźcie z pośrzodku nędzy y ucisku, gdzieście szaty swoie we krwi Baranka obmyli. Podźcie z iaskini lwow, y łożyska tygrysow, gdzieście do tych czas, w ustawicznym prześladowaniu przebywali.

wali. Podźcie gołębice moie, ukochane moie: iuż ſpraw waſzych zima przeſzła, oſtrey pokuty deſzcz minął. Podźcie; y prac ſwoich nadgrodę, potyczek ſwoich palmę, zaſług ſwoich koronę odbierzcie; a nadgroda ta nigdy wam nie uſtanie, palma ta nigdy wam nie zwiędnie, korona ta nigdy wam odebrana nie będzie.

Powtore Błogoſławionemi ich Oyca ſwoiego nazywa: *Venite Benedicti Patris mei:* y tu Dobrodzieyſtw ſwoich, ktore na nich zlać myśli, niezmierność wyraża. Nie zowie ich Błogoſławionemi świata; bo tego błogoſławieńſtwa, raczey przeklęctwami ſą: ani błogoſławionemi Abrahama, Izaaka, Jakuba; bo oni błogoſławieńſtwa tylko określone wyświadczyć mogą; on zaś ich wſzelakim Błogoſławieńſtwa rodzaiem, y darami natury, y darami łaſki, y obfitością chwały napełnia. Naoſtatek nie błogoſławionych im BOGA, ale Oyca imię daie; aby pokazał, iż wſzyſtkie iego błogoſławieńſtwa, ktore na nas zlewa, z miłości, ktorą nas w Synie ſwoim ukochał Ociec, w rzeczy ſamey pochodzą; y myśmy, iako Oyca Dziedzicami, tak też Syna wſpoł Dziedzicami bydź powinni.

A ponieważ Błogoſławieńſtwo Chryſtuſowe nigdy daremne nie ieſt; kroleſtwo im

im, od początku świata zgotowane oſiągnąć każe. *Poſſidete, paratum vobis regnum a conſtitutione mundi.* Kroleſtwem go nazywa; bo krolem y Panem namiętności ſwoich bydź powinien, krokolwiek wyſzedłſzy z lat Dziecinnych, do niego ſię doſtać pragnie. Kroleſtwem go zaś zupełnie, y bez naymnieyſzego przydatku mieni; aby pokazał, że kroleſtwo to doſkonałe ieſt, nie ziemſkie, ale niebieſkie, ktorego bogactwa nieſkończone, pociechy nieokreślone, odziedziczenie ſzczęśliwe. Dobra świata tego znikome ſą, y niby na komedyą, ktora ſię czaſem na widok daie, pochodzą. Jeni na nim Filozofów, inni Panow, inni Zołnierzów, inni Krolow, inni poddanych udaią. Oſoby udaiące, tylko ſię poty między ſobą rożnią, poki komedya trwa, a czas trwania iey, z wiecznością porownany, bardzo ſzczupły y krotki ieſt. Lecz kroleſtwo Niebieſkie wieczne ieſt, a kroleſtwa tego Stolica, Empireyſkie Niebo, zaraz od początku świata Wybranym Bożym zgotowane ieſt. Nie ſamym tylko Aniołom, a dopiero niby przypadkiem, gdyby Aniołowie odpadli, Ludziom, ale zarowno wſzyſtkim ſprawiedliwym, tak Aniołom, iako też Ludziom. To tedy im kroleſtwo przez rozum y wolą oſiągnąć każe; a oſiągnąć, bez żadney

dney utracenia go bojaźni. Krolestwem tym, y oraz Krolem, BOG sam iest; gdy go tedy raz osiągną, nigdy go widzić y kochać nie przestaną

Ale co za przyczyna, że im BOG tak wielkie krolestwo w dziedzictwie puszcza? Uczynki dobre, ktore w powszechności wszystkie, w wyliczonych uczynkach miłosiernych zamyka; że go łaknącego nakarmili, pragnącego napoili, y inne mu tym podobne uczynności Chrześciańskiey przysługi oddali. *Esurivi enim, & dedistis mihi manducare.* Nauczmy się z tąd nayprzod, że krolestwo Niebieskie, nietylko nam iako szczery dar, ale też iako zgodna zasług nadgroda dawane bywa. To iest BOG nie iest uwodzący się względem iakowym na osoby, ale każdemu według iego zasługi płaci; zasługi zaś te przy pomocy łaski iego stają się żywota wiecznego godne; tak dalece, że co tu posiewamy na ziemi, to tam zbierzemy w Niebie. Nauczmy się powtore, że żadney by też naymnieyszey zasługi nie masz, ktoraby w Niebie nie była płatna dla nas. Przeto kiedy za Dom, za suknią, za chleb, za wodę, za nawiedzenie, za pocieszenie, tak wielką w Niebie zapłatę nadaie, dopiero ią za umartwienie, za czystość, za pobożność, za męczeństwo, y inne wybornieysze cnoty,

ty, daleko większą nada. Nauczmy się nakoniec, że nie masz nikogo, ktoryby niebieskiey chwały dostąpić niemogł, gdyż się wszyscy na uczynki tam wspomnione zdobyć mogą. Jeżeli chory potrzebuie uzdrowienia, nie wyciąga on aby go koniecznie uzdrowić, ale przynaymniey aby go w swoiey chorobie pocieszyć. Jeżeli w więzieniu osadzony potrzebuie uwolnienia, nie domaga się, aby go koniecznie uwolnić, ale przynaymniey aby go w więzieniu swoim nawiedzić. To iest większe y chwalebnieysze rzeczy wolney każdego woli zostawuie, same zaś pomnieysze wspomina, aby pokazał, że y one do nabycia tak wielkiey w Niebie chwały wystarczą. A zatym nikt iuż wymowiony bydź nie może, ieżeli wiecznego iey dziedzictwa nie dostąpi.

O coż to Słuchacze za szczęście dla Wybranych, że w owym powszechnym wszystkiego stworzenia strachu y zamięszaniu sami tylko bespieczni będą, y tak miłe, tak słodkiey miłości pełne, od Sędziego BOGA słowa usłyszą. Co dla nich za honor, że na owym całego świata widoku, gdzie się wszystkie Narody zgromadzą, taką pilnym y surowym rachunku od Sędziego BOGA pochwałę, y zasług swoich nadgrodę odniosą! Niech mi tu nikt o grach

Olim.

Olimpickich, y zgromadzoney na nie Grecyi niewspomina, niech mi żadney o tryumfach Rzymskich y naznaczonych od Senatu ozdobach wzmianki nie czyni. Wszystkie te honory y ozdoby ziemskie tylko y znikome są, y razem się z życiem śmiertelnym kończą. Ale to mi to prawdziwa chwała, prawdziwa ozdoba, ktora od Boskiego zalecenia pochodzi, ktora się w oczach wszystkich od stworzenia świata Aniołów y ludzi dzieie, y ktora żadnego niegdy mieć końca nie będzie.

CZĘSC II

Ieżeli tak wielką chwałę y szczęśliwość przynosi, na owym całego świata widoku bydź pochwalonym y wezwanym do nadgrody wieczney od BOGA; iakieyże niesławy y nieszczęśliwości nie przyniesie, bydź zganionym, y skazanym na kary wieczne od niego? Obroci się tedy potym Sędzia BOG na lewą stronę, y na grzeszników o swoie zbrodnie przekonanych zagniewaną twarzą, y pioronuiącym głosem ostatni wyrok ogłosi. Wyrok na ktory Niebo y ziemia zadrzy, y ktorego stworzone usta, tylko wiele z powagi y ze strachu iego uymuiąc, wymowić nie mogą;

gą; aby przeklęci precz od niego na ogień wieczny, Diabłu y Aniołom iego zgotowany poszli, że łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, y innych mu uczynków miłosiernych wyświadczyć nie chcieli. *Discedite a me maledicti in ignem aeternum qui paratus est Diabolo & Angelis ejus . . . esurivi enim, & non dedistis mihi manducare.* Prze Bog, co za słowa, y iak straszne! Stworcy BOGA do swoiego stworzenia! Człowieka BOGA do iedneyże z sobą natury ludzi, ktorych tak ukochał, że za nich śmierć okrutną poniosł! Co za piorun y iak straszny! ktory iako ogień pożeraiący z ust zagniewanych wybuchnie, y owych nieszczęśliwych o ostatnią zgubę przyprawi! O Boże Wszechmogący! gniewu twoiego strzał doświadczyła niegdyś ziemia w głodzie, w ogniu, w powietrzu! Sprawiedliwości twoiey groty poczuliśmy, kiedyś nas albo chorobą, albo prześladowaniem, albo nieprzyiacielskim mieczem gubił y wytępiał! Ale te wszystkie rzeczy przemiiaiące były; nawet sąd twoy poprzedzaiące znaki straszliwe iuż przeszły! Lecz głos twoy, lecz grzmotu twoiego łoskot, y to straszliwe słowo: *idźcie przeklęci w ogień wieczny* iakże nieznośne iest! iakże nieszczęśliwych owych w przepaść wiekuistey rospaczy pogrąża! Takżeś to y

dla

dla tego do tych czas milczał, y wszystko cierpliwie znosił, abyś potym iako rodząca wołał, y w gniewie nieubłaganym porępiał? .. Ale roftrząśnieymy w szczegulności, co się w każdym wyroku tego słowie zamyka.

Pierwsze wyroku tego słowo iest: *Discedite a me*, idźcie precz odemnie: y w tym się słowie kara szkody wyraża, ktora na utracie widzenia Pana BOGA y wiecznym wygnaniu zależy. Jakoby mówił: idźcie precz odemnie, ktory Bogiem waszym, pierwszym początkiem, y ostatnim końcem waszym iestem. Idźcie precz odemnie, ktorym was odkupił, ktorym dla was Ciało ludzkie przyiął; ktory żebym was uzdrowił, straszne za was rany poniosł. Idźcie precz od moiey przyiaźni, od mojego kroleftwa, od moiego Nieba, od tych wszystkich, ktorzy zemną na wieki wiekow zostawać będą. Kto tę karę dostatecznie wytłumaczyć potrafi? Zaiste tylko ten, kto albo BOGA odziedziczył, albo go tak utracił. Tak wielka iest, że się z nią żadna inna porownać nie może. Tak wielka iest, iak chwała wieczna, iak BOG sam Wielki iest. Tak wielka iest, że się nikomu na zawsze nie trafia, tylko kto od BOGA przeklęty iest. Y dla tego przydaie: *idźcie precz odemnie przeklęci*. Dla utraty

ty tedy tego iedynego dobra swoiego, wszystkie się na owych nieszczęśliwych przeklęstwa zleią: będą przeklęci na duszy, przeklęci na ciele, przeklęci na władzach duszy, przeklęci na zmysłach ciała; przeklęci zaś nie Oyca Niebieskiego, iako Sprawiedliwi onegoż błogosławionemi są: bo ten y ich by, gdyby chcieli, błogosławionemi uczynił: ale przeklęci od siebie samych, y od swoich win, bo się przeklęstwo to dla tego na nich zlało, że się w nim ukochali. Nie wiem mowi Swięty Cyrill, kto temu błogosławić może, ktorego przeklął BOG! A iednak ktoreyże rzeczy niebłogosławił BOG? Błogosławił zwierzętom, błogosławił ptastwu, błogosławił rybom morza, błogosławił pożytkom ziemi. Y gdy wszystkim rzeczom błogosławi, iednego tylko ze wszystkich rzeczy grzesznika przeklina. Jakże mu się nie na wiele przyda, choćby mu wszystkie stworzenia błogosławiły, kiedy go BOG sam przeklina! Y owszem, ponieważ to iest ostatnie y naywiększe przeklęstwo; nie tylko od BOGA, ale też od wszystkiego stworzenia, nie tylko względem iednego iakiego dobra, ale też względem wszystkich powszechnie rzeczy przeklęty będzie.

To zaś ich przeklęstwo y od twarzy Boskiey odrzucenie nie będzie tym końcem,

cem, aby się na świat ten wrocili, y na nim według upodobania w swawoli y wzbytkach żyli; ale żeby do podziemnego więzienia poszli, y tam się w straszných ogniach wieczyście palili. *Discidite a me maledicti in ignem æternum.* Y na tym to ogniu kara zmysłow zależy. Jakoby mowił: wierzyliście żem w mannie Zydom danéy, wszystkie potraw smaki zamknął; wierzcie y doświadczaycie, żem na ukaranie wasze w ieden ogień piekielny wszystkie wszystkich mąk boleści y udręczenia zgromadził. Wierzyliście żem wodę chrztu tak przysposobić mogł, aby grzechy wasze obmywała; wierzcie y doświadczaycie, że dzielność ognia tak natężyć mogę, aby ten razem y ciała y dusze palił. Jdźcież tedy w ten ogień, niech się w nim dręczą dusze wasze, ktore pożądliwościom ciała poddane były: niech się smażą ciała wasze, ktore lubieżności ogniem płonęły: niech się zaś dręczą y smażą; nie na iaki skończony czasów przeciąg, ale na wieki y na zawsze, *in ignem æternum.* Co za straszna kara, w ogniu umyślnie na to przysposobionym ustawicznie mięszkać! Stawcie sobie w myśli, iakie tylko kary chcecie; złożcie na iedno wszystkie Męczenników y złoczyńcow męki, wszystkie katow y zboycow okrucieństwa, ieszcze cienia

nia iednego tey ognia piekielnego srogości mieć nie będziecie. Taka iest, że się iey nawet Czarci z natury swoiey nieskazitelni, Ducby tak nieśmiertelne y tak mocne, oprzeć y obronić nie mogą. Co za niedola, w tak straszným ogniu nie na czas iaki, ale na wieki mięszkać! Zbierzcie wszystkie liczby, wszystkie miary, wszystkie rachunki; do tych przydaycie wszystkie proszki piasku, wszystkie krople wody, wszystkie myśli y słowa ludzi, ieszcze na długość wieczności nie natraficie. Wszystkie bowiem te rzeczy maią swoy iakiś choć bardzo odległy koniec; wieczność zaś żadnego nigdy mieć nie będzie. A co Boski z owemi nieszczęśliwemi postępek usprawiedliwia: że to ten ogień wieczny nie dla nich ale dla Diabła y Aniołow iego był zgotowany. *Qui paratus est Diabolo, & Angelis ejus.* Dla nich, rownie iako dla Aniołow, było zgotowane Niebo; lecz piekło było z początku stworzone dla samych tylko Czartow. Gdyby byli sami się w nie przez grzech niepogrążyli, gdyby byli nawet po grzechu winę swoię uznali, gdyby byli czartowskiey złości y zaciętości nienaśladowali; nigdy by byli do niego nie przyszli. Pokazuie się tu w tym Pan y Zbawiciel nasz, nie tylko Bogiem zemsty sprawiedliwey, ale też Oycem

miło-

miłosierdzia nieprzebranego; iako Oiciec miłosierdzia nieprzebranego, od grzechu odwodzi, y długo pokuty czeka; iako zaś BOG zemsty sprawiedliwey, upor y oftatnią w złym zaciętość wiecznie karze.

Tą zaś ognia wiecznością sprawiedliwie ich karze: bo iako im na oczy wyrzuca, łaknącego nakarmić, pragnącego napoić, w więzieniu osadzonego nawiedzić, y innych mu tym podobnych uczynkow miłosiernych wyświadczyć nie chcieli. *Esurivi enim & non dedistis mihi manducare.* Od opuszczenia pomnieyszych uczynkow zaczyna, aby im tym samym do wyrozumienia podał, że ich za straszliwsze zbrodnie straszliwsza kara czeka. Nie mowi zaś, iako uważa Chryzostom Swięty, w więzieniu byłem a nie uwolniliście mię, albo chory byłem a nie uzdrowiliście mię; ale tylko nienawidziliście mię, nie przyszliście do mnie, co oni łatwo bardzo wykonać mogli; a że niewykonali, w tym samym wielką dla niego y dla przepisow iego pogardę okazali. Ale y łaknącego nakarmić, niebyło trudności, gdyż się nie wybornych iakich stołow, ale do samey tylko potrzeby służącey żywności, a to ieszcze pod żebraczą postacią, od nich napierał. Wszystko tedy do ich potępienia służy: y dania łatwość, bo tylko o chleb prosił, y pro-

szą-

szącego nędzą, bo ubogim y żebrakiem był: y nadgrody wielkość bo krolestwo Niebieskie obiecywał; y kary srogość bo ogniem wiecznym groził; y nakoniec biorącego godność, bo BOG sam w Osobie y rękami ubogich brał!

Brońcie się tu chciwi Bogacze, y mowcie mu: Panie, kiedyśmy cię, albo nagiego, albo chorego, albo bez odzienia, albo bez pożywienia widzieli? Ale on wam odpowie, że w ubogich swoich był, y z niemi te wszystkie nędze ponosił. *Quod uni ex his minimis meis non feciſtis, nec mihi feciſtis.* Mowiła wam tyle razy wiara, że się to na nim ostatecznie wasza nieuczynność, wasza nieludzkość, wasze zdzierstwo, wasza niesprawiedliwość opierała. Wyrządzaliście ią braciom swoim; tym samym wyrządzaliście ią iemu samemu; bo oni wszyscy byli bracią iego: on się tedy na was za nich y za siebie, za ich krew, y za swoię krew, surowo zemści. Brońcie mu się y wy zmyśleni świętoszkowie, a za sobą przywodźcie żeście na Imię iego prorokowali, czarty wyrzucali, y cuda rozmaite czynili. Ale odpowie wam, że was nie zna; bo lubo ta wiara, y te łaski od niego były, wyście ich iednak na złe, y na obrazę iego zażyli. Wam tedy iako robotnikom nieprawości, precz się od siebie

odda-

oddalić każe. *Nescio vos: discedite a me qui operamini iniquitatem.*

A ponieważ słowo Boskie iest przez się skuteczne; po ogłoszonym tak na dobrych iako też na złych wyroku, w iednym momencie Wybranych Niebo otwarte z wielką radością przyimie, odrzuconych zaś ziemia rozłąpiona z wielkim ichże ięczeniem pozarze. Tak tedy ci na karę wieczną, tamci zaś na żywot wieczny poydą, y ta się straszliwa, ale nad ktorą nic pewnieyszego, z całym światem Historya zakończy. *Et ibunt hi in supplicium æternum, justi autem in vitam æternam.*

Słuchacze moi: Wytłumaczyłem wam całą istotę obydwu wyrokow, ktore Sędzia BOG, tak na dobrych, iako też na złych ustanowi; y przez ten Adwentu Swiętego czas, opisałem wam cały przyszłego sądu Processs, ktory w Ewangelii Swiętey opisany nas wszystkich czeka. Co wy sobie o tym wszystkim myślicie nie wiem: to iednak wiem, że nie wszyscy iednako rzecz tę przyimuią: ona iednak w wielu, wielkie nie raz odmiany czyniła. Jak wiele grzesznikow usłyszawszy o tych straszneh rzeczach, życia swoiego poprawiło! Rzekł na to nie ieden łakomy y w świecie zatopiony: cóż więc czynię? czego się w świecie zatapiam? czego tylko o zbiorach myślę?

kiedy

kiedy mi się te na owym Sądzie, y w przyszłym życiu na nic nie przydadzą? Rzekł nie ieden nieczysty y na roskoszy wylany, także dla znikomey y wstydu pełney uciechy na wieczne się kary podaię? także sobie przez moie niewstydy na ow nieznośny w oczach całego świata wstyd zarabiam? Jak wielu myślą tą pobudzonych świat porzucili, aby o samey tylko wieczności myślili? Jak wielu bogactwy, honorami, y wszelką wygodą życia wzgardzili, o tym tylko myśląc, co się z niemi na owym przyszłym sądzie stanie! Wy ktorzy to słyszycie, coż sobie myślicie? iaką przed się radę bierzecie? Co na potym czynić postanawiacie? Zaiste trzeba wam albo powziętą o tym wiarę złożyć, albo ieżeli przyszły sąd wierzycie, życia poprawić. Ale rzeczy te pewne y niezawodne są; Niebo y Ziemia przeminie, Słowa zaś Boskie, ktore nas o tym upewniaią, nigdy nie przeminą. Nie będzież to ostatni nierozum wasz, ieżeli się rzeczy tych tak pewnych bać, y zawczasu się na nie gotować nie będziecie? Codzień ludzie umieraią, y na sąd Boski przechodzą; wy to widzicie, albo o tym słyszycie; y ieszczeż się bynaymniey na to nieporuszacie? Patrzcie co z sobą ze wszystkich dostatkow swoich na tamten świat biorą; za-

iſte nic, ponieważ wſzyſtko Succeſſorom albo dłużnikom ſwoim zoſtawuią. Patrzcie co tym czaſem na tamtym świecie cierpią; albo przynaymniey o większey ich połowie mowiąc, czego ſię tam ſpodziewać powinni? Zaiſte tego, o czymeśmy przez cały Adwentu Swiętego czas mowili. Toż ſamo y was czeka, ani bowiem żyć na zawſze na tym świecie będziecie. Cóż iednak tymczaſem czynicie, abyście pomyślny na przyſzłym ſądzie wyrok otrzymali? Żebyście w ziemſkim ſądzie ſprawę wygrali, Patronow ſobie iednacie, ſędziow ſobie uymuiecie, poważnych Panow przyczyny zażywacie, dzień y noc o ułatwieniu ſobie intereſu myślicie. Żebyście zaś na Sądzie Boſkim wieczności ſprawę wygrali, cóż podobnego zażywacie? Ah wſtydziel ieżeli radzą wam, abyście co miesiąc do Spowiedzi y Kommunii chodzili; rzecz ſię wam zbytnia zdaie, ieżeli naznaczaią wam, abyście w pokucie za grzech; poſt iaki czynili; na ſurowość pokuty narzekacie; ieżeli wyciągaią po was, abyście co dzień Mszy Swiętey ſłuchali, a co wieczor z ſwoim ſię ſumieniem rachowali, na intereſa ſwoie, ktore wam czaſu do tego niepozwalaią utyſkuiecie; od dania iałmużny, długami, od zaniechania cudzey krzywdy, potrzebą, od porzucenia złego towarzyſtwa

ſtwa niepodobieńſtwem ſię wymawiacie. Y toż to ieſt na ſąd ſię przyſzły gotować? Ale co ia te pomnieyſze rzeczy wſpominam: iuż do tego niektorych z was rozwiozłość przyſzła, że nawet w naywiększey u ſiebie pogardzie przyſzłego Sędziego ſwoiego maią. Nie o was to mowię Ludzie cnotliwi y bogoboyni; ale o was Młodzianie w obyczaiach rozwiezli, o was Niewiaſty wzbytkach y w próżności zatopione, o was grzeſznicy ieſzcze ſię z brodni ſwoich przechwalaiący. Y wyż w Chryſtuſa przyſzłego Sędziego ſwoiego wierzycie? a za coż pod czas gry Imię iego bluźnicie? Za co raczey Chryſtuſa, a niżeli upodobaney wam Oſoby przyiaźń utracić wolicie? Za co na pſy, konie, nierządy tak wiele, a na Chryſtuſa nic łożyć niechcecie. Zaiſte te wſzyſtkie ſprawy waſze oczywiſtym dowodem ſą, że gdy w takiey Chryſtuſa pogardzie macie, wy temu aby on miał bydź przyſzłym Sędzią waſzym, wierzyć nie muſicie. *Quomodo credere vos futurum Judicem dicetis, apud quos nullus eſt minor & deſpectior, quam ipſe Judex.* Więc naymilſi żebyście tak oſtrey przymowki uſzli, a nadewſzyſtko ſzczęśliwy dla ſiebie na ſądzie wyrok otrzymali, życia ſpoſob odmiencie, z nałogow ſwoich wybroniycie, w cześnie o zba-

wieniu swoim radźcie, y wcześnie sobie Sędziego BOGA błagaycie.

Ah JEZU! ah Odkupicielu! ah przyszły Sędzio nasz! Uciekamy się do ran twoich, chwytamy się nog twoich, niechże u nich odpuszczenie grzechow otrzymamy! Płonie od wstydu twarz nasza: BOZE żebrzącym miłosierzia przepuść! Nie wchodź w sądy z sługami twoiemi, nie karz nas w gniewie twoim! Zasłużyliśmy na wyrok zguby, ale ieszcze Zbawicielem naszym iesteś, ktoremu właściwa litować się y przepuszczać. Zlituyże się nad nami, przyimieyże nas do łaski twoiey!



NA

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO NARODZENIA.

KAZANIE I.

O niepotrzebney względem swoiego przeznaczenia ciekawości.

Ecce hic positus est in ruinam, & resurrectionem multorum Lucæ 2.

Wiara nas Swięta uczy, że Chrystus Pan dla wszystkich ludzi zbawienia na świat przyszedł, y że wszystkim ludziom skuteczne, w swoich Wcielenia swoiego taiemnicach, do zbawienia srzodki nagotował. Jak że się tedy Słuchacze te o nim w dzisieyszey Ewangelii słowa rozumieć maią, iż on wielom na powstanie, a zaś wielom na upadek położony iest? Oyco. wie Swięci, tak to nam do naszego poięcia tłumaczą: iż się iedni zgotowanych nam od niego y w nim do zbawienia srzodkow chwycą, drudzy zaś chwycić się ich nie zechcą, pierwszym tedy na powstanie, a drugim na upadek będzie. Łaska iego y

inne

inne zgotowane nam w nim do zbawienia srzodki, są nakształt skutecznego przeciwko chorobie lekarstwa: tym tedy lekarstwo to pomoże, ktorzy go zażyią: tym zaś żadney pomocy nie uczyni, ktorzy go zażyć nie zechcą. Y na to ostatecznie owa wielka naszego na żywot wieczny przeznaczenia, lub na zgubę wieczną odrzucenia tajemnica wychodzi. My to uważaiąc bardzo się mięszamy y martwiemy, że tajemnicę tę przed wiadomością swoią ukrytą mamy. Chcielibyśmy wiedzić iakie też w myśli y w sercu Boskim mieysce mamy; czy to my w tym co Jakob, czy też w tym co Ezau położeniu iesteśmy: czy to dla nas Chrystus na upadek, czy też na powstanie położony iest: y czy to my do przeznaczonych, czy też do odrzuconych liczby należemy. Ale co nam, obyczaiem marnotrawnego Syna, w tę szczegulną wiadomość wchodzić, iaka też w dobrach nayukochańszego Oyca; do nas cząstka należy; ktorą on dla słusznych przyczyn przed wiadowością naszą zataił? Niedosyć że nam w powszechności wiedzić, o czym nas tyle razy w Ewangelii swoiey upewnił, że niechce naszey zguby, ale naszego nawrocenia, że nas pragnie zbawić, ale dla naszych dobrych uczynkow, do ktorych iednak zawsze nam iest gotow łaską

ską swoią dopomoc? Trzebaż tu czego więcey na utwierdzenie naszey w nim ufności y nadziei? Nie powinnyż się tu rozbić o ten węgielny kamień nasze wszystkie boiaźni y rospacze? Chcę ia dnia dzisieyszego wnieść w te sprawiedliwe przyczyny, dla ktorych BOG nasze przed nami w szczegulności przeznaczenie ukrył; y rostrząsnąć dostatecznie te iego podania, ktore on nam dla naszego uspokoienia o naszym w powszechności przeznaczeniu obiawił. Mowię tedy wyraźnie: niepotrzebna iest nasza względem swoiego przeznaczenia ciekawość: bo nayprzod BOG sprawiedliwe miał do tego przyczyny, aby tę przed nami wiadomość ukrył; bo powtore tenże BOG wszystko to z strony tey taiemnicy nam obiawił, przez co by naszę o niey boiaźń uspokoił.

Nadzieio nasza Niepokalanie Poczęta Panno, day nam rzecz tę pilnie zważyć, abyśmy o łasce Pana BOGA upewnieni, z nią wspolnie na upewnienie przeznaczenia swoiego robić chcieli.

CZĘSC I.

KTorez to sprawiedliwe przyczyny są, dla ktorych BOG tę nam tak bardzo pożą-

pożądaną naszego w szczególności przeznaczenia wiadomość przed nami ukrył? Te osobliwiey dwie Słuchacze: nayprzod że ta teraźnieysza niewiadomość, iest nam bardzo pożyteczna y zbawienna; powtore że owa pożądana wiadomość, byłaby nam bardzo niepożyteczna, owszem szkodliwa. My podobno rozumiemy, że gdybyśmy o tym z dobroci Boskiey upewnieni byli, ieszcze byśmy większą w nim ufność mieli, ieszczebyśmy z większą mu ochotą w życiu naszym służyli. A to fałsz wielki iest, bo by się wcale przeciwnie na ow czas z nami działo; teraz zaś przy tey naszey o tym niewiadomości, iuż wielkie y mocne do tego pobudki mamy.

Bo nayprzod, iako Prosper Swięty mowi: dla tego zakryte iest przed wiadomością naszą, nasze na żywot wieczny przeznaczenie, aby stateczną pokorę pożyteczna boiaźń utrzymywała, aby ten co stoi, miał się na ostrożności żeby nie upadł. *Præfinitio electionis abscondita est, ut perseverantem humilitatem utilis metus servet, & qui stat, videat ne cadat* (a) Co to tu cnot w tych się nie wielu Swiętego Oyca słowach dla naszego Duchownego pożytku zamyka: pokora, boiaźń, gorącość ducha, czuy-

(a) *S. Prosper. de Vocati. Gent. lib.* 2.

czuyność. Prawda że to nie są nayzacnieysze cnoty: ale są ich podpory, bez których by się owe przezacne, nigdy w duszach naszych nie utrzymały. Bo proszę w coby się obrociła Wiara, nadzieia, miłość Bo. Boga, cześć iego, y cokolwiek może bydź w darach nadprzyrodzonych naywiększego; gdyby nie było, albo pokory, ktora nas uczy znać się na naszey nieudolności; albo boiaźni, ktora nas niewoli bydź posłusznemi Naywyższemu Panu; albo gorącości Ducha, ktora dodaie szacunku wszystkim naszym zasługom; albo nakoniec czuynosci, ktora nas czyni pilnemi we wszystkich naszych powinnościach. Te zaś wszystkie cnoty nie z kądinąd pochodzą, tylko z zakrycia przed nami naszego przyszłego zbawienia. Bo gdybyśmy o nim wiedzieli, gdybyśmy tak o nim pewni byli, iak teraz żadney pewności nie mamy; moglibyśmy podobno bydź pokornemi, oglądaiąc się na naszę niegodność; moglibyśmy bać się Pana BOGA, y służyć mu w gorącości Ducha, y z czuynością, uważaiąc nasz ścisły obowiązek, do naszey wierney wdzięczności za łaskawą iego dla nas dobroć; ale o iakby niebespiecznieysza daleko dla nas była, owa skłonność do nie obawiania się nieszczęścia, ktore iużby na nas nie mogło przypaść; owa skłonność do wyno-

wynoszenia się z szczęścia, ktorego iuż bynam nie można było odiąć; owa nakoniec skłonność do wpadania w prożnowanie y w gnuśność, w nadzieię niezawodney pewności o naszey przyszłey doli, ktora iuż by się mogła obeyść bez żadnego naszego starania?

Y żebym to w szczegulności pokazał, co w powszechności mowię; coż iest między nami zwyczayniey szego, iako tracić wszystkie uniżoności, boiaźni, uprzeymości y pilności, przeciwko pierwszym szczęcia naszego wynalazcom, skoro tylko poczuiemy, że się iuż daley bez ich łaski y pomocy utrzymać potrafiemy? Tać to rzecz, tylu na świecie ludzi innym łaskawym na siebie ludziom niewdzięcznemi czyni. A byłożby mniey takowych względem Boga niewdzięcznikow, gdybyśmy zupełną o naszym nieodmiennie wiekuistym szczęściu pewność mieli? Lecz teraz, gdy iaki taki z nas, uważa sobie, że iest w ręku Pana BOGA, ktory go zarowno iako zgubić, tak też y zbawić może; gdy o tym żadną miarą niewie, czyli tenże Bóg zażyie swoiey mocy na iego zgubę, czyli też swoiey łaski na iego zbawienie, możeż on, maiąc to przed oczyma swoiemi, żywić ieszcze iakie w sercu swoim do zuchwałey pychy poruszenie? Możeż on na iakim

iakim kolwiek szczęścia stopniu stoiąc, nie obawiać się, czy to tych doczesnych darow niewysypał na niego dla tego BOG, że mu naypierwszey ze wszystkich darow, zbawienia y przeznaczenia łaski, umknąć myśli? O zaiste wielka to do boiaźni y pokory przepaść! Chodzę, mowi Swięty Augustyn (b) w pośrzodku ciemney nocy, nie mogąc bespiecznie y na krok ieden postąpić. *Ego autem stans in hac nocte tenebrosa, hæc ignorans: timor & tremor venerunt super me.* Pomykam się co raz daley w moich latach, ale bynaymniey nie postępuię w poznawaniu Boskich około mnie zamysłow. Widzę się bydź między Niebem y ziemią, ale nie widzę kędy iest moy ostatni koniec, czyli tam na wysokości Niebieskiey, czyli tu w głębokości piekielney; czyli tam iuż zaraz przy Bogu, czyli tu precz daleko od BOGA: tak tedy nie wiedząc o tym, bać się, y ze strachu drzeć muszę, *timor & tremor venerunt super me!* A nie tylko niewiadomość ta iest Swiętey y ostrożney boiaźni przyczyną, ale też mocną do gorącości Ducha y pilney nad sobą straży pobudką. Lubo iestem Apostołem, mawiał Paweł Swięty

(c)

(b) *S. August. Soliloqu. cap. 26.*

(c) boię się iednak żebym przywiodłszy innych do zbawienia, sam odrzuconym niezostał: y dla tego karzę ciało moie, a przez surowe chłostanie utrzymuię go, iako iakiego niewolnika, w powinnym ku Bogu y rozumowi posłuszeństwie. *Castigo Corpus meum, & in servitutem redigo.* Zaiste nie masz nikogo, nawet z naygorszych, y iuż na potępienie przeyrzanych ludzi, żeby się tą zbawienia niepewnością, do iakiey przecię cnoty niepobudzał. Co się w nich powrotow do BOGA, co odrywania się od świata, co modlitw, co iałmużn, co innych dobrych uczynkow nienapatrzemy. A daliżby się oni kiedy do nich przywieść, gdyby między boiaźnią y nadzieią tey lub owey wieczności zawieszeni nie byli?

Iest nam tedy Słuchacze ta teraźnieysza o naszym przeznaczeniu niewiadomość bardzo pożyteczna y zbawienna. A wiadomość owa, ktorey tak bardzo pragniemy, iżaliżby się nam na co przydała? Y owszem o iakby ona nam wiele zaszkodziła!

Bo nayprzod, gdyby nam oznaymił Bog, żeśmy w Kśiędze żywota zapisani, że z nim w wiekuistey chwale krolować będziemy;

(c) 1. *ad Corinth.* 19.

my; coż byśmy też z obiawienia tego za pożytek mieli? Prawda żebyśmy wiedzieli: ale azaliżby dla tego droga zbawienia stała się nam łatwieysza? Azaliżby namiętności nasze, mniey były przeciwko nam silne, rzeczy pod zmysły podpadaiące, mniey powabne, Czarci na zgubę zewzięci mniey nas kuszący? Iużby to przy tey wiadomości, nie potrzeba nam było, poskramiać ladaiakich skłonności, martwić brykaiącego ciała, strzec się prowadzących do złego okkazyi, wyzuwać się z miłości świata y dobr iego znikomych, czynić pokutę za grzechy, y dźwigać iarzmo Chrystusowego Krzyża? Mielibyśmy tedy przy tym obiawieniu też same trudności y powinności, ktore y teraz bez niego mamy. Połnieymyż więc ie y w tych samych ciemnościach, w ktorych nas teraz BOG trzyma, a zapewne w liczbie się Przeznaczonych uyrzemy.

Co ia tym usilniey mowię, im większą przy tey niewiadomości do wykonania wspomnionych powinności sposobność widzę. Bo nie rozumieymy, żeby te fałszywe świata tego roskoszy, nie miały teyże samey powaby dla sprawiedliwych, ktorą maią dla grzesznikow; tylko że sprawiedliwych utrzymuie boiaźń y miłość BOGA, na ktorey zbywa grzesznikom. Czyliż tedy

tedy nie chciałoby nam się zażyć nic co tych światowych uciech, gdybyśmy dowodną już o swoim wiekuistym szczęściu wiadomość mieli? Ah zażywamy y teraz na złe darow Boskich, bogactw, zdrowia, władzy, dowcipu; w padamy y teraz oślep w grzechy, z wiarą o wieczności piekła, z doświadczeniem nagłości śmierci, z niewiadomością o szczęściu przeznaczenia. Cóż by się tedy z nami nie działo, gdybyśmy rzeczą samą zupełną o nim pewność mieli? gdyby światowe roskoszy oprocz zwykłych swoich ponęt, ieszcze nam na ów czas ponętę bespieczeństwa od kary dawały? Odkładalibyśmy zapewne powinną za grzechy pokutę na ostatni życia rok, a ostatniego roku, na ostatni miesiąc, a ostatniego miesiąca na ostatni tydzień, a ostatniego tygodnia na ostatni dzień, a ostatniego dnia na ostatnią godzinę, a ostatniey godziny na ostatni moment. A tak prawie bysmy żadney zbawienia nadziei nie mieli; czas bowiem ostatni życia, ani do pokuty, ani do uczynkow dobrych nie służy; a iednak tylko od nich zbawienie nasze zależy.

Przeciwnym zaś sposobem gdyby nam oznaymił BOG nasze nieszczęście wieczne, że się nie mamy już czego w krolestwie iego spodziewać, że zginiemy na wieki; o co

co by to była za mocna dla nas do ostatniey rospaczy przyczyna? A iak byśmy to doczesne życie znieśli? A iakimbyśmy okiem na Niebo stracone poglądali? A z iakim byśmy dla BOGA sercem y uszanowaniem byli? Jzalibyśmy nie narzekali na niego, że niekontentuiąc się naszym na całą wieczność porzuceniem, nawet nam y tey lichey z naszey o swoim nieszczęściu niewiadomości słodyczy umknął? Jzalibyśmy nie starali się, zemścić się nad Bogiem za swoie odrzucenie, przez nayszkaradnieysze zbrodnie, y nadgrodzić sobie za męki wieczne, przez roskoszy nayśprośnieysze? Nuż między sobą, nie tylko w Narodach, ale też w iednychże Domach, między Rodzicami y Dziećmi, między Bracią y krewnemi, mieliżebyśmy iakowy na ten czas pokoy, iakową iedność, dla zazdrości y nienawiści iednych ku drugim? Niemogł ścierpić Jakuba Ezau, skoro go obaczył obdarzonego błogosławieństwem Oycowskim. Niemogli ścierpieć Jozefa Bracia iego, skoro go poznali bardziey nad siebie ukochanym od Oyca. Niemogł ścierpić Abla Kaim, skoro uyrzał BOGA łaskawiey poglądaiącego na iego offiary. Niemogł ścierpić nawet siebie samego Kaim, skoro się poznał odrzuconym od oblicza Bożkiego. Z tych przykładów sądźmy, o powsze-

wszechnym zamięszaniu we wszystkich społecznościach ludzkich, y w sercu każdey prywatney Osoby, ktoreby zapewne sprawiła, ta upragniona Boskich względem wieczney naszey doli wyrokow wiadomość.

Patrzmyż tedy, do iakichby to nam, y iak okropnych skutków nie przyszło, gdybyśmy z wyrokow Boskich, o naszym wiecznym szczęściu albo nieszczęściu wiedzieli; a Boską około nas mądrość pochwalaiąc, uznaymy, że sprawiedliwie BOG tę w szczegulności przed nami taiemnicę ukrył.

CZĘSC II

ATOli tenże Opatrzny BOG, wiele nam takowych rzeczy o tey w powszechności taiemnicy oznaymił, ktore wszystkie, nasze względem rzeczy tey boiaźni y rospaczy, uspokoić powinny. My pospolicie, gdy straszliwe o łasce, o przeznaczeniu, nauki słyszemy, ieżeli boiaźliwi iesteśmy, w iakowąś niepożyteczną boiaźń w padamy; ktora na samym tylko smutku y strasowaniu się zależy, a daley nic więcey nie czyni: ieżeli zaś umyst zuchwalszy mamy, do iakowegoś bespieczeństwa y większey w grzeszeniu śmiałości przychodziemy, mieniąc, iż nie iest w mocy naszey prze-

przeszkodzić do tego, co BOG o nas postanowił; a zatym czy to my mu dobrze, czy zle służyć będziemy, iego się o nas przedwieczne postanowienie stać z nami musi. A tak pogrożki Słowa Bożego stają nam się nie pożyteczne, y to, co nas odwieść miało od grzechu, prowadzi nas do cięższzey nad inne grzechy rospaczy. BOG tedy dobrotliwy, żeby temu tak straszliwemu złemu zapobiegł, o tym nas w wyrokach swoich upewnił; że ile z siebie chce nas wszystkich zbawić, ale tylko dla dobrych uczynkow naszych, y wystrzegania się grzechu; że zawsze iest nam łaskami swoiemi przytomny, ktoremi nas do dobrych uczynkow, y wystrzegania się złego pobudza, y ktoremi nam chcącym dobrze czynić, a złego się wystrzegać, dopomaga. Jeżeli tedy zginiemy, sami sobie przyczyną zguby będziemy, ieżeli zaś w łasce iego aż do końca wytrwamy, do Nieba się nie pochybnie dostaniemy.

Zbawienie tedy wieczne Słuchacze, ktore iest dopełnieniem naszego przeznaczenia, iest to dzieło razem wspolne y Bogu y człowiekowi. Stworzył cię człowiecze BOG bez ciebie, mowi Augustyn Swięty, (d) ale cię nie usprawiedliwi, a

S zatym

(d) *S. Augu: Serm. 15. de Verbis apost.*

zatym y nie zbawi bez ciebie. *Qui fecit te sine te, non justificabit te sine te.* Jest to dzieło łaski Boskiey; ale łaski mowi Paweł Swięty (e) wraz z nami: to iest, że nas ta w towarzystwo swoie przez wspolne z sobą robienie przybiera. *Non ego, sed gratia Dei mecum.* Y w tymcić to my wyrozumieniu codziennie wzdychamy do BOGA, aby nam na pomoc naszę przybył. A nacobyśmy mowi Swięty Augustyn (f) pomocy iego wzywali, albo iakoby on nam mogł pomagać, gdybyśmy sami nic nie czynili. *Si non esset operator, ille non esset cooperator.* O cóż to tedy za przyczyna pociechy dla nas, co za podpora nadziei naszey, że BOG swoię moc z naszą słabością, swoię łaskę z naszym współrobieniem łączy! Wiemy że on iest naywyższym Panem naszym, a zatym że nas może opuścić; ale też wiemy, że nas nigdy nie opuści, ieżeli sami niezechcemy, żeby nas opuścił. Wiemy że uczynki nasze są bardzo podłe, a zatym zbawienia nie godne; ale też wiemy, że z zasługami Boskiego Syna złączone, są Panu Bogu szacowne, y do nadgrody Niebieskiey wyniesione. Tylko on nas

(e) 1. *ad Cor:* 16. (f) *S. Augu: Serm:* 13. *de Verbis apost.*

nas dla tych uczynkow, albo ieżeli będą dobre do Nieba weźmie, albo ieżeli będą złe na wieki odrzuci. Gdy na sąd przyidzie, nie rzecze sprawiedliwym: podźcie do mnie przyiaciele moi, przeto żem ia was do Nieba przeznaczył; ani potępionym idźcie precz odemnie, przeto, żem ia was od nieba odrzucił. Ale rzecze pierwszym, podźcie do mnie przeto, żem ia łaknął, a wyście mię posilili; żem ia pragnął, a wyście mię ochłodzili: drugim zaś idźcie precz odemnie przeto, żem ia łaknął, a wyście mię posilić nie chcieli; żem ia pragnął, a wyście mi żadney ochłody nie dali. Uczynki tedy dobre są prawdziwą ceną ku nabyciu wieczney chwały; uczynki zaś złe są zgotowaniem y zarobieniem sobie na wieczną zgubę.

A że względem wszystkich nas łaska iego iest na pogotowiu aby nam do uczynkow dobrych dopomogła, a zaś od uczynkow złych aby nas odwiodła, z tąd poznaymy: że nayprzod na wszystkich nas ściśły zachowania przykazań swoich obowiązek włożył; iakże tedy wszystkim nam potrzebnych do ich zachowania sił nie użycza? że powtore wszystkich nas do pokuty wzywa; iakże tedy wszystkim nam potrzebney do pokuty pomocy nie dodaie? Bo proszę iakby on nam to mogł przykazy-

 wać

wać pod karą, co by nie było w naszey mocy? Jak by my mogli żałować tego, cośmy popełnili, gdyby nie było w naszey mocy abyśmy tego nie popełniali? Łaska tedy Boska żadnego woli naszey gwałtu nie czyni; a żadnego momentu nie masz żeby przez nią BOG do serca naszego nie kołatał. Tey prawdy zawsze Kościoł Swięty przeciwko powstaiącym kacerstwom bronił; z ktorego ustawy pewna rzecz, że to światło oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat; że dla wszystkich ieden tylko iest Posrzednik, że ten Posrzednik był wydany na odkupienie wszystkich; że zbawienie nie iest w mocy chcącego, ani w mocy biegącego, ale w mocy BOGA czyniącego miłosierdzie. Nie żeby BOG umykał swego miłosierdzia tym, ktorzy go chcą dostąpić; ale że chcieć go dostąpić, iest to zawżdy skutkiem szczerego iego miłosierdzia. Mowi on do nas przez Swiętego Jana (g) że my bez niego nic uczynić nie możemy: *Sine me nihil poteſtis facere*, ale oraz upewnia nas przez Swiętego Pawła (h) że zawsze nam tak iest przez łaskę swoię przytomny, iż w nas y dobre chcenie, y dobre czynienie sprawuie. *Deus eſt qui opera*

(g) *Joan.* 15. (h) *Phil.* 2.

operatur in nobis velle, & perficere pro bona voluntate. Concilium Paleſtyńskie świadczy, (i) że łaska iego do każdego nam uczynku dawana bywa. *Ad ſingulos actus datur*. Concilium Affrykańskie upewnia, że nas taż iego łaska w każdym uczynku wspomaga; *nos per actus ſingulos adjuvat* (k) a zaś Concilium Senoneńskie twierdzi (l) że ta nie uchronna łaski iego do uczynkow zbawiennych potrzeba, nie tylko wolney woli naszey żadnego gwałtu nie czyni; ale też tak nam iest zawsze na pogotowiu, iż y iednego momentu nie masz, ktorego by BOG przez nią do serca naszego nie kołatał. *Neque tamen tanta gratiæ neceſſitas libero præjudicat arbitrio, cum illa ſemper ſit in promptu; neque, momentum quidem præterest, in quo DEUS non ſtet ad oſtium, & pulſet.* A że się w tym własnego nawet doświadczenia dołożemy: Czyi to iest ów wewnętrzny głos, ktory na nas pod czas pokusy woła, abyśmy na nią nie zezwalali, y ktory nas po upadku napomina, abyśmy czymprędzey z niego powstać chcieli? Jest to głos łaski Pana BOGA, nam na

(i) *Concil: Pal. apud Aug. Epi.* 106. (k) *Conc. Affric. apud Proſper. in Chron.* (l) *Conc. Senen. Can.* 15.

na ow czas przytomney, y nas ratować chcącey. Owe zgryzoty, ktore po grzechu czuiemy, owe boiaźni, ktore w nas y przed grzechem y po grzechu powstaią, owe prawdy wieczne, ktore nam choć nie chcącym ustawiczuie na pamięć przychodzą, owe skłonności, do wyświadczenia miłosierdzia, do umartwienia ciała, do Chrześciańskiey miłości, y do innych tym podobnych uczynkow dobrych, ktore tyle razy na dzień w sobie czuiemy, łaski to Pana BOGA są nam przytomne, y nas do dobrego wiodące. Nie kiedy nie masz, ani przy nas Oyca iakiego Duchownego, ani w ręku naszych książki iakiey Duchowney, ani przed oczyma naszemi rzeczy iakiey pobożney; a iednak Swięte wcale myśli w sercu y w umyśle naszym powstaią. Z samego tedy nawet doświadczenia pewna rzecz, że nam nigdy na łasce Pana BOGA nie zbywa, ale ta iest nam zawsze do zarobienia sobie na zbawienie pogotowiu.

A przeto ponieważ zbawienie nasze, iest oraz y w ręku Boskich, y w ręku naszych: w ręku Boskich przez iego pomoc, a pomoc na ktorey nam nigdy nie zbywa; w ręku zaś naszych przez dobre uczynki, a uczynki, ktore koniecznie wchodzą w ułożenie taiemnicy naszego przeznaczenia: coż więc za ślepota nasza, że zaniedbywamy

wamy tych prawd pewnych, pożytecznych y potrzebnych do naszego zbawienia, szperamy zaś w taiemnicach, ktorych wiadomość tylko by się nam na to przydała, żeby była rospustą albo udręczeniem naszego życia? Że badamy się ciekawie, czy w rzeczy samey będziemy zbawieni, a nie chwytamy się sposobow, abyśmy w rzeczy samey byli zbawieni? Że wątpiemy o tym, czy BOG szczerze, chce, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni, lubo on nam wszystko z strony swoiey daie, abyśmy byli w rzeczy samey zbawieni?

Y żebyśmy tę całą naukę w iakim Pisma Swiętego Przykładzie iawnie zobaczyli: Czterech wam królów przed oczy stawiam, y ich rożny postępowania sposob, ktorym się w swoich smutnych o przyszłey zgubie obiawieniach sprawili, do uwagi podaię. Saula, Balthazara, Ezechiasza, y Sardonapola. W pierwszych dwoch poznacie, czego się wam w rzeczy tey chronić potrzeba; a z drugich dwoch zrozumicie, co się wam w takowych okolicznościach czynić należy. Saulowi, czyli Samuela dusza, czyli też czart Samuela duszę udaiący, o przyszłey nazaiutrz życia y krolestwa utracie oznaymił. *Czas*

autem

autem tu, & filii tui mecum eritis (m). Balthazarowi, tymże samym, pisząca na ścianie ręka pogroziła; iako mu to rzetelnie, umyślnie na to wezwany Daniel wytłumaczył. *Numeravit Deus regnum tuum, & complevit illud* (n). Toż samo y Ezechiaszowi krolowi z rozkazu Boskiego Izaiasz oznaymił. *Dispone domui tuæ, morieris enim tu, & non vives.* (o). Z tymże samym y do Niniwitow króla, z woli Boskiey Jonasz przyszedł. *Adhuc quadraginta dies, & Ninive subvertetur.* (p). Mamy tu czterech Kaznodzieiow, wszystkich Prorokow; cztery pogrożki, wszystkie straszliwe; czterech Słuchaczow wszystkich Królów. Już zobaczmy iaką wszyscy, usłyszawszy rzeczy tak straszne, przed się radę wzieli. Saul usłyszawszy tę smutną pogrożkę, cały się przelągł, upadł na ziemię, y w ostatnim smutku zanurzony, ani pociechy, ani posiłku iakowego przyiąć nie chciał. Coż daley dla swoiey obrony uczynił? Nic wcale: ani BOGA o odpuszczenie prosił, ani za grzechy swoie żałował, ani o poprawie żywota myślał; ale na tey samey prożrey y niepożyteczney boiaźni przestał. Przeciwnym

(m) 2. *Reg.* 28. (n) *Daniel* 5. (o) *Isaiæ.* 38. (p) *Jon.* 3.

ciwnym sposobem Balthazar usłyszawszy straszliwą dla siebie pogrożkę, z wielką ią spokoynością przyiął, y kończąc daley biesiadę swoię, Daniela który mu owo okropne pismo wytłumaczył, do wielkich ozdob y honorow wyniosł. A toć iest co się pospolicie między ludźmi trafia, gdy straszliwe o przeznaczeniu y łaskę nauki słyszą. Jedni w wielkie frasunki y troskliwości wpadaią, drudzy wszelaką z siebie boiaźń, y trwogę składaią: a y ci, y tamci, coby im naybardziey czynić należało, bynaymniey o swoim nawroceniu nie myślą. A toli niepożyteczna iest troskliwość pierwszych, niebespieczna spokoyność drugich, naganne niedbalstwo względem swoiego nawrocenia obydwu. Coż się tedy nam w takowych okolicznościach czynić należy? To zaiste, co Ezechiasz, co Niniwitow król Sardanapal uczynił. Ezechiasz usłyszawszy straszliwą pogrożkę, przelągł się y z całego serca westchnął; ale na tey samey prożney boiaźni nie przestał, lecz zaraz się przez gorącą modlitwę do BOGA udał. *Oravit ad Dominum.* Podobnież Sardanapal, gorzko zapłakawszy do BOGA się z całym Miastem Niniwe, przez ostrą w popiele y w włosiennicy pokutę nawrocił. *Surrexit de Solio suo, & abjecit vestimentum Suum a se,*

a se, & indutus est sacco, & sedit in cinere. Oto w tych dwoch królach ani boiaźni, ani spokoyności, ani rospaczy, ani zuchwałości nie znayduiemy; ale tylko gorącą Modlitwę y przyzwoitą za grzechy pokutę mamy. Ktorzyż z tych czterech krolow lepiey swoiemu dobru poradzili? Saul ze wszelką boiaźnią y troskliwością swoią nazaiutrz nieszczęśliwie umarł; Balthazar także ze wszelką spokoynością swoią, ieszcze tey że samey nocy zabity iest. Ezechiasz zaś do dawnego się zdrowia powrocił; a Niniwitow krol od pogrożoney zguby uwolniony został. Prorocyć prawda rzetelnie y bez żadney ogrodki mowili: *Umrzesz. Ninive zburzone będzie*, ale modlitwa y pokuta skutecznym im do poratowania się srzodkiem była. Ktory tedy rospaczał, y ktory zbytnie ufał, zginął; ktory zaś się modlił, y ktory się nawrocił, zguby szczęśliwie uszedł.

Oto Słuchacze oczywisty dla was przykład z ktorego się nauczyć macie, abyście się tyle razy do modlitwy y pokuty brali, ile razy, albo straszne z Pisma y kazań pogrożki słyszycie, albo sami się o swoim przeznaczeniu y przyszłey w wieczności doli zamyślacie. Na co się wam przyda że się oto troskać będziecie, czy to większa wiernych zbawionych a niżeli odrzuco-

rzuconych liczba będzie, czy to wy do przeznaczonych, czy do przeklętych na zgubę należycie, y o inne tym podobne rzeczy, ktore się tey tajemnicy tyczą. A będzieciež wy mieli iaki z takowey myśli pożytek, ieżeli się do gorącey modlitwy, y szczerego się do BOGA nawrocenia nie weźniecie? Czart przeklęty wielkiż to iest Theológ y wszystkich ziemskich Theologow dowcipem swoim daleko przechodzi; a iednak on nigdy dusz naszych kusić, y całey na ich skuszenie usilności swoiey zażywać nie przestaie. Mogł by y on też sobie w podobnyż wam sposob rosprawiać: ieżeli ta dusza łaskami skutecznemi wspomożona będzie, ia z moich około niey pokus samę tylko wzgardę odniosę; ieżeli zaś łask skutecznych nie otrzyma, to ona się mnie y bez moich pokus dostanie; cożmi tedy około niey pracowac, co się na iey kuszenie silić? Nigdy tak z sobą nie rosprawia, ani sobie podług tey rosprawy nie postępuie Czart. A wszakże y wy w rzeczach ciała y świata, nigdy podobnież z sobą nie rosprawiacie, ani też sobie podług takowey respravy nigdy nie postępuiecie. A iednak iako w porządku łaski, posiłki nadprzyrodzone, tak też w porządku natury, pewne srzodki przyrodzone, są wam zarowno do waszego wspomożenia potrzebne.

Y przeto

Y przeto nigdy nie mowicie; albo BOG poſtanowił żebym ia iadł; na cóż mi tedy gotować obiad, zaſtawiać ſtoły, gdyż ia y bez tego wſzyſtkiego dla nieomylnego poſtanowienia Boſkiego ieść muſzę: albo poſtanowił żebym nie iadł; na cóż mi tedy znowu ſiadać do ſtołu. y kazać nośić na ſtoł potrawy, gdyż ia nie pochybnie dla poſtanowienia Boſkiego ieść nie będę. Nigdy tego w rzeczach ciała y świata nie mowicie; podobnież nigdy tego w rzeczach też zbawienia nie mowcie. Bo iako we wſzyſtkich rzeczach ziemſkich czyniemy co chcemy, a nigdy nam na Boſkim wſpoł z nami działaniu, czyli na Boſkiey pomocy nie zbywa; tak też w rzeczach duſzy naſzey nigdy nam na Boſkiey pomocy zbywać nie będzie, byle tylko nam na tym do czegośmy obowiązani, z ſtrony naſzey nie zbywało. Modlmy ſię tedy y pilnie ſię ſtaraymy: modlmy ſię abyśmy poſiłkuiące łaſki odbierali; pilnie ſię zaś ſtaraymy, abyśmy z odebranemi łaſkami wſpolnie robili; tak wezwanie y wybranie naſze pewnym y beſpiecznym uczyniemy.

NA

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO NARODZENIA.

KAZANIE II

O dobrym zażywaniu czaſu.

Non diſcedebat de templo, jejuniis & obſecrationibus ſerviens nocte ac die.
Lucæ 2.

DObrze iak uważam ta Staro-Zakonna Anna czaſu ſwoiego zażywała; ponieważ nie odchodząc z Kościoła, dni y nocy ſwoie na ſłużbie Boſkiey w pościech y w modlitwie trawiła. A my rownie iak ona do ſłużby Boſkiey ſtworzeni, na czym że dni y nocy naſze trawiemy? iak też użyczonego ſobie do życia y zbawienia czaſu zażywamy? Jeſt to przyzwoita kończącemu ſię teraz rokowi uwaga, y oraz potrzebna na dalſze życia naſzego lata nauka, aby nam te marnie y bez pożytku iedne za drugiemi nie upływały. Możemy bowiem śmiele powiedzieć, że prawie wſzyſtko w życiu naſzym złe, z tąd po

po większey części pochodzi, iż się na czas nasz nieoglądamy, ale tak sobie we wszystkim postępujemy, iak gdyby się wszystko tylko przypadkiem y trafunkiem około nas działo. Nie dbamy o przeszły, nie uważamy teraźnieyszego, nie myślemy o przyszłym; a tak bez żadnego spraw naszych porządku żyiąc, do tey naostatek nieuwagi y zapamiętałości przychodziemy, że nawet w podeszłey starości umieraiąc, o tym czymeśmy byli, y cośmy czynili, niewiadomi umieramy. Ja żebym temu tak wielkiemu złemu zapobiegł, dziś was do tey czasu swoiego uwagi wzywam; w ktorey też wam y sposob dobrego zażywania czasu podam. Uważaycie czas przeszły, coście go stracili; upłynął on wszystek, y już się nigdy nie wroci: to uważaiąc, możecież na tę iego nie cofnioną stratę nie płakać? Uważaycie czas teraźnieyszy, co go macie; krotki on bardzo, y iak bystra woda prętko upływa; to uważaiąc, możecież tey iego bystrey krotkości nie oszczędzać? Uważaycie czas przyszły, co się go wam zostaie; nie pewny on wcale, y nikt go sobie obiecywać nie może; to uważaiąc, możecież na tę się iego zawodną niepewność nie gotować? Oto Słuchacze trzy czasy, ktore sobie do życia pozwolone mamy, trzy własności, ktore

ktore w nich uważać możemy; trzy nasze obowiązki, ktoreśmy względem nich pełnić powinni, abyśmy dobrze czasow naszych zażywali. Czas przeszły stracony iest, y już się nie wroci; trzeba go tedy opłakiwać: czas teraźnieyszy krotki iest, y bystro upływa, trzeba go tedy oszczędzić: czas nakoniec przyszły nie pewny iest, y w mocy naszey niezostaie, trzeba się tedy na niego gotować.

Od pierwszego momentu Poczęcia swoiego, dobrze czasow swoich zażywaiąca Niepokalanie Poczęta Panno, day nam rzecz tę zważyć pilnie; a oraz przyczyną swoią spraw, abyśmy nigdy do tych okropnych okoliczności nie przychodzili, w ktorych by do zasłużenia sobie na zbawienie, już nie było czasu więcey dla nas.

CZĘSC I.

UPływa Słuchacze czas nasz, a upływa tak, że iak tylko raz przeydzie, już go więcey nie masz, y już go nigdy więcey niebędzie: owszem dla tego samego że już przeszedł, już nawet nigdy więcey bydź nie może. Toż samo o rzeczach wszystkich rozumieymy, ktore nam razem z czasem przeszły, y co moment

razem

razem z czasem przechodzą. Rzeczy, które dopiero bydź maią, lubo ieszcze nie są iednak niekiedy będą: także rzeczy które nigdy bydź nie maią, ponieważ nie są nie podobne, bydź z istoty swoiey mogą, lubo nigdy nie będą. Ale rzeczy które iuż przeszły, tak iuż nie są, że iuż żadną miarą więcey bydź nie mogą; tym samym bowiem że kiedyś były, niepodobna iest, aby ieszcze kiedy bydź miały. O coż to za obsita dla nas do płaczu materya, ieżeli zamiast wielkich dobr, któreśmy mogli przez nie pozyskać, marnieśmy ie albo niegodziwie strawili; y za wszystek pożytek, któryś mi z nich mieli odnieść, tylkośmy nic, albo nieprawość odnieśli.

Przeszły nam pierwsze życia naszego czasy, które my więc samym życia naszego kwiatem nazywamy. Na czymżeśmy ie przepędzili? Podobno na próżnych uciechach, na zabieguniu o próżne honory, na zgromadzeniu zbiorów. Zażywaliśmy ich słodyczy dwadzieścia lub trzydziesci lat, coż teraz więcey mamy nad tych, którzy ich nie zażywali tylko dwie albo trzy godziny? Zaiste wszystko zarowno minęło, tak dla nich, iako też dla nas: a to co minęło, iuż nie iest, y iuż więcey na wieki nie będzie; ledwie się tylko o tym, że to kiedyś było, y to ieszcze nie

nie o wszystkim, iakowaś w nas pamięć zostaie. Coż iest za różnica między snami naszemi, y rzeczami temi, których na świecie zażywamy? Zaiste nie masz żadney: gdyż iako po snach choćby nayprzyiemnieyszych, nic się nam nie zostaie, tylko pamięć o nich; tak też po rzeczach życia tego gdy przeydą, nic się nam nie zostaie, tylko pamięć o nich że kiedyś były. Nie darmo tedy Dawid (a) życie ludzi światowych do snu przyrownał. *Dormierunt Somnum suum.* Skończyli mowi sen swoy, to iest przepędzili życie swoie: zebrali wielkie dostatki, nadęli się wysokiemi honorami, nakarmili się pochlebnemi uciechami: cy sny to tylko ludzkie były; ocknęli się, y nic w ręku swoich nie znalezli. *Et nihil invenerunt in manibus suis.* Nie znalezli kosztu y starania, które dla swoich uciech podeymowali; nie znalezli pociechy y ukontentowania, które sobie w swoich honorach roili; nie znalezli tey pomyślności y tego uszczęśliwienia, które sobie w swoich dostatkach zakładali. Pamięć tylko nie iaka po tych wszystkich rzeczach, nie inaczey iako po lubym śnie, w nich się została: lecz y ta iakże prętko przemiia y

T ustaie!

(a) *Psalm.* 15.

uſtaie! Czas mowi Seneka (b) iako nawalny potok, wſzyſtko razem z biegiem ſwoim zabiera; zabiera nayprzod wdzięk y piękność rzeczy, zabiera potym rzecz ſamę, zabiera naoſtatek y pamiątkę rzeczy. *Habet hoc ætas, ut primum formam tollat, tum rem, denique famam & nomen.* Przeſtaie nam ſię co podobać: przeſtaie daley y bydź: trwa iednak ieſzcze nieiaki czas w pamięci naſzey. Ale iakże? Iako dym mowi Salomon (c) ktory po wielkim iakim pozarze mięſza ſię po obłokach; iako piana ktora drogę y ślad okrętu znaczy po wodzie, iako głos, ktory po wielkim iakim grzmocie rozchodzi ſię po powietrzu. Naoſtatek ten dym, ta piana, ten głos, co raz bardziey uſtaie, y żadnego po ſobie znaku nie zoſtawia. Miarkuycie po ſobie ſami: a wſzakże może z was nie ieden był przywiązany do oſoby iakiey, ktora mu ſię dla wdzięków ſwoich prawie cudem urody zdała. Straciła ona powoli, czyli to przez chorobę, czyli przez lata ſtare, wſzyſtkie wdzięki ſwoie, y on ią lubić przeſtał; zeſzła potym z świata tego, albo przez odmianę mieyſca, z oczu ſię iego oddaliła; y iuż iey

(b) *Seneca Epiſt.* 1. (c) *Sapient.* 2. 3. *&c.*

iey więcey niewidział; naoſtatek lubo iey tyle razy wieczną o niey pamięć przyrzekał, iednak teraz o niey iuż więcey y nie pomyśli. Te to ſą ſłopnie owego ſzczerego nic, w ktorym czas wſzyſtkie rzeczy pogrąża. *Habet hoc ætas, ut primum formam tollat, tum rem, denique famam & nomen.*

Co ſię zaś z rzeczami ktore iuż nam przeſzły ſtało, toż ſamo ſię też z rzeczami, ktorych ſię dopiero ſpodziewamy ſtanie; y rzeczy przeſzłe, powinny bydź zdaniu naſzemu obrazem y kſztałtem rzeczy też przyſzłych. Boć y rzeczy przeſzłe były też niekiedy względem nas rzeczami przyſzłemi; z przyſzłych ſtały ſię nam teraźnieyſzemi, a z teraźnieyſzych ſtały ſię nam iuż przeſzłemi. Podobnież y rzeczy przyſzłe, ktorych ſię ſpodziewamy, ſtarą ſię nam kiedyś teraźnieyſzemi, ale z teraźnieyſzych, ponieważ przeyść muſzą, ſtaną ſię koniecznie przeſzłemi. Iako tedy przeſzłe uciechy, przeſzłe honory, przeſzłe doſtatki, iuż nam przeſzły, y iuż ſzczerym dla nas niczym ſą, tak też y wſzyſtko naſze, czego ſię tylko ſpodziewamy, ſwego nam czaſu przeydzie, y ſzczerym dla nas niczym będzie. A iednak my, dla tego ſzczerego nic, ſtraciliśmy, y po dziś dzień tracimy ow drogi

y nieoszacowany czas, ktorego mądre y Chrześciańskie zażycie miało nam sprawić owę błogosławioną y w tym y w przyszłym życiu szczęśliwość. Przez ten cały przeszły czas, o iak wiele mogliśmy cnot doskonałych nabydź! O iak wiele zasług y trwałych na żywot wieczny uczynkow dobrych zebrać! y iak wiele ich, wielu innych od nas daleko młodszych, ale nad nas światłu łaski y rozumu daleko posłuszniejszych, zebrało y nabyło! A iednak w nas nie się podobnego nie znayduie! Co to było przez ten cały przeszły czas zaniedbania Sakramentow Swiętych, co opuszczenia nayistotnieyszych stanu swoiego powinności. Co gnuśności y niedbalstwa we wszystkich względem BOGA y bliźniego obowiązkach! Nie było na to wszystko czasu, bo go wszystek, rzeczy znikome y przemiiaiące, a nawet frasżki y szczere płochości zabrały. A iakże nam tu na tę swoię stratę, na ten swoy nierozum nie płakać? Płakał niegdyś y gorzko płakał Ezau, (d) że się tak wielkiego dobra, iakim było na ow czas pierworodne prawo, dla iedney lichey, ktora mu do smaku przypadła, potrawy pozbawił. *Irrugiit clamore magno.* Płakać y my a gorzko

(d) *Gene.* 27.

gorzko płakać powinnismy, żeśmy dla rzeczy, ktore gdy przeydą niczym są, tyle czasu tak drogiego, y tyle dobr Duchownych, ktore się w nim nabydź mogły, marnie y samo chcąc stracili.

Ale ieszcze by to mnieysza była do żalu przyczyna, że się czas przeszły marnie y na nic obrocił; to gorsza ieżeli się ieszcze niegodziwie y na grzechu strawił. O iak ia cię mam za nędznego, ktokolwiek tey niedoli podpadłeś! Ow czas twoy, owa niegodziwa uciecha twoia, już nie iest, ale była; słodycz iey już nie trwa, ale nieprawość iey ieszcze trwa, y trwać na zawsze będzie. Y to to iest, co ci się wzamianie czasu twoiego zostaie. Wszystkie owe rzeczy, w ktorychś niegodziwego ukontentowania szukał, przeszły iako cień; prawda: nie myl się tu iednak, mowi Bernard Swięty: (e) przeszły y nie przeszły; przeszły z czynienia y z rąk twoich, ale nie przeszły z sumienia y z wiadomości o nich Boskiey. *Transierunt a manu, sed non à mente.* Co się raz stało, już żeby się nigdy nie stało, nigdy się stać nie może. Przeto, lubo to aby się stało, w czasie tylko było; iednak to że się stało, trwać ci na zawsze będzie. *Factere in tempore fuit,*

(e) *S. Bern. lib. 5. de Consid. cap. 12.*

fuit, feciſſe in ſempiternum manet. Zabianie Abla (f) ktorym złość ſwoię ukontentował Kaim, nie trwało tylko moment; ale popełnione od niego zaboyſtwo, to będzie trwać bez końca. Ten robak będzie żył zawzdy, ta ſumienia zgryzota będzie duſzę iego żarła wiecznie. Niech Dawid po ſwoim cudzołoſtwie y Mężoboyſtwie poweźmie do tych dwoch niecnot obrzydliwość, iakiey tylko ſą godne, niech ie zgładzi przez oſtrość pokuty, iaka tylko bydź może naywiększa, niech otrzyma onychże odpuſczenie, iakiego tylko do zbawienia potrzeba. Z tym wſzyſtkim on, y wſzyſcy grzeſznicy, czyli to zatwardziali, czyli pokutuiący, nigdy tego nie otrzymaią, żeby grzech ich nie był, gdy go raz popełnili. Może on bydź zgładzony, y niezliczonemi cnotami zakryty; zawſze to iednak prawda będzie że był, y nigdy ſię nie ſtanie, aby nie był, gdy raz był. Jakże tedy możeż niedbać o grzechy przeſzłe, dla tego że iuż przeſzły, że iuż więcey nie ſą; ponieważ te lubo przytomne nie ſą, iednak przeſzłe ſą, y przeſzłemi na wieki będą. Że ſą, to przechodzi: ale że były, to nigdy nie przeydzie: a iako gdy przytomne ſą, ukontentowa-

(f) *Gen.* 4.

towanie ci czynią; tak też gdy przeydą, udręczenie ci przyniosą. Wſzyſtko według ſwoiego trwania działa: grzech przytomny był przez krotki czas; przez krotki ci ſię tedy czas podobał: ale grzech przeſzły żadnego końca niema; bez końca tedy cię, ieżeli za niego nie odpokutuieſz, dręczyć będzie. *In æternum ergo neceſſe eſt cruciet, quod perperam te egiſſe in æternum memineris.*

Poznaymy Słuchacze z tąd ściſły obowiązek naſz, abyśmy gorzko przed Bogiem opłakiwali przeſzły iuż czas naſz. Straciliśmy tyle iuż życia naſzego lat; na czymże? Na robieniu nic! co większa ſtraciliśmy ie na czynieniu złego! Te lata ſtracone iuż ſię nie wrocą, grzech także w nich uczyniony, iuż ſię nie odczyni. Nie maſz tedy ſpoſobu dla nas, abyśmy to tylu lat nic napełnili, y to tylu lat złe nadgrodzili, tylko abyśmy gorzko za nie przed Bogiem płakali, y ſzczerą za nie przed nim pokutę czynili. Ale pokuta ta niepowinna na ſamych tylko łzach przeſtawać, lecz powinna przeſzłe powinności z teraźnieyſzemi łączyć; abyśmy czynili y to dobre, ktore ſię nam przed tym czynić należało, y to dobre, ktoreśmy teraz czynić powinni. Ten tylko ieſt iedyny ſpoſob ktorym ſobie, zdaniem Swięte-

go

go Anzelma (g) przeszłego czasu utratę nadgrodzić możemy. *Si & bona, quæ olim facere negleximus, & ea, quæ nunc facere debemus, faciamus.*

CZĘSC II.

Y iużeśmy tu do drugiey naszey powinności nieznacznie przyszli, abyśmy czas nasz teraźnieyszy, ile możności naszey, oszczędzali, ponieważ w nim nawet za utratę przeszłego czasu nadgradzać mamy. Do tego zaś nam ieszcze bardziey pomoże uwaga wielkiey iego krotkości y bystrości: iak bowiem temu dobru na stronę iść pozwolemy, ktore tak nam iest potrzebne, a tak ie nie trwałe mamy?

Czas tedy Słuchacze teraźnieyszy krotki bardzo y prętko przemiiaiący iest. Czas przeszły iuż nic nie iest, czas także przyszły ieszcze nic nie iest, ale czas teraźnieyszy iuż coś iest, lecz coś koniecznie między dwoygiem nie położone. Jest on niby ieden naydrobnieyszy proszek, ktory między dwoma podobnemiż proszkami zostaie, y ktory wraz się z niemi nieporownaną szypkością z oczu naszych umyka.

Aryfto-

(g) *S. Anſel. in cap. 5 Epiſt. ad Epheſ.*

Aryftoteles go *teraz płynącym zowie*; a Boetiusz mu (h) *czasu biegnącego* Imię daie. Przedziwną bowiem szypkość ma; gdy o nim mowiemy, iuż ci on się z teraźnieyszego przeszłym staie. Y owszem ledwie kiedy o czasie teraźnieyszym, gdy teraźnieyszy iest mowiemy; bo gdy o nim mowić zaczynamy, on iuż upłynął, y stał się przeszłym. Jest zaś iakom powiedział, naymnieyszy ze wszystkich czasow, bo co wiele razy teraźnieyszym było, razem wszystko przeszłym iest: a lubo nie za iednym razem wszystko przechodzi, iednak naostatek wszystko razem przeszłym się y iuż przeminionym staie. A do tego y przeszły y przyszły czas ma swoie części, lecz czas teraźnieyszy tylko się w iednym momencie, w iednym *teraz* zamyka. A możeż co bydź w trwaniu rzeczy nad ieden moment, nad to iedno *teraz* krotszego? Z tym wszystkim do tego tylko momentu, do tego tylko *teraz*, do tego proszku y upływaiącego punkciku przywięzuiąc iedynie każdą sprawę naszę, możemy co czynić zacząć. Przywięzywać uczynki nasze do czasu przeszłego, to wielki nierozum; bo czas przeszły iuż nie iest nasz, przeszedł, y iuż się nigdy nie wroci.

(h) *Boetius lib. de Trinit.*

ci. Także przywięzywać uczynki nasze do czasu przyszłego, to wielka zuchwałość; bo także czas przyszły, nie iest nasz, ieszcze nie przyszedł, y niewiemy czy kiedy przyidzie. Ale przywięzywać ie do czasu teraźnieyszego, a od czasu teraźnieyszego rościągać ie do czasu przyszłego, to prawdziwa mądrość, prawdziwe oszczędzanie czasu; bo czas teraźnieyszy prawdziwie iest nasz, y my go prawdziwie na swoy pożytek zażyć możemy.

O iakże sprawiedliwie powiedział Seneka (i) że między wszystkiemi na świecie dobrami, sam tylko czas, iest własnym naszym dobrem; y to się o czasie teraźnieyszym rozumieć powinno. *Omnia aliena sunt, tempus tantum nostrum est.* Jest on iako skarb iakiś iedyny, y nam na nabycie wszystkiego wystarczaiący. Rodziemy się na świat, ale zupełnie nadzy y ze wszystkiego ogołoceni, niemaiąc nawet ani mowy, ani rozumu. Sam tylko nam czas daie natura, y my z owym czasem, iako z własnym naszym dobrem powoli nabywamy wszystkiego. Całe nasze życie, nie iest tylko ustawiczna zamiana naszego czasu za inne wszystkie dobra: nie tylko

(i) *Seneca Epist.* 1.

tylko za bogactwa, uciechy, y honory, ale też za siłę, rozum, y biegłość, a nawet za cnotę, BOGA, y wieczność. Zaiste my tych Duchownych y trwałych Dobr, nie nabędziemy za pieniądze, ale nabędziemy za czas, ieżeli go zechcemy dobrze y cnotliwie zażyć. Czas tedy nasz iest droższy nad wszystkie honory, nad wszystkie bogactwa, nad wszystkie zgoła świata tego Dobra; y gdybyśmy na nabycie tych dobr nie mieli więcey łożyć, tylko ieden moment, a zyzku z tąd nie mogli inszego odnieść, tylko te znikome dobra, tedy by się rozsądaie o nas rzekło, żeśmy marnie stracili ów łożony na nie czas. Aniołowie zli, że nie mieli po grzechu swoim czasu, dla tego też się Czartami przeklętemi stali: Ludzie podobnież nie pokutuiący, że nie maią po swoim ostatnim grzechu czasu, dla tego też na wieczne potępienie idą. Ze wszystkich zaś potępionych nie masz y iednego, ktoryby nie był gotow dać choćby wszystkie świata tego dobra, aby tylko mógł pozyskać, choć ieden, z owych marnie straconych, czasu moment. Coż tedy iest prawdziwą y rzetelną naszego czasu ceną? Wieczność sama, gdyż się czas nasz y kończy wiecznością, y nadgradza wiecznością, y czyni sobie podobną wieczność; BOG

naosta-

naoſtatek y łaſka iego; gdyż nam nie na co innego ieſt udzielony czas, tylko abyśmy ſię co moment pomnażali w łaſce, a zatym co moment zaſługowali ſobie na odziedziczenie BOGA. Wieczność naſza ſzczęśliwa lub nieſzczęśliwa nie zawiſła tylko od dobrego lub złego zażycia czaſu, y zbawienie naſze nie może bydź wykonane tylko w czaſie. Czego Swięci nie mogą uczynić w Niebie przez całą wieczność, aby ſobie naywiększemi y nayodważnieyſzemi cnotami zaſłużyli choć na ieden nowey chwały ſtopień, to my możemy uczynić na ziemi każdego momentu przez ieden miłości Boſkiey akt. Czego potępieni nie potrafią dokazać w piekle przez całą wieczność, aby wſzyſtkiemi żalami y mękami ſwoiemi otrzymali odpuſzczenie choć iedney by też naymnieyſzey winy: to my możemy otrzymać na świecie każdego momentu, przez iedno weſtchnienie, przez iedną by też naymnieyſzą prawdziwey ſkruchy łezkę. Tak to nam czas teraźnieyſzy, chociaż bardno krotki, iednak nader ſzacowny y pożyteczny ieſt.

Poki tedy Słuchacze czas mamy, czyńmy dobrze; bo iako nas przeſtrzega w Ewangelii Chryſtus (k) przyidzie w krotce

(k) *Joan. 9.*

ce noc, ktorey iuż nic, na ſwoię zaſługę, na ſwoie dobro czynić nie będziemy mogli. *Venit nox, quando nemo poteſt operari.* Stawiaymy ſobie w myśli czaś iako wielki iaki ſtrumień, ktory wielkim pędem przypada do nas. Co go upłynęło nie cofnie ſię ku nam; co go przypłynąć ma, ieſzcze nie przyſzło do nas; iedynie co go płynie to naſze ieſt. Ale oraz pomnieymy z Seneką na to (l) że czas ten tylko uſychaiącym ſtrumieniem, nie zaś nie uſtanną rzeką ieſt; iakoż kolwiek w przybieraiące wody obfituie, przecież zawzdy nam nie popłynie. *Velut de torrente rapido, nec ſemper coſuro hauriendum.* Pokwapiaymyż ſię czerpać z niego, poki nam płynie, bo ſię w krotce z mocy naſzey umknie. Pomnieymy że przy wſzyſtkiey ſwoiey obfitości, nie przychodzi do nas tylko w wielkiey ſzczupłości, y nie daie ſię nam czerpać tylko po kropli. Wiek naſz cały nic innego nie ieſt, tylko iedyna oſnowa tych to upływaiących momentow; ieżeli tedy chcemy przepędzić wiek cały cnotliwie, y ſporządzić ſobie zaſług wieczność; wſzyſtkie naſze momenta przepędzaymy cnotliwie, y obracaymy ie na ſtaranie ſię o wieczność. Niech interes

(l) *Seneca de bono vitæ cap. 9.*

interes naszego zbawienia, będzie naywiększym naszym interesem, gdyż życie całe y czas, nie iest nam użyczony tylko dla zbawienia. BOG zaś miłosierny tak nam wszystkie chwile y sprawy nasze rosporządził, że y iedney z nich nie masz, żebyśmy sobie przez nią nie mogli zarobić na zbawienie. Jemy, śpiemy, rozmawiamy, pracuiemy około zabaw naszego stanu, około zachowania naszych dobr, około wychowania naszych Dziatek; zostaiemy na koniec w zdrowiu lub w chorobie, w szczęściu lub w nieszczęściu, w pokoiu lub w niepokoiu: wszystko to może nam bydź powodem do cnoty, a zatym, sposobem do nabycia Nieba. Zgoła za każdym postępowaniem w życiu, podaie się nam nowa sposobność do cnoty; a zatym nie masz żadnego momentu życia, żeby nam nie mogł bydź pożyteczny do zbawienia.

Z tym wszystkim my na dobro swoie niepamiętni, iakże złe zażywamy tego tak krotkiego, a tak nam sposobnego do cnoty czasu? Jak go sobie wielą sposobami daiemy zabierać innym, ba iak go sobie wielą sposobami zabieramy sami? Bo nie mowiąc tu nic o innych stanach Ludzi: wy światowe Niewiasty na czymże swoy czas przepędzacie? Pozwolcie, niech wam tu w szczególności choć nie które zwy-

czay-

czaynieysze zabawy wasze wymienię. Oddaiecie wy cały poranek, to długiemu wysypianiu się na dzień, to wytwornemu stroieniu się w mniey skromne ozdoby: a tym czasem zaniedbuiecie duszy, y naypilnieyszych iey potrzeb, właśnie iak gdyby się te nic was nie tykały. Nie przykrzą się wam przedłużone do kilku czasem godzin obiady; a przykrzy się przedłużone do iedney iakiey godziny nabożeństwo, do trzech albo czterech kwadransow kazanie. Trawicie cały po obiedni czas na wizytach, u ludzi, ktorym wy iesteście, albo ktorzy wam są naprzykrzeni; a zostawuiecie Domy y interesa swoie w wielkim zamięszaniu, y o ich dobre rosporządzenie niedbalstwie. Przepędzacie na grze lub tańcach naypięknieysze godziny we dnie, naypóźnieysze chwile w nocy; a wzbraniacie się oddać daniny Bogu, choć iednego na dzień modlitwy kwadransa. Przeglądacie się po sto razy na dzień we zwierciedle, dla przypatrzenia się tam swey postawie, aż do naymnieyszych okoliczności, a nie macie tyle baczenia y pilności, abyście choć raz na dzień rzucili okiem na sumienie swoie dla poznania tam grzechow własnych. Tak sobie postępować, nie iest że to poświęcać czas iedyney próżności świata, ktoryście winny prawdzi-

wey

wey służbie BOGA? Słuchacze tu przytomni, z tego światowych Niewiast przykładu, obeyrzyicie y wy się na życie swoie, iak to wam przechodzi y na czym zbiega! Ah gdybyście chcieli sami w sobie uznać to opłakane, to śmiechu godne onegoż zażycie: nie byłoby rozumiem nikogo, żeby się go nie wstydził, żeby się nim nie brzydził, żeby żalem serdecznym zdięty lepiey na potym tego tak drogiego, a tak prętko upływaiącego czasu zażywać y oszczędzać nie stanowił!

Ale podobno was w tym o czas teraźnieyszy niedbaniu trzyma utroiona przyszłego czasu nadzieia, że go dosyć zawsze do myślenia o swoim zbawieniu mieć będziecie. Otoż naostatek do mnie należy wybić ią wam z głowy, y pokazać, że ten przyszły czas iest wcale nie pewny; a zatym żeście się na niego, ieżeli się oszukać nie chcecie, wcześnie gotować powinni.

CZĘSC III.

PRzezorność y oparrzność Słuchacze iest to osobliwszy człowieka, a dopieroż Chrześciannа przymiot, ktorym się on zawczasu na czas przyszły y trafiaiące się w nim przypadki ogląda, aby się zawczasu

su na nie opatrzył y ptzygotował. Ten przymiot y idący za nim skutek, ieżeli nam iest względem inszych interesow potrzeboy, dopieroż się go nam względem interesu naszego zbawienia mieć należy; gdyż tu y zawod iest nigdy nie powetowany, y niepewność nasza względem przyszłego czasu ze wszech miar naywiększa. Żebyśmy nasze do otrzymania zbawienia przygotowanie się, mogli na przyszły czas rostropnie odłożyć, trzebaby nam wprzod bydź pewnemi, czy będzie iaki przyszły dla nas czas; to mało: trzebaby nam sad to bydź pewnemi, czy będzie do tego sposobny ów przyszły czas; a y natym niedosyć: trzebaby nam nakoniec bydź pewnemi, czy my sami będziemy do tego sposobni w ów przyszły czas. My zaś, nie tylko wcale o tym pewni nie iesteśmy; ale naymnieyszey nawet, choć by też y naywątpliwszey, przecież na iakim kolwiek przynaymniey pozorze wspieraiącey się, wiadomości nie mamy. Nie wiemy zupełnie, nayprzod czy będzie przyszły dla nas czas; powtore, iaki to będzie ten przyszły dla nas czas; potrzecie y nakoniec, iacy to my będziemy w ów przyszły dla nas czas; a iakoż się nam tu wcześnie y nieodwłocznie na niego nie gotować? Rozbierzmy to krotko wszczegulności.

Nie wiemy nayprzod czy będzie przyszły dla nas czas: gdyż on w Boskiey tylko mocy zostaie, a od nas, y od naszey woli wcale nie zależy. Tak mało zawisł od nas dzień iutrzeyszy, iak mało zawisły wszystkie wieki przeszłe; y tak w mocy naszey nie iest dzień śmierci naszey, iako w mocy naszey nie był dzień narodzenia naszego. Przyszliśmy na świat tego momentu, ktorego BOG chciał, y nikt o nim nie wiedział: wyniydziemy podobnież ze świata, tego momentu ktorego BOG zechce, y nikt o nim wiedzić nie może. Moment ten iuż iest w myśli Boskiey naznaczony, ale względem nas iest niepewny: iest on względem BOGA nieodmiennym wyrokiem iego, ale względem nas, iest on szczerym tylko trafunkiem naszym, y iedyne tylko *bydź może* nasze. Y myż to na tak słabym gruncie, na tym tak ślifkim *bydź może* naszym, nasz naywaloieyszy zbawienia naszego interes zasadzać będziemy? Mowiemy my nie raz, że dopiero po tym, iutro albo po iutrze, zgoła przyszłego czasu, o swoim zbawieniu myślić będziemy. A iest że iaki dla nas potym? iakie iutro? iaki zgoła przyszły czas? Nie było go dla owych pięciu w Ewangelii głupich Panien, ktore przyszedłszy z kupionym Oleiem, iuż drzwi do godow Niebieskich prowadzą-

wadzące, zamknięte zostały. Nie było go dla owego Ewangelicznego bogacza, ktory obfitością dochodow swoich zatrudniony, wielkie sobie osnowy na długie y szczęśliwe życie układał. Nie było go dla owego Balthazara króla, ktory teyże samey nocy, ktorey się z Panami swoiemi cieszył, od nieprzyiaciół swoich zabity został. Nie było go dla tego y owego Przyiaciela, dla tego y owego krewnego naszego, ktorychesmy niespodzianą śmiercią zaskoczonych widzieli, iednego w rozmowie z nami, drugiego u stołu w poszrod Przyiaciół, innego gdy się cieszył, innego gdy smaczno spał. Co tedy owemu w Ewangelii Bogaczowi rzeczono, toż samo rozumieymy, że y nam podobno w krotce rzekną: (m) *Stulte hac nocte animam repetent à te.* Głupcze, może ieszcze tey samey nocy zginiesz; a te twoie osnowy, te twoie przedsięwzięcia, ktoreś sobie względem swoiego zbawienia na czas przyszły poukładał, w co się obrocą, y gdzie się oprą? *Quæ autem parasti cujus erunt?* O iak że wielu iuż ludzi podeszła śmierć w samę nawet wigilią onychże nawrocenia! Chrystus też Pan wyraźnie nas w Ewangelii przestrzegł, (n) że w ten czas przyi-

Uz dzie,

(m) *Lucæ.* 12. (n) *Lucæ.* 21.

dzie, kiedy ſię go bynaymniey ſpodziewać nie będziemy. *Qua hora non putatis, filius hominis veniet.* Nie ieſt to przeſtroga, tylko Przyiaciela iakiego mądrego y oświeconego: ale ten co to mowi, ieſt Pan życia y śmierci, a zatym nie może nie wiedzić czaſu y godziny, w ktorą nas z świata tego wywołać poſtanowił. Jakże mu wierzyć nie będziemy? albo na co by nas tak wyraźnie o tym przeſtrzegał, gdyby nam podług woli naſzey czaſu przyſzłego pozwolić umyślił? Nie wiemy tedy Słuchacze czy będzie przyſzły dla nas czas; y lubo nie umieraią drudzy nagle, przecież po większey części śmierć ich bywa nieſpodziewana.

Nie wiemy powtore iaki ow będzie przyſzły dla nas czas: Choćbyśmy go naywięcey mieli; ieżeli on będzie nie ſpoſobny do myślenia o ſwoim zbawieniu, a na co ſię on nam na ów czas przyda? Y toć to ieſt, oczym nas przeſtrzega Salomon (o) nie chlub ſię mowi z dnia iutrzeyſzego: y nie podchlebiay ſobie w nim. *Ne glorieris in craſtinum.* Nie wieſz bowiem co ci dzień iutrzeyſzy porodzi, y iakie dla ciebie wyniknienia na świat wyda. *Ignorans, quid ſuperventura pariat dies.* To ieſt

(o) *Prov.* 27.

ieſt, daie nam przez to znać: że iako oczekuiąc narodzenia Dziecięcia, nie wiemy iakie to będzie, iakiey płci, iakiey komplexyi, iakiego ſzczęścia, iakiego życia: tak też oczekuiąc przyſzłego czaſu, nie wiemy iaki będzie ow dzień, ow rok, ow zgoła czas, ktoryśmy ſobie na odmianę obyczaiow naſzych założyli. Podobno ieſzcze nam większe zatrudnienia przyniesie, ieſzcze większą nieſpoſobność uczyni, niżeli ią teraz mamy. Ty ſobie zakładaſz w nim zakończenie twoich intereſow, a on podobno przyczyni ci ieſzcze więcey intereſow. To Małżeńſtwo o ktorym teraz myśliſz, będzie podobno zrodłem dla ciebie nowych kłopotow: to prawo ktore w przod zakończyć pragnieſz, podobno wpląta cię w inne ieſzcze większe; ten urząd od ktorego chciałbyś ſię pierwey uwolnić, abyś do myślenia o ſwoiey duſzy wolnieyſzy był, podobno dla wynikłych okoliczności ieſzcze cię bardziey przywiąże do ſiebie: ty iedynie wzdychaſz do pokoiu, a oto może wyrzyſz odradzaiący ſię ieſzcze większy nie pokoy. To ſię niegdyś Jobowi trafiło, że czego ſobie nie życzył, y czego naybardziey niechciał, to w rzeczy ſamey na niego przypadło. *Timor quem timebam evenit mihi, & quod verebar accidit.*

dit. (p) Toż samo y nam się trafić może, że oczekuiąc iakiyścić lepszey do poprawy obyczaiow sposobności, ieszcze na większą do tego niesposobność natrafiemy. W tych tedy samych dniach zatrudnienia, niepokoiu, y interesow naszych, iakiekolwiek one są, robić nam około zbawienia naszego potrzeba. Jeżeli czekać będziemy innego wielce do tego sposobnego czasu, y zupełnego się uwolnienia od naszych interesow; tedy się nigdy do tego dosyć wolnemi nie znaydziemy. Tu się prawdziwie mowić może, że nam czas chwytać potrzeba, iak się tylko pokaże. Wybieranie momentow nie iest w naszey mocy, lecz samo tylko ich zażycie do nas należy.

Naostatek nie wiemy iacy my sami będziemy w ow przyszły dla nas czas: Czy będziemy mieli też same zdania y chęci, ktore teraz mamy. Czy będziemy mieli tyle męstwa y odwagi, ile iey do oderwania się od świata, a przywiązenia się do BOGA potrzeba. Coż bowiem: nie doświadczamyż sami tego na sobie, że iak iesteśmy na świecie, tak zbawienie zdaie nam się trudnieysze; że więzy ktore nas przywięzuią do grzechu, pomnażaią się co dzień bar-

(p) Job. 3.

bardziey, że nałogi nasze w korzeniaią się co raz mocniey; że namiętności nasze staią się gwałtowniey sze co dzień, boiaźń zaś y miłość BOGA w sercu naszym mniey sza coraz? Te przeszkody są cięższe teraz, niżeli były roku przeszłego, a cięższe roku przeszłego, niżeli były przed tym: woieść sobie z tąd rostropnie powinniśmy, że daleko cięższe będą potym, a niżeli są teraz; iakże więc możemy ufać, że potym będziemy mieli dosyć odwagi na zwyciężenie wszystkiego razem, y przełamanie setnych o ieden raz trudności; my, ktorzy teraz maiąc maley grzechow a więcey łaski, nie możemy zwyciężyć y iedney trudności? O iak się nam sprawiedliwie obawiać potrzeba, że ieżeli teraz zaraz nie ubeśpieczemy zbawienia przez gruntowne nawrocenie się do BOGA, podobno co nam trudno iest dziśiay, będzie rzeczą niepodobną potym. Zaczasem powoli przyuczamy się do wszystkiego. Nayzbawienniey sze przestrogi, nayściślieysze prawdy, iuż nie czynią tego na rozumie y na sercu naszym wyrażenia, ktore w początkach swoich czyniły. Dzieie się tu z nami tak, iako więc z temi, ktorzy przy umieraiących bywaią; zrazu oni boiaźń a tę dosyć wielką czuią, lecz po niektorym czasie, ten ich smutny widok, iuż

więcey

więcey w ſercu y nie tkwie. Podobnież y nami z początku myśl o piekle nie pomału zatrwoży; ale potym przyuczamy ſię do niey, tak, że choćbyśmy iak nayżywiey o nim myśleli, iednak dawney iuż onegoż boiaźni w ſercu ſwoim nie czuiemy. Gdy tedy teraz czytania Duchowne, rozmyślania Swięte, przeſtrogi Nauczycielow mądrych, a nawet zażywania Sakramentow Swiętych, żadnego w nas nie czynią ſkutku, abyśmy ſię zaraz do BOGA nawrocili; na iakimże ſundamencie zaſadzać ſię możemy, że nas do niego potym nawrocą? Nie poddaliśmy ſię im na początku, kiedy nas żywiey nie co przenikały; a iak ſobie obiecywać możemy, że ſię im poddamy w ten czas, kiedy ſię prawie nieczułemi na nie ſtaniemy? Naoſtatek BOG ſam, od iakże dawnego iuż czaſu, nas do ſiebie wzywa? A iednak zawſze nadaremnie, zawſze tak, iak gdyby mniey względem nas powabow miał, aby nas ſkutecznie do ſiebie pociągnął. Odrzucaliśmy, uczynić to na ten czas, kiedy BOG przynaglał, kiedy przeſzkody były mniey mocne, kiedy nałogi były daleko ſłabſze; a iakoż możemy rozumnie ufać, że to uczyniemy na ten czas, kiedy przeſzkody będą we dwoynaſob więkſze, kiedy nałogi w korzenią ſię bardziey, kiedy BOG ſam, ſprzykrzywſzy ſobie że tak

tak rzekę to, iż codziennie daiemy odporłaſce iego, nie będzie nas pobudzał, tylko iuż ſtabo? Prawda, że kiedykolwiek grzeſzaik nawrocić ſię zechce, zawſze BOGA na przyięcie ſwoie gotowego znaydzie. Atoli w tym trudność naywiękſza zachodzi, że ponieważ on nie chce teraz, kiedy Bog chce; czy będzie on chciał na ten czas ſzczerze, kiedy ſię zdawać będzie, że iużby BOG chcieć nie powinien? Patrzmyż tedy iak ſię cięſzko zawodziemy, kiedy interes naſzego zbawienia dopiero na czas przyſzły odkładamy. Patrzmy iak to nierozumnie czyniemy, ponieważ y o tym czy będzie, y o tym iaki będzie, y naoſtatek o tym iacy my też ſami będziemy w ów przyſzły czas, żadney, by też naymnieyſzey, wiadomości nie mamy.

Zakończmy iuż to kazanie, ową z Ewangelii (q) o Goſpodarzu ſzukaiącym na drzewie Figowym owocu przypowieścią, y przyſtoſowaniem do ſiebie wydanego tam na toż figowe drzewo wyroku. My to Słuchacze tym drzewem figowym ieſteśmy. Przyſzliśmy na świat, nie tylko iako drzewa nieurodzayne, ale też iako zepſowane przez grzech, y nieſpoſobne, tylko na ogień wieczny. BOG iednak miłoſierny zaſzczepił

(q) *Luca.* 13.

pił nas w Winnicy swoiey: to iest w Kościele swoim, uczyniwszy nas Chrześcianami; w ziemi tak Swiętey, w ziemi pracami iego uprawoey, potem y krwią BOGA człowieka skropioney. Taż to ziemia tylu już po wszystkie wieki wydała Mężow odważnych w Chrześciaństwie, ta y teraz wydaie codziennie wielkich Swiętych rozmaitych lat, rozmaitey płci, rozmaitego stanu. Te wielkie Dusze, na teyże samey uprawie, y z temiż samemi posiłkami, iakie mamy my, iakiegoż nieprzyniosły y do tych czas nie przynoszą godnego żywota wiecznego owocu; ktorego iednak po dziś dzień nie przynosiemy my? BOG czeka, BOG pracuie, BOG niczego nieopuszcza, aby nas uczynił obfituiącemi; my zaś miasto owoców zbawiennych, staiemy mu się co raz niewdzięczniey si, y na wszystkie starania iego co raz niepłodnieysi! Coż nas więc czeka? tenże sam wyrok ktory Ewangeliczny Gospodarz na niepłodne drzewo figowe wydał. Jako, mowił on: już to przez trzy lata chodzę do tego ladaiakiego drzewa, a zawsze go bez owocu znayduię! Wyciąć go tedy y wyrąbać, niech darmo ziemi nie zaprząta. *Succide illam, ut quid etiam terram occupat.* Panie, ieszcze rok ieden! rzekł na to Ogrodnik, ieszcze rok ieden temu niepożytecznemu drzewu po-

zwol:

zwol: zażyię ia wszystkich około niego sposobow, nie będę żałował moiey dla niego pracy: ieżeli y to ieszcze nie pomoże, to go dopiero na rozkaz twoy wytnę. *Sin autem, in futurum succides eam.* My Słuchacze, ktorzy pozwolonego nam czasu na złe zażywamy, od iakże dawnego już czasu daremnie ziemię zaięmuiemy? Od iakże dawnego już czasu, daremnie BOG owocu zbawienia y pokuty w nas szuka? Po trzech latach mowi Augustyn Swięty (r) coż czeka, ieżeli nie siekiera? *Post triennium quid restat, nisi securis?* Po trzech latach; ale ah! po piętnastu, po dwudziestu, po trzydziestu y więcey latach; po długim przeciągu życia niepożytecznego y bezwstydnego, coż nas czeka, ieżeli nie śmierć, nie kara wieczna? Z Rok Panie, ieszcze z rok Oycze miłosierdzia, chciey nam poczekać! ledwie nie co dzień wołamy do BOGA. Rok ten ieden po drugim następuie; y teraz po roku dziś przeszłym, nastąpi iutro inny nowy. Jeżeli tedy y po tym roku, daremne około nas będą starania tego tak cierpliwego Pana; ieżeli y ten nastąpić maiący rok, marnie nam, a dopiezoż niegodziwie przeydzie; a iakoż tu się nam zemsty Pańskiey, iako siekiery y ognia

(r) *S. Aug: Serm. 72.*

gnia nie lękać? *Post triennium quid restat, niſi ſecuris?* Więc naymilſi, żebyśmy tak wielkiemu złemu ſkutecznie zapobiegli; dobrze na potym czaſow naſzych zażywaymy. Opłakuymy przeſzłe, gdyż ſię już nie wrocą: oſzczedzaymy teraźnieyſzych, gdyż prętko upływaią; gotuymy ſię na przyſzłe, gdyż wcale nie pewne ſą. Ten ieſt ſpoſob ktorym łatwo możemy przeyść od pozwolonego czaſu, do ſzczęśliwey wieczności, Niech nas do niey doprowadzi Krol wiekow nieśmiertelny BOG, ktoremu cześć y chwała po wſzyſtkie wieki.



NA

NA NIEDZIELĘ VACAT

To ieſt w ktorą ſię Ewangelia nie czyta.

KAZANIE I.

O prawdzie obiawioney przez Ewangelią Religii.

KOściol Swięty na Niedzielę dzisieyszą żadney Ewangelii nie czyta; dla tego też y ia żadnych z niey ſłow na początek mowy moiey nie zakładam. Ale cała Ewangelia będzie mi materyą dzisieyszego kazania, bo na nią oſobliwiey w wieku teraźnieyſzym wolnego zdania y ſumienia ludzie biią y powſtaią. Biią zaś y powſtaią, iuż to na owe głębokie taiemnice, ktore ona nam obiawia, iuż na to doſkonałe prawo, ktore ona nam do zbawienia podaie. Ja iednak żeby rzecz zbyt długa nie była, Prawo to ktore nam Ewangelia do zbawienia podaie, na inſzy czas ſobie odkładam; dziś zaś tylko o famych taiemnicah, ktore nam obiawia y do wierzenia podaie, mowić będę; pokazuiąc wam ich prawdę, a prawdę tak oczywiſtą y rzetel-

na,

zą, że się iey y nayprostszy człowiek własnemi, że tak rzekę, rękami dotknąć może. A lubo rzeczy tey wielkie y wielorakie dowody są: ia iednak, ponieważ się do pojęcia y nayprostszych ludzi stosować przedsię wziąłem, na tym tylko iednym przestanę, ktory się w sposobie ogłoszenia Ewangelii po całym świecie, y utwierdzenia iey na nim że znayduie. O tym sposobie Augustyn Swięty mowi; (a) iż iest rzeczą tak w sobie wielką y przedziwną, że się nad wszystkie inne rzeczy do wierzenia naytrudnieysze, daleko dziwnieyszą y trudnieyszą zdaie. *Ipse modus, quo credidit mundus, incredibilior invenitur.* Wie o nim y nayprostszy człowiek, a ponieważ sposob ten, nad wszystkie inne rzeczy do wierzenia naytrudnieysze, daleko dziwnieyszy y trudnieyszy iest, tym samym poznaie, że nie mogł bydź inaczey, tylko Boską mocą do skutku przywiedziony: a tak w nim samym, za prawdą obiawioney przez Ewangelią Religii, Boskie koniecznie świadectwo ma. Y zaiste Słuchacze, w tym iednym sposobie wszystko to mamy, czym y powątpiewaiących o trudnieyszych Ewangelii artykułach Mędrkow dworność uspokoić, y naśmiewaią.

(a) *S. Aug. De Civit. Dei lib. 22. cap. 5.*

waiących się z Chrześciańskiey do wierzenia łatwości Rospustnikow zuchwałość zawstydzić, y oboiętnych w swoiey Religii Katolikow gnuśność orzeźwić możemy. Choćbyśmy na poparcie Religii naszey żadnych Cudow nie mieli, choćby Proroctw spełnionych, y oczywistych Pisma Swiętego świadectw na iey potwierdzenie nie było; tedy ta sama uwaga: że to Ewangelia y ogłoszona przez nią Religia Chrystusa ukrzyżowanego, y od ludzi nieuczonych opowiadanego, mogła się przeciwko wszelkiemu opieraniu się świata, powszechnie na świecie ugruntować, y iuż to na nim ośmnaście blisko wiekow nieprzerwanie trwa, powinna nas o iey prawdę y pewność przekonać. Zabawmy się dnia dzisieyszego nad głębszym uwagi tey rozstrząśnieniem, y ku Duchowney pociesze swoiey, w samym świata do wiary Chrystusowey przez Apostołow nawroceniu Cud wielki, mocno prawdy teyże wiary dowodzący pokażmy.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, otworz oczy nasze na blask tego światła, o ktorym tu mowa będzie; y przyczyną swoią spraw, abyśmy sobie w przyiemności iego smakować chcieli.

Wiara

Wiara Słuchacze iest to rzecz Boska y nadprzyrodzona; a zatym nie przez srodki y przyczyny ludzkie, lecz przez pomoc y obronę Boską rozszerzać się y gruntować powinna. Y takąć to ia w rzeczy samy wiarę naszę bydź wyznaię, kiedy za oczywisty iey prawdy dowod rozszerzenie oneyże przez niesposobnych do tego dzieła Apostołow kładę. Zebyśmy uwagę tę z gruntu poięli, w przod sobie sławnieysze na świecie niby te wiary, Deistow, Pogan, Atheuszow, y Machometanow, iakiemi się one srzodkami pomnażaią y utwierdzaią, krotko rozważmy. Widzę ia Deistow, że oni do niczego się znać niechcą, tylko do czci y ustanowania iednego BOGA; żeby na tym stanąć, niczego więcey nie potrzeba tylko się przyrodzonego rozumu dołożyć; a oto srzodek takowy tylko iest ludzki. Widzę Pogaństwo, ze to dla rospusty przykładem fałszywych Bogow wspartey przez wiele wiekow panuie: żeby się iego panowaniu poddać, dosyć iest, tylko się za swoiemi namiętnościami puścić; a oto y tu też przyczyna tylko ludzka. Widzę Atheuszow, że oni zapieraią przed sobą bytność BOGA; żeby do tego przyiść, nie trzeba nic więcey, tylko się omylnym zepsowanego rozumu wykrętom nie opierać; a oto podo-

podobnież y tu przyczyna tylko ludzka. Widzę nakoniec Machometaństwo, że to wielką część świata błędom swoim poddaną ma: ale widzę oraz, że to gwałtem przez moc orężą, na Lud wschodni, swoiego alkoranu iarzmo wkłada; y tu nakoniec sposob y srzodek tylko ludzki. Nie masz tedy w tych wszystkich niby to wiarach, żadnego znaku Bostwa; ale same się tylko w nich srzodki y przyczyny ludzkie znayduią: rozum, namiętnośc, wykręt, y gwałt. Lecz kiedy się na wiarę naszę, y sposob rozszerzenia iey oglądam, przyznać koniecznie muszę, że tylko sam Bog mogł bydź, y w rzeczy samey był iey wynalezcą y ustanowicielem. Z tych wszystkich srzodkow, nie tylko żaden do iey utrzymania y pomnożenia nie pomogł, ale owszem ona srzodkom wcale przeciwnym, a zatym do takowego skutku przyrodzonym sposobem niesłużącym swoie zaczęcie y pomnożenie winna. Rozszerzyła się po całym świecie Ewangelia, nie iak niewierność Deistow, przez przyrodzony rozum; ale owszem przez poddanie rozumu pod prawdy do poięcia naycięmnieysze: nie iak Pogaństwo przez dogodzenie zepsutym natury namiętnościom; ale owszem przez ustawiczne martwienie y zwycięzanie wszystkich namiętności: nie iak Athe-

uszostwo; przez wykręt: ale owszem przez nauczanie prostych, y nieuczonych Rybakow: naostatek nie iak Machometaństwo przez gwałt y moc broni; ale owszem przez cierpliwość y boleść śmierci. Już że zakrytość wiary przemogła nad oczywistością rozumu, że surowość umartwienia wygrała nad rospustą namiętności, że prostota Apostołow zawstydziła wykręty mądrych, że nakoniec cierpliwość Męczennikow potłumiła zaiadłość tyrannow; nie iestże to Cud nad natury siły wyższy? nie iest że to dzieło prawdziwie Boskie? Rostrząśnieymy to wszystko iaśnie y w szczegulności.

CZĘSC I.

KTo nayprzod nie widzi Słuchacze, iak się to mocno opierało światło przyrodzonego rozumu skrytościom y taiemnicom podaney przez Ewangelią Wiary? Chociaż albowiem taiemnice te z rozumem się zgadzaią, y są w sobie samych nader pewne: iednak przyznać to potrzeba, że nie są z siebie iasne; owszem są tak ukryte y iak gdyby pod zasłoną, że rozum ludzki ledwie kiedy, y to z niewymowną ciężkością do nich przeniknąć potrafi. Co mo-

wię

wię potrafi? nawet choćby naybardziey rzeczy przenikaiący był, iednak w dochodzeniu ich swoię koniecznie słabość y niedostateczność wyznać musi.

Y że wam choć krotkie między podawaniami Wiary, y podawaniami rozumu porownanie uczynię: nic tu nie znaydziecie, coby nad poięcie nawet naybiegleyszych rozumow wyższe nie było. Tu rozum podaie, że dwie rzeczy, ktore się z trzecią iednoczą, y z sobą się też iednoczą: a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, ktorego istota iest iedna, a trzy rozdzielne Osoby. Tu rozum pokazuie, że między rzeczą skończoną a drugą nieskończoną żadne nie może bydź porownanie: a tu Wiara wierzyć każe w BOGA, ktory Boską Osobę swoię z śmiertelną naturą ludzką złączył. Tu rozum naucza, że się Bogu wszelaka cześć y chwała należy: a tu wiara wierzyć każe w BOGA, ktory się dla człowieka na chańbę y udręczenie śmierci krzyżowey podał. Podobnież y owe z Ewangelii nauki, o Opatrzności, Boskiey, o nieśmiertelności Duszy, o zmartwychwstaniu ciał, o karach wiecznych w piekle, w ktorych poięciu wielką maią trudność teraźnieysi Libertynowie, nie mniey y przed tym trudne, y poięciu ludzkiemu niedościgłe były.

Z tym wszystkim że się Panu Bogu podobało, aby tym niepoiętym prawdom uwierzono; uwierzono im po świecie, y oczywistość swoiego rozumu pod zakrytość tych to Taiemnic Boskich poddano. Uwierzono zaś, nie w iednym tylko taiemnym y niewiadomym ziemi kącie; ale powszechnie po wszystkich świata częściach; bo Apostołowie z opowiadaniem Ewangelii na rozkaz Chrystusow do wszystkich Narodow zaszli. Nie sami tylko prości y nieuczeni ludzie; ale nawet ludzie wielkiego rozumu, głębokiey nauki, y przedziwney we wszystkim biegłości; iako to każdy łatwo poznać może, czytaiąc Oycow Swiętych księgi, ktore oni nam iako pewne prawowierney Religii dowody zostawili. Naostatek nie na tym tylko fundamencie, że się w tey wierze urodzili y wychowali; ale owszem, lubo się w niey ani urodzili, ani wychowali; iacy byli przez długi lat przeciąg, y do tych czas ieszcze są, nawracaiący się do Chrystusa Poganie y Bałwochwalcy. Tym wszystkim, zastarzałe błędy, ktore oni za naypewnieysze u siebie prawdy mieli, z głowy y z serca wybić, a zepsowany rozum ich do wyznania prawd tych wysokich y nie poiętych, gdzie nawet zdrowy rozum ustaie, przywieść y przy-

przysposobić, ktoraż to, oprocz samey tylko Boskiey, moc y siła sprawić mogła?

Y ten to iest Słuchacze pierwszy Cud Wiary, nad ktorym my się tym bardziey z Chryzostomem Swiętym (b) zdumiewać powinniśmy, im iest sromotnieyszy Chrystusa Pana krzyż. *Post Crucem orbis ad fidem accessit.* Że Ludzie Bałwochwalscy, tym się iako Bogom kłaniaią, ktorych niedawno iako swoich krolow czcili: to podchlebstwo umysłowi ludzkiemu zwyczayne. Ale że człowiekowi po haniebney na krzyżu śmierci cześć Boską oddaią, to rzecz umysłowi ludzkiemu przyrodzonym sposobem niepodobna. Że Azya y Affryka na Machometa wstawiaiącego się szczęściem, y grożącego niewolą mniemania przyiąłe, to ułomność ludzkiemu umysłowi przyzwoita. Ale że Europa, Azya, Affryka, y Ameryka, za krzyżem zmarłego na nim człowieka hurmem idzie, to rzecz do ktorey się umysł ludzki naturalnie skłonić nie może. Że liczny Lud widząc od Chrystusa chleby rozmnożone, ślepych uzdrowionych, umarłych wskrzeszonych, kupami się za nim ciśnie, to skutek przekonanego na rozumie umysłu, ktoremu się sprzeciwić nie śmie.

Ale

(b) *S. Chryso. lib: quod Christus sit Deus.*

Ale że tenże Lud po sromotnym Chrystusa ukrzyżowaniu y zelżywey śmierci, a przecię się go trzyma, y tym wszystkim cudom nie przeczy; to usilność, do ktorey umysł ludzki przyrodzonym sposobem nie iest podobny. Z tym wszystkim że tak Pan BOG chciał, stał się temu wszystkiemu powolny świat, y rozum swoy na usługę Wierze zniewolił. *Post Crucem orbis ad fidem accessit.* Nie iest to tedy skutek, ani oczywistości taiemnic, ani powolności rozumu, ale iest to skutek woli y mocy Pana Boga, ktory przeciwko wszelkim sprzeciwianiom się rozumu, swoiey nad rozumem władzy zażył; a tym samym oczywisty nam swoiego w Wierze naszey Bostwa dowod zostawił.

CZĘSC II.

NIe mnieyszym tegoż Bostwa dowodem iest, y owo opieranie się surowości nauk wiary Katolickiey, rozwiozłości obyczaiow namiętności ludzkiey. Bo proszę ia was, co to było Apostołom znosić po świecie zwyczay dawny y miły, a stanowić nowy, y wszystkim skłonnościom przeciwny? Nie wiedział przed przyiściem Zbawiciela świat, co to iest odpuszczenie krzywd,

krzywd, ubostwo, pokora, czystość, sprawiedliwość, post y umartwienie: owszem występki tym cnotom wcale przeciwne, miał sobie zwyczayne y miłe: chciwość, niepowściągliwość, pychę, zawziętość, roskosz, y zbytnie wygod szukanie. Bo gdy na ow czas ludzie, nawet ludzi nad Affrykańskie poczwary szpetnieyszych, nad wszystkie srogie bazyliszki srosszych, a tych we wszystkich niegodziwościach zatopionych, za Bogi mieli; iak że się oni grzechow y występkow wystrzegać mogli, kiedy im za świadectwem Laktancyusza (c) iako rzeczom Nayświętszym cześć, honor, y niski ukłon oddawali? *Ipsa vitia religiosa sunt, atque non modo non vitantur, sed coluntur.* Co to tedy było, ochydzać im iako rzecz niegodziwą to, co oni w Bogach swoich wychwalali? y odwodzić ich iako od świętokractwa od tego, na czym oni nabożeństwo swoie, y świąt swoich uroczystość zakładali?

Gdyby to był Zbawiciel stosował naukę swoię do nagannych nałogow świata, albo przynaymniey na ich wykorzenienie, stworzył lud wcale powszechnemu zepsuciu nie podległy, a tym samym oprzeć się przykła-

(c) *Lactant: Lib. 1. cap. 13. de vera Religi:*

przykładem swoim powszechney rospuście zdolny; byłaby w tym niejaka srzodkow do swoiego końca przyzwoitość. Ale gdy tymże ze krwi y ciała złożonym łagodność y powściągliwość podaie, tymże pyszným y wymiotym pokorę y uniżoność zaleca, tymże roskosznym y cielesnym post y umartwienie przepisuie, tychże chciwych y łakomych ubostwa y pogardy dobrego mienia uczy; iestże to przedsięwzięcie, ktoreby iedynie przez siły ludzkie do swoiego skutku przyiść mogło? Byczyliż y teraz bez pożytku nie pracuiemy, kiedy młodym nabożeństwo, starym łagodność, Białogłowom skromność, Męszczyznom strzeżenie się okkazyi, Sędziom nieskażoną sprawiedliwość, kupcom należytą w handlach wierność, Bogatym iałmużnę, Pańsko wychowanym post zalecamy, lubo takowe cnoty iuż nam wszystkim są podane y zalecone przez wiarę? Cożto tedy było też same nauki przepowiadać na Dworze Herodow y Neronow, po Synagogach Zydowskich, po bałwochwalnicach Pogańskich, po Akademiach Atheńskich, w obecności Senatu y Kapitolium Rzymskiego; kędy te nauki rownie iak od Pospolstwa, tak też od Urzędow pogardzone y odrzucone były? A możnaż tu było iakie sobie w tym powodzenie obiecywać?

Z tym

Z tym wszystkich Słuchacze, iakiego się w tym powodzenia po wszystkie wieki nie napatrzono? Uwierzył w te wszystkie nauki świat; a uwierzył z tak mocnym onychże uznaniem, że ci nawet, ktorzy ich wykonywać nie chcą, sami się siebie niekiedy wstydzą, y w innych się im niepomału dziwuią. W prawdzie Filo Zydowin (d) w swoiey księdze, ktorą o Chrześcianach pod imieniem Essenow napisał, życie ich bardziey do Niebieskiego niż ziemskiego podobnym nazywa. Pliniusz także (e) pisząc do Trajana Cesarza głownego Chrześcian Nieprzyiaciela, to śmiał wyrazić, że w Chrześcianach nic się nagannego nie znayduie, chyba to tylko, że Nauczyciela swoiego za Boga maią, y onego wszystkiemi siłami swoiemi kochaią y naśladuią. Jaka zaś była na ow czas w Chrześcianach o swoię Wiarę gorliwość, świadkami są samiż Starostowie y Miast Gubernatorowie (f) ktorzy ustawicznie Cesarzom oznaymowali, że iuż im na tracenie Chrześcian, y mąk, y katow niewystarczało. Jaka Chrześciańskich Białychgłow czystości miłość, dowodem tego iest

ow

(d) *Boronius Anno* 64. (e) *Plinius Libr.* 2. *Epist.* 100. (f) *Tertul: apolog. cap.* 3.

ow bezbożny Tyrannow postępek, że chcąc ie iak naywytworniey udręczyć, do nierządnych ie Domow prowadzić kazali. Wyrzuca to na oczy Poganom Tertulian (g) pokazuiąc im z tego samego postępku iawnie, iż sami przezeń wyznawali, że dla Chrześcian większa nie rownie była męka, poyść z rozkazu Tyranna do nierządnego Domu, aniżeli bydź skazanym na pożarcie bestyom. *Ad leonem damnando Christianam potius quam ad leonem, confessi estis, labem pudicitiæ apud nos atrocem omni pœna, & omni morte reputari.*

A co tu szczegulnieyszey uwagi godno że ta tak wielka praw, występkow, zwyczaiow, y obrządkow Pogańskich odmiana, w prętkim się bardzo czasie tak pomyślna stała; a iednak wiemy, że im większa iest trudność, tym też większey do przełamania oneyże potrzeba siły. Jeszcze na początku trzeciego wieku kwitnący Tertulian (h) tym stylem przeciwko Bałwochwalcom napisał. *Vestra omnia implevimus, Insulas, Castella, Municipia, Conciliabula, Castra ipsa, Tribus, Decurias, Palatium, Senatum, Forum: Sola vobis reliquimus templa.* Macie nas mowił wszędzie

(g) *Tertul. apolog. Cap. ulti.* (h) *asserit Spondanus num. 3. script. a Tertul.*

dzie pełno, napełniliśmy wasze Prowincye, Wyspy, Miasta, Zamki, Miasteczka, Wsie, y naymnieysze Osiadłości: Zasiadamy w Radach, w Magistratach, w Senatach: Hetmaniemy w Woysku y w Obozach: niemasz tey Familii Domu, Pałacu, tey Gubernii, Starostwa, Urzędu, gdziebyśmy się nie znaydowali; do samych tylko Bożyszcz y Bużnic waszych nie wchodziemy. Ta tedy tak prędka odmiana, y to tak wielkie dzieło, czyieyże to ręki było? Twoiey zaiste o BOZE Wszechmocny! ktory nawet z kamieni, Synow Abrachamowych czynić umieszs y do rzeczy tak trudnych, tak nad siły przyrodzone wyższych, niesposobną z siebie naturę ludzką, łaską swoią wspomagasz!

CZĘSC III.

ALe co rzekniecie Słuchacze, kiedy do nauczania owych to pysznych y wykrętnych Grekow y Rzymian tak niezwyczaynego sposobu życia, samych tylko prostych y nieuczonych Rybakow wybranych uważycie? Rzym na ow czas był napełniony sławnemi Krasomowcami, głębokiemi Politykami, wykrętnemi Filozofami; czyliż nienależało z pomiędzy tych wiel-

wielkich Głow obrać kogo, ażeby ten na prawy świata urząd iak nayprzyzwoiciey odprawił? Lecz oto przeciwnym sposobem, po między Przewoźnikami y Rybakami, y w pośrzod grubey we wszystkich naukach niebiegłości poszukał takich BÓG, przez ktorychby tych wielkich rozumow wyniosłość zawstydził. Jest że to srzodek do tak wysokiego końca przyrodzonym sposobem przyzwoity? Mogłoż to się inaczey, a nie przez szczegulnieyszą Pana BOGA moc, instrument z natury swoiey niesposobny do porządku nadprzyrodzonego wynoszącą, do skutku przyprowadzić?

Y żebyście Słuchacze rzecz tę z gruntu poięli; pomyślcież sobie, że Piotr Apostoł w postaci Rybaka, w połataney sukni, y boso do Rzymu idzie; a tu go w połćwierci mili od Rzymu Człowiek zacny y mądry spotyka, y dokąd by, tudzież po co szedł, niby niechcący pyta. On mu pełną ufności twarzą odpowiada; idę do Rzymu całemu światu panuiącego, abym go pod swoię moc y władzą podbił. Na tę niespodziewaną odpowiedź, ów mądry człowiek, iak gdyby ze snu porwany, nagle y z podziwieniem mowi; Kto? ty Charłaku? Ja, odpowiada Piotr; ia go zwyciężę zapewne, y zwycięską Chorągiew na samym iego

iego Kapitolium zawieszę. Idę po to, żebym tam wszystkę Pogańską wiarę obalił, wszystkie Bogow Bałwany pokruszył, wszystkich do wiary w Chrystusa nie dawno od Piłata Rzymskiego Saroty na krzyżu zamordowanego nawrocił. Chcę to w mowić w Rzymian, że on iest prawdziwym Bogiem, że po śmierci swoiey trzeciego dnia zmartwychwstał, y w Niebie, dokąd swoią mocą wstąpił, krolnie: że swego potym czasu swoy powszechny na świat cały Sąd założy, na nim wszystkich ludzi, ktorzy tylko na świecie byli, są, y aż doskończenia świata będą, sądzić będzie, y każdemu, albo za uczynki dobre nadgrodę, albo za uczynki złe karę, a tę wieczną naznaczy. To wmowiwszy w Rzymian, ieszcze na tym nieprzestanę; ale tego nad to dokazać zechcę, aby wszyscy Miasta tuteyszego Obywatele, z miłości tego Chrystusa dostatki, igrzyska, roskoszy, rzucali; aby się ubostwa, pokory, umartwienia chwytali; aby się gniewu, nienawieści, zemsty strzegli; aby dla niego opuścić Oyca, Matkę, Zonę, Dzieci, Braci, Siostry, y cokolwiek naymilszego maią, gdy tego po nich zechce, gotowi byli. Nie myślę ia zaś do takiey wiary, y do takich obyczaiow przywodzić same tylko prętko wierne Niewiasty, y samych tylko proste.

go

go gminu ludzi; ale nawet Senatorow, Rycerow, Hetmanow, y samychże Cesarzow: tak dalece, że ci będą sobie mieć za szczęście, za honor tego ukrzyżowanego woyny toczyć, krew przelewać, chwałę iego rozszerzać, y krzyż dotąd sromotny y niesławny, na głowach y koronach swoich nosić. Do tegoż samego przywiodę wszystkie Sądy, Szkoły, y Akademie; wszystkich Jurystow, Patronow, y *Rze*czy publicznych Dozorcow; wszystkich Poetow, Krasomowcow, y Filozofow; nawet ci, ktorzy się w lubieżnościach, iak wieprze w błocie walaią, muszą porwać się z tey kałuży, y na przykazanie tego nayczystszego człowieka, powściągnąć się od niegodziwych lubości. Na to nędznego Rybaka tak wielkie przedsięwzięcie, coby prostę rzekł ów mądry y przezorny człowiek? Niewątpcie, żeby go z początku mocno zgromił, y wyśmiał iako głupiego y szalonego; ale potym zważywszy dobrze wszystkie przyczyny, ktore takowego po ludziach życia wyciągaią, pytałby się go z wielkim podziwieniem daley: a w coż to ty miły Prostaku dufasz, że sobie pomyślny w tym skutek obiecuiesz? Gdzież są przygotowane na to skarby, gdzie potrzebne do tak trudney rzeczy książki? Jakaż twoia umieiętność? iakie Szla-

Szlacheństwo? iaka powaga? kto ci Woyska użyczy, kto pomocy doda, kto cię w swoię obronę y opiekę weźmie? Dopiero ieszcze by się bardziey zadziwił, gdyby mu na te, y tym podobne pytania Piotr odpowiedział: Nie turbuy się oto mądry Człowieku; mam ia w swoim towarzystwie, innych iedenastu: Ci wszyscy już się po wszystkich częściach świata rozbiegli, aby tam, tegoż samego, o czym ia tu w Rzymie zamyślam, wszędzie dokazali. Oni też, tyle umieiętności, tyle dostatkow, y zbroi maią, ile na mnie y wemnie widzisz. Nic więcey nie umieią, tylko tak iak ia, kochać tego w Jerozolimie ukrzyżowanego; a iednak zruynowawszy wszędzie Bałwochwalstwo, wszystkie świata części do czci iego przywiodą. A lubo Rodem Zydzi są, przez co mało u Narodow ważyć będą, y ieden tylko Zydowski ięzyk umieią; iednak to co zamyślaią, we wszystkich Narodach sprawią, y do każdego Narodu, własnym iego ięzykiem, choć się go nigdy nie uczyli, mowić będą. O iakby się rzeczy te, dziwne, o iak do tego, aby się kiedy stać mogły, niepodobne, owemu mądremu Człowiekowi zdały!

Z tym wszystkim Słuchacze, wszystko się to co się tu mowi, y tak, iak się tu mowi, w rzeczy samey stało. Myć się w prawdzie

nad

nad tym nie zdumiewamy, bośmy się w tey wierze porodzili y wychowali; rozumiemy, że się to, co się stało, tak iak się stało, stać było powinno, y dla tego za Cud sobie tego nie mamy. Ale w rzeczy samey Cud to iest wielki; y od innych naywiększych, ieżeli nie większy, to im przynaymniey rowny. O zaiste pychę przez pokorę, frantostwo przez prostotę, Monarchow przez Rybakow, Filozofow przez wieśniakow pokonać y zwyciężyć, iest to dzieło, ktorego sam tylko BOG dokazać może; bo on sam tylko iedynowładnie, a iednak bez wszelakiego przymusu, myślą y sercem ludzkim rządzi.

CZĘSC IV.

PRzydaymyż do tego nakoniec, y opieranie się wszystkiey potęgi y zaiadłości świata, przeciwko cierpliwości y słabości Chrześcian; nie będziaż to ieszcze większy y znamienitszy Cud? Nie widziano nigdy, żeby Apostołowie na ogłoszenie Ewangelii, tak iako Machomet na utrzymanie Alkoranu, oręża y siły zażywali! Owszem widziano Chrześcian, że więcey niż przez trzysta lat pod iarzmem y żelazem Pogańskim ięczeli. Widziano Decyuszow,

uszow, Traianow, Dyoklecyanow, Maxyminow zbroczonych krwią Chrześcian o swoię wiarę obwinionych. Ale nie widziano nigdy Chrześcian, swoiego ku nim poszanowania y posłuszeństwa zapominaiących. Z iaką zaś takowe prześladowania działy się ufilnością y zaiadłością, a z iakim Chrześciańskiey Religii pomnożeniem, chyba ten tylko nie wie, kto dzieiow Kościelnych y zdaleka nie widział, albo o nich nie słyszał.

Y że wam tu choć krotkie wszystkiego wyobrażenie uczynię: iako w całym Państwie Rzymskim nie było mieysca, ktoregoby krwią Męczeńską nie skropiono; tak w całym Chrześcian ciele, nie było członka, ktoregoby wytworną iaką katownią niedręczono. Wkładano im na głowy rospalone szyszaki, podbiiano y wyłupywano oczy, obrzynano uszy y nosy, tłuczono kamieniami usta y szczęki, łamano żelaznemi drągami golenia, odrzynano tępemi piłami ręce, wbiiano za paznokcie trzciny, głogi, y przytępione gwoździe, wybiiano albo kleszczami wyrywano zęby, wykręcano palce, szarpano rospalonemi hakami piersi, rozbiiano ciężkiemi młotami plecy, przykładano siarczyste pochodnie y rospalone blachy do bokow, napawano rostopionym ołowiem, smażono w oleiu, w smole,

y w siarce, pieczono iednych na wolnym ogniu, smażono drugich na żelaznych roszstach, odzierano ze skory żywych; słowem to wszystko wykonywano na nich, co tylko piekielna zaiadłość wymyślić mogła. Pietnastu to takich y tak okrutnych na Chrześcian, całego świata Panow było, ktorzy albo w dawnych nie ustawali zawzięłościach, albo nowe wzbudzali prześladowania. Dziewiąty szturm, ktory na nich przypuścił Dyoklecyan tak był natarczywy, że iako pisze Spondanus (i) w iednym tylko miesiącu, porwanych na męki Chrześcian, siedmnaście tysięcy Rzym nachował: a w Egipcie przez dziesięć lat, sto czterdzieści tysięcy okrutnie ich zamęczono, z Oyczyzny zaś sześć kroć sto tysięcy wygnano. Owszem stanął powszechny wyrok, po wszystkich Kraiach rozgłoszony, ktorym każdemu, łapać, męczyć, y zabiiać Wiernych, bez żadnego nawet Sądu, pozwolono. Y była z rąd tak straszna Chrześcian klęska, że Poganie niby iuż iak dla zoiesionej po całym świecie Chrześciańskiey Religii tryumfuiąc, uroczyste tego napisy y pamiątki kładli. *Superstitione Chri-*

(i) *Sponda. Anno* 307. *num.* 4. *& Anno* 303. *num.* 7.

Christi ubique deleta (k) Cóż się iednak stało? Oto im większa zamordowanych liczba była, tym śmielsze w drugich na męki serce rosło; y krew Męczennikow, nasieniem się Wiernych stawała. Byli tacy, ktorzy dobrowolnie przed okrutnemi Sądami stawali; byli tacy ktorzy hurmem się do więzienia cisnęli; byli tacy ktorzy na plac Męczeński idąc, niezmiernie się z tego cieszyli; byli nawet tacy, ktorzy folgniące bestye umyślnie drażnili, aby od nich czymprędzey pożarci, czymprędzey Męczeńskiego wieńca dostąpili. Opisuie wspaniałe ich męstwo Swięty Cyprian oczywisty wszystkiego świadek (l) y powiada, że nie Tyrannowie Męczennikow, ale Męczennicy Tyrannow mordowali. *Steterunt torti torquentibus fortiores, & pulsantes ac lanientes ungulas, pulsata & laniata membra vicerunt.* Naostatek gdy Pogaństwo tak strasznym okrucieństwem zmordowane nie wskorać nie mogło, woyny poprzestać, y po owych strasznych burzach miłego Chrześcianom pokoiu pozwolić musiało.

Xz Uczyń.

(k) *Idem ibidem num.* 10. *&* 14. (l) *S. Cypria. Epist. ad Martyres & Confessores.*

Uczyńmy tu tedy zupełne z obydwu ſtron porownanie: Z iedney ſtrony władza, maieſtat, potęga; z drugiey pokora, ſłabość, ubóſtwo: Z iedney ſtrony nieludzkość, gwałt, wściekłość; z drugiey milczenie, cierpliwość, śmierć: Z iedney ſtrony Ceſarze otoczeni ſwoiemi Woyſkami, z drugiey poddani wyzuci ze wſzyſtkiego! Z ktoreyże tu ſtrony powinna bydź wygrana? ktoraż tu ſtrona powinnaby zwyciężyć? A wſzakże potęga Bałwochwalcow; a oto przemogła ſłabość Chrześcian. Rozkazał Chryſtus żeby w niego wierzono: y ten iego rozkaz z poſrzod ſzubienic, ſtuſow y katowni wyſzedł. Rozkazywyli Poganie żeby w Chryſtuſa niewierzono, y ten ſwoy rozkaz z ſwoich Pałacow, Stolic, Sądow dawali. A na to wſzyſtko niedbaiąc, wſzędzie po świecie w Chryſtuſa uwierzono. Jeſtże to ſkutek mądrości y mocy ludzkiey? Ah taby zapewne nic nie ſprawiła! Jeſt to tedy ſkutek Mądrości y mocy Boſkiey: a zatym ieſt to oczywiſty ukrytego w Wierze naſzey Boſtwa y niewątpliwey prawdy znak.

Y to to ieſt Słuchacze, co nas czynić powinno przy Ewangelii y Wierze Chryſtuſowey niewzruſzonemi; co nam bydź powinno powodem, do odrzucania wſzyſtkich innych wiar, iako ſzczerych wymyſłow

ſłow ludzkich, a zatym do poſzanowania Wiary naſzey, iako ſzczerego dzieła Boſkiego. Ta bowiem tak wielka świata odmiana przez opowiadaiących Ewangelią Apoſtołow uczyniona, albo ſię ſtała przez Cuda? już tedy mamy rękę Boſką, ktora wiary tey prawdę podpiſem ſwoim ſtwierdza: albo też ſię ſtała bez żadnych Cudow? już tedy mamy w tym ſamym, że do tak przedziwney odmiany, przez ludzi z ſiebie do tego niepoſobnych, y przeciwko wſzelkim przyrodzonym opieraniom ſię przyſzło, naywiększy, y innych wſzyſtkich Cudow Cud. Niechayże tu więc teraźnieyſi Libertynowie wſzyſtkie ſwoie przeciwko Wierze naſzey, trudności y niepodobieńſtwa w iedno zbieraią; niechay ie iak chcą pomnażaią, y zbieraniem rożnych ze wſząd okoliczności iak tylko mogą naywiększemi czynią. Zaiſte oni, tak na Wiarę naſzę biiąc, ieſzcze ią bardziey przez to potwierdzaią; bo ieſzcze bardziey przez to, tego Pana, ktory nawracaiąc świat do ſiebie, wſzyſtkie te trudności y niepodobieńſtwa przełamać umiał, Mądrość y Wſzechmoc wynoſzą. Oni mowią, że Wiary naſzey taiemnice ſą do wierzenia niepodobne; a iednak zaprzeć tego nie mogą, że tym Wiary naſzey taiemnicom powſzechnie po świecie uwierzono. Niechayże

nas

nas tedy nauczą, kto to sprawił, że rzeczom do wierzenia niepodobnym uwierzono? kto te dwie rzeczy sobie przeciwne, niepodobieństwo do wierzenia, y wierzenie, z sobą połączył? Nie masz inszey na to odpowiedzi, tylko wyznać szczerze, że naywyższy Sprawca y Rządzca BOG, któremu nic nie iest nie podobnego, y ktory wszystkich rzeczy stworzonych naturą włądnie. A ieżeli sam to tylko BOG sprawił, tedyć Wiara nasza dziełem Boskim, a zatym istotną prawdą iest; oniż więc im więcey trudności y niepodobieństwa przeciwko Wierze naszey zarzucaią, tym większą nam o Boskim w niey Palcu, wiadomość y pewność czynią.

A że przy dokończeniu kazania do tych, ktorzy takowe ich książki czytaią, im się dziwuią, y wykrętami ich omamieni, w swoiey się wierze chwieią, mowę moię obrocę. Wszystkie te trudności y wykręty, nie więcey w gębie y w piorze teraźnieyszych Libertynow dzielności maią, iako ią przedtym, w początkach wiary w gębie y w piorze Porfiriuszow y Julianow miały; a iednak nie mogły przed tym przeszkodzić ugruntowaniu wiary po całym świecie: a teraz wzbieraninach iednego nędznego Mędrka od was wyczytane, po tysiącu kilka set lat od założenia y ugruntowania Wiary będą

będą was mogły wyprowadzić z łona Kościoła? Toż Ewangelia ktora ze wszystkich dawnych Filozofow tryumfowała, będzie u was zbita przez uroione mniemania iednego Libertyna, ktory nic nie powiada, coby nie było zbite nawroceniem całego świata? A iestże to rozum wasz, że niechcecie wierzyć temu, co cały świat pociągnęło, a przystaiecie na to, co nikogo cnotliwego nie wzruszyło? Że niechcecie wierzyć Cudom Chrystusa stwierdzonym iednostayną powieścią tylu wiekow; a wierzycie uroieniom iednego Libertyna, pochwalaiącego to wszystko, co tylko iest naybezecnieyszego w innych wiarach? Toż u was w materyach tyczących się wiary ludzie naygorsi będą w świetle; a ludzie naycnotliwsi będą w błędzie? Aleć y my, ktorzy żadney z strony Wiary naszey wątpliwości nie mamy, patrzmy abyśmy nie usty tylko y słowami, ale umysłem y sercem wiernemi byli. O cożby to za straszna rzecz była, gdyby ta Wiara, ktora Cesarzow y krolow pychę pod krzyża pokorę podbiła, naszey tylko świeckiey próżności, naszey skrytey pychy, y nieporządney miłości podbić nie mogła? Gdyby ta Wiara, ktora Świętemi prawami swoiemi świat cały w obyczaiach poprawiła, naszego tylko małego świata, ktory w nas iest,

y kto-

y ktory ſam tylko, świat cały złym czyni, poprawić nie mogła? Nie zoſtaie tedy tylko ſię nam odezwać z gorącą do Chryſtuſa prożbą, aby w nas wiarę tę utwierdzić y pomnożyć raczył. *Domine adauge nobis fidem.* Pomnoż Panie Wiarę naſzę, a day nam ią taką, iakiey potrzeba do robienia wſzyſtkiego z miłości twoiey, y zarobienia ſobie na miłość twoię! Pomnoż Panie Wiarę naſzę, a day nam ią taką, iaką z dobroci twoiey przenoſiſz, od tego ciemnego cię widzenia w życiu, do owego iaſnego cię oglądania w Wieczności.



NA NIEDZIELĘ VACAT

To ieſt w ktorą ſię Ewangelia nie czyta.

KAZANIE II.

O Prawie Ewangelicznym, rownie iak rozumnym tak też ſłodkim.

NA Niedzielę, w ktorą Kościoł Swięty żadney Ewangelii nie czyta, obrałem ſobie roku przeſzłego ieżeli pamiętacie, za materyą kazania całą Ewangelią, abym na wſzyſtkie przeciwko niey teraźnieyſzych Libertynow zarzuty odpowiedział. Dwie ona w ſobie rzeczy zamyka, na ktore też naybardziey wieku naſzego Libertynowie biią: nayprzod głębokie taiemnice ktore nam obiawia, a potym doſkonałe prawo, ktore nam do zachowania podaie. Jużem roku przeſzłego, o głębokich taiemnicach ktore nam obiawia, doſyć obſzernie mowił; y niewątpliwą ich prawdę choć z ſamego tylko ſpoſobu ktorym one po swiecie rozgłoſzone y powſzechnie na nim uwierzone ſą, oczywiście pokazał. Teraz że więc o Ewangelicznym prawie mowić będę,

dę, y na wszystkie przeciwko prawu temu zarzuty ich odpowiem, abym was do należytego w nim się zamiłowania zachęcił. Ci Synowie Beliala, to iest żadnego nad sobą prawa znać niechcący, wchodzą zuchwale w ściste Prawa tego rozbieranie; y swoie przywidzenia za natury prawo poczytuiąc, ustawom Ewangelii Swiętey rozmaite przygany dawać śmieią. Jedni powiadaią, że się te z zdaniem pospolitym y z powszechnemi prawdziwey rostropności prawami nigdy nie zgodzą; a tak, y sami niemi iako mniey rostropnemi zuchwale gardzą, y drugich do takoweyże ku nim pogardy niebacznie przywodzą. Drudzy nauczaią, że te z siebie trudne bardzo, y ułomney naturze do wykonania prawie niepodobne są: a tak y sami się ostrości ich wzdrygaią, y drugim tąż samą ostrością, do ich wypełnienia wstręt czynią. Ja tedy w brew się im sprzeciwiaiąc, Ewangelicznemu prawu nie tylko wielką z prawami rozumu przyzwoitość, ale też nieporownaną w pełnieniu onegoż słodkość, na dzisieyszym kazaniu przyznam. Pierwsza własność do rozumu, a druga do serca należyć będzie: pierwsza wielki wam Ewangelicznego Prawa szacunek, a druga wielką do miłości iego ponętę pokaże. Rzecz tedy przedsięwziętą w krotkie słowa zbieraiąc,

mowię

mowię daley: Ewangeliczne Prawo iest nader rostropne y sprawiedliwie: y to iest pierwsza pobudka aby go sobie poważać. Ewangeliczne Prawo iest nader słodkie y przyiemne; y to iest druga pobudka, aby się w nim rozmiłować.

Naywyższy Prawodawco nasz Zbawicielu Panie, za przyczyną posłuszney we wszystkich przepisach Starozakonnego prawa Niepokalanie Poczętey Panny, day nam z tey nauki taki Prawa twoiego szacunek powziąść, abyśmy przez ochotne onegoż pełnienie, na żywot sobie wieczny zasługować chcieli.

CZĘSC I.

POwiedziałem dopiero Słuchacze, y znowu powtarzam, że Ewangeliczne prawo nader rostropne y sprawiedliwe iest; a rostropne y sprawiedliwe tak, że mu nikt zbytku y niepotrzebnych w doskonałości wymysłow zadać nie może. Czyli go uważemy względem tego, co powszechnie dla wszystkich stanowi, czyli względem tego, co każdemu z osobna czynić każe; z każdey miary rzetelną na sobie naywyższey mądrości niby że tak rzekę Cechę nosi, y z Boskiey się koniecznie rady, iako ze zro-

dła

dla iakiego wypływać zdaie. Nu ieno roſtrząśnieymy wſzczegulności wſzyſtkie iego ſurowſze przepiſy, na ktore Libertyńſka roſtropność ſarka, y beſpiecznie ſię niemi, iako moiey ſobie przyzwoitemi brzydzi. Coż tu takowego znaydziemy, żeby nie tylko roſtropnie, ale y ſprawiedliwie przepiſane nie było?

A nayprzod Ewangeliczne Prawo, każe mi ſiebie ſamego zaprzeć: kto chce, mowi w Ewangelii Chryſtus (a) iść za mną, niechay ſam ſiebie zaprze, y krzyż ſwoy za mną dzwiga. *Abneget ſemetipſum, tollat crucem ſuam, & ſequatur me.* A nieſłuſznaż to? Ab chyba ſiebie ſamego nieznam, ieżeli ieſzcze o tym wątpię. Bo ponieważ z ſiebie ſamego nie czym innym, tylko ſzczerą próżnością y obłudą ieſtem: ponieważ cokolwiek w ſobie dobrego mam, nie od ſiebie to ale od BOGA mam; ponieważ ſam z ſiebie tylko nędzą, ślepotą, y roſpuſtą ieſtem; ſłuſzna zaiſte rzecz, abym gdy ſię za takiego uznaię, ſam ſiebie iękał, ſam ſiebie nienawiedził, ſam przed ſobą uciekał. Y tego to w rzeczy ſamey wyciąga po mnie Chryſtus, kiedy mi ſię ſamego ſiebie zapierać każe. Nie rozkazuie on mi, abym ia moich prawdziwych potrzeb, moiey

(a) *Luca 9.*

moiey prawdziwey miłości, moich prawdziwych praw odſtępował; ale tylko chce, abym, ponieważ ſą fałſzywe prawa, ktore z prawdziwemi mięſzam, ponieważ ieſt fałſzywa miłość, ktorą ſam ſiebie zwodzę, ponieważ ſą fałſzywe potrzeby, ktoremi ſię woiwecz obracam, abym mowię tego wſzyſtkiego zaniechał: a ponieważ nie co innego, tylko to wſzyſtko przez ſiebie ſamego rozumiem, abym tego ſię wſzyſtkiego zapieraiąc, tym ſamym ſię ſiebie ſamego zaparł.

Każe mi powtore Ewangeliczne prawo martwić ciało ſwoie, y przez rożne, prace, trudy, nieſpania, y poſty, pod moc ſobie podbiiać. A nieſłuſznaż to: Czyliż z właſnego doświadczenia nie mam, że ciało moie prętko ſię przeciwko rozumowi, owſzem przeciwko ſamemu Bogu buntuie, gdy ſię z nim pieſzczę; że zmyſły moie w tyſiączne mię pokus ſidła wikłaią, gdy ich pod ſtrażą nie trzymam; że namiętności moie łatwo za przepiſane od rozumu y cnoty granice wykraczaią, gdy ich w pierwſzych zaraz początkach nie wſtrzymuię y nie zwyciężam. A wſzakże y lekarſka nauka przepiſuie Dietę, odcina ſchorzałe członki, oſłabia puſzczeniem krwi przyrodzone ſiły, gdy tego dla zachowania zdrowia potrzeba; a czemużby podobnież Ewangelia

wycią-

wyciągać po mnie umartwienia ciała nie miała, ponieważ to zbawieniu moiemu, nie tylko pomocne ale y potrzebne iest?

Każe mi daley w Ewangelii Chrystus (b) abym się krzywd moich nie mścił, owszem chce, abym zemstę moię na niego spuszczał. *Mihi vindicta, & ego retribuam:* A niestuszna sz to? a coby było w Państwach y w Zgromadzeniach, gdyby się każdemu według swoiego upodobania mścić, y za swoie sobie krzywdy zadosyć czynić godziło? A wszakże miłość własna, każdemu, wyrządzoną krzywdę, większą zawsze niż w sobie samey iest, wystawuie. Dla tegoć to wszędzie są postanowione Sądy, aby każdy w nich swoiego sprawiedliwego zadosyć uczynienia dochodził. Nad to powinien każdy bydź gotow, nie tylko do nie szukania zemsty, ale też do przyięcia nowych krzywd cierpliwie; bo inaczey musiałaby bydź wygnana miłość bliźniego, ktora koniecznie większa iest, niż ktorekolwiek szczegulne urazy; y towarzystwo ludzkie żadną się miarą bez niey nie obeydzie. Ta zaś miłość bliźniego powinna się rościągać aż do miłości nieprzyiacioł, bo w nich taż sama iest zacność duszy, toż samo odkupienie, ten sam obraz Boski, ktory

(b) *Ad Rom.* 13.

ktory się y w naywiększych Przyiaciołach znayduie. Y zaiste, ieżeli ia, gdy BOGA obrażę, znowu się go przebłagać spodziewam, a czemużbym też bliźniemu moiemu, gdy mię obrazi darować nie miał? Za co miałbym bydź w moim na bliźniego gniewie uparty, ktory codziennie BOGA błagam, aby tak mi winy moie odpuścił, iak ia Winowaycy moiemu odpuszczam?

Przeciwnym sposobem powinienem podług Ewangelii (c) przyiacioł, krewnych, y samychże Rodzicow nienawiedzić, od nich się oddalać, y przed niemi uciekać; ieżeli są mi oczywistą do zbawienia przeszkodą. Y to to znaczy ow Chrystusa wyrok, ktorym nie chce znać za Uczniow swoich tych, ktorzyby Oyca y Matki nienawidzili. *Siquis venit ad me, & non odit Patrem & Matrem, non potest meus esse discipulus.* Wyrok ten, mowi Grzegorz Swięty, nie znosi w Dzieciach wrodzoney ku Rodzicom miłości, ale tylko potępia niegodziwą Rodzicow ku Dzieciom ślepotę, że daney sobie od BOGA władzy na złe zażywaią, gdy Dzieci swoich niegodziwie od służby Boskiey odwodzą. Coż to iest? mowi Tertulian, wyroku tego sprawiedliwość tłumacząc, to ci, ktorzy Rzym-

skiemi

(c) *Luca* 14.

ſkiemi Zołnierzami bydź chcieli, mogli roſtropnie Rodzicow ſwoich odſtępować, y nie iako ſię ich przy woienney przyſiędze wyprzyſięgać; a ci ktorzy Chryſtuſowemi Zołnierzami zoſtać zechcą, nie będą mogli roſtropnie Rodzicow ſwoich odſtąpić, y nie iako ſię ich przez Zakonną Profeſsyą uroczyście wyprzyſiąc? Nie ma na to odpowiedzi roſtropność światowa.

A na co, mowią ieſzcze Przeciwnicy, Ewangeliczne prawo każe ſobie, to oko wyłupować, to rękę odcinać? Ty ſam Zbawicielu Panie na to niewczeſne roſtropnoſci Libertyńſkiey pytanie odpowiedź. Odpowiada tedy (d) bo daleko lepiey ieſt o iednym oku, y o iedney ręce do Nieba wnyść, a niżeli z obiema oczami, y z obiema rękąma na wieki zginąć. Rzeczy to nam miłych y upodobanych każe przez to odſtępować CHRYSTUS, gdy nas te gorſzą, y o zgnbę Duſzy przyprawuią. A czyliż ich nie odſtępuią ſamiż według świata ludzie roſtropni, gdy im idzie oto, aby ſię dla nich albo komu potrzebnemu nie narazili, albo iakowego na ſiebie nieſzczęścia nie zaciągnęli? Toż Synowie świata tego bądą w roſporządzeniach ſwoich przezornieyſi, a niżeli Synowie świa-

(d) *Math.* 18.

światłości? Toż im uczynić to dla doczeſnego zyſkku rzeczą chwalebną będzie; a nam ſię na to odważyć, dla nadgrody wieczney, naganie podpadnie?.. Ale reſzty ich zarzutow poſłuchaymy.

A na co, mowią daley, Prawo to, ſame nawet chęci y pragnienia za grzech poczyta? Za co iedno nieprzyſtoyne na inſzą Płeć ſpoyrzenie w poczet cudzołoſtwa, lub porubſtwa liczy? Odpowiada na to Hieronim Swięty, bo czego ſię czynić niegodzi, tego ſię też y pożądać nie należy. Prawo, ktore chęci y pragnienia bez kary zoſtawuie, niedoſkonałe wcale ieſt, y raczey obłudy, a niżeli ſprawiedliwości uczy: Człowiek też żaden inaczey ſię poprawić nie może, ieżeli pierwey ſerca ſwoiego pożądliwości nie poſkromi.

A toż to rozum, przydaią ieſzcze, dobrowolnie ſię w uboſtwo podawać, y ſtan ubogi za ſtan ſobie błogoſławiony poczytać? *Beati pauperes ſpiritu.* (e) Niechay ſami ſądzą: ponieważ przymuſzone uboſtwo podłe y wzgardzone ieſt, nie należyż, aby dobrowolne przyimuiący uboſtwo iakążkolwiek pochwałę miało? A wſzakże z własnego doświadczenia maią, że zbytnie do dobr doczeſnych przywiązanie, wielkie

Y

(e) *Math.* 5.

kie kłopoty y niepokoie czyni; iakże tedy sobie z tąd nie wniosą, że sami tylko ubodzy w duchu, iako od tych kłopotow y niepokoiow dalecy są, tak też prawdziwie szczęśliwi y błogosławieni zostaią. A ponieważ sami w swoich Filozofach wzgardę maiątkow doczesnych chwalą, y iey się dziwuią; iakże ią tedy rostropnie, y do swoiego zdania zgodnie, w sługach Chrystusowych ganić y wyśmiewać mogą?

Zarzucaią naostatek, że to iest nieznośny, y nie rostropnie włożony na żyiących w Ewangelicznym prawie ciężar, albo dla obrony y utrzymania Wiary honor, fortunę, y życie tracić, albo dla honoru fortuny y życia, wierze nie co ubliżaiąc, Swiętokraccą, y przeklęctwa wiecznego godnym zdraycą zostać. Zaraz im na to odpowiem, tylko ten ich zarzut iaśnieyszemi słowy wyłożę. W rzeczy samey pytaią się, czy słuszna rzecz iest, aby kto raczey śmiercią iaką zginął, a niżeli powinney Bogu wiary nie dotrzymał? Pytam y ia się ich wzaiemnie, czy słuszna rzecz aby wierny krola poddany, raczey był gotow życie utracić, a niżeli poprzysiężoney krolowi wierności nie dochować? Czy słuszna rzecz, aby uczciwy Mąż, raczey był gotow wszystko ponosić, a niżeli w czym sobie gnuśnie, y zdradliwie postąpić?

Czy

Czy słuszna rzecz, aby Woyskowy Człowiek, raczey był gotow na tysiączne się niebespieczeństwa podać, a niżeli na iakową się Oyczyzny zdradę, lub niesławną z placu ucieczkę odważyć? Cóż to iest, mowi Augustyn Swięty, to dla Chrystusa umrzeć nierostropna y niesprawiedliwa będzie; a dla świata polec, chwałę y nadgrodę odbierze? Toż tamtego rozum ludzki nie pochwali, a to drugie nawet za konieczną powinność uczciwemu Człowiekowi przepisze? Ale ta iest ślepota rostropności światowey, że się tych okropnych cnot, tylko w Prawie Ewangelicznym wzdryga. Ma ona, życia ostrość w Katonie, ubostwo w Fabrycyuszu, powściągliwość w Scypionie, zapomnienie krzywd w Juliuszu, za heroiczne y pełne chwały cnoty; w Chrześcianinie zaś, tylko ie za nikczemne, y pełne pogardy uczynki poczyta. Ma sobie za honor, dla wzgardy rzeczy doczesnych bydź y nazywać się Filozofem; a wstydzi się dla pełnienia Ewangelicznych przepisow bydź y nazywać się Chrześcianinem.

Nie masz tedy nic Słuchacze we wszystkich Ewangelii przepisach, coby iakowey nagany y przymowki godne było. Zyimy przyzwoicie do rozumu, a przyznamy, że Ewangeliczne Prawo bardziey się zgadza

z rozumem, a niżeli my z nim. Poddaymy umyſł naſz pod rząd rozumu, a nie będzie nic w Prawie tym, coby nas na potym obrażało; bo ieżeli nas co w nim obraża, to tylko dla tego, że pożądliwości naſze poſkramiaiąc, w ciaśnieyſze nas rozumu obręby pędzi. Tak pokazawſzy wam Prawo Ewangeliczne nader roſtropnym y ſprawiedliwym, iuż do pokazania iego ſłodkości y łatwości przyſtępuię.

CZĘSC II.

O iakże ſprawiedliwie Słuchacze Chryſtus Pan powiedział (f) że iarzmo iego ſłodkie, a brzemię lekkie ieſt. *Jugum enim meum ſuave eſt, & onus meum leve.* Nie mogę ia temu przeczyć, że Prawo Ewageliczne ma nie co w ſobie trudności: bo ponieważ do cnoty prowadzi, ktora na trudnych rzeczach zależy; y one też ſamo bydź z ſiebie trudne muſi. Sądzę iednak z Auguſtynem Swiętym, że ta iego trudność y cięſzkość ieſt podobna do ſkrzydeł, ktoremi każda ptaſzyna obciążona zoſtaie. Ciężą iey ſkrzydła, ale też ſame ſpoſobną ią do lotu czyniąc y im bardziey niemi

(f) *Matth.* 11.

niemi obciążona ieſt, tym prędzey po powietrzu lata. Odeym ſkrzydła, ciężaru iey w prawdzie przyrodzonego uymieſz, ale tym ſamym ią, iako do lotu nie ſpoſobną, na ziemię zepchnieſz. *Quoniam exonerare voluiſti, jacet.* Przeciwnym ſpoſobem wroć iey ſkrzydła; a ſzybkim lotem do góry ſię wznoſzącą zobaczyſz. *Redeat onus, & volabit.* Dzwiga ona tedy ſkrzydła, y one ią dzwigaią: dzwiga ie na ziemi, one zaś dzwigaią ią y unoſzą po powietrzu. *Fert & fertur.* A takież ieſt zdaniem Swiętego Auguſtyna y Prawo Chryſtuſowe: ieſt iarzmem, ieſt brzemieniem; ale gdy inne iarzma y brzemienia maią ſwoy ciężar, iarzmo y brzemię Chryſtuſowe ma ſkrzydła. *Alia Sarcina pondus habet, Chriſti pennas.* Dzwigamy ie, y one też dzwiga nas; dzwigamy ie, gdy mu poſłuſzni, y wzachowaniu iego pilni ieſteśmy; one też dzwiga nas, bo nas zachęca, pobudza, y ſił nam potrzebnych dodaie. *Talis eſt Chriſti ſarcina, fert & fertur.*

Jakoż, czyliżby to nie była rzecz dziwna wcale y nieſłychana, żeby wſzyſtkie na ziemi dobra, y wſzyſtkie do ich nabycia przepiſy, przychodziły nam z wielą trudami; a ſamo tylko Niebo, y prowadzące nas do niego Ewangeliczne Prawo, nic nas

wcale

wcale nie kosztowało? Zważcie przez iakie to ostrożności, lekarstwa, y przykrości, usiłuią ludzie przeciągnąć życie swoie na kilka dni utęsknionych? Przez iakie trudności zabiegaią o znikome honory? Przez iakie nie dosypiania przychodzą do pewnego maiętności stopnia? Przez iakie nadskakiwania, posługi, y niepzyzwoitości, pozyskuią łaskę Pańską? Samiż Panowie z iaką trudnością y z iakim frasunkiem utrzymuią swoię Wielmożność? Y lubo iedynie z łaski urodzeni są w potędze y w świetności; iednak muszą to drogo opłacać fortunie, co tylko w szczerey darowiźnie wzięli od natury. Gdy tedy wszystko nas wiele kosztuie na świecie, czyliżby nas samo tylko Niebo nic kosztować nie miało? Albo czyliż słuszna byłaby rzecz, żebyśmy na wszystkie naytrudnieysze do nabycia doczesnego dobra prawa gotowi byli, a samych się tylko praw Chrystusowych, prostą nam do Nieba drogę gotuiących, trudności lękali?

Zwłaszcza że Prawa te nic nam takowego nie przypisuią, czegobyśmy sami w nabywaniu doczesnego dobra nie doświadczali, y z ochotą się na toż samo z pobudek przyrodzonych nie podawali. Bydź ubogim, bydź pokornym, bydź cichym, bydź spokoynym, znosić cierpliwie dolegliwości,

ści, wyzuwać się dobrowolnie z wygod życia, to iest co nam Ewangeliczne Prawo przepisuie, y na co my, iako na iarzmo nieznośne poglądamy. A iestże nam to iarzmem nieznośnym w światowey polityce, albo w obłudney cnocie? Pragniemy naprzykład ziednać sobie wzgląd u Panow, y wielkie mniemanie o naszych przymiotach: nie przyuczamyż się tu do oddawania ukłonow, do martwienia pasyi, do postępowania sobie z woloa; wiedząc, że głowy niespokoyne y kłutliwe nikomu się nie podobaią? Potwierdzamy tedy choć niechcący, owę Ewangelicznego Prawa naukę, że błogosławieni są cisi y łagodnego serca. *Beati mites* (g) Chcemy nie obrazić tych, aczkolwiek zgryzliwych y dziwacznych, na ktorych nam łasce wiele zależy: nie połykamyż wszystkich nie smakow, nie przebaczamyż przymowkom, nie podlegamyż humorowi, nie udaiemyż iakobyśmy nie uważali, a nawet nie rozumieli tego, coby nas do nie ukontentowania przywieść mogło? Potwierdzamy tedy choć niechcący owę Ewangelicznego Prawa naukę, że szczęśliwi są, ktorzy znosić prześladowanie y cierpić umartwienie, podług czasu umieią. *Beati qui persecutionem patiun-*

(g) *Matth.* 5.

tiuntur. Widziemy więc przypadki y odmiany okazałego szczęścia, obawiamy się iakiey na siebie burzy, albo niechcemy stanąć na celu zazdrości: nie oszczędzamyż natychmiast wydatkow swoich, nie uymuiemyż się w stołach, w służących, w grach, w stroiach, zgoła w tym wszystkim, co ludziom w oczy wniyść, y zazdrość przeciwko nam wzbudzić może? Potwierdzamy tedy choć niechcący owę Ewangelicznego Prawa naukę, że błogosławieni są ci, ktorym zbywa, albo przynaymniey ktorzy udaią, iakoby byli w niedostatku. *Beati pauperes spiritu.* Te my codziennie komedye wyrabiamy, y tym samym radzi nie radzi Ewangelicznemu Prawu gruntowność przyznaiemy. Nie trzeba nam nic więcey, tylko się kochać w świecie, w wzięciu u ludzi, w nabywaniu fortuny y honoru; a iuż nam tym samym wszystkie do tych zwycięskich cnot usilności łatwemi się staną; iuż tym samym wszystkie zachodzące w nich niesmaki łatwo y bez trudności strawiemy. Za cóż tedy mamy na ich przykrość utyskiwać, y na nie, iako na nieznośny ciężar poglądać, kiedy ie nam Ewangelia przepisuie?

Gdyby przynaymniey odstępuiąc Ewangelicznego Prawa, mogliśmy się przez to umknąć od wszelkich przykrości, y prowadzić

dzić życie w spokoyney roskoszy. Ale to my uchodząc trudności, ieszcze na większe natrafiamy trudności; y chroniąc się przed deszczem, stawamy pod rynną. Doświadczenie samo wyciska na grzesznikach wyznanie tey prawdy, że owa obszerna droga, ktora do zguby prowadzi, iest nie rownie trudnieysza, a niżeli ta, ktora do Nieba wiedzie. Nie odstępuiemy my Ewangelicznego Prawa, tylko dla dogodzenia naszym namiętnościom; a oto w całym życiu naszym, nie masz nic cięższego nad tyrannią tychże namiętności, kiedy im choć zraz cuglow popuścimy. Ktoraż iest nędza cięższa, y hańby pełnieysza, nad nędzę łakomcy, albo marnotrawnika, gdy się ten przez swoię rozrutność wniwecz obroci? Ktoreż prześladowanie temu rowne, ktore więc serce wynioste, zazdrosne, y zemsty pragnące ponosić musi? Ktoreż łzy boleśnieysze, nad łzy nieukontentowania, tęsknice, y zgryzoty Roskosznika? Zawzdy on w roskoszach swoich obrzydliwość czuie, a iednak zawzdy do nich tęskni. Szuka ich nawet w ten czas, gdy ie ma rownie z nich nieukontentowany, iako y z owych, ktore albo iuż utracił, albo się ich nabydź spodziewa. Y z tąd to iest w ludziach roskosznych, owo pomięszanie, owo dziwactwo, owo zapominanie się, owo nawet

wet brzydzenie się tym, w czym przed tym upodobanie mieli. Z tąd owa straszna zgryzota, nie zawsze z przyczyny sumienia, ale częściey z przyczyny honoru y niedostatku. Aleć y zgryzoty sumienia nie mogą takim bydź nie straszne. Alboż to mała dla nich katownia, owo nagłe obracanie się do BOGA, owo ustawiczne wracanie się znowu do rospusty, owe gwałtowne oświecania rozumu, owe ledwie nie przysięgą stwierdzone przedsięwzięcia woli: owa niestateczność tak w złym, iako też dobrym; owo żałowanie, raz grzechu, drugi raz pokuty? Otże błogosławieństwo zamienione w przeklęctwo, na ukaranie grzesznikow! Otże boleść w roskoszy, smutek w radości, łzy w uciechach. Tyle ich kosztuie zguba; czyliżby ich więcey, ba czyliżby ich tyle, kosztowało zbawienie? Podawać się tedy na tak wielkie życia rozwiozłego trudności, aby daleko mnieyszych Ewangelicznego Prawa uniknąć trudności, nie iestże to ostatni nierozum? Jest zaiste, y owemu we wszystkim podobny, ktory iakowemuś Furniuszowi przyznał Poeta; że unikaiąc śmierci od swoiego nieprzyiaciela, sam sobie śmierć zadał. *Hostem cum fugeret, se Furnius ipse peremit; dic rogo, non furor est, ne moriare mori?* Tak y ci przed trudnościami Ewangeli-

gelicznego Prawa uciekaiąc, na większe się daleko rozwiozłości światowey trudności podaią.

Cożkolwiek iednak bądź: choćby Ewangeliczne Prawo y naytrudnieysze z siebie było; cóż to nam szkodzi, albo iaki od niego wstręt czynić może, ponieważ BOG sam y do dzwigania iego nam dopomaga, y zachodzące w nim trudności przedziwnie łaską swoią słodzi? Nie samemi to my siłami swoiemi, lecz z pomocą łaski Pana BOGA Ewangeliczne Prawo dzwigamy; wiemy dobrze, że nam nic nie iest niepodobnego przy łasce Pana BOGA: że wszystko czego nam potrzeba do zbawienia, iest nam niepodobne bez łaski Pana BOGA: że nam BOG surowo przykazał robić pilnie około swoiego zbawienia; że wszystkie iego Prawa tylko zmierzaią do naszego zbawienia: że go nie możemy otrzymać, ani około niego robić bez łaski Pana BOGA. Nie iestże z tego wszystkiego rzecz oczywista, że nam BOG łaską swoią dopomoże, y do pełnienia prawa prowadzącego do zbawienia, y do dostąpienia samegoż zbawienia; a tak, że nam się to wszystko stanie podobne y łatwe przez łaskę, co się nam widzi trudne y niepodobne przez naturę? Otym nas upewnia ten płaczliwy Chrystus, ta, w ktorym go na krzyżu widziemy stan-

ta

ta krew naydroższza płynąca ze wszystkich żył, te rany nawet w Niebie nie zgładzone, te ręce ku całey ziemi wyciągnione, to serce dla wszystkich otwarte. A na coby się to wszystko przydało, ieżliby nam nie dodał tego w życiu, czego nam koniecznie potrzeba do zbawienia? Albo, iakby nas mógł potępić, nie dawszy nam pomocy do tego, co nam na swoie zbawienie każe czynić? Wyrzucałby nam na dniu Sądnym nasze występki; myby mu też wyrzucali, niedodanie nam potrzebney do uchronienia się występkow pomocy. Zarzucałby nam swoy krzyż, y swoię krew; myby mu też odpowiedzieli, że ta krew nie była wylana za nas, bo w drodze zbawienia nie wspomagała duszy naszey. Gdy tedy z strony Pana BOGA iest wszelka gotowość, aby nam dopomogł do pełnienia swoiego Prawa; nie zostaie, tylko aby też z strony naszey była wszelka powolność na wszystkie przepisy tegoż Prawa. A tak żadną się iuż miarą trudnością Ewangelicznego Prawa wymawiać nie możemy, ponieważ zażywaiąc dobrze tego, co iuż mamy, łatwo sobie na to, czego nam niedostaie, zasłużyć możemy.

A nie tylko nam BOG do zachowania Ewangelicznego Prawa łaską swoią dopomaga, ale też zachodzące w zachowaniu tym trudno-

trudności, przedziwnie nam słodzi, że w nim nie tylko umartwienia nie czuiemy, ale owszem iakieś ukontentowanie y nadzwyczayną duszy pociechę odbieramy. O iakich sobie w umyśle swoim niewystawiał, niepodobieństw y trudności Augustyn Święty, gdy o poprawie życia y chwyceniu się Ewangelicznego prawa zamyślał. Zdawało mu się, że żadną miarą nie będzie się mógł obeyść, bez dawnych swoich, w których sobie smakował płochości; y że gdy się z nich dla Ewangelicznego Prawa wyzuie, właśnie iak gdyby na katowni dzień y noc zawieszony, tak w ustawiczney zawsze tęsknicy y boleści żyć będzie. Lecz oto, gdy na te wszystkie boiaźni nie dbaiąc, skutkiem to samym wykonał, co przedsię wziął; y szczerze się Ewangelicznego Prawa chwycił; żeby wynikaiącą z tąd, swoię radość, swoię pociechę, swoię Duchowną roskosz wyraził, nawet zgodnych do tego u siebie słow nie znalazł. (h) *Quam svave mihi subito factum est, carere svavitatibus nugarum! & quas amittere metus fuerat, quale & quantum dimittere gaudium fuit!* Y to to iest, dla czego się Ewangeliczne Prawo, prawem miłości

(h) *S. Aug. Lib. 9. Conf: cap. 1.*

miłości nazywa; gdyż miłości tey własność prawie istotna iest, że nam wszystko miłym y przyiemnym czyni. Nie trzeba nam nic więcey tylko się w prawie tym rozmiłować; a to wszystko co nam do zachowania podaie, nie tylko nam do wykonania podobnym, ale też w wykonaniu samym, miłym y przyiemnym będzie. Nim Prawo to nastało, bali się ludzie Pana BOGA; iednak iako Augustyn Swięty mowi, boiaźń ta, nie była tak dzielna, żeby ich od przestępstwa przykazań iego utrzymała. Gdy zaś Prawo to już nastało, zaczęli się w nim ludzie kochać; y w zachowaniu przykazań iego, żadney trudności nie mieli. *Timuerunt & non impleverunt; amaverunt & impleverunt.* Nim Prawo to nastało, bali się ludzie Pana BOGA, iednak boiaźń ta, ich na cudze dobra chciwości nie pokramiała. Gdy zaś Prawo to już nastało, zaczęli się w nim kochać, y miłość ta, nie tylko ich od brania cudzych rzeczy wstrzymywała, ale też do dawania y wyzuwania się z swoich własnych przywodziła. *Timuerunt & rapuerunt res alienas; amaverunt & donaverunt suas.* Nie poymuią tego miłośnicy świata, aleć oni z tego co w nich miłość świecka może, łatwoby tego, na co się miłość Swięta zdobyć potrafi, doyść y zrozumieć mogli. A wszakże y oni

oni z dobrey woli swoiey rozmitym na świecie prawom podlegaią: to prawom swoiego stanu, a tym sprawiedliwym w prawdzie, aleć iednak trudnym; to prawom swoich grzechow, a tym zawsze niesprawiedliwym, y wstydu pełnym; to prawom zwyczaiu y mody, a tym śmiesznym wcale y dziwacznym; to prawom ludzkiego względu, a tym pospolicie srogim y okrutnym; to naostatek prawom uczciwości y przystoyności, a tym zawsze naprzykrzonym y wiele ich kosztuiącym. Z tym wszystkim że się w świecie kochaią, niemasz dla nich w tym wszystkim nic, czegoby nawet z ochotą y z ukontentowaniem nie wypełniali. Niechże podobnąż dla Boga, co dla świata miłość maią; niechże odmieniaiąc, nie miłość, ale miłości cel, affekt swoy od świata oderwą, a do BOGA przenioszą; wnet Ewangeliczne Prawo, ktore im się nad siły ludzkie wyższym zdało, miłym się, przyiemnym, y do wykonania bardzo łatwym stanie. Nie tylko w nim chodzić, ale obyczaiem tylu iuż w Niebie Swiętych, y po Klasztorach szczerze Bogu służących Osob, bieżyć, a nawet z drugiemi się wzachowaniu iego przesadzać będą.

Iest tedy Słuchacze, iako z tego wszystkiego co się dotąd mowiło widzicie, Ewange-

wangeliczne Prawo nie mniey nader roſtropne, y ſprawiedliwe, iako też nader ſłodkie y przyiemne. Patrzcież więc iak nie ſłuſznie czynią, ktorzy mu przyganiać śmieią, y rozmaite ſobie onegoż tłumaczenia wymyſlaiąc, niebacznie mowią: to doſyć, to fiła, to do innych należy, to ſię z ſtanem naſzym nie zgadza. Wy nie tak czyńcie. Gdybyśmy wam opowiadali baśnie Talmutu albo Alkoranu; moglibyście, y owſzem powinnibyście mieć za podeyrzane mowy naſze. Ale my wam przynoſiemy ſzczerą Ewangelią, iaka tylko w ſobie ieſt; ale my wam ogłaſzamy Prawo Chryſtuſowe wſzyſtkim ſtanom przyzwoite, z ktorego ſię niegodzi naymnieyſzey nawet rzeczy umnieyſzać; ale my wam ogłaſzamy Prawo, w ktorego zachowaniu idzie o rzecz bardzo wielką, bo o cześć Boſką, o ſzczęście Człowieka wieczne; iakże tedy możecie nam nie wierzyć? albo bynaymniey ſię na ſłowa naſze niewzruſzać? y wcale ſię do zachowania prawa tego nie mieć? Nie bądźcież więc iedni z owych niedobrych świata tego Politykow ktorzy na Prawo Ewangeliczne, iako na ſzczerą tylko proſtotę, y niepotrzebny, że ſłow ich zażyię, fanatyzm poglądaią. Nie idźcie nigdy za tłumaczeniem Prawa tego, ktore miłość własna, y ſkłonnieyſza zawſze.

zawſze do roſpuſty pożądliwość podaie. Trudności ſię też w Prawie tym zachodzących nie lękaycie; bo nie tylko y połowy ich tyle, co w drodze od Prawa tego odſtępney, nie doznacie; ale ieſzcze ſilną z Nieba na wſzyſtkie iego przepiſy pomoc odbierzecie. Tą pomocą wſpomożeni ci y te, mogli wſzyſtkie iego obowiązki doſkonale pełnić; a iakoż to bydź może, abyście wy ich tylko ſami pełnić nie zdołali? Poddaycież tedy Naywyższemu Prawodawcy ſwemu rozum y wolą, abyście we wſzyſtkich przepiſach, z całego ſerca, Zakonu Bożego ſtrzegli. Jeżeli to wſzyſtko uczynicie, co on wam rozkazuie; beſpiecznie ſię z Auguſtynem Swiętym oto upomnicie, co on wam w nadgrodzie zgotował. *Feci Domine, quod juſsiſti; da, quod promiſiſti.*

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O pierwszym obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o pożywieniu onychże.

Fili, quid fecisti nobis sic? ego & Pater tuus dolentes quærebamus te.
Lucæ. 2.

TA Nayświętszey Panny y Swiętego Jozefa o zgubionego JEZUSA troskliwość, daie mi pochob Słuchacze, abym dziś do was o obowiązkach Rodzicow względem swoich Dzieci pomowił. Troskali się bowiem ci Swięci Rodzice o Syna swoiego, gdy się im przeciwko baczeniu ich w Jeruzalem został: nie dla tego, żeby się o niego obawiać mieli, bo wiedzieli, że dla niego iako dla BOGA zupełna ze wszystkich stron bespieczność była; ale dla tego, żeby obowiązkowi swoiemu zadosyć uczynili,

nili, bo tym samym że z łaski iego Rodzicami iego zostali, iuż do wszelkiey względem niego czuyności, starania, y troskliwości obowiązani byli. Nauka to dla was zacni Rodzice, żeście dopiero wy o swoie się Dzieci troskać, starać, y wszelkiey względem nich czuyności zażywać powinni; częścią że Dzieci wasze mocno tego potrzebuią, częścią też, że to wszystko prosto z tych obowiązkow płynie, które na was względem nich samaż natura wkłada. A ktoreż to w szczegulności te wasze względem Dzieci waszych obowiązki są, do ktorych się wam, iako do rzeczy prawem natury powinney, poczuwać należy? Z nauki Kościoła Swiętego te naybardziey cztery: Pożywienie, wychowanie, miłość rostropna, y pomoc do obrania stanu przyzwoita. Pożywienie: abyście ie w żywność, w odzienie, y we wszelkie inne potrzeby opatrywali: Wychowanie; abyście ie w Wierze Swiętey, y w dobrych obyczaiach ćwiczyli: Miłość rostropna, abyście ie y bez pieszczot, y zarowno wszystkie kochali: Pomoc nakoniec do obrania stanu przyzwoita; abyście im pozwoloney w tym od Pana BOGA wolności nie odbierali. Oto czego po was to piękne Rodzicow imię wyciąga; y co ia wam z osobna następuiących porządkiem

Niedziel tłumaczyć będę. Tu się zaś zaraz na początku mowy oświadczam: że nikomu przymawiać nie chcę; ale tylko w powszechności o złym mowić będę. Mowa moja nikogo winnym nie uczyni: ieżeli zaś kogo dotknie, dla tego go dotknie, że się w nim to, oczym mowa, już dawno znayduie. Niechże się on na mnie nie gniewa; bo samym gniewem swoim pokaże, że w rzeczy samey tym, ktore się tu ganić będą, niedoskonałościom podpada. Dziś o Pożywieniu mowiąc: nie rozumiem przez nie, iakąkolwiek żywność, iakiekolwiek odzienie, iakiekolwiek potrzeb opatrywanie: ale z nauki Theologow, żywność, odzienie, y wszelkich innych potrzeb opatrywanie, podług miary dostatkow, podług przystoyności stanu, y podług okoliczności czasu: aby się Dzieci wasze, nie tylko co do potrzeby, ale też co do wygody, a nawet co do rostropney y przyzwoitey rozrywki, dobrze miały, aby nie tylko się w stanie swoim iakożkolwiek obeyść, ale też przyzwoitey w nim nauki nabydź, y przyzwoicie urość mogły. Do takiego tedy was, Dzieci swoich pożywienia, czyli opatrywania zachęcaiąc, nayprzod wam wielki do niego obowiązek przełożę; a potym sposoby, ktoremi przeciwko

wko niemu wykraczacie, ile mi czas pozwoli, wytknę.

Matko wszystkich żyiących Niepokalanie Poczęta Panno, y ty powszechny nas wszystkich Oycze, od ktorego wszelkie Oycostwo pochodzi, y mnie do tłumaczenia, y Rodzicom słuchaiącym do wykonania wytłumaczonego obowiązku, łaski potrzebney dodaycie!

CZĘSC I.

JAko rożne na świecie sprawy y Urzędy są, do ktorych BOG na mieyscu swoim Ludzi zażywa, tak też rożne się w Piśmie Swiętym Imiona y Nazwiska znayduią, ktoremi się ich, do wykonania poruczoney sprawy, obowiązek wyraża. Z rąd inni się tam Mężami mocy iego, iako Krolowie, inni Mężami sprawiedliwości iego, iako Sędziowie, inni Ludzmi miłosierdzia, a inni Ludzmi Opatrzności iego nazywaią: y to ostatnie Imię, wam osobliwiey Oycowie y Matki względem Dzieci waszych służy. Wy tedy iako Ludzie Boskiey Opatrzności, powinniście na mieyscu Boskim, wszystkie Dzieci swoich potrzeby opatrować, powinniście ich według stanu swoiego karmić y odziewać, powinniście, o tym więkssze

kſze nę ſtanu ich polepſzenie ſtarać, im ſię na większe, waſz między Ludźmi ſzacunek, waſz doſtatni maiątek, waſz roſtropny y uczciwy przemyſł, zdobydź może.

Y żebyście o tę prawdę z gruntu przekonani zoſtali: iak wiele to y iak poważnych Praw ieſt, ktore tego po was wyciągaią, chcieycie mi uważyć. Wyciąga nayprzod tego po was Prawo Natury. Dzieci waſze ſą częścią iſtoty waſzey, ktorey im wraz z życiem udzielacie, wy tedy na nich, iako na drugich ſiebie ſamych poglądać powinniście. A zatym, iako byłoby przeciwko porządkowi Natury, gdyby kto właſnego Ciała ſwoiego nienawidził, y o nie nie dbał, tak też ieſt przeciwko porządkowi Natury, gdy wy właſnych Dzieci ſwoich nienawidzicie, y o nie nie dbacie. Wyciąga powtore tego po was Prawo świeckie. Podług Prawa Rzymſkiego (a) Ociec takowy zawſze za Tygryſsa, y publicznych w Rzeczy pospolitey Urzędow niegodnego miany był, ktoryby Dzieciom ſwoim, tey ktorey mogł, dać pomocy nie chciał. *Corek ſwoich*, mowi daley wſpomnione prawo, *wypoſażyć y za Mąż wydać nie chceſz? Prokonſul cię, czyli Staroſta, urzędownie do tego przymuſi.*

(a) §. *de ritu nuptia. l.* 19.

muſi. A ieżeli one lat 25. *przeżywſzy, dla twoiego albo niedbalſtwa, albo łakomſtwa, żeś im dopomoc nie chciał, wſtyd ſtracą, iuż ich ani karać, ani wydziedziczać nie będzieſz mogł.* Wyciąga potrzecie tego po was Prawo Kościelne. Na Concilium Popieńſkim w Roku 850. odprawionym poſtanowiono, aby Kapłani ſurową pokutę naznaczyli tym Rodzicom, ktorychby Corki, dla tego że ich za Mąż wydać nie chcieli, ciężką cnoty y ſławy ſwoiey ſzkodę ponoſły. Wyciąga nakoniec tego po was Prawo nawet Boſkie. U Ekklezyaſtyka (b) mowi wyraźnie Duch Swięty: *Wyday Corkę twoię za Mąż, a rzecz wielką uczyniſz.* Toż ſamo ſię o ożenieniu Synow rozumieć powinno: znać, aby długą czaſu zwłoką, niewinność ich na rożne pokuſy y niebespieczeńſtwa narażona nie była. Do tych powſzechnych Praw, trzeba też przydać prawo ſzczegulne dobrego Dzieci wychowania; bo y to, bez takowego ich podług ſtanu opatrywania, prawie bydź wykonane nie może.

A tu mi wam potrzeba wybić z głowy, owo powſzechne o Dzieciach mniemanie, iż do dobrego ich wychowania wielce pomaga, aby żadnych a żadnych w ręku ſwoich

(b) *Eccleſi: cap.* 7.

ich pieniędzy nie mieli. Mowicie wy nie raz, y nie bez fundamentu: że Młodym przez wiek swoy ułomnym nie małą do złego ponętą pieniądze są; że namiętności ich skromnieysze y pomiarkowańsze będą, ieżeli im stawać nie będzie, czymby ie żywić y pomnażać mogli; że amory, ochoty, gry, zemsty, bardzo łatwy do ich serca przystęp maią, ieżeli im na potrzebnych do tego wszystkiego pieniądzach nie zbywa. Ja iednak mocno się wam w tym sprzeciwiam, y nie z iednego iuż doświadczenia sądzę, że do dobrego Dzieci wychowania, rzecz to iest wielce potrzebna, aby im podług miary lat, dostatkow, y stanu, nie co pieniędzy udzielać. Dzieci, gdy do ośmnastego albo dwudziestego roku przyidą, natychmiast utyskiwać poczynaią, że ich Rodzice nie tak iakby przystało noszą. Póki im samiż Rodzice wszystko sprawuią, zazwyczay się im bielizna nie tak cienka, materye nie tak modne, suknie nie tak świetne, kornety, pończochy, trzewiki, nie Paryskie, nie Angielskie, nie Warszawskie, zdaią. Okrom tego, niczego nie szanuią, niczego złozyć y poprzątnąć nie każą; bo o wszystkim dla nich Rodzice myślą; oni zaś z niczego nie kontenci, zawsze czegoś nowego y lepszego pragną. Ale kiedy im pewna

pewna iaka pieniędzy liczba wyznaczona będzie, aby się sami z niey podług woli swoiey oporządzali; iużci oni insze o wszystkim zdania maią. Już kornetow tak modnych, materyi tak świetnych, sukien tak kosztownych nie potrzebuią. Już wszystkiego lepiey doglądać y szanować zaczynaią. Już się łatwo tym, co sobie iednego roku sprawili, na drugi też rok obeydą. Tak ubywa w Domu kosztu, y nie masz tak częstey do szemrania y niepokoiu okkazyi. Oprocz tego, Dzieci takowym sposobem, co za co dać potrzeba, pomału się uczą; a to z tym większym dla siebie pożytkiem, im prędzey od Rodzicow w każdey swoiey omyłce postrzeżeni y poprawieni bydź mogą. Jakoż w rzeczy samey, ieżeli się Dzieciom wszystkiego uczyć potrzeba, toć y dobrego pieniędzy zażywania; a tey tak dla siebie potrzebney nauki, iak proszę nabędą, ieżeli żadnych ku zażywaniu, w ręku swoich pieniędzy nie znaydą?

Toć prawda, że wielkie dla Młodych niebespieczeństwo iest, aby pieniędzy na złe nie zażyli, ieżeli ich podostatek mieć u siebie będą; ale też y to nie fałsz, że oni iezli złemi bydź zechcą, czym inszym sobie niedostatek pieniędzy nadgrodzić potrafią. Nie będą mogli łożyć pieniędzy,

na

na ktorych im zbywa; znaydą na to miey-
ſce inne rzeczy, ktore daleko więcey ko-
ſztuią. Bracia Joſefa za dwadzieścia go
ſrebrników zaprzedali. (c) Ze go za-
przedali; mogła ſię na to zdobydź ich o-
ſtatnia ku niemu nienawieść: ale że go tak
tanio zaprzedali, zdaie ſię że nie powinien
był na to pozwalać ich upragniony zyzk.
A takcić poſpolicie Dzieci czynią, gdy
pieniędzy nie maią, a mieć co pragną. A-
by ſkłonności ſwoiey dogodzili, gotowi
czaſem ſą, dać za lada fraſzkę to wſzyſt-
ko, cokolwiek nadorędziu maią. Zaraz to
oni z lat młodych czynić poczynaią. Aby
fraſzki iakiey, ktora im ſię ſpodobała na-
byli, kſiążki, wachlarze, rękawiczki daią,
a potym mowią, że ie zgubili. Aby na
podarunki, gry, y ochoty, ktoremi ſię ba-
wią mieli; zegarki, karabele, paſy prze-
daią, a potym powiadaią, że im ie pokra-
dziono. Niekiedy nawet droſzſze z Do-
mu rzeczy biorą, a niekiedy nawet zna-
czne u innych długi zaciągaią, y Oyco-
wſkie dziedzictwo pierwey marnuią, nim
do iego oſiągnienia przyidą.

Y żebym to co mowię, iaką z Piſma
Swiętego Hiſtoryą potwierdził: Wiadomo
wam podobno, iak to tanio Ezau bogatą
pierwo-

(c) *Geneſis* 37. v. 28.

pierworodnego prawa doſtoyność przedał.
(d) Oto ią predał za iedno tylko miſkę
kaſzy z ſzoczewicy nagotowaney. W pra-
wdzie na ów czas Ezau, iako ſię z Piſma
Swiętego pokazuie, iuż nie Dzieckiem ma-
łym, ale Człowiekiem doroſłym był; iak-
że tedy on do tak nierozumnego, y ſobie
ſzkodliwego kontraktu przyſtąpić mogł?
Jeżeli kaſzy owey tak bardzo zapragnął;
czemu raczey pieniędzy iakich, a nie pra-
wa pierworodnego, za nią nie dawał? Já
rozumiem żeby był zapewne pieniądze za
nią offiarował, gdyby był iakie ſam na ów
czas pieniądze miał. Aleć dla tey ſamey
przyczyny zdaie ſię, że też y Prawa pier-
worodnego offiarować nie mogł, boć y te-
go ieſzcze na ów czas w ręku ſwoich nie
miał. Y owſzem dla tego ſamego ſzczo-
drze nim ſzafował, że go ieſzcze w ręku
ſwoich nie miał; bo gdyby go iuż był o-
trzymał, y w nim ſię dobrze przeyrzał,
zapewneby ſobie uważył, iak to on wiele
z nim traci, a iak mało za nie zyzkuie.
Tak tedy Ezau gdy ieſzcze pierworodne-
go Prawa nie miał, iuż go ſtracił; a to
przeto, że y trochy pieniędzy nie miał, za
ktoreby ſobie owę upragnioną kaſzę kupił.

Przy-

(d) *Geneſis* 25. v. 34.

Przykład ten Rodzice uczy was nayprzod, abyście na wszystkie Dzieci swoich wydatki pilne oko mieli, abyście pilnie się ich pytali, z kąd to te strumyki płyną, które od waszego zrodła nie pochodzą. Wiecie dobrze iak to wiele kosztuią amory, iak wiele ochoty, iak wiele gry; ieżeli który z Synow waszych iuż takowym występkom podpada, znak to iest oczywisty, że on mimo wiadomość waszą w długi zachodzi; y pierwey dobra wasze przedaie, nim wy mu ie wypuścicie. Uczy was przykład ten powtore, abyście zawsze Dzieciom swoim nie co pieniędzy udzielać chcieli; choć dla tey samey przyczyny, żebyście tak, y siebie, y ich, od większych daleko utrat y szkod ochronić mogli. Widzicie tedy, że do dobrego Dziatek wychowania potrzeba, aby ie przyzwoicie według stanu, nawet w pieniądze opatrywać: wy za tym do dobrego Dziatek wychowania obowiązani, do takiego też ich według stanu opatrywania obowiązani iesteście.

CZĘSC II

A Toli ten swoy obowiązek ieszcze lepiey poznacie, ieżeli to, co się przeciwko sposobom, któremi przeciwko obowiązkowi

wi temu niektorzy Rodzice wykraczaią mowić będzie, z pilnością uważycie. Wykraczaią zaś przeciwko niemu, iedni przez swoie skąpstwo, a drudzy przez swoie zbytki.

Y o skąpstwie naypierwey położonym naypierwey mowiąc: znayduią się niektorzy Rodzice tak troskliwi o Dzieci swoie, że dla nich prawie całe życie fortunę zbieraią; ale oraz tak skąpi dla Dzieci swoich, że im prawie na wszystkie ich potrzeby żałuią. Wydaie się to ich skąpstwo zaraz od pierwszych Dzieci lat: bo gdy im suknie sprawić maią, nie małe im, podług małego wzrostu, ale przy dłuższe, y na wyrost sprawuią A to dla tego czynią, aby suknie owe, gdy iuż Dzieci podrosną, dla nich zdatne były, a oni iednym kosztem lat kilka opędzić mogli. Y o toć to im podobno chciało przymowić Pismo, kiedy o Annie Samuela Matce mowi, że ona małemu ieszcze Synaczkowi swoiewu, co rok małą Sukienkę sprawowała: *tunicam parvam faciebat ei.* (e) Co tu potym przydatku że sukienka owa mała była? W prawdzie kiedy Samuel mały był, wątpić nie można, że też y sukienka iego mała bydź musiała. Ale przydaniem słowka tego Pismo

(e) 1. *Reg. cap* 2. v. 19.

smo chciało pochwalić Annę, że Synaczka swego według stanu y lat iego nosiła, a tym samym chciało nauczyć Rodzicow, że też oni Dzieci swoich potrzeby zawsze według stanu y lat ich opatrywać powinni.

Wydaie się to ich skąpstwo ieszcze bardziey w czasie sposobienia Dzieci do nauk przyzwoitych: bo niektorzy unikaiąc nieuchronnego w tym kosztu, radziby żeby ie w Domu ieden iaki Nauczyciel, bez kśiąg, bez wszelkiey inney do tego pomocy, a to w czasie iak nayprętszym, wszystkiego nauczył. A ia się tu wszystkiemi gruntownie w naukach wyćwiczonemi, a nawet temiż samemi, ktorzy się tak prywatnie uczyli świadczę, czy takowy nabycia gruntowney nauki sposob skuteczny bydź może? A nawet znayduią się Rodzice tacy, ktorzy y na takowy wypolerowania Dziatek swoich sposob żałuią; dosyć maiąc natym, że przecię Dzieci ich czytać y pisać będą umieli; byle tylko im iak naywięcey zebranego dostatku po sobie zostawili. Ale tacy Rodzice niech sobie przypadek Aristippa często na pamięć przywodzą: stracił on był w iedney na morzu nawałności wszystkie dostatki swoie, y prawie się nagi do Rhodu Wyspy dostał. Ale że Geometryą doskonale umiał, przez nią tak się Obywatelom

telom tamecznym zalecił, że ieszcze do większych niżeli przed tym u nich dostatkow przyszedł. Z tamtąd tedy do Rodakow swoich w te słowa napisał: *Takie Dzieciom swoim bogactwa obmyślaycie, ktoreby im w żadney nawałności, w żadnym złym przypadku nie ginęły.* Jakoż w rzeczy samey nabyta gruntownie nauka, y zostawione bogactwa utrzymać, y choćby też te iakim przypadkiem zginęły, znowu do podobnych przyiść potrafi.

Dopieroż wydaie się to Rodzicow skąpstwo, kiedy iuż Dzieci dorosną, y zwyczaynie przez stan y wiek swoy wszystkiego więcey potrzebuią. Chcieliby przyzwoicie w kraiu swoim urość, ale nie maią oczym; Chcieliby się Oyczyźnie y Monarsze na publicznych Urzędach przysługować, ale nie maią oczym; Chcieliby przynaymniey o swoim postanowieniu pomyślić, y swoiego też własnego Domu nie iaki fundament założyć, ale znowuż nie maią oczym; bo łakomo-skąpi y skąpo-łakomi Rodzice nic im wypuścić, y do niczego dopomoc niechcą. A nawet owi iuż do grobu nachyleni starcy, niczego im z wielkich zbiorow swoich udzielić niechcą; ale zawsze troskliwi, czy im zbiory ich do końca wystarczą, z kąd tylko co wezmą, wszystko łakomie chowaią; właśnie iak

gdyby

gdyby ieszcze sto lat na świecie żyć mieli. Ale o nienasyceni Euklionowie! na co się wam przyda zbierać bez końca pieniądze, kiedy ich y Dzieci wasze y Wy sami nie zażywacie? Kiedy na nie płakać muszą Dzieci wasze, że im dla tego prawie na wszystkich potrzebach zbywa? Podobno się wam iuż tylko dni kilka do życia zostaie: a te tak wielkie zbiory komu się po was dostaną? Kto ich po śmierci waszey zażywać będzie? Dzieci mowicie, nasze; ktore nie maią o co narzekać, bo to wszystko tylko się dla nich składa. Także chcecie ie całe życie swoie mieć ubogiemi, żeby dopiero po śmierci waszey bogatemi byli? Nie lepieyże wam razem z Dziećmi zażywać szczęśliwie tych dobr, ktorych wam dobrotliwy BOG, razem y dla was y dla Dzieci waszych udziela? Rozumiem, że się z prawdą nie minę, gdy powiem, iż się wam toż samo w rzeczy samey trafia, co się Domitianowi, iako o nim napisał Swetoniusz (f) przez sen trafiło. Snieło się temu Cesarzowi że mu garb wielki na plecach urósł, z ktorego się on we śnie niewymownie radował, bo garb ów cały złoty był. Atoli rzecz zważaiąc pilnie, nie miał się z czego we śnie o-

wym

(f) *Sveton. in Vita Domit.*

wym cieszyć; gdyż złoto owe było mu ciężarem, a nie ozdobą; musiał go dzwigać, a nie mogł go zażywać. Tak y wy zbieraiąc wielkie dostatki, a nie zażywaiąc ich, ani na swoie, ani na Dzieci swoich potrzeby, sami sobie garby złote czynicie. Macie wielkie bogactwa, ale na plecach nie w ręku; za sobą nie przed sobą: musicie podeymować wielki ciężar, a nie macie żadnego z niego pożytku. A tym czasem Dzieci wasze w ustawicznym niebespieczeństwie są, żeby wam śmierci prędkiey nie życzyli; albo żeby brzydząc się tak przykrym dla siebie skąpstwem, do rozrutności się potym po śmierci waszey nie udali; y w krotkim czasie tego wszystkiego nie stracili, coście wy dla nich z taką pracą przez tak wiele lat zbierali.

A gdy ia to mowię: nie rozumiem przez to, iakoby się wam nic iuż z dostatkow waszych na czas przyszły schować, y odłożyć nie należało. O gdyby tę rostropną ostrożność wszyscy Rodzice y Domow swoich Panowie we zwyczaiu mieli; nigdyby im nie przychodziło, w nagłych y niespodziewanych przypadkach szukać dla siebie pomocy, albo w zaciągnionych bez miary długach, albo w niepopłaconych po sklepach towarach; aleby ią łatwo na wszystkie przypadaiące potrzeby w swoiey szka-

tule znalezli. Ja tedy przez to, tylko wam łakomstwo szpetne, a nie oszczędność przezorną ganię; tylko zbytek zawsze naganny, a nie pomierność we wszystkim chwalebną odradzam. Niech wam w tey mierze osobliwsza Jozefa Patryarchy (g) pod czas żyznych w Ægipcie lat przezorność wzorem y prawidłem będzie. Wiedział on z Boskiego obiawienia, że po siedmiu latach żyznych, inne siedm głodne y nieurodzayne nastąpią; zapobiegaiąc tedy wcześnie nieszczęściu, w latach żyznych, każdego roku piątą część urodzaiu chować, y na lata głodne odkładać rozkazał. Zdaie się że to iego rosporządzenie nie ze wszystkim opatrzne było; bo ponieważ każdego roku cztery się części żyznego urodzaiu trawiły, a iedna się tylko piąta część na czas głodny odkładała, ta tedy piąta część przez cztery lata odkładana, tylkoby na ieden głodny rok, a przez siedm lat odkładana, tylkoby na dwa nie spełna głodne lata wystarczyła. Podobno lepieyby było, gdyby był przez siedm żyznych lat tylko połowę urodzaiu trawić, a drugą połowę na lata głodne odkładać rozkazał. Tak żyzny siedmiu lat urodzay na połowę podzielony, na całeby lat czternaście Ægipcyanom

(g) *Gen.* 41. v. 34.

nom do pożywienia wystarczył. Ale inszego był zdania Mądry Faraona Krola Namieśnik; bo gdyby połowę żyznego urodzaiu chować był rozkazał, głod by się y niedostatek w Ægipcie w posrzod samey obfitości zaczął; y musieli by Ægipcyanie całe lat czternaście głod cierpić, a to dla tego, żeby go przez lat siedm nie cierpieli; a takby się nie inaczey, tylko uprzedzonym głodem, na przyszły głod opatrzyli. Nie chciał tego czynić mądry Namieśnik; ale chciał, żeby się Lud do okoliczności czasu stosował, żeby w czasie obfitości wygodnie żył, a w czasie niedostatku na samey tylko potrzebie przestawał. Tylko tedy piątą urodzaiu część, ktora od wygody lat żyznych zbywała na czas głodny odkładać kazał, aby ta w czasie głodnym do samey tylko potrzeby Ludowi służyła. Bo pewny był, że Lud zawsze ukontentowany zostanie, gdy się według okoliczności czasu żywić będzie, y że mu w złym czasie samaż wystarczaiąca potrzeba za naywiększe wygody stanie. Tak Jozef Patryarcha uczynił; tak y wy o zacni Rodzice czyńcie: zawsze część iaką dochodow swoich na niepewne iakie przypadki odkładaycie; ale nie połowę, nie prawie wszystko; co wam od waszych y Dzieci waszych potrzeb zbywa, ale nie co waszym

y Dzieci waszych potrzebom przystoi. Jeżeli Dzieciom waszym ma na czym zbywać; niechże im zbywa w czasie niedostatku, a nie w czasie obfitości: w tedy niech ich samaż potrzeba określa, ale teraz niech ich wasza nieuczynność nie martwi. Znaydą trochę mniey po śmierci waszey; ale też za to odbiorą trochę więcey za życia waszego. Tak będzie im miłe życie wasze, a żałosna bardzo śmierć wasza. Inaczey, nie spodziewaycie się, żebyście z niemi żyć spokoynie mieli: nigdy oni tego za miłość nie poczytaią, co ich tak bardzo trapi; y nigdy tego Oycowską na czas przyszły Opatrznością nie nazwą, co się im w czasie teraźnieyszey potrzeby, skąpym tylko łakomstwem zdaie.

A ieżeli takiey nagany godni Rodzice są, ktorzy dla tego Dzieciom swoim żałuią, aby ie na potym bogatemi uczynili; iakieyże dopiero nagany godni Rodzice nie będą, ktorzy nie tylko Dzieciom swoim żałuią, ale też ie do większego co raz ubostwa przywodzą; we wszystkich innych wydatkach aż nad to rozrutni, a w tych tylko samych ktore się Dzieci tyczą, niewymownie skąpi. Wystawuią przepyszne po dobrach Pałace, zdobią złotem y iedwabiami po pałacach pokoie, stawiaią na gry pełne obydwie ręce złota, na zgraie

służą.

służących, na gromady Przyiacioł stołowych, na konie, na psy, z kąd tylko co wezmą, wszystko obracaią: a tym czasem Corka ich ktora, w Klasztorze osadzona, tam iak więzieniu iakim siedzi, że się w co uczciwie ustroić nie ma. Syn ich ktory, do Konwiktu oddany, między swoiemi się rowiesnikami wstydzi, że się tam, ponieważ od niego nie płacą, ich kosztem żywi; a drugi w domu prawie pustelnicze życie prowadzić musi, że się w czym w uczciwey kompanii pokazać, y o czym się w niey uczciwie zabawić nie ma. Przyiaciele, Podchlebcy, Postronni, aż nad to się w czyim Domu dobrze maią; a Dzieci własne, iuż to dosyć szczęśliwe są, że się im iaka przecię ich własney fortuny, od tych niepotrzebnych wydatkow, cząstka zostanie. Y toż to iest Rodzicielska miłość, toż to Chrześciańska sprawiedliwość? Ey ptaszyny nierozumne nigdy za pożywieniem nie lecą, tylko z troskliwą o pisklęta swoie pamięcią: Zwierzęta dzikie nigdy na zdobycz nie idą, tylko pamiętaiąc zawsze o Dzieciach swoich: z niemi się połowem swoim dzielą, y czasem same głodu przymrą, aby tylko swoie w gniazdach Dzieci nakarmiły. A Ludzie, a Chrześcianie, wcale o Dzieciach swoich pa-

miętać

miętać nie będą? Owszem niekiedy, nawet to, co ich potrzebie, albo przynaymniey ich stanowi służy, sami im wydrą, aby na Obcych, y nie potrzeboych, co łożyć y tracić mieli? Y toż to iest, powtarzam znowu, Rodzicielska miłość, toż to Chrześciańska sprawiedliwość?

Ah strzeżcie się tego pilnie zacni Rodzice: raczey Dzieci swoie podług miary ich lat, a waszego dostatku, szczodrze zawsze opatruycie. Miło wam zapewne było, gdy też was Rodzice wasi tak szczodrze w potrzebach waszych opatrywali, będzie y Dzieciom waszym bez wątpienia miło, gdy też wy potrzeby ich tak szczodrze opatrywać będziecie A ieżeli wy, Dziećmi ieszcze będąc, nie mieliście tego u Rodzicow swoich szczęścia; niechcieycież proszę tak Dzieci swoich z siebie nieukontentowanemi czynić, iak wyście sami z swoich niegdyś Rodzicow dla tego nieukontentowani byli. Tę sobie raz na zawsze regułę założcie: abyście raczey swoim, a niżeli Dzieci swoich potrzebom uiąć woleli, tak y wy obowiązkowi swoiemu zadosyć uczynicie, y Dzieci wasze, z tego tak boynego od was pożywienia, waszę prawdziwie Rodzicielską dla siebie miłość poznaią. Będą się za tym oni na należy-

należytą dla was wdzięczność wysilać, y zechcą się oto iak naypilniey starać, aby wam potym miłą starości waszey podporą byli. A tak, iako każdy iawnie widzi, y wiele się grzechow na świecie umnieyszy, y wielka między wami a Dziećmi waszemi zawsze zgoda będzie, y naostatek boiaźń się Boża, a za nią Błogosławieństwo Boskie, w Domu y Familii waszey rozmnoży.



NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O obowiązkach Dzieci względem swoich Rodzicow.

Descendit cum eis, & venit Nazareth, & erat Subditus illis. Lucæ 2.

OBowiązki, ktore Dzieci Rodzicom swoim oddawać powinni, tak są Słuchacze sprawiedliwe y pewne, że żadnego na swoie potwierdzenie dowodu nie potrzebuią. Dosyć samego tylko Natury głosu posłuchać, aby się do ich wykonania zachęcić; iako też dosyć, na ich się pogwałcenie odważyć, aby się z natury samey, y ze wszelkiey ludzkości wyzuć. Arystoteles tak ie bydź oczywistemi mieni, że każdego, ktoby o nich powątpiewał, za człowieka z rozumu obranego sądzi; właśnie iak z rozumu obrany iest, kto o pierwszych natury prawach, y o nayiaśnieyszych obyczayności regułach wątpi. BOG zaś do brotliwy

brotliwy żeby obowiązki te ieszcze bardziey w serca nasze wpoił, do tego Natury samey światła, światło też Wiary swoiey przydał; ponieważ nas wyraźnym przykazaniem swoim do przyzwoitych ku Rodzicom względow obowiązał. Nad to rzetelny nam w Synie swoim należącego się im posłuszeństwa przykład zostawił; abyśmy żadną miarą tego dla nich czynić nie ubliżali, czego on, lubo iako BOG nikomu nie podległy, Ludzką na się Naturę przyiąwszy, bynaymniey się dla nich czynić nie wzbraniał. Gdy tedy y z światła natury y. z światła Wiary pewna rzecz, żesmy wszyscy Rodzicom swoim obowiązani; nie tak mi obowiązku tego bytności dowodzić, iako raczey istotę iego, czego to on po nas wyciąga, tłumaczyć należy. Ja całą iego obszerność do trzech rzeczy stosuię, do poszanowania, do pożywienia, y do posłuszeństwa: iako też trzy wielkie dla nas Rodzicow dobrodzieystwa uważam, życie, pożywienie, y wychowanie: potrzeba bowiem aby te przyzwoitą sobie wzaiemność y wdzięczną dla siebie nadgrodę miały. A rzecz całą iaśnieyszemi słowy wykładaiąc, mowię daley: Bierzemy od Rodzicow życie, powinniśmy tedy im za to, należyte we wszystkim poszanowanie. Bierzemy od Rodzicow pożywienie, powinni-

winniśmy tedy im za to, przyzwoite w czasie potrzeby pożywienie. Bierzemy nakoniec od Rodzicow wychowanie, powinniśmy tedy im nakoniec za to, zupełne w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo.

Odbieraiąca wszelkie od Syna swoiego względy Niepokalanie Poczęta Panno, ten iego przedziwny przykład mocno na sercach naszych wyryi, aby my się też do należytych ku Rodzicom względow poczuwali.

CZĘSC I.

Pierwsze, ktore od Rodzicow bierzemy dobrodzieystwo, życie iest: a to iak wielkie w sobie iest, tak też wielki na nas należytego ich we wszystkim poszanowania obowiązek wkłada. Między obowiązkami ktore Natura sama wkłada, ten iest naywiększy, krorym swoie skutki swoim przyczynom obowięzuie. Bydź przyczyną y początkiem natury y istoty drugiego, iako iest naywiększą doskonałością, ktorey BOG rzeczom stworzonym udziela; tak też naywiększey czci wyciąga, ktora zaraz po Boskiey idzie, zwłaszcza względem Człowieka, ktory od Rodzicow swoich tak drogi życia dar bierze. Y dla tego, nie tylko Oycowie Swięci, ale też wszyscy

scy Uczeni, nawet od światła Wiary daleccy, zawsze po obowiązku czczenia Pana BOGA, zaraz na pierwszym mieyscu kładli, obowiązek czczenia Rodzicow, a nawet ich owemi pięknemi, to Bogow widzialnych, to Bogow ziemskich, albo ostrożniey z Filonem mowiąc: Stworzycielow powtornych, y iego na złemi Namieśnikow imionami nazywali, aby nam przez to, nie iakie tey wdzięczności, ktorąśmy im po Bogu winni, wyrażenie uczynili. Nawet Pismo Swięte nie na iednym mieyscu cześć Rodzicow ze czcią Boską łączy; y BOG dobrotliwy w Prawie swoim, zaraz po trzech o czci swoiey Przykazaniach, czwarte o czci Rodzicow Przykazanie przed wszystkiemi innemi kładzie; niby nas przez to nauczaiąc, że iako oni wieczne Stworzyciela BOGA Oycostwo na sobie wyrażaią: *Ex quo omnis Paternitas in Cælis & in terris nominatur.* (a) tak też nas zaraz po Stworzycielu Bogu mieć sobie obowiązanych powinni. Kochamy y szanuiemy powszechnego rzeczy wszystkich Oyca BOGA; kochać też y szanować po nim powinniśmy, naszego też według Ciała Oyca y Matkę: y zdaniem Swię-

(a) *ad Ephes.* 3.

Swiętego Hieronima (b) ten iest ſameyże natury porządek. *Naturæ probatur affectus, ut ordine charitatis, poſt rerum Parentem, carnis Pater diligatur, & Mater.*

Ale na czym to ta miłość, ta cześć, to należyte względem nich poſzanowanie zależy? Tłumaczy Kaznodzieia Pańſki, kiedy nam ich y uczynkiem, y ſłowy, y wſzelką cierpliwością czcić każe. *In opere, & ſermone, & omni patientia honora Patrem tuum.* (c) Są nie ktorzy co ſobie za nic maią, że bez porady Rodzicow to ſtan ſobie Małżeńſki obieraią, to ſię w drogi dalekie wyprawuią, to długi znaczneyſze zaciągaią, to umowy rozmaite, y inne na całe ſię dalſze życie ściągaiące intereſa układaią: ci zaiſte Rodzicow ſwoich uczynkiem ſwoim nie ſzanuią, bo im cięſzką przez takowe poſtępki ſwoię żałość przynoſzą, y BOG ſprawiedliwy, częſtokroć na ukaranie zuchwałości ich, dobrego takowym ich zamyſłom powodzenia nie daie. Ow marnotrawny Syn, że za ſwoią wolą idąc, wziąwſzy co iego było, od Oycowſkiego ſię Domu oddalił; nie przypłaciłże mocno tey ſwawoli ſwoiey, prawie oſta-

(b) *S. Hieron. In Ezech: cap.* 44
(c) *Eccl.* 3.

oſtatnią nędzą ſwoią, do ktorey przyſzedł? Ow także zuchwały Ezau, że ſobie, bez porady Rodzicow, a nawet przeciwko wyraźney ich woli żonę obrał, nie zoſtałże nieſzczęśliwym Przodkiem nieſzczęśliwych Jdumeyczykow, ktorych BOG przeklął? Zawſze nayzwyczaynieyſza rzecz była we wſzyſtkich wielkiey wagi ſprawach Przodkow ſię ſwoich radzić, y rady ich, chyba tylko dla wielkich bardzo y ſłuſznych wcale przyczyn, nie odſtępować. Lecz teraz Młodzi ſami ſobie we wſzyſtkim przewodnikami bydź chcą; a nawet Rodzicow ſwoich pouczać śmieią, nie żeby ſię ich radzić, y do ich ſię woli ſtoſować mieli: Oni tedy Rodzicow ſwoich uczynkiem ſwoim nie ſzanuią.

Są podobnież nie ktorzy, co im y w ſłowach czci powinney uymuią: odmawiaią ſtrofuiącym, odſukuią ſukaiącym, y ieżeli nie w oczy, to przynaymniey pokątnie, złorzeczą ſurowym. A co naybardziey złość ich wyraża: że niekiedy ſtrofowanie y przymowkę Oſoby iakiey ulubioney w poważeniu maią, y czymprędzey ią przebłagać y przeprośić uſiłuią; gdy tym czaſem na ſtrofowanie rozgniewanego Oyca, y na łzy zmartwioney Matki zatwardziali na ſercu, y nie użyci ſtoią. Ich to rozumiem chciał wytknąć Zachary-

aſz

asz Prorok (d) kiedy serce ich przestrogi Rodzicielskich słuchać nie chcące do dyamentu przyrownał. *Et cor suum posuerunt ut adamantem, ne audirent legem.* Dyament iako uważa Rupertus Opat, lubo tak z siebie twardy iest, że się żadney sile skruszyć nie da, iednak to do siebie ma, że krwią lubieżnego kozła skropiony, cały mięknie. Tak y Młodzi nie ktorzy, przydaie daley (e) na strofowania y przestrogi Rodzicow nie użyci są, ale się sprosney iakiey Niewieście, y złemu iakiemu towarzyszowi sprzeciwić y narazić nie umieią. Atoli o Młodzi na strofowania Rodzicow zuchwali, wiedźcie o tym, że to iest zwyczayna Pana BOGA droga, ktorą was poprawić, y swoiemi łaskami obdarzyć pragnie. Dzieie się tu z wami prawie toż samo, co się w uleczeniu niedźwiedzia trafia: ten za świadectwem Pliniusza, gdy się we wnątrz chorym poczuie, prosto do pasieki idzie, y leb swoy w ul pszczołami napełniony wraża; tam od pszczoł skąsany, y żądłami skłóty, gdy się rannym powracać zdaie, w rzeczy samey zdrowym powraca; bo ze krwią żądłami dobytą wszystkich swoich szkodliwych humorow pozbywa. Tak y wam Rodzicielskie żądła y strofo-

(d) *Zachar. cap. 7.* (e) *Rupertus hic.*

strofowania, choćby nie tylko łzy, ale y krew samę wycisnęły, nie szkodzą, ale pomagaią; bo do poprawy obyczaiow waszych nader skutecznie służą. Raczey im tedy wdzięcznie za nie dziękować, nie zaś hardo szemrać, mruczyć, y odmawiać powinniście.

Są naostatek nie ktorzy, co Rodzicow swoich cierpliwością swoią nie szanuią: zwłaszcza gdy iuż ci do zgrzybiałey starości przyidą. Na ten czas nie wdzięczni, nie inaczey na nich, tylko iako na nieznośny swoy ciężar poglądaią, od ktorego się nie inaczey uwolnić spodziewaią, tylko przez śmierć ich, ktorey im iak nayprętszey życzą. Gardzą niemi, iako iuż zdziecinniałemi; y od rządu ich Domu oddalaią, iako już nie sposobnych. Nie tak, nie tak Naymilsi: Chce tego po nas w Piśmie BOG, abyśmy na ow czas tak starość ich, iak oni przed tym młodość naszę z wszelką cierpliwością znosili. O iakich to oni w dzieciństwie naszym z nami trudow y kłopotow nie ponieśli; iakiego dźwigania y pracy około nas nie zażyli; iakich płaczow, hałasow y głupich dziwactw nie wycierpieli? Czyliż nie słuszna, abyśmy y my też cierpliwie ich znosili, gdy albo chorobą złożeni, nam się naprzykrzonemi staną, albo laty stargani, do pierwszego prawie dzieciństwa

ciństwa przyidą? Więc iako nas upomina w Piśmie BOG: ieżeli wiek podeszły siły im odbierze; my starości ich podporą bądźmy. *Fili suscipe Senectam Patris tui.* (f) Jeżeli dawną w rzeczach biegłość y dobry rozsądek stracą, my nad niemi politowanie mieymy. *Si defecerint sensu, veniam da.* (g) Y iakożkolwiek ich, czyli to zdrowiem, czyli rozsądkiem przeydziemy, nigdy iednak niemi nie gardźmy. *Et ne spernas illum in virtute tua.* (h) To oni nam w latech naszych dziecinnych świadczyli; to też my im przez wzaiemną odsługę w wieku podeszłym świadczmy. *Retribue illis, quomodo, & illi tibi.* (i) Słowem pomnieymy, że od nich życie mamy: ich tedy za ten dar tak drogi, y uczynkiem, y słowem, y wszelką cierpliwością szanuymy. *In opere, & sermone, & omni patientia honora Patrem tuum.*

CZĘSC II.

Nie mieyszey od nas wzaiemności, y drugie też ich dla nas dobrodzieystwo wyciąga, że gdyśmy ieszcze przez lata karmić

(f) *Eccle:* 3. (g) *Eccles:* 13. (h) *Ibid.* (i) *Eccle:* 7.

karmić się y żywić nie mogli, oni nas pracą swoią karmili y żywili, myśmy też ich za to, gdy już przez lata, albo przez ubostwo nie będą mogli, karmić y żywić powinni. A ten wzaiemności obowiązek tak iest z siebie iasny, że się na nim nawet dzikie lasow zwierzęta znaią. Święty Ambroży o bocianach świadczy, że ich dzieci sstarzałych Rodzicow swoich nie tylko karmią, y pierzem swoim ogrzewaią, ale też na grzbiecie swoim do kąd potrzeba przenoszą. Naturaliștowie także o lwach piszą, że gdy te w dobrey już starości swoiey połowem się bawić nie mogą, dzieci ich swoią się z niemi zdobyczą dzielą. Jdzie tedy ztąd, że nad lwy same okrutnieysi, y nad srogie zwierzęta złośliwsi ci Synowie są, ktorzy Rodzicow swoich, tak iuż iak przed tym na pożywienie swoie pracować niemogących, w swoim niedostatku opuszczaią. Ledwie się w przyiaźń iakiey ulubioney Osoby wplątaią, natychmiast niewdzięczni powinną ku Rodzicom miłość składaią; y iako się niekiedy trafia, że obcy ludzie w znaczney liczbie w kray iaki wszedłszy, samych nawet z niego Obywatelow ruguią; tak miłość ową ktorą oni obcych ukochali, wszystkę w nich ku domowym miłość wygasza. Dopieroż gdy się iuż w stanie Małżeńskim

postanowią, y za Błogosławieństwem Boskim Dziatek nabędą, w ten czas prawie iuż zupełnie o Rodzicach swoich zapominaią. Alboż się ich mowiących nie nasłuchamy: Mam Zonę, mam Dzieci, muszę na nich zbierać, y ieden tak wielom niewystarczę. Atoli patrzcie O niewdzięczni, jak nie dobry porządek czynicie! Wy nayprzod żonę, potym Dzieci, a dopiero Rodzicow wspominacie: ale nie tak iest, mowi Ambroży Swięty: Wy pierwey BOGA, potym Rodzicow, a dopiero Dzieci, y innych domowych kochać powinnieście. *Primo loco diligendus est Deus, secundo Parentes, inde Filii, postea domestici* (*k*)

Jakoż Słuchacze niewątpliwa rzecz iest, że pierwszy się wzgląd Rodzicom, a niżeli Zonie y Dzieciom należy. Plato między Filozofami od całey Potomności Boskim Filozofem nazwany, w swoiey o Prawach księdze tak postanowił, aby ten, ktoryby pierwey Dzieci swoie, a niżeli Rodzicow swoich w czasie potrzeby wspomogł, zaraz do Sądu pozwany, y surowo ukarany był. Swięty zaś Thomasz Anielski Doktor (*l*) wyraźnie naucza, że między wszystkiemi krwi związkami, naypierwszy

(*k*) *In 3. Sent: Dist: 29.* (*l*) *S. Thom. 22. qu: 6.*

wszy iest, ktory Dzieci Rodzicom swoim obowięzuie: a zatym oni co do wspomożenia, naypierwey Rodzicow swoich nad wszystkich innych krewnych swoich, przenosić powinni. Mogą, mowi, Ludzie bardziey kochać Dzieci swoie niżeli Rodzicow swoich miłością pieszczoną: ale nie mogą ich tak kochać miłością szacunkową: bo oni zawsze bardziey sobie Rodzicow, a niżeli wszystkich innych krewnych swoich szacować powinni. Mogą także przenosić Zonę swoię nad Rodzicow swoich co do mieszkania; a to na fundamencie Pisma (*m*) *relinquet homo Patrem & Matrem suam, & adhærebit uxori suæ.* ale nie mogą iey tak przenosić co do pożywienia: bo oni iuż pierwey Rodzicom swoim obowiązani byli, nim się ieszcze Zonie swoiey obowiązali: zaś długi pierwsze, czyli to one przez naturę, czyli przez umowę zaciągnione będą, nigdy dla poznieyszych ustępować nie mogą. Zona naywięcey iest w iednym stopniu z Mężem, y iednąż rzeczą z nim; iakże tedy w rowney potrzebie może bydź przenoszona nad Rodzicow, kiedy Mąż sam w rowney potrzebie, nie może się przenosić nad nich? Ta iest zgodna wszystkich Theologow nauka, że Syn

(*m*) *Gen: 2. v. 23*

w czasie potrzeby, pierwey Oyca a niżeli siebie żywić powinien, nie tylko się z nim ostatnim chleba kawałkiem dzieląc, ale też całego mu ustępuiąc, aby tego przy życiu zachował, od ktorego sam życie wziął. Ba ta iest samego nawet Poganina Arystotelesa nauka (n) ktorą w swoiey o obyczayności księdze podaie, aby się Syn pierwey o Oyca, a niżeli o siebie starał. *Filii est, prius Patris, quam sui curam habere*: znać że ią na nim samo przyrodzone rozumu światło wycisnęło. Potwierdza ią postępkiem swoim y BOG sam, ktory niekiedy z oddanych sobie obowiązkow ustępuie, ieżeli dla nich powinne Rodzicom obowiązki bydź wypełnione nie mogą. Przeto, gdyby ktory Syn ślub wstąpienia do Zakonu uczynił, a tym czasem albo Oyca, albo Matkę siebie żywić niemogących miał; BOG z swoiego Prawa ustępuie, y Synowi w Domu się Rodzicielskim dla poratowania Oyca y Matki zostać pozwala. Owszem nie tylko pozwala, ale nawet surowo przykazuie: przeto gdyby kto w takowym razie Dom Rodzicielski opuszczaiąc, do Zakonu za ślubem swoim poszedł, iako żywo, nigdyby rzeczy Bogu przyiemney nie uczynił. Co tak iest prawda,

(n) *Aristot: 9. Ethic cap. 2.*

wda, że nawet Kościoł Swięty tegoż BOGA imieniem straszną na tych Przełożonych klątew postanowił, ktorzyby go w takowych Rodzicielskiego niedostatku okolicznościach przyiąć do Zakonu śmieli. Jeżeli tedy takowey winie podpadaią, ktorzy nawet dla służby Boskiey Rodzicow swoich w czasie potrzeby opuszczaią; a iakieyże winie nie podpadaią, ktorzy ich tylko dla skąpstwa, dla złości y łakomstwa swoiego, żywić y wspomagać nie chcą?

Zakończam tę kazania część słowy Swiętego Ambrożego (o) „ Day żywność „ Matce twoiey. Choć iey dasz żywność, „ ieszcze iey iednak podiętych koło cie„ bie kłopotow nie nadgrodzisz. Nie nad„ grodzisz boleści, ktore dla ciebie cier„ piała; nie nadgrodzisz posług, ktoremi „ cię piastowała; nie nadgrodzisz żywności, „ ktorą ci, piersiami cię swoiemi karmiąc „ dawała; nie nadgrodzisz głodu, ktory „ dla ciebie ponosiła, aby czego, coby ci „ szkodziło, nie iadła, aby czego, coby po„ karm iey psuło, nie piła. Dla ciebie ona „ pościła, dla ciebie iadła; dla ciebie kto„ rey chciała, potrawy nie pożywała, dla „ ciebie, ktorey nie chciała, potrawę iadła; „ dla

(o) *S. Ambros: lib. 8. in Lucam cap. 17.*

„ dla ciebie czuwała, dla ciebie płakała.
„ Y tyż ią bez potrzebney żywności zosta-
„ wisz?

CZĘSC III.

NAostatek bierzemy od Rodzicow wychowanie, to iest po pierwszym Ciała życiu, drugie dobrych obyczaiow życie: coż tedy im za to, w wdzięczney odpłacie oddawać powinniśmy? Ochotne Słuchacze w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo. Przez rzeczy sprawiedliwe rozumiem te wszystkie, które tylko honorowi Boskiemu y Nayświętszey iego woli nie są przeciwne: gdyż zdaniem Swiętego Bernarda (p) ta tylko iedyna przyczyna iest, dla ktorey Syn Rodzicow swoich nieposłuchać nie tylko może, ale y powinien. *Sola causa, qua non licet obedire Parentibus, Deus est.*

Do was tedy o Synowie, o Corki, czyli to wy w młodym, czyli w dorosłym wieku iesteście, do was mowię należy poznawać wolą Rodzicow swoich, y do niey się pilnie stosować. Jeżeli Oiciec wasz to albo to sądzi, wasza iest z pokorą na iego zdanie przystawać, y przystawanie to Duch Swięty

(p) *S. Bernar. Epi.* 3.

ty wam w Piśmie Swiętym nakazuie. *Audi Patrem tuum, qui genuit te.* (q) Jeżeli Matka wasza tego albo tego po was żąda, do was należy woli się iey nie sprzeciwiać; y żebyście się nie sprzeciwiali, pilnie wam to BOG w Piśmie swoim zaleca. *Ne dimittas legem Matris tuæ.* (r) Zaiste ciężko sumienie swoie zawodzicie, gdy albo Dom ich przeciwko woli ich opuszczacie, albo w Dom ich kogo takiego ktory się im nie podoba wprowadzacie, albo fortunę ich na grach niepomiarkowanych y innych zbytkach trwonicie, albo w Domu ich z sługami ich złe się obchodzicie, y sami się, iak gdybyście sami tylko Panami byli, rządzić chcecie. Azali nie wieeie, iak surowo przed tym z rozkazu Boskiego tak niekarne Dzieci karane były? Z samych to Ducha Swiętego słów poznaycie: *Jeżeli zrodzi Człowiek*, mowi w Pismie BOG (s) *Syna zuchwałego y upornego, ktoryby nieposłuchał Oycowskiego, albo Macierzyńskiego rozkazania, y skarany, wzgardziłby posłusznym bydź:* Coż tedy z nim Rodzicom czynić każe? *Poymaią go* mowi, *y powiodą do starszych miasta onego, do bramy Sądowey, y rzeką do nich: ten*

nasz

(q) *Prover.* 22. (r) *Prov.* 1. (s) *Deuter.* 21.

naſz Syn uporny y zuchwały ieſt, naſzego upominania ſłuchać nie chce, bieſiadami ſię bawi, y nierządem y ucztami. Nie dość na tym, chce aby był potym oſkarżeniu śmiercią karany. *Kamieńmi go* mowi *uſtłoczy lud miaſta, y umrze; abyście odięli złe z poſrzodku was, a wſzyſtek Izrael ſłyſząc, aby ſię bał.* Y ſłuſznie: powinien bowiem tracić życie, ktory nie chce ſłuchać tych, od ktorych wziął życie: powinien bydź pogrzebany pod ſłuſem kamieni, ktory na rozkazy Rodzicow miał ſerce kamienne: powinien umarły bydź do poſtrachu wſzyſtkim, ktory za życia był do zgorſzenia wſzyſtkim. A ponieważ więkſzey BOG doſkonałości po Chrześcianach wyciąga, niżeli ią owi Starozakonni mieli; miarkuycie, ieżeli nie ſurowiey niekarne Chrześcian Dzieci karać będzie, kiedy owe Starozakonne tak ſurowo karał.

Toć prawda że Rodzice nie z tą by już ſurowością, y mocy ſwoiey okazałością Dzieciom doroſłym rozkazywać powinni, z ktorą Dzieciom ieſzcze młodym rozkazuią. Nie przykrzy ſię bowiem poſłuſzeńſtwo, kiedy ieſt dobrowolne; ale umyſłowi chcącemu ſię nie co wyniść, ſtaie ſię nieznośnym. W rozkazie przyiemnym ſłucha ſerce, y nie opiera ſię ręka; ale w rozkazie ſurowym ledwie ſłucha ręka, bo ſię zawſze

zawſze opiera ſerce. Rodzice Dzieciom doroſłym rozkazuiąc co, ſpoſobem raczey proſzącym, a niżeli rozkazuiącym, pokazuią ſię im miłoſnemi, y rozkaz ów miłoſny poeląga ich do poſłuſzeńſtwa też miłoſnego; ale kiedy im rozkazuią z całą władzy ſwoiey pełnością, pokazuią ſię im oſtremi y ſurowemi; a rozkaz ów oſtry y ſurowy wzbudza w ſercu ich uporną niechęć. Dzieciom ieſzcze nie doroſłym nie zawadzi rozkazywać ſurowo, aby ſię nauczyli karności; w nich niedoſtatek rozſądku zaſtępuie boiaźń kary. Lecz na Dzieci iuż doroſłe zażywać władzy ſurowey, częſtokroć niebeſpieczno, a prawie zawſze niepożyteczno ieſt: przeto lepiey ich w powinnym poſłuſzeńſtwie utrzymywać wdzięczną przyiemnością. Nie mowię, aby Rodzice w każdym rozkazaniu ſwoim, aż ſię im do pokorney prożby kłaniali; ale tylko chcę, aby ich rozkazywania ſpoſob tak był przyiemny y ludzki, żeby w nim obrażaiącey ſurowości nie było. Cożkolwiek iednak bądź, do Dzieci nawet doroſłych należy, Rodzicow, choćby oſtro y ſurowie rozkazuiących, z pokorą ſłuchać. Niech będą gniewliwi niech będą nie dyſkretni, niech będą nawet żadnego poſmarkowania nie maiący; przecięż oni przez to Rodzicami bydź nie przeſtaną, a zatym y

w ten

w ten czas Dzieci ſobie poſłuſzce mieć powinni. Póki tylko w nich ſłodkie Oyca y Matki imię trwać będzie, pory y w Dzieciach ściſły należącego ſię Oycu y Matce poſłuſzeńſtwa obowiązek nie uſtanie.

Tego zaś w Dzieciach doroſłych uporu y ſwoiego z tąd umartwienia naywiększą ſobie ſą przyczyną ſamiż Rodzice; częścią że ich za młodu o krnąbrność y upor nie karali, częścią też że ich uſtawicznie za każdą płochość y ſwawolą przeklinali. Nie dziwuymy ſię mowi Seneka (t) że ſię nas od pierwſzego dzieciństwa prawie wſzyſtko złe trzyma; bo między przekleństwy Rodzicow wzraſtamy. *Non miror, Si omnia, a prima pueritia nos mala ſequuntur; inter exectationes Parentum creſcimus.* To ieſt BOG o takowe przekleństwa rozgniewany, w dalſzym czaſie ich złe ſkutki daie też Rodzicom ſamym poczuć, kiedy na nich upor y niepoſłuſzeńſtwo Dzieci doroſłych przepuſzcza.

Macie tedy Słuchacze wytłumaczoną ſobie, ile czas pozwoli, obowiązku tego iſtotę, ktory na was względem Rodzicow waſzych, y natura, y BOG wkłada. Powinniście im, y należyte we wſzyſtkim poſłuſzeńſtwo, y przyzwoite w czaſie potrze-

by

(t) *Seneca Epiſt. 60.*

by pożywienie, y zupełne w rzeczach ſprawiedliwych poſłuſzeńſtwo. Pierwſzego po was wzięte od nich życie, drugiego wzięte pożywienie, a zaś trzeciego wzięte wychowanie wyciąga. Ten dług waſz, nie ieſt tey natury, ktorey inne w dobrach fortuny długi; te bowiem oddane, albo nie oddane, nie Dłużnikom, ale tym ktorym ſię winno, pożytek albo ſzkodę przynoſzą; zaś dług waſz Rodzicom oddany albo nieoddany, nie Rodzicom, ale wam ſamym ſzkodę albo pożytek przynoſi. Czciy mowi Paweł Swięty (u) Oyca twego y Matkę twoię, abyć ſię dobrze działo. *Honora Patrem tuum & Matrem tuam, ut bene ſit tibi:* nie im, ale tobie; nie iakokolwiek y w iednym iakim ſzczegulnym rodzaiu, ale zupełnie, y bez naymnieyſzego określenia, dobrze. *Ut bene ſit tibi.* Będziecie tedy w wykonaniu obowiązkow ſwoich względem Rodzicow pilni; będzie wam we wſzyſtkim dobrze: dobrze na duſzy, dobrze na ciele; dobrze na tym, dobrze na tamtym świecie; dobrze wam, dobrze y tym ktorzy ſię z was narodzą: zawſze bowiem BOG dobrotliwy, Dzieciom, należyty dla Rodzicow wzgląd, należytym też dla nich,

ichże

(u) *ad Epheſi. 6.*

ichże Dzieci względem nadgradza. Przeciwnym ſpoſobem, będziecie w wykonaniu obowiązkow ſwoich względem *Rodzicow* niedbali; będzie wam we wſzyſtkim zle: zle na duſzy, zle na ciele, zle na tym, zle na tamtym ſwiecie, zle wam, zle y tym, ktorzy ſię z was narodzą: zawſze bowiem BOG ſprawiedliwy, Dzieci, za ubliżony Rodzicom wzgląd, ubliżonym też dla nich ichże Dzieci względem karze. Więc czcijcie Oyca ſwego y Matkę ſwoię: to ieſt ſzanuycie ich we wſzyſtkim, żywcie ich w czaſie potrzeby, ſłuchaycie ich we wſzyſtkich rzeczach ſprawiedliwych: aby y wam, y Dzieciom waſzym, y doczeſnie, y wiecznie, było dobrze.

NA

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O drugim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to ieſt o dobrym wychowaniu onychże.

Nuptiæ factæ ſunt in Cana Galileæ.. Vocatus eſt autem JESUS *& Diſcipuli ejus ad nuptias.* Joan. 2.

TAk to Słuchacze Chryſtus Pan ſtan Małżeńſki uczcił, że nie tylko ſam ſię z Matką ſwoią y z Uczniami ſwoiemi na Gody iego ſtawił, ale go też potym z ludzkiego tylko kontraktu, na godność Sakramentalną wyniosł. Uczynił to rozumiem dla tego Zbawiciel, iż to ieſt Stan na ſwiecie naypotrzebnieyſzy, nie tylko dla tego, że ſię przezeń świat cały ludźmi, ale też dla tego, że ſię przezeń świat cały ludźmi dobremi napełnia. Bo gdy w ſtanie tym poſtanowieni, danym ſobie z błogoſławieńſtwa Boſkiego Potomkom, dobre y cnotliwe

we wychowanie dadzą, tym samym się ó- ni całey powszechności dobremi y cnotliwemi Obywatelami przysłużą. Y z rząd to mądry ów Rzeczypospolitey stanowiciel Plato, w księdze czwartey o prawach napisał, że wszystkie prawa, konstytucye, wyroki, y dekreta na nic się Rzeczypospolitey nie przydadzą, jeżeli należytego w niey młodych wychowania nie będzie; a przeciwnym sposobem, choćby żadnych dla życia ludzkiego praw y konstytucyi nie było, tedy samo im dobre Dzieci wychowanie za naygłowonieysze Prawa y konstytucye stanie. Całe świata całego dobro, tylko od dobrego Dzieci wychowania zależy; y jeżeli się ten kiedy w obyczaiach swoich popsuie, tedy inaczey, tylko przez dobre Dzieci wychowanie, naprawiony być nie może. Jako kiedy owoc iaki cały zgnije y zbutwieie, aby mu pierwszą dobroć powrocić, inszego sposobu nie masz, tylko ziarka y nasienia iego w dobrą y w dobrze przygotowaną ziemię zasadzić; tak też kiedy się świat całym spuści y popsuie, aby go znowu naprawić, y tak jak przed tym dobrym uczynić, inszego sposobu nie masz, tylko się o dobre y cnotliwe Dziatek wychowanie postarać. Bo gdy wy Rodzice dobrze Dzieci swoie wychowacie; one też podobnież dobrze Dzieci swoie, a te znowuż

wuż swoie, dobrze wychowaią: y tak uczyni się piękny cnoty y pobożności łańcuch, który od was początek wziąwszy, daleko się, z wielkim całego świata dobrem, aż do nierychłych Potomkow waszych rościągnie. Już tedy choć z tey samey uwagi iawnie widzicie, iż wielka iest na świecie dobrego Dzieci wychowania potrzeba, y przeto ia chcąc dziś do was o tym wychowaniu mowić, iuż na dalszym wam potrzeby tey przekładaniu czasu trawić nie będę. Raczey do tego się udam, abym wam, naczym to dobre y Chrześciańskie Dzieci waszych wychowanie zależy, przyzwoicie wytłumaczył; bo to iak mniemam z większym dla was pożytkiem będzie. Obszernać to iest bardzo do mowienia materya, y wiele w sobie szczegulnych okoliczności zamyka, z ktorychby każda osobnego dla siebie kazania potrzebowała: ia iednak tym czasem tylko ią do tych dwoch w powszechności stósuię: nayprzod abyście się starali, nauczyć ich wszystkiego dobrego: powtore abyście się strzegli, nauczyć ich czego złego. Pierwszego dostąpicie przez Chrześciańską dla nich naukę; a drugie otrzymacie przez dobry dla nich przykład.

Stolico

Stolico mądrości Niepokalanie poczęta Panno, y mnie do nauczania Rodzicow, y Rodzicom do nauczania Dzieci, mądrości potrzebney użycz.

CZĘSC I.

NAuka Chrześciańska Słuchacze zamyka w sobie wszystko to, cokolwiek do dobrey Wiary, y do dobrych obyczaiów należy; a nie tylko Xięży w Kościele, ale nawet Rodzicom w Domu służy. Z tąd Augustyn Swięty Rodzicow Pasterzami małey trzody nazywa; a Paweł Swięty Pasterzow im domowego Kościoła imię daie; że iako Pasterze Duchowni owce swoie w Kościele, tak Rodzice Dzieci swoie w Domu, drogi zbawienia uczyć powinni. A ponieważ Duch Swięty surowo w Piśmie (a) słuchać Dzieciom nauki Oyca y Matki przykazuie: *Audi fili disciplinam Patris tui, & ne dimittas legem Matris tuæ*: tym samym na was o Rodzice ścisły nauczania Dzieci swoich obowięzek wkłada. Mało to iest że po kilko razy z niemi Pacierz, y inne niektore modlitwy Kościelne przebieżycie, że ich składu Apostolskiego,

(a) *Prover.* 1.

go, y dziesięciorga Przykazania Boskiego na pamięć nauczycie. Na co bowiem przyda się umieć im na pamięć Pacierz, Skład Apostolski, dziesięcioro Bożego Przykazania, y inne tym podobne rzeczy, ieżeli tego, co się w nich zamyka, należycie nie poymą y nie zrozumieią? Nie nakarmicie tym Dzieci swoich, że im chleb z maslem pokażecie, albo go tylko powąchać każecie, iezeli go im do ziedzenia nie podacie; podobnież nie utwierdzicie tym w Wierze Dzieci swoich, że ich na pamięć, y tylko w powszechności, pierwszych Wiary początkow nauczycie, ieżeli im zgruntu ich, y do poięcia nie wyłożycie y nie wytłumaczycie. Swięty Chryzostom iest tego zdania, że przez całe od stworzenia świata trzy tysiące lat, żadney literki, żadnego pisma, żadney księgi, aż do czasow Moyżesza, na świecie nie było. Czym że się tedy proszę przez te całe trzydzieści wiekow Ludzie na świecie rządzili? A wszakże samym tylko Rodzicow swoich podaniem, nauką, y ćwiczeniem. Ale coby to za podanie y ćwiczenie było, gdyby ich Oycowie y Matki, rzeczy do Religii y obyczaiow potrzebnych, tylko tak iak teraz, na pamięć a nie na rozum uczyli? Zaiste byliby na ow czas Ludzie, nie Ludźmi rozumnemi, ale tylko srokami y

papugami na pamięć wyuczonemi. Trzeba tedy wam Rodzice starać się pilnie, aby Dzieci wasze, y to wszystko co wierzyć powinni wiedzieli, y to wszystko, co wierzą rozumieli. Boć ieżeli Heretycy w nauczaniu y w przekładaniu Dzieciom swoim błędów sekty swoiey pilni aż nad to y starowni są; dopieroż się wam, w nauczaniu y w przekładaniu Dzieciom swoim prawd y artykułow prawowierney Religii pilnemi y starownemi bydź należy. A ieżeli sami w nich nie ze wszystkim biegli y gruntownie wyćwiczeni iesteście; przynaymniey o takiego się, ktoryby wasze w tym mieysce przyzwoicie zastąpić mogł, Nauczyciela dla nich postarać powinniście. Wiecie podobno, że w pierwiastkowym Kościele, nikogo do Chrztu Swiętego nie przypuszczano, aż się wprzód przed Chrztem, czasem więcey niżeli rok, między kathechumenami zostawiając, wszystkich Wiary Swiętey artykułow należycie nauczył. Tenci prawda zwyczay, widząc że wielu bez Chrztu umiérało, zniosł teraz Kościoł; iednak na Rodzicow surową powinność włożył, aby po Chrzcie to z pilnością wykonywali, coby przede Chrztem czynić powinni byli. Nad to Kumow y Kmotrow do Chrztu postanowił, aby ci niby za Rodzicow przyniesio-

nionych do Chrztu Dzieci ręczyli, że im Chrześciańską po Chrzcie naukę, Chrześciańskie wychowanie dadzą. *Qui alium in sacro fonte suscipit, pro illo apud Deum Fide jussor existit.* (b) Taka to o Chrześciańską dla Dzieci naukę Kościoła Swiętego troskliwość, taka wasza do należytego ich wyuczenia Rodzice powinność iest.

Już czegoż ich w szczegulności uczyć, y co im do zrozumienia tłumaczyć macie? Poznacie to z tego, co y Dzieci wasze, y wy sami, iako rzecz do zbawienia potrzebną wiedzieć powinniście. Z nauki Theologow, każdy Chrześcianin z istoty wyznania swoiego, iako drogą Wiary y prawa Chrystusowego do BOGA dążyć, tak też drogę tę dobrze sobie wiadomą mieć powinien. Zaś droga Wiary y prawa Chrystusowego na tym zależy: aby każdy y wierzył, y spodziewał się, y czynił to, co do zbawienia potrzebne iest. Człowiek tedy Chrześciański z istoty wyznania swoiego obowiązany iest, aby wiedział o tym co do dobrego wierzenia, do dobrego spodziewania się, do dobrego czynienia, a zatym do otrzymania zbawienia potrzebne iest. Juz do dobrego wierzenia potrzeba iest mieć sobie dobrze wia-

(b) *Sacri Canones.*

dome przynaymniey te artykuły, które się w składzie Apostolskim zamykaią; do dobrego spodziewania się potrzeba iest mieć sobie dobrze wiadome przynaymniey te prożby, które się w Pacierzu, czyli w Modlitwie Pańskiey wyrażaią; do dobrego czynienia potrzeba iest mieć sobie dobrze wiadome Boskie y Kościelne przykazania, tudzież to wszystko do czego kto przez swoy własny stan naybardziey obowiązany iest. Naostatek ponieważ zażywanie Sakramentow Swiętych iest naydzielnieyszą do otrzymania wiecznego zbawienia pomocą; potrzeba też y one mieć sobie dobrze wiadome, przynaymniey te które-śmy przyimować powinni. Ta zaś dobra tego wszystkiego wiadomość tak iest potrzebna, że bez niey nic łatwieyszego, iako w wielkie y rozliczne grzechy zabrnąć. *Nie masz znaiomości BOGA na ziemi*, mowi Ozeasz Prorok (c) y coż za tym idzie? *złorzeczeństwo* momi *y kłamstwo, y Mężoboystwo, y kradzieztwo, y cudzołostwo wylało z brzegow, a krew się krwie dotknęła.* Zaiste prawdy wieczne, y Wiary naszey nauki dobrze zrozumiane, od grzechow odwodzą; więc ieżeli tych należytey wiadomości nie będzie, tym samym utrzy-

(c) *Oseæ.* 4. v. 1.

trzymuiącego od rospusty wędzidła nie będzie. Byłoby skuteczne przeciwko niey lekarstwo do modlitwy się y Swiętych Sakramentow uciec: ale ieżeli się dobrey w nauce Chrześciańskiey wiadomości nie ma, nie tak się łatwo na lekarstwo to zdobyć przyidzie. Odmawiaią się niektore modlitwy; ale się tego, o co się w nich prosi, nie rozumi. Przystępuie się do Swiętych Sakramentow; ale się o potrzebnym do nich przygotowaniu nie wie, a tak w oczywistym się niegodnego ich przyięcia niebespieczeństwie zostaie. Słowem, iako naymędrszy z królów Salomon powiedział: (d) gdzie nie masz umieiętności duszy, tam też nie masz żadnego dobra. *Ubi non est scientia animæ, non est bonum* Jeżeli tedy Rodzice, y swoie, y Dzieci swoich dobro kochaią, o tę się dla nich duszy umieiętność, a tę nie iakąkolwiek, ale należytą y gruntowną, starać powinni.

Coż się iednak czasow naszych dzieie? Czyniąż obowiązkowi temu zadosyć Rodzice? Uczą ich pilnie y dokładnie nauki Chrześciańskiey? A przez nią, sposobiąż ich od pierwszych zaraz lat do cnoty, nabożeństwa, skromności, y iednym słowem mowiąc, do wszystkiego dobrego? Takciby

(d) *Prov.* 19.

by się w rzeczy samey dziać powinno, ale o nieszczęśliwości czasow naszych wcale się inaczey dzieie. Kiedy iuż Dzieci ich podrastać poczną; coż się im w nich podoba? co naypierwey w nich chwalą? Obrot dowcipu wczesny, odpowiedź prętką y śmiałą, kształt twarzy y oczow próżny, ochotę do stroiu y tańcu prętką. Chęć zaś do nabożeństwa w tych się tylko pochwala, y wstręt do rzeczy zakomych wte się tylko wpaia, ktore ieszcze na ów czas, iuż się do Duchownego stanu wyznacza. Widzą w tym Synaczku, w tey Coreczce osobliwsze natury y umysłu przymioty; więc doskonałych zewsząd dla nich Metrow zaciągaią: ale do iakieyże nauki? aby ich po Francuzku gadać, na klawikorcie grać, z nót śpiewać, menuetu tańcować nauczyli. Zeby zaś młodziuchny Syn dobrze się w początkach Wiary y obyczaiow Chrześciańskich wyćwiczył, żeby mała Panienka dobrze się w boiaźni Bożey utwierdziła, do tego lada Ochmistrzyni dosyć biegła, lada Nauczyciel dosyć sposobny iest. Ale y w dobieraniu wspomnionych Metrow, żadney ostrożności nie masz; choć czasem oczywiście Wiary złey, y obyczaiow nie dobrych będą, a za tym łatwo iadem swoim Dzieci zarazić mogą, iednak się im dozor y nauka

Dzieci

Dzieci powierza. Y komuż tu więc dziwno będzie, że teraz młodzi tak mało skromności y nabożeństwa maią? że z tak wielkim do świata y zbytkow iego przywiązaniem są? że nawet o Nayświętszych w Religii rzeczach, tak nie dobrze, a tak bezpiecznie gadaią? Wy tego wszystkiego, ah wy nie dobrzy Rodzice przyczyną iesteście, że tak małe o nauczenie ich wszystkiego dobrego, czyli to przez siebie, czyli przez innych, staranie macie!

A co kiedy do tego przydam, że nawet Wy sami pierwszemi się im wszelakiego złego Nauczycielami staiecie; będziecież ieszcze mogli przeczyć, że swoiemu o dobrym Dzieci wychowaniu obowiązkowi zadosyć nie czynicie? Jaka zaś w tey mierze powinna bydź ostrożność wasza, y że się wam przez ostrożność tę na dobry zawsze w oczach Dzieci swoich przykład zdobywać należy, o tym was iuż ta druga kazania część nauczy.

CZĘSC II.

Nie masz Słuchacze skuteczniey szego, do nauczenia kogo iakowey rzeczy sposobu, nad przykład; z kąd też pospolite u Mądrych przysłowie urosło, że do wszystkie-

ſtkiego długa ieſt przez naukę, ale krotka bardzo przez przykład droga. Zawſze łatwiey temu wierzemy, co ſami oczyma ſwoiemi widziemy, a niżeli temu o czym tylko od innych ſłyſzemy: a iako prędzey ten robi kto ſię ſam do pracy przykłada, a niżeli ten, kto tylko rozkazuie; tak też prędzey ten nauczy, kto ſam to na ſobie czego naucza pokaże, a niżeli ten, kto ſame tylko bez doświadczenia y przykładu do iakowey rzeczy przepiſy czyni. Jeżeli zaś tey ieſt dzielności przykład każdy, dopieroż ſię to ieſzcze bardziey o przykładzie Rodzicow mowić powinno. Rodzice bowiem wielką u Dzieci ſwoich powagę maią; a zatym te z wrodzonym prawie dla nich poſzanowaniem ſą; y tym ſię ſamym poſzanowaniem do ich we wſzyſtkim naśladowania zachęcaią. A do tego Dzieci, iako doſkonałego ieſzcze rozeznania niemaiące, o tym, co ieſt dobrego, a co złego, należycie nie wiedzą; y przeto poſpolicie, co w Rodzicach ſwoich widzą, to za dobre y doſkonałe, a za tym naśladowania godne maią. Prawie tedy każda Rodzicow ſprawa, regułą y prawidłem dla Dzieci ieſt; tak dalece, że między niemi y Rodzicami, większe ieſzcze co do obyczaiow, a niżeli co do twarzy podobieńſtwo widziemy.

O ia-

O iakiey tedy potrzebie wam we wſzyſtkich ſprawach waſzych oſtrożności zacni Rodzice, abyście żadną z nich Dzieciom ſwoim do złego okkazyą y powodem nie byli! O iakiego ſtarania y dozoru; abyście ſami ich dobrym we wſzyſtkim przykładem ſwoim do wſzyſtkiego dobrego prowadzili! Zaiſte śmiechu to ieſt, a bardziey żalu rzecz godna, gdy wy Dzieci ſwoie do Pacierza y modlitwy napędzacie, a ſami nigdy do niey nie poklęknięcie: gdy wy Synom uczyć ſię, a Corkom ſzyć rozkazuiecie, a ſami nigdy kſiążki lub igły w rękę nie weźniecie. Poklęknieycie ieno do modlitwy ſami, zacznieycie ieno co robić ſami, a zobaczycie, że ſię y Dzieci waſze, bez żadnych hałaſow, y długich namow waſzych, do tegoż ſamego wezmą. Jako kiedy Dzieci chodzić uczycie, nie macie doſyć na tym, że im chodzenie owo nakazuiecie, ale ſami ich za rękę bierzecie, y pomalu, krok za krokiem poſtępuiąc, przy ſobie ich prowadzicie; tak też kiedy Dzieci do czego dobrego napędzacie, nie mieycie doſyć na tym, że im dobre owo nakażecie, ale ſami im do niego dobrym przykładem ſwoim Przewodnikami bądźcie. Jeſt doświadczenie, że ſłowik w ten czas naylepiey y nayczęściey śpiewa, kiedy piſklęta ſwoie w gnieździe karmi; a to dla

tego

tego aby ie dobrego umiarkowania głosu nauczył, podobnież y wam się Rodzice z Dziećmi swoiemi postępować należy, ieżeli ich czego dobrego nauczyć chcecie. Wasze życie iest to ich zwierściadło; co one w nim widzą, to też y czynią. Bądźcie pewni, że Dzieci wasze bardziey maią wlepione oczy w wasze przykłady, a niżeli otwarte uszy na wasze rozkazy; prędzey tedy takiemi swego czasu będą, iakiemi wy iesteście, a niżeli iakiemi ich swoiemi napominaniami uczynić chcecie.

Już zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy się przy Dzieciach słów nieuczciwych, żartow swawolnych, a może czasem y uczynkow gorszących nie wystrzegaią? A kto proszę tego y owego chłopięcia nauczył przysięgać się, bluźnić, słow szpetnych y nie wstydliwych wymawiać; a wszakże Ociec y Matka, od ktorych się ich więcey niż po sto razy na dzień nasłucha. Z kąd mu wiadome, to imę Diaboł, piorun, wielka choroba, y inne tym podobne złorzeczenia, ktorych drugim rozgniewany życzy; a wszakże od Rodzicow, od ktorych ledwie nie co godzina tę lekcyą bierze. A co się tu o złorzeczeniach y przeklęctwach mowi, toż samo się o słowach y żartach nieuczciwych rozumieć ma. Słyszą ie Dzieci, y iako młodość zawsze

wsze iest ciekawa, dochodzą co one znaczą y do czego namawiaią. Widzą co się dzieie, y iak udaiące wszystko małpeczki, do czegoś się podobnego zabieraią. A tak ledwo co się urodzą iużci . . . ia nie domawiam, ale BOG przez Proroka kończy: *alienati peccatores a vulva, erraverunt ab utero.* (e) O resztę, wolno się pytać Swiętego Hieronima, ktory o iedoym z małych Dzieci napisał: *Puer decem annorum, nutricem suam, matrem reddidit.* (f) Niechże nikt nie mowi, że to ieszcze małe Dzieci są, ieszcze tego, co się przy nich gada albo czyni, nie rozumieią. Nierozumieią; ale ztąd pochób wziąwszy, w krotce zrozumieią. Położ naywonnieyszy oleiek między smołą lub dziechciem, wnet wszystko iego cuchnienie do siebie przyciągnie.

Dopieroż zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy nawet iawnie Dzieci swoie na grzech naprowadzaią; y czyli to rozkazem, czyli namową, czyli pochwaleniem do złego ie przywodzą? Niech więc Ociec hałaśnik y napastny postrzeże, że Syn iego y dobrze pije, y dobrze bie, nie mowiż z ukontentowaniem, znać że to moy Syn prawdzi-

(e) *Psal.* 57. (f) *S. Hiero. Epist. ad Vital.*

wdziwy, cieszę się z tego, że w Oycowskie ślady wstępuie? A takąć właśnie rzecz napisał o Kaliguli Swetoniusz; miał on wątpliwość czy Druzylla, Corką iego prawdziwą była; ale gdy postrzegł, że rozgniewana, ledwie oczow służącym pazurami nie powydzierała, przytulaiąc ią do serca rzekł, teraz cię mam za prawdziwą Corkę y kochane Dziecię, bo się sam w tobie, iako we zwierściedle widzę. Podobnież niech postrzeże Matka, że Coreczka iey unika od niebespiecznych kompanii, że się strzeże niepotrzebnych żartow, że na tańce y biesiady ochoty nie ma, że na swawolne żarty y dyskursa nie odpowiada, że się piękrzyć, muskać, y wymyślnie stroić nie lubi: nie ganiż iey tego? nie łaieią oto? nie mowiż, że nie polityczna? że się na manierze nie zna? że dzika, odludna, prostaczka? ba nawet nie szczypież ią za to? nie tłuczeż pokątnie? Y czegoż się tu po takim wychowaniu spodziewać? kto tam iskierki Boskiey miłości doyrzy, gdzie się ustawiczne szpetnych amorow ognie wzniecaią? kto o skromności, wstydzie, cichości, y innych tym podobnych cnotach tuszyć tam może, gdzie się na wszelkie niebespieczne okkazye natrącać, y zawsze iak Pawiowi napuszonemu bardzie postępować każą?

Y toć

Y toć to iest, co niegdyś Jeremiasz Prorok w Jerozolimie opłakiwał, a co się u nas prawie ustawicznie po Domach y Familiach trafia. *Filii colligunt ligna, Patres succendunt ignem, mulieres conspergunt adipem.* (g) Dzieci mowił zbieraią drewka, Oycowie podpalaią ogień, a Matki dodaią do niego tłustości: to zaś wszystko dla czego? oto a żeby z pogardą Religii, Boszkom swoim ofiarę czynili. *Ut faciant placentas Reginæ Cæli, & libent Diis alienis.* Zacni Rodzice: macie pod dozorem swoim Dzieci, widzicie w nich dopiero co powstaiące skłonności y namiętności; ey drewka to są z natury swoiey do zachwycenia ognia sposobne. *Filii colligunt ligna.* Cóż więc czynicie? miasto tego cobyście od nich ten szkodliwy ogień przez dobre przykłady y przestrogi swoie oddalać mieli, to wy go sami przez złe przykłady y zgorszenia swoie ieszcze bardziey podpalacie. *Et Patres accendunt ignem.* Ale y wy niebaczne Matki, przez ową miękkość y próżność swoię, kto ią umysły Dzieci swoich napawacie, iakiey dopiero do tego ognia podniety nie dodaiecie? *Et mulieres conspergunt adipem.* Nie słyszą one was mowiących, tylko o honorach, o roskoszach, o grach, o stro-

(g) *Jeremiæ* 17 v. 18.

ſtrojach, o modach; nie ſłyſzą powiadaią-cych, tylko o zalotach, y o rożnych w nich przypadkach, tylko o cudzych oby-czaiach z wielką ſławy ich ſzkodą. Gdy-by ſłowko przynaymniey iakie o Bogu, ni-gdy: chyba tylko na żarty z nabożeńſtwa, na wyſzydzenie tych, ktorzy ſię z nim nie raią, y na wymyślne ſprzeczki y dyſputy, gdy ſię o prawdach y powinnościach Wia-ry mowa zacznie. Widzą one codzień Panią Matkę idącą proſto od łożka do go-towalni, od gotowalni do ſtołu, od ſtołu do płochych kompanii, na gry, na tańce na bieſiady, a z tamtąd nie powracaiącą do ſiebie, tylko na dwie lub trzy godziny przede dniem. Y cóż one ſobie o tako-wym życiu myślić maią? Myślą zapew-ne: że to takowe życie, zdaniem moim płoche, roſkoſzne, niepożyteczne, ieſt to w rzeczy ſamey życie Pańſkie, życie Lu-dzi doſtatnich, a zatym życie Ludzi go-dnych y uczciwych, życie godne naśłado-wania wſzyſtkich. A ponieważ to wſzy-ſtko czego ich o życiu przyſzłym y wie-cznym, w pierwſzych zaraz latach uczo-no, mocno ſię przez to, co w Rodzicach ſwoich widzą, zbiia y hańbi; myślą za tym, że to wſzyſtko nie co innego było, tylko iedyne lat młodych omamienie, iedyna bayka, ktora ſię wnet za przyiściem do ro-

zumu

zumu rozbić y obalić może. Otoż po-garda Religii, y offiara dla obcych Bo-ſzkow. *Ut faciant placentas Reginæ Cæli, & libent Diis alienis.* Tak to zły waſz przykład Rodzice, nawet dobrą niegdyś w Dzieciach naukę pſuie y z głowy im wybiia.

O więc, z tego wſzyſtkiego co ſię dotąd mowiło poznaycie, że ſumienny obowią-zek waſz ieſt, abyście im dobre y Chrze-ściańſkie wychowanie dali, abyście ſię dla nich, y o Chrześciańſką naukę, y o dobry do wſzyſtkiego przykład ſtarali. Trzeba żebyście ich nauczyli wſzyſtkiego dobre-go; trzeba za tym, żebyście ich wyćwi-czyli należycie w nauce Chrześciańſkiey, gdyż ta tylko ſama prowadzi do wſzy-ſtkiego dobrego. Trzeba żeby Dzieci waſze nie umiały nic złego; trzeba za tym żebyście ſię iak naypilnicy ſtrzegli złego dla nich przykładu; gdyż ten naypier-wſzym ieſt dla nich nauczycielem wſzy-ſtkiego złego. Jeżeli tego nie uczynicie: muſicie za to odpowiedzić Oycu Przed-wiecznemu, ktory wam mocy rodzenia u-życzył, a wyście iey tak złe zażyli. Mu-ſicie odpowiedzić Synowi Boſkiemu, kto-ry was ſobie za pomocnikow do zbawie-nia duſz ludzkich obrał, a wyście ſię nie zbawicielami, lecz zgubicielami Dzieci ſwo-ich ſtali. Muſicie odpowiedzić Duchowi Swi-

ktore-

ktoremuście do zbawiennych namow y Swię-
tych dla Dzieci waszych natchnień, złemi
przykładami y namowami swoiemi prze-
szkodzili. Skarżyć na was na Sądzie Boskim
będzie Matka Boska, że ktorych ona za Sy-
now sobie przysposobić pragnęła, wyście ich
iako Herodowi Żołnierze, z macierzyń-
skiego iey łona wydarli. Skarżyć będą Swię-
ci Aniołowie Strożowie, że ktorych oni na
prosie y zbawienne ścieszki naprowadzić u-
siłowali, wyście ich złą nauką y przykła-
dem swoim, na szeroką, ktora do zguby pro-
wadzi, drogę naprowadzali. Skarżyć będą
wszyscy w Niebie Swięci, że z ktoremi się
oni wiecznie w Niebie cieszyć mieli, wy-
ście ich o wieczną zgubę y nieskończone
biada przyprawili. Ale nadewszystko skar-
żyć na was, narzekać, y wam na całe wieki
złorzeczyć będą sameż wasze Dzieci, ieżeli
one przez was, dla złego od was wycho-
wania swoiego, na wieki zginą. Zabie-
gaycie zawczasu tym wszystkim skargom y
narzekaniom na was zacni Rodzice, y że
byście im skutecznie zapobiegli, Dzieciom
swoim iak naylepsze, przez Chrześciańską
naukę, y dobry we wszystkim przykład, wy-
chowanie dawaycie. Tak będzie że się ra-
zem z Dziećmi tam dostaniecie, gdzie po-
koy bez żadnego ugryzienia, wesele bez ża-
dnego żalu, błogosławieństwo bez żadnego
przypadku, trwa y panuie na wieki. NA

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O Chrześciańskim Małżeństwie.

Vocatus est autem JESUS & Discipuli ejus ad nuptias Joan. 2.

MAmy Słuchacze to młode w dzisieyszey Ewangelii Państwo z czego pochwalić, że na Gody swoie Pana y Zbawiciela swoiego JEZUSA Chrystusa zaprosili; ale też mamy im y czego powinszować, że ten weselny swoy akt przytomnością tak wielkiego Gościa ozdobiony odebrali. Do tych czas JEZUS zataione przez lat trzydzieści życie w Nazareth prowadził; ledwo co się między Ludźmi pokazywać zaczął, ledwo co Chrzest od Swiętego Jana przyiął, y czterdziestodniowy post na puszczy odprawił, natychmiast się prawie pierwszy raz iawnie na te tak uroczyste gody zaproszony stawił. Uczynił to zaś dla tego, iako Augustyn

Swięty naucza (a) aby Małżeństwo od BOGA ustanowionym pokazał; żeby ci, ktorzy w nie wchodzą, y w tym mniey doskonałym stanie, poświęcać się chcieli; a w zamysłach swoich nie roskoszy cielesney, lecz pomnożenia Wiernych szukali. Ta Swiętego Augustyna przyczyna wielką w sobie zamyka obyczaiow naukę, do ktorey się koniecznie stosować powinni, czyli to ktorzy dopiero w stan ten wstąpić mają, czyli też ktorzy iuż w niego wstąpili. Potrzebna to zaiste o rzeczy tey tak z siebie wielkiey nauka: gdyż ona naybardziey do dobrego Miast y Krolestw rządu należy. Bo ponieważ Miasta y Krolestwa wszystkie nie z czego się innego tylko z Domow y Familii składaią; ieżeli tedy Domy y Familie dobrze umiarkowane y ułożone będą, Miasta się też y Krolestwa wszystkie dobrze umiarkuią y ułożą. Wszystko zaś co się pożytecznie o tym mowić może, do tych się koniecznie dwoch rzeczy stosuie: do obrania y do pomięszkania: do tego co stan ten poprzedza, y do tego co się z stanem tym wiąże. Co przed swoim postanowieniem czynić potrzeba, aby się stan ten dobrze obrało; y co po swoim postanowieniu zachować należy, aby się

(a) *S. Augu: Tract. 4. in Joan.*

się w stanie tym szczęśliwie żyło. O pierwszym, pierwsza część kazania będzie, a drugie druga onegoż część wytłumaczy.

Zaproszona z Synem swoim na dzisieysze w Ewangelii gody Niepokalanie Poczęta Panno, o gdybyś wszystkim godom Chrześciańskim przytomną była! Tym czasem mowiącemu na ich pożytek, y większą Pana BOGA chwałę, łaską swoią pobłogosław.

CZĘSC I.

DZiwna to Słuchacze rzecz, że gdy Ludzie nad wolą y powołaniem Boskim do stanu Duchownego, tak ostrożni y nie dowierzaiący są, y pewne dla niego lat, mieysca, doświadczenia, y ducha przepisy czynią, nad stanem iednak Małżeńskim bynaymniey tych przestrog y ostrożności nieżywaią, ale prawie każdą do niego wolą y skłonność, za Boskie sobie powołanie tłumaczą. Ja iednak śmiem powiedzić, że ieżeli ktory stan większey ostrożności, y Pana BOGA rady potrzebuie, tedy naybardziey stan Małżeński: a to dla wielkich zbawienia y szczęśliwego pożycia niebespieczeństw, ktore się w nim znayduią. Każdy tu błąd nieszczęśliwe za sobą

Dla skutki

skutki przynosi; trzeba tedy wielkiego przezoru y opatrzności, aby błędu tego uniknąć. Są tu trudności y prace niżeli gdzieindziey większe; trzeba tedy szczegulnieyszey Pana BOGA pomocy, aby swoiemi do nich siłami wystarczyć. Żeby do tego Chrześcianie przyszli, w którąż się oni drogę zapuścić mają? Jzali za swoiemi skłonnościami poyść powinni? Ah te niestetysz, bardzo często złemi przewodnikami są! Jzali swoiey dobrey iak się im zdaie intencyi słuchać maią? Ah niekiedy daleko inakśi się sobie zdaią, niżeli w rzeczy samey są! Jzali do Przyiaciół po poradę poydą: ci częstokroć ślepi, ślepych wodzami są, y z niemi razem w iednęż iamę wpadaią. BOŻE Abrachama, Boże Jzaaka, Boże Jakoba! Ciebie się radzić potrzeba, y od Ciebie brać zbawienne przestrogi, bez ktorych Człowiek zawsze będzie nieszczęśliwy. Twoia rzecz Ludziom drogę ukazować, ktorą się im iść należy; inaczey wszelaka inna droga, ktora od twoiey rożna iest, tylko do zguby prowadzi. Wszyscy do iednego końca, y zbawienia swoiego celu dążą, ale nie wszyscy iednąż do niego drogą trafią. Jnsze są Małżeństwa, a inśze Płodności łaski, inśze dla tych ktorzy w ściśley powściągliwości żyią, a inśze dla tych, ktorzy większą dla Małżeń-

Małżeństwa wolność maią. Ale łaski te, nie są pospolite y wolne dla wszystkich; lecz ie twoia Swięta wola podług swoiego upodobania, y podług każdego, przez dobre pierwszych łask zażycie, zasługi rozdaie.

Już Słuchacze, gdy się Ludzie do stanu Małżeńskiego zabieraią, wzywaiąż oni na swoie gody JEZUSA? To iest radząż się oni o to swoie postanowienie JEZUSA? pytaiąż się go o Swiętą iego w rzeczy tak trudney wolą? proszą go o potrzebną do dobrego obrania pomoc? Ah raczey tylko za pożądliwościami serca swoiego idą, tylko się rozwiozłych y interesowanych radzą; tylko znikomego dobra y zyzku upatruią. Jnni tylko swoiego zbogacenia, inni tylko swoiego z pokrewnienia, a zaś prawie wszyscy tylko swoiey roskoszy szukaią! Y przeto gdy sobie stanu tego z woli y z poradą BOGA nie obieraią, łask też od niego, do swoiego w tym stanie uszczęśliwienia potrzebnych, nie odbieraią.

Y ztąd to nayprzod pochodzą owe nierowne co do fortuny y urodzenia Małżeństwa, gdzie zacnie urodzeni, z wielką Imienia swoiego obelgą, z podłą koniecznie stroną w dożywotnie związki wchodzą. Prawie nigdy się takowe Małżeństwa nienadaią; a lubo się one z początku podobaią, iednak potym, gdy ślepey miłości za-

słona,

ſłona, ktora oczy rozumu ćmiła, zá czaſem ſpadnie, do kłotni niezgod, niewierności y wymuſzonych rozwodow przychodzą. Ochydza nam takowe Małżeńſtwa piękną Piſmo *Swięte* przypowieściąc: (b) Oſet mowi poſłał do Cedru na Libanie, aby ten Corkę ſwoię za Syna iego wydał; alić wyſzły zwierzęta Libanu, y ow biedny oſet wniwecz podeptały. Co ſię przez tę przypowieść znaczy, nie trzeba wam tłumaczyć, gdyż rzecz doſyć ieſt z ſiebie ieſna: a przynaymniey doſyć ieſt do iey wytłumaczenia naſtępuiące Piſma Swiętego ſłowa przydać (c) *Przeſtaway na ſtawie, a ſiedź w Domu twoim; czemu złe myzywaſz, abyś upadł?* Jeżeli oſtem ieſteś, Bożey ſobie trawki za Zonę poſzukay, a Corki Cedru, Synom Palmy zoſtaw: inaczey, albo od możnieyſzych podeptany, wniwecz obrocony zoſtanieſz, albo iuż to naymniey, kiedy z Cedrem z powinowacony, iednak za Oſet poczytany będzieſz.

Z tąd powtore pochodzą, owe nierowne co do lat Małżeńſtwa; kiedy to młode za ſtarego idzie, y ſiwizna z mlekiem powinowactwa ſzuka. Nie maſz ſię y w takowych

(b) 4. *Reg: cap.* 14. v. 9. (c) *Ibidem* v. 10.

kowych Małżeńſtwach czego dobrego ſpodziewać; gdzie ſtarość dziecinnym ſercem y głową rządzić muſi, a młodość wolność ſwoię ze wſzyſtkiemi życia pociechami traci: gdzie ſtarość ſama ſwoię do powściągliwości trudność wyznaie, a młodość ledwie nie zakonną czyſtość zachowywać muſi. Widzi takowe Małżeńſtwa Swiat, y z nich ſię śmieie; widzi Kościoł Swięty, y gorzko na nie płacze; że z Dziatek iego, iedno ieſzcze przez pokutę ciała ſwoiego pożądliwości niepoſkromiło, a drugie wcześnie ſię im poddaie, nim ſię ich ieſzcze poſkramiać nauczyło.

Z tąd potrzecie pochodzą, owe nierowne co do obyczaiow y przymiotow Małżeńſtwa; kiedy ſię tylko za ſercem a nie za rozumem idzie, y kiedy ſię bynaymniey na dalſzą domowego pożycia ſzczęśliwość y zgodę nie ogląda. Piękna ieſt Tygryſka, biała, y czarnemi cętkami iak muſzkami upſtrzona; coż potym, kiedy złością ſwoią y niedogodnym humorem dom cały napełni. Podobnież wyſmukły ieſt lew, y między innemi zwierzętami prym trzyma; coż potym, kiedy pazurami ſwoiemi do żywego doymie. Dzieie ſię w takowych Małżeńſtwach prawie toż ſamo, co ſię z Samſonem ſtało. Proſił on Oyca ſwoiego, aby mu ſię z Dalilą zaſłubić y

zrzko-

zrękować pozwolił. A to dla czego? Jzali że rostropną y dobrze wychowaną była? Jzali że się temuż samemu co on Bogu kłaniała? Bynaymniey: ale że się, iako Pismo Swięte mowi (d) oczom iego podobała. *Quia placuit oculis meis.* Czy to ona Poganka iest, czyli nie, czy to cudzoziemka, czyli nie, czy to zdradliwa y niewierna, czyli nie; nic na to nie dbał Samson, ale mu natym że się oczom iego podobała, dosyć było. *Quia placuit oculis meis.* Naostatek poiął ią, ponieważ się iey naparł, y przy swoim przedsięwzięciu uparł: ale ona go potym zdradziła, nieprzyiaciołom wydała, y do ostatniey zguby przywiodła.

Z tąd ieszcze pochodzą, owe pokątne, y bez wiedzy swoiey zwierzchności Małżeństwa, kiedy to młodzi nie poradziwszy się wprzod Rodzicow, albo Opiekunow, sami między sobą obietnice y przyrzeczenia czynią; a dopiero potym, gdy się iuż rzecz cała zakończy, Rodzicom, albo inney zwierzchności swoiey, o swoich potaiemnych kontraktach donoszą. Takowa rzecz pospolicie straszego między Domami y Familiami poróżnienia, kłotni, hałasow, y pozywania, a nawet straszych przewro-

(d) *Judic.* 14. v. 3.

przewrotności, zdrad, obmow, y innych występkow przyczyną bywa; y niekiedy Rodzicow, aż do nieubłaganey ku Dzieciom swoim nienawiści, y do wyzucia ich ze wszelkiey prawem natury na nich spadaiącey fortuny przywodzi. Młodzież w tym razie, inszey częstokroć rady nieszuka, tylko upodobania oczow swoich; tak sobie nieuważnie postępuiąc, iak gdyby kto weyrzawszy na samę tylko pałacu facyatę, y powierzchowną onegoż ozdobę, zaraz go, niewiedząc co się w nim wewnątrz dzieie, płacić usiłował. Ale Rodzice y lepiey rzeczy wszystkie przenikaią, y nie iedno iuż w całym życiu doświadczenie maią, y zwyczayna też iest Pana BOGA droga, że nam przez nich wolą swoię tłumaczy; oni tedy y dla swoiego y dla Dzieci swoich dobra lepiey obrać mogą. A zatym sprawiedliwie się o takie pokątne kontrakty gniewaią; lubo niesprawiedliwie, aż do nieubłaganych za nie gniewow przychodzą. Jakoż gdziekolwiek tylko pismo Swięte o ożenieniu wspomina, ten interes, nie Synom albo Córkom ale *Rodzicom* pilnie zaleca. *Wyday Corkę za Mąż* mowi u Ekklezyastyka (e) że inne tysiączne mieysca opuszczę: *a rzeczy*

wiel-

(e) *Eccles.* 7.

wielkiey dokażesz, wyday zaś ią za człowieka rozumnego. Rodzicow tu naypierwey wspomina, iakoby do nich naypierwey wydanie to należało: a zatym, iakże bez wielkiey przeciwko nim nieuczciwości, wydanie to bez ich się porady odprawić może? Jdzie z tąd, że lubo to iest na woli Potomkow aby temu albo owemu, tey, albo owey, dożywotnim affektem sprzyiali, y Rodzice ich do tego iarzma zaprzęgać nie mogą, ktore im się nie podoba; iednak oni, ile możności, do ich się woli stosować powinni, aby takowe związki pomyślne y szczęśliwe mieli. Chyba żeby Rodzice albo im zabraniali, albo ich przymuszali oczywiście niesłusznie y niesprawiedliwie; w ten czas im, podług daney sobie od Pana BOGA do obierania stanu woli, wolno ich słuchać, albo niesłuchać; opowiedzić się im iednak przed stwierdzeniem obietnicy powinni, aby należące się Rodzicom poszanowanie oddali.

Mam że tu ieszcze wspomnić inne niedobre sposoby, ktoremi sobie niekiedy Ludzie dożywotnią przyiaźń iednaią? To iest owę nieskromność rozmow, owę niewstydliwość oczow, owę bespieczność żartow, owo przedawanie się w oknie, owo malowanie się na twarzy, owę nagość, nie tylko nie zasłonioney twarzy, ale też nie

dobrze

dobrze postrytych pierśi? Właśnie iak gdyby to przyszła Małżonka przykładem naypodleyszych rzeczy, samym tylko weyrzeniem, a nie obyczaiem złota, sprawiedliwą wagą, y przyzwoitym wewnętrznego szacunku pomiarkowaniem, obierana bydź powinna! Przez Bog! iednego tylko dla siebie Oblubieńca złowić chce, a nieskromnością swoią, tylu innym na sumieniu ranę zadaie! Zaiste na owego myśliwca podchodzi ktoryby dla złowienia iednego iakiego zwierzątka, las cały pożarem pustoszył. Ah zawodzicie się y ciężko zawodzicie na tych waszych sposobach y srzodkach życzące sobie Małżeństwa Dusze. Nie te są do niego drogi, nie ci przewodnicy. Prowadzi do niego wstyd, pocześwość, skromność, cichość, y od wszelkiey lubieżney płochości iak naywiększa odległość. Te to są cnoty, te talenta, te okrasy, ktore w każdego rozumnego kawalera sercu przystoyney miłości affekt wzniecaią.

Mamże naostatek namienić, o owych niegodziwościach, ktore się w nadzieię przyszłego Małżeństwa popełniaią; gdy osoby z sobą się zrękować maiące, ieszcze przed postanowionym między sobą Małżeństwem, po Małżeńsku z sobą żyią? Już się maią za swoich, lubo częstokroć nigdy

do

do tego nie przyidzie; gdyż wielu iest na świecie takich, ktorzy iak nurki morskie, wyłupiwszy perłę, konchę precz od siebie odrzucaią. Biada tey ziemi mowi Pismo (f) krotey Xiążęta y Panowie zrana y przed czasem obiadu iadaią; podobnież biada y tym, ktorzy zawczasu y przed czasem postanowionego Małżeństwa, onegoż skutkow kosztuią; a ponieważ to w nadzieię przyszłych z sobą związkow, kiedy im się to godzić będzie czynią; zaiste na owych pochodzą, ktorzyby w nadzieię świąt wielkonocnych, kiedy im się to godzić będzie, w dzień popielcowy, wielkonocnego Baranka iedli. Zle targować na niedźwiedziu ieszcze niezłapanym skorę; y BOG za takowe niegodziwości albo niedoyściem umyślonego Małżeństwa, albo nieszczęśliwym po dóyściu onegoż pożyciem karze. Bo naostatek iakie tam może bydź wzaiemne sobie o swoiey cnocie y statku zaufanie, gdzie iest wzaiemna przeszłych między sobą niegodziwości wiadomość? Zaiste, kto do swoiego własnego Ogrodu przez płot obalony wchodzi, ubespieczyć się nie może, że też y złodziey tąż samą do niego drogą nie trafi.

Wszy-

(f) *Eccl.* 10. v. 16.

Wszystkie te Małżeństwa, że się z porady Boskiey nie obieraią, że sobie łask Boskich przez przyczynę Swiętych, y dobre uczynki nie iednaią, że JEZUSA y MARYI, tudzież Uczniow iego, na gody nie wzywaią, złe są, y nieszczęśliwe w osobach z sobą sprzymierzonych pożycie sprawuią. Dla czego wszyscy o obraniu stanu tego zamyślaiący, niech się do BOGA o radę y pomoc uciekaią; niech sobie na ten koniec przyczynią Modlitw y Kommunii, przyczynią postow y iałmużny; niech innych nawet pobożnych y cnotliwych o gorące za sobą modlitwy proszą: ale naypierwey niech się sami przy tych wszystkich modlitwach wszelkiey cięszkiey Pana BOGA obrazy strzegą. Tak z poradą BOGA obieraiąc, dobrze obiorą; y dobrze się Panu Bogu zasługuiąc, obfite w obraniu swoim błogosławieństwa iego odbiorą.

A gdyśmy iuż o obraniu stanu Małżeńskiego dosyć wiele powiedzieli, terazże więc, o pomięszkaniu w stanie tym nie co pomowmy, y co się w nim zachować powinno aby dobre y szczęśliwe było, w tey drugiey kazania części pokażmy.

CZĘSC

CZĘSC II.

TRzeba y tu Słuchacze mieć przytomnego JEZUSA, aby on wodę w winо przemieniał; to ieſt aby trudności wſzyſtkie ułatwiał, prace y kłopoty ſłodził, we wſzyſtkich ſzczęścia y nieſzczęścia odmianach pomoc y pociechę dawał; a krotko mowiąc, dobre y ſzczęśliwe pomięſzkanie czynił. Szczęśliwość zaś ta naywięcey na zgodzie y iedności zależy; bo ponieważ Małżeńſtwo dożywotnim y nierozdzielnym towarzyſtwem ieſt; żadną miarą bez ſtatecznej zgody y iedności dobre y ſzczęśliwe nie będzie. Kiedy kto ſługę na rok ieden iedna, zgodnego ſobie y ſpokoynego życzy; iakieyże dopiero zgody y iedności nie czeka po tym, z ktorym iuż nie na rok ieden, ale aż do śmierci trwać y mięſzkać muſi? Bo ieżeli tu ſię iakowym ſpoſobem zawiedzie y oſzuka; gdzież iuż wierną y uprzeymą dla ſiebie przyiaźń znaydzie? ieżeli tu od własnego ciała ſwoiego zdradzony y omylony zoſtanie; gdzież iuż iaką do inſzey pomocy mieć nadzieię będzie? W innych towarzyſtwach gdy ieden drugiemu ieſt bardzo przykry, rozeyść ſię z ſobą y rozdzielić

lić mogą, ale w Małżeńſtwie nie mogą; ſą iako dwoy poſpołu w pęta okowani, ktorzy ieżeli ſię z ſobą zgadzać y wzaiemnie znoſić nie będą, oba ſię razem zgubią y umorzą.

A gdy ia to mowię Słuchacze, chcę nayprzod przez to wytknąć, ową w miłości Małżeńſkiey zawiſtność, owo iednego drugiemu niedowierzanie, y poſądzanie, ktore Oycowie Swięci *zelotypią* nazywaią. Nic nad nią towarzyſkiemu pożyciu ſzkodliwſzego! Boleie y gryzie ſię iedno, że nieſłuſznie y bez żadney dania przyczyny takowemu podeyrzeniu, y idącey za niem niewoli podpadać muſi. Ale też niemniey gryzie ſię y trapi drugie, że w każdey odległości, w każdym poſiedzeniu, w każdey zabawie y rozrywce takowe ſobie niepotrzebnie bałamuctwa y chimery roi. Ta to ieſt gorączka, ktora go we dnie y w nocy pali, ktora mu prawie całą lat weſołych żywość wyſuſza, y prawie wſzyſtkie życia uciechy nieſmacznemi czyni. Przeciwko temu tak wielkiemu złemu nayleppſzy ſpoſob. aby iedno o drugim rozumiało, że świat nad nie lepſzego y urodziwſzego nie ma, że iedno drugiemu wiary poprzyſiężoney dochowa.

Chcę powtore zganić owe gdzie indziey wolności, beſpieczeńſtwa, przyiaźni, ktore

ſpra-

ſprawiedliwe zawſze podeyrzenie czynią, y nigdy ſzczerości Małżeńſkiego związku nie przyſtoią. Cudzołoźnik, y cudzołoźnica nie tylko zgodę domową targa, ale też y Dom ſwoy gubi, y przyſięgę ſwoię łamie, y Sakrament Swięty znieważa. A choćby też do tey oſtatniey złości nieprzychodziło; doſyć złego że ſię ſobie przez takowe beſpieczeńſtwa y przyiaźni do myśli y chęci złych okkazya daie. Czego cudzą urodę kochaſz, mowi Swięty Chryzoſtom, ktory iużeś ſię ſwoiey dożywotnie obowiązał? Czego ciekawie poglądaſz na twarz, ktora do ciebie nie należy? Bądź z ſwoiego obrania kontent, a Panu Bogu za danego ſobie przyiaciela dziękuy.

Chcę po trzecie zgromić ow niedożór, y owo niedbanie koło Domu: kiedy to iedno nie tylko maiętności ſwoich przyczyniać nie umié, ale też co raz ſię bardziey do utrat y niepotrzebnych wydatkow ſkłania. Zaiſte gdy Zona na ſtroiach y roſkoſzach Dom gubi, y Męża do prożnych zbytkow y pieniędzy wydawania dla ſwoiey pychy y ſtroienia ſię przywodzi, zaiſte mowię za czaſem mu przykrą y niemiłą bydź muſi. O dobrey Niewieście mowi Piſmo (g) że ona ſzuka wełny y lnu, y radą rąk ſwoich robi;

(g) *Prover. cap.* 31.

robi, że iako kupiec z zamorza, tak ona zdaleka chleba nabywa; że rano wſtaie y czeladź karmi; że roli przykupuie, y winnicę ſzczepi; że we wſzyſtkie Domu ſwoiego kąty patrzy, a chleba w prożnowaniu nie pożywa: za to też przydaie daley Mężowi ſię ſwoiemu podoba, y wielkie od niego pochwały odnoſi. *Vir ejus, & laudavit eam.* Tworząc BOG Adamowi Zonę: pomocą ią dla niego nazwał *adjutorium ſimile illi.* (h) znać przez to daiąc, że ią dla tego mu dawał, aby mu nie tylko w kłopotach pociechą, ale y w pracach domowych pomocą była. Ta to ieſt ich mądrość, ta cała zdaniem Demoſtheneſa Filozofia, aby domem ſwoim dobrze rządzić umiały. *Faminarum tota Philoſophia eſt œconomia.* Kiedy ſię na tym znaią, choćby nic więcey nie umiały, iuż ſię ſprawiedliwie mądremi nazwać mogą; a kiedy tego nie umieią, choćby iak naylepiey po Francuſku gadać, y na Klawicymbale grać umiały, iako żywo, mądremi bydź y nazwać ſię nie mogą. A ta ich nauka do dobrego uſzczęśliwienia Domu tak ieſt według Piſma potrzebna; że ktora w tym biegła y doſkonała będzie, Dom ſwoy prawie na nowo wyſtawi. *Sa-*

Ee *piens*

(h) *Geneſ:* 2. v. 18.

piens mulier ædificat Domum suam. (i) Ktora zaś na tey się Niewiaſt Filozofii nie zna; nawet wyſtawiony iuż y ugruntowany od innych Dom, ſpuſtoſzy y obali. *Infipiens, extructam quoque manibus deſtruit.* (k) Toż ſamo y o Mężu rozumieć się powinno: będzie y on przykry y niemiły ſwoiey Zonie, gdy cały ciężar ſtarania ſię o Dziatki, y o potrzebną według ſtanu ſwoiego żywność tylko na nią zwali; ſam zaś na pianſtwie, kartach, y innych tym podobnych zbytkach, to co ona troſkliwie zebrała, marnować będzie. Smieią ſię wſzyſcy na rzeczach ſię znaiący, z owych Starożytnych Getów, ktorzy Zonom ſwoim odciąwſzy długi warkocz, y poſtroiwſzy ie w krotkie kaftany, koło roli pracować kazali; ſami zaś utreſiwſzy ſobie głowę, y umalowawſzy twarz, w poſrzod woniejących zapachow na miętko wyſtanych łożkach ſpoczywali. Dopieroż śmieie ſię Swiat cały z owych grubych Brazyliyczykow, ktorzy gdy Zony ich ſwoie na świat potomſtwo wydały, wſtawać im czymprędzey, ſłużyć ſobie, y około Domu pracować rozkazowali; ſami zaś niby za nie połog odprawuiąc, w łożko ſię kładli, y od przychodzących go-

ści

(i) *Prover.* 14. v. 1. (k) *Ibidem.*

ści, na wiedziny, powinſzowania, y podarunki odbierali. Aleć y wieku naſzego tylu Mężow śmiechu godnych ieſt, ktorzy na Zony ſwoie cały ſtarania ſię o Dziatki y Dom ciężar zwaliwſzy; ſami tylko kart, lub flaſzki pilnuią.

Chcę nakoniec ofuknąć owe kłótnie y niezgody, gdy iedno drugiemu uſtąpić niechce, gdy iedno drugiemu, albo z powinnego poſzanowania, albo z należącey ſię miłości uymuie. Wſzędzie ſfary y kłótnie złe ſą, ale w Małżeńſtwie naygorſze zoſtaią; bo gdy iawne y uſtawiczne będą; nie tylko oni przez nie Dziatki ſwoie zgorſzą, y do nieuſzanowaoia im Rodzicow pochob dadzą; ale też y ſobie ſię ſamym obmierzłemi ſtaną, y zaiemnie ſię między Sąſiadami ochydzą. BOG tak poſtanowił, aby Mąż głową Domu był: Zona tedy nie powinna ſobie nad nim zwierzchności przywłaſzczać; ale go iako ſwoiego Pana z wielką uczciwością czaoować ma. Przed grzechem pierworodnym, mogła ſobie Niewiaſta nie iaką w Domu, rowną z Mężem, władzą przywłaſzczać, zwłaſzcza że im razem od BOGA rzeczono: *panuytie nad rybami morza, y nad ptaſtwem powietrznym* (l). Ale po grzechu pierworo-

bez dnym

(l) *Genes.* 1. v. 28.

dom iuż od władzy tey odpadła, y do wielkiego poniżenia przyszła. Poniżył ią BOG nie tylko nędzami, boleściami, y taiemnemi niedostatki, ktore około poczęcia, noszenia, y chowania Dziatek ponosić musi; ale też y takim prawem poddaństwa, że Męża swoiego słuchać, y dać musi rządzić sobą powinna. *Sub viri potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* (l) Rzecz śmiechu godną napisał w Historyach swoich Ekanus (m) że u Secyanów ten był zwyczay: że gdy Oblubieniec do Domu swoiego Oblubienicę wprowadzał, oboie się przed samym progiem mocno z sobą parsowali: a ktore z nich zwyciężyło, to w nadgrodę wygraney, naywyższą do wszystkich rządów władzę miało. Nie ten iest ustanowiony od BOGA porządek: Chce on, aby nie Zona Mężowi, ale Mąż Zonie rozkazywał; Męża głową Domu czyni, y Zonie mu iako swoiey zwierzchności, bydź poddaną każe. *Sub viri potestate eris, & ipse dominabitur tibi.* Z tego od BOGA ustanowionego porządku idzie: że Zona w rzeczach osobliwie większey wagi nic swoim domysłem czynić nie powinna; ale się Męża dokładać, y wolą

(l) *Gen.* 3. v. 16. (m) *Lib.* 12. *var. Hist. c.* 38.

lą iego wyrozumiewać ma. Tak y sprawy wszystkie z większą się rostropnością odprawią, gdy się dwie rostropności w iedność złączą; y większa w Domu zgoda powstanie, gdy się dwa serca w iedno zniewolą; to iest gdy iedna oboyga wola będzie. Tać to iest naypospolitsza wielkich czasem po domach y Familiach kłótni przyczyna. Zona sprawunki iakowe czyni, a Mąż tego nie chwali; Zona interes iakowy rospoczyna, a Mąż na to zezwolić niechce; Zona to lub owo w Domu rosporządza, a Mąż się temu przeciwi. Wszystko by się to spokoynie odprawić mogło, gdyby się pierwey Zona, wolą y zdanie Męża, wyrozumieć starała.

A wszakże nie tak Zony Mężom poddane bydź maią, aby się ci z niemi, nie inaczey, tylko iako ze swoiemi służebnicami y niewolnicami obchodzili. Nie, nie taka y nie tak wielowładna nad niemi zwierzchność wasza Mężowie iest. Nie mogą one wam rozkazywać, ale iako napisał Poëta powinny was tak łatwych dla siebie mieć, żeby sobie wszystko u was mogły wyprosić. *Imperet ipsa nihil, quidvis tamen impetret uxor:* y wy sobie tak z niemi postępować macie, abyście ich, ani iako swoich Pań, ani iako swoich służących zażywali.

wali. *Utere, nec servâ conjuge, nec Domi. nâ.* Trzymać Zonę iak gdyby w niewoli y w więzieniu iakim, iest to straszne okrucieństwo, ktorym się koniecznie poprzyiężona przyiaźń brzydzić powinna. W prawdzie BOG wszystkich nas wolnemi stworzył, a wolnemi tak, że nawet nam częstokroć siebie samego obrażać dopuszcza, aby się wolności naszey nie sprzeciwiał: ani tego za krzywdę naywyższey władzy swoiey poczyta, że nas przy wolney woli naszey zostawia. Tak y waszey, ktorą nad Zonami macie zwierzchności nic się bynaymniey przez to nie uymie, choć nie iaką Zonom swoim pomierną wolność zostawicie. Zwłaszcza że niekiedy do dobrego Domu rządu potrzeba, aby się też y Zon waszych wola działa. Gdyby Abigail, przeciwko wyraźney Nabala Męża swoiego woli, drogi Dawidowi z obfitą żywnością nie zaszła, byłby cały Dom ich od miecza Dawidowego zginął. (n) Piłat także, gdyby był Zony swoiey przestrogi usłuchał, nigdyby CHRYSTUSA na śmierć nie potępił. (o) To iest rostropność, nie tak się szczupłemi granicami określa, aby się w samych tylko Męszczyznach

(n) 1. *Reg.* 25. (o) *Matb.* 72. v. 19.

znach znaydować miała; znayduie ona się a czasem w większym doskonałości stopniu y w Niewiastach. Nie powinniście tedy ich radą gardzić, im się umyślnie sprzeciwiać, im wszelkiego w Domu rosporządzenia bronić. Dopieroż nie powinniście ich martwić, a tym bardziey nad niemi się pastwić, y po nieprzyiacielsku sobie z niemi postępować: ale powinniście ie, według rozkazu Swiętego Pawła, (p) zawsze kochać, a kochać na wzor ktorym Chrystus Kościoł swoy ukochał. *Viri diligite uxores vestras, sicut Christus Ecclesiam.* Kocha Chrystus Kościoł swoy, a kocha statecznie, a kocha naybardziey, gdy ten w ucisku y w dolegliwości iakiey zostaie. Tak y wy kochać powinniście Małżonki swoie, choćby się już wam y podstarzały, choćby się już y znacznie w dawney swoiey urodzie zmieniły, choćby niemocą y dolegliwością iaką złożone były. Powinniście pamiętać, że to są Towarzyszki wasze z boku męskiego wyięte, że to są krew y ciało wasze, y wierni Przyiaciele, ktorym dozgonnąście przyiaźń w oczach Kościoła poprzysięgli. Powinniście się na to oglądać, że, aby wam wiernie sprzyiały, aby wam słodką we wszystkim pomocą

były

(p) *ad Ephes.* 5.

były, Oyca y Matkę swoię dla was opuściły. Coż? y nie będąż godne, abyście im za to, na mieyscu Oyca y Matki byli? abyście się na wrodzoną ku nim miłość zdobywali?

Zaś wy biedne w swoim stanie Żony, ktorym się gniewliwi, srodzy, y ledwie nie powiem, okrutni Mężowie dostali: że byście sobie przynaymniey połowę w życiu kłopotu uięły, te dwie rzeczy zachować macie. Nayprzod abyście niedolą swoię w wielkiey cierpliwości, y w gorącey przed Panem Bogiem modlitwie znosiły. Weyrzy tak BOG łaskawie na to nabożeństwo wasze, y zaiątrzone przeciwko wam serce, kiedyż tedyż odmieni; a przynaymniey mu się tą swoią cierpliwością za grzechy swoie wypłacicie. Powtore abyście, gdy się zła na was burza srożyć pocznie, albo milczeniem y cichością, albo bardzo łagodną odpowiedzią wszystkiego zbywały. Wadzić się ząb za ząb, y za kilka słow tyle dwoie odpowiadać, iest to chcieć ogień oleiem zagasić, y przeciwko pędowi zburzoney rzeki, tamę iaką, ktora ią ieszcze bardziey burzyć będzie, położyć. Ponieważ iesteście w Małżeństwie, iako dwoy w iedno pęto okowani; trzeba żebyście się, albo w raz na iedno zgadzali, albo wzaiemnie sobie

ustę-

ustępowali; bo inaczey, sami siebie zgryziecie y umorzycie. Jeżeli tedy iedno z was iest gniewliwe, a drugie pijane; potrzeba abyście się w ten z sobą sposob umowili: gdy się ty rozgniewasz, ia będę milczyć; a gdy się ty upiiesz, ia będę Domu pilnować. Tym sposobem okowom swoim, y wspolnemu towarzystwu dogadzaiąc, powinną między sobą zgodę, y dobre pomieszkanie umocnicie.

Y te to Słuchacze niegodziwości są ktoremi się ten Swięty Małżeństwa Sakrament, czyli to przed swoim przyięciem, czyli też po przyięciu onegoż, hańbi y znieważa. Gdyby niegodziwości te w Chrześciaństwie mieysca nie miały, nieby lepszego y szczęśliwszego nad Chrześciańskie Małżeństwo nie było. Cieszyłby się Kościoł cnotliwemi y Bogoboynemi Synami, a Rzeczpospolita dobremi y sprawiedliwemi Obywatelami, na ktorych naywięcey iey zależy. Kwitnęłyby w sławę y fortunę Domy, a godnych zawsze po sobie Potomkow zostawuiąc, nigdyby, albo tak nie sławnie, albo przynaymniey tak prętko, z Swiata y z pamięci Ludzkiey nieschodziły. Więc ktorzy iuż w stanie tym postanowieni iesteście, ponieważ tego iuż, co się przed takowym postanowieniem nie dobrze działo, poprawić nie możecie;

przynay-

przynaymniey do poprawy tego, co się po takowym postanowieniu nie dobrze dzieie, staranie przyłożcie. Zaś wy ktorzy dopiero o stanie tym zamyślacie, patrzcie, abyście go sobie rostropnie, y z boiaźnią Bożą obierali; gdyż od takowego obierania, dalsze pożycie wasze, y samoż zbawienie po większey części zależy. Gdy sobie tak postąpicie, stawi się na gody wasze JEZUS, a dalszemu pożyciu waszemu błogosławiąc, wodę wam w wino przemieni; to iest nie smaczne wam stanu waszego kłopoty y uciski, łaską swoią osłodzi, y was wszelakiego dobra obfitością napełni.

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE I.

O trzecim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o miłości onychże.

Dico huic vade & vadit, & alii veni & venit, & servo meo fac hoc & facit. Math; 8.

OChotne w poddanych względem swoiey Zwierzchności posłuszeństwo, boiaźń oneyże wzbudza: ale ochotne w Dzieciach względem swoich Rodzicow posłuszeństwo miłość onychże sprawuie: tę zaś Dzieci ku Rodzicom miłość, wzaiemna też Rodzicow ku Dzieciom miłość pomnaża y utwierdza. Y ten to iest Słuchacze trzeci Rodzicow względem swoich Dzieci obowiązek, aby ie przyzwoicie y iak się należy kochali; ktory mi już wam dziś, podług uczynionego wyżey porządku, przełożyć y wytłu-

wytłumaczyć potrzeba. Nie trzeba mi tu zaiste Rodzicow do miłości ku Dzieciom powinney namawiać, gdyż ią w nich samaż natura wmawia, a nawet Opatrzność Boska nie małą im do niey na dobro Dzieci podnietę daie. Z tąd wszystkie starania y troskliwości, ktore Rodzice około pielęgnowania Dzieci swoich podeymuią, wszystkie prace y kłopoty, ktore około opatrywania onychże znosić muszą, miłe im zawsze y bardzo przyiemne bywaią. Raczey trzeba mi ich tu zbawiennie przestrzedz y napomnieć, aby przyzwoitą w miłości tey miarę zachowali, bo nic łatwieyszego, iako im w niey do nagannego zbytku przyiść, y za powinną tak rostropności, iako też sprawiedliwości granicę wykroczyć. Z tąd nie raz widziemy, że Rodzice niepomiarkowaną ku Dzieciom swoim miłością uwiedzeni, sami się w niey zaślepiaią, y chcąc im iak naylepiey przez nią dogodzić, sami im iako Ambroży Swięty mowi, dużo przez nią szkodzą. *Amor Patrius, nisi moderationem teneat, nocet liberis* (a) Jest dawna u mądrych powieść, że miłość, gdy iefzcze małą była, raz się z głupstwem bawiąc, z nim sobie żartobliwie igrała; ale głupstwo że zawsze nieuwa-

(a) *S. Ambro. lib. de Joseph.*

nieuważne iest, a nawet igraiąc szkodzi, w owych żartach do prawdy iey obydwie oczy wybiło. Więc w ukaraniu za to, przykazano na potym głupstwu, aby dokąd się tylko miłość dorosła obrocić zechce, zawsze ią y wszędzie wodziło. Jakoż w rzeczy samey, iako w innych niepomiarkowanych miłościach, tak też w niepomiarkowaney Rodzicow ku Dzieciom miłości widziemy, że się w niey pełno ślepoty, głupstwa y nieuwagi znayduie. W czymby to zaś ślepota ta była, y przez coby naybardziey Rodzice do tey nierostropney nieuwagi przychodzili, odpowiada na to wspomniony Ambroży Swięty, że przez te naybardziey dwie rzeczy: nayprzod gdy się z niemi pieszcząc, wszelkiey im swawoli y rospusty pozwalaią; potym gdy się w iednym ktorym szczegulniey zatapiaiąc, o drugie mniey się dbać y starać zdaią. *Si aut nimia indulgentia delictum resolvat, aut prælatio unius cæteros ab affectu germanitatis avertat.* (b) Oto zacni Rodzice, czego się wam w swoiey ku Dzieciom swoim miłości, wystrzegać należy; y co ia wam dziś iako rzecz sumienną przekładać będę. Powinniście Dzieci swoie kochać rostropnie; a rostro-

(b) *Idem Ibidem.*

rostropność ta natym względem was zależy: nayprzod żebyście ie bez pieszczot, potym żebyście ie zarowno wszystkie kochali.

Matko piękney miłości Niepokalanie Poczęta Panno, nam prosiemy ku tobie y Synowi twoiemu, a Rodzicom oprocz tego ku własnym Dzieciom swoim, tey piękney miłości użycz.

CZĘSC I.

Pieszczą się Słuchacze z Dziecmi swoiemi Rodzice, a niekiedy pieszcą tak bardzo, że nawet palca na nich zakrzywić niechcą, ale im we wszystkich, by też nayoczywistszych wykroczeniach pobłażaią. Przedtym iako Hieronim Swięty napisał (c) narodzone Dzieci, zaraz z przepisu Doktorow solą posypowano, aby się przez to młode ich ciałeczko trwalszym y do wszelkich niewygod sposobnieyszym stawało. Lecz czasow naszych Rodzice ledwie małych Dzieci swoich miodem nie smaruią, y cukrem nie posypuią; tak im we wszystkim dogadzaią, y żadney we wszystkich powstaiących skłonnościach przykrości

(c) S. Hieron: in cap. 16. Ezechie.

krości uczynic nie chcą Jeżeli Dzieci swawolne złe y niespokoyne są, to żywością natury y umysłu nazywaią. Jeżeli na mazgaiow, rozlazłych y nieukow pochodzą, to się im natury dobrocią, powolnością, a iuż to naymniey, godną wybaczenia lat młodych nieśmiałością zdaie. Jeżeli zaś takim występkom podpadaią, ktore żadney iuż wymowki nie cierpią; iako to, ieżeli się grą y amorami bawią, ieżeli kłutnie y napaści czynią, ieżeli się do nabożeństwa y Pana BOGA nie maią; że to lat młodych płochośc, y nieuwaga iest, że młode piwo za czasem wyrobi, y w krotce się uspokoi, tak na to zwyczaynie odpowiadaią. A przeciwnym sposobem ieżeli co w Dzieciach dobrego y chwalebnego postrzegą, zaraz się im to cudem doskonałości, y rzeczą nigdy niewidzianą zdaie. Naymnieysze słowko rostropnie wymowione, osobliwszym wielkiego dowcipu znakiem iest; naymnieysze posłuszeństwo dla przypodobania się wykonane, istotną się natury dobrocią widzi; naymnieysza odpowiedź śmiało y odważnie dana, za szczere umysłu męstwo y wielką serca wspaniałość poczytana bywa. Tak to Rodzicow z Dziećmi się swoiemi pieszczących niepomiarkowana miłość zaślepia, że w nich

nich, y złego, y dobrego, iak w sobie samym iest, niewiedzą: ale oraz y swoiego, y ich nieszczęścia, ktore z tąd pochodzi, nie uważaią.

Coż bowiem niebaczni Rodzice: rozumicie pewnie, że to wam y Dzieciom waszym na dobre wyidzie, gdy się z niemi tak pieścić, tak im we wszystkim pobłażać będziecie? O iak wam przeciwną wcale rzecz zaleca, iak was o przeciwnym zupełnie skutku upewnia w Piśmie Swiętym BOG! Każe on wam przez Swiętego Pawła, (d) wychowywać Dzieci swoie w karności, y w strofowaniu. *Educate filios vestros in disciplina & correptione Domini.* Każe wam przez Ekkleziastyka (e) nieżałować na nich rozgi, ieżeli im miłość prawdziwie Oycowską pokazać chcecie: *Qui diligit filium, assiduat illi flagella.* Przestrzega was u tegoż Ekklezyastyka (f) że ieżeli ich za młodu karać y krotko trzymać nie będziecie, stwardnieią potym, y was nie tylko słuchać nie zechcą, ale też wielką sercu waszemu żałość przyniosą. *Tunde latera ejus, dum infans est, ne forte induret, & non credat tibi, & erit tibi, dolor animæ.* Upewnia was

(d) *Ad Ephes:* 6. (e) *Ecclesi:* 30. (f) *Ecclesi:* 10.

was przez tegoż (g) że ieżeli się z niemi pieścić y żartować będziecie, do tego naostatek przyidziecie, że się ich bać, y na nie płakać będziecie. *Lacta filium, & paventem te faciet, lude cum eo, & contristabit te.* Doswiadczacie nie raz z wielkim żalem swoim, w dorosłych iuż Dzieciach swoich niewdzięczności; doświadczacie nieposłuszeństwa, krnąbrności, hardey odpowiedzi, y innych tym podobnych występkow: pochodzi to naywięcey z tąd, żeście ich za młodu nie ćwiczyli, żeście powstaiących w nich dopiero co namiętności niemiarkowali, y w pierwszych zaraz początkach nie wykorzeniali. Już to nierychło w ten czas ie poprawować, y do czego dobrego naginać, kiedy iuż te młode latoroski w drzewa słuszne y ogromne podrosły. Nie ułożycie potym pieska do legawego pola, ieżeli go pieszczono wychowuiąc, ieszcze szczęnięciem, bać się y warować nie nauczycie. Zawsze nayburzliwsze te wiatry bywaią, ktore się razem ze wschodem słońca zaymuią: podobnież gdy się Dzieci z pierwszych zaraz lat mruczyć, odpowiadać, rozkazami gardzić, y koniecznie się tego, co się im spodoba

(g) *Ecclesi.* 30.

doba napierać nauczą; nie czym one inszym Domowi, tylko wielką burzą, a może y ostatnim upadkiem grożą. Swięty Bazyli napisał, że za czasow iego, Rodzice, chcąc wiedzić, iak wielkiego, Dzieci ich, wzrostu będą, we trzech ich latach mierzyli; tego u siebie zdania będąc, że ich potym tyle troie przyrośnie. Ktorego oni o wzroście ciała, tego my o wzroście obyczaiow zdania bydź możemy: że ieżeli się w Dzieciach we trzech zaraz latach, złość, krnąbrność, y inna ktora niedobra skłonność pokazywać pocznie, a groźna Rodzicow ku poprawie karność zawczasu iey niezapobieży; potym w dalszych latach we troie iey tyle, albo ieszcze więcey przyrośnie. Dla czego naymilsi Rodzice trzeba wam zawczasu zapobiegać złemu, y w pierwszych zaraz latach powstaiące w młodych do złego skłonności, to napomnieniem to strofowaniem, to pogrożkami, to nakoniec y karą z gruntu z nich wykorzeniać. Inaczey. ieżeli się z niemi pieścić, y im we wszystkim pobłażać będziecie, sprawdzi się na was, co małpom z Dziećmi się swoiemi pieszczącym przypisano: że ich przez same pieszczoty swoie o zgubę przyprawicie. *Dum amplectuntur, strangulant.*

Ani

Ani mi mowcie: że Dzieci wasze złe, krnąbrne, y z natury swoiey niesforne są, że im żadna kara, żadne strofowanie wasze niepomoże. Bo ia z Swiętym Chryzostomem (b) odpowiadam: że ieżeli dzikie ptaki y zwierzęta ugłaskać się y ułagodzić mogą, ieżeli same nawet nayfroszsze lwy, do powolności się y posłuszeństwą przyuczą; a iakoż powątpiewać możecie, czy przyzwoita karność, srogi y nie dobry Dzieci waszych umysł poprawić y odmienić potrafi? *Leonibus imperamus, & dubitas num mentis ferociam mutare possis?* Duch także Swięty w Przypowieściach Salomona (i) upewnia, że choćby wrodzona, y prawie iak łańcuchem do serca młodego Dziecięcia przykuta złość była; tedy ią z tamtąd rozga, czyli przyzwoita karność zaczasem wypędzi. *Stultitia colligata in corde pueri, & virga disciplinæ fugabit eam.* Y miod z natury swoiey nie iest biały; bieleie iednak y cukrzeie gdy go często w naczyniu iakim mięszaią y biią.

Gdy iednak was od pieszczenia się z Dziećmi swoiemi odwodzę, a do potrzebney y wczesney na wszystkie ich przywary kar-

 ności

(b) *S. Chryso: Hom. 5. in Genesim.*
(i) *Prover: 22. v. 15.*

ności namawiam; oraz też wam pewne w karności tey, za ktore się wam wykraczać nie należy, granice kładę.

Przestrzegam nayprzod, abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, im, iako się to zwyczaynie dzieie, nie złorzeczyli, y onychże nie przeklinali. Nie bądźcie niedźwiedziami, ktore tylko ięzykiem dzieci swoie kształtuią; nie bądźcie na siebie y na Dom swoy zawziętemi; bo iako Duch Swięty w Piśmie upewnia (k) ten się przez takowe Rodzicow przeklęctwa ruynuie, y z gruntu wywraca. *Maledictio Matris eradicat fundamenta Domus.* Bog o takowe przeklęctwa rozgniewany dopuszcza niekiedy, aby się to w rzeczy samey Dzieciom stało, czego im przeklinaiący Rodzice niegodziwie życzą. Dzieci zaś uczą się przez to złorzeczenia y przeklęctwa, ktora to w nich nauka gorszym czasem złym iest, a niżeli ta wina, ktorą w nich przez takowe przeklęctwo poprawić chcecie. Tak tedy oduczaiąc ich iednego złego, drugiego ich uczycie; y o was się prawdzi: co niegdyś o Chryflusie Zydzi złośliwie mowili; (l) że wy iednego Diabła przez drugiego gorszego wypędzacie. *In Principe Damoniorum ejicit Demonia.*

Prze-

(k) *Eccles:* 3. (l) *Luca.* 11.

Przestrzegam powtore: abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, nigdy im po sobie nie pokazywali, że ich za niesposobnych do czego dobrego, a zaś za gotowych do wszystkiego złego macie. Tak albowiem, samibyście im odebrali ten wstyd, ktory ich od wiela złego utrzymuie; gdybyście im stawili przed oczy to wszystko złe, ktore oni przed wami ukryć usiłuią. A zatym sami byście im dodali odwagi do podswania się na niedobre o sobie innych zdania; ktorych dla tego stysznć nie chcą, że się tego, iż sobie na nie zarobili, ieszcze wstydzą. Przeto nawet y w ten czas z lepszym się dla nich y o nich zdaniem pokazuycie, gdy oni wam do złego wcale o sobie zdania przyczynę dadzą; y poty się o ich sławę y chwałę staraycie, poki bez szkody y niebespieczeństwa ich, popełnione w czym od nich winy pokrywać możecie. Tak wstyd ow, ktory w nich wasze o nich dobre zdanie pomnoży, zawsze ich w boiaźni, aby sobie zdania tego nie popsuli, utrzymywać będzie; a boiaźn ta y wystrzeganie się was samych, za naymocnieysze im od złego wstręty y hamulce stanie.

Przestrzegam potrzecie y nakoniec: abyście chcąc Dzieci swoie poprawować, nie samey do tego surowości zażywali;

ale

ale zawsze gniew z miłością, a surowość z łagodnością łączyli. Gniewaycie wy się na występek, ale oraz kochaycie Dzieci występuiące; strofuycie ie, nie dla tego żeście się rozgniewali, ale dla tego że Dzieci swoie kochacie: a y strofowanie swoie z takim pomiarkowaniem czyńcie, aby ta sama surowość wasza łagodną była. Gdy wy na Dzieci swoie rozgniewani w cholerę y w impety nieubłagane wpadacie, gdy ie dla tego słowy ostatniemi łżycie, y iak się wam tylko podoba bez żadney ie dyskrecyi tłuczecie; sami się przez to ieszcze winnieyszemi, y większego ukarania godnemi staiecie, niżeli to złe iest, które w Dzieciach swoich poprawić y ukarać chcecie. Y toć to wam w rzeczy samey gani Paweł Swięty (*t*) kiedy was w Liście swoim do Ephezow napomina, abyście Dzieci swoich do gniewu nie przywodzili. *Patres, nolite provocare ad iracundiam filios vestros.* Dzieci bowiem tak niedyskretnym obchodzenia się z sobą sposobem obrażone, od was serce swoie odwracaią; y miasto tego coby się poprawić miały, ieszcze się bardziey w złym owym, tak nie ludzko zganionym, zaciętemi staią. Im spokoynieysze, tym też skuteczniejsze stro-

(*t*) *Ad Ephes. 6.*

strofowanie iest; y niekiedy samym milczeniem swoim więcey w uczciwego człowieka wmowi, a niżeli pełna obrazliwych słow mowa, ktora uszy iego morduie. Wszak y chory tym ochotniey potrzebne z rąk Medyka lekarstwo przyimuie, im mu go ten lepiey przyiemną słodyczą przyprawi.

Te są zacni Rodzice okoliczności, ktorych się w swoim Dzieci swoich strofowaniu wystrzegać macie. Złe iest z niemi się pieścić; ale też y to niedobrze, żadney dla nich łagodności nie mieć. Od niedostatku tedy surowości, niechcieycie do zbytku oneyże przechodzić; tak ie rostropnie y chwalebnie kochać będziecie. A gdym wam już pieszczącą się z Dziećmi swoiemi miłość zganił; teraz że więc do pogany nierowney onychże miłości przystąpię; boć y ta nie mniey iak pierwsza nierostropna iest, y wielkie Domom waszym szkody przynosi.

CZĘSC II.

NIgdy to Słuchacze Domom y Familiom na dobre nie wychodzi, gdy w nich Rodzice zarowno wszystkich Dzieci swoich nie kochaią, ale się szczegulnieyszą miło-

ścią

ścią w iednym ktorym z nich zatapiaią. Widzą to Dzieci, y takowym rowiennika swoiego nad nie wszystkie przenoszeniem obrażone, natychmiast serce swoie, y od niego, y od samychże Rodzicow odwracać zaczynaią. Niekiedy Oycowie y Matki iednemu z nich we wszystkim przebaczaią, a w drugich naymnieysze nawet przewinienia surowo karzą: właśnie, iak gdyby, co w iednych winą iest, to w drugich cnotą y pochwałą było. Rodzicom ci się zdaie, że tego Dzieci przez młody wiek swoy nie uważaią, ale doświadczenie nie iedno uczy, że to dobrze uważaią, y gorzko to, w podeszłych potym Rodzicow latach, onymże wymawiać umieią. O wszem nie trzeba im tego nawet tak nierychłego czasu czekać, ale w pierwszych zaraz młodości latach, między Dziećmi tak nierownie ukochanemi, wielkie z tąd nieukontentowanie, wielką dla tego niezgodę postrzedz mogą.

Y że wam rzecz tę iednym y drugim z Pisma Swiętego przykładem obiaśnię: w księgach Rodzaiu mamy (m) że Rebekka ze dwoch Synow swoich, bardziey Jakuba, a niżeli Ezawa kochała. Jakob był to Syn urodziwy, skromny, przyiemny, ktory y na

(m) *Genesis.* 25. v. 28.

na krok Matki swoiey nieodstępował: Ezau zaś był to człowiek kosmaty, dziki, ponury, ktory ledwie kiedy w Domu przesiedział: Matka tedy: (żałuycie iey o Matki!) całą serca swoiego miłość na Jakóba obrociła. *Rebecca diligebat Jacob.* Przeciwnym zaś sposobem Ociec Izaak, zawsze pożyteczniejszym Domowi swoiemu Ezawa uznawał: dobry ten Starzec miał czasem do stołu dobrze przyprawionego zaiąca, kto się o niego postarał? Syn Ezau: iadł czasem na obiad, iuż dzika, iuż sarnę iuż młodego ielonka, kto ich złowił? Syn Ezau polowaniem swoim: Izaak tedy, ktory bardziey lubił zwierzynę, niż inne domowe przysmaki, bardziey dla tego Ezawa, a niżeli Jakuba kochał. *Isaac autem amabat Ezau, eò quod vesceretur de venatione illius.* Tak, ci dwoy Bracia, rożni od siebie co do Rodzicow miłości, rożni też między sobą byli, y co do swoiey własney zgody. Jeden z nich pierworodne prawo utracił, drugi przed nim z Domu Oycowskiego uciekać musiał; słowem obydwa się wzaiemnie cierpić niemogli. Podobnież Jakob Jozefa Syna swoiego nad wszystkich innych Synow swoich a Braci iego serdeczniey kochał. (n)

Był

(n) *Genesis.* 37.

Był oo nad innych cnotliwszy, grzeczniejszy, przyiemnieyszy: Ociec mu prędzey niż drugim wierzył, iego posług do większych rzeczy zażywał, iemu lepsze niż drugim suknie sprawował. Coż zatym poszło? Alboż on (mowili między sobą Bracia) Panem naszym będzie? alboż my poddanemi y sługami iego będziemy? Alboż nie Bracia iego iesteśmy? alboż nie iednychże z nim Rodziców mamy? Jeżeli Ociec zarowno nas z nim kochać nie umie, to my miłości iego tak nas pokrzywdzaiącey koniec uczyńmy. Więc się na zgubę iego zmawiaią, wyprawionego w pole Jozefka biorą, z sukien odzieraią, w pustą studnią wtrącaią, a potym niby to nad nim użaleni, z niey go wyciągaią, y podróżnemu człowiekowi przedaią, aby go ten gdzie zechce, byle tylko od nich, y od oczow ich daleko uwiozł y zaprowadził. Ale tak Ociec będzie rozumiał że zginął, y będzie rzewnie nad zgubą iego płakał? Niech rozumi, mowią, y niech płacze; a czy przynaymniey tak, gdy go utraci, my w nim dla siebie Oyca znaydziemy. Tak to zazdrość nierowney miłości, nietylko ich na Brata srogiemi czyniła, ale nawet im powinny dla Oyca wzgląd odeymowała.

Oto

Oto Oycowie y Matki uważaycie, do czego to nierowna ku Dzieciom miłość przywodzi. Jedno z nich ustawicznie boleie na to, że drugie nad nie przenoszą; a drugie w ustawicznym niebespieczeństwie zostaie, aby kiedy gniewu y zazdrości iego ofiarą nie zostało. Póki Ociec żyie, poty sama potrzeba, Dzieci iuż ku sobie niechętne, w pokoiu utrzymuie: ale skoro go tylko śmierć od nich oddzieli, y oni też się w zostawionym Domu od siebie oddzielą. Poki Krassus żył, poty Cezar y Pompeiusz swoię ku sobie nienawieść pokrywali; lecz skoro umarł, zaraz się do broni przeciwko sobie wzięli; y iako dwa morza nie wielką ziemi groblą od siebie oddzielone, gdy się ta przerwie, zwawo się y uporczywie z sobą wsparli. Coś się podobnego y między Dziećmi nierownie ukochanemi dzieie; póki Rodzice żyią, poty oni swoie z tąd między sobą niechęci, zazdrości, nienawieści pokrywaią: samo powinne od nich dla Rodziców uszanowanie w skromności ich y wspokoyności, choć ci nie szczerey utrzymuie. Lecz gdy Rodzice umrą, wnet się z sobą kłucą, wnet sobie wymawiaią: tyś więcey wziął, iam y trzeciey części Rodziców niekosztował, mnie się też tyle, co y tobie należy: wnet się działu między sobą dopominaią; wnet

sobie

ſobie we wſzyſtkim zrownać uſiłuią. Jeżeli y w Domach waſzych Rodzice, coś ſię podobnego ſtanie, waſza nierowna ku Dzieciom miłość przyczyną nakoniec będzie tych nieſzczęsliwych ſkutkow, ktore poſpolicie z takowych kłótni wynikaią.

Bierzcie raczey przykład w tym, nayprzod od BOGA, ktorego Piſmo Swięte Słońcem y tarczą nazywa: *Sol & Scutum Deus.* (o) Ale dla czego ſłońcem y tarczą? Dla tego zaiſte że ieſt iednaki dla wſzyſtkich. Słońce nie odmawia promieni ſwoich iednemu że ieſt garbaty, drugiemu że ślepy, trzeciemu że głupi; ale wſzyſtkim bez żadney uymy zarowno świéci. Tarcza także zarowno wſzyſtkich ciała części broni: ſzyſzak tylko głowy a zbroia tylko pierſi broni; tarcza zas podług potrzeby, iuż ſię ſpuſzcza, iuż ſię podnoſi, iuż ſię na tę, iuż na owę ſtronę obraca, y przeto wſzyſtkie podług potrzeby członki zaſłania. Dla tey tedy przyczyny BOG Słońcem ſię y tarczą nazywa. *Sol & Scutum Deus.* Lecz wy Rodzice Corkę tę, ktorą Pan BOG pięknie ſtworzył, przepyſznie ſtroicie; drugiey zaś ktora mniey ieſt urodziwa, ledwie co kiedy ſprawicie. Wy całe ſtaranie ſwoie łoży-

(o) *Pſal. 8. Secundum Hebra: Lect.*

łożycie, abyście iak naywięcey dla tego ulubionego Syna fortuny zebrali, a drugego przez wſzyſtkie ſpoſoby do klaſztoru wypychacie, aby na świecie, owemu pierwſzemu, połowy dziedzictwa nie zabierał. Wy tedy ani ſłońcem ani tarczą ieſteście, ani też BOGA naśladuiecie. *Sol & ſcutum Deus.*

Bierzcie powtore przykład w tym od Joba, ktory iako ſam o ſobie świadczy (p) we ſrzodku ſtał, a Dzieci iego do koła go okrążały; to ieſt tak ſię do nich miał, iak centrum, czyli ſrzedni punkt do ſwoiego Cyrkułu. *In circuitu meo pueri mei.* Centrum, czyli ſrzedni punkt, iako pokazuią Mathematycy, iednakowo ſię ma do wſzyſtkich Cyrkułu czyli okrągą punktow: do wſzyſtkich ſię iednakowo zbliża, od wſzyſtkich ſię iednakowo oddala, y linie od niego do każdego z nich prowadzone rowne ſobie we wſzyſtkim ſą. Podobnież dobry Ociec y dobra Matka z rownym dla wſzyſtkich Dzieci ſwoich względem, z rownym dla wſzyſtkich ſercem bydź powinni. Ani mi tu mowcie: ale bo to ten Syn naſz tępy ieſt, y uczyć ſię niechce; Coż z tąd? iednak on Synem waſzym ieſt. Ale bo to ta Corka naſza rozlazła, y wcale ſię na świat nie zda; Coż z tąd? iednak

(p) *Job. 29. v. 5.*

dnak ona Corką waszą iest. Ale bo to Dziecię nasze złe, krnąbrne, uparte iest, y nam się w niczym nie zasługuie; Coż z tąd? iednak ono Dziecięciem waszym iest. Wy iego ułomności y złe przywary poprawuycie; tego ia wam bynaymniey nie bronię, owszem to iest sumienną powinnością waszą; zawsze iednak o tym pamiętaycie, że to iest Dziecię wasze, że to iest krew wasza, a zatym około serca waszego, takie też iak y inne Dzieci, mieć mieysce powinno. *In circuitu meo pueri mei.* We wszystkich tych okolicznościach, tą się Swiętego Ambrożego regułą rządźcie (q) że ktorych łączy z sobą rowna natura, tych też łączyć z sobą powinna rowna miłość. *Jungat liberos æqualis gratia, quos jungit æqualis natura.*

Bierzcie potrzecie y nakoniec przykład w tym od samegoż Chrystusa Pana. Kochał on szczegulniey, iako nikomu nietayno, Swiętego Jana Apostoła; y Swięty ten dla swoich zasług był miłości tey naygodnieyszy. Gdy iednak rzecz szła o ustanowienie naywyższzey między Apostołami władzy, y naypierwszey swoiego Kościoła Głowy, na ten tak poważny urząd, nie Jana, ale Piotra wybrał. Swięty Hieronim

(q) *S. Ambro: lib: de Joseph. cap. 2.*

nim (r) taką tego przyczynę daie: bo prawi Jan ieszcze na ow czas młody był; gdyby go tedy Chrystus swoim na ziemi Namiestnikiem uczynił, zdałoby się że się tylko swoim ku niemu affektem uniosł; a tak, mogłaby się łatwo nie iaka przeciwko niemu wzbudzić zazdrość, y niemała z tąd między innemi Uczniami powstać niezgoda. Zapobiegaiąc tedy takowemu złemu Chrystus, mowi Hieronim Swięty, nie Jana, ale Piotra na tę tak wysoką godność wyniosł. *Ne Magister bonus, qui occasionem jurgii debuerat auferre discipulis, in adolescente quem dilexerat, causam præbere videretur invidiæ.* Tak y wy zaczni Rodzice czyńcie: Jeżeli ktore z Dzieci waszych grzeczniey sze, wdzięczniey sze, przyiemniey sze, roskosznieysze, będzie, a zatym ieżeli wam bardziey nad inne do serca przypadnie, y bardziey nad inne wasz ku sobie affekt skłoni, patrzcie, abyście tu potrzebną rostropność zachowali: to iest, patrzcie, abyście się z tym przed innemi Dziećmi niewydawali, abyście przez to innym Dzieciom zazdrości nie czynili, aby z tąd inne Dzieci, żadnego poniżenia, żadney uymy nie miały.

Rostro-

(r) *S. Hieron: lib. 1. adver. Jovini.*

Roſtropność tedy roſtropność zacni Rodzice ieſt wam do przyzwoitego Dzieci kochania koniecznie potrzebna: ta wam pokazuie, co w Dzieciach chwalebnego, a co nagannego ieſt: ta wam widzieć daie, że wſzyſtkie Dzieci, waſzą krwią, y iſtoty waſzey częścią ſą: ta tedy was uczy, żeście ie y bez pieſzczot, y zarowno wſzyſtkie kochać powinni. Nie może bydź większa nieroſtropność, iako tak kogo kochać, żeby ſię to naywiększey nienawiści rownało; y tak komu dobrze czynić, żeby mu to na oſtatnią prawie zgubę wychodziło. Otoż wy tak w rzeczy ſamey czynicie gdy ſię w ſwoiey ku Dzieciom ſwoim miłości, albo pieſzczot, albo nierowności niewyſtrzegacie. Pieścicie ſię z Dziećmi ſwoiemi, y niechcąc ich w niczym umartwić, we wſzyſtkim im pobłażacie; Dzieci przez to złych narowow y niedobrych obyczaiow nabywaią: a możeż bydź większa dla nich ſzkoda, iako ktora ich utratą cnoty y duſzy koſztuie? Kochacie nierowno Dzieci ſwoie, y iedno nad drugie przenoſicie; Dzieci przez to do zazdrości, niechęci, y niezgody między ſobą przychodzą; a możeż bydź większa dla nich nienawieść, iako ktora ich całemu Domowi nienawiſtnemi czyni? Waſze pieſzczo-

ne im we wſzyſtkim pobłażanie zdaniem Swiętego Auguſtyna, gdy ich w niebeſpieczeńſtwo wiela złego podaie, tym ſamym ſtraſzną na nich Pana BOGA ſurowość ściąga. *Valde periculoſam Sentiet filius Patris lenitatem, ut poſtea juſte ſentiat Dei ſeveritatem.* (s) Waſze zaś zarowno ich kochanie, zdaniem Swiętego Ambrożego gdy im wſpolną między ſobą miłość iedna tym ſamym większe dla nich nad wſyſtkie doſtatki, ſkarby obmyśla. *Plus acquiritur filio, cui fratrum amor acquiritur.* (t) Więc y bez pieſzczot y zarówno wſzyſtkie Dzieci ſwoie kochaycie; tak prawdziwie y wy Dzieci, y was Dzieci, y między ſobą Dzieci, a naoſtatek y was y Dzieci, BOG kochać będzie.

(s) *S. Auguſt. in Pſal. 50.*
(t) *S. Ambros. lib. de Joſeph. cap. 2.*

NA NIEDZIELĘ III. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE II.

O poszanowaniu Duchownych.

Vade, ostende te Sacerdoti. Math. 8.

CHRYSTUS Pan oczyszczonego od siebie trędowatego do Kapłanow odesłał; zapewne Słuchacze, iako to dobrze uważył Hieronim Swięty, aby tym postępkiem swoim dostoyność ich uczcił; gdyż do nich właściwie o trędowatych y oczyszczonych rozsądzać należało. Owszem możemy w powszechności powiedzić, że z wielkim zawsze dla nich nayłaskawszy Zbawiciel poszanowaniem był; a lubo y oni tymże samym występkom podpadali, ktore na swoich kazaniach gromił, nigdy ich iednak wszczególności tak iak Faryzeuszow niewytykał, aby ich z nieiaką czci powinney uymą w oczach ludzkich niezawsty-dził. Czcił w nich Oyca swoiego Niebieskiego powagę, ktorego oni szczegulniey-

szemi

szemi sługami byli, a nawet ludowi pospolitemu surowo przykazywał, aby ten nieoglądaiąc się na ich występki, cześć im należytą w ochotnym posłuszeństwie oddawał. A ieżeli owych Starego Zakonu Kapłanow w takowym poważeniu miał; w iakimże on dopiero poważeniu mieć niechce nowych nowego Prawa Kapłanow, ktorzy się od owych Staro-Zakonnych tak iak rzeczy same od swoich figur rożnią? Wybrał ich ze wszystkiego ludu swoiego, y Boskiey im mocy swoiey udzieliwszy, wyniosł ich na stopień nad stan ludzki wyższy. Ich zażywa iako Namiestnikow, przez ktorych swoie na nas dobra rozdaie; iako Matek, przez ktorych swoiemi nas Sakramentami karmi; iako Nauczycielow, przez ktorych prawa nas swoiego uczy, y iako Tłumaczow, przez ktorych swoię nam Nayświętszą w rzeczach trudnieyszych wolą tłumaczy. Niewątpmy tedy, że gdy tak szczodry na nich iest, aby ich nad wszystek lud swoy ozdobił; gorliwym też o nich bydź musi, aby ich w iak naywiększym u ludu swoiego poważeniu widział. Atoli niewiem iakim przypadkiem dzieie się, że Kapłani y całe nowego prawa Duchowieństwo w wielkim teraz u samychże Prowowiernych Chrześcian poniżeniu, a ledwie nie powiem obrzydze-

niu zostaie. Wszędzie na nich skargi y hałasu pełno, wszędzie pogardy y przymowek podostatek; naypoważnieysze nawet kompanie; y nayokazalsze stoły, prawie się nigdy bez obmawiaiącego ich strofowania nie obeydą. Podobnobyśmy y w Kościele, w tym licznym zgromadzonego na nabożeństwo Słuchacza zebraniu, wielu takich znalezli, ktorzy z złym dla nich sercem, z niedobrym o nich zdaniem są. Z iaką to się zaś Dusz ludzkich szkodą, z iakim Wiary Swiętey poniżeniem, z iaką samegoż Chrystusa, ktorego oni Namieśnikami są, y Boski iego między ludźmi Urząd sprawuią, pogardą dzieie, widzą to dobrze wszyscy BOGA się boiący, y gorzkiemi na to łzami płaczą! Ja żebym temu tak wielkiemu złemu iakie z strony moiey lekarstwo przyniosł, a niektorym zwiedzionym, (boć nie wszyscy z szczerey przeciwko nam złości powstaią:) omamione oczy otworzył, o poszanowaniu Duchownych, iako o rzeczy do poprawy obyczaiow ludzkich naybardziey potrzebney, do was pomowić biorę przedsię. A ponieważ rzecz ta gruntownego wytłumaczenia potrzebuie, y dla tego krotko bydź odbyta nie może; sobie y wam folguiąc, tak ią rosporządzam, że na zarzuty przeciwko Duchownym, dopiero na przyszłym kazaniu odpowiem; dziś zaś same tylko wam przyczyny, dla ktorych ich szanować macie, ile czas pozwoli przełożę. Przyczyny te wielkie y wielorakie są: ia iednak żeby rzecz lepiey swoim porządkiem szła, do dwoiakiey ie władzy, ktorą Kapłani z urzędu swoiego sprawuią, stosować będę: do władzy Swięcenia, ktorą względem rzetelnego Chrystusa Ciała maią, że go na Ołtarzu poświęcać mogą; y do władzy kluczow, ktorą względem mistycznego Chrystusa Ciała sprawuią, że Kościołem iego ze wszystkich wiernych złożonym rządzą. Te dwie władze, Kapłanów w stopniu dostoyności nadprzyrodzoney stawiaią, te też dwie władze osobliwszą im cześć, osobliwsze u wiernych poszanowanie iednać powinny. Rzecz tedy całą w krotkich słowach zamykaiąc, mowię daley: powinniśmy Kapłanow szczegulnieyszym sposobem szanować, bo oni nayprzod sprawuią offiarę Chrystusowego Ciała; bo oni powtore są Pasterze Chrystusowego Kościoła.

Szczegulnieysza Kościoła Chrystusowego y całego Duchowieństwa Opiekunko, Niepokalanie Poczęta Panno, nieudolney mowie pobłogosław; oraz przyczyną swoią spraw, aby ta bez pożądnego w słuchaiących sercach skutku nie była.

CZĘSC

CZĘSC I.

ZAmknąłem rozumiem to wszystko Słuchacze, co się na wystawienie dostoyności Kapłańskiey powiedzić może, kiedym wam powiedział, że oni na sprawowanie y poświęcanie Przenayświętszey Chrystusowego Ciała ofiary moc maią. Ale oraz wyraziłem nie wątpię to wszystko, co nayściśleyszy na was obowiązek wkłada, abyście z należytą dla nich czcią, z należytym poszanowaniem byli. Bo nierozumieycie, że władza ta y dostoyność tylko iest czasowym y że tak rzekę pożyczanym tytułem, ktoryby im, gdy się spodoba, odebrać można. Kapłani bowiem nie staią się tak, iak urzędnicy Swieccy, przez obranie tylko, przyięcie, y potwierdzenie ludzkie; lecz przez poświęcenie od BOGA ustanowione, ktore ich Bogu poświęca, y Boskie iakieś piętno, Boską Cechę czyli charakter na Duszy ich zostawia. To piętno, y ta cecha, nigdy się z nich zgładzić nie może, ale wieczna iest, y żadnemi się czasu granicami nie określa. Ktore pierwsze y naywyższe między ludźmi dostoieństwa są, te się im pospoli-

cie

cie na całe dalsze życie nadaią; widziemy iednak nie raz, że ci, ktorzy nad poddanym sobie ludem iedynowładnie panuią, z swoiego potym stopnia strąceni, y z swoich honoru znakow odarci, ledwie się między poddanemi pomieścić mogą. Temu fortuny y łaski ludzkiey igrzyska bynaymniey nie podpada Kapłańska dostoyność; bo żadney, nietylko ludzkiey, ale y Anielskiey mocy niemasz, żeby ią Kapłanom wydrzeć y odebrać mogła. Gdyby Mąż ktory umarły ożył, iużby więcey pozostałey Zony Małżonkiem nie był; gdyby Domu swoiego Pan, y kraiu iakowego Monarcha do życia powrocił, iużby więcey iego Panem y Monarchą nie zostawał; wszystkie bowiem te prawa y tytuły razem z życiem ustaią, y z czasu do wieczności nie przechodzą. Lecz Kapłan zmarły, wstały, natymżeby samym, co y przed śmiercią, dostoieństwa stopniu zostawał, bo przy poswięceniu swoim, mocno na Duszy swoiey wyryte, y żadną ręką niezgłuzowane dostoyności swoiey piętno, z postanowienia Boskiego odebrał. Jeżeli tedy, te powierzchowne tylko y czasowe dostoieństwa, przyzwoity u nas dla siebie wzgląd maią, iakże go mieć nie będzie kapłańska dostoyność, ktora wieczna iest, y bynaymniey od nadasia ludzi nie pochodzi?

Ale

Ale to pierwszy dopiero zacności Kapłańskiey cień iest: podźmy do tego, co ią naybardziey zaleca, y co iey u samych nawet Aniołow podziwienie y szacunek iednu. Chrystus Pan offiruiąc się Oycu Przedwiecznemu za nas, dwa wcale między sobą rożne urzędy na siebie przyiął: ieden Kapłana, a drugi Offiary. W offiarach Starego Zakonu, iako uważa Augustyn Swięty, Kapłan nie czynił offiary, tylko z rzeczy wcale od siebie rożney: w offiarach zaś nowego Zakonu, BOG sam iest ktory offiaruie, y ktory się offiaruie. *Idem Sacerdos & Hostia.* A z tąd idzie, że Zbawiciel czyniąc z siebie offiarę, sprawuie nad swoim Przenayświętszym Człowieczeństwem władzę Panowania zupełną, bo nie może bydź oddawana offiara, na ktorą ten, co ią sprawuie władzy y mocy nie ma. Potym tenże Zbawiciel zakończywszy offiarę swoię na krzyżu, do nieustannego iey sprawowania Kapłanow wybrał, y zawsze ią czynić im na swoię pamiątkę rozkazał. *Hoc facite in meam Commemorationem* (a) Im tedy na swoie Przenayświętsze Człowieczeństwo władzy y zwierzchności udzielił; y tyle się razy z Nieba na ziemię, na ich Ołtarz z stępować

(a) *Luc. 22.*

wać obowiązał, ile razy go oni, offiarę tę sprawuiąc, słowy na to ustanowionemi przywołaią. Y ten to iest przedziwny Kapłanow przywiley, nad ktorym się, zdaniem *Swiętego* Augustyna, zdumiewa całe Niebo, a zaś strachem niewymownym przerażone drży całe piekło. *Super hoc privilegio stupet cælum, horret infernus, contremiscit Diabolus, & veneratur Angelica celsitudo.* Nie bez osobliwszego podziwienia czytamy w Ewangelii (b) że Chrystus Pan był Maryi y Jozefowi posłuszny. *Et erat subditus illis:* lubo wiemy dobrze że Chrystus Pan, był rodzonym Maryi Synem; a zatym że iey samaż natura niejaką na niego moc dawała. Lecz Kapłan czymże iest w porownaniu z Bogiem? izali on się iego sługą y niewolnikiem nazwać nie powinien? A iednak na słowa tego sługi, tego niewolnika, BOG każdego dnia stępuie z Nieba, y całą powagę swoię zamyka pod osobami Chleba. Zdumiała się cała natura w ow przedziwny y pamiętny dzień, ktorego Jozue (c) dla otrzymania zwycięstwa, słońce w swoim biegu na trzy godziny zatrzymał: dopieroż zdumiałaby się bardziey, gdyby go tenże Jozue, nietylko w biegu zatrzy-

(b) *Luc. 2.* (c) *Josue 10.*

zatrzymał, ale też z Nieba na ziemię sprowadził. A iednak coby to było, gdyby się z tym co Kapłani codziennie czynią porownało; że BOGA samego z Nieba na Ołtarz sprowadzaią, a to tyle razy, ile się im razy spodoba? Oni tedy wznawiaią cud, nie rozkazu Jozuego, ale żywota Panieńskiego; bo się w ich ręku, tak iak w żywocie Panieńskim znowu Syn Boski wciela. Lecz y w tym nie mała zachodzi rożność, bo Nayświętsza Panna wcielenia Syna Boskiego, iuż to naywięcey, kiedy przyczyną tylko zasługuiącą była, ieżeli ieszcze y taką była; zaś Kapłani przyczyną koniecznie sprawuiącą są; oni bowiem sami przez się sprawuią, że w ich ręce, tak iak niegdyś w żywot Panieńki z ćgnie; a sprawuią tak skutecznie, że gdyby nigdzie na świecie ciała Chrystusowego nie było, przez nich by natychmiast bydź poczęło. Trzeba tedy tu, w wielkim zadumieniu z Swiętym Grzegorzem zawołać, że Kapłańska dostoyność iest dla tey przyczyny, osobliwszey czci, osobliwszego poszanowania godna. *O! veneranda Sacerdotum dignitas, in quorum manibus, velut in utero Virginis Filius Dei incarnatur!* Ale oraz trzeba sobie za konieczną powinność przepisać, aby tych

iak

iak naybardziey czcić, ktorych BOG sam tak wysoce uczcić raczył.

Gdyby Kapłani prostemi tylko sługami Boskiemi, szczegulnieyszym sposobem czci iego przestrzegaiącemi byli; dosyćby moim zdaniem przyczyny było, aby im większą nad inoych wszystkich cześć oddawać. Y z tey ci ią przyczyny oddawali im prawie wszystkie Pogańskich obrządkow Narody, ktore na swoich Duchownych, nie inaczey, tylko iako na ludzi sobie z Nieba danych, y woli Boskiey tłumaczow poglądali. Plutarchus pisze (d) że w niektorych Grecyi Prowincyach Kapłaństwo z Krolestwem porownane było, y Obywatele ich, tęż samę Kapłanom co y Krolom cześć oddawali. W Murzyńskich kraiach (e) taka była Kapłanow powaga, że gdy się im podobało, Krola ze Stolicy złożyć mogli; a gdy ktoremu z Pospolstwa rzekł Kapłan, że Boska wola iest, aby więcey na świecie nie żył; natychmiast się w oczach iego zabiiał, obieraiąc raczey nie żyć, a niżeli Kapłańskiemu rozkaz przestąpić. U starych Niemcow (f) to we zwyczaiu było, że nikt z wyroku Sędziego ginąć niemogł, ażby wyrok

(d) *Plutar: in Probl.* (e) *Strabo.* (f) *Tacit. de mori. Germ.*

rok ow Kapłan, iako Boski Namiesnik po, twierdził. U Rzymian także (g) tyle powagi Kapłani mieli, że nawet naywyższey Konsulów Zwierzchności rozkazywać mogli: owszem nawet prawa stanowić, albo ustanowione znosić, y odmieniać w ich mocy było. A ieżeli kiedy do Sądu się pozwani stawili; powieściom ich tak iak przysiądze samey wierzono; y dla tego nigdy żadney od nich przysięgi nie wyciągano. Taką to Pogańskie nawet Narody Duchownym swoim cześć oddawali, lubo ci fałszywych tylko bałwanow, nie zaś prawdziwego BOGA sługami byli. Czynili zaś to z tajemnego samey że natury podania, z ktorego wszyscy wysoce o Bogu trzymaią; y przez to się do czci szczegulnieyszych iego sług pobudzaią. Gdyby tedy Kapłani prostemi tylko sługami Boskiemi, szczegulnieyszym sposobem czci iego przestrzegaiącemi byli; iużby tym samym wielką u wszystkich y nad wszystkich cześć odbierać powinni. Coż dopiero o nich mowić, kiedy nie iakokolwiek Boskiemi sługami są, ale na mieyscu Boskim, Boski między nami urząd sprawuią, y z BOGA Człowieka za nas Bogu offiarę czynią? Owi Starozakonni Kapłani,

(g) *Cicer. lib. 2. de Legi.*

ni, co tylko bydlęta Bogu na offiarę zabiiali, z przepisu prawa, w wielkiey u wszystkich powadze, w wielkim poważeniu byli. Ich naywyższemu Kapłanowi (h) nie godziło się przed nikim czapki zdeywować, ani nad śmiercią dalszych swoich krewnych płakać, ani do Domu gdzie umarły leżał wchodzić. Jeżliby iaka między ludem sprzeczka była, ktoraby się zwyczayną prawa drogą zakończyć niemogła; lud ow do Kapłanow udawać się, y na ich wyroku pod karą śmierci przestawać musiał. *Qui autem superbierit, nolens obedire Sacerdotis imperio, morietur homo ille* (i) A iednak wiemy, że cała Starozakonnych Kapłanow godność, godnosci Kapłanow prawa łaski, tylko figurą była; tak iako Starozakonne offiary ktore oni zabiiali, tylko offiarę tę, ktorą ci w nowym prawie poświęcaią, oznaczały y figurowały. Nie iestże z tąd rzecz oczywista, że dopieroż ci prawdziwi nowego prawa Kapłani, cześć dla siebie przyzwoitą mieć powinni; kiedy ią tamci, tylko przez podobieństwo y figurę Kapłani, tak wielką odbierali.

Poznali

(h) *Levit. 21.* (i) *Deuter. 17.*

Poznali to dobrze nie tylko wielkiey Swiątobliwości Ludzie, ale też pierwszey na świecie zacności Cesarze y Krolowie; y dla tego prawie się wyścigali aby iak nayprzyzwoitszą Kapłanom nowego prawa cześć wyrządzać mogli. Swięty Antoni Pustelnik przed niemi na kolana upadał: Swięta Katarzyna Senenska mieysca te na ktorych Kapłani stali, z uczciwością całowała. Swięty Franciszek Seraficki zwykł był mawiać, że gdyby Kapłana y Anioła razem idących spotkał, wprzodby się Kapłanowi, niżeli Aniołowi pokłonił. Konstantyn wielki Cesarz w takim poważeniu Kapłanow miał, że ich y w pokoiu y na woynie zawsze przy boku swoim trzymał; że podaną sobie przeciwko niektorym Biskupom skargę w ogień wrzucił, nie chcąc tych sądzić, ktorzy naywyższszego Sędziego na ziemi mieysce trzymaią: że wyraźnie z tym się oświadczył, iżby nań padłszy na grzechu Kapłana, swoią go purpurą zasłonił, aby od nikogo z ludzi widziany nie był; że pod czas Synodu, na małym y niższym krześle usiąść niechciał, ażby mu Biskupi rozkazalli: że nakoniec publicznym prawem obwarował, aby wszyscy większą Kapłanom, a niżeli ktorymkolwiek Swieckim Panom y Urzędni-

dnikom cześć oddawali. To wszystko o nim piszą Ezebius (k) Sozomenus (l) y Theodoretus (ł). Nasz też niegdyś Krol Polski Boleław Chrobry, iako o nim napisał Kromer (m) o nic się tak bardzo nie gniewał, iako o nieuszanowanie Duchownych. Biskupom zaś nigdy przed sobą stać niedopuścił, ale siedzić, gdy sam siedział, koniecznie ich niewolił. A w powszechności mowiąc, prawie żadnego Katolickiego Państwa niemasz, w ktorymby przez wzgląd na swoy Charakter, y namieśniczy na ziemi BOGA urząd, Kapłani, osobliwszych sobie łask, wolności, y przywileiow nadanych nie mieli. To iest ci wielcy po wszystkich kraiach ludzie tego u siebie zdania byli, że ieżeli czci godni są, ktorzy od ludzi tylko nadaną sobie władzę maią; dopieroż czci godni są, ktorym BOG sam swoiey władzy udziela. Y znowuż: ieżeli szczegulnieysze od ludzi poszanowanie maią, ktorzy BOGA, wszelaką na ziemi ustanawiaiącego Zwierzchność, obraz na sobie noszą; dopieroż go mieć powinni, ktorzy w namieśniczym samegoż Chry

(k) *Euseb. lib.* 4. *de Vita Constant: Cap.* 56. (l) *Sozomenus Lib:* 1. *cap.* 8. (ł) *Theodo: lib:* 1. *cap.* 11. (m) *Mart. Crom: lib.* 3.

Chrystusa Kapłaństwie, ieszcze bardziey naywyższszey BOGA władzy obraz na sobie wyrażaią

Y będziecież więc od tych wielkiey zacności y cnoty ludzi odrodni, abyście przyzwoitego Kapłanom poszanowania nieoddawali, ktorych oni przeważnym rozsądkiem swoim tak wielkiey czci godnemi osądzili? Będziecież tak samym że Zbawicielem swoim pogardzaiący, abyście tych czcić y szanować nie mieli, ktorym on w ustanowioney Ciała swoiego offierze, nieiakiey nawet nad sobą samym Zwierzchności pozwolił? A ieżeli wielki na was poszanowania ich, obowiązek wkłada władza Swięcenia, że oni sprawuią offiarę Chrystusowego Ciała; nie mnieyszy też wam obowiązek przynosi, y władza kluczow, że oni są Pasterze Chrystusowego Kościoła. Odnowcie tu swoię w uważaniu pilność, y tey drugiey Kazania Częsci dowodzącego, nie tęskliwie słuchaycie:

CZĘSC II.

NIe iest bez skutku Słuchacze władza tá, ktorą Chrystus Pan Kapłanom w Apostołach Swiętych nadał; bo cokolwiek oni zwiążą na ziemi, to też iest związano y w Nie-

w Niebie. Oycowie Swięci y wszyscy Pisma Swiętego Tłumacze za pewną to u siebie rzecz maią, że w tych słowach Zbawiciel, cały swoy Kościoł Kapłanom poddał, że im przez nie nad wszystkiemi mystycznego swoiego Ciała Członkami Zwierzchność nadał; że żadnego na świecie czyli to Krola czyli Cesarza niemasz, ktoryby Zwierzchności tey podległy nie był; y że Zwierzchność ta, tak iest naywyższza, iak na wszystkich powszechna. Chcecież abym wam iakiekolwiek iey choć niedoskonałe wyobrażenie uczynił? Stawcie sobie w myśli, że Człowiek iaki z podłego stanu y urodzenia wzięty, w iednym momencie w Krolestwie ktorym naypierwszym Ministrem zostaie; a to z szczerey swoiego Krola łaski, ktory przez takowe iego wyniesienie, swoię nad poddanym swoim wielmożność okazać chce. Alić on zaraz naywyższszym wszystkiego sprawcą iest; y wszystkie naypierwszey wagi interesa, nie inaczey się, tylko za iego rosporządzeniem dzieią. On sam wszystkie łaski Krolewskie rozdaie, on nadgrody lub kary stanowi, y ktorych tylko chce, tych szczęśliwemi albo nieszczęśliwemi czyni. Rozkazy iego nie inaczey przyimowane bywaią, tylko iako rozkazy naywyższszey władzy, y ktore tylko inte-

 resa

reſa Krola ſię ſamego tyczą, te zupełnie, na iego iednego wierności polegaią. Jeżeli kto obrażonego Maieſtatu winę popełnił, a odpuſczenie iey otrzymać pragnie; tedy inaczey iey otrzymać nie może, tylko aż iego za ſobą przyczyny y poſrzednictwa zażyie. Przyczyna zaś iego y poſrzednictwo za kim tak ſkuteczne ieſt, że mu w iednym momencie odpuſczenie wſzyſtkich zbrodni ziedna, y utracone wſzyſtkie prawa y przywileie wrocić może. Takiey, y tak obſzerney władzy, poſpolicie Krolowie Miniſtrom ſwoim nie nadaią; bo ponieważ ichże ſamych władza, ieſt pewnemi granicami okreſlona; gdyby iey więc tak obſzerney Miniſtrom ſwoim udzielili, imby ſię ſamym prawie iuż nic z władzy tey nie zoſtało. Ale inaczey nam o Panu Bogu naſzym mowić y rozumieć potrzeba; bo ponieważ władza iego nieſkończona ieſt, on iey zaiſte, komu chce, y iak tylko chce, bez naymnieyſzego dla ſiebie uſzczerbku, udzielić może. A takcić iey udziela, y prawie wſzyſtkę, w ręku ſwoich nowego prawa Kapłanow ſkłada. Jeſt to Swiętego Chryzoſtoma uwaga, ktorą w uczonych iego o Kapłaństwie Piſmach czytam. *O cóż to zaprzedziwna rzecz!* mowi ten złotousty Doktor; *Sługa ſiedzi na*

na ziemi, a Pan w Niebie za iego wyrokiem idzie; y Niebo od ziemi, formę rządow bierze! A to tak ieſt prawda: że iako Swięty Cypryan przydaie, Sąd Kapłański, ieſt to poprzedzaiącym Chryſtuſa Pana Sądem. *Anticipatum Chriſti judicium.* Ale y to z taką ieſzcze rożnicą: iż ſąd Kapłański nadaie łaſkę, gładzi grzechy, y grzeſznikow w Swiętych odmienia; Sąd zaś Chryſtuſa Pana oſtateczny, iuż więcey takowych przywileiow mieć nie będzie.

Patrzcie Słuchacze, co to ieſt za przedziwny Urząd, co za czci godna doſtoyność, na ktorą BOG Kapłanow ſwoich wyniosł. Oni bowiem takową rzeczą, ſą poſłani od BOGA Sędziowie, y niby że tak rzekę pełnomocni iego Poſłowie, aby poſtanowili pokoy między Niebem y ziemią, między Bogiem obrażonym, y Człowiekiem obrażaiącym. Do nich Stworca świata, wſzyſtkie ſprawy waſze, wſzyſtkie intereſa ſwoie odſyła; y im właściwſzym daleko prawem, niżeli niegdyś Prorokom, między ſobą y Winnicą ſwoią rozſądzać każe. *Judicate inter me & vineam meam.* (n) Mogłby w prawdzie on ſam wſzyſtkie grzechy ludzkie rozſądzać: ie-

(n) *Iſai. 5.*

dnak cały ich sąd y wyrok przy Kapłanach zostawił, gotow choćby naywiększego nieprzyiaciela przyiąć do łaski, byle go oni od grzechow uwolnili. Na tym tylko rzecz, aby ten ktory do ich sądu przychodzi, godnym się ich rozgrzeszenia stał; iuż tegoż samego czasu, ktorego oni mu grzech odpuszczą, y BOG mu też urazę swoię odpuści; tegoż samego czasu ktorego oni mu Niebo zamknięte otworzą, y BOG mu też Niebo zamknięte otworzy. Powinnibyśmy tu zaiste, słysząc to, z ową w Ewangelii Rzeszą, mocno wychwalać BOGA, że z Dobroci swoiey takiey Ludziom władzy udzielił. *Et glorificaverunt Deum, qui dedit potestatem talem hominibus* (o). Z tey bowiem władzy pochodzi, że cokolwiek Swiętego y naybardziey poświęconego iest, to wszystko rosporządzeniu Kapłanow podlega. Nieoszacowany łaski Boskiey skarb iest, ktorego nam Zbawiciel krwią swoią Przenayświętszą nabył; ale skarbu tego szafarzami Kapłani są. Oni Duszom naszym pierwszą niewinności łaskę nadaią; a ieżeli tę kiedy stracą, oni ią znowu imże wracaią. Oni Ciało Pańskie wiernym rozdaią, y tym ich chlebem Niebieskim na żywot

(o) *Matth. 6.*

wot wieczny karmią; umieraiących w drodze wieczności wyprawuią, a offiarami swoiemi y po śmierci ich ratuiąc, aż do samego Boskiego tronu zaprowadzaią. Co za szczęście dla Wiernych, na ktorych dobro władza taka iest Kapłanom nadana! Ale oraz co za godność dla Kapłanow, ktorym tylko samym władza taka iest nadana!

Już zważywszy to pilnie, możecież rozumieć Słuchacze, że BOG ktory Kapłanow tak wysoko wyniosł, niechce aby też Lud, nad ktorym im Zwierzchności powierzył, wysoko ich poważał? Y owszem pewni bądźcie, że ieżeli o cześć swoię gorliwy iest, y o ich też się cześć gorliwie uymuie; bo ponieważ ich Namieśnikami swoiemi uczynił, y na mieyscu swoim Sędziego im Urząd na ziemi sprawować kazał, zaiste w pogardzie ich, on też sam pogardę odnosi. Jest on gorliwy o każdą zniewagę bliźnich naszych, a gorliwy tak, że nawet ogniem piekielnym grozi temu, ktoryby Brata swoiego zelżywie szalonym nazwał. *Et qui dixerit fatue, reus erit gehennæ ignis* (p). Zastanawia się nad temi słowami Swięty Cypryan (q) y obracaiąc mowę do nieszanuiących Kapła-

(p) *Matth. 5.* (q) *S. Cypr. Epist. 18.*

Kapłanow, iakże mowi uydą kary mściwego BOGA ci, ktorzy takowe zelżywości miotaią nie tylko na swoich Braci, ale y na swoich Kapłanow? *Quomodo poſſunt cenſuram Dei ultoris evadere, qui talia ingerunt, non ſolum fratribus, ſed & Sacerdotibus?* Ale co to tego Swiętego Oyca przywiodło, że gardzących Kapłanami, większey daleko, niżeli gardzących inſzemi Braćmi, kary godnemi osądził? *Honor ten*, na ktory, Dobroć Boska Kapłanow wyniosła, że ich na mieyscu Boskim Sędziami y Pasterzami trzody Chrystusowey uczyniła; tak bowiem, mowi, w pogardzie ich, sam BOG wzgardzony zostaie. *Quibus honor tantus de Dei dignatione conceditur, ut in ipſis contemptis, Deus ipſe contemptus cenſeatur.* Mowił to Swięty Cypryan na fundamencie owych Pisma Swiętego słow, gdzie Samuelowi od Zydow wzgardzonemu y odrzuconemu wyraźnie samże BOG powiedział, ze w pogardzie, y odrzuceniu iego, on sam pogardzony y odrzucony został. *Non enim te abjecerunt ſed me, ne regnem ſuper eos.* (r)

Y w rzeczy ſamey Słuchacze, nigdy wzgarda y nie cześć Kapłanow, nie iest bez

(r) 1. *Reg. cap.* 8.

bez wzgardy y nie czci samegoż BOGA. A wszakże krzywdy, ktore się wyrządzaią sługom, obrażaią też ich Panow; Kapłani słudzy Boscy są, a słudzy z Namieśniczą nad ludźmi BOGA władzą; im tedy wyrządzona krzywda, BOGA samego obraża. A wszakże Ociec każdy za znieważonego się y zelżonego ma, w tey zniewadze y zelżywości, ktorą Syn iego ponosi: Kapłani Synowie Boscy są, a Synowie do ucześniftwa Boskiey iego władzy przypuszczeni; ich tedy zniewagi y zelżywości BOG, za swoie zniewagi y zelżywości poczyta. Zwłaszcza że w pogardach Osob Duchownych, częstokroć inszey do pogardy przyczyny niemasz, tylko że Duchowni są, y sukienkę JEZUSA CHRYSTUSA na sobie noszą; to iest że się Bogu poświęcili, y szczegulnieyszemi iego sługami zostaią. Częstokroć cnoty y talenta bardzo w nich znamienite są; Częstokroć urodzenie y Imię, nayzacnieyszym ich na świecie ludziom rownemi czyni: częstokroć żadne z niemi kłutnie, interesa, sprzeczki y zatargi nie zachodzą, a iednak oni w pogardzie y w letkim u drugich poważeniu zostaią. Gdyby Duchownemi nie byli, y tey na sobie JEZUSA CHRYSTUSA sukienki nie nosili, iużby oni przyzwoity dla siebie wzgląd, y

sza-

szacunek mieli: sama tedy tylko sukienka, to iest stan szczegulnieyszym sposobem ustudze Boskiey poświęcony, iest im na przeszkodzie, że przyzwoitego poszanowania nie odbieraią. A to proszę; ieżeli wgarde dą samego BOGA nie iest, coż iuż Osoby iego wzgardą będzie?

Czyli tedy Słuchacze władzę święcenia, ktorą nad Ciałem Chrystusowym maią, czyli władzę Pasterstwa, ktorą nad Wiernemi Chrystusowemi sprawuią, w Kapłanach Bożych uważycie; z obiey strony dostoyność ich, iak w sobie coś Boskiego zamyka, tak też się wam szczegulnieyszey czci godną zdawać powinna. Patrzcież więc, iakoście zle czynili, kiedyście z niedobrym dla nich sercem, y z letkim Osob ich poważeniem byli. Wam się żadna nie podobała kompania, żebyście iey iaką o Duchownych, czyli to prawdziwą czyli zmyśloną powieścią, rozśmieszyć nie mieli. Wam się żadna nie podobała uczta, żebyście iey iaką Duchownych obmową, iako potrawy solą, przyprawić nie chcieli. Wam się wielką zdawało mądrością, co przeciwko nim paszkwiluiącego napisać, a zaś wielką prostotą iawnie z niemi w publicznym posiedzeniu przestawać. Gardziliście tedy w nich Bogiem samym, krory im, y Zwierzchności nad swoim Ciałem

łem udzielił, y mocy Sądowey nad swoim ludem powierzył. Czyliż y na potym tak sobie ich mało poważać będziecie? Ah pamiętaycie, że wam BOG przez nich chce wiecznego Zbawienia użyczyć. Z ich ust, trzeba wam wziąść rozgrzeszenie, z ich rąk musicie przyiąć pokarm żywota, oni was przy śmierci w drogę wieczności wyprawić maią; oni was y po śmierci swoiemi offiarami ratować powinni. Jeżeli temi zbawienia waszego pomocnikami wzgardzicie; bydź może że wam BOG na ciężkie ukaranie wasze, pomocy ich nie pozwoli, kiedy iey na uniknienie zguby wieczney naybardziey potrzebować będziecie. Saul, na dzień przed śmiercią, (s) dziwnie pragnął mieć przytomnego Samuela: ten iuż był umarł, a on przez Czarnoksięskie nawet sposoby starał się, żeby go z tamtego świata na ten przywołał. Przybył cień iakiś, Samuela Osobę wyrażaiący: Oycowie zaś Swięci niektorzy powiedaią, że to był czart, postać y głos Samuela udaiący. Już iakąż on biednemu Saulowi w owym ostatnim iego niebespieczeństwie pociechę przyniosł? Oto mu wyraźnemi słowy powiedział, że nazaiutrz, y on, y Synowie iego, z nim

razem

(s) 1. *Reg. cap.* 28.

razem będą. *Cras tu & filii tui mecum eritis.* Ah okrutny widoku! Ah straszna nowino! Bydź śmierci bliskim, a zamiast Kapłana mieć przytomnego czarta! Bydź śmierci bliskim, a niesłyszeć, tylko o swoim do piekła strąceniu! *Cras tu & filii tui mecum eritis;* Ale niemogł się innego Kapłana spodziewać przy śmierci, ktory prawdziwych Kapłanow prześladował za życia. To iest Abimelech spotwarzony, ośmdziesięt pięciu Kapłanow pobitych, Nobe Miasto Kapłańskie zrujnowane, wołali o zemstę do BOGA; y zemsta dla wzgardziciela Kapłanow przyzwoita była, że przy śmierci zamiast Kapłana, czarta przytomnego miał; y w ostatnim zgonie, zamiast pociechy wyrok zguby słyszał! *Cras tu & filii tui mecum eritis.* Wierni Słuchacze, niech was BOG od podobnego przypadku zachowa; ale sprawiedliwie się go lękać możecie, ieżeli z przyzwoitym dla Kapłanow y Duchownych poszanowaniem nie będziecie.

NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O czwartym obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest, o wolności do obierania sobie stanu, powinney onymże.

Et ecce motus magnus factus est in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math: 8.

W Iakim Słuchacze iest niebiespieczeństwie łodka, kiedy przeciwne na morzu wiatry wieią; w takim właśnie zostaią niebespieczeństwie Dzieci, kiedy ich Rodzice, do takowego życia stanu, ktory się im nie podoba, przymuszać śmieią. Jako łodka owa pod czas straszney na morzu burzy, nietylko wiatrami urzucana y wałami skołatana bywa, ale też niekiedy o skały rozbita lub falami zalana tonąć y ginąć musi: tak też Dzieci przeciwko wo-

li

li swoiey postanowione, nietylko w stanie owym rożnym umartwieniom, kłopotom, y nieszczęściom podpadaią; ale też niekiedy, nawet do nieopłakaney nigdy Duszy swoiey zguby przychodzą. Tych zaś wszystkich niepomyślności przyczyną dla nich własnie Rodzice są, że im pozwoloną od BOGA do obierania sobie stanu wolność odbieraią; y niechętne Dzieci, do tego stanu przywodzą, do ktorego ich BOG nie woła, y oni go sobie sami nie życzą. Jako też przeciwne na morzu wiatry przyczyną są, że łodka owa tak wielkie na morzu wzruszenie czuie, y nie tam, dokądby się iey należało, płynąć musi. Toć prawda, że wielka Rodzicow nad Dziećmi swoiemi władza iest; iednak się ona nigdy aż do ich według woli swoiey postanowienia nie rościąga. BOG, ktory im władzy tey udziela, pewne też im dla niey granice kładzie: a iako sam, wołaiąc do iakowego stanu, nikogo nie przymusza; tak też Rodzicom, nikogo z Dzieci swoich, do tego lub owego stanu, gdy się im niepodoba, przymuszać nie pozwala. Y toć to iest o Zacni Rodzice, co wam Kościoł pilnie zaleca, y co nam Kaznodzieiom na swoich wam naukach, według potrzeby mieysca y czasu, pilnie zalecać każe. Nie rozumieycie że wam przez to wiele z po-

z powinnych od Dzieci względow uymuiemy: owszem pewni bądźcie, że wam wiele przez to do należytego od Dzieci poszanowania dopomagamy. Bo gdy zapobiegamy, aby Dzieci w stanie od was dla nich obranym niekontentowane, na was, iako się to często trafia, nie narzekały, y wam niecierpliwie nie złorzeczyły; tym samym oczywistą od was, do zostania nieuszanowanemi od nich, okazyą oddalamy. Tak tedy łaskawe sobie u was ucho ziednawszy, mowię daley, że sumienny wasz względem postanowienia swoich Dzieci obowiązek iest, abyście im zupełną obierania sobie przyzwoitego stanu wolność zostawili. Powinniście niemi rządzić; ale się wam ich przymuszać, albo im do tego przeszkadzać nie godzi.

Matko dobrey Rady, Niepokalanie Poczęta Panno, z twoią ia na modlitwie poradą, rzecz tę y Dzieciom y Rodzicom wielce potrzebną wziąłem przedsię; niechże ią za Błogosławieństwem twoim tak skutecznie przełożę, abym względem postanowienia Dzieci, y Rodzicow y Dzieci, do szukania zbawiennej od ciebie rady przywiodł.

Pewna Słuchacze u wszystkich Teologow rzecz, że Rodzice powinni zostawić Dzie-

Dzieciom swoim wolność do obrania sobie stanu; y ciężko grzeszą, ieżeli bez słuszney przyczyny, bronią im, albo wkroczyć w związki Małżeńskie na świecie; albo służyć Panu Bogu w Zakonie. Co większa; z nauki tychże Teologów grzeszą nawet Rodzice, gdy Dzieciom swoim uczciwy sobie, y Domowi ich przyzwoity stan obieraiącym dopomoc niechcą; chyba że ich od tego prawdziwa iaka, a nie zmyślona tylko niemożność wymawiać będzie. Tu ia nie mowię o owych stanach, do ktorych się niekiedy Młodzi porywczo, y z pobudki iakiey nierządney skłonności udaią; nie mowię o pewnych Małżeństwach, ktore przez się pełne dla wchodzących w nie goryczy, dla Domu niesławy, dla Sąsiadow y znaiomych zgorszenia y zamięszania bydź mogą; nie mowię o innych tym podobnych zamysłach, ktore zważywszy wszystkie ich okoliczności, Dzieciom niegodziwe są, y sprawiedliwie od Rodzicow nie dopuszczone, albo przynaymniey zatrzymane bydź powinny. Mowię tylko o takowym obieraniu stanu, ktory Dzieciom przystoi, lubo się Rodzicom, czy to z okkazyi małego pożytku, czy z innych politycznych, nie że wszystkim iednak sprawiedliwych przyczyn nie podoba.

A nay-

A nayprzod co się stanow Duchownych tycze: Zacni Rodzice, ieżeli się BOG napiéra od was Syna albo Corki, powinniście mu ich bez wątpienia iako offiarę iaką oddać; ale ieżeli się ich nie napiera, Offiara wasza z nich uczyniona, nie będzie mu przyiemna. Uważcie dwoiaką w Piśmie Swiętym Offiarę: offiaruie Bogu Syna swego Abrachan (a) a BOG tę iego Offiarę przyimuie, y sowicie mu ią nadgradza: Zadnego z Oycow Swiętych y Pisma Swiętego Tłumaczow niemasz, żeby tey iego Offiary z wielką pochwałą nie wspominał. Offiaruie podobnież Corkę swoię, a tę iedynaczkę y nayukochańszą jeste (b): a BOG w offierze tey upodobania niema, y ktokolwiek z Oycow Swiętych o niey mowi, każdy ią gani. Tey upodobania rożnicy, coż rozumicie za przyczyna iest? Ta zaiste, że Abrachan offiarował Syna, gdy się go BOG od niego napierał: y dla tego mu się offiara iego podobała; Jeste zaś offiarował Corkę, gdy się iey BOG od niego nie napierał, y dla tego w offierze iego upodobania nie miał. Abrachan offiarował Syna, y był to akt powinnego woli Bożey posłuszeństwa; Jeste offiarował Corkę, y był to akt nie dobrey

(a) *Genes.* 22. (b) *Judic.* 11.

brey względem swoiego Dziecięcia niesprawiedliwości. Ale coż to za ofiara była, którą Jefte z swoiego Dziecięcia uczynił? Liranus y inni Pisma Swiętego Tłumacze pospolicie sądzą, że Corka Jeftego nie była zabita, ale tylko z innemi Panami w odludnym Pałacu zamknięta, gdzie w ustawicznych pościech y modlitwach w wiecznym żyć Panieństwie musiała. Zdaie się samoż Pismo Swięte toż samo namieniać; ponieważ ią o dwa miesiące do opłakiwania swoiego Panieństwa, Oyca swoiego proszącą wspomina. O Rodzice! rozumiecie że się Bogu podoba ta ofiara wasza; gdy Dzieci swoich Panieństwo Panu BOGU poświęcacie, jeżeli one potym na nie płakać y narzekać będą? W prawdzie Panieństwo nie dobrowolne, zawsze będzie niebespieczne; bo gdy ciało raz poniewolnie do Klasztoru wnieydzie, może nie sto razy z niego serce dobrowolnie wychodzić będzie. Kiedy BOG do ślubow Klasztornych woła, oraz y siły do ich wykonania dodaie: ale kiedy do nich Rodzice przymuszaią, zaiste niegodziwie czynią, gdy Dzieci swoie w mieyscu pobożności więzą; y przeklęctwo Boskie, takna siebie, iako też na Dzieci swoie zadiągaią, gdy ich do odebrania Błogosławieństwa Boskiego przymusić usiłuią. Jozue od Gabaonitów zwie-

Na Nied: IV. po trzech Krolach. 523

zwiedziony, przyrzekł im, że na ukaranie za to pod przeklęctwem będą. *Sub maledictione eritis.* (c) Chciałem się dowiedzić, co to za kara taka była, na którą ich przeklęctwem swoim skazał; y doczytałem się, że ich w ukaraniu za niewierność, do służby Kościoła y Ołtarza wyrokiem swoim wyznaczył. *Decrevitq; in illo die eos esse in ministerie altaris Domini.* Coż to iest Przez Bog! Toż Jozue, Mąż tak Swięty, służyć Kościołowi y Ołtarzowi przeklęctwem nazywa? Albo on nie wie, że to iest osobliwsza Lewitow chwała, osobliwsze dla Arona potomkow Błogosławieństwo Boskie? Za coż go tedy dla Gabaonitów przeklęctem zowie? *Sub maledictione eritis?* Łatwa na to odpowiedź: bo służyć Kościołowi y Ołtarzowi dobrowolnie, y z własnego obrania błogosławieństwem iest: ale z musu to y poniewolnie czynić, naywiększemu się przeklęctwu rowna. On tedy że Gabaonitów wyrokiem swoim do służby takowey przymusił, tym samym straszne na nich przeklęctwo włożył. Podobnież y Rodzice gdy Dzieci swoie do służby Kościoła y Ołtarza przymuszaią, straszne na nich, ale oraz y na siebie przeklęctwo kładą.

Ii O iak

(c) *Josue. 9.*

O iak nam rzecz tę obostrzyły *Swięte* Kościoła Bożego kanony. Ich to wyraźne słowa są (d) aby nikt na stan Duchowny nie był strzyżony, tylko z dobrey woli swoiey, y gdy iuż do lat sposobnych przyidzie, aby stan ow, ktory sobie obiera mogł dobrze poznać. *Nullus tondeatur, nisi legitima ætate, & spontanea voluntate.* One nad to pozwalaią (e) temu, koryby do Zakonu poniewolnie wstąpił, odwołać się; y ieżliby się wczasie wyznaczonym odwołał, wysłuchanym zostać. Naywiększą iednak z strony tego troskliwość swoię okazało Swięte Concilium Trydenckie, ktorego o rzeczy tey ustawy tu wam przełożyć za rzecz potrzebną sądzę. Na Sessyi 25. o Zakonach w Rozdziale 6. za nieważną Professyą ogłasza, ieżeli iey nie poprzedzi rok proby czyli nowiciatu, a ten zupełnie skończony: a to dla tego, aby każdy przed Professyą mogł bydź dobrze poznany, y sam się dobrze poznał, ieżeli do iey wykonania zdolnym będzie. W Rozdziale 15. gdy przedtym starym prawem do uroczystych w Zakonie ślubow dosyć było dla Mężczyzn lat 14. a dla Białychgłow lat 12. do ich ważności, koniec.

(d) *In capi. Nullus. de Regular.*
(e) *In capite per vim.*

niecznie y w tych y w tamtych lat szesnastu skończonych wyciąga: a to dla tego, aby dla większey lat doyrzałości, większa też y doskonalsza w nich na swoy postępek uwaga była. W Rozdziale 16. za nieważne ogłasza iakieżkolwiek dobr własnych zrzeczenie się, choćby nawet przysięgą stwierdzone, y na rzeczy Swięte, tudzież dla Swiętych kanonow uczynione było, ieżeli się pierwey niż dwoma miesiącami przed Professyą stanie, a y w ten czas uczynione, nie pierwey aż po Professyi moc y skutek swoy mieć może: a to dla tego, aby samo z dobr zrzeczonych wyzucie się, nieuchronney do czynienia Professyi potrzeby nie wkładało. W tymże Rozdziale, Rodzicom y Opiekunom nie każe nic Klasztorowi dawać z dobr Nowicyusza, oprocz potrzebnych na żywność y odzienie wydatkow: a to dla tego, aby trudność odebrania rzeczy danych, nie czyniła mu trudności powrocenia się na świat, gdy mu się daley w Klasztorze Panu Bogu służyć nie spodoba. A ponieważ płeć Białogłowska bardziey takowym przymuszeniom podpada; daley w Rozdziale 17. nie każe Panny w Zakonne suknie obłuczyć, aż się iey pierwey Biskup albo iego Namiesnik pilnie o iey wolą wypyta, czy nie przymuszona, nieoszuka-

na wstępuie, y czy wie na co się odważa. Potym w Rozdziale 19. kłątew stanowi na tych, iakiegokolwiek oni stanu y urzędu będą, ktorzyby oprocz przypadkow w Swiętych kanonach wyrażonych (: a te są, cudzołostwo, y slub uroczysty czystości w osobie lat nie doyrzałych:) ktorzyby mowię oprocz tych przypadkow przymuszali Białogłowę, albo do mieszkania w Klasztorze, (: wyiąwszy iey tam edukacyą:) albo do wzięcia Zakonney sukni, albo do uczynienia Zakonney Professyi. Nadto w tymże Rozdziale kłątew stanowi na tych, ktorzyby się radą, pomocą, y iakimkolwiek innym sposobem do takowego przymuszenia przyłożyli, także y na tych, ktorzyby wiedząc o takowym przymuszeniu swoiey iednak na ten akt przytomności nie odmowili. Już tedy z tych Kościoła Swiętego ustaw widziemy iawnie, czy nie grzeszą ciężko Rodzice, kiedy Dzieci swoie do stanu Duchownego y ślubow Zakonnych przeciwko ich woli naglą. Zaiste BOG sam ślubow takowych nie przyimuie; y nie wątpliwa iest u Teologow nauka, że z boiaźni nie słusznie wymuszoney uczynione, nic nie ważą, y ślubuiącego bynaymniey nie wiążą.

Już zważaiąż to owi Rodzice, ktorzy maiąc w Familii swoiey, iakie Beneficium, albo

albo Prałastwo Kościelne, do niego ktorego z Synow swoich, choć do stanu Duchownego woli niema, a nawet dla lat dużo młodych ieszcze do niego niesposobny iest, naglą y wyznaczaią? Albo owi ktorzy kilkoro Dzieci maiąc, żeby iedno ktore ulubieńsze na świecie uszczęśliwili, inne do Klasztoru wtrącaią y wpychaią? Dzieie się bowiem niekiedy z Dziećmi w Familii, prawie toż samo co z drzewami w ogrodzie, gdy się ich znaczna liczba znayduie. Nie dopuszcza Ogrodnik aby iedno, potrzebny drugiemu wigor zabierało; y żeby wszystkie nie uschły, iedne od siebie obrane wycina, y za ogrod wyrzuca. Czy to z nich iakiego Swiętego posąg wyrobiony będzie, czy ie kto na ogień y do pieca weźmie, mniey oto dba Ogrodnik, byle mu tylko w ogrodzie nie zawadzały, y innym iemu milszym drzewom nie szkodziły. Podobnież o Dzieciach mowmy; Syn ktory, Corka ktora, może z Domu Oycowskiego wyszedłszy, zostać Swiętym lub Swiętą w Zakonnym ktorym Zgromadzeniu; ale też może tam y zginąć, y iak głownia piekielna na ogień się wieczny dostać. Lecz niekiedy Rodzice nieomiłosierni mniey oto dbaią, byle im tylko z Domu wyszli, byle Dziedzictwa ich niedzielili, byle innym pozostałym Dzieciom potrze-

potrzebnego mienia nie zabierali. Co za krzywda! Co za grzech! Zaiste sam Kościoł Swięty mocy na to nie ma, a iakoż ią sobie Rodzice przywłaszczać mogą? Kładę wam taki przypadek. Niech Dziecię iakie przed przyiściem do rozumu, albo w latach iefzcze się na obowiązkach czystości nieznaiących na Kapłaństwo poświęcone będzie. Pewna rzecz, że Święcenie takowe ważne, lubo niegodziwe będzie. Tu ia się was pytam, czyli Dziecię owo na Kapłaństwo poswięcone, przyszedłszy do lat dobrego rozeznania, będzie obowiązane w czystości żyć? Podobno mi odpowiecie, że będzie obowiązane, gdyż Kościoł Łaciński, nigdy Kapłanom Małżeństwa nie pozwalał, Grecki zas lubo Osoby w Małżeństwie postanowione do święcenia y Ołtarza przypuszcza, nigdy iednak Kapłanom iuż poświęconym żenić się nie pozwala. Y to zdanie swoie podobieństwem od Chrztu wziętym potwierdzicie; że iako ten, choć przed przyiściem do rozumu młodemu dany, wkłada na niego obowiązek słuchania praw Kościelnych; tak też święcenie Kapłańskie, choć przed przyiściem do rozumu młodemu dane, włoży na niego obowiązek czystości bezzenney. Atoli inaczey się rzecz ma. Z nauki Teologow y Swiętych Kościoła kanonow, owemu w

Dzie-

Dzieciństwie poświęconemu, gdy do lat dobrego rozeznania przyidzie, wolno iest albo w czystości żyć, y urząd swoy Kapłański sprawować, albo się od urzędu Kapłańskiego wstrzymać, y w związki Małżeńskie wkroczyć. Y przyczyna tego iest: bo Kościoł może Wiernych swoich do postow, do Mszy, do innych praw swoich obowiązać; nie może zaś poniewolnie od Małżeństwa odwodzić, y do czystości Panieńskiey przymuszać. *O Pannach*, mowi Paweł Swięty (f) *przykazania Boskiego nie mam, radę tylko daię.* To iest mowić: ia was zachęcam y namawiam, abyście w nienaruszonym Panieństwie, gdyby można, całe życie przetrwali. *Consilium do*: ieżeli iednak własney do tego woli niemacie, ia wam tego przykazać nie mogę, bo żadney na to od BOGA powagi nie mam. *Præceptum Domini non habeo.* Już ieżeli ani Paweł, ani Kościoł Swięty nie może zabronić Małżeństwa tym, ktorzy wolni sobie w obraniu stanu są, ieżeli im y BOG sam tego nie broni, ieżeli ta ich wolność, iest iakimścić sameyże natury, y samego BOGA prawem, z ktorego tylko się sami z swoiey woli wyzuć mogą; iakże tedy Ociec albo Matka; z samych tylko świato-

wych

(f) 1. *ad Corinth.* 7.

wych przyczyn brać w więzy odważają się wolną Dzieci swoich wolą, y bronić im Małżeńskich związkow na świecie, gdy oni ich sobie życzą? Jak odważą się grozić im karą, łamać ich słowy, straszyć ich nie łaską, gdy za ich wolą nie poydą?

Jeżeli zaś obawiaią się, aby przez takowe Dzieci swoich zamęścia Dom ich niezdrobniał? Niech uważą, że to większa dla nich szkoda, gdy ktore z Dzieci ich poniewolnie do Klasztoru wepchnięte zginie! Niech się też y na to obeyrzą, że nie zbywa Panu BOGU na sposobach, aby dochody ich potrzebnie rozdzielone, ieszcze bardziey niżeli przedtym pomnożył. Zaiste wielkie to omamienie ludzi światowych iest, że rozumieią iż Domy y fortuny ich przez te podziały upadaią, ktore do uwolnienia Dzieci od obrazy Boskiey służą. Nie podziały to takowe nie, ale pycha, zbytek, gry, niezgody, zdzierstwa, niesprawiedliwości, y inne tym podobne występki y naywiększe Domy do upadku przywodzą. Kiedy się zaś Brat od Brata, Siostra od Siostry dzieli, aby nie byli od BOGA oddzieleni; w ten czas im BOG na pomoc przybywa, y Domy ich, krore się przez takowe podziały osłabione bydź zdaią, przez posagi, Sukcessye, przemysły, y inne do nabycia fortuny sposoby, wspoma-

ga

ga y utwierdza. Nikt dostatecznie bogatym nie będzie, ieżeli swoich wydatkow swoiemi dochodami miarkować nie zechce. Widziemy nie raz, że y naybogatszym, swoie na rok dochody niewystarczaią, ale im nowych co rok długow przybywa, bo w swoich wydatkach za granice swoich dochodow wychodzą. Przeciwnym sposobem widziemy nie raz, że pomierne Familije co rok swoie zbiory pomnażaią; bo one y wygodnie żyć, y oraz wygodne życie w przyzwoitym pomiarkowaniu trzymać umieią. BOG też za ktorego wolą poszli, y ktorego się wolą w stanie swoim rządzą, staraniom y zabiegom ich szczodrze błogosławi. Niechcieycie tedy niechcieycie o Rodzice! tak mieć iedno ktore Dziecię swoie bogate na świecie, aby inne Dzieci wasze dla niepowściągliwości swoiey miały bydź ubogie na wieki. Jeżeli więc za rzecz sobie do zachowania potrzebną sądzić będą, aby w związki Małżeńskie weszli; wy im do tego nieprzeszkadzaycie, ani ich, mimo wolą ich, do Klasztoru y życia Duchownego nie przymuszaycie.

A iako się wam Dzieciom waszym do Małżeństwa przeszkadzać nie godzi, tak też się wam ich, aby tę albo owę brali, za

tego

tego albo owego ſtły, przymuſzać nie należy. Trafia ſię bowiem nie raz, że Rodzice do tego Dzieci ſwoie tyſiącznemi pogrożkami przywodzą, a nawet nie łaſką im ſwoią grożą, nie chcąc ich znać za ſwoie Dzieci, ani od nich znani bydź za Rodzicow, ieżliby w tym za wolą ich nie poſzli. A tak niebożęta muſzą ſię ich rozkazom poddać, y przyiąć Zonę albo Męża, ktorych im gwałtem natrącą. Tacy zaiſte Rodzice chcąc Dzieciom dobrze uczynić, wielką im krzywdę czynią, na ktorą oni potym, z ſtanu ſwoiego nie kontenci całe życie płakać muſzą. Są nad to przyczyną tych wſzyſtkich złych ſkutkow, owych to cudzołoſtw, nienawieści, niezgod, a niekiedy nawet zamachow na życie, y ſamychże zaboyſtw, ktore poſpolicie z tak wymuſzonych Małżeńſtw idą. Swięte Concilium Trydenckie iako ſię wyżey powiedziało, rzuca kiątew na tych Rodzicow, ktorzy Corki ſwoie niechętne y opieraiące ſię do Zakonnego życia przymuſzaią. Lubo nie możemy z tąd woośić, że ſię ta iego kara, y do Rodzicow Corki ſwoie raczey za tego, a niżeli za owego iść przymuſzaiących rościąga; dobrze iednak w powſzechności wnieſiemy że ſerdecznie tego pragnie, aby Dzieci zupełną obierania ſobie ſtanu wolność miały.

A to

A to za niewątpliwą rzecz uznawſzy, w żadnym iuż przypadku nie będzie ſię godziło, Syna z tą żenić, y Corkę za tego wydawać, ktorych oni nie chcą. Owſzem nie będzie ſię godziło nawet prożbami y zaklinaniami tak ſię im naprzykrzać, żeby ſię te mało co od przymuſu rożniły.

Atoli nie ieſt wam przez to zabroniono zacni Rodzice, czynić zdrowey Dzieciom uwagi, gdy te ſwoiey w obieraniu ſtanu wolności na ſwoię ſzkodę zażywaią, gdy ſobie albo takie Małżeńſtwo, albo taki inny ktory ſtan obieraią, ktorego potym żałować mogą. W ten czas wy zaiſte, nietylko możecie, ale owſzem powinniście błądzących na proſtą drogę naprowadzić, y ślepych dobrą radą ſwoią obiaśnić. W ten czas przekładaycie Dzieciom wſzyſtkie trudności ſtanu, do ktorego ſię przeciwko woli waſzey zabieraią. Oni niekiedy pierwſzym ſię pozorom uwodzić dáią: Wy tedy im przed oczy przekładaycie wſzyſtko, nietylko co ſię im nieodmiennie złego traſi, ale y co ſię podobnie złego traſić może. Niech poznaią niebeſpieczeńſtwa ciała, fortuny, Duſzy, okkazye żalu, zgryzoty, kłopotu, ktorych uniknąć nie będą mogli, a przeciwko ktorym żadnego podobno lekarſtwa nie znaydą. Niech także poznaią waſze nieukontento-

wania,

wania, wasze szkody, wasze umartwienia: a gdy sprawicie że to wszystko dobrze przeniknę, nie będzie wam trudno dokazać, aby zamysły swoie odmienili. Te iednak wszystkie rzeczy przekładaycie im z wielkim umysłu swoiego umarkowaniem. Nieprzystoi bowiem zdobywać się wam na zbytek iakowey namiętności, gdy chcecie w Dzieciach swoich umiarkować zbytek teyże namiętności. Nieprzystoi pokazywać się wam mniey rostropnemi, gdy chcecie przywieść Dzieci swoie do rostropności. Postrachy wasze im zwawsze będą, tym mniey w Dzieciach sprawią: łaiania y krzywdy ieszcze większego pomieszanemu ich umysłowi pomięszania dodadzą, y mniey go do przyięcia dobrey rady powolnym uczynią. Przyczyny do serca, nie hałasy do ucha odmianę ich woli uczynić mogą. Niechże tedy nie będą słowa wasze do nich, łaiące, gniewliwe, grożące, ale niech będą poważne, iasne, przyiemne; zgoła takie y takim twarzy ułożeniem powiedziane, aby z nich samych znać było, że z ust ludzi rzetelnych, y z serca kochaiących Dzieci swoie Rodziców pochodzą.

I żebym iuż mowy tey dokończył, a przy dokończeniu iey pewnąm wam, ktorąbyście się w tym rządzili, regułę podał; mowię

mowię naostatek: Zacni Rodzice, kochaycie Dzieci swoie porządnie; bardziey BOGA, a niżeli Dzieci; a bardziey Dzieci, a niżeli inne doczesne względy. Jeżeli będziecie kochać bardziey BOGA a niżeli Dzieci; nie będziecie ich żałować Bogu, gdy ich na służbę swoię do stanu Duchownego powoła. Jeżeli zaś będziecie kochać bardziey Dzieci a niżeli inne doczesne względy; nie będziecie ich dla nich przymuszać do tego stanu, ktorego one sobie nie życzą; ani im przeszkadzać do tego postanowienia, ktore one sobie, przyzwoicie iednak y nie nagannie obiorą. Tak y wy z Dzieci, y z was Dzieci uszczęśliwione będą; a BOG dobrotliwy za tę woli waszey powolność, na was, y na Dzieci wasze, hoyne Błogosławieństwa swoie zleie.

NA

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE II.

O Poszanowaniu Duchownych.

Et ecce motus magnus factus est in mari, ita ut navicula operiretur fluctibus. Math. 8.

PRzez tę na morzu burzą, o ktorey dzisieyszá Ewangelia wspomina, Oycowie Swięci w Duchownym tłumaczeniu, prześladowania Kościoła Swiętego rozumieią, ktore on nietylko od Pogan, y Heretykow, ale nawet od Prawowiernych Katolikow, prawie po wszystkie wieki ponosi. Kościoła tego przednieyszą częścią Duchowni są: izaliż y oni, temu nawet od Prawowiernych Katolikow prześladowaniu nie podpadaią, kiedy w takim u nich teraz poniżeniu, a ledwie nie powiem, obrzydzeniu zostaią? Załosna to wcale dla nich y bardzo przenikaiąca rzecz iest! Kiedy ich prześladuią, y pismami swoiemi szpocą ludzie od

od Wiary Swiętey odstępni, nie tak to ich boli; bo ponieważ się im we wszystkim sprzeciwiaią, ponieważ wszędzie na ich fałsze y błędne nauki biią, ponieważ zawsze ich, iako pilnuiący owczarni Chrystusowey, że tak rzekę psi, od Trzody Wierney odstraszać y odpędzać nie przestaią; inszey sobie zaiste od nich zapłaty, inszego względu obiecywać nie mogą. Ale kiedy przeciwko nim powstaią ci, ktorzy iedneyże z niemi Wiary są, y do iednegoż z niemi, za ich posługą, Ciała Pańskiego stołu chodzą; to ich trapi, y niewymownym sposobem zasmuca; bo od tych wzgardę y ostre przymowki cierpią, od ktorychby się naywiększey za swoie posługi y prace, wdzięczności spodziewali. Oni tedy sobie w takowym nieszczęściu owe żałosne słowa powtarzaią, ktoremi Dawid na swoię niegdyś wpodobnychże okolicznościach niedolą utyskiwał. *Si inimicus meus maledixisset mihi, sustinuissem utique* (a) Jużesmy na przeszłym Kazaniu widzieli przyczyny, dla ktorych się im szczegulnieysza od nas cześć, szczegulnieysze poszanowanie należy: a wytłumaczywszy sobie y władzę Swięcenia, ktorą względem Ciała Chrystusowego maią, y władzę kluczow,

(a) *Psalm.* 54.

ezow, ktorą względem Kościoła Chrystusowego sprawuią, iużeśmy się przekonali, żeśmy tych szczególnieyszym sposobem czcić powinni, ktorych BOG sam w namieśniczym Chrystusa Kapłaństwie tak wysoko uczcił. Dziś, abyśmy rzeczy przedsięwziętey dokończyli, rozstrząśnieymy przyczyny, dla ktorych im niektorzy czci powinney uymuią; y odpowiedźmy na zarzuty, ktoremi na nich złośliwie biią, y całemu ich gdyby można światu ochydzić usiłuią. Przyczyny y zarzuty te dwojakiego iak uważam gatunku są: iedne ktore ich pracy, a drugie ktore ich cnocie uymuią. Duchowni, mowią iedni, to próżne tylko w Rzeczypospolitey strawy są; nic na dobro publiczne nie robią, tylko sobie spokoynie po Domach y Klasztorach siedzą, a iednak tyle intrat y dochodow, pożeraią: gdyby ich liczba mnieysza była, więceyby Rzeczpospolita, y na woienne wydatki potrzebnych nakładow, y do świeckich urzędow zgodnych ludzi miała. Duchowni, mowią drudzy, bardzo teraz zli y nie przykładni są, y wcale od cnoty dawnych przodkow swoich odstąpili: co inszego to było dawnych owych Swiętych y mądrych Biskupow, Prałatow, Plebanow y Zakonnikow czcić y szanować: ale na tych teraźnieyszych, wcale odrodnych,

y ze

y ze zgorszeniem żyiących, kto szemrać y utyskiwać nie będzie? Że są pospolite przeciwko Duchownym przymowki y skargi, ktorych się nie raz po nayludnieyszych kompaniach, y nayokazalszych stołach nasłuchacie. Jakie o nich zdania wasze, albo czy też one y wasze są? niewiem Słuchacze; co się mnię tycze, sądzę, że niemogą bydź przeciwko Duchownym, tylko od niewdzięcznych y niesprawiedliwych zażyte. Pokażę to wam we dwoch następuiących kazania częściach. Mieć Duchownych za prożnuiących y nie pożytecznych, y dla tego im czci powinney uymować, wielka niewdzięczność. Mieć Duchownych za popsutych y nieprzykładnych, y dla tego ich przyzwoicie nie czcić, wielka niesprawiedliwość.

Day Panie skutecznie wykonać, coś dał pożytecznie zamyślić; a ty, o szczegulnieysza Duchownych Matko, Niepokalanie Poczęta Panno, mowie nieudolney pobłogosław.

CZĘSC I.

OD pracy y pożytku zaczynam, y temiż go granicami określam, ktoremi się też Duchownych zabawy, y życia przepiły

określają. Jedni z nich tylko z Magdaleną u nog JEZUSOWYCH siedząc, samą się Bogomyślnością bawią; drudzy zaś na wzor Marty pracuiąc, Bogomyślność swoię z Duchownemi posługami łączą. Tamci w Bogu swoim zatopieni, tylko około zbawienia Duszy własney pracuią; ci zaś do przykładu Apostolskiego przystosowani, razem się y oswoie, y o bliźnich swoich zbawienie starają. O obydwu tych rodzaiach Duchownych mowię, że sposob życia ich bardzo pracowity iest, y wielkie dobru publicznemu pożytki przynosi.

A nayprzod o Duchownych samą się tylko Bogomyslnością bawiących mowiąc; ich powinność iest, we dnie y w nocy chwałę Bogu śpiewać, o wysoką się życia świątobliwość, y Heroicznych cnot doskonałość starać, w ścisłym [illegible] ubostwie, w głębokiey pokorze, y w ostrym ciała umartwieniu ćwiczyć: słowem na osobności, y w wielkim oddaleniu od świata, iako Synogarlicom w skałach wydrążonych zakrytym, ustawicznie za swoie y cudze grzechy ięczyć. Jak wiele to ich wszystko kosztuie, ieżeli się dowiedzić chcecie; spytaycie się tych wszystkich, ktorzy się od nich znowu na świat wrocili; a nie inszą wam niewdzięczności swoiey przyczynę dadzą, tylko że między niemi tych to prac y furo-

y furowości wytrzymać nie mogli. Jak wielkie zaś z takowego ich sposobu życia dla dobra publicznego pożytki spływaią, ieżeli o tym wątpicie; wiedźcie nayprzod, że po ludzku mowiąc, Pan y BOG nasz chce aby był w gniewie swoim błagany. Już do tego przychodziło, aby Sodomę y Gomorrę zburzył; (b) iednak nim to skutkiem samym wykonał, obyczaiem Człowieka, ktory coś ciężkiego na sercu maiąc, swoim się tego poufałym zwierza, rzecz tę całą przed wiernym sługą swoim Abrahamem wynurzył. *Num celare potero Abraham, quæ gesturus sum?* Już blisko tego było, aby Izraelitow cielcowi się kłaniaiących w pień wyciął: (c) a oto Moyżeszowi w gniewie się swoim utrzymać dał, y ieszcze się z nim aby go nie zatrzymywał, obyczaiem ludzkim umawiać raczył. *Dimitte me, ut irascatur furor meus contra eos, & deleam eos.* Prawda, że BOGU wolno co chce czynić, y nikt mu w tym przeszkodzić nie może: iednak według uwagi Theodoreta, iako kochaiący Dzieci swoie Ociec błagać się dopuszcza, y rozgę sobie z ręki zagniewaney wydzierać pozwala. Wiedźcie powtore, że ile razy wyniesioną do zemsty rękę za-

(b) *Genesis.* 18. (c) *Exod.* 32.

trzymuie, tyle to razy dla tych czyni, ktorzy mu iako Abrachom wierni są, y iako Moyżesz cześć iego kochaią. A wszakże tacy osobliwiey Duchowni Bogomyślnością się bawiący są; im się tedy pytać siebie pozwala, iezliby dla dziesięciu przynaymniey sprawiedliwych przepuścił; y wznosić do siebie ręce każe, aby ludowi swoiemu zwycięstwo nadał. Poznali to dobrze starzy Monarchowie Katoliccy, y dla tego tak liczne Osobom Duchownym Zgromadzenia y Klasztory pozakładali, aby w nich za siebie y za Krolestwa swoie wielu Bogomodlcow mieli. Jeżeli spokoynie y pomyślnie panowali, ich to modlitwie przyczytali; ieżeli się przeciwko nieprzyiaciołom swoim wyprawowali, ich o modlitwy y przyczynę za sobą do BOGA prosili; nawet ich w woysku y w obozie przytomnych mieć chcieli, aby pewną w ich cnocie y zasłudae obronę znaydowali. Gdybym nie chciał folgować czasowi; wielebym wam na to y pięknych w szczegulności przykładow przywiodł. Ale niech wam dosyć będzię w powszechności powiedzić, że Duchowni Bogomyślnością się bawiący, y polom żyzność, y Familiom wzrost, y woynom zwycięstwo, y ciałom zdrowie, y naywalnieyszym interesom dobre powodzenie od BOGA

GA wypraszaią. Tych tedy niepożytecznemi nazywać, y tego im kawałka chleba, ktory z pobożności wiernych maią, a gorzkiemi go łzami w Bogomyślności swoiey polewaiąc, pożywaią, zazdrościć, nie będzież to szpetna umysłu niewdzięczność?

Atoli y ci Bogomyślnością się bawiący Duchowni, nie tak samey tylko modlitwy pilnuią, żeby się też niekiedy na Duchowne około Bliźnich posługi wydawać nie mieli. Dopieroż się na nie wydaią ci, ktorzy z przepisu swoiego troskliwe około Dusz starania podeymuią. A mogąż takowe starania bydź, albo z małą dla nich pracą, albo z nie wielkim dla was pożytkiem?

Wami ia się Prawowierni Słuchacze świadczę, ktorzy pobożnieysze serca macie, y ktorych nie tak bardzo, iako rozkrzewiona po świecie Wiara, nie kontentuie. Powiedźcie kto ią rozkrzewił, kto ią aż do nayodleglevszych krajow zaniosł? kto do tey powagi y ozdoby, ktorą teraz ma przyprowadził? Pewnie Krolowie y Monarchowie po świecie ią rozmnożyli? Oni długie o nią woyny prowadząc, wiele kosztow y Zołnierzy tracąc, Bogu w posłuszeństwo tyle bałwochwalskich krajow podbili? Nie możecie tego powiedzić. Choć, bym ia nic nie mowił, sama na was pra-

wda

wda to chwalebne o Duchownych wyznanie wyciska, że to oni tego wszystkiego krwią swoią dokazali. Nayprzod Apostołowie, a potym ich Następcy, nieprzeliczeni Papieże, Arcy Biskupi, Biskupi, Kapłani Swieccy y Zakooni, ktorzy na wyprawach Ewangelicznych, życie swoie położyli. Nie znała przedtym Europa imienia nawet Japońskich y Chińeńskich Kraiow, y czyby się w tamtych stronach co ieszcze świata znaydowało nie wiedziała. Dopiero się o obszernych tam y bogatych Krolestwach od Duchownych dowiedziała, gdy ci zaszedłszy tam z Ewangelią; y poważne z tamtąd do Stolicy Apostolskiey z oddaniem posłuszeństwa poselstwa wyprawili; y obszerną Europie do handlow y bogatych kupiectw drogę otworzyli. Duchowni tedy dawnieysi Wiarę Swiętą po Narodach rozsiali, y krwią Męczeńską iako boynym deszczem skropili: a BOG temu ich obfitemu żniewu tak pobłogosławił, że y Duchowni teraźnieysi, maią co koło niego robić.

Cóż mowić o inszych posługach ktoremi się Kościołowi Swiętemu y dobru publicznemu pożytecznemi stają? Nie masz skuteczniejszego dowodu na pokazanie iak wam świeckim zasłużeni są, iako zważyć y rostrząsnąć, w czym się wam nie wysługuią. Oni was w Wodzie Chrztu Swiętego odrodzaią, oni wam Sakramenta Bierzmowania, Ciała Pańskiego, pokuty, y ostatniego pomazania usługuią; oni Małżeństwa wasze Błogosławią, y umieraiących na tamten świat wyprawuią. Karmią was mlekiem nauk Boskich iako Matki; pasą was Owieczki Chrystusowe iako Pasterze; strzegą was Trzody Chrystusowey iako naywiernieysi, że tak rzekę psi. Znienawidźcieysz sobie daley tych psow, a kto was od wilkow na Kościoł zawziętych obroni?

Podźmy daley; y dalsze ich dla dobra publicznego przysługi choć tylko ponamieniaymy. Jeżeli wielki dobru publicznemu pożytek przynoszą wydoskonalone nauki, izali te nie przez Duchownych do tey po większey części, w ktorey teraz zostaią, pory przyszły? Jeżeli potrzebne są do dobrego rządu Państwa, y przyzwoitey nauki życia, uczone każdego rodzaiu księgi; izali innych wszystkich liczbą, y rzeczy wyborem nie przechodzą, od Duchownych napisane? Jeżeli wiele na tym szczęśliwości kraiowey zależy, aby każde Państwo mądrych, cnotliwych y Bogo boynych Obywatelow iak naywięcey miało; izaliż się im w tym nie przysługuią Duchowni,

woi, ktorzy z taką troskliwością po szkołach około dobrego młodych wychowania pracuią, z takim zdrowia uszczerbkiem przez spowiedzi, kazania, Missye, y inne tym podobne srzodki Lud sobie powierzony do cnoty prowadzą? Nuż owe świeckich Ludzi Bractwa, mianowicie Bractwo miłosierdzia, z ktorych tyle dla dobra publicznego pożytkow wynika, od kogoż, ieżeli nie od Duchownych wynalezione są? Owe chorych y ubogich szpitale, w ktorych się potrzebuiącym y doczesne y wieczne pomocy daią, od kogoż ieżeli nie od Duchownych swoy początek, y swoie dalsze staranie maią? Owe więźniow po Narodach grubych z niewoli wykupywania, ktore się z takim miłości Chrześciańskiey przykładem dzieią, czyimże ieżeli nie Duchownych obowiązkiem są? Owe na koniec pod czas morowego powietrza ludziom od swoich Rodzicow y krewnych odbieżonym, od swoich przyiacioł y sąsiadow opuszczonym, bez nadziei y sposobu ratowania się zostawionym, miłosne we wszystkich potrzebach usługowania, ktore bez oczywistego niebespieczeństwa życia bydź nie mogą, czyieyże to pracy ieżeli nie Duchownych skutkiem były? Ah doświadczyłeś tey ich uczynności Lwowie, do-

świad-

świadczyłyście inne po Polszcze Miasta, gdy na was zagniewany BOG tey sprawiedliwości swoiey rozgi zażył; doświadczyłybyście y teraz, gdyby mu się, (czego uchoway Boże) znowu was tąż samą rozgą chłostać podobało! Takie to są prace, takie dla publicznego dobra od Duchownych przysługi.

Y coż się to więc znaczy, że tak wielu teraz, nawet y u nas, przeciwko Duchownym, złych y nieprzyiaznych iest? Co się znaczy, że wielu naśladuie owych niewdzięcznych Ægipcyanow, o ktorych w Piśmie Swiętym mamy (d) że owieczki piękne y tłuste lubili, ale Pasterzow owiec nienawiedzili! *Detestantur omnes Ægyptii Pastores ovium.* Tak y teraz wieluby chciało mieć poddanych swoich dobrych, Bogu y sobie posłusznych; a Duchownych, ktorzy ich iako owce pasą, y do tego posłuszeństwa wiodą, nie lubią, nienawiedzą? Albo mogąż tu Duchowni bydź za prożne tylko strawy miani, kiedy tak wiele dla chwały Pana BOGA y dusz ludzkich zbawienia pracuią? Mogąż bydź swych fundacyi y intrat niewarci, kiedy tak wielkie y tak kosztowne dobru publi-

cznemu

(d) *Genesis.* 46.

cznemu pożytki przynoszą? Zaiste mogliby tu sobie z Swiętym Pawłem mowić, (e) że gdy w krwawym czoła swoiego pocie, tyle dla ludu sobie powierzonego na Duchowny pożytek sieią; nie iest to wiele dla nich, gdy z pracy też, y z doczesnych tegoż ludu pożytkow, cokolwiek na swoie przystoyne wyżywienie zbieraią. *Si nos vobis Spiritualia seminavimus; multum est, si carnalia vestra metamus?* Owi Starozakonni Kapłani, y połowy tyle pracy nie mieli, co teraźnieysi Duchowni maią: ich tylko powinność była, przybytek Pański tam dokąd trzeba było nosić, tudzież pod czas offiar, y innych Starozakonnych obrządkow usługować: lecz to im nie z wielką pracą przychodziło, gdyż to kolcią czynili, a koley na nich dopiero we dwadzieścia cztery razy przypadała. Takie zaś za te swoie posługi, od BOGA sobie wyznaczone dochody y daniny mieli, że wziąwszy proporcyą tak ich, iako też Swieckich liczby, y tak ich, iako też Swieckich intrat; pięciu a naywięcey dziesięciu świeckich iednego Kapłana y Lewitę żywiło. Teraz zaś Duchowni, prawie wszyscy, y prawie zawsze,

(e) 1. *ad Corinth.* 9.

wsze, te tak rozliczne, tak trudne, tak zdrowie targaiące, około chwały Pana BOGA y zbawienia Dusz prace podeymować muszą: liczba też ich nie tak wielka iest iak się wam zdaie, bo gdy ich w porownaniu ze Swieckiemi uważycie, ledwie setną, a po drugich kraiach tysiączną Krolestwa częścią będą: w prawdzie u nas z samemi Zydami porownani, podobno więcey ieszcze niż dziesiątą częścią będą; zważaiąc tedy proporcyą tak ich, iako też Swieckich liczby, y tak ich iako też świeckich intrat, prawie dwieście albo sto świeckich iednego Duchownego żywi. Owszem wziąwszy pod krytkę co na same tylko w stroiach y w stołach wymysły wychodzi, co się na samych ludzi nie potrzebnie drogo płatnych łoży, owych to Metrow zagranicznych, a tych częstokroć nie tak edukuiących, iako raczey psuiących, sobie powierzone Dzieci, owych Tancmistrzow, Fryzyerow, Kuchmistrzow, Cukiernikow, Komedyancistow, y owych co niedźwiedzie, małpy, y inne tym podobne wydrwi grosze obwodzą, wziąwszy mowię pod krytkę to wszystko, pokaże się iawnie, że y setna tego część na wyżywienie Duchownych nie idzie. A iednak Duchowni obywatelami kraiowemi są, a zatym

zatym swoię w nim żywność mieć powinni: nie czynią tedy krajowi szkody, że w nim z Duchownego chleba żyią; bo choćby y Duchownemi nie byli, żyćby iednak w nim z kąd inąd musieli. Owszem Duchownemi zostaiąc, czynią swoim współobywatelom świeckim pożytek; bo iedni przez Zakonną Professyą, swoie Oyczyste y spadkowe części, a drudzy przez swoię śmierć, nabyte na urzędach y Godnościach Duchownych zbiory, swoim do posiadania krewnym y należącym zostawuią. Jeszczeż oni, nie tylko za nie pożytecznych, ale nawet za szkodliwych dobru publicznemu poczytani będą?

Podźmy iuż do drugiego zarzutu który cnocie teraźnieyszych Duchownych uymuie; y wielką w przytaczaniu iego nieprawiedliwość pokażmy.

CZĘSC II.

DUchowni mowicie teraźnieysi, bardzo od cnoty dawnych swoich Przodkow odstąpili; nie maią się tedy dziwować, że takich dla siebie iako owi dawni względow nie odbieraią. Dziękuięż wam że przynaymniey owych starodawnych Duchownych kochacie, y szanuiecie; ale oraz spra-

sprawiedliwie się domagam po was, abyście przynaymniey dla zasług dawnieyszych, na teraźnieyszych też łaskawszemi bydź chcieli. Bo proszę ia was, ktorzy teraz Duchowni tyle złego popełnili, ile ich niegdyś Przodkowie dobrego uczynili? Ktorzy ladaiakim życiem swoim tyle ludzi zgorszyli, ile ich dawni owi przykładem y nauką zbudowali? Dobry BOZE! ktory Biskup, Prałat, Xiądz, albo Zakonnik, tylu Polakow zgorszył y przewrocił, ile ich albo Swięci Woyciech, Radzyo, Bogumił, Arcy Biskupi Gnieźnieńscy, albo Swięty Stanisław, Wincenty Kadłubek, Hozyusz, y inni rożnych Dyecezyi Biskupi zbudowali y nawrocili? Ktorzy tyle ich zepsuli, ile z Prałatow Kromer y Długosz, z Plebanow Swięty Jan Kanty Paszerz Olkuski, z Zakonnikow Swięty Jacek Odrowąż, Swięty Jan z Dukli, Skarga, Bobola y inni nie przeliczeni nawrocili? A nie słuszna, abyście dla takich przynaymniey Przodkow przyzwoity dla ich następcow wzgląd mieli? A wszakże dla wielkich Abrachama, Izaaka, Jakuba, Moyżesza, Dawida, y innych, zasług przepuszczał wiele razy BOG wykraczaiącym Izraelitom? A wszakże dla zasłużonych Poprzednikow, znoszą y cierpią tyle razy Krolestwa

ſtwa wyſtępnych y odrodnych po Familiach Synow. Takowego ſię przynaymniey po was dla Duchownych względu dopominam.

Atoli nie zaſięgaiąc cnot y zaſług dawnego Duchowieńſtwa, maią ſię wam y teraźnieyſi czym zalecić, byleście z ſprawiedliwſzym dla nich względem byli, a dla iednego y drugiego odſtępnego, całego Duchowieńſtwa, całego Zakonu lub Zgromadzenia nie potępiali. Wy poſpolicie, poſtrzegłſzy ktorego Zakonnika, że ſobie nieco wolniey y obyczaiem świeckich poſtępuie, natychmiaſt mowicie: Zakonnicy teraz roſpuſtni. Wy uważywſzy ktorego Xiędza, że ſię bardziey o pieniądze, niżeli o cnotę ſtara, zaraz wołacie: Xięża teraz łakomi. Nie wchodzę ia tu w to, że niekiedy cała wina waſza ieſt, ktorą Duchownym przypiſuiecie. Wy niekiedy Duchownym dłużni, przeciwko ſprawiedliwości, tego co im ſię należy nie oddaiecie, a łakomemi nazywacie tych Duchownych, ktorzy od dawnego iuż czaſu cierpliwie wam czekaiąc, naoſtatek o ſwoie ſię upominaią; właśnie iak gdyby ten łakomy był, co ſię z pomiarkowaniem o ſwoie upomina, a nie ten, co cudze nieſprawiedliwie zatrzymuie. Opuſzczam y to, że niekiedy

niekiedy ten ſam Duchowny, dla ktorego całe Duchowieńſtwo, cały Zakon, całe Zgromadzenie obwiniacie, nie ieſt tak zły y rozwiozły iak wy o nim ſądzicie. W Dzieiach Apoſtolſkich (f) Ananiaſz wzbraniał ſię poyść do Szawła, o ktorym wiedział, że w Jerozolimie Chrześcian prześladował. Ale rzekł do niego BOG, że mu ſię iuż Szaweł podoba, y naczyniem iego wybranym ieſt. *Vas electionis eſt mihi iſte.* Idź mowił do niego, a znaydzieſz go, że ſię gorąco modli. *Ecce enim orat.* Podobnież y wy, poſtrzegłſzy w tym y w owym Duchownym, w tym y w owym Zakonniku, nie ktore ſprawy wolnieyſze, y zabawy światowym ludziom przyzwoitſze, za nienabożnego go y rozwiozłego macie. Ale idźcie ieno do iego pomięſzkania, a tam go znaydziecie, że ſię długą y gorącą modlitwą bawi. Idźcie do Kościoła, a tam go zobaczycie, że żwawo do Ludzi zgromadzonych każe. Idźcie do Konfeſsyonału, a tam go zaſtaniecie, że Spowiedzi ſłucha, y Spowiadaiącym ſię rozgrzeſzenie daie. Tak, ktory wam ſię zdał rozwiozłym, y nie iako naczyniem zatracenia; ieſt w oczach Boſkich

cnotli-

(f) *Actorum 9.*

cnotliwym, y nie iako naczyniem wybrania. *Vas electionis eſt mihi iſte.*

Z tym wſzyſtkim ia bynaymniey temu nie przeczę, że y Duchowni maią ſwoie przywary y niedoſkonałości; y że nie wſzyſcy cnotliwi, y doſkonali ſą: Sądzę iednak iż dla iednego y drugiego złego, nietrzeba obwiniać wſzyſtkich, gdyż inni bardzo ſię od niego rożnią. Aby w wielkiey iakiey liczbie byli wſzyſcy dobrzy, wſzyſcy *Swięci*, wſzyſcy mądrzy; można to chwalić w tych, ktorzy iuż BOGA oſiągnęli; ale nie można ſobie tego obiecywać w tych, ktorzy ieſzcze do niego dążą. Póki Niebo ſame podróżą ieſzcze było, tego cudu y w Niebie niewidziano; a my go na ziemi zobaczyć chcemy? Nawet w owych Swiętych *Patryarchow* Familiach, byli odrodni od ſwoich Rodzicow *Synowie*. Dom Adama tylko ſię z czterech ludzi ſkładał, a y między temi znalazł ſię zaboyca Kaim. W owey nie wielkiey Noego Familii, był Cham przeklęctwa Oycowſkiego godny, w Domu Abrahama był Jamael złośliwy, w Domu Izaaka Ezau okrutny, w Domu Jakuba, Ruben Kazirodzca, w Domu Dawida Amnon y Abſalon roſpuſtni: a iednak Piſmo Swięte, choć przy tych odrodnych y nie ſławnych

Potoma-

Potomkach Familie te Swiętemi y zacnemi nazywa. Cóż? między ſiedmią w objawieniach Swiętego Jana Biſkupami, nie był że ieden naganny? Między ſiedmią powſtaiącego Kościoła Dyakonami, nie było że ieden kacermiſtrz Mikołay? Ba y w ſamym Chryſtuſa Pana Zgromadzeniu między dwunaſtą Apoſtołami, nie byłże ieden zdrayca Judaſz? a wam ſię dziwno zdawać będzie, że w całym Duchowieńſtwie, w całym ktorym Zakonie, gdzie tak wielka ludzi mlekiem nauki y cnoty wykarmionych, ale iednak ludzi, liczba ieſt, znaydzie ſię kto, co ſwoiemu urzędowi y ſwoim przepiſom zadoſyć nie czyni? Ah tać to ieſt każdey wielości właſność, że w niey iako uczony Oliwa mowi (g) muſi bydź część iaka odrodna. *Ubi multitudo, ibi degeneres.* Zwłaſzcza że Duchowni ściſłe bardzo, y ſurowe życia przepiſy maią; nie maſz tedy dziwu, że niektorzy ſłabſi y bojaźliwſi, nieco przez ułomność ludzką od nich odſtąpią. W Machometa to ſekcie, ktora wſzyſtkiego zmyſłom pozwala, y w Libertynow ſzkole, ktora wſzyſtkie publicznego y prywatnego dobra ſtarania właſnym tylko pożytkiem mierzy, mogą bydź

Ll wſzy-

(g) *Oliva. in Gene. cap. 28.*

wszyscy w zachowaniu swoich przepisow bardzo wierni y pilni. Ale Duchownych prawa y przepisy od nich się całym Niebem rożnią; gdy tedy nawet prawo Chrystusowe wszystkim pospolite, lubo ieszcze nie tak w ściśle człowieka kluby bierze, tak wielu swoich przestępcow ma; y będzież wam dziwno, że w prawie Duchownym y Zakonnym, tak z siebie ścisłym y surowym, iakiego kiedy przestępcę y gwałciciela uyrzycie?

Aleć wy gdybyście sprawiedliwszemi w sądzeniu byli, nie natych byście się przestępnych, lecz na innych cnotliwych y Bogoboynych oglądali. Owszem choćby między Duchownemi wszyscy źli byli, a iedeń tylko ktory dobry, o tamtych byście wszystkich milczeli, a o tym iednym gadali. Uważaycie gołębicę, ktorą Noe (b) dla zmiarkowania, czy już potop ustał, z Korabiu wypuścił. Latała ona, y po całym świecie poglądaiąc, wszystko błotem, trupami y zgnilizną napełnione widziała; ale między temi strasznemi rzeczami oliwę zakwitłą uyrzała; na niey więc usiadła, y oderwawszy gałązkę zieloną, do rąk ią Noego przyniosła. Niby znać przez to

(b) *Genesis. cap. 9.*

to dáiąc, że ieszcze cała ziemia zgładzona nie iest; ieżeli się na niey wiele drzew pogniłych, y wywroconych znayduie, są iednak drugie, co już kwitnąć zaczynaią; oto tego dowod, na tey ktorą przynoszę oliwie. Y takcić sobie poświęcaią niewinne gołębice. W Duchowieństwie, czyli to świeckim czyli Zakonnym, choćby niewiem iak wielka rozwiozłości powodź była, zawsze się iednak wiele w nim, pokoiu, miłości, y cnoty Chrześciańskiey Oliw znaydzie: wy ieżeli gołębicami będziecie, nad temi się zastanowicie, o tych rozmawiać, y te w swoich posiedzeniach wymieniać będziecie. Lecz wy, cobyście mieli gołębicy Noego naśladować, to raczey kamyka Nabuchodonozora naśladuiecie. (i) Ow iego we śnie widziany posąg, cały był z drogich kruszcow złożony: żelazo, miedź, srebro y złoto składały przednieysze iego y trwalsze części; same tylko nogi, zbłota y zgliny ulepione, słabe były. W tym leciał z gory wielkim pędem kamyk, y za cel sobie, samę tylko posągu owego część nayslabszą y naypodleyszą naznaczył: w tę uderzył, y cały ow posąg skruszył. Tak y wy często-

Ll2 kroć

(i) *Danielis. cap. 2.*

kroć czynicie. W Duchowieństwie czyli to świeckim czyli Zakonnym, wiele iest części dla osobliwszey cnoty y nauki, prawie złotych, srebrnych y miedzianych; ale że się niekiedy, z wielkim iego nieszczęściem, nieco też błota y gliny, w ostatnich iego częściach zawinie, wy na tych biiecie, y dla nich, cały ow stan, całe zgromadzenie ze czci y sławy wyzuć chcecie! Zaiste wy tedy nieużytym Nabuchodonozora kamykiem iesteście!

A tu iuż wielką zdania y sądzenia swoiego niesprawiedliwość poznaycie. Pewna rzecz, że wiele Niewiast wiary Małżeńskiey niedotrzymuie; czyliż dla tego można mowić: Niewiasty są cudzołożnice? Pewna rzecz, że wielu Ministrow Dworskich Monarchę swoiego zdradza: czyliż dla tego można powiedzić, Ministrowie są Monarsze swoiemu nie wierni? Jakże tedy wy, choćby dla wielu w Duchowieństwie złych, mowić roztropnie możecie: Duchowni zli, Duchowni popsuci? Ktokolwiek z was ze zgorszenia iednego ktorego Duchownego, pochop bierze pomawiania o zgorszenie wszystkich Duchownych, niech oczy swoie obroci na tych, ktorzy stan iego składaią; a tak niech mowi ieżeli może, wszyscy Szlachta, wszy-

wszyscy żołnierze, wszyscy kupcy, wszyscy Lekarze, dobrzy, y w swoich powinnościach pilni są; albo znaleźliszy wielu między niemi, ktorzy powinnościom Szlacheckim, Żołnierskim, kupieckim, Lekarskim zadosyć nie czynią, niech każdy ten stan dla owych przestępnych potępia, y mowi: Szlachta są łakomi, Żołnierze boiaźliwi, kupcy niesprawiedliwi, Lekarze nieumieiętni; a tak dopiero, postrzegłszy ktorego, z Duchownych złego, niech mowi: Duchowni są zli. A ia mu przydam że takim sposobem, y Swięci Serafinowie dobremi nie będą, bo między niemi był pyszny Lucyper; owszem wszystkie chory Aniołow złemi zostaną, bo z nich trzecia część Diabłami zostali. A wszakże nawet zdaniem waszym, byłoby to mniemanie moie nader niesprawiedliwe; podobnie też niesprawiedliwe iest mniemanie wasze, gdy dla iednego y drugiego z Duchownych złego, całe Duchowieństwo złym y popsutym nazywacie.

Nostatek, y w tym też wielką niesprawiedliwość popełniacie, że Xięży nawet złym, czci powinney uymuiecie; gdyżeście ich iako pomazańcow Boskich, choćby naygorszemi byli, szanować powinni. Za-

pobiegł tey nie dobrey wymowce waszey

Chry-

Chrystus (k) kiedy wyraźnie Zydom powiedział: *na Stolicy Moyżeszowey usiedli Doktorowie y Faryzeuszowie; wszystko tedy cokolwiek wam rozkażą zachowaycie y czyńcie; ale wedle uczynkow ich nie czyńcie: albowiem mowią a nie czynią.* Władza Kapłanom nadana, nie dla ich zasługi, ale dla ludu swoiego uświęcenia, y dla Kościoła swoiego pożytku, nadana iest: y wielkie byłoby zamięszanie, gdyby się Kapłani zli od dobrych rozeznawać mieli. Zyią oni dla siebie; ale urząd swoy sprawuią dla was. Jeżeli źle żyią, to szkoda dla nich; ale ieżeli dobrze urząd swoy sprawuią; to pożytek dla was. Co się ich samych tycze, to im samym zostawcie; ale co do was należy, na to wy pilne oko mieycie. Jeżeli występkow ich poprawić nie możecie; ich iednak iako świec zażywaycie, ktore same siebie trawią, gdy wam swoiego światła użyczaią. A takowy postępek wasz, ieszcze z większą dla was zasługą będzie; bo większą w nim Chrystusowi Panu y Kościołowi iego cześć oddacie. Gdy wy Kapłana cnotliwego, uczonego, y swoiemi zasługami ozdobionego szanuiecie; podobno częstokroć, tylko

(k) *Math. cap. 23. v. 2. & 3.*

ko to przez wzgląd na iego zacność, nie zaś przez wzgląd na Chrystusa, ktorego urząd sprawuie czynicie. Ale gdy Kapłana złego, y ktory się wam z wielu miar wzgardy godnym czyni czcicie, iuż tu żadna doczesna pobudka mieysca nie ma, ale samo tylko, prawdziwie Chrześciańskie posłuszeństwo zachodzi.

Patrzcież więc Słuchacze: czy możecie nas Duchownych, bez szpetney umysłu niewdzięczności, y ciężkiey onegoż niesprawiedliwości, mieć za prożniakow y nie pożytecznych, za popsutych y nieprzykładnych; a zatym czy możecie nam roztropnie y sumiennie dla tego, czci powinney, y przyzwoitych względow uymować? Atoli mowcie wy o nas co chcecie, nazywaycie nas iak chcecie, prześladuycie y poniżaycie, gdzie się tylko wam sposobna do tego okkazya poda; my iednak w swoiey się ku wam życzliwości, y w swoiey dla was przysłudze, nigdy nie zmieniemy. Za was się wednie y w nocy modlić, za was się zwykłemi nam umartwieniami trudzić, za was, wszystkich przed Bogiem zasług naszych Panu BOGU ofiarować nigdy nieprzestaniemy. Owszem cokolwiek siły, zdrowia, dowcipu, y innych natury przymiotow mamy, to wszystko waszemu dobru, waszemu pożytku

żytkowi, póki tylko BOG życia pozwoli, oddamy. Dla was będziemy pracować we dnie, będziemy czuwać w nocy, będziemy po Kościołach, po ambonach, po konfessyonałach, po szpitalach, po więzieniach, po szkołach, wystugować się wam ustawicznie. Samo życie y zdrowie nasze, nie dla czego innego miłe nam będzie, tylko abyśmy go iako dobrzy Pasterze, za was iako owieczki nasze położyli. Jedna atoli iest rzecz, ktorey się wam obawiać potrzeba: to iest aby Swięci Patronowie, ktorych z każdego Duchownego stanu pełno iest w Niebie, na was się nie rozgniewali; a o krzywdy się y poniżenia Naszego pcow swoich przeciwko wam nie vięli. Wiecie, iak wiele przed Bogiem ważą, y iak mocni u niego w swoich prozbach są. Aleć my Duchowni, każdy do swoich w swoim stanie Swiętych, y do wszystkich razem, gorąco się modlić będziemy, aby się na was nie gniewali; owszem y wieczne wam, y doczesne dobra u BOGA wyprafzali. Coż? y ieszcześ my u was niepożyteczni y nie przykładni będziemy? Ah! niech wam dobrotliwy BOG, lepszego o nas zdania, lepszego na swoie dobro względu użyczy!

NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

Że rozwiozłość obyczaiow, iest przyczyną wzmagaiących się błędow.

Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania? Math: 13.

PRzez ten w dzisieyszey Ewangelii kąkol Słuchacze, nayperwey się rozumieć powinny wszelakie na świecie Odszczepieństwa y Herezye, ktore naygłównieyszy Duszy naszey nieprzyiaciel czatt wszędzie na zgubę naszę rozsiewa, y naywiększą przez nie roli Bożey, to iest Kościołowi Swiętemu szkodę czyni. Y w tymcić rozumieniu Oycowie Swięci, a mianowicie Augustyn y Chryzostom, wspomnioną przypowieść biorą; a iako przez dobrą przenicę, dobrą y prawdziwą Chrystusa Pana naukę

naukę rozumieią; tak też przez ten zarazaiący kąkol, ale y fałszywe powstaiących na świecie Herezyi błędy wykładaią. Niech mi się tu zaraz z Ewangelicznemi sługami Pana y Zbawiciela moiego spytać godzi, z kąd to się ten nieszczęsny kąkol na roli iego bierze, y za co się tych osobliwie poźnieyszych czasow naybardziey szerzy? A wszakże Panie wyborną Ewagelii twoiey przenicą wszystkę ziemię zasiałeś, aby wszyscy na pożądane wiecznego żywota żniewo wzrastali; z kąd że się tedy na niey tak hoyne Heretyckich nauk kąkole biorą? A wszakże na to krew twoię Przenayświętszą wylałeś, abyś rosproszone po świecie Syny ziednoczył, y wszystkie w zgodzie y w miłości zachował; z kądże tedy do takiey między sobą Chrześciańskie umysły różniécy y niezgody przychodzą? A wszakże tym iedynie końcem iednemu tylko Piotrowi zupełny nad Czeladką swoią rząd oddałeś, aby w iedney wszyscy Wierze, iedno koniecznie mowili y rozumieli; z kądże tedy tak rozliczne y od siebie rożne wcale wiary tu y owdzie po świecie powstaią? *Domine, nonne bonum semen seminasti in agro tuo, unde ergo habet zizania?* Potrzebne to zaiste pytanie, bo gdy go z pilnością rostrząśniemy, tym

tym samym y do dania odporu wzmagaiącym się błędom, y do utwierdzenia siebie samych w prawowierney Religii, skuteczny mieć środek będziemy. Ale na co nam inszey tego przyczyny, krom wielkiey między wiernemi obyczaiow rospusty szukać; gdyż y Chrystus Pan (a) dokazywanie, na końcu świata, fałszywych Prorokow, nie czemu innemu, tylko tey to nader obfitey obyczaiow rospuście przypisał. *Quoniam abundabit iniquitas.* Co się tedy przy dokończeniu świata, według świadectwa Chrystusowego dla wzmagaiącey się rospusty stanie, to się dla teyże samey przyczyny y teraz między nami dzieie; to się dla teyże przyczyny po wszystkie wieki działo, y dziać aż do końca świata będzie. Na tych tedy Chrystusa Pana słowach zasadzony, mowię daley, y mocnemi wam tego przyczynami dowiodę, że prawdziwa wzmagaiących się przeciwko wierze błędow przyczyna, iest wzmagaiąca się między wiernemi złych obyczaiow rospusta.

Matko wszystkich wierzących Niepokalanie Poczęta Panno, nas prosiemy w obyczaiach Chrześciańskich utwierdzay, abyśmy

(a) *Math.* 24.

abyśmy przez ich utratę do utraty też wiary nieprzychodzili.

Nie inszey Słuchacze, naywiększa wzmagaiących się błędów przyczyna, iest wzmagaiąca się złych Katholikow rospusta. Bo iako Chryzostom Swięty mowi (b) *poki uczynki sprawiedliwości czyniemy; poty y sami żadnemu błędowi nie podpadamy, y innych wszelaki błąd poznaiemy: gdyż taż snma rzecz czyni, abyśmy błądzili, ktora czyni abyśmy cudzego błędu nie poznawali. Kto cudzego kłamstwa nie poznaie, ten zaiste y swoiey prawdy nie rozumie. Więc poki w dobrych się uczynkach ćwiczemy, poty sprawiedliwości światło wszelaką oczom naszym prawdę odkrywa. Tak y grzechy wprzod grzeszących uwagę zaćmiwaią, aby nieważaiąc kłamstwa, oślep w nie lecieli. Boć y z początku, nie zdrada szatańska uczyniła ludzi złemi, ale ludzie zli uczynili sobie zdradę szatańską. Pierwey bowiem przez wiele grzechow zaślepia się człowiek, a tak dopiero szatańskiey się zdradzie zwieść daie, y na zgubę leci.* Więc według tey Swiętego Chryzostoma nauki, iako poki słońce świeci, poty noc niepowstaie; tak

(b) *S. Chryso: Hom.* 19.

też poki w człowieku światło sprawiedliwości trwać będzie, poty go ciemności błędow wierze przeciwnych nie ogarną. Nikt dobry Kościoła Swiętego nie odstępuie, bo wiatr przenicy nie porywa, ani powstaiąca burza drzewa dobrze wkorzenionego nie wywraca: ale tylko czcze plewy sobą powiewać daią, y nie dobrze ugruntowane drzewa za lada wiatrem lecą. Y przeto o tych ktorzy wiary Swiętey odstąpili Jan Swięty mowi, że ieszcze między Katolikami będąc, iuż dawno Katolikami bydź przestali; bo gdyby niemi prawdziwie byli, toby też tak iak drudzy, mocno na wszystkie nawowy y poszepty Heretyckie uszy swoie zatykali. *Non erant ex nobis, nam si fuissent ex nobis, permansissent utique nobiscum.* (c) Prawdziwy wierny, ktory słucha y czyni co BOG rozkazuie, budowanie swoie na opoce zakłada; y temu tylko ufa, ktorego się trzymać rzecz iest nayspieczniey szą: przeto żadna go nawałność nie obali, żaden przeciwney nauki wicher nie wzruszy. Lecz ten ktory praw Boskich nie słucha, ktory się tylko do tego zepsutego świata stosuie, y samą się tylko rostroponością ciała,

(c) 1. *Joann.* 2.

ciała, bynaymniey prawom Boskim nie podległą rządzi, budowanie swoie tylko na piasku kładzie; y przeto skoro tylko iaka przeciwność, iaka, by też naymnieysza burza powstanie, natychmiast z wielką swoią szkodą chwiać się y upadać zaczyna. Były zawsze rozliczne na świecie błędy y Herezye, ale nie zawsze wielu zwieść y ostukać mogły, bo nie zawsze między ludźmi obfitowała nieprawość.

Y żebyśmy to w szczegulności y w przykładach zobaczyli, co w powszechności mowiemy: Między wszystkiemi na świecie Herezyami, inne przeciwko Głowie Kościoła to iest Chrystusowi Panu, inne zaś przeciwko całemu Kościołowi, to iest Głowy tey ciału, albo iawnie, albo potaiemnie y z daleka biły. Z początku one tylko były iako letkie iakieś zaczypki, ktore się iednym zamachem pokonać mogły; ale potym gdy się złość ludzka wzmogła, w wielkie się zamięszania y Woyny zamieniły.

Między Herezyami przeciwko Chrystusowi Panu, iako Głowie Kościoła biiącemi, nayznacznieysza była Herezya Aryańska; ktora mu Bostwa uwłoczyła, a iadem swoim prawie cały świat zaraziła. Nie dla tego się ona Aryańską zowie, iakoby

koby była od Aryusza wymyślona; ale że od Aryusza wznowiona, naybardziey się za czasow Aryusza wzmogła. Już dawno przed Aryuszem za Zefiryna Papieża, iako pisze Euzebiusz, niejaki Artemon Heretyk, pierwszy Aryańskiey sekty fundament założył, ktory potym Karpokrates, Cerynthus, Ebion, y Paweł Samosateński pomnożyć starali się; bo ci wszyscy Bostwu Chrystusowemu uymowali, y szczerym go tylko człowiekiem czynili. Jednak za ich czasow sekta ta przemoc nie mogła; bo Wierni Chrystusowi w ustawiczonym prześladowaniu zostaiąc, pilniey, iak się to pospolicie trafia, Chrześciańskiey pobożności przestrzegali. Miał na ow czas w nienawieści Chrześcian świat; nikt tedy do ich wiary nie przystawał, tylko kto światem, y iego nienawiścią gardził. Lecz za czasow Aryusza mocno gorę wzięła; bo wierni Chrystusowi pod Konstantynem Cesarzem wielki pokoy maiąc, mocno pożądliwościom swoim cuglow popuścili. O nich się prawdziło co o swoich czasach napisał Swięty Cyprvan (d) iż się tylko o pomnożenie swoich fortun starali; y zapomniawszy co wierni Chrystuso-

(d) *S. Cypri. Serm: 5. de lapsis.*

ſtuſowi albo pod Apoſtołami czynili, albo zawſze z obowiązku ſwoiego czynić powinni, nie naſyconą doczeſnego dobra żądzą pałali. Nie było w Kapłaństwie nabożeństwa, w poſpolſtwie prawdy, w uczynkach miłoſierdzia, w obyczaiach karności; tak dalece że ſię powſzechnie wiara długim pokoiem nieiako zepſutą y uſpioną zdawała. *Traditam nobis Diuinitus Diſciplinam, & pane dixerim dormientem, pax longa corrupit, donec iacentem fidem, & pane dixerim dormientem, tenſura Caleſtis erexit.* Żali ſię na takowe za czaſow Aryuſza w Chrześciaństwie roſpuſty Athanazy Swięty, y obſzernie ie w życiu Swiętego Antoniuſza Puſtelnika wylicza. Teyże ſamey roſpuście y Swięty Salwian (e) przypiſuie owo ſtraſzne od Aryanow, Wandalſką potęgą uzbroionych, Affryki zarażenie y ſpuſtoſzenie: gdzie też przydaie, że lubo to ſtraſzna na Affrykę klęſka była, iednak ieſzcze karą wyſtępkow ich wielkości zrownać niemogła.

Podobnież przeciwko Kościołowi Swiętemu, ktorego Głową Chryſtus ieſt, rożne rożnych czaſow powſtawały Herezye. Donatyſto-

(e) *S. Salvianus de Provid: lib: 7. & 8.*

natyſtowie iawnie przeciwko niemu bili, nauczaiąc iż na całym świecie uſtał, ale ſię tylko przy nich ſamych w Affryce zoſtał. Inni zaś ſkrycie y zdradziecko na niego zachodzili, ſprzeciwiaiąc ſię niektorym tylko Nauki iego Artykułom, aby cały pokonać mogli. Tak ſobie poſtępowali Nowacyanie, a po nich Lucyferyanie, ktorzy moc Kościoła Bożego w odpuſzczaniu grzechów aż nadto wynoſili. Tak Aeryuſz, ktory Modlitwę za umarłych, y uſtanowione poſty, Jowinianus ktory Slub Panieńſtwa Wigilanciuſz, ktory cześć Swiętych Reliquii, Berengariuſz, ktory prawdziwe pod Oſobami Chleba Chryſtuſa Pana Ciało, y inni im podobni, ktorzy inne Kościoła Swiętego obrządki, prawa y Artykuły odrzucali. Tak nakoniec Waldenſowie, Albigenſowie, Wikleffowie y Huſsytowie, ktorzy wſzyſcy Naywyſzſzey Biſkupa Rzymſkiego powadze uwłoczyli, y świątobliwe, wzywania Swiętych, pielgrzymowania, poſtów, Slubów, y bezżeńſtwa, prawa ganili. Nigdy iednak tyle Kościołowi Bożemu ſzkody nie uczynili, ile iey poźnieyſzych czaſow Lutrzy y Kalwini przynieśli, a teraźnieyſzych lat Libertynowie y Deiſtowie przynoſzą. Bo oprocz Nowacyanów, ktorzy od czaſow Swiętego

Cypryana aż do Theodoziuſza II. Ceſarza dwieście w prawdzie lat, ale to tylko na kilku mieyſcach trwali; tudzież Obrazoborcow, ktorzy ſzeroko ſię w prawdzie po wſchodnim Państwie roſkrzewili, ale iednak w iedno, lub w długie ſto lat uſtali; inne wſzyſtkie wſpomnione Herezye, y mało bardzo ſwoich Uczniow miały, y nigdzie długo trwać y kwitnąć nie mogły. Aeryuſz ze wſzyſtkich Miaſt y wioſek wygnany, za świadectwem Swiętego Epiphaniuſza, tylko ſię po laſach z ſwoiemi tułać muſiał, Wigilancyuſz tylko nie wielki Francyi kącik zarazić mogł, zaraz od Swiętego Hieronyma pokonany zoſtał, Jowinianus prętko zgaſł, y tylko ſamych nie wielu Duchownych do ſiebie pociągnął. Berengaryuſz zaś, ani Uczniow miał, ani też w ſwoim błędzie umierać chciał. Już Albigenſowie tylko kray koło Tolozy we Francyi, iako y Waldenſowie koło Lugdunu zarazić mogli. Trochę ſię ſzerzey Wikleffa błędy rozeſzły, ale y ich w Anglii Henryk V. Król Angielſki prętko uśmierzył. Huſsytowie zaś prawie w ſamych tylko Czechach naydłużey trwali. Lecz teraźnieyſzych czaſow błędy, lubo prawie tegoż ſamego co y owe wſpomnione uczą; iednak y tak długo iuż trwaią, y prawie po

po wſzyſtkich ſię kraiach z wielką Duſz ſzkodą rozchodzą.

Coż tedy tego za przyczyna, że iedne błędy, iednego czaſu mniey, a drugiego więcey mogą? iednego krocey a drugiego dłużey trwaią? W prawdzie też ſame czytamy u Swiętego Epiphaniuſza przeciwko Modlitwie za umarłych, y uſtanowionym od Kościoła poſtom Aeryuſza dowody, też ſame u Swiętego Hieronyma y Auguſtyna przeciwko czyſtości Panieńſkiey Jowiniana zarzuty, też ſame u Swiętego Bernarda, y Thomaſza Waldeńſkiego przeciwko władzy y Zwierzchności Papieża, prawom y obrządkom Kościoła, Waldenſow, Albigenſow, Wikleffow, y Huſsytow wybiegi; ktorych też teraźnieyſzego wieku fałſzerze przeciwko wſpomnionym Artykułom zażywaią. Piſarze także y Nauczyciele Katholiccy, z tąż ſamą iak dawnych czaſow mądrością y uſilnością na ich błędy odpowiadaią. Za coż tedy przemaga Luter y Kalwin, znayduie wiarę Ruſso y Wolter; wyśmiany zaś ieſt Wigilantiuſz, wzgardzony Aeryuſz, odrzuceni y zaniedbani inni wſzyſcy? Co za przyczyna tak znaczney między nie. mi odmiany? Jzali Chryſtus przedtym na pomoc Kościołowi przybywał, a teraz o

nim zapomina? Ale wyraźnie przyobiecał (f) że go aż do skończenia świata nie opuści. Jzali że Pasterze swoiey, w nauczaniu prawdy, powinności zadosyć nie uczynili, y dla tego Owce zbłądzić musiały? Ale oczywiście upewnia nas Apostoł (g) że dał Chrystus Pasterzow y Nauczycielow; a to nie darmo; ale ku wykonaniu Swiętych, ku budowaniu Ciała Chrystusowego: a to nie napewny iaki czas; ale poki się wszyscy nie zneydziemy w iednosć Wiary: Jzali że lubo Pasterze nauczali prawdy, iednak dla ladaiakiego ich życia, mniey im uwierzono? Ale wyraźnie przestrzega Chrystus (b) aby sobie według ich nauki, nie zaś według ich obyczaiow postępować. Coż tedy za przyczyna że lubo y przedtym byli, y teraz są fałszerze, zwodziciele y błędniki: iednak przedtym ledwie kogo zwieść mogli, teraz zaś co nie miara zwodzą y na swoię stronę pociągaią? Czego inoych przyczyn szukamy, kiedy tak oczywistą w popsutych wieku teraźnieyszego obyczaiach widziemy? Oftygła czasow teraźnieyszych między Wiernemi ku Bogu miłość, wzięła nad inne wieki między ludźmi górę rospu-

(f) *Math ulti.* (g) *Ad Ephes.* 4.
(b) *Matb.* 23.

spuśta, iuż zaszła wielka między prawami y występkami zgoda, iuż zaczęło bydź godziwym, co tylko iest publicznym, iuż między nieczystemi wstyd bydź czystym, y w pośrzod występkow nie chce się zdobywać na cnotę. Coż tedy za dziw, że Wiara ktora o występki y nieprawości strofuie, w nienawiść idzie; że się nauki, ktore do wolności życia drogę otwieraią, nad inne wieki bardziey podobaią?

I że to nie przez napaść tylko, y nieuczesną gorliwość, ale podług słuszności y szczelney prawdy mowię; przypatrzcie się błędnym ich naukom, iak to one prosto z ich ladaiakich obyczaiow wypływaią. Wiecie, że Luter y Kalwin byli pierwey Wiernemi Katholikami; a potym nie rychło do odstąpienia Wiary przyszli. Jaką drogą? tą zaiste że według Ewangelii żyć niechcieli, y dla tego na samęż Ewangelią bić poczęli. Wydali się oni swawolnie na rożne występki y grzechy; aże się ich Spowiadać niechcieli Sakrament Pokuty Swiętey odrzucili. Popuścili swoim pożądliwościom y sprosnościom cugli, aże czysto y powściągliwie żyć niechcieli, na czystość y bezżenność powstali. Smakowali sobie w obżarstwie y w piiaństwie; aże wstrzemięźliwości chować niechcieli, po-

posty y umartwienia ganili. Szli we wszystkim za natury swoiey skłonnością, y rządzili się we wszystkim samą tylko życia wolnością; że tedy w dobrych się uczynkach ćwiczyć niechcieli, potrzebę y zasługę dobrych uczynków znieśli. Zgoła opuściwszy prawo Boskie iako Wierni, y prawo rozumu iako ludzie, inną sobie Religią ułożyli, ktoraby ich skłonnościom y pożądliwościom wygodnieysza była. Oto iakim to oni sposobem, do tych przeciwko prawowierney Religii błędow przyszli, iakim sposobem tyle na świecie Krolestw y Prowincyi iadem swoim zarazili.

A takić właśnie teraźnieyszych Libertynow y Deistow postępek iest. Zapieraią oni BOGA y rzeczy wiecznych, y mowią, że to dla tego czynią, iż ich nie poymuią, iż ich nie widzą. Ale nie wierzmy im, żeby to dla tego czynić mieli. Wiedzą oni do siebie dobrze, że tylu na świecie rzeczom rostropnie y bespiecznie wierzą, choć ich nigdy nie widzieli; a zatym niebyłoby im trudno wierzyć BOGA y rzeczy wieczne, choć te są dla nich nie widome: zwłaszcza że ich Niebo, ziemia y wszystko to, co się w okrągu świata zamyka o bytności BOGA upewnia. Ktoraż tedy rzetelna iest ich niedowiarstwa przy-

przyczyna? Wszak y oni w młodych latach swoich, y przez długi potym czas wierzyli w BOGA y we wszystkie rzeczy wieczne, a wierzyli mocno y bez żadnego powątpiewania? Od iakże dawnego czasu boiaźń ofzukania się na Wierze opanowała ich umysł, y wprawiła go w powątpiewwanie? Wyraża to iaśnie Dawid (*i*) a ktoż się Słowom iego fałsz zadać odważy? Rzekł mowi bez rozumny w sercu swoim niemasz BOGA. *Dixit insipiens in corde suo non est Deus.* A kiedyż to on rzekł; y co była za przyczyna tego iego tak nierozumnego mniemania? Oto w ten czas (przydaie daley) kiedy serce iego iuż było zepsute, kiedy się co raz bardziey psuło przez affekta y żądze bezecne. *Corrupti sunt, & abominabiles facti sunt in studiis suis.* Nie udawaycie tedy rzeczy waszych Niewiernicy, nie silcie się na obronę swoich zepsowanych zdań; nayprawdziwsza ich przyczyna, iest popsutych obyczaiow waszych rospusta. Ah skoro świat rozum wasz zwodzić począł; wy powinniście byli zaraz przyzwać mu na pomoc Wiary waszey: powinniście byli świat ten, y iego prożne ponęty przyrownywać do nieskończoney

mo-

(*i*) Psalm. 13.

mocy y dobroci BOGA: powinniście byli to ciało ułomne y tylu potrzebom podległe, przyrownywać do daiącey mu życie y czucie Duszy, powinniście byli czas ten, ktory się kończy y upływa, przyrownywać do wieczności, ktora ludziskiemu czasu zażywaniu karę a tę bez końca gotuie. Wy zaś miasto tego cobyście mieli wchodzić w te uwagi y miarkowania rzeczy, toście się oddali świata, temu to powszechnemu zwodzicielowi, ktory wam dobrà y roskoszy doczesne obiecywał. Rozumieliście że one was szczęśliwemi uczynić mogą, przeto, żeście ich widzieli, czuli, y w reku swoich mieli. A przeciwnym sposobem myśleliście sobie, że wieczność ktora nad wami wiśi nic iest, że Dusza wasza nie iest tylko iedyna para, y że BOGA wcale nie masz, przeto że on pod zmysły wasze nie dodpada, y że go nie widzicie. Coż tedy za przyczyna tak przekonywaiąca mogła was tknąć tak żywo w serce, żeby was aż do zadawania fałszu przeszłey waszey wierze w tych wszystkich punktach przywiodła? Ni, nie iest to dla tego, że BOG iest oczom waszym nie widomy. Wyznaycie prawdziwą przyczynę waszego niewierzenia; a ta nie iest insza, tylko że ieżeli iest

iest BOG, Wieczność, Dusza, Duch szczery y nieśmiertelny, tedy wam nie podobna uniknąć surowey BOGA zemsty, za tyle popełnionych w życiu zbrodni.

Oto Słuchaycie, iak prosta iest Niewiernikowi od złych obyczaiow do złey wiary droga. Gluzuie on z liczby rzeczy będących na świecie BOGA: ato dla czego? Bo ieżeli BOG iest, on więc dla swoich zbrodni nieszczęśliwy iest. Ma za bayki odkupienie Narodu ludzkiego, Wcielenie Słowa Boskiego, Krzyż Chrystusow, śmierć y Zmartwy-wstanie iego: ato dla czego? Bo ieżeli to są prawdy rzetelne, tedy to są na złości iego Dekreta straszne. Poczyta za iedyny wymysł Ewangelią y wszystkie iey nauki: ato dla czego? Bo ieżeli to są wyraźne prawa y rzetelne powinności; tedy on ich nieśłuchaiąc y niewypełniaiąc, iest buntownik y niecnota. Nazywa szczerą dziecinnością piekło, y ogień w nim wieczny: ato dla czego? Bo ieżeli to są kary rzetelne, tedy zapewne dla grzeszników zgotowane, a zatym on potępiony na wieki. Słowem grzechy, ktorych odstąpić niechce, a we wszystkich wspomnionych taiemnicach iawne ich potępienie widzi, do tego go na ostatek przywodzą, że się samez taiemnice odrzucać y fałz im zadawać odważa. Właśnie iak

gdy-

gdyby to dla tego w Państwie iakim Krola y Urzędu bydź nie miało, aby winowayca y praw publicznych gwałciciel nieszczęśliwym niebył. Tak to łatwe y proste iest od złych obyczaiow do złey Wiary przeyście. To iest, iako między niewiernemi, ktorzy cnotliwie y sprawiedliwie żyią, bywaią niekiedy tak szczęśliwi, że przez dobre obyczaie do dobrey też Wiary przychodzą; tak między Wiernemi, ktorzy rospustnie y ladaiako żyią, bywaią niekiedy tak nieszczęśliwi, że za złemi obyczaiami, y złey się też Wiary chwytaią.

Niechayże więc niewątpliwą u nas rzeczą będzie, iż prawdziwe wzmagaiących się przeciwko Wierze błędow przyczyna, iest wzmagaiąca się między Wiernemi złych obyczaiow rospusta. Ale niechay oraz sprawiedliwa w nas boiaźń powstanie, abyśmy y my też sobą, liczby niewiernych nie pomnożyli, ktorzy co raz bardziey liczbę rospustnie żyiących pomnażamy. Podobno nie iesteśmy bardziey ugruntowani w Wierze nad Swiętego Tymoteusza, ktory Uczniem Swiętego Pawła był, y osobliwsze dla swoiey cnoty Proroctwa y zlawienia Boże miewał. A postaremu Swięty Paweł w te do niego słowa napisał. (k)

To

(k) 1. Ad Timoth. 1. ver. 18. & 19.

To roskazanie poruczam tobie Tymotheuszu; według uprzedzaiących o Tobie Proroctw, abyś w nich boiował dobry bòy, maiąc Wiarę y dobre sumienie ktore odrzuciwszy nie ktorzy, z strony Wiary rozbili się. Jakoby mowił: polecam Ci Tymotheuszu, abyś tak Proroctwom twoim nie ufał, żebyś się o życie dobre starać niemiał: ale zawsze w sercu y w postępkach twoich Wiarę z sumieniem dobrym, y sumienie dobre z Wiarą łącz: bo w tych Pierwiastkach Kościoła, wielu że o sumienie dobre niedbali, w swoiey się też Wierze rozbili. *Circa fidem naufragaverunt.* Oh y nam, ieżeli się o sumienie dobre niestaramy, bać się potrzeba, aby nas taż sama nawałność nie spotkała, ktora tylu innych pogrążyła. Grzechy nasze nie są bardziey uprzywileiowane, y nie są mnieysze, niżeli były ich: ieżeli tedy oni od grzechow pogrążeni, rozbili się z strony swoiey Wiary; iakże y my podobnego się dla siebie nieszczęścia lękać nie mamy? Abyśmy tedy w swoiey Wierze żadney nawałności nie ponieśli, według rady Swiętego Pawła Wiarę naszę z dobrym sumieniem naszym, y dobre sumienie nasze z Wiarą naszą łączmy. *Habentes fidem, & bonam conscientiam.* Day to BOZE.

NA

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KRÓLACH.

KAZANIE II.

O Ludziach plotkami się bawiących.

Venit inimicus ejus, & superseminavit zizania. Math. 13.

PRzez tego w dzisieyszey Ewangelii nieprzyiaciela, ktory kąkolu między przenicę nasiał, przyzwoicie iak mniemam Słuchacze ci wszyscy rozumieć się mogą, ktorzy się plotkami bawią, y o lada co iednych przed drugiemi obwiniaią. Nieprzyiacielami oni są, bo naywiększe Domom y Familiom dobro, to iest słodki pokoy wydzieraią; kąkol zaś między przenicę sieią, bo te plotki y powieści, ktore oni czynią, oznaymuiąc co kto przeciwko drugim albo uczynił, albo powiedział, częstokroć wyborne iak przenica dobrych załug y obyczaiow ziarno potłumiaią. Pełno

no takich po Domach y Familiach nieprzyiacioł iest; ktorych Chrystus Pan w Ewangelii tym szkodliwszemi nazywa, że Domowi są, y pod pozorem czyli to szczerszey przyiaźni, czyli wiernieyszey usługi szkodzą. *Inimici hominis domestici ejus.* (a) Toć prawda że wiele takich rzeczy iest, ktore się nie tylko mogą, ale y powinny drugim powiedzić; aby ci, czyli to swoiey szkodzie, czyli też swoich poprawie, mogli zawczasu zapobiedz. Lecz ci plotkami bawiący się ludzie, albo o nich milczą, albo nie z tym ie, z ktorym potrzeba umiarkowaniem powiadaią: o innych zaś rzeczach, o ktorych by się wcale milczyć należało, wiele bardzo, y prawie bez miary mowią. Tak przez złość ich, Domy y Familie, to o rzeczach potrzebnych niewiedząc, dobrze się rządzić nie mogą; to o rzeczach niepotrzebnych dysząc, w usławicznym zamięszaniu y hałasie zostawać muszą. Przyzwoitą zatym moim zdaniem rzecz uczynię, gdy do was dnia dzisieyszego o ludziach plotkami się bawiących pomowię: pokazuiąc im, nie tylko to, oczym oni milczyć powinni, ale też y to, co się im y z iakim umiarkowaniem powiadać należy. Dwie

tedy

(a) *Math. 10. ver. 36.*

tedy następuiącego Kazania Części będą: Pierwsza was przestrzeże, abyście nigdy tego drugim nie powiadali, co domowy ich pokoy pomięszać może: Druga zaś was nauczy, ktoremi się Regułami rządzić macie, gdy co potrzebnego drugim powiadacie.

Arko przymierza Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy się zawsze o słodki Domu pokoy, y potrzebną zgodę starali.

CZĘSC I.

TA iest sumienna każdego Chrześcianina powinność, aby we wszystkich tych okolicznościadh milczyć umiał, w ktorych mową swoią pokoy Domowy pomięszać może. Częstokroć pełno po Domach takich Ludzi, ktorzy o wszystko ciekawi są, o wszystko się dowiaduią, y o wszystkim bez żadnego wstrętu rozmawiaią. Częstokroć słudzy y służebne tym sposobem w łaskę się Pańską wkradaią, że wiele na drugich wspoł służących plotą; tym sposobem swoiey zemście lub zazdrości zadosyć czynią, że tym, ktorym przeciwni są,

są, łaskę y affekt Pański psuią. Częstokroć Panowie y Panie, tak nie uważni y nieostrożni są, że tych za wiernieyszych sobie maią, ktorzy im iak naywięcey na drugich naplotą. Tak sami żmiię, ktora ich trucizną zaraża, na łonie swoim chowaią; bo naostatek przez swoię w słuchaniu plotek prętko wierność do tego przychodzą, że żadnego w Domu swoim pokoiu, żadney spokoyney godziny niemaią. Sokrates spytany, iakim by sposobem mogł się pożądany pokoy w Domu zachować? ieden tylko odpowiedział na to sposob iest. Jakiż rozumicie Słuchacze? Ten koniecznie, aby Gospodarz y Domu swoiego Pan wszystkim domowym swoim języki pourzynał. Zonę mowił poymuiesz, natychmiast iey, iak ią do Domu wprowadziss język urzniey. Sługę albo służebną przyimuiesz, natychmiast im, iak do ciebie przystaną, języki pourzynay. Tym sposobem Zona nie będzie mogła co dzień Mężowi swoiemu powiadać, co iego Zięć przeciwko niemu gadał. Tym sposobem służebna nie będzie mogła co dzień Pani swoiey donosić, co Synowa iey przeciwko niey mowiła. Tym sposobem sługa nie będzie mogł w podeyrzenie wprawować, iuż innych wspoł służących, iuż przy-

ia-

iacioł, iuż Dzieci ſame, powiadaiąc na nich co oni przeciwko Pani lub Panu albo gadali, albo czynili; a tak ſię pożądany w Domu pokoy zachowa. To ieſt chce tego tą ſwoią radą Sokrates, aby wſzyſcy Panowie y Domow ſwoich Gospodarze, ieżeli ſpokoynie w Domach ſwoich mięſzkać pragną, naypierwey wſzyſtkim Domowym ſwoim wſzelakich plotek, y iednego na drugiego ſkarżenia zabronili. Trudno ieſt, aby kiedy Zona czego takiego nie wymowiła, coby Męża zaſmucić y rozgniewać mogło: trudno ieſt aby kiedy Syn nie ſarknął, y iakiego po ſobie nieukontentowania nie pokazał, gdy w czym od Rodzicow zmartwiony zoſtanie. Jeżeli takowe rzeczy nie będą przed niemi powiadane, będzie miły w Domu pokoy: ale ieżeli kto niepotrzebnie im doniesie, prawie koniecznie do kłotni y hałasu przyiść musi.

Milczenie tedy wſzyſtkim Domowym ieſt bardzo potrzebne, aby iedni na drugich nie ſkarzyli, y iedni na drugich lada czego nie pletli. Zaleca go im y ſamże w Piśmie Swiętym BOG, kiedy wſzyſtkim przykazuie, aby uſłyſzane przeciwko bliźniemu ſłowo, zaraz w ſobie ſamych umorzyli. *Auditi verbum adverſus*

ſus proximum tuum, commoriatur in te, fidens, quoniam non te diſrumpet. (*b*) Jakoby mowił, ieżeli albo ſłowo iakie uſłyſzyſz, albo twarz zmarſzczoną poſtrzeżeſz, albo ſkinienie iakie uważyſz, ktore by przed inoym powiedziane, mogło mu ſię nie podobać: umorz że to wſzyſtko w ſobie, y w wielkim milczeniu pochoway. Niema to w ſobie żadney truciżny: nie boy ſię tedy, abyś ſię nieroſpukł gdy o tym zamilczyſz. Podobno Synowa coś gniewliwego przeciwko Rodzicom ſwoim wyzionęła: tyś to ſłużebna ſłyſzała: milcz że o tym, y przed niemi tego niepowiaday. Podobno Syn obſzernie na Oyca ſwoiego, albo ſkąpſtwo, albo ſurowość utyſkiwał; tyś to ſługo ſłyſzał, milcz że o tym, y bynaymniey mu tego nie donoś. Podobno ten Szlachetny Mąż wiele przeciwko drugiemu Szlachetnemu Mężowi gadał, o czym gdyby on ſię dowiedział, do żwady by między niemi y kłotni przyſzło: tyś to iego przyiaciel ſłyſzał, milcz że o tym, y żadną mu miarą tego nie oznaymuy. Słowem wſzyſcy Domowi, niechciey cie takich rzeczy powiadać, ktore mogą iaki niezgody ogień wzniecić, ale zaraz ie, gdy do wiadomości waſzey doy-

(*b*) *Eccleſia.* 19.

dą, w sercu swoim umorzcie. *Audisti verbum adversus proximum tuum, commoriatur in te; fidens, quoniam non te disrumpet.*

Rzecze tu kto: Przyiaźń y wdzięczność moia wyciąga tego po mnie, zebym to Panu, lub Przyiacielowi moiemu oznaymił, co się właśnie dobra, lub Osoby iego tycze. Ani bowiem przystoi: aby drudzy złe o nim gadali, a on o tym niewiedział; y iakie się w Domu iego nieprzyzwoitości działy, a on im zawczasu nie zapobiegł.

Atoli słuchay, ktokolwiek takowego zdania iesteś. Nie znayduię ia nigdzie w Piśmie, ani u Oycow Swiętych, aby tych, co rzeczy widziane lub słyszane drugim powiadaią, albo Przyiacielzmi, albo Wiernemi y wdzięcznemi nazywano. Przeciwnym zaś sposobem znayduię, że ich Bernard Swięty (c) zdraycami nazywa, ktorzy niezgody sieią, y zgorszenia między Braćmi mnożą. *Proditores fiunt, qui discordias seminant, & nutriunt scandala inter fratres.* Znayduię że ich Dawid (d) iako zdradliwych zauszniczkow opisuie, ktorzy pełne wdzięcznego oświadczenia usta maiąc, zdradliwym iednak ię-

zy-

(c) *S. Bernar. serm. de Dedic. Eccle.*
(d) *Psalm.* 65.

zykiem, iak okrutną strzałą ranią. *Molliti sermones super oleum, & ipsi sunt jacula.* Znayduię, że im Kaznodzieia Pański (e) nieuważnych y nierostropnych Imię daie. *A facie verbi parturit fatuus, sagitta infixa in fæmore carnis, sic verbum in corde stulti.* A Paweł Swięty (f) BOGU ich obrzydłemi y nienawiesnemi nazywa. *Susurrones Deo odibiles.* A ieżeli do rzeczy z Pisma Swiętego wziętych wolno też y świecką przydać Historyą: znayduię nakoniec, że tych cudzych spraw y mow opowiadaczow, starzy nawet Cesarze, smołą oblanych, y kolczystym żelazem w gardle przebitych, publicznie na Rynku palić kazali, aby tak sami na sobie tego pożaru doświadczyli, ktory plotkami swoiemi, po Domach y Familiach wzniecić usiłowali. I do tegoć to w rzeczy samey zmierzał Poeta, kiedy gadatliwemu podobnąż karą pogroził... *Tæda lucebis in illa, qua stantes ardent, qui fixo gutture fumant.* Taka to wszystkich na rzeczach się znaiących, przeciwko ludziom plotkami się bawiącym obrzydliwość iest.

Przeto zacni Słuchacze; pilniebyście się o to starać powinni, abyście wielką prze-

 ciwko

(e) *Ecclesia.* 19, (f) *Ad Roma.* 1.

ciwko tym niechęć pokazywali, ktorzy pod pozorem czyli to szczerszey przyiaźni, czyli wiernieyszey usługi rożne o was do usz waszych powieści przynoszą. Tego zaiste po was Domow waszych dobro wyciąga: oni bowiem serce wasze wielkim nieukontentowaniem, a Dom wasz wielkim niepokoiem napełniaią. W objawieniach Swiętego Jana (g) opisuie się powszechna iakaś wszystkich w Niebie Aniołow radość: *słyszałem* mowi Jan Swięty, *głos wielki na Niebie mowiący: teraz się stało Zbawienie y moc, Krolestwo BOGA naszego, y Zwierzchność Chrystusa iego.* Jabym rozumiał, że tu mowa, o wielkiey iakiey grzesznikow do BOGA nawroconych liczbie: albo o chwalebnych Zbawiciela naszego tryumfach, y obiętym iuż od niego Krolestwa Niebieskiego dziedzictwie. Ale nie to iest z czego się tu cieszą Aniołowie: sami oni zaraz tam radości swoiey przyczynę wyrażaią. My się mowią, tak radośnie cieszemy: *bo zrucon iest oskarżyciel Braci naszey, ktory ie oskarżał przed oblicznością BOGA naszego we dnie y w nocy.* Korneliusz à Lapide (h) powiada, iż się tu Aniołowie cieszyli, y wzaiemnie sobie winszowali, że Czart przeklęty, ktory

się

(g) *Apoca.* 12. (h) *Cornel. a lapide hic.*

się oskarzycielem Braci, iak gdyby swoim własnym Imieniem nazywa, pogrążony został. *Sunt celeusma, acclamatio, & congratulatio Angelorum exultantium de profligato Dæmone.* Już rzecz tę do naszego przedsięwzięcia bliżey stosuiąc: uważaycie nayprzod, że tu iak gdyby wyrażoną y opisaną macie, powszechną całego iakiego Domu radość, gdy z niego pewni iacy zauszniczkowie, y plotkami się bawiący pozbyci y odprawieni zostaną. A wszakże na ten czas wszyscy sobie wzaiemnie winszuią, y wspolnie do siebie mowią: chwała BOGU żeśmy się iuż tego kłutnika, tey plotki pozbyli; aczy przecię teraz będzie u nas pokoy w Domu. Uważaycie powtore, że tu Czarta przeklętego oskarżycielem y obwiniaczem Braci nazywaią *projectus est accusator.* O Aniołach zaś dobrych gdzie indziey mamy, że oni nie skarżą, ale Modlitwy y zasługi Wiernych do BOGA zanoszą. Zaiste niczym od Czarta przęklętego lepsi nie są. ktorzy po Domach y Familiach o wszystkim donoszą, y na każdego skarżą; pospolicie bowiem przez zazdrość to, nienawieść, a przynaymniey podchlebstwo czynią: oni tedy nie Aniołow dobrych, ale Czartow przeklętych urząd sprawuią. Uważaycie na-

koniec,

koniec, że tu Czart, z ktorego się pogrążenia Aniołowie cieszą, Braci Aniołow, to iest Dusze dobrych y we dnie y w nocy oskarżał. *Accusabat die ac nocte.* Ale zkąd mu proszę do tak ustawicznego skarżenia materyi stawało? oto sam ią sobie czynił, gdy mu kiedy na niey zeszło. *Zmyślał*, ieżeli nic iuż prawdziwego do powiedzenia niemiał. Czyli to była prawda, czyli fałsz, czyli ludzka powieść, czyli szczere tylko przywidzenie, nic on tego nie uważał, ale o wszystko skarżył, y o wszystkim donosił. A nie taż właśnie ludźmi plotkami się bawiących iest przywara? Nic oni nie rozbieraią, lecz o wszystkim zawsze y iednako mowią. *Szczere* tylko podeyrzenia za rzeczy naypewnieysze powiadaią, fałsz za prawdę udaią, y prawdę samę, przez rożne czyii to przydatki, czyli tłumaczenia psuią. A mogąż tacy ludzie nie bydź Domom y Familiom szkodliwi?

O gdyby się na tey swoiey szkodzie, na tey ich złości znali dobrze ludzie! nigdy by tak łatwego na ich plotki y powieści ucha nie nadstawiali. Poznaliby, że ięzyki ich są tak ostre, iak ięzyki lwie; ktore nawet pieszcząc się y podchlebnie liżąc, krew wyciskaią. Poznaliby, że te ich niby

to

to szczerze powieści, są iak omamienia Czarnoksięskie, ktore im y nayprawdziwszych rzeczy widzieć nie daią, y zdania ich nawet o naylepszych ludziach odmieniaią. Mamy w Piśmie Swiętym (i) o Aaronie że ten przed Faraonem laskę swoię na ziemię rzucił, ktora się zaraz przedziwnym cudem w węża przemieniła. Podobnież Czarnoksięznicy Egipscy przed Faraonem laski swoie na ziemię rzucili ktore także też w wężow się poprzemieniały. *Proiecerunt quæ singuli virgas, quæ versæ sunt in dracones.* Pyta się tu Swięty Rupert. (k) czy w rzeczy samey laski Czarnoksięznikow w węzow się przemieniły; y odpowiada że ni; ponieważ Czart, ktory się w Czarnoksięskie sztuki mięsza, mocy przyrodzoney, na takowe przemiany niema. Laski tedy mowi, na ow czas tak iak przedtym laskami były, ale się tylko oczom przez Czarnoksięskie sposoby omamionym, bydź wężami zdały. *Virgæ Magorum erant quod fuerant, sed per murmurationes & insusurrationes Egyptiacas fascinaverant Magi oculos hominum, ut virgæ viderentur eis species habere draconum.* Przez BOG, iakże się to wiele po Domach y Familiach takowego omamie.

(i) *Exodi.* 7. (k) *Rupert. &c.*

mienia znayduie? Mowią niekiedy Rodzice, co się to tey naszey Synowey stało; przedtym gdy w Dom nasz weszła, była skromna y uniżona; teraz nic się iey nie podoba, z niczego nie kontenta. Jako żywo, ona taż sama iest, co y przedtym była: ale ten wasz gadatliwy sługa, ktoremu aż nazbyt wierzycie, tak was swoiemi o niey powieściami omamił, że się wam iuż teraz inszą, y nieiako w węża przemienioną zdaie. Podobnież ten wasz Syn, ten wasz Przyiaciel, ciż to sami są co y przedtym byli; a ieżeli się wam teraz popsutemi, y nieiako w węzow przemienionemi zdaią: rostrząśnieycie rzecz dobrze: a znaydziecie takiego, albo taką w Domu, co was, y wasze o nich zdania swoiemi szeptami, y gadatliwemi powieściami omamili y przewrocili. I ieszczeż tacy ludzie, godni u wzs wiary, a czasem y większey nad innych łaski będą?

Nauczmy się z tąd Słuchacze: że ciężko sumienie swoie zawodzą, krorzykolwiek przez swoie gadania y plotki, takowe po Domach y Familiach niezgody sieią. Jeżeli Synami boskiemi według wyroku Chrystusowego są, (mowi o nich Grzegorz Swięty) ktorzy pokoy między ludźmi czynią; zaiste ci, ktorzy przez swo-

swoię gadatliwość pokoy Domowy mięszaią, nie czym inszym, tylko się Synami Czartowskiemi nazwać mogą. Nauczmy się powtore z tąd, że y ci niepomału sumienie swoie obrażaią, ktorzy takowym plotkom y powieściom, nie tylko łatwego ucha, ale y prętkiey wiary pozwalaią. Swięty Bernard (1) między niemi, y temi co takowe plotki do usz ich donoszą, tę tylko rożnicę kładzie: że ci Diabła w ięzyku, a tamci w uszach maią. Niebyło by, ktoby się plotkami bawił, gdyby nie było, ktoby plotek słuchał.

CZĘSC II.

Atoli gdy ia to mowię, nie rozumiem przez to, iakoby wam w żadnych iuż okolicznościach, y o żadną rzecz nikogo oskarżać nie wolno było. Są niektore rzeczy, co ię tym, do ktorych należą oznaymić y donieść, nie tylko chwalebna; ale y koniecznie powinna rzecz iest: y na tym właśnie przykazanie o poprawie Braterskiey zależy. W prawdzie Ociec, Matka, Pan, Nauczyciel, y inny ktorykolwiek Przełożony, na każdym się mieyscu znay-

(1) *S. Bernar. ser. de tripl. cust. linguæ.*

znaydować, w każdym kącie bydź, y o tym wszystkim co by mu naybardziey należało wiedzić nie może: oni tedy do dobrego rzeczy swoich sprawowania tey to cudzey o wielu rzeczach przestrogi y powieści potrzebuią. Gdy więc iaka bliźniego szkoda zachodzi, albo iakie się w ludziach Zwierzchności poddanych występki trafiaią, ktore doniesione poprawić się mogą, y żadney w Domu kłutni, żadney większey za sobą Duszy zguby nie pociągną, w ten czas wy nie tylko ie chwalebnie donieść możecie, ale ieszcze ie sumiennie donieść powinniście. Lecz żebyście y w takowym doniesieniu za granice słuszności nie wykroczyli; są pewne porządney miłości reguły, ktoremiście się w takowych okolicznościach, rządzić koniecznie powinni.

Pierwsza iest: aby czyli to sługa, czyli przyiaciel, czyli inny ktory gorliwy człowiek, gdy Rodzicom, Panom, y ktorymkolwiek Przełożonym, iaki czyli to Synow, czyli służących, czyli innych ktorych kolwiek poddanych występek donosi, był o tym co donosi, zupełnie pewny. Udać to za prawdę, co iest ieszcze rzeczą wątpliwą, nigdy nie iest bez kłamstwa: ale oskarżyć kogo o występek iaki, ktory ieszcze iest

wątpli-

wątpliwy y nie pewny; iuż to do kłamstw cięższych, owszem do samey potwarzy należy. Prętko w takowych okolicznościach wielka się bliźniemu szkoda uczynić może, a zatym łatwo się grzech ciężki popełni, y ściśly się do odwołania y naprawienia wziętey sławy obowiązek zaciągnie. To gdy się trafi, nie dosyć iest na Spowiedzi powiedzić, że się coś przeciwko miłości bliźniego gadało; gdyż wina takowa iuż przeciwko sprawiedliwości iest. Bo ponieważ z takowego oskarzenia szkoda pewna iest; iuż się tedy wielka w tym niesprawiedliwość popełnia, gdy się to dla winy nie pewney trafia. Z tym wszystkim, o iakże wiele takich na świecie ludzi iest, ktorzy z małych bardzo złego znakow, iuż sobie złe samo wnoszą, y z lada ktorych do winy pozorow, iuż kogo winy popełnioney winnym czynią, y iako takiego przed drugiemi oskarzaią. Zaiste oskarżenie y osławienie nie iednego milliona ludzi, inszego krom tych powierzchownych y nie dobrze rostrząśnionych znakow, fundamentu nie miało. Nie trzeba się tedy w takowych okolicznościach z doniesieniem spieszyć, aż się w przod rzecz cała zważy y rostrząśnie należycie. Nie mowię, żeby aż poty czekać, poki

się

ſię złe nie ſtanie, kiedy ſię tó [illegible]czeſnym uprzedzeniem odwrocić może: ale tylko chcę, żeby aż poty złego iak złego nie donoſić, poki dokładney o nim wiadomości nie będzie. Jeżeli złe nie pewne ieſt, pewne iednak niebeſpieczeńſtwo y prowadząca do niego okkazya; to na ten czas niebeſpieczeńſtwo ſame y prowadzącą do złego okkazyą, nie zaś złe ſamo donieść.

Z tym wſzyſtkim niedoſyć na tym, aby złe pewne było, żeby ſię ſumiennie donieść mogło: trzeba nad to, żeby złe to poprawne bydź mogło, y żeby poprawy tey w takowym donieſieniu nadzieia była, a inſzą ſię drogą poprawa owa otrzymać nie mogła. Wyſtępki raz ſię tylko traſiaiące, winy iuż poprawne, mogą w prawdzie bydź ſtroſowane przez władzę ſądową, ale nie przez miłość Braterſką. Kto ie donoſi, ten zemſty ſzuka, nie o poprawie myśli; zemſty zaś ſzuka nie przeciwko wyſtępkowi, ale przeciwko wyſtępuiącemu. Kto o wyſtępek ſkarży bez nadziei poprawy onegoż, ten podobny ieſt owemu, co zwołuie innych, aby ſię wſzczętemu ogniowi przypatrzyli, nie zaś aby go przygaſili. Przez takowe oſkarżenie Pan ſię rozgniewa, Pani ſię do złorzeczenia pobudzi, wyſtępek ſię z taiemnego iawnym ſta-

ſtanie, wielkie za nim zgorſzenia, kłutnie y gniewy poydą. A wſzakże ſami z własnego doświadczenia macie, że po owych wſzyſtkich w takowym razie hałaſach y rozruchach, znowu ſię wſzyſtko ſwoią drogą y ſwoim zwyczaiem dzieie. Tak właśnie iako podczas letniego czaſu, po owych wielkich grzmotach y błyſkaniach ſię wſzyſtko ſię nakoniec zwolna rozchodzi, tak iż czaſem, y iedna deſzczu kropla na ziemię nie padnie. Jeżeli to tylko naſtąpić ma, lepiey o wſzyſtkim milczyć. Aleć y w ten czas, gdy iaka poprawy nadzieia zachodzi, nie zaraz ſię z donieſieniem ſpieſzyć. Lekarſka nauka, nie zażywa tam ognia, gdzie iey na żelazie doſyć: y żelazem ſamym nie odcina tam, gdzie miękczącemi plaſtrami pomoc może. Tak y miłość porządna, wzdryga ſię ſurowſzych poprawy ſpoſobow, gdy iey łagodnieyſze do niey wyſtarczą. Chryſtus Pan w takowych okolicznościach radzi, (m) aby w przod potaiemnie, y ſam na ſam Bliźniego wykraczaiącego napomnić. *Inter te & ipſum ſolum.* Potym ieżeli to nie pomoże, każe to przez innego iakiego roſtropnego, wyrozumiałego y cnotliwego

czło-

(m) *Math.* 18.

człowieka wykonać. *Adhibe duos teſtes.* A ieżeli y to nie pomoże, w ten czas dopiero do Pana, y innego iakowego Przełożonego iść każe. *Dic Eccleſiæ.* Inaczey ſobie poſtępować, ſprawiedliwe podeyrzenie ieſt, że ſię nienawieść pod pokrywką gorliwości tai, y potwarż, maſzkarkę na ſiebie miłości bierze.

Naoſtatek ieżeli co koniecznie potrzeba donieść, to donieść, ale ſię o iak nayſzczereſze rzeczy owey donieſienie ſtarać, aby nic do niey nie przydać, nic z niey nieuiąć, w niczym iey nie odmieniać, y na omylnych iey domyſłach nie zaſadzać. Jeſt ſpoſob Matematyczny robienia takich zwierściadeł, w ktorych ſię twarz ludzka ſtraſzna bardzo, y do dzikiey iakiey beſtyi podobna wydaie. Dzieie ſię to przez ułożenie kawałkow nie prawdziwego krzyſztału, częścią w klęſło - wypukłych, częścią okrągło podługowatych, częścią też okrągło - kończaſtych; te, przez rożne światła odbijania, tak twarz w nie ſię w patruiącą odmieniaią, że choćby ta iak drugiey Heleny urodziwa była, ieſzcze ſię ſtraſznieyſza niżeli ſamey Megery pokaże. Podobnież między ludźmi znayduią ſię pewne ſprawy, ktore w ſobie ſamych uważone, piękne y niewinne ſą; albo przynay-

naymniey nieſzpetnemi ſię y nie złemi zdaią. Lecz te od innych opowiedziane, wiele hałaſu y zamięſzania czynią, bo iuż ſtraſzną na ſiebie przez ich złość poſtać wzięły. Zaiſte nie ieden gdy we czci był, przez ięzyk oſkarżaiący porownany ieſt z bydlęty nierozumnemi. A to iakim ſpoſobem? Oto że zwierściadło, czyli oſkarżenie, ktore iego wyrażenie czyniło, nie było rzetelne. Rzecz, ktorą on uczynił, nie była cała wyrażona, ale tylko po części: wiele z niey ięto, wiele odmieniono, wiele do niey przydano: czego gdyby nie było, ſzpetność iey, albo by ſię zupełnie zniosła, albo przynaymniey po większey części zmnieyſzyła. Przyczyna zaś tego wſzyſtkiego ta iak mniemam ieſt, że ſię rzadko trafia, aby błędy y omyłki innych, z ſzczerey tylko y prawdziwey miłości donoſzone były. Częſtokroć tkwi w ſercu, y dobywa ſię na ięzyk, albo nienawieść iaka, albo zemſty chciwość, albo ſzczera tylko prożność, przez ktorą kto chce ſię gorliwym o przyiaciela ſwoiego dobro pokazać, albo przywiązanie do iedney ſtrony, ktorą kto chce przez poniżenie drugiey wynieść. A że paſsye te y namiętności, gdyby ſię w ſwoiey poſtaci pokazały, wiary by nie znalazły; przeto ſię maſzkarką miłości y gorliwości pokrywaią.

Nie

Nie tak o ſłudzy, o Domowi, o Przyiaciele, o Poufali, nie tak czyńcie! ale we wſzyſtkich powieściach y donoſzeniach ſwoich wſzyſtkie ſłowa ſwoie pilnie roſtrząſaycie. Uchoway BOZE! żebyście ſię mieli plotkami bawić, y cokolwiek czyli to zobaczycie, czyli uſłyſzycie zaraz drugim donoſić. Tak albowiem iakoście ſłyſzeli, kłutni y niezgody w Domu naſieiecie, a zatym Synami ſię Czartowſkiemi, y BOGU obrzydłemi ſtaniecie. Tak iako ſię wam tłumaczyło, ciężko ſumienie ſwoie zranicie, nie tylko przeciwko miłości, ale nawet przeciwko ſprawiedliwości, gdy co albo nieprawdziwego, albo niepewnego powiecie; a zatym ciężki na ſiebie odwołania y naprawienia zepſutey ſławy obowiązek zaciągniecie. Tak nakoniec iako wam grozi Dawid (n) kochaiąc ſię w tych ſzczebietliwego ięzyka popędliwościach, oſtatnią na ſiebie od zagniewanego BOGA zgubę zaciągniecie. *Dilexiſti omnia verba præcipitationis linguæ doloſæ, propterea Deus deſtruet te in finem.* Uchoway tedy was BOZE, żebyście ſię mieli plotkami bawić. Atoli y w tym o co ſłużących, Synow, Domowych, y innych iakieykolwiek Zwierzchności poddanych, Panom, Rodzicom, Nauczycielom y innym iakimkolwiek

(n) *Pſal. 51. ver. 6.*

kolwiek Przełożonym ſprawiedliwie donoſicie, patrzcie, abyście przeciwko przepiſom prawdziwey miłości w niczym niewykraczali. Żeby tego nie było, nayprzod niech wam to będzie pewne, o co ſkarżycie; powtore niech będzie poprawne, y takim tylko a nie inſzym ſpoſobem poprawne; a nakoniec niech będzie oſkarżenie to z zupełną we wſzyſtkim ſzczerością, y niech żadną miarą z iakiey ſkrytey paſsyi lub namiętności nie pochodzi. Tego po was prawdziwa Bliźniego miłość wyciąga; ktorey związką niech nas wſzyſtkich ſerca z ſobą ziednoczy BOG błogoſławiony na wieki.

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

KAZANIE I.

O niezaniedbywaniu małych nawet do Zbawienia okkazyi.

Simile eſt Regnum Cælorum grano ſinapis . . . Simile eſt Regnum Cælorum fermento. Math. 13.

CHryſtus *Pan* w dzieſieyſzey Ewangelii Krolestwo Niebieſkie, a bardziey naſze ſtaranie ſię o nie, do ziarna gorczycznego przyrównał, ktore lubo z ſiebie bardzo małe ieſt, iednak w ziemię dobrą zaſiane, bardzo ſię krzewi, y w wielkie drzewo, na ktorym nawet ptacy Niebieſcy mięſzkaią, za czaſem rośnie. I znowu przyrownał go do trochy kwaſu, ktory Niewiaſta we trzech miarach mąki zakryła, a przez iego dzielność do tego naoſtatek przyſzło, że całe owo trzech miar rozczynienie zupełnie

pełnie narosło y ſkwaśniało. Chciał nas rozumiem nauczyć przez to, iż my w ſtaraniu ſię o Zbawienie, nawet małynh rzeczy y okoliczności do niego ſłużących zaniedbywać niepowinniśmy; gdyż nas te, to wypełnione wielkiemi Swiętemi, to zaniedbane wielkiemi grzeſznikami uczynić mogą. My poſpolicie te małe do Zbawienia okkazye lekce ſobie ważemy; y dla tego że małe ſą, tak wykonanie iako też zaniedbanie onychże, prawie ſobie za nic mamy. Ale dzieſieyſza Ewangelia upewnia nas, że iako z małego naſienia wielkie drzewo, y z trochy kwaſu całe rozczynienie kwaśnym ſtać ſię może; tak y my z małych dobrego lub złego początkow, do wielkiey cnoty lub niecnoty przyiść możemy. Rzecz ta Słuchacze, razem nas y weſołą nadzieią, y ſmutną boiaźnią napełnić powinna; gdyż ieżeli wielka ztąd dla nas radoſney nadziei przyczyna, że nam mała rzecz do pozyſkania Zbawienia wyſtarczy; nie mnieyſza też z tąd ſmutney boiaźni materya, że nam podobnież mała rzecz toż ſamo Zbawienie wydrzeć może. Coż ſię nam więc czynić należy, abyśmy ſię na tak wielkie nieboſpieczeńſtwo ubeſpieczyć mogli? Oto niczego nie zaniedbywać, niczego nie opuſzczać, ni-

czego sobie lekce nie ważyć, coby nas w drodze cnoty wesprzeć y wspomoc mogło. I do tey to ia was ostrożności, do tey na naymnieysze nawet do swoiego uswięcenia okkazye pilności, dnia dzisieyszego zachęcić myślę, abym wam skuteczny, nie tylko do uniknienia wiele złego, ale też do zebrania wiele dobrego, sposob podał. A rzecz przedsięwzięrą iasnemi słowy wykładaiąc mowię daley: chwytać się potrzebnie małych nawet okkazyi, ktore nam BOG do Zbawienia podaie, to obfite wszelakiego dla nas dobra źrodło: gardzić zaś niemi, y lekce ie sobie ważyć, to niezmierne dla nas nieuchronney nieszczęśliwości morze.

Nadzieio Zbawienia naszego Niepokalanie Poczęta Panno, łaską nas swoią wspomagay, aby nam naymnieysze nawet do Zbawienia okkazye nie ginęły; y myśmy też sami dla ich zaniedbania nie ginęli.

CZĘSC I.

JAk wiele nam zależy na tym, żebyśmy małych nawet do Zbawienia okkazyi nie zaniedbywali, łatwo to poznamy, ieżeli z kąd to okkazye te pochodzą, do kąd nas pro-

prowadzą, y co nam wysługuią, z pilnością uważemy. Pochodzą one od BOGA, prowadzą nas do BOGA, wysługuią nam nowe łaski u BOGA. Pochodzą od BOGA, są bowiem owemi talentami, ktore BOG według swoiego upodobania rozdaie y do każdego stanu stosuie. (a) Prowadzą do BOGA, są bowiem owemi drogami żywota, o ktorych często Ewangelia wspomina, y ktore Jan Chrzciciel Ludziom prostować każe. (b) Wysługuią nowe łaski u BOGA, są bowiem ową nad małemi rzeczami wiernością, ktorą BOG w przypowieści o talentach pochwala, y nad wiele za to rzeczami przełożoną czyni. (c) Wszystkie te okoliczności pokazuią iawnie, żeśmy sobie y naymnieyszych do Zbawienia okkazyi lekce ważyć nie powinni.

Kiedy o naymnieyszych do Zbawienia okkazyach wzmiankę czynię, tym samym znać daię, że tu nie mowię albo o owych szczegulnych łaskach, ktoremi BOG z wielką usilnością nawraca grzesznikow, iako nawrocił Szawła: albo o owych osobliwszych cudach, ktoremi z ostatnich niebespieczeństw wyrywa ludzi, iako wyrwał Jonasza. Mowię tylko o owych pospoli-

tych

(a) *Matth.* 25. (b) *Luca* 4. (c) *Matth.* 25.

tych łaskach, y o owych zwyczaynych Zbawienia okkazyach, na ktorych nikomu z nas, y prawie nigdy, z dobroci Boskiey nie zbywa. Takowemi okkazyami ſą dla iednych Kſiążka iaka Duchowna, ktora ſerce ich do BOGA nawraca: dla drugich niepomyślny iaki przypadek, ktory im rzeczy doczeſnych nieſtateczność odkrywa; dla innych nieſpodziana ktorego z Krewnych śmierć, ktora ich zbawienną nieſpodzianego niebeſpieczeńſtwa trwogą napełnia; dla innych gorliwe iakie w Kościele Kazanie, ktore ſerce ich miękczy, y do poprawy życia zapala. Te y tym podobne okkazye, nie ślepym ſię tylko ſzczęścia trafunkiem dzieią, ale umyślnie ie nam miłoſierny BOG ſporządza, aby nas z gnuſności naſzey obudził, y wewnętrznym niepokoiem pomięſzanego ſumienia, o naſzey nas powinności przeſtrzegł. Jeżeli ich dobrze zażyiemy, wielce nam do naſzego oświęcenia poſłużą: ieżeli zaś niemi wzgardziemy; przeciwko nam na ſądzie świadczyć będą.

My poſpolicie lekce ſobie takowe Zbawienia okkazye ważemy; ale byśmy takich do naſzego nawrocenia od Pana BOGA łask chcieli, ktore by dzielne bardzo, y prawie nas w iednym momencie w innych odmie-

odmieniaiące były. Ale na iakim proſzę fundamencie, takowych ſię od BOGA łask napierać będziemy? Nie ſą one nam żadną miarą powinne, ale tę dobroczynności ſwoiey roſę BOG, tylko dla wybranego ſobie Dziedzictwa odkłada. Wyſtarczą nam y te poſpolite, byśmy ſię ich tylko z pilnością chwytali. Małemi nam ſię zdaią; ale z nauki Swiętego Bernarda wiedzmy o tym, że między temi rzeczami, ktorych nam BOG do Zbawienia użycza, nic małego nie maſz. Jeżeli my ie ſobie lekce ważemy, tym ſamym według Swiętego Auguſtyna przez tę ſwoię w małych łaſkach niewierność, wſzelakiey ſię inney u BOGA łaſki niegodnemi ſtaiemy. A ktoregoż z Dworżan iedno Króla łagodne ſłowo radością nie napełnia? ktoryż z nich za ſzczęśliwego ſię nie poczyta, gdy choć na krotki czas z Monarchą ſwoim pomowić może? Jzaliż on dla tego, że drudzy bliſzſzy do Króla przyſtęp maią, tym iego pomnieyſzym łaſki oświadczeniem gardzić będzie? Dziwna to zaiſte była by rzecz, gdyby BOG ktory iſtotną Dobrocią y Wſzechmocnością ieſt, nie w tym miał u nas poważeniu zoſtawać. Wielkie to tedy iego Dobrodzieyſtwo ieſt, że lubo woli naſzey tak ſilno łaſką ſwoią nie do-

tyka,

tyka, aby ią zaraz za ſobą pociągnął: iednak ią ſłow ſwoich wonią do ſiebie przynęca: że lubo do Domu ſerca naſzego nie wchodzi, iednak do drzwi naſzych kołacze, abyśmy mu otworzyli.

Te tedy Zbawienia naſzego okkazye drogi proſte ſą, ktore nam BOG na to podaie, aby nas do ſiebie doprowadził. On ieſt początkiem on y końcem naſzym: iakośmy tedy od niego wyſzli, tak też do niego dążyć mamy, y on nas przez takowe okkazye do ſiebie prowadzi. Te pomięſzania wewnętrzne Duſzy, że w tym ſtanie nie ieſt, w ktorym by bydź powinna; te troſkliwości y umierania boiaźni, ktore ſerce naſze zaprzątaią; te błyſnienia Niebieſkiego światła, ktore nam fałſz y prawdę ukazuią, łaſki to ſą od wiekow wyznaczone, ktore nam ſwoię do Nieba drogę ukazuią. Znacznieyſze na świecie nawrocenia z tąd wſzyſtkie ſwoy początek brały. Owey w Piśmie (d) Samarytańſkiey Niewiaſty pokuta, z tąd ſię nayprzod poczęła, że ſię u ſtudni z Chryſtuſem zeſzła, y ſpragnionemu wody ſię naczerpaney napić dała. Z początku ona, tylko go ſobie iako Człowieka zmordowa-

nego

(d) *Joan.* 14.

nego uważała; y Wiarą ſię odmienną wymawiaiąc, tey mu małey w napoiu przyſługi uczynić nie chciała. Była to iednak dla niey okkazya, ktorą umyślnie ſporządził BOG, aby ią do ſiebie nawrocił; y tam iey że tak rzekę czekał. Przyſzła ona według zwyczaiu po wodę, odeſzła zaś z tamtąd wcale odmieniona, y darami Niebieſkiemi napełniona. Wiadro ſwoie przy ſtudni Jakóba zoſtawiła; ale ſię iako Swięty Maxym mowi (e) świątobliwością napełniona wrociła. *Vacua videtur revertiri, ſed plena revertitur ſanctitate.* O gdybyś wiedziała (mowił do niey Chryſtus) dar Boży, y kto ieſt ten, co ci mowi, day mi pić: ty byś go raczey o napoy proſiła, a on by cię wodą żywą napoił. I te ſłowa z pokorną powolnością przyięte, o iakiego w niey ſkutku nie ſprawiły! Od pogardy ią, do wdania ſię, od wdania ſię do ciekawości, od ciekawości do ſzacunku, od ſzacunku do podziwienia, do wiary, y do opowiadania przed innemi Chryſtuſa przywiodły. *Venite & videte hominem, qui dixit mihi omnia, quæcunque feci; nunquid ipſe eſt Chriſtus.* Podobnież Swiętemu Antoniemu Wielkiemu początkiem nawrocenia było (f) że do Kościoła wſzedł,

(e) *S. Maxi. Hom. ult.* (f) *S. Athana. in vita S. Anton.*

wszedł, y owe z Ewangelii słowa usłyszał: *ieżeli chcesz bydź doskonały, idź przedaj wszystko co masz, a rozday ubogim.* (g) Dwom zaś Cesarskim Dworzanom czytanie życia tego Swiętego Antoniego początkiem y okkazyą nawrocenia było. Cóż więc czyniemy, (rzekł ieden z nich do drugiego, gdy iuż życie tego wielkiego Pustelnika przeczytali) Cóż więc czyniemy, y za czym się uganiamy? A możemyż tu co więcey, prócz Cesarskiey łaski pozyskać? Lecz y w tey samey, siła się to niestateczności znayduie, siła odmian y niebespieczeństw zachodzi? Gruntowniey-szych Dobr szukamy, a nadewszystko łaski y przyiaźni Boskiey szukaymy. Temu ia samemu Panu służyć postanawiam, cóż kolwiek się trafi. Ty zaś Przyiacielu, ieżeli za moim przykładem poyść nie chcesz; przynaymniey się moiemu przedsięwzięciu nie sprzeciwiay. Tym sposobem ludzie wielkiemi się pokutnikami y Swiętemi stali: tym sposobem, to iest z małych bardzo początkow y okkazyi, do wielkiey doskonałości przychodzą. Krzywda iaka albo inna dolegliwość cierpliwie zniesiona, od iakiey znikomey ucieczby wstrzymanie się, w zwyczaynych sta-

nu

(g) *Matb.* 16.

nu swoiego powinnościach szczegulnieysza pilność, krotkie iakie o rzeczach ostatecznych rozmyślanie, ialmużna iaka tym umysłem dana aby nas BOG do siebie nawrocił, szczera iedna wola, żeby BOGU według stanu swoiego wiernie służyć, małe to w prawdzie rzeczy są; ale nie iednemu, szczerego do BOGA nawrocenia, y nadobsitey doskonałości początkiem były. Za temi pierwszemi okkazyami, inne większe nastąpiły; te pierwsze łaski z wiernością przyięte na inne sobie daleko większe zasłużyły. Tu tedy ma mieysce, co u Joba czytamy (h) że gdy się do BOGA garniemy, choć by początki nasze były małe, BOG iednak ostatki nasze wielce rozmnoży. *Ut spriora tua fuerint parva, noviſsima multiplicentur nimis.*

Pewna u Filozofow y Politykow rzecz, że wszystkie wielkie rzeczy pospolicie z małych początkow pochodzą. Wielkie rzeki, ktore obfite swoim Kraiom pożytki przynoszą, w początkach swoich małym tylko strumykiem są. Wspaniałe drzewa, ktore się wysokością swoią aż obłokow tykaią, do tey wielkości z małego nasienia albo szczepu rosną. Wielkie fortuny, ktore nawet podziwienie w innych wzbu-

dza

(h) *Job. cap. 8. ver. 7.*

dzaią, z małych częstokroć zyskow z pilnością zbieranych do tey obfitości przychodzą. A według świata ten mądry y roztropny iest, ktory żadney takowey okazyi nie zaniedbuie, z ktorey sobie fortuny albo honoru przyczynić może. Lecz ten daleko roztropnieyszy y szczęśliwszy iest, ktory w naywalnieyszym Zbawienia interesie, żadney takowey okazyi nie opuszcza, ktorą go BOG do iego uświęcenia obdarza. Gdy on iako wierny sługa zaraz od poranku przed obliczem BOGA swoiego stoi, y o wszystkie się iego Nayświętszey woli względem siebie rosporządzenia wypytuie; tym samym łaskę sobie u niego, y obfite nadgrody iedna. Upewnia nas o tym, ow o pięciu talentach przypowieść: (i) skoro tam wierny sługa z tym się odezwał, że pięcią sobie danemi talentami inne pięć zarobił; zaraz od Ewangelicznego Pana usłyszał, że za tę swoię w małych rzeczach wierność nad wielkiemi przełożonym zostanie. Wnoś z tąd dla nauki naszey Chrystus, że temu, ktory ma, y tym co ma u BOGA zarabia, ieszcze więcey dano będzie, aby ieszcze bardziey obfitował: temu zaś co niema,

albo

(i) *Matth. 25.*

albo raczey co danym sobie talentem nie zarabia, y to co ma odbiorą. *Habenti dabitur, & abundabit magis: ei autem qui non habet, & quod videtur habere, auferetur ab eo.* (k)

O iakiż tedy sobie pożytek przynoszą Słuchacze, ktorzy naymnieyszemi nawet Zbawienia okkazyami nie gardzą! Ale przeciwnym sposobem iakieyże szkody nie odnoszą, ktorzy należytego na nie względu nie maią? Widzieliśmy pierwszych roztropność y wierność: iuż się teraz drugich ślepocie y niewierności przypatrzmy.

CZĘSC II.

JEst to mądra Słuchacze Swiętego Maxyma uwaga (l) że Zbawienne okkazye, ktore się przez talenta sługom od Pana rozdane wyrażaią; są nakształt rzeczy do zarobku pożyczonych, ktore w prawdzie tym co ich zażywać umieią, wiele pożytkuią; ale u tych ktorzy ich nie zażywaią nigdy zginąć nie mogą. *Talentum quod commodati vice apud idoneos proficere po-*

(k) *Matth. 25. ver. 29.* (l) *S. Maxim. Hom. de Talen.*

poteſt, apud negligentes non poteſt depe rire. Ewangeliczny Goſpodarz, iedoym talenta z pomnożeniem łaſki wrocił, a od drugich ſię ich z prowizyą kary domagał. *Aliis cum multiplici gratia reſtituitur, ab aliis cum panarum uſura depoſcitur.* Tak też mowi Swięty Maxym, y Chryſtus Pan z ſwoiemi łaſkami uczyni: nigdy one mu nie zginą, ale albo ich ſowitym łaſk po. mnożeniem nadgrodzi tym, ktorzy na ſwoy ich pożytek zażyli; albo li też ſurowo ukarze tych, ktorzy niemi robić nie chcieli. *Talentum ſuum neceſſe eſt ut Chriſtus requirat: ſolventibus gratiam re ferat, non ſolventes injuriis ſubdat.* Nie macie na tę prawdę względu wy, ktorzy tyle okkazyi, danych wam od BOGA na Zbawienie, lekce ſobie ważycie: wy ktorzy z Herodem, innym Chryſtuſa nową gwiazdą ukazanego ſzukać każecie, ſami zaś do niego nie idziecie: wy ktorzy iako ow Atheńſki Starozta z Pawłem Swięty m uczynił, ſłuchanie opowiadania rzeczy przyſzłych na inſzy czas odkładacie: Jeżeli na te wſzyſtkie, was do poprawy życia prowadzące okkazye dbać nie będziecie: BOG nie tylko ie wam odbierze, ale też was, ieſzcze ſurowiey, niżeli tych co ich nie mieli, za ich zaniedbanie ukarze.

Przy-

Przyczynę zaś tego Oycowie Swięci tę z Piſma Swiętego daią, iż kto małemi rzeczami gardzi, za czaſem w wielkie upadnie. *Qui ſpernit modica, paulatim decidet.* (1) A a kąd proſzę cięſzki na nas niedoſtatek przychodzi? Nie inaczey z tąd bywa, żeśmy albo u ſądu znaczne dobra przegrali, albo w grze wiele pieniędzy ſtracili, albo na niepotrzebne koſzta znaczne długi zaciągnęli: ale bywa częſtokroć y z tąd, żeśmy około intereſow naſzych niedbale chodzili, y o małe pożytki albo ſzkody mało dbali. Z kąd podobnież choroby ludzkie początek biorą? Nie zawſze od wielkiey gorączki, od apoplexyi, albo pleury: ale częſtokroć z tąd, żeśmy albo zdrowia nie ſzanowali, albo wrzodu jakiego zaniedbali, albo w czaſie potrzebnym lekarſtwa nie zażyli. Toż ſamo mówmy o wielkich wyſtępkach w ktore niekiedy wpadamy: nie zawſze one od nieczyſtości, łakomſtwa, nieſprawiedliwości, y innych cięſzſzych upadkow, ale czaſem od zaniedbanych pomnieyſzych Zbawienia okkazyi ſwoy początek biorą. Gdy gnuśni y leniwi ieſteśmy, co raz ſię bardziey do gnuſności y leniſtwa przyuczamy.

Gdy

(1) *Eccles.* 19.

Gdy iednych okkazyi zaniedbuiemy, tym samym się do zaniechywania innych sposobiemy. Gdy przykładow dobrych naśladować nie chcemy, tym samym się do naśladowania złych, y pożądliwości naszey dogadzaiących skłaniamy. Tak w nas pomału Duch stygnie, y pierwsza gorącość ustaie. Na Chrześciańską surowość utyskuiemy, y inszey sobie daleko wygodnieyszey drogi szukamy. Do niey nas roskosz nęci, y zły nałog całych pociąga, Naostatek sumienia zgryzoty ustaią, boiaźń Boża zniknie; y tak nieznacznie co raz bardziey na zgubę leciemy. Ktoby się spodziewał żebyśmy aż tak daleko zabrnąć mieli! Atoli nic nadto pewnieyszego nie masz, że małemi rzeczami gardzić, y niektorych Zbawienia okkazyi zaniedbywać, iest się tym samym na niebespieczeństwo samegoż Zbawienia podawać.

I żebyśmy iakowy tego z Pisma przykład dali: a od czego się proszę Saula odrzucenie poczęło? od tego zaiste, co się na pozor rzeczą małą zdaie. Rozkazał mu BOG aby bez iego woli offiar nie czynił, aby nikomu z Amalecytow nie przepuścił, aby nic sobie z ich zwycięzkich łupów nie zostawiał. Gdyby był te Pana BOGA rozka-

rozkazy wiernie wykonał, był by tym samym iako mu Samuel oświadczył, Krolestwo swoie dla siebie y Potomkow swoich utwierdził. Ale że się, nie czekaiąc Samuela pospieszył, że naznaczonego do offiar czasu nie czekał, że Amalecytow Królowi przepuścił: coż mu za to Jmieniem Boskim Samuel oznaymił? oto że go iuż od siebie BOG odrzucił, że się Krolestwo iego na nim samym skończy. *Sed nequaquam Regnum tuum ultra consurget, objecit te Dominus ne sis Rex.* (m) Mowmyż teraz że to niewielka krzywda iest, ktora się BOGU w przestąpieniu naymnieyszych iego praw dzieie, y ieżeli nam się tego Krola niepostuszeństwo lekkie zdaie, z rozkazu Swiętego Grzegorza, na iego się karę ktorą za nie odnioss obeyrzmy, a inaczey o nim sądzić będziemy.

Ależ y względem nas iakże się często podobne od Pana BOGA rosporządzenia dzieią. Stanowi nie raz w skrytych wyrokach swoich BOG: ia temu człowiekowi do serca podam, aby tey naprzykład gorliwey nauki posłuchał; ieżeli on to uczyni, potrzebnemi łaskami serce iego zmiękczę, aby swoiey niegodziwey przyiaźni odstą-

(m) 1. *Regum.* 15.

pił; a gdy ią porzuci, nie będzie mu trudno częściey do Spowiedzi y Kommunii chodzić; za tym częstszym do Swiętych Tajemnic ugęszczaniem z złego się nałogu wyrwie; a tak życia się Chrześciańskiego chwyci, ostrożnie sobie we wszystkim postępować będzie, y na końcu życia swoiego Zbawienia dostąpi. Lecz ieżeli nauki owey słuchać zaniebda, owey swoiey, w którą się niegodziwie uplątał przyiaźni nie odstąpi, w sidła się niebespieczne uwikła, y od innych w miłości zawistnych marnie zginie. Ja podobnież tego Młodziana natchnę, aby następuiącey Uroczystości do Spowiedzi poszedł: ieżeli on to uczyni, potrzebnemi łaskami rozum iego oświecę, aby złego z innemi Towarzystwa zaniechał, a gdy go odstąpi, nie będzie miał okkazyi, cnoty y nabożeństwa odstąpić; owszem dla ubespieczenia Duszy swoiey, światem wzgardzi y na życie się Duchowne uda. Lecz ieżeli Spowiedzi owey zaniecha, w owym niedobrym towarzystwie potrwa, co raz w większe się niebespieczeństwa y okkazye wpląta, co raz wolnieysze y rozwiozleysze życie prowadzić będzie, y potym bez pokuty z świata tego zniedzie. Te prawdy Słuchacze nieomylne są: my iednak ich nie pozna-

poznaiemi, bo rozum nasz rzeczami doczesnemi omamiony zostaie. Ale na dniu sądnym będą nam jawne: spadnie tam wszelaka z oczu naszych zasłona, y poznamy rzetelnie nasze wszystkie, y drogi życia, y drogi śmierci: to iest drogi, któremi nas BOG do Zbawienia prowadzić chciał, y drogi, któremi się nam do zguby dążyć podobało. Ci którzy do Nieba trafili, na ow czas, na kształt owych podróżnych którzy ciemną nocą zaszkoczeni, nie widzieli nad iaką przepaścią stali, za błyśnieniem Niebieskiego światła, Przez BOG! westchną, iak że to mała rzecz była, od którey Zbawienie nasze wisiało! iak o nie wiele szło, aby było z ciasney zbawienia drogi zbłądzić, a w szeroki się gościniec zapuścić! Ten ieden nie wielki uczynek pobożny, tey godziny, tego czasu, y w tych okolicznościach wykonany, Zbawienia naszego początkiem był. *Nisi quia Dominus adjuvit me, paulo minus habitasset in inferno anima mea.* (n) Przeciwnym sposobem ci, którzy zginęli, gorzko, ale iuż na daremnie płakać będą, że do Oyczyzny Niebieskiey nie trafili! O gdybym był, rzeknie iaki taki z nich,

(n) *Psal. 93. ver. 17.*

owego Kazania posłuchał, owego towarzystwa zaniechał, ową się grą nie bawił, na ową wieczorną schadzkę nie chodził: nigdy bym do tego tak opłakanego stanu nie przyszedł. Ale nieszczęście! tychem Zbawiennych okkazyi zaniedbał, lekcem ie sobie y prawie za nic ważył, y o to dla tego nic, tak wielkie rzeczy tracę. *En quam magna perdidi, qui' ut putabam nulla contempsi.* Patrzmy iak to mała częstokroć rzecz bywa, od ktorey dalsza, albo zguby naszey, albo Zbawienia naszego osnowa zależy.

Mamy tedy Słuchacze, y wielką radości przyczynę, że rzecz z Bogiem tak łaskawym y miłosiernym mamy; y niemnieyszą boiaźni materyą, że czasem małą rzeczą, do utraty iego łaski przysposobić się możemy. Cóż się nam więc czynić należy? Trzeba nam tych wszystkich okkazyi y środkow pożytecznie zażywać, ktore on nam do naszego uświęcenia podaie. Zycie Chrześciańskie iest przyrownane do kupiectwa, do skarbu, do żniewa: Kupiectwo tedy to od małych się nayprzod towarow zaczyna, do skarbu tego naymnieysze nawet szelągi y grosze należą, y żniewo to, nie tylko się z okazałych kłosow, ale też z drobnych ziarn

składa.

składa. Abyśmy tedy Zbawienia dostąpili, żadney okkazyi nie opuszczaymy, ktorą nam *BOG* do Zbawienia podaie. Tak będzie, że nas nad małemi rzeczami wiernych, nad wielkiemi przełoży; a na ostatek iako wiernym y czuynym sługom swoim, wnieyść nam do Chwały swoiey każe. Day to BOZE.



NA

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH

KAZANIE II.

O Nałogu grzechowym.

Simile eſt Regnum Cœlorum grano ſinapis... quod minimum quidem eſt omnibus ſeminibus, cum autem creverit, majus eſt omnibus oleribus, & fit arbor. Math. 13.

KIedy Chryſtus Pan Kroleſtwo Niebieſkie do rzeczy ziemſkich przyrownywa, częſtokroć przez te podobieńſtwa wyraża nam, nie tylko to, coſmy dla doſtąpienia Kroleſtwa tego czynić powinni; ale też y to, czego ſię nam iako naywiększey do doſtąpienia onegoż przeſzkody wyſtrzegać należy. A takáć ieſt ta dzisieyſza o ziarnie gorczycznym przypowieść, przez ktorą ſię nałog grzechowy, iako naywiększa

dla

dla nas do otrzymania Kroleſtwa Niebieſkiego przeſzkoda, przyzwoicie iak mniemam, rozumieć może. Rośnie ziarno gorczyczne, gdy w ziemi do tego ſpoſobney zoſtaie, gdy często to roſą, to deſzczem ſkropione bywa; a rośnie tak, że ſię na oſtatek drzewem wielkim, y dobrze w ziemię w korzenionym ſtaie. Rosnie podobnież w nas ſkłonność do złego, gdy w grzechu iakowym zoſtaiemy, gdy go częſto y rozmyślnie powtarzamy; a rośnie tak, że ſię nam naoſtatek w nałog wielki, y mocno w nas w korzeniony zamienia. Zbiiaią ſię przez to dwa naſze wielkie błędy, ktore względem nałogu grzechowego mamy; ieden, gdy ſię dopiero w niego wikłać poczynamy, a drugi, gdy iuż nieſzczęśliwie w niego uwikłani zoſtaiemy. My gdy o powrocie do grzechu zamyślamy, tego poſpolicie u ſiebie zdania ieſteśmy, że to nie będzie tylko na czas iakiś bardzo krotki; że z grzechu tego, do ktorego powrocić myślemy, tak łatwo powſtaniemy, iak łatwo w niego wpadamy: że go ten ieſzcze raz popełniwſzy, y z onegoż powſtawſzy, iuż ſię więcey do niego nie wrocimy. Otoż Przypowieść ta pokazuie nam, iż ſię mocno na takowym zdaniu naſzym zawo-

dzie-

dziemy: bo iako drzewo owo wielkie z ziarna gorczycznego wyroſte, y dobrze w ziemię w korzenione wſzelkim ſię wiatrom przeciwnym, y ręce ludzkiey wyrwać go uſiłuiącey mocno opiera; tak też powſtaiący w nas z powtorzonego grzechu nałog, naſze do powſtania z niego chęci y uſiłowania, prożnemi y nieſkutecznemi czyni. My znowuż, gdy ſię iuż w nas nałog grzechowy dobrze utwierdzi, do tego mniemania przychodziemy, że nam z niego powſtać, y w grzechu ſię owym, do ktoregoſmy nawykli poprawić, iuż wcale niepodobna. Otoż znowuż Przypowieść ta o fałſz nas takowego mniemania przekonywa: bo iako drzewo owo wielkie z ziarna gorczycznego wyroſte, y dobrze w ziemię w korzenione, lubo ſię wiatrom przeciwnym, y ręce wyrwać go uſiłuiącey mocno opiera, iednak inſzym dzielnieyſzym ſpoſobem, iako to rydlem wykopane, lub ſiekierą wycięte bydź może; tak też nałog grzechowy, lubo naſze do powſtania z grzechu chęci y uſiłowania prożnemi y nieſkutecznemi czyni, iednakże, gdy ſię ſzczerze koło niego zakrzątniemy, przy pomocy łaſki Pana BOGA, złamać go, y z ſiebie wykorzenić możemy. I przez te to dwa błędy wprowadza nas w nałog

w nałog grzechowy, y utrzymuie w nim Czart przeklęty, aby ſkłonnych do upadku, a niechętnych do powſtania maiąc, iuż nas tym ſamym łatwiey y pewniey o zgubę wieczną przyprawił! Zeby nas śmielſzemi do odważenia ſię na grzech uczynił: przez pierwſzy błąd, pokazuie nam tak łatwy od złego do dobrego powrot, iak łatwe ieſt od dobrego do złego przeyście; żeby zaś wſzelką nam do powſtania z grzechu chęć odiął: przez drugi błąd wyſtawuie nam tak niepodobne od złego do dobrego przeyście, iak łatwy był, od dobrego do złego powrot. Ale zwodzi nas Słuchacze, y ia wam daley te iego chytre ſztuki odkryię, abym oddaliwſzy was od nałogu grzechowego, tym ſamym od was naywiększą do Nieba przeſzkodę oddalił. Mowię tedy: iż Nałog grzechowy, nie ieſt to rzecz tak łatwa, abyśmy zaraz z niego wyſzli, kiedy tylko zechcemy; y nie ieſt to rzecz tak trudna, abyśmy z niego wyniść nie mogli, gdy ſzczerze zechcemy.

Matko dobrey rady Niepokalanie Poczęta Panno, day nam tak z tey nauki poſtąpić, abyśmy obydwu tych błędow pozbywſzy, nałogu ſię grzechowego, iako naywiększey do Zbawienia przeſzkody, iak naypilniey ſtrzegli.

CZĘSC I.

ZAcznieymy od trudności, ktorą nam do powstania z siebie nałog grzechowy przynosi. Gdybym wam Słuchacze powiedział: że tak trudno iest z nałogu grzechowego powstać, iak trudno iest skłonną do czego naturę złamać; iuż bym wam tym samym, na wyrażenie tey wielkiey do powstania z niego trudności, dosyć powiedział. Wiecie bowiem dobrze, z iaką to ciężkością przychodzi, poprawić lub w sobie, lub w kim innym wadę iaką, do ktorey kto z natury swoiey przysposobiony iest. Ci, co się ze złemi skłonnościami porodzili, a poprawić ie w sobie usiłuią, mogą wam rzetelnie powiedzić, iak to ich wiele usilność ta kosztuie; y że mało z niey pożytku odnoszą, chociaż wiele sobie dla tego przykrości zadaią. Niech będzie kto z natury swoiey rozlazły, y do wszystkiego ociężały; choć byś nie wiem iakich sposobow zażywał, przecięż wielką zawsze trudność znaydziesz, abyś go rzyźwym y do roboty skorym uczynił. A przeciwnym sposobem mowiąc, niech będzie kto z natury samey

zbyt

zbyt gorący y prętki: prawie ci się żaden sposob nie nada, abyś go w granicach przyzwoitego umiarkowania przynaymniey długo utrzymał. Trzeba prawie samego cudu, aby smutnego pocieszyć, dzikiego złagodzić, a niedotkliwego do cierpliwości przywieść, gdy ich do takowych niedoskonałosci, samaż przysposobi natura. I rzecz ta tak iest z siebie pewna, że nawet łaska Boska, aby w człowieku swoy skutek otrzymała, nie tak w nim przyrodzone namiętności, iako raczey cel ich odmienia; aby się on do niego, iuż bez grzechu y niewinnie przywiązywał. I tak w człowieka gniewliwego wmawia Ducha pokuty, aby się sam na siebie o swoie grzechy gniewał: Człowiekowi chciwemu radzi zbieranie bogactw dla przyszłego żywota, ktore by potym szczodrobliwie na uczynki pobożne, rozdał: człowieka wynioslego przywodzi do naśladowania cnoty naywiększych Swiętych; a skłonnego do miłości, do kochania tego, ktory sam tylko nad wszystko bydź kochany powinien. To tak iest trudno złamać y przezwyciężyć naturę, gdy ta do czego, sama przez się, skłonna y porywcza iest. Otoż Augustym Swięty nałog grzechowy drugą, y nieiako przydaną naturą nazywa: *Con-*

sue-

ſvetudo quaſi ſecunda & affabricata natura. (a) Mędrzec także Pańſki o niektorych ludziach twierdzi, że ci z natury ſwoiey złemi ſą. *Naturalis malitia ipſorum.* (b) Dziwny to zaiſte ten iego mowienia ſpoſob! gdyż z nauki Swiętego Dyonizego wiemy, że nawet Czarci przeklęci z natury ſwoiey złemi nie byli. (c) Ale go nam tłumaczy Swięty Thomaſz Anielſki Doktor powiadaiąc: iż ſię to o ludziach do złego nawykłych rozumieć powinno, gdyż im takowy nałog drugą ſię naturą ſtaie. *Malitia aliquorum hominum poteſt dici naturalis propter conſvetudinem, quæ eſt altera natura.* (d) Gdybym tedy wam powiedział, że tak trudno ieſt z nałogu grzechowego powſtać, iak trudno ieſt ſkłonną do czego naturę przełamać; inżbym wam tym ſamym, na wyrażenie tey wielkiey do powſtania z niego trudności, doſyć powiedział. Bo by to iedno było, iak gdybym wam mowił: że ieżeli przyzwyczaicie ſię do prożnowania, do zbytku, do gry, do roſkoſzy, y do innych tym podobnych zdrożności, tak wam trudno będzie te złe nałogi

odmie-

(a) *S. Aug. lib 6 de Muſi.* (b) *Sap. 12. v. 10.* (c) *S Dyon de Div. Nom. c, 4.* (d) *S. Thom. 1. 63. q. 2.*

odmienić, iak trudno ieſt albo ſmutnego pocieſzyć, albo dzikiego y ſrogiego ludzkim y łagodnym uczynić.

Ale ia wam więcey mowię: nałog nie tylko ieſt tak mocny iak natura, lecz daleko mocnieyſzy y dzielnieyſzy od natury, gdyż on ſamęż naturę złamać y pod moc ſwoię podbić może. I tak widziemy nie raz, że ciała nayſłabſze przyuczaią ſię za czaſem do naywiękſzey pracy; że ludzie nayboiaźliwſi w prawuią ſię pomału w pogardę naywiękſzych niebeſpieczeńſtw; że nawet traſiaią ſię y tacy, ktorzy przyzwyczaiwſzy ſię do trucizny, czynią ſobie naoſtatek z niey pokarm codzienny. A rzecż ta Słuchacze zawſtydzić powinna beſpieczną zuchwałość owych, ktorzy to y o ſwoiey cnocie, y o ſwoiey ſile wiele rozumieią. Zdaie ſię im że choć by w nayniebeſpieczneyſzych okkazyach byli, przecięż ſię w nich do złego przywieść niedadzą; że choć by też kiedy w nich przez ułomność ludzką upadli, przecięż gotowa zawſze do tychłego powſtania, w ſwoim oświeconym rozumie, w ſwoiey wypolerowaney woli, w ſwoich wydoſkonalonych talentach, pomoc y podporę znaydą. Ale ah! iakże to nie wiele czaſu wyſtępkowi potrzeba, aby

nay-

naydoskonalszą nawet Osobę z gruntu zepsuł y przewrocił, gdy się ta choć raz na odstąpienie swoiey cnoty odważy; aby odiął iey y odebrał te słabe pomocy y pożytki, ktore ona z należytego talentow swoich wypolerowania odniosła. My sami, czyliż nie wymienilibyśmy takich, ktorych po sześciu Miesiącach życia nie co zdrożnieyszego prawie iuż poznać nie możemy, y ktorzy podobno sami siebie nie poznaią; że raz osunąwszy się z gory, co raz bardziey na dół, w przepaść rospustty lecą. Ja sobie takowych, iako owego na łonie Dalili zasypiaiącego Samsona uważam. (e) Zaufał on nazbyt swoiey przyrodzoney sile, y przeto się nieprzyiaciołom swoim w więzy kaipować pozwolił, rozumieiąc, że ie znowu tak łatwo, iak przed tym potarga. A na to się bynaymniey nieszczęśliwy nie oglądał, że ta cała iego siła, tylko na włosach, to iest na rzeczy na świecie nayslabszey zależała, ktore mu niewierność łatwo odciąć mogła, y w rzeczy samey na zgubę iego odcięła. Otoż y ci, zaufawszy aż nazbyt swoiey mocy y odwadze, znowu w więzy grzechowe idą, rozumieiąc,

że

(e) *Jud.* 16.

że się z nich za każdym razem, tak łatwo iak przed tym, wydobydź potrafią. A na to bynaymniey nieszczęśliwi nie patrzą, że ta cała ich moc y ochota, tylko na oświeconym rozumie, y dobrey do czego woli: to iest na rzeczy bardzo odmienney y niestatecznej zależy, ktorą im powstaiący z takowego grzechow powtarzania nałog, łatwo odebrać może, y w rzeczy samey, z wielkim ich nieszczęściem, co raz bardziey odbiera.

A ponieważ nałog tak mocny y dzielny iest, że nawet samęż naturę przełamać może; coż więc Słuchacze będzie, gdy się w nim razem y nałog y natura złączy, gdy oboie razem większey od siebie wzaiemnie siły nabędą; gdy się oraz przyzwyczaicie y przyzwyczaicie do czynienia tego, do czego was własna y przyrodzona namiętność wasza wiedzie? Kochacie się naturalnie w wygodzie ciała, y macie iakiś przyrodzony wstręt od umartwienia, nawet w czasie wyznaczonym do postu. Gdybyście do tey przyrodzoney skłonnosci, przydali ieszcze ów ladaiaki łamania postow nałog; iżaliż by mogło się po was obiecywać, że się w Dni od Kościoła Bożego przykazane, kiedyż tedyż do umartwienia y postu skłonnicie?

nicie? Ah! kiedy się dogadza namiętności, mowi Augustyn Swięty, rodzi się z tąd nałog; a kiedy się nie daie odporu nałogowi, rodzi się z tąd iakaś nieuchronna potrzeba. *Dum servitur libidini, facta est consvetudo: & dum consvetudini non resistitur, facta est necessitas.* (f) Jest piękna, a do naszey materyi dziwnie służąca o Krolowey Assyryiskiey powieść, że ta u Męża swoiego uprosiła, aby iey, y nad Kroleftwem swoim, y nad sobą samym, przez ieden tylko dzień panować pozwolił. Gdy to otrzymała, zaraz władzy swoiey zażywać poczęła; a z początku niby rozrywkę czyniąc, kazała, aby iey od Krola Koronę przyniesiono: gdy ią w tym usłuchano, kazała aby mu inne Krolewskie znaki y oręż sam odebrano: gdy się iey y to udało, naostatek do gwałtowności przystępuiąc, kazała aby mu głowę ucięto; y tak ow nieszczęśliwy Krol razem z życiem y Koronę stracił, ktorą się po dwudziestu czterech godzinach swoiego poddaństwa, znowu odebrać spodziewał. Coś się podobnego y w naszey materyi dzieie. Pozwala nie ieden panować nad sobą grzechowi, rozumiejąc że to nie będzie tylko

na

(f) *S. Aug. l. 8. Confes. c. 5.*

na krotki iaki czas: że się w krotce y rozum y cnota iego do pierwszych praw swoich powrocą. Alić powstaiący z takowego grzechu nałog, iako okrutna Semiramis, z wolna mu rozum, wolą, męstwo, statek, a nakoniec Zbawienie samo wydziera; bo go do tego naostatek przywodzi, że co nayprzod z chęci y upodobania czynić zaczął, to daley prawie poniewolnie y rad nie rad aż do śmierci czyni. Widziemy nie raz, mowi Ambroży Swięty, że drudzy aż do zgrzybiałey starości, w dawnych się swoich nieczystościach nurzaią; y lubo sam włos Sędziwy wstydzić się im tego każe, przecięż się oni, ani miłością sławy, ktorą dla tego tracą, ani boiaźnią śmierci, ktorey co godzina oczekuią, od takowych odwieść sprosności nie mogą. *Sunt qui luxuriam Corporis nec albenti erubuere canitie, & usque ad senectutis ætatem vitam produxêre maculosam.* (g)

Ey! czyliż y między nami nie znayduią się tacy, ktorzy od dawnego iuż czasu w tey opłakaney nałogu grzechowego niewoli zostaią; ktorzy prawie co dzień na tę niezbytą grzeszenia potrzebę ięczą; ktorzy nawroceniu swoiemu nie ieden iuż

Qq czas

(g) *S. Ambro. in Psal.* 1.

czas zamierzyli, a iednak po nim nie iedne iuż ſto razy znowu w grzech ſwoy upadli; ktorzy tyle świateł Niebieſkich, tyle natchnień wewnętrznych, tyle chęci do dobrego, tyle obietnic poprawy, mogąc ſię niemi kiedy indziey aż na podziw uświęcić, iednak ie teraz dla nałogu, prożnemi zawſze y nieſkutecznemi czynią? O iak ia nad wami ubolewam: iak was godnych politowania ſądzę, ktorzy kolwiek tacy ieſteście! Z początku, gdyście ſię wydawać zaczęli na lubieżność, na grę, na obmowę, na gniew mściwy y nieubłagany: lubieżność zdawała ſię wam wyſtępkiem wiekowi waſzemu przyzwoitym, gra zabawą bardzo uczciwą y przyſtoyną, obmowa rozmową w towarzyſtwie ludzkim wielce potrzebną, a gniew, do ktorego ſię co dzień tyle okkazyi trafia, namiętnością wielce ſprawiedliwą y rozumną. Lecz teraz daleko iuż inaczey o tym wſzyſtkim ſądzicie. Rozum waſz przez ſam wiek uſtalony, y ſumienie tyle razy z Nieba obiaśnione, iuż wam wyſtępki te iako ſzpetne, nieſławne, nieſprawiedliwe, y wſzelkiego obrzydzenia godne pokazuie: iuż ie ſami za takie uznaiecie, a iednak ſię na nie prawie co dzień odważacie. *Vides quam male facias, quam deteſtabiliter, quam*

quam infeliciter; & tamen facis. (b) Wiecie dobrze, że upiiać ſię aż do utraty rozumu, ieſt to namiętność bydlęca, ktorey ſię każdy uczciwy człowiek wſtydzić powinien, ktorey y wy ſię ſami wſtydzicie, gdy wytrzyżwiwſzy ſię, do rozumu przyidziecie: z tym wſzyſtkim raz wraz ſię upiiacie, ſkoro ſię tylko iaka do tego ſpoſobność nawinie. Jeſteście przekonani, że bawiąc ſię uſtawicznie grą nie pomiarkowaną, na niey nie tylko pieniądze ſwoie, ale też czas ſwoy, y Duſzę ſwoię tracicie: ganiliście nie raz tę ſami w ſobie ułomność, zarzekaliście ſię tyle razy gry, obiecywaliście tyle razy prawie pod przyſięgą, że iuż więcey kart y w rękę nie weźmiecie: a iednak ledwie nie każdego dnia y każdey nocy nad kartami ſiedzicie. Przyſięgacie ſię y przeklinacie uſtawicznie, ledwie nie za każdym ſłowem, ledwie nie w każdey rozmowie y powieści; y ta ſama w wyſtępku tak obrzydłym uſtawiczność mocno was pomieſzanemi y nieſpokoynemi czyni: Spowiadaliście ſię tego dziſiay, płakaliście na to gorżko, obiecywaliście konieczną w tym poprawę. Z tym wſzyſtkim można śmiele powiedzić,

(b) *S. Augu. l. 8. Confeſ.*

że wy ieszcze y dziś przysięgać się y przeklinać będziecie, że ieszcze nie sto razy tegoż się samego Spowiadać będziecie; może zawsze ze łzami, ale ledwie nie zawsze bez poprawy. *Feciſti heri, faſtuus es hodie.* (1) Tak to iest niezbyta do złego potrzeba, ktorą nałog grzechowy przynosi.

Lecz nie tu ieszcze złośliwości iego koniec. Potrzeby natury nie pociągaią nas pospolicie do zażywania rzeczy, tylko poki te są zmysłom naszym przyiemne. Wielka iest potrzeba, zbyśmy się tego lub owego czasu pokarmem iakim zasilali; ieżeli iednak w pokarmie tym żadnego smaku nie znayduiemy, dopieroż ieżeli w nim obrzydliwość iaką cauiemy, nawet się do skosztowania onegoż, żadney namowie przywieść nie damy. Inaczey daleko dzieie się z nami gdy w nałogu grzechowym zostaiemy; przywodzi on nas y przynagla do grzechu nawet w ten czas, kiedy iuż żadnego w nim ukontentowania nie znayduiemy, owszem kiedy iuż samę tylko w nim boleść, gorycz, obrzydliwość czuiemy. I dla tego to Swięty Chryzostom przyrownywa go do owego starego Tyranna,

ktory

(1) *S. Augu. Ibid.*

ktory nie tylko niesprawiedliwie, ale też y okrutnie nad swoiemi panuie; ktory nie tylko wielkie na nich podatki wkłada, ale też ie sposobem zbyt przykrym y niemiłosiernym od nich wybiera; ktory nie tylko im służyć sobie każe, ale też ich do usług dla siebie wcale okropnych y niewstydliwych przymusza. Wy tedy, ktorzy w nałogu grzechowym zostaiecie, będziecie przynagleni przezeń do powtarzania grzechu, nie tylko w ten czas, kiedy ieszcze grzechow wam się podobać będzie, ale y w ten czas kiedy iuż wszystkie względem was swoie powaby stracą. Przyidzie podobno czas, w ktorym złe będzie się wam zdawało naygorszym, będziecie się nim brzydzić, będziecie w nim nawet gorzkość y boleść znaydować, a iednak będziecie się na nie, tak, iak kiedy się wam podobało, często y rozmyślnie odważać. Niewiem iak się to przytrafia: to iednak wiem, że się bardzo często przytrafia, że przywiązanie krore mamy do grzechu, gdy nam ten przynosi roskosz, ciągnie nas nawet y w ten czas do niego, gdy iuż ten samę tylko nam przynosi gorycz. Zdaie mi się, że to iest skutek mściwey nad nami sprawiedliwości Boskiey, ktora nas na ukaranie nasze zaślepia, y dozwala abyśmy

to

to przez długi czas czynili z przykrością y przeciw woli naszey, cośmy przez długi czas czynili z ukontentowaniem, y przeciw woli Boskiey. A ieżeli to co mowię trudne się wam do wierzenia zdaie, tedy ia was przez samego Pana BOGA proszę y zaklinam, abyście się w tym na swoy własny rozsądek nie spuszczali, ale wierzyli tym, ktorych własny na sobie samych przykład tey prawdy nauczył. A wżakże nie możecie odrzucić Swiętego Augustyna świadectwa; słuchaycież co on o tym pisze, czego sam na sobie doświadczył. Był on ieszcze młody, kiedy mu BOG niebespieczeństwa rospustnego życia odkrywać, y do cnoty go wzbudzać zaczął; y podobno żaden ieszcze po nim na świecie grzesznik nie postał, żeby tyle co on, w sianie grzechu, łask Boskich odebrał. Z tym wszystkim łaski te wszystkie były w nim przez wiele lat niepożyteczne: bronił się przez długi czas przeciwko nim, przeciwko łzom y namowom Matki swoiey, przeciwko gorliwości y wymowie Swiętego Ambrożego; a nawet bronił się przeciwko sobie samemu y swoiemu rozumowi. Uświadomiony o wszystkim, przekonany prawdą, pełny podziwienia nad życiem cnotliwych Osob, y miłości ku sameyże cnocie,

cie, a iednak wpadał ieszcze w lubieżności, ktoremi się tak bardzo brzydził, y nurzał się w grzechach, w ktorych żadney już roskoszy nie znaydował; owszem w ktorych samey tylko boleści y gorzkości doświadczał. Oto wyraźne iego o tym słowa: *Dum irruebam in voluptates, irruebam in dolores.* (k) To się iemu przytrafiło; to się y wam pewnie przytrafi, ieżeli się czym prędzey z złego nałogu nie wyrwiecie.

I zaiste Słuchacze, iakby to mogło bydź nie trudno powstać człowiekowi z złego nałogu, zaflarzałego przez wiele lat; kiedy Chrystus Pan swoim w Ewangelii postępkiem pokazał, że mu trudno będzie powstać z niego, nawet po kilku dniech. Wiemy z Ewangelii, (l) że wskrzeszaiąc zmarłego od kilku dni Łazarza, rozrzewnił się w Duchu, wzruszył sam siebie, płakał widomie, wołał głosem wielkim, y przez wszystkie znaki znać dawał, że sprawa ta osobliwszey mocy, osobliwszego natężenia wyciągała. Wszyscy Oycowie Swięci y wszyscy Pisma Swiętego Tłumacze zgodnie na to przystaią: iż tu Łazarz snem śmiertelnym uśpiony, człowieka w grze-

chach

(k) *S. Augu. ibidem.* (l) *Joan.* 11.

chach swoich zatrzymiącego wyrażał; a Chrystus Pan przez te wszystkie powierzchowne znaki, wielką w nim do powstania z grzechowego nałogu trudność pokazywał. *Difficultatem quandam ostendit ibi; infremuit Spiritu, ostendit multo clamore objurgationis opus esse ad eos, qui consuetudine durauerunt.* (m) Ta była Chrystusa Pana na ów czas dla nas nauka, y Kościoł Swięty co rocznie nam tę o wskrzeszonym Łazarzu Ewangelią czytaiąc, co rocznie nam tęż Chrystusa Pana Naukę przypomina. My iednak mały bardzo z niey pożytek bierzemy; bo trwaiąc w grzechach, pospolicie układy swoiey poprawy, y swoiego nawrocenia się, dopiero na przyszły a ten bardzo nie rychły czas czyniemy. A na to się bynaymniey nie oglądamy; że się przez to nałog nasz co raz bardziey utwierdza, że co nam iest rzeczą trudną dzisiay, to nam będzie rzeczą daleko trudnieyszą potym, że złe to, do ktoregośmy nawykli, więcey będzie na ów czas na nas mogło, a niżeli dobro owe, do ktorego żadney ieszcze wprawy nie mamy.

Tak iest, tak iest Słuchacze: ieżeli przyuczy-

(m) *S. Augu. in Evan. de Lazaro resuscitato.*

uczycie się teraz do próżności, gry, roskoszy, gniewu, niewstrzemięźliwości, pychy, y innych tym podobnych namiętności; nie spodziwaycie się, abyście im potym, prętki y łatwy odpor dali. Teraz gdy dopiero w was wzraszać poczynaią, nie możecie się odważyć, abyście się im oparli; a iak możecie sobie obiecywać, że ie potym zwyciężycie, gdy się iuż przez wiele lat zozwiozłego życia, dobrze w was ugruntuią? Teraz choć was BOG pobudza, choć łaską swoią przynagla, nie macie tyle serca abyście mu w tym posłuszni byli: a iak możecie rozumieć, że się po dziesięciu albo dwudziestu latach waszey słabości, y waszego upadku, na głos iego skłonicie? Ja zaś przeciwnie mniemam, y co o tym sądzę, zasadza się na słowie Bożym: że ieżeli się teraz przyzwyczaicie do czynienia złego, prędzey Murzyn skórę swoię odmieni, a niżeli wy dobrze czynić zaczniecie. *Si potest Æthiops mutare pellem suam, & Pardus varietates suas, & vos poteritis bene facere, cum didiceritis male.* (n) Obiecuiecie sobie starość wcale rożną, od tey młodości próżney y wyśćpney; a ia wam śmiem przepowiadać,

(n) *Jere.* 13.

dać, że podeszły wiek y dawne wam wy-
stępki pomnoży, y ieszcze was do nowych
unieśie. Teraz wydaiecie się na roskosz
ktora wszędzie za wami goni, na ow czas
będzie iuż przed wami uciekać, a wy za
nią gonić będziecie. Teraz uroda was psu-
ie, y do złego przywodzi: na ow czas gdy
iuż żadney urody nie będzie, ktoraby z
wawi przestawać chciała, wy prawie iuż
trupy same ściskać y obłapiać będziecie.
Teraz grzeszycie dla interesu, y żebyście
się ludziom podobali; przyidzie czas, kiedy
iuż ludzie sami wasze postępki potępiać
będą, a wy iednak grzeszyć nie przesta-
niecie. Teraz poddaiecie się pierwszemu,
ktory was do gry, lub picia pobudza: na
ów czas wy pierwsi innych do tego kuście
będziecie: wy się pierwsi pogorszeniem
młodych, y przywodzcami do złego stanie-
cie. Naostatek gdybym wam powiedział,
że wy nawet na śmiertelney pościeli, ob-
mawiać, przeklinać, miłością się uwodzić,
o zemście y o prożności myślić będziecie;
niebym wam nie powiedział, co by się iuż
wielu innym, wam we wszystkim podobnym,
y takąż się isk wy nadzieią uwodzącym nie
przytrafiło. Nie obawiam się tedy wy-
raźnie wam powiedzić: że ieżeli zaraz
tych złych nałogow nie poskromicie, w kto-

rych

rych po dziś dzień żyiecie, wy naostatek
w nich z wielkim niebespieczeństwem swo-
im umrzecie. To iest, że się ieszcze z
nich, y przy ostatniey Spowiedzi, ktorą
w ostatniey chorobie uczynicie, obwiniać
będziecie; że w tenże sam grzech, w kto-
rym tak długo trwacie, ieszcze dwoma
albo trzema dniami przed swoią ostatnią
chorobą wpadniecie; że pierwey umrze-
cie, a niżeli wam owo wasze, nie wraca-
nia się do niego, tak długo oczekiwane
przedsięwzięcie, wykonać, y do swoiego
skutku przyprowadzić przyidzie. O rze-
czy straszna y sprawiedliwey boiaźni peł-
na! umierać w złym nałogu! Umierać pier-
wey niżeli poprawa życia nastąpi! umierać
prożnym, łakomym, pyszney, niewstrze-
mięźliwym, cielesnym, y do zemsty po-
rywczym: choć by też to po uczynioney
iuż Spowiedzi, po przyiętych Sakramen-
tach Kościelnych było! O BOZE! nie do-
puszczayże ażebym ia takową śmiercią u-
mierać miał! Co wy o niey rozumicie,
niewiem; co się mnie tycze, sądzę, iż śmierć
takowa, co do losu przyszłego, iest bardzo
wątpliwa y podeyrzana. Niewiem, ieżeli
człowiek ow w złym nałogu umieraiący
wabudził w sobie żal szczery, y przedsię
wzięcie nie grzeszenia więcey, nad dawne

swoie

swoie poprawy obietnice, daleko mocnieysze. Niewiem ieżeli po odebranym rozgrzeszeniu nie zarzucił mu ieszcze Czart dawnych obrazkow iego, do ktorych był tak bardzo przylgnął. Niewiem ieżeli takowym pokusom dał mężny odpor chory, ktorego niemiał zwyczaiu dawać im zdrowy. To wiem, że wielu tym sposobem zginęło, nawet po przyięciu iuż ostatniego Oleiem Swiętym pomazania.

Ah! uprzedźmy to tak wielkie złe Słuchacze, y nie czyńmy sobie przez nie, tak wątpliwey y podeyrzaney śmierci. Oderwieymy co prędzey od złego nałogu serce; bo ieżeli tego zaraz nie uczyniemy, pewnie w nim aż do samey śmierci potrwamy, a tym samym, śmierć sobie bardzo wątpliwą y podeyrzaną sprawiemy. Lecz ieżeli nałogi te iuż są w nas wkorzenione, y przez wiele lat zastarzałe; iest że to w mocy naszey, abyśmy się z nich otrząsnąć y wydobydź mogli? Iest Słuchacze: trudnoć to iest w prawdzie, y bardzo trudne, aleć iednak nie iest zgoła niepodobne: y to ia wam iuż w tey drugiey Kazania Części pokażę.

CZĘSC II.

CZĘSC II.

Jakaż kolwiek Słuchacze trudność iest, ktorą nałog grzechowy do powstania z siebie czyni, przecięż ta nigdy tak wielka nie będzie, żeby iey człowiek złamać y przezwyciężyć nie mogł, gdy szczerze zechce. Swięty Bernard pisząc o niey powiada, że to iest trudność, ktorą sama sobie wola czyni, trudność dobrowolna, ktora człowieka przyciska, ale ktora go od złego nie wymawia; ktora mu gwałt czyni, ale ktory on z chęcią podeymuie: ktora go przynagla, ale dla tego, że on wszelką przeciwną wolą odrzuca; zgoła trudność, ktorey on umyślnie szuka, y w ktorey się niezmiernie kocha. *Non ergo parum firmiter vis, quod & necessario vis; multum vis, quod nolle nequeas, nec multum obluctaris: porro ubi voluntas, & libertas.* (o) Zaiste mowi on człowiecze w nałogu grzechowym zostaiący, musisz ty bardzo złego chcieć, ponieważ się go koniecznie napierasz; ponieważ nie tylko mu się nie sprzeciwiasz, ale ieszcze z taką go usilnością pra-

(o) *S. Bern. ser. 81. in Cant.*

pragnieſz, jak gdybyś ſię bez niego obeyść nie mogł. Już gdzie ieſt wola, ktora nie tylko złego nie odrzuca, ale ieſzcze go umyślnie ſzuka, y koniecznie ſię napiera, tam ſię też wolność zupełna y do grzechu wyſtarczaiąca znayduie. To ieſt, że wam myśl Swiętego Bernarda iaśniey wytłumaczę: Choć byśmy niewiem jak w nałog grzechowy uplątani byli, pewna rzecz, że grzeſzemy, gdy go ſłuchamy, y do tego ſię do czego nas wiedzie, wolą ſwoią ſkłaniamy. Otoż pewna rzecz, że w ſłuchaniu go, y w ſkłanianiu ſię do tego do czego nas wiedzie, zupełnie wolni ieſteśmy; bo każdy grzech ieſt ſprawą wolną; y już by grzechem nie był, gdyby też ſprawą wolą nie był. A ponieważ w ſłuchaniu złego nałogu, y w ſkłanianiu ſię do tego do czego on nas wiedzie, zupełnie wolni ieſteśmy: toć go tak ſłuchamy, że go tegoż ſamego czaſu możemy nie ſłuchać, tak ſię do tego do czego nas wiedzie ſkłaniamy, że tegoż ſamego czaſu możemy ſię nie ſkłaniać; bo, czynić co wolnie, ieſt w rzeczy ſamey, tak co czynić, że ſię tegoż ſamego czaſu mogło toż ſamo nie czynić. A ieżeli tak złego nałogu ſłuchamy, że go tegoż ſamego czaſu możemy nie ſłuchać, y tak ſię do tego do

czego

czego nas wiedzie ſkłaniamy, że ſię tegoż ſamego czaſu możemy nie ſkłaniać, toć go za każdym razem możemy nie ſłuchać, za każdym razem możemy ſię do tego do czego nas wiedzie nie ſkłaniać. A ztąd idzie, że możemy zawſze z niego wynieść, y od ſiebie go pozbydź; bo nie ſłuchać złego nałogu, y nieſkłaniać ſię do tego do czego on wiedzie, ieſt go w rzeczy ſamey w ſobie zniſzczyć, y od niego ſię ſkutecznie uwolnić. Z kąd w nas nałog do grzechu iakowego powſtaie? a wſzakże z tąd, że grzech ow y często y rozmyślnie powtarzamy: więc kiedy go powtarzać przeſtaiemy, kiedy ſię umyślnie od niego wſtrzymuiemy, z takowego w nim nałogu wychodziemy, y od niego ſię ſkutecznie uwalniamy. A ponieważ za każdym razem możemy go nie powtarzać, możemy ſię od niego wſtrzymać; więc możemy zawſze z ſwoiego do grzechu nałogu wyniść, możemy zawſze od niego ſię ſkutecznie uwolnić.

Możemy oprocz tego ćwiczyć ſię tyle razy, ile nam ſię podoba, w aktach przeciwnych tym, ktore nam do powzięcia złego nałogu ſłużyły. Możemy pościć, na naprawę tey niewſtrzemięźliwości, ktorąśmy w iedzeniu lub piciu popełnili, prze-

cować,

cować, na przywrocenie tego, co nam prożnowanie zepsuło. Szukać sposobności do sądzenia o wszystkim dobrze, na zadosyć uczynienie temu, w czym nasza do obmowy skłonność przewiniła. To zaś czyniąc, uczyniemy sobie nałog przeciwny temu, ktorysmy do złego powzięli; nałog, ktory by nam dobre tak łatwym y przyiemnym uczynił, iak niegdyś złe łatwym nam y przyiemnym było. Wiem ia, że się to za iednym zaraz razem nie stanie: ale też y to wiem, że my takowym sposobem, unikamy okkazyi, dla ktorych pospolicie upadamy: przysposabiamy się na te, ktorych uniknąć nie możemy; staiemy się ostrożnieyśi; mamy pilny wzgląd na swoie sprawy: uzbraiamy się w dobre przedsięwzięcie; zwyciężamy się w przypadkach ktoreśmy przewidzieli; bierzemy przed się ucieczkę, żebyśmy zwyczaynych do upadku pokus uniknęli; daiemy nakoniec czas łasce, aby się ta w nas utwierdzić, y z swoią się dzielnością rozpostrzeć mogła. Łaska ta wzbudza w nas wolą szczerą nie grzeszenia więcey: a ta szczera wola z łaską złączona, czyni nas przeciwko pokusom tak silnemi y mocnemi, że już więcey o pożądanym zwycięstwie nie wątpiemy. Że tedy tey

szczerey

szczerey woli nie mamy; dla tego też się tak łatwo, y tak często, złemu nałogowi przekonać y zwyciężyć daiemy.

Takcić zaiste Słuchacze: Wola szczera, iest prawie wszystko mogąca; zdaie się że iey na niczym już nie zbywa, gdy szczerze co do pożądanego końca przywieść usiłuie. Czego to nie czynią ludzie, gdy szczerze chcą? Miękczą żelazo, roztapiaią kruszce, wyrabiaią z marmuru Osoby, tak kształtne y sztuczne, iak gdyby marmur miętki przez się był, y bynaymniey się ręce wyrabiaiącey nie opierał. Widziemy codziennie, mowi Augustyn Swięty, że ci ktorzy złe nałogi porzucili, ieszcze lepiey żyią od tych, ktorzy się o ich poprawę starali, albo ktorzy za ich pogorszeniem y nierządami poyść nie chcieli. Magdalena ieszcze lepiey z swoiego rozwiozłego życia powstała, a niżeli Brat iey Łazarż z swoiego grobu, w ktorym już przez dni kilka, na pół przegniły leżał. Otoż, mowi Augustyn Swięty. Widziemy takich wielu, znamy takich wielu, ktorzy tey Swiętey grzesznicy w należytey poprawie swoiego życia doskonale naśladowali. *Vidimus multos, novimus multos.* Mogł był siebie też samego naprzykład podać, a przykład ten był by tak na potwierdzenie

tey nauki, iako też na zawstydzenie naszey rozwiozłości zupełnie dostáteczny. Bo na koniec zmiękczył on tę wolą swoią żelazną, iako ią sam nazywa: *ligatus eram, non ferro alieno, sed mea ferrea voluntate* (p) a zmiękczył tak, że się zupełnie y na podziw łasce Pana BOGA powolnym stał. Podniosł się, nie tylko do opłakiwania dawnych grzechow swoich, ale też do niegrzeszenia iuż nigdy więcey, nawet letko z rozmysłem: podniosł się zaś, nie zwolna w tym postępuiąc, y dopiero po nierychłey w to wprawie, ale za iednym zaraz razem, y w iednym prawie momencie: bo skoro tylko wszelką porzucić rozkosz postanowił, ta na tych miast od niego tak wygnana została, że się iuż więcey do niey nigdy nie powrociła. Był on nie iednym spętany łańcuchem; rospusta, wyniosłość, pycha, łakomstwo y inne tym podobne zdrożności, były to mocne więzy, ktore skłonną do dobrego wolą iego krępowały, y wolnego mu do cnoty przeyścia broniły. Aleć go dzień ieden z tych wszystkich więzów uwolnił, że zaraz do wysokiey doskonałości przyszedł; y na to się zdobył, czego się niedy dokazać nie spo-

(p) *S. Aug. lib. 8. Confes. c. 5.*

spodziewał. Uczynił ślub wieczney czystości, ten ktory się nie mogł wyłamać z potrzeby Małżeństwa. Zabronił sobie nayniewinnieyszych uciech, ten, ktory dnia iednego wytrzymać nie mogł bez sprośney roskoszy. Nayniestatecznieyszy ze wszystkich, przyiął Urząd Kapłana, y naywykwintnieyszy w strojach y w słołach, podniosł w Afryce chorągiew dobrowolnego ubóstwa. Sława u wszystkich dobra była to iedna z nayważnieyszych iego namiętności: otoż y z tey zupełną Panu *Bogu* offiarę uczynił. Wyznał swoie przed całym światem grzechy: y żeby ie przyszłym nawet wiekom do wiadomości podał, całą wyznania tego Książkę napisał. Patrzmyż więc, na co się to wola ludzka zdobydź może, gdy szczerze chce, gdy łaską Boską wsparta, do zamierzonego sobie końca dąży. Nic ona w przykazaniach Boskich, nic w Radach Ewangelicznych, dla siebie niepodobnego nie widzi, na żadne też przeszkody y trudności nie dba, gdy przykazania y Rady te szczerze wykonać chce. Dziś chce, dziś postanawia, y dziś zaraz, to co postanowiła, wykonywać zaczyna. My zaś tylko się ociągamy, tylko swoie do dobrego chęci na inszy czas odkładamy, bo szczerey do tego chęci y woli nie mamy.

Ey czemuż się nam podoba zwodzić siebie samych y pokrywać swoię nie szczerą chęć, prożnym słabości y nie mocy pozorem! Mowiemy my za zwyczay, gdy nas w iakowy zły nałog uplątanych na Swiętey oto Spowiedzi ofuknę. Chciał bym się poprawić gdybym mógł; chciał bym tey uciechy, tey gry, tey Osoby odstąpić, gdy bym mógł; będę czynił dla tego, co tylko będę mógł. Moy BOZE! y śmiemyż my to mowić w obecności twoiey, ktory wszystkie serca naszego skrytości przenikasz; y co się, iak, y dla czego czyni, lub nie czyni, iaśnie widzisz? Ah! poznay, poznay omamienie swoie, krokolwiek się z taką mową odzywasz. Mowisz: że będziesz dla tego czynił, co tylko będziesz mógł; a ia ci powiadam, że gdybyś dziesiątą przynaymniey część tego czynił, co możesz, iuż byś był dawno rzecz całą szczęśliwie zakończył. Mowisz: że chciał byś tey uciechy, tey Osoby, tey gry zaniechać gdybyś mógł; a tak żebyś iey zaniechać nie mógł, gdybyś miał w tym świadka? gdyby cię iaka wielkiey wagi sprawa do kąd inąd pociągała? gdybyś pewny był, że cię zaraz ciężka gorączka porwie, skoro tylko do domu owego wnieydziesz? Podobno by ci y do myśli nie przy-

przyszło, abyś tam nogą swoią postać miał. Gdyby cię o to Osoba iaka prosiła, ktorą niezmiernie kochasz, a wszakże dla niey byś to uczynił, czego dla BOGA uczynić nie możesz? Gdybyś pewny był, że wstrzymuiąc się: lub od pijaństwa, lub od obmowy, lub od zemsty, lub od przeklęstwa, zaraz Panem sto tysięcy intraty maiącym zostaniesz: czyliż by ci się ktora z tych rzeczy nie podobną widziała? Ale wiesz że ty, co to twoie, chciał bym gdy bym mógł, w takowych okolicznościach znaczy? Oto w rzeczy samey znaczy: chciał bym, gdyby to można razem y BOGU służyć, y ludziom się podobać, a tak sobie też samemu zadosyć uczynić. Chciał bym, gdyby to można mieć tyle ukontentowania y łatwości, do postow, do Modlitwy, do czytania Kśiążek nabożnych, ile się iey ma, do gry, do kompanii, do uciechy. Chciał bym, gdy by to można przy tey poprawie, stroić się do zbytku, żyć według swoiego upodobania, widzić y słyszyć wszystkie rzeczy, niczym się nie poruszać, y w niczym się nie zwyciężać. Co za nieszczerość, co za obłuda!

Otoż Słuchacze, nieszczerość y obłuda ta tyle razy iest nasza, ile razy w nałog

łog grzechowy uplątani z tym się oświadczamy: że chcielibyśmy się poprawić, chcielibyśmy tey uciechy, tey Osoby, tey gry zaniechać, gdybyśmy mogli. Czyliż y w godzinę śmierci, gdy nam *Sędzia BOG* nasze na oczy niedbałstwo wyrzucać będzie, będziemy przed nim toż samo na swoię wymowkę przywodzić śmieli? Ale odpowiem nam na ow czas: coż to mowicie: gdybyście byli mogli? a co żeście to w powinnym przykładaniu się do cnoty niepodobnego znaleźli? Nie maszże tylu w Niebie Swiętych, wam y w stanie, y w latach, y w sposobie życia podobnych, którzy doskonale to wykonali, na co wy się jak mowicie, zdobydź nie mogli? Ow człowiek w tyfiącznych zbrodniach pogrążony, z nich się szczęśliwie wydobył, y do wielkiey swiątobliwości przyszedł; owa od siedmiu Biesow opętana Niewiasta odmieniła się w oczach waszych, y do takiey doskonałości przyszła, że się iuż nic w niey ku poprawie nie zostało; a wyście się od iednego występku, do ktoregoście przylgnęli, powściągnąć nie mogli? Jedno Kazanie zmiękczyło to serce kamienne, iedno słowo pobożne skruszyło tę skałę, przeniosło tę górę; a wy po tylu Naukach, po tylu objaśnieniach, po tylu łaskach, staliście zawsze

zawsze iak wryci, zatwardziali, nie skruszeni, nie wzruszeni, y śmiecie mi się teraz wymawiać, że chcieliście się nawrocić, aleście nie mogli? Otoż y ia, chciałem was zbawić, y wiecie dobrze com dla tego końca czynił: ale nie mogę; bo Niebo może, iednego nawet grzechu, dopieroż złego nałogu, ktory iest zbiorem y zrodłem tylu grzechow, żadną miarą do siebie przyiąć nie może. Na taki to nam Słuchacze owo nasze chciałbym, owo nieszczęsne gdybym mogł, na taki naostatek koniec wychodzi!

Inaczey daleko mowi człowiek, ktory się poprawić y nawrocić szczerze chce. Oświadcza on się przed Bogiem swoim z Swiętym Pawłem, że iest gotow na wszystko, że chce wykonać wszystko, czego tylko po nim wyciąga BOG. *Domine quid me vis facere?* (q) Oświadcza się z Synami Zebedeuszowemi, że się odważa na wszystkie prześladowania y trudności, że może pić ten Kielich, ktory dla niego gotuie świat, tak iak go samemuż Chrystusowi Panu przygotował. *Possumus.* (r) Raz złączywszy się z Chrystusem, oświadcza się z tymże Pawłem Swiętym, że się żadne

(q) *Actor. 9.* (r) *Matth. 24.*

żadnemu iuż stworzeniu od miłości iego oderwać nie dopuści. *Quis ergo separabit nos á charitate Christi.* (s) Tak iest o Panie, mowi, chcę się złączyć z tobą, chcę się otrząsnąć z tych nałogow, w ktorych od dawnego iuż czasu zostaię; y uczynię to choć by z naywiększą przykrością moią, choć by mię to nawet o śmierć samę przyprawić miało. Będę doświadczał, czy ia się też na to zdobydź nie potrafię, co tylu iuż innych przede mną szczęśliwie wykonało, y żeby to rzeczą dla mnie nie podobną bydź miało, poty temu nie uwierzę; poki wszystkich do wykonania tego środkow y sposobow nie zażyię. Wiem że wielkie w tym przeszkody y potyczki znaydę; ale gotow iestem na wszystko: nie chcę mieć względu, ani na Rodzicow, ani na Przyiacioł, ani na Fortunę, ani na sławę, ani na zdrowie, ani nawet na życie. Mam tego za nieprzyiaciela, kto kolwiek by się temu moiemu przedsięwzięciu sprzeciwiał: y iuż od tąd żadnego na ziemi, ani dobra, ani złego dla siebie nie uznaię, tylko ktore mię w służbie twoiey wspomoc, ktore mię od służby twoiey odwieść może.

Słu-

(s) *Ad Rom.* 8.

Słuchacze zgromadzeni: kto tym sposobem swoiey poprawy, y swoiego nawrocenia chce, szczerze chce; y iuż więcey nie znayduie dla siebie, ani niemocy, ani słabości, ani nawet w rzeczach naytrudnieyszych trudności. Zbrodnie nayszkaradnieysze, skłonności naygorsze, nałogi nayzastarzalsze, świat, Czart, roskosz, wszystko zgoła ucieka y niknie przed tak odważną Duszą. Miasto przeszkod, ktore iey przekładano, miasto nieprzyiacioł, ktoremi iey grożono, wszędzie dla siebie, prostą, wolną, y bespieczną drogę znayduie. Wy się też podobney odwagi, y teyże samey drogi chwyćcie; a ona was ze złych nałogow oswobodzonych, prosto do samego Nieba doprowadzi.

NA

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU.

KAZANIE I.

O obraniu ſobie pewnego życia Stanu.

Simile eſt Regnum Cœlorum homini Patri familias, qui exiit primo mane conducere operarios in vineam ſuam. Math. 20.

TEn Opatrzny Goſpodarz, ktory w dzieſieyſzey Ewangelii Robotnikow do Winnicy ſwoiey wzywa, wyraża Chryſtuſa Pana, ktory ludzi do rożnych na świecie Stanow, iako do ſwoiey Winnicy powołuie. Obranie Stanu ieſt to Słuchácze rzecz wielkiey wagi; y iako zamykaiąca w ſobie oſnowę śrzodkow do Zbawienia ſłużących, koniecżnie do zbawienia potrzebna: nie powinna tedy bydź płocho y dla lada pobu-

pobudek czyniona, ale z należytą uwagą y z potrzebną ſamegoż Pana BOGA poradą ſprawowana. Jako tedy do Winnicy goſpodarſkiey nikt na robotę nie idzie, tylko kogo wezwą y naymą: tak też do każdego na świecie Stanu nikt przyſtępować nie powinien, tylko kogo do niego BOG w ſzczególności powoła. Lecz iakże mało takich na świecie ieſt, ktorzy by o poznanie Boſkiey w tey mierze woli albo ſię ſtarali, albo ſtarać myśleli? a lubo ſą pewne znaki po ktorych ludzie Boſkiey około nich woli doyść mogą; iakże mało takich na świecie ieſt, ktorzy by na te ſię znaki oglądać y do nich ſwoie Stanu obieranie ſtoſować chcieli? Inni z wrodżoney płochości ſwoiey podobno nigdy nie pomyślą o tym, że to do nich należy: inni chociaż wiedzą o tym dobrze, iednak iak gdyby rzecz ta ſtarſzego tylko wieku potrzebowała, na inſzy ią czas odkładaią: inni boiąc ſię aby więcey po nich BOG nie wyciągał, a niżeli oni dla niego uczynić gotowi ſą, wolą, albo wcale o Boſkiey względem tego woli nie wiedzić, albo tylko ſię takich o nią radzić, ktorzy ſię wcale na niey nie znaią, a zatym ktorzy nie według niey, ale raczey przeciwko niey radzić umieią. Mało ie-

dnak na tym, abyśmy za Boskim tylko w tey mierze natchnieniem poszli: trzeba nad to, y ten tylko iest do naprawienia zaszłey w obieraniu Stanu omyłki sposob, abyśmy powołanie y obranie nasze przez dobre w owym Stanie uczynki ubespieczyć chcieli. Ewangelia Swięta wezwanych do Winnicy, robotnikami nazywa; y tym samym nam przez to znać daie, że każdy około ubespieczenia stanu swoiego pracować powinien. Słuszna za tym rzeczy abym wam tę wielkiey wagi prawdę na dzisieyszym Kazaniu wytłumaczył: y o obraniu sobie Stanu życia, iako o rzeczy do Zbawienia potrzebney, dziś do was podług prawd mądrości Chrześciańskiey pomowił. I żeby byście zupełnie poznali co iest za cel y porządek mowy moiey; trzy tu wam rzeczy przełożyć y pokazać myślę: naprzod co iest za obowiązek wasz, abyście sobie stan życia tylko z powołania Boskiego obierali: powtore co iest za środek abyście Boskiey w tym około was woli dosźli: na ostatek co iest za sposob, abyście zaszłą w obraniu sobie stanu omyłkę naprawić mogli.

Matko dobrey rady Niepokalanie Poczęta Panno, niech że ku większey Syna Twoiego Chwale rzecz tę zważemy pilnie, aby-

abyśmy w obieraniu Stanu nie błądzili; a ieżliby się iakowy błąd trafił, abyśmy go w nieodmiennym iuż Stanie naprawować umieli.

CZĘSC I.

TA iest Słuchacze Wszechmocnego BOGA dla wszystkich ludzi dobroć, że nikogo od Zbawienia wiecznego odrzucać niechce, ale wszystkich do Nieba zaprasza, wszystkim ile z siebie potrzebne do Zbawienia środki podaie. I z tąd to iest, taka na świecie Stanow, Zakonow, y Urzędow rożność: Żołnierskie, prawne, Dworskie, wolne, służebnicze, Duchowne, Kupieckie życie: ktore nie tak dla ozdoby tego widomego świata ustanowił, iako żeby lepiey Zbawieniu naszemu pomogł, y że każdy z tych Stan do Nieba prowadzi, iawnie pokazał. O czym iakó nikt wątpić nie powinien, tak też za rzecz pewną sądzić to potrzeba, że nie wszystko wszystkim służy, ani wszyscy iedną drogą trafią; lecz ieden stan iest nad drugi ludziom przyzwoitszy. Jednemu wojować, drugiemu się w Zakonie modlić, in-

nemu

nemu prawem się bawić, innemu inny żywota sposob prowadzić przynależy, żeby z drogi Zbawienia wiecznego nie zbłądził. Ten oddalony od zabaw świeckich do lądu wieczności szczęśliwey dopłynie; ktory gdyby się w rzeczach światowych zatopił, podobno by ciężką Zbawienia swoiego nawałność odniosł. Ow naprzykrzone domowego gospodarstwa kłopoty z interesem Zbawienia wiecznego pogodzi, ktory gdyby był od wspołeczności z ludzmi oddalony, podobno by tę do cnoty sposobność, w zgubę Duszy swoiey zamienił. Na tym tedy cała rzecz, aby każdy, dla łatwieyszego Zbawienia, tego się stanu życia trzymał, ktory mu BOG opatrzył y naznaczył.

Bo nie rozumiecie Słuchacze, żeby wam wolno y bespieczno było, ktory kolwiek sobie stan według upodobania swoiego obrać. Słowa Chrystusowe są (a) ktorym koniecznie dać wiarę potrzeba, że nikt do niego nie trafi, ieżeli ś. Oiciec Niebieski do siebie nie pociągnie, to iest nie powoła. *Nemo potest venire ad me, nisi Pater qui misit me, traxerit eum.* Zakonnes sobie życie obrał, na Żołnierstwos się puścił,

Kupie-

(a) *Joan. 6.*

Kupiectwem się bawisz; za czyim że powodem, za czyią poradą? Pewnie cię Rodzice twoi do tego przywiedli; pewnie sam z swoiey woli na toś się udał? Nieszczęśliwyś ty, ieżeliś tylko za swoim zdaniem, za Rodzicow iedynie wolą poszedł. Nie pociągniony, nie powołany od BOGA, ale wepchnięty od innych, ale zwiedziony od siebie, w tęś się drogę zapuścił; do Chrystusa ci tedy trafić trudno. Bardzo się tedy na swoim zdaniu zawodzą, ktorzy mniey o powołanie Boskie troskliwi, z tym się nie raz odzywaią: że nie masz w tym nic w iakim kto stanie będzie, że rozmaite są do iednegoż Zbawienia drogi, że nie masz żadnego stanu, byle by się prawom Boskim nie sprzeciwiał, ktorego by BOG sam nie postanowił; że w każdym życia stanie było takich wielu, ktorzy go niewinnością obyczaiow, y cnot przykładami poświęcili. Bo lubo ia temu nie przeczę, lubo żadnego stanu nie ganię, y w każdym swoie do dostąpienia Nieba środki uznaię; iednak nigdy na to nie pozwolę, aby wolno y bespieczno każdemu było, ten sobie bez rożności życia stan obierać, ktory mu się tylko spodoba. Darmo sobie Człowiecze Chrześciański obiecuie iesz, że w ktorym kolwiek stanie będziesz,

Du-

Dufzę fwoię Zbawifz, ieżeli cię BOG w fzczegulności do iednego iakiego powołał. Darmo fię fpodziewafz, że fzeroką drogą idąc, do Nieba trafisz, ieżeli ci fię z rofporządzenia Boskiego, fzczupłą y ciafną ścieszką poyść przynależy. Azali BOG nie wie, co lepiey Zbawieniu twoiemu służy? Azali tych dla ciebie śrzodkow nie obmyśla, ktore dla ciebie łatwieyfze y befpieczniey fze widzi? Jakże tedy za wolą iego nie poydziefz? albo wzgardziwfzy iedną iego, w iednym ci ktorym ftanie zgotowaną, oftatniego wytrwania łaską, infzą ieszcze fobie, w infzym ktorym ftanie obiecywać będziefz!

Uważaycie to Rodzice niemiłofierni, ktorzy o Dzieciach fwoich, tylko według fwoiego upodobania rofporządzacie: Młodzianie nie oftrożni, ktorzy przez ślepą miłość w Małżeńftwa fię Domowi waszemu niefławne wikłacie: Urzędnicy wyniośli, ktorzy fię na doftoyności, choć do nich niezdolni wyfadzacie: Oblubieńcowie łakomi, ktorzy nie cnoty ale pofagu w poślubionych fobie Małżonkach upatruiecie. To nie ieft powołanie Boskie, ktore was w fwym ftanie ofadzić powinno, y ieżeli mało na to dbacie, fami fobie do poprawy tak grubego błędu drogę zamykacie. Do

BOGA

BOGA iako do Naywyfzfzego życia, śmierci, y Zbawienia naszego Pana należy nas wołać, do nas zaś przez Modlitwy, posty, Kommunie, tudzież przez poradę ludzi Duchownych, woli fię iego dowiadywać, a poznaną iak nayprędzey do skutku przywodzić.

Co tak ieft Prawda Słuchacze, że kiedy kogo BOG do iakowego ftanu życia przeznacza, oraz hoynieyfze mu łaski fwoiey pomocy naznacza, ktoremi on wfparty ftanowi fwoiemu zadofyć uczynić potrafi. Niemasz bowiem żadnego życia rodzaiu, ktoryby fię fwoiemi prawami nie rządził, ktoryby fwoich trudności y do Zbawienia przefzkod nie miał. Tych przefzkod y niebefpieczeńftw ktoż bez pofiłkow łaski Boskiey uniknąć potrafi? Albo kto fobie pewnie te pofiłki obiecywać może, ieżeli za wolą Boską nie poydzie? Ludzka ułomność potyka fię nie kiedy w drodze, choć ią tam tedy BOG prowadzi, y flabość iey wfpiera; a iakże fię nie potknie, alboli też y nie upadnie, ieżeli bez tey wyfzfzey pomocy zoftanie? Człowiek poddany wfzyftkim natury fwoiey flabościom, wfzyftkim woli fwoiey pożądliwościom, wfzyftkim ftanu fwoiego niebefpieczeńftwom, iakże fię fam utrzymać y ubefpie-

Sf czyć

czyć potrafi? Zaiste wszystko iest niebespieczeństwem y upadku materyą dla tych, ktorzy w obraniu sobie stanu woli Bozey nie pełnią; wszystko zaś iest pożytkiem y pomocą do Zbawienia dla tych, ktorzy sobie według woli Bożey stan obieraią.

I żebysmy się tey prawdzie na obydwie strony w obyczaiach ludzkich przypatrzyli: wspomnieycie sobie nayprzod, małoż znaliście takich, ktorzy iak sobie surowsze życie obrali, łatwo się bez tych wszystkich pieseczot y wygod obeszli, do ktorych przed tym tak bardzo przywiązani byli. Owi ktorzy na wielkie Dziedzictwa zęby sobie ostrzyli, iuż ci bez wszystkich rzeczy łatwo się obeydą; ktorzy ciału swemu tak bardzo dogadzali, iuż ci surowemi się postami martwią; ktorzy zacnością urodzenia nad innych się wynosili, iuż ci podłe w Zakonie posługi sprawuią. Skutek to iest łaski Boskiey, ktora powołanie ich wzmacniaiąc wszystkie im przykrości słodzi. Wspomnieycie powtore, iak wielu widzicie takich, ktorzy z swoiego stanu y szczęścia kontenci nie są; w pośrzod pieniędzy, niedostatek y ubóstwo czuią; w pośrzod wygod smutkiem się y pomięszaniem trapią. Z kąd to pochodzi? Z tąd zaiste, że bez porady Boskiey, a czasem

sem y przeciw wyraźney iego woli, ten sobie życia stan obrali. Dziwuiemy się nie kiedy, że się drugim wcale nie powodzi, że im interesa wszystkie oporem y nie dobrze idą; ieżeli z ludźmi umowy czynią, oszukani bywaią, ieżeli się prawuią, przegrywaią. Takiey niepomyślności coż za przyczyna? Zaiste że za głosem Boskim nie poszli, Teyże samey przyczynie przypisać potrzeba ow nieprawości potop, zalewaiący Miasta, zabieraiący pola, Ołtarzom nawet y Kościołom nie przepuszczaiący, że nie masz Nabożeństwa po Dworach, sprawiedliwości w sądach, wstydu w młodych, zgody w Małżeństwie; że ledwie cień tylko iest, owey prawdziwey y gorącey Chrystusa Wiary; tey mowię przyczynie przypisać potrzeba, że się zbłądziło z drogi, ktorą BOG chciał do siebie prowadzić; a zatym nie odebrało się osobliwszych Pana BOGA łask, ktore z nauki Oycow Swiętych do pewnych okoliczności mieysca, czasu, Urzędu, y stanu życia przywiązane są.

Patrzcież Słuchacze, iak to wiele do Zbawienia zależy, ten sobie stan obrać, do ktorego BOG woła; y do samey się w tey mierze iego woli stosować. I iuż wy o tey prawdzie przekonani, chcecie rozumiem

wiedzić sposob, ktorym byście Boskiey w tym około was woli doyść mogli. A toć iest, co wam już ta druga Kazania Część wytłumaczy.

CZĘSC II.

Lubo teraz z nami nie rozmawia ustnie BOG iak niegdyś z Abrachamem y Moyżeszem, lubo nas do siebie y na służbę swoię nie woła wyraźnie y po imieniu, iak przed tym tylu Swiętych; iednak w pospolitych nawet swoiey względem nas Opatrzności rosporządzeniach takie nam środki podaie, że po nich, czego by od nas wyciągał, łatwo y niewątpliwie poznać y zrozumieć możemy. Takowemi względem obrania sobie stanu, z Nauki Oycow Duchownych środkami są, Modlitwa do BOGA gorąca, porada ludzi z Bogiem złączonych, y nasze też szczegulnieysze do tego chęci; te rzeczy dobrze y rostropnie zażyte, dadzą nam zapewne Boską w tey mierze około nas wolą dosyć iaśnie y niewątpliwie poznać. Wam tedy o obraniu sobie stanu zamyślaiącym, abyście go z wolą Pana BOGA obrali, trzeba naypierwey BOGA się na Modlitwie porad-

poradzić, co on z wami uczynić chce; trzeba powtore przybrać sobie do porady iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża; trzeba nakoniec w sobie też samych uważać pewne że tak rzekę woli Bożey nasienia.

Atoli iakże nie uważnie większa część ludzi ten porządek przewraca! Powiedziałem, że się naypierwey trzeba o to Pana BOGA poradzić; zaś o iak wielu takich iest, ktorzy mniey o to dbaią, żeby poznali y zmiarkowali czego to po nich chce BOG; byle tylko za światem szli, y według iego zwyczaiu y maniery życie swoie układali. Z tąd niech będą Dzieci wielce maiętnych Rodzicow, iuż ci z tych samych dostatkow swoich, swoie sobie do ich osiągnienia powołanie wnoszą; ani o tym czy by ich może BOG w inszym stanie mieć chciał, nigdy nie pomyślą; albo ieżeli też ktorzy bogoboynieyśi, poznawszy do tego natchnienie Boskie, świat y iego dostatki opuścić myślą, śmieią się z nich drudzy, y iakąś im płochość y lekkomyślność przypisuią. Powiedziałem że trzeba sobie do porady przybrać iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża, aby on Boską około tego wolą wytłumaczył. Oni zaś gdy iaką w obieraniu stanu trudność ma-

maią, coż czynią? do kogo po poradę idą? komu się serca swoiego skrytości zwierzaią? Mamże powiedzieć? Miłośnikom świata, zatopionym w rzeczach doczesnych, złym nie kiedy, y dobrze w obyczaiach popsutym. Ich zdania y odpowiedzi iako wyroki iakie przyimuią, ich woli y chciwości rządzić sobą dozwalaią; a tak ślepi za ślepemi przewodnikami idąc, z niemi razem, według wyrazenia Chrystusowego (b) w iamę wpadaią. *Cæcus cæco si ducatum præstet, ambo in foveam cadunt.* Nie ktorzy zaś na pozor od pierwszych mędrśi, ale rownie iak oni nieostrożni, obranie sobie stanu zupełnie na wolą Rodzicielską zdaią: rozumieiąc iż zasługę ieszcze z tego mieć będą, ieżeli opuściwszy wszelkie inne poznania woli Boskiey sposoby, tego się chwycą, co dla nich obiorą ci, ktorzy im życie dali. Jak się takowi na swoim zdaniu mylą, choć z tad poznamy, że pospolicie Rodzice w obieraniu dla Dzieci swoich stanu, nie tak Duchownego ich pożytku, y swobodnego ukontentowania, iako raczey swoiego Domu, y swoiego Jmienia ozdoby y utwierdzenia upatruią. Powiedziałem na koniec, iż w obieraniu stanu życia, każdy

(b) *Matth.* 15,

każdy w sobie samym uważać powinien nie iakie woli Boskiey znaki, przez ktore się ona wydawać zwykła. Lecz toż samo iakże sobie złe nie ktorzy tłumaczą, gdy nie tak wlanych z natury, iako powziętych z złego nałogu swoich się skłonności radzą. Z rąd tylko sobie ten życia sposob obieraią, ktory zepsutym ich skłonnościom naybardziey dogodzić może. I komuż tu dziwno będzie, ieżeli kto tak niedobrych poradnikow usłuchawszy, do takich okoliczności przyidzie, że często na cnocie y sumieniu szkoduiąc, na ostatek na wieki zginie?

Do kogoż się tedy Słuchacze w rzeczy tak wielkiey wagi po poradę udamy? A wszakże do Chrystusa, ktory Słowa żywota wiecznego ma, ktory drogą, prawdą, y życiem iest. *Ego sum via, veritas, & vita.* (c) Drogą iest mowi Bernard Swięty, za nim tedy idźmy; prawdą iest, iemu tedy wierzmy; życiem iest do niego tedy wzdychaymy. Obiecał on, że prożby naszey Ociec iego wysłucha, ieżeli go o co w Jmię iego prosić będziemy. Kiedyż mu tedy przyzwoiciey prożby naszey wysłuchać, ieżeli nie w ten czas, kiedy

(c) *Joan.* 14.

dy go o rzecz do Zbawienia potrzebną, iakie ieſt obranie ſobie ſtanu, prosić będziemy? Ktorzy tedy o obraniu ſobie ſtanu ieſzcze ſię namyślacie, do niego z ufnością idźcie, y o światło go Niebieſkie proście. Przyczyńcie ſobie na ten koniec Modlitw y Kommunii, przyczyńcie poſtow y iałmużny, proście drugich o gorące za ſobą Modlitwy, ſtrzeżcie ſię ſami cięſzkiey Pana BOGA obrazy; a ſwoię do wykonania Nayświętſzey iego woli ochotę oświadczaiąc, mowcie często z Dawidem (d) *vias tuas Domine demonſtra mihi, & ſemitas tuas edoce me.* Oto Panie, ile ze mnie, chcę przyiść do Ciebie; ale ktorą ſię mam Drogą puścić, wcale nie wiem. Widzę codziennie w każdym ſtanie życia wielu takich, ktorzy z profiey cnoty y Zbawienia drogi ſchodzą. Żadnego ſtanu tak Swiętego nie maſz, żeby go kto na zgubę ſwoię obrocić nie mogł, ieżeli ty go w nim woli twoiey pieczęcią nie utwierdziſz. Obiaśń tedy ciemności moie, y ukaż mi drogę, ktora mię do Ciebie doprowadzić może. Tak ſię modlcie, tak do BOGA wołaycie: a to ile razy ſię albo modlicie, albó Spowiadacie, albo Ciałem Pań-

(d) *Pſal.* 14.

Pańſkim zaſilacie, a on wam ſwoie około was roſporządzenie da zapewne poznać.

Jeżeli iednak po tych wſzyſtkich Modlitwach nie możecie ieſzcze dobrże poznać, ktory by to życia ſtan wam ſię obrać należało; drugi macie poznania woli Boſkiey ſpoſob, abyście ſię iakiego doświadczoney cnoty y mądrości Męża poradzili, y za radą iego poſzli. Jeſt bowiem niekiedy ten rządu Boſkiego zwyczay, że nam nie przez ſiebie, ale przez innych, ktorych na to obrał, wolą ſwoię tłumaczy. Tak on ſobie poſtąpił z Pawłem (e) gdy go za naczynie do opowiadania Jmienia ſwoiego przed Narodami y Krolmi obrać poſtanowił. Prześladuiącego Kościoł z konia zrucił, y oſtremi ſłowy ofuknął. *Saule, Saule cur me perſequeris:* a gdy on ſię go o iego Nayświętſzą około ſiebie wolą ſpytał: *Domine quid me vis facere?* do Ananiaſza go odeſłał, aby ſię od niego całego około ſiebie roſporządzenia Boſkiego dowiedział. *Surge & ingredere civitatem, & ibi dicetur tibi, quid te oporteat facere.* Więc y wy ieſzcze o Boſkiey około was woli wątpliwi, idźcie poufale do Mężow pobożnych, kto-

(e) *Actorum.* 9.

ktorym ſumienia ſwoiego powierzacie: oni ſą od ktorych ſię dowiedzić możecie, czego po każdym z was wyciąga BOG: na to od BOGA wyſadzeni ſą, aby wam beſpieczną drogę ukazali, y do niey wam poradą ſwoią przewodnikami byli. O to ſię tylko ſtaraycie, abyście im wſzyſtkie ſerca waſzego ſkrytości, ſzczerze otworzyli, wſzyſtkie woli waſzey czy to do złego czy do dobrego ſkłonności bez obłudy oznaymili; dane wam nie kiedy światła Niebieſkiego błyśnienia, y wewnętrzne łaſki Boſkiey natchnienia rzetelnie im opowiedzieli; a naoſtatek z takim do nich umyſłem idźcie, abyście wſzyſtkie ich odpowiedzi, za naypewnieyſze woli Boſkiey znaki, przyiąć gotowi byli.

Zoſtaie nakoniec, aby ſię też każdy y ſiebie ſamego o ſwoy życia ſtan poradził: w czym wam takie przeſtrogi daię. Nayprzod trzeba wam uważać pilnie ow ſzczególny układ ſerca, owę wewnętrzną chętkę, ktorą wam natura ſama dała, ktora z małych lat tak w ſercu waſzym tkwi, że ſię was ſtatecznie trzyma, y z wraſtaiącemi latami nieiako wzraſta. Widziemy bowiem w niektorych, że takowe chęci iako iſkierki iakie, potym ſię w wielki płomień zaymuią; y tego do goſpodarſkich

kłopo-

kłopotow, owego do woiennych niebeſpieczeńſtw, a owego do Kapłańſkich pacierzy y Duchowney ſłużby prowadzą. Małeć to prawda y nie pewne woli Boſkiey znaki ſą: trzeba ſię iednak y na nie obeyrzyć: zwłaſzcza ieżeli nie od kogo innego wmowione, ale ſame przez ſię powſtaiące, nie nowe, ale prawie z nami urodzone, nie przemiiaiące ale ſtateczne będą, y nie do pożądliwości iakiey, ale do chwały Pana BOGA zmierzaią. Potym trzeba ſię wam na ſiły też ciała y przymioty Duſzy obeyrzyć, czy ſtanowi owemu o ktorym myślicie przyzwoite ſą. Słabego bardzo zdrowia y ſił nikczemnych ieſteś, ſou długiego potrzebuieſz, y pościć długo nie możeſz; a do woiennych ſię albo Zakonnych prac udać myśliſz: nie maſz byſtrego dowcipu, nauka ci w głowę nie lizie, y żebyś w niey kiedy poſtąpił, żadney woli, żadney nadziei nie maſz; a do Kapłańſtwa ſię, do ſtarania o Duſze ludzkie udać myśliſz: złą zaiſte przedſię radę bierzeſz. Gdyby tu cię wzywał BOG, dał by ci zapewne te przymioty, ktorych ſtanu tego Urząd potrzebuie. Nakoniec trzeba też ſię wam y na złe ſerca ſwoiego ſkłonności, czyli to ktore z natury macie, czyli to ktorycheście z złego nałogu nabyli,

pilnie

pilnie obeyrzyć: nie tym umyſłem, abyście ten ſobie życia ſtan obierali, ktory złe owe ſkłonności mnoży; ale abyście do tego ſię ſtanu brali, ktory większe wam do ukrócenia tych to ſkłonności * środki podaie. Wieſz do ſiebie, żeś chciwy y łakomy, ten albo ów życia ſpoſob łakomſtwo mnoży, więc ſię go nie chwytay, bo inaczey w wielkie ſię Zbawienia niebeſpieczeńſtwa podaſz. Do nieczyſtości y affektow nierządnych ſkłonny ieſteś, ten y ow życia ſpoſob w roſkoſzy opływa, lubieżnym chęciom podniety dodaie, więc go porzuć, ieżeli ſam ſobie zguby przynieść nie chcesz. BOG w powołaniu ſwoim beſpieczeńſtwa Duſzy twoiey dla ciebie upatruie; do tego cię tedy ſtanu wzywa, ktory pożądliwościom twoim tamę y ukrócenie przynoſi.

Ot że ſpoſoby, przez ktore w obieraniu ſobie ſtanu woli y powołania Boſkiego doyść możecie: porada na Modlitwie BOGA, porada ludzi złączonych z Bogiem, y porada ſiebie ſamych, ale ta podług tego iak ſię wam dopiero tłumaczyło. Lecz ia między wami większą daleko połowę takich widzę, ktorzy iużeście ſobie ſtan obrali, y iuż w niepodmiennym drudzy ſtanie zoſtaiecie. Jeżeliście ſię w obraniu tym

tym do woli Boſkiey nie ſtoſowali, y temi ktorem wymienił w dochodzeniu woli Boſkiey ſpoſobami nie rządzili, ieżeliście drudzy, nawet przeciwko wyraźney Pana BOGA woli, do tego w ktorym zoſtaiecie ſtanu przyſzli; iuż że o ſobie roſpaczać macie? iuż że żadnego ſpoſobu nie maſz, abyście ten ſwoy tak wielki błąd naprawili? Jeſt ieſzcze ſpoſob na to Słuchacze, y ten mi wam naoſtatek podać przynależy, aby ta moia o obieraniu ſobie ſtanu nauka, iuż ze wſzech miar dla was dokładna była.

CZĘSC III.

JAko ci, ktorzy w obieraniu ſtanu dobrże ſobie poſtąpili, ieſzcze wykrzykiwać nie mogą; gdyż ieſzcze ſię im wiele do czynienia zoſtaie, aby w ſtanie owym beſpiecznemi byli; tak też ci ktorzy złe ſobie ſtan obrali, ieſzcze o ſobie roſpaczać nie powinni, gdyż ieſzcze ieſt dla nich ſpoſob, aby tego błędu ſwoiego poprawili. Ktoryż to takowy ſpoſob? tenże ſam, ktory pierwſzym owym Piotr Swięty podaie (f) aby ſię powołanie y obranie ſwo-

(f) 2. Petri. 1.

swoie dobremi uczynkami swoiemi ubespieczyć starali. *Magis satagite, ut per bona opera certam vestram vocationem & electionem faciatis.* To zaś samo na czym że w szczegulności zależy? Na tych dwoch zaiste rzeczach: nayprzod aby stanu obranego wszystkie obowiązki pełnić; potym aby wiążące się z nim trudności cierpliwie znosić. Ten to iest sposob, ktorym y powołany w swoim się stanie ubespieczyć, y nie powołany swoy w obraniu sobie stanu błąd, (zwłaszcza ieżeli stan iuż nieodmienny będzie) naprawić może.

Pracować y stanu swoiego powinności pełnić, iest to Słuchacze iako Pismo Swięte mowi (g) włożone na wszystkich Adama Potomkow iarzmo. *Jugum grave super filios Adæ.* Inni ręczną się robotą bawić, inni zaś myślą tylko y rozumem pracować powinni. Oraczowi pługiem ziemię krajać, uczonemu dni nad Kiąszkami trawić, Kupcowi y rzemieśnikowi za swoim kramem y warsztatem siedzić, Urzędnikowi publiczne posługi sprawować, a naostatek Królowi o swoich y Państwa swoiego interesach obmyślać należy. Takeś rosporządził dla naszego dobra o Opatrzny

(g) *Eccle.* 40.

trzny BOZE, abyś nam w każdym stanie potrzebne do Zbawienia środki zgotował; abyś pokazał, że wszystkich do Krolestwa swoiego wzywasz, że wszystkim y od wschodu, y od zachodu, y od północy, y od południa Krolestwa twoiego bramy otwierasz. Do nas tylko należy, abyśmy w ktorym kolwiek z tych stanow będziemy, iegośmy powinności y obowiązki pełnili. I to to iest do czego Paweł Swięty (h) swoich Tessalończykow obowięzywał, prosząc ich y roskazuiąc im, aby swoiey przyzwoitey zabawy pilnowali *Rogamus, sicut & præcipimus, ut vestrum negotium agatis.* A ktoreż to zabawy są każdemu przyzwoite? te zaiste do ktorych każdego własny iego stan obowięzuie, gdyż inne do stanu nie należące zabawy y praee, raczey się cudzemi a nie własnemi nazwać powinny. Gdy tedy Paweł Swięty chce aby każdy swoiey własney zabawy pilnował, tym samym chce, aby każdy stanu swoiego obowiązkom zadosyć czynił; a ponieważ do prożby swoiey przykazanie też swoie łączy, *Rogamus sicut & præcipimus vobis*, tym samym znać daie, że sumienny do tego obowiązek mamy. Cno-

ta

(h) 1. *Thessa*, 4.

tá y doſkonałość Chrześciańſka nie ieſt to ſtan iaki ſzczegulny od innych ſtanow odłączony, ale ieſt to doſkonałość po wſzyſtkich ſię ſtanach roſchodząca. Nie możemy my bydź cnotliwemi, tylko w tym zgromadzeniu w tym ſtanie, y na tym ſtopniu, na ktorym ſtoiemy; pierwſza tedy Cnota naſza ieſt, żebyśmy to wypełniali y do tego ſię przykładali co do ſtanu naſzego należy. Ale pożądliwość naſza ktora zawſze nam przed oczy ſtawia to, co ſię nam podoba, a tai przed nami to do czego wſtręt czuiemy, bynaymniey nam nie pozwala, abyśmy ſię na te ſtanu naſzego obowiązki oglądali. W każdym ſtanie mowi Bernard Swięty ieſt nie co pracy, y nie co pociechy; iednak ludzie ſami ſiebie kochaiący, nowym ſpoſobem, iedno od drugiego dzielą; chwytaią ſię tego co ſię im w ſtanie owym podoba, ſerce zaś y myśl ſwoię odwracaią od tego, co im w ſtanie owymże, nie ſmak y utrudzenie przynoſi.

I ta to ieſt druga powinność naſza, abyśmy na ubeſpieczenie powołania y obrania ſwoiego takowych między pożytkami y przykrościami ſtanu więcey podziałow nie czynili; aleśmy na wſzyſtkie z nim związane przykrości ochotni y gotowi byli,

Ten

Ten to ieſt Krzyż naſz, ktory za Chrystuſem dzwigać powinniśmy, te to ſą gwoździe, te więzy naſze, ktore nas na Krzyżu Chryſtuſowym utrzymywać maią. Wy naprzykład, ktorzy w Małżeńſkim ſtanie zoſtaiecie, choć byście mieli Żonę tak pyſzną y hardą, iak była Michol, tak gniewliwą y popędliwą; iak była Jezabel, tak kłutliwą y nieſpokoyną, iako miał Tobiaſz, tak złorzecząca y przeklinaiącą iako miał Job; ponieważeście taką ſobie obrali, mięſzkaycież z nią w wielkiey cierpliwości. Podobnież y wy Żony, choć byście mieli Mężow, tak marnuiących iak marnotrawny Syn, tak ſię pijańſtwem bawiących iak Nabal, tak płochych iak Semei, tak ſrogich iak Nembroth: ponieważ albo z roſporządzenia Boſkiego, albo z obrania waſzego tacy ſię wam doſtali, mięſzkaycież z niemi w wielkiey cierpliwości, Trzeba abyście ſobie wzaiemnie wybaczali, abyście wzaiemnie niedoſkonałości ſwoie znoſili, abyście wzaiemnie ſię cierpieli, Chce BOG abyście tak na Zbawienie ſwoie pracowali; y ta ſtanu waſzego niedola, ieſt ową ciaſną drogą, ktora was do Nieba doprowadzi. Ta cierpliwość waſza, was w ſtanie waſzym udoſkonali, ta wam za naywiększe nabo-

Tt żeń,

żeństwa ſtanie; y będzie doſyć czyniącą za grzechy waſze pokutą. Możeście ſobie złe, y nie według woli Bożey ſtan obrali: do iednego tedy złego, nie dodawaycież drugiego, abyście roſpaczać y na umyśle upadać mieli. Gdy ſię w Duchu pokuty y cierpliwości, ſtanu ſwoiego trzymać będziecie, za pomocą łaſki Bożey, rzecz tę dobrze zakończycie; ktorąście tak ladaiako zaczęli.

Macie tedy Słuchacze, y ściſły obowiązek, abyście ſobie ſtan życia z powołania Boſkiego obierali; y wieloraki ſpoſob, abyście Boſkiey w tym około ſiebie woli dochodzili; y naoſtatek ſpoſob, ktorym zaſzłą w obieraniu ſtanu omyłkę naprawić możecie. Gdyby ſię tak w obieraniu ſtanu ludzie ſprawowali: o co by to prac y kłopotow na świecie uſtało! o co by ſię łaſk y błogoſławieńſtw Boſkich na rozmaite ſtany zlało! O *Swięty* BOGA moiego Kościele o iak by ci lepiey ſłużono! o publiczne w Kroleſtwie Urzędy o iak by waſchwalebniey ſprawowano! o dożywotnie Małżeńſtwa *Swiętego* związki o iakbyście le nigdy do niezgody, kłutni, y wymuſzonych rozwodow nie przychodziły! Nie było by tyle nieſzczęśliwych w ſwoim ſtanie ludzi! Nie było by tyle po po-

rożnio-

rożnionych Familiach kłutni! Nie było by tyle po rozmaitych Urzędach niewierności! Ale ta ieſt ślepota ludzi, że ſobie ſtan życia tylko płocho obieraią. Nie do BOGA po poradę idą, ale ſię nieſprawiedliwych o ſprawiedliwość, nie nabożnych o Nabożeńſtwo, niecnotliwych o cnotę radzą: y dla tego ślepi za ślepemi idąc, w rozmaitych niebeſpieczeńſtw jamę wpadaią. Dopieroż ta ieſt nieprawość ludzi, że obowiązkow ſtanu ſwoiego nie pełnią, że tylko miłych w nim rzeczy koſztować chcą, a od wiążących ſię z nim przykrości umykaią: y dla tego ſtan ich ieſt im powodem do grzechu, bogactwa ich ſą im pożytkiem nieſprawiedliwości, Urzędy ich ſą im materyą pychy, życie ich, ieſt im czaſem rozwiozłości, śmierć ich ieſt im zgubą Zbawienia. Więc Naymiłsi, żebyście tak złych ſkutkow uniknęli, y zrodła ſię też ſamego z ktorego wypływaią ſtrzeżcie. Stan ſobie życia tylko z woli y powołania Boſkiego obieraycie; a woli y powołania Boſkiego podług tego iak ſię wam przekładało dochodźcie. On ieſt Naywyższym Panem waſzym; do niego tedy należy, do ktorey tylko zechce, y gdzie tylko zechce, was poſługi zażyć. On wie wſzyſtko co wam ieſt potrzeba, y co

was w trudnościach ſtanu waszego wſpomóc może: od niego tedy zawiſło, ktorey tylko ſtan waſz pomocy wyciąga, tey wam ſzczodrze udzielać; iakże tedy za iego wolą nie poydziecie? Ale na tym nie doſyć: *danda opera eſt, ut poſt hæc initia, ad incrementa quoque ventatur.* Nie trzeba ſię wam po tym pierwſzym kroku zaſtanawiać; ale w obranym ſtanie, pełniąc powinności iego, y znoſząc ciężary iego trzeba roſpoczętego dzieła dokończyć. Poſzliście za powołaniem Boſkim; ten ieſt śrzodek, ktorym powołanie ſwoie ubeſpieczycie. Chybiliście powołania Boſkiego; ten ieſt ſpoſob, ktorym popełnioną w obieraniu ſtanu omyłkę, naprawić możecie.

NA

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU.

KAZANIE II.

O pierwſzych dwoch obowiązkach ſług względem ſwoich Panow: aby w zleconych Urzędach pilni, y Panow ſwoich ſzanuiący byli.

Hi noviſſimi una hora fecerunt, & pares illos nobis feciſti, qui portavimus pondus diei & æſtus. Math. 20.

Bardzo mi ſię podobali ci naięci w dzieyſzey Ewangelii ſłudzy z ſwoiey w zleconym ſobie Urzędzie pilności; że iako ſię wyraźnemi ſłowy oświadczaią, cały dnia y upalenia ciężar z ochotą nieśli. Nie mogę im iednak pochwalić tey w nieuſzanowaniu ſwoiego Goſpodarza zuchwałości, że lubo umowiony od niego groſz

za

za swoię pracą odebrali, szemrać iednak, y o swoię na niego krzywdę, a to ieszcze w oczy, mruczyć śmieli! Ale czasy nasze Słuchacze tak są powszechnie w dobrych sług upośledzone, że ci nie tylko przyzwoitego swoim Panom poszanowania nie oddaią, ale nawet w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi nie są. Wszędzie teraz po Dworach y Domach skarg pełno, że o dobrego do usług człowieka nader trudno: wszędzie nasłuchać się owych niedobrych iakiego takiego ze służących pochwał, to hardy, to do niczego, to paniątko, to ladaco, temu nie wiedzić iak dogodzić, na tego nie wiedzić iak się spuścić. Bydź może, że to po części z wymysłow samychże Panow pochodzi, ktorzy dziwnych się po swoich sługach rzeczy domagaią; radzi by z iednego kilku mieli, lubo im ledwie za iednego płacić raczą. Ale też y to pewna, że temu naywięcey samiż słudzy winni są, ktorzy swoim obowiązkom zadosyć nie czynią: radzi by za kilku iedli y płacę brali, a y za iednego robić niechcą. Przeto biorę ia przed się, abym o obowiązkach sług względem swoich Panow daley do was pomowił: należy bowiem y ta materya do poprawy obyczaiow ludzkich; a gdy się dobrze umiar-

miarkuie, y według rostropności Ewangeliczney określi, wiele się przez nią między ludźmi złego zniesie. Obowiązki te wielkie y rozliczne są, przeto na dzisieysze Kazanie żeby zbyt długie nie było, tylko sobie dwa biorę, ktore iużem w sługach w dzisieyszey Ewangelii opisanych namienił. Godni oni pochwały, że skrętnie y pilnie w Winnicy Pańskiey robili, ponieważ cały dnia y upalenia ciężar nosili: z tąd tedy pierwszy dobrych sług obowiązek wnoszę, aby w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi byli. Godni zaś nagany, że przyzwoitego Gospodarzowi swoiemu poszanowania nie oddali; ponieważ niesłusznie na niego, y w żywe oczy mruczeli: z tąd tedy drugi dobrych sług obowiązek kładę, aby z należytym dla swoich Panow uszanowaniem byli. Pilność tedy y uszanowanie, dwa sumienne wszystkich służących obowiązki, y dwie następuiące Kazania moiego Części.

Powszechna wszystkich nas Pani, Niepokalanie Poczęta Panno, nie udolney mowie pobłogosław, a przyczyną swoią spraw; abyśmy y twoiemi y Syna Twoiego dobremi zawsze sługami byli.

CZĘSC. I.

CZĘSC I.

Od obowiązku pilności zaczynam, y o nim mowię, że sumienny iest, y z prawa ściśley koniecznie sprawiedliwości pochodzi. Skoro Pan iakiego do usług swoich sługę przyimie, natych miast iakiś się między niemi kontrakt staie, ieden z owych, ktore Theologowie nie namiennemi zowią; a zależy na tym, aby przyzwoita między daniem y czynieniem rowność była. *Do ut facias, facio ut des.* Pan obowięzuie się słudze, ze mu zapłatę y pożywienię da, aby on powinnościom swoiego urzędu zadosyć czynił: *do ut facias*: sługa wzaiemnie obowięzuie się Panu, że mu iak się należy służyć będzie, aby umowioną od niego zapłatę y obiecaną żywność odebrał. *Facio ut des.* Ten kontrakt iest ściśley sprawiedliwości, y iednako obydwie strony wiąże: iako tedy gdy Pan umowioney słudze płacy nie odda, wielką pracom iego krzywdę czyni, bo maiąc ie sobie zaprzedane, należącey się za nie nadgrody nie liczy; tak też gdy sługa szczerze Panu nie służy, wielką zapłacie iego krzywdę

wdę czyni; bo biorąc przyrzeczoną sobie nadgrodę, kupioney za nią pracy nie oddaie. Obydwie ieżeli swoiemu kontraktowi zadosyć nie czynią; niesprawiedliwi są, y ciężko przeciwko Panu BOGU grzeszą. Do tey rzeczy służy co u Gilberta w Kśiążce o powinnościach sług o iednym żartobliwym człowieku czytam. Ten długi czas bawił się na Dworze iednego z Panow Polskich, y choć do usług nie przyięty, zawsze iednak z iego Dworskiemi do stołu siadał. Raz nad inne czasy weselszy, bespiecznie do Pana poszedł, y o zapłatę mu się za całe Miesięcy sześć upominał. Zdziwiony nad niewczesną prożbą Pan, ty mi się rzekł o zapłatę upominasz? a za co? Coś na Dworze moim robił? Com tobił, odpowiedział żartobliwy człowiek; to wszystko, co robią inni, ktorzy od Pana zapłatę biorą: to iest iadłem y piłem u stołu iego; ta ich cała robota, więcey oni tu nic nie czynią: ia tedy rozumiem; że tu tylko za to, aby ieść y pić płacą. O zaiste wiele takich po Dworach sług, ktorzy zapłatę biorą, a nic więcey nie czynią, tylko iedzą y piią. Oni zaprawdę przeciwko sprawiedliwości grzeszą, y słusznie się ciężkiey od Pana BOGA kary obawiać maią.

I iuż wy z rąd o słudzy łatwo zrozumieć możecie, za co to wam Duch Swięty tak często w głowę w biia, abyście rozkazom Panow swoich, nie inaczey, tylko iako roskazom samegoż Chrystusa posłuszni byli. *Słudzy* mowi przez usta Swiętego Pawła (a) *posłuszni bądźcie Panom wedle ciała z boiaźnią y ze drzeniem w prostości serca waszego iako Chrystusowi.* To napomnienie: *bądzcie posłuszni Panom z boiaźnią y ze drzeniem*: zdaie się bydź przeciwne owemu Chrystusa Pana napomnieniu (b) w ktorym nam bać się tych nie każe, co tylko na ciele szkodzić mogą. *Nolite timere eos, qui occidunt corpus, animam autem non possunt occidere.* Jeżeli się nam ani Tyrannow, ani Katow bać nie trzeba, za coż tu Paweł Swięty, Panow, Szlachty, Mieszczan, Kupcow, Rzemięśnikow, (boć y ci swoich sług maią) bać się im przykazuie! A nie tylko chce aby im podług ich rozkazow służyć z boiaźnią, ale też ze drzeniem? *Obedite Dominis carnalibus cum timore & tremore.* Nad to chce w namienionych słowach Paweł Swięty, aby słudzy nawet w prostości y szczerości serca swoiego Panom swoim

(a) *Ad Ephesi.* 6. (b) *Math.* 10.

im służyli. *In simplicitate cordis.* Jakież kolwiek serce nasze iest. Pan tego nie widzi; y biada była by sługom, gdyby Panowie serce ich widzieli, y o wszystkich złorzeczeniach, niecierpliwościach, y potaiemnych przeklęctwach wiedzieli. Co się powierzchownie ukazuie, na tym Panom dosyć bydź powinno; a iako skrytości serca widzić oczyma swoiemi nie mogą, tak się też szczerości iego, przez wymyślne im sposoby dochodzić nie należy. Dla czegoż tedy Paweł Swięty uśilnie tego żąda, aby słudzy Panom swoim z boiaźnią y ze drzeniem, a naostatek w prostości serca swoiego służyli? *Cum timore & tremore, in simplicitate cordis vestri.* Aleć łatwa na to pytanie z namienioney iuż ode mnie przyczyny odpowiedź. Skoro stanął między tobą y Panem twoim kontrakt, ty iuż z obowiązku sprawiedliwości powinieneś pilnie Panu twoiemu służyć: ieżeli tey sprawiedliwości ubliżasz, tym samym cięszko BOGA obrażasz; a obrażaiąc BOGA, tym samym obrażasz tego, ktory może y ciało y Duszę zabić. A nie słusznaż to boiaźni y drzenia przyczyna? BOG iako swoię obrazę przyimuie te wszystkie niedostatki y niedoskonałości, ktore ty w usłudze Pana twoiego popełniasz; y gdy Pan twoy

twoy ziemski ukarać ich dostatecznie nie może, BOG sam z większym dla ciebie nieszczęściem ogniem ie ukarze; a ieżeli będą w materyi wielkiey, ogniem ie wiecznym ukarze. Przeto słudzy posłuszni bądźcie Panom wedle ciała z boiaźnią y ze drzeniem. A ponieważ BOG ten, który po uczynionym waszym z Panami swoiemi kontrakcie, Panow waszych mieysce zastępuie, y serce też wasze widzi; przeto bądźcie im posłuszni, nie tylko uczynkiem samym, ale też w prostości y szczerości swoiego serca. Jeżeli w swoich usługach tylko się na oko Pańskie oglądać będziecie; z tego iako mała dla was nadzieia, tak też mała boiaźni przyczyna: ale się wam na BOGA oglądać potrzeba, ktory pilney po was dla swoich Panow usługi wyciąga. *Non ad oculum servientes, quasi hominibus placentes, sed ut servi Christi, facientes voluntatem Dei ex animo.* (c) Służyć macie ludziom; ale w usłudze tey, tąście się regułą rządzić powinni, że służycie BOGU. *Cum bona voluntate servientes sicut Domino & non hominibus.* (d) Oto iak często powtarza Paweł Swięty ze słu-

(c) *Ad Ephes. 6. ver. 6.* (d) *ad Ephes. 6. ver. 7.*

sługy w Panach swoich samegoż Chrystusa uznawać powinni, gdy tedy im mówi aby z boiaźnią y ze drzeniem, y w prostości serca Panom swoim służyli; tym samym im Naywyższego Pana, to iest BOGA namienia, ktorego oni tu na ziemi Osobę noszą.

Atoli gdy się sługom uśilna w posłuszeństwie pilność zaleca, wam się też Panowie niepomiarkowana w rozkazywaniu władza pochwalić nie może. Jeżeli słudzy powinni w was Osobę samegoż Chrystusa uznawać; wyście też powinni Chrystusową na sobie łagodność, pomiarkowanie, y miłość względem nich wyrażać. Powinniście pamiętać że słudzy wasi są ludzie wam podobni, tak Ochrzczeni iak wy, tak Krwią Chrystusa Odkupieni iak wy, a może BOGU milsi niżeli wy, ieźli są w oczach iego cnotliwsi niżeli wy. Oni są prawda co do stanu słudzy: ale co do natury Bracia wasi, rowni wam wiarą, a może wyższi od was zasługą. Sprawiedliwie się po nich usługi domagacie; tego bowiem wyciąga stan, w ktorym y ich, y was BOG postawił: aleć oni usługą tą nie powinni bydź nazbyt obciążani. *Próżnuiecie* mowił Farao do Zydow (e) *idźcie a robcie.*

(e) *Exodi. 5.*

robcie. I to było okrutne Ludu owego uciemiężenie. O Heliogabalu piszą (f) że aby sługy iego, y na moment czasu odpoczynku nie mieli, iednemu z nich iedenaście tysięcy much, a drugiemu iedenaście tysięcy pająków złapać kazał. Ze sługy pomiernie pracuią, to im nawet do postępku Duchownego wielce pomaga; ale że przez cały dzień żadnego wytchnienia y odpoczynku nie maią, to szczerym okrucieństwem trąci. Kiedy potrzeba ich roboty, w ten czas się im sprawiedliwie mowi: *idźcie robcie:* ale im y momentu iednego poprożnować, dopiero czasu przyzwoitego do powinności Chrześciańskich nie dać, w ten czas zaiste po Tyrańsku się z niemi obchodzi.

Coż kolwiek iednak bądź: sługy nawet Panom nie dyskretnym y nie pomiarkowanym pilnie służyć powinni: y ieżeli tego zaniedbuią, nie raz oni przez to samo swoie niedbalstwo, wielką im szkodę y krzywdę czynią. Chrystus Pan w iedney przypowieści, (g) sługę nam z Domu Pana wyrzuconego, y iako zbrodnia iakiego do więzienia wtrąconego opisuie. *Inutilem ser-*

(f) *Beierling in Theatr. tit. Famuli.*
(g) *Matth. 25.*

vum ejicite in tenebras exteriores. W czym że to on przewinił? w prawdzie z innemi się towarzyszami nie kłucił, żadnych na cudzy wstyd śideł nie zastawiał, nic też w Domu Pańskim nie ukradł, owszem pieniędzy Pańskich wiernie dochował, słowem nic nie zrobił. Za coż tedy do więzienia wtrącony iest? za to samo że nic nie zrobił; bo nic nie robić, iest wielkim złym w słudze, ktory wiele robić powinien. On z rozkazu Pana powinien był Kupczyć, a nie Kupczył; ta cała iego wina. Wygnany tedy iest, nie iako niewierny, ale iako leniwy; skazany do więzienia nie iako nie zgodny, rusznący, nie wstydliwy; ale iako nie pożyteczny. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores.* A tu nie mała zachodzi trudność: że iako nie pożyteczny wygnany iest, to się z sprawiedliwością zgadza: ale że iako taki do więzienia wtrącony został, to się przeciwko sprawiedliwości bydź zdaie; a jednak Chrystus Pan w spomnioney przypowieści takowego z nim postępku nie gani. Aleć łatwa na to odpowiedź: iż tym samym że niepożyteczny był, wielką Panu swoiemu szkodę y krzywdę uczynił. Pan mu Kupczyć kazał, on się zaś według rozkazu Pańskiego

go

go nie sprawił; stał się tedy przez to winnym y zapłaty niesłusznie wziętey, y korzyści dla Pana przez swoię winę straconey. Tak przez to, że był leniwym y nie pożytecznym, stał się dwoiako Panu swoiemu szkodliwym, y iako dwoiako szkodliwy, nie tylko z Domu wygnany, ale też do więzienia wtrącony iest. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores.* Kto kolwiek służy, niechay tę naukę dobrze sobie w głowę bierze. Suknie, poczty, konie, wina, legominy, zboża, pospolicie w ręku y pod strażą służących są: ia tym czasem w to nie wchodzę, czy słudzy leniwi nie są też oraz niewierni, y czy czego z powierzonych dozorowi swoiemu rzeczy na swoię stronę nie obracaią; to iednak śmiele mowię, że przez samo lenistwo swoie, kiedy pilnego około tych rzeczy dozoru nie maią, wielkie Panom szkody czynią. Za te wszystkie szkody ściśły Sędziemu BOGU rachunek oddadzą, y surową za wszystko karę odniosą. *Inutilem servum ejicite in tenebras exteriores.*

I ten to iest pierwszy służących obowiązek, aby za umowioną zapłatę do usług przyięci, pilnie Panom swoim służyli. Ale na tym nie dosyć; powinni im nadto słu-

żyć

żyć z pokorą, z skromnością, y z uszanowaniem: y to mi im w tey drugiey Kazania Części do zrozumienia wytłumaczyć potrzeba.

CZĘSC II.

Niewiem Słuchacze iakim przypadkiem dzieie się, że do usług obowiązani do iakiey ściś nadzwyczayney zuchwałości przychodzą, kiedy pozyskawszy łaskę Pańską, o sobie rozumieć poczynaią, iż dobrze y z ukontentowaniem Panow swoich, onym że służą. Z tąd nawet pospolite między nami o Ludziach służących przysłowie urosło, że *chleb ma rogi, a nędza nogi*: bo iako gdy im źle, nie dosłużywszy umówionego czasu, służby y Panow swoich odbiegaią, tak też gdy im dobrze, dufaiąc w łaskę Pańską, do nadzwyczayney zuchwałości przychodzą, a nawet samych że Panow hardą odpowiedzią iako rogami iakiemi bodą. Nie kiedy licha Pokojowa bardziey się pyszni z swoiey w wystroieniu się wytworności, a niżli sama Pani ze wszystkich stroiu swoiego ozdob: nie kiedy okopciały kucharz, bardziey się chełpi z iedney iakiey dobrze przyprawney

Uu potra-

potrawy, a niżeli samże Pan z całego bankietu swoiemi nakładami sprawionego: niekiedy dobrze końmi robiący woźnica hardszy iest w swoiey podłey stayni, a niżeli samże Pan w swoiey pozłocistey karycie. Kiedy służący widzą że iakiś przecię u *Pana* z swoiey usługi szacunek maią, łatwo się z tego pyszniąc y sądząc się za potrzebnych Panu swoiemu, nawet się nad samegoż Pana wynoszą: właśnie iak gdyby Pan bardziey potrzebował tego sługi, y ta Pani tey służebney, a niżeli ten sługa tego Pana, y ta służebna tey Pani. Już przy tym dobrym o sobie mniemaniu, niech was BOG broni od ich języków, tak hardo y zuchwale odpowiadaią. Tey zaś ich zuchwałości częstokroć samiż Panowie przyczyną są; kiedy z nich ieden, słudze obrażaiącemu drugiego, potuchę daie. Ja tego nigdy nie poymę, iak może naprzykład Brat, nad Brata swoiego, przenosić sługę, y trzymać go ku zniewadze y obrazie krwi swoiey: iak podobnież Mąż ścierpi, że Żonę iego kto ze służących zuchwalszy przykremi słowy obrazi; niby bardziey dbaiąc o ktorego z Domowych, a niżeli o tę, ktorą mu BOG dał za towarzyszkę życia: iak także też Żony same chwalić się mogą że ieszcze uro-

urodziwsze od siebie do usług swoich służebne trzymaią, a potym na ich hardość y zuchwałość płaczą. Łatwo się bowiem domyślić, że się tam bardziey Mężowska łaska skłoni, dokąd się bardziey iego też affekt skłaniać będzie: a zaś affekt na swoie obowiązki niepamiętny, bardziey się tam skłaniać będzie, dokąd go bardziey oczy pociągną.

Co by się w takowych okolicznościach czynić Panom należało, uczy ich Abrachama y Sary przykład, ktory Pismo Swięte opisuie. (h) Kiedy służebna Agar zaczęła się Pani swoiey Sarze hardo stawiać: roztropna Sara poczęła ią martwić y upokarzać: a gdy to nie pomogło, poczęła u Abrahama nalegać, aby ią z Domu swoiego odprawił. *Ejice ancillam*, Marko-tno to się uczyniło Abrachamowi; y iuż był umyślił, bynaymniey w tym Żony swoiey nie słuchać. Ale BOG wyraźnemi mu słowy przykazał, aby nie odwłocznie wolą w tym Żony swoiey wypełnił. *Omnia quæ dixerit tibi Sara, audi vocem ejus; non tibi videatur durum super antilla tua.* (i) Czego narzekasz o Pani, że ktora z służebnych twoich tak z tobą

Uuż rozma-

(h) *Genesis.* 16. (i) *Genesis.* 21.

rozmawia, iak gdyby nie ty, ale ona w Domu twoim *Panią* była. Ty ią upokarzay y martw; a ieżeli to nie pomoże; ty ią z Domu swoiego odpraw. *Ejice ancillam.* Czego się gryziesz iaki taki z Panow bardą iaką ktorego ze służących odpowiedzią; ieżeli żuchwały iest przeciwko tobie, Zonie, Dzieciom, lub Braciom twoim, ty go strofuy; a ieżeli go strofowanie twoie nie poprawia, ty go z Domu swoiego pozbądź. *Ejice.*

Nie rozumieycie iednak przez to: że wam wolno okrutnie się y niemiłosiernie ze służącemi obchodzić. Swięty Paweł Apostoł (k) wyraźnie wam o *Panowie* y Panie każe się wstrzymywać od niektorych gromow y pogrozek okrutnych y zelżywych. *Et vos Domini eadem facite illis remittentes minas.* Tenże was przestrzega, że y wy też inszego nad sobą Pana macie, ktory względu na Osoby nie ma, ale wszystkich podług zasług własnych sądzić będzie. *Scientes, quia & illorum & vester Dominus est in cælis, & personarum acceptio non est apud Deum.* Nie godzi się wam pobłażać zuchwałemu iakiemu słudze, y dla niego nie zgodnie żyć, czyli to

(k) *Ad Ephesi. 6, v. 9.*

to z obcemi czyli z Domowemi; choć by wam iak naypotrzebnieyszy w Domu był, kiedy kłutnie, niezgody, y inne nieukontentowania życia w Dom wasz wprowadza, tym samym wam dużo szkodzi. Ale też y to cnotą nie iest, kiedy się nie pomiarkowanym przeciwko niemu gniewem unosicie, y chcąc go za co zgromić, Jmię Boskie, Krew JEZUSA, y inne straszne przeklęctwa w swoie połaianie mięszacie. Owszem bądźcie pewni, że każdy służący bardziey się tego *Pana* boi, ktory mniey na niego gada: niech on po prostu wie, czego wy po nim chcecie; a iedno szczere woli waszey oświadczenie do zastrasze nia onegoż wystarczy: ieżeli zaś wystarczać nie będzie, abyście go poprawili, to wam wystarczy abyście go z Domu swoiego wygnali; a ieżeli wielu wam pozbywać przyidzie, naostatek na takiego natrafiecie, ktoregobyście nigdy pozbywać nie chcieli; tym czasem zaś strzeżcie się, abyście sobie z żadnym okrutnie y niemiłosiernie nie postępowali. Do Swiętego Chryzostoma ieszcze za życia Cudami sławnego, udał się z pokorną prozbą ieden zacny Mąż (l) aby *Zonę* iego iuż od kilku

(l) *Carth. lib. 2. de Doctrina vita Christianæ.*

kilku lat płynienie krwi cierpiącą Modlitwą swoią uzdrowił. A Swięty Biskup cóż mu na to odpowiedział? O.o *idź* rzekł *y powiedz Zonie swotey niech złoży tę okrutną y niemiłosierną popędliwość, z którą się ku służebnym swoim unosi, a BOG iey y siły y zdrowie wróci.* Wiernie to powiedział Zonie Mąż: ona się poprawiła y pożądane zdrowie odebrała. Bierzcie z tąd naukę o zacne Panie, abyście się od ustawicznego a zelżywego służących swoich łaiania wstrzymywały: owszem staraycie się, abyście Mężowskie też na nich gniewy miarkować y wstrzymywać mogły. Tak służących swoich Paniami bądźcie, aby ci Matkami was swoiemi nazywać mogli. Wielkaż to zaiste Chrześciańskiey Pani pochwała, że oraz służących swoich Matką iest; że oleiu do ognia nie przydaie, ale ogniste Męża swoiego gniewy gasić y przytłumiać umie.

A gdy ia to o służący, za wami do Panow y *Pań* waszych mowię: was też surowo upominam, abyście z należytym dla nich poszanowaniem byli. Stan wasz zupełney od was pokory y podległości wyciąga. BOG sam surowo wam takowe poszanowanie przykazuie; nie tylko względem Panow y Pań pomiarkowanych y łaskawych,

łaskawych, ale też nawet względem ostrych y surowych. *Servi ſubditi eſtote in omni timore Dominis, non tantum bonis & modeſtis, ſed etiam diſcolis.* (m) Powinniście im bydź podległi z wszelką boiaźnią: y ta wasza boiaźń nayprzod powinna bydź z pokorą, y nie iako służebnicza. Pan rozgniewany może wam wiele złego uczynić. Będziecie potym narzekać, że wiele cierpić musicie, że was odprawiono, żeście bez mieysca y służby zostali. Jać tego nad wami niemiłosierdzia nie chwalę; aleć y do was należało, na nie sobie nie zarabiać. Powinniście byli skromnie się sprawować, kiedy się wam dobrze działo. I zaiste wielki to iest nie rozum, niechcieć pierwey swoiey hardości y zuchwałości złożyć, aż kiedy iuż głod dobrze dokuczy. Powtore boiaźń ta wasza powinna bydź z poszanowaniem y iak gdyby Synowska. Przy śmierci prawda żadney między bogatym y ubogim, między Panem y sługą co do stanu y kondycyi rożnicy nie masz: lecz cała na ow czas rożnica z samych tylko zasług pochodzi. Jednakże za życia, w teraźnieyszym rosporządzeniu rzeczy, inaczey BOG postanowił. Uczynił on rożnicę na świecie

(m) 1. *Petri* 2. *ver.* 18.

cie między ſtanami, y chce aby ſię każdy według ſtanu ſwoiego ſprawował. W ſtanach Pańſkich, y wyſſzych nad was, wyciąga względem was ſprawiedliwości y miłości: ale w ſtanach waſzych ſłużebniczych wyciąga po was względem Panow waſzych uſzanowania y pokory. Jeżeli im tego nie oddaiecie; zaiſte wy, jako wyraźney woli Bożey nie poſłuſzni, ciężko przeciwko ſumieniowi ſwoiemu wykraczacie.

Dwa tedy pierwſze waſze o ſłużący ſumienne obowiązki ſą: abyście w zleconych ſobie Urzędach y pracach pilnemi byli, abyście należyte ſwoim Panom uſzanowanie oddawali. Pierwſzego po was ściſła ſprawiedliwość, a drugiego ſtan ſam ſłużebniczy wyciąga: do obydwu zaś wyraźny was Pana BOGA w Ewangelicznym prawie roſkaz napędza. Służcież Panom ſwoim pilnie, boście ſię do tego uczynioną z niemi umową obowiązali: tey jeżeli zadoſyć nie uczynicie, nie wiem iakim ſumieniem, upominać ſię im o umowioną zapłatę możecie. Choć by nawet dla was Panowie ciężcy byli, choć by nawet powinney wam zapłaty nie oddawali: wy iednak ſwoiemu obowiązkowi, zadoſyć czyńcie. Maią y oni ſwoiego nad ſobą Pana, ktoremu za te krzywdy waſze odpowiedzieć muſzą: wy jeżeli co do was należy, z ſtro-

ſtrony ſwoiey wypełnicie, może ich nathnie BOG, że wam wiernie co powinni oddądzą; a wreżcie BOG ſam obfitą dla was nadgrodą będzie. Służcie im nad to z pokorą y z uſzanowaniem, bo oni względem was tu na ziemi mieyſce Boſkie trzymaią: a ponieważ każda porządna Zwierzchność od BOGA pochodzi; ich nie ſzanuiąc, tym ſamym BOGA nie ſzanuiecie. Łaią was, gromią, ſtroſuią, a nie kiedy y ſurowo karzą: jeżeli to ſię wam bez winy waſzey trafia, bądźcie dobrego umyſłu, bo ſię przez to w łaſce Boſkiey y w zaſłudze ſwoiey pomnażacie. *Łaſka to jeſt* mowi Piotr Swięty (n) *jeżli kto dla ſumienia Bożego odnoſi ſraſunki, cierpiąc nieſprawiedliwie. Bo co za chwała, jeżeli grzeſząc, a policzkowani będąc cierpicie? ale jeżeli dobrze czyniąc, cierpliwie znoſicie, to jeſt łaſka u BOGA.* Obróćcie oczy na Ukrzyżowanego JEZUSA, ktory wam przykład zoſtawił, abyście w ſłady iego wſtępowali. On nie zgrzeſzył, nikogo nie zdradził: a iednak gdy mu złorzeczono nie złorzeczył, gdy mu grożono, nie odgrażał, y niepoſłuſznie oſądzony milczał. Przykładu tego naśladuycie: tak y ſłużbę ſwoię Swiętą uczynicie, y ſiebie ſamych do Króleſtwa wiecznego przygotuiecie.

NA

(n) 1. *Petri. 2. ver. 19. & 20.*

NA NIEDZIELĘ PRZED-MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE I.

O Słuchaniu Słowa Bożego.

Qui habet aures audiendi, audiat. Lucæ 8.

OTo Słuchacze wyraźny Chrystusa *Pana* roskaz, aby Słowa Bożego, gdy to opowiadane będzie, z pilnością słuchać. Lecz my na takie natrafiliśmy czasy, ktorych sobie Ludzie nie tylko w słuchaniu Słowa Bożego przykrzą, ale wcale o słuchanie to nie stoią; y w małey bardzo liczbie do Kościoła na Kazanie przychodzą. Toć prawda według Nauki Swiętego Chryzostoma (a) Opowiadaczom Słowa Bożego żadney by od przedsięwziętey pracy odrazy

(a) *S. Chrysost. de Lazaro Con.* 1.

odrazy czynić nie powinno; ale iako źrodła nieustannie płyną, choćby mało kto z nich czerpał, tak by y oni w przedsięwziętey pracy ustawać nie powinni, choć by iak naymniey Słuchaczów mieli. Z tym wszystkim z wielką to nie chęcią czynią; nie dla tego żeby się im do drobnego Słuchacza kazać nie chciało; ale że Kazanie ich większą u Pana BOGA dla niedbałych karę wymaga. Atoli według nauki Chrystusa Pana na inszym mieyscu wyrażoney (b) nie dosyć tylko Słowa Bożego słuchać; trzeba go nad to usilnie strzedz: to iest we wszystkich okolicznościach, ktore albo radzi, albo rozradza, troskliwie wypełniać; bo inaczey niepodobna będzie zgotowanego błogosławieństwa nabydź. *Beati qui audiunt verbum Dei & custodiunt illud.* Lecz my znowuż żyiemy czasow takich, ktorych gromadzący się na Kazania Ludzie, pospolicie usłyszanych nauk skutkiem samym pełnić nie usiłuią: ale to Słowa Bożego ziarno, częstokroć podle drogi pada, y tam podeptane zostaie; częstokroć na opokę natrafia, y tam nie maiąc wilgoci usycha; częstokroć między ciernia się dostaie, y tam potłumione y zagłuszone bywa.

Te

(b) *Lucæ* 11.

Te tedy obydwa niedbałych Chrześcian Rodzaie, będą mi mareryą dzisieyszego Kazania, ktore im słuchanie Słowa Bożego y strzeżenie go, iako pewny naszego przeznaczenia y przyszłego błogosławieństwa znak przełoży. Mowię tedy na ich pożytek, iż daremnie sobie względem swoiego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce; daremnie zaś Słowa Bożego słucha, kto usłyszanego rzeczą samą nie pełni.

Matko Wcielonego Słowa, Niepokalanie Poczęta Panno, uproś mi tę u Syna swoiego łaskę, abym ia Słowo Boże zawsze przyzwoicie opowiadał; a Słuchacze moi pożytecznie go y nie tęskliwie słuchali.

CZĘSC I.

DAremnie sobie Słuchacze, iakom powiedział, względem swoiego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce: gdyż pilne Słowa Bożego słuchanie takie dla nas pożytki przynosi, ktore nam ubłogosławienie wieczne iednaią. Pożytki te Swięty Paweł Narodow Apostoł w Liście do Tymotheusza wylicza (c) mieniąc iż

(c) 2. *Ad Timoth.* 3.

iż Słowo Boże iest pożyteczne do nauczania, pożyteczne do strofowania, pożyteczne do naprowadzenia do sprawiedliwości, naostatek pożyteczne do udoskonalenia człowieka. *Omnis scriptura Divinitus inspirata, utilis est ad docendum, ad arguendum & corripiendum, ad erudiendum in justitia, ut perfectus sit homo Dei, ad omne opus bonum instructus.* To iest, iako tłumaczy Swięty Thomasz Anielski Doktor: iesteśmy w niewiadomości, słowo Boże nas uczy: iesteśmy w grzechach, Słowo Boże nas strofuie: iesteśmy w błędzie, Słowo Boże nas na prostą drogę naprowadza: iesteśmy w niedoskonałości, Słowo Boże nas do wszystkiego dobrego sposobi. Zobacamy to wszystko z osobna y w szczegulności.

A nayprzod Słowo Boże nas w niewiadomości naszey uczy, bo nam nie tylko tłumaczy owe prawdy powszechne, ktoremi się każdy po Chrześciańsku żyiący pospolicie rządzi; ale też szczegulnieysze nauki, ktore przed nami to wiek zepsuty, to zły drugich przykład, to podchlebiaiąca sobie miłość własna tai. Wie w powszechności światowa Niewiasta, że się iey BOGA ze wszystkiey myśli, z całego serca, y ze wszystkich sił kochać należy.

Ale

Ale wieſz ona o tym, że ta BOGA miłość po niey wyciąga, aby iey, wſzyſtkę ſiebie ſamey y ſtrojow ſwoich miłość, wſzyſtkę podobania ſię innym chęć poświęcała? Wieſz ona o tym, że gdy iedne pół dnia u zwierściadła y gotowalni ſiędzi, a drugie pół dnia na wolnieyſzych kompaniach y zabawach trawi, gdy uczciwego Dziatek wychowania zaniedbywa, gdy ſłużących ſwawoli y roſpuście pobłaża, gdy drogi życia czas na ſamych tylko fraſzkach trawi, że mowię ciężko przeciwko teyże Pana BOGA miłości wykracza? Zapewne nie wie, albo przynaymniey tego nie uważa. Gdzież ſię tego nauczy? Na Kazaniu, ieźli go z pilnością ſłuchać będzie. Wie w powſzechności roſpuſtny Młodzian, że zbytki lubieżne ciężką Maieſtatowi Boſkiemu zniewagę czynią. Ale wieſz on w ſzczegulności, że we wſzyſtkich okolicznościach do nieczyſtości ſię ściągaiących małości materyi nie maſz, lecz wſzyſtkie myśli, chęci, pragnienia, y owe powierzchowne płochości, z uwagą y z upodobaniem żażyte y przypuſzczone grzechem ciężkim ſą? Zaiſte nie wie; albo też względu na to nie ma. Gdzież ſię o tym przeſtrzeże? Na Kazaniu, ieźli go z pilnością poſłucha. Toż ſamo

ſamo o innych ſtanach mowić, w ktorych nam zachodzące obowiązki Słowo Boże w ſzczegulności tłumaczy. Większa połowa świata w niewolą ſztańſką idzie: a to dla tego, iako Jzaiaſz mowi (d) że o obowiązkach ſwoich nie wie. *Propterea captivus duſtus eſt populus meus, quia non habuit ſcientiam.* Nie wiedzą Ludzie o rzeczach ktore do BOGA, do Bliźnich, y do nich że ſamych należą, y dla tego w rożne ſię błędy y wyſtępki wikłaią; nie wiedzą zaś dla tego, że Słowa Bożego y Kazań Kościelnych ſłuchać nie raczą. Jeſt tedy Słowo Boże pożyteczne na nauczenie naſzey niewiadomości. *Utilis ad docendum.*

Nie mnieyſzy z niego pożytek odbieramy, kiedy nas o naſze wyſtępki ſtroſuie. *Utilis ad arguendum & corripiendum.* Opowiadaiącego Słowo Boże Kaznodzieię uważać ſobie powinniſmy, albo iako pełnego miłości Lekarza, ktory umie żelazem oſtrych przymowek rany naſze obcinać, aby ſię grzechowy iad nie ſzerzył, albo iako zeſłanego od BOGA Anioła, ktory gorżką ſtroſowania żołć obiera, aby oczy naſze ślepotą zarażone zleczył: albo iako

(d) *Jſaiæ.* 5.

iako ſtoiącego przed Nabuchodonozorem Daniela, ktory nam, ieżeli nie poprawiemy życia, y nie okupiemy iałmużnami grzechow, wiſzące nad głowami nieſzczęścia praepowiada. Atoli czaſow teraźnieyſzych Ludzie Kaznodzieyſkiego ſtroſowania cierpić nie chcą; łagodności tylko przebaczenia y głaſkaiącey polityki po Kaznodzieiach wyciągaią. Im bardziey wyſtępek iakowy iawny y powszechny ieſt, tym ſię bardziey o iego ſtroſowanie y naganę gniewaią. A lubo na cudze grzechy, czaſem aż nazbyt oſtrzy y ſurowi ią; ſwoich iednak własnych żadną miarą tykać nie każą. Gdy my czaſem na nagłe fortuny, na pychę y wynioſłość nowych ludzi wołamy; wy ktorych urodzenie wolnemi od takowych przymowek czyni, nie pomału z takowych przymowek kontenci ieſteście. Ale kiedy wam y z urodzenia y z własney fortuny bogatym ſtawiamy przed oczy, że nadwerężeniem waſzego dobra nie zawſze ieſt uſługa Kroleſtwa, albo ciężkość czaſow, lecz częſtokroć waſze potaiemne namiętności, waſze niepomiarkowane gry, waſze wymyślne ſtroie w wielkie was długi wprowadzaią; wy nas za to o niewczeſną y nie uważną gorliwość pomawiacie: z tym wſzy-

wſzyſtkim ta naſza przeciwko wam gorliwość, innych Słuchaczow, ktorzy takowych grzechow ucześnikami nie ſą, wielce kontentuie. Lecz gdybym ia im otworzył oczy na ich właſne grzechy: gdybym światowym Niewiaſtom mowił, że w ſwoim odzieniu zbytkuią, że w ſwoim czyli to głowy utrefieniu, czyli twarzy umalowaniu miary nie znaią, albo w nieſkromnym pierſi na pół nagich pokryciu rozſądku y wſtydu granice przechodzą; czyliżby one mnie bez zmarſzczenia ſię, y z należytym pomiarkowaniem ſłuchały? I gdy ia to o modzie ich mniey ſkromney mowię, wy, ktore czyli to wiek, czyli nabożeńſtwo od takowych płochości dalekiemi czyni, mocno mi za tę o ſtarodawną proſtotę, gorliwość dziękuiecie. Ale gdybym ia wam też zaczął pokazywać, że tey w odzieniu proſtoty powinna bydź fundamentem proſtota ſerca, że Nabożeńſtwo waſze nie powinno bydź ani dworne, ani przyganiaiące, ani zazdroſne, ani poſądzaiące, dopieroż żeby ſię miało obmową y przeklęſtwem bawić; na to wſzyſtko czyliżbyście nie rzekły, że ſię Kaznodzieia zapomina, że ſię nie Kazaniem ale paſzkwilowaniem bawi? Tak to prawda rzetelnie do czyich obyczaiow przyſtoſowana

w oczy kole: podoba się w kim innym; ale nie w sobie. Mowcie iednak co chcecie, Słowo Boże nigdy was o te y tym podobne rzeczy strofować nie przestanie; y choć was rozgniewa, iednak wam choć nie chcącym da swoie grzechy poznać.

Nie ma iednak dosyć na tym Słowo Boże że nieprawości grzeszących gani; ono nad to błądzących na prostą drogę naprowadza, y do ciasnych sprawiedliwości ścieszek przywodzi. *Utilis ad erudiendum in justitia.* Jeżeli Bogoboynieyśi ludzie całą pobożność swoię na powierzchownych tylko Nabożeństwach zakładaią, mniey dbaiąc o wewnętrznego Ducha: ieżeli nie stoiąc o pokromienie namiętności swoich, o utrzymanie swawolnego ięzyka, o pohamowanie gniewu y popędliwości do zemsty, ciało tylko swoie postami, w ktorych się czasem swoia a nie Boska wola znayduie, trapić usiłuią: Słowo Boże ich przestrzega, że opuszczać swoie istotne powinności, a wydawać się na rzeczy nie przepisane, ale tylko z swoiey sobie woli z uszczerbkiem przepisanych obrane, iest to o swoie Zbawienie nie dbać, iest to Balaama naśladować, ktory dobrze oślicę swoię zacinał, gdy tym czasem sam się w zakazaną od BOGA drogę zapuszczał.

Na

Naostatek Słowo Boże gdy serca powolne znaydzie, y wewnętrzna Pana BOGA łaska przystąpi, wielorakim sposobem do udoskonalenia człowieka służy. To według Swiętego Rycharda ięzyk utrzymuie, myślą rządzi, pokoiu strzeże, karności przestrzega, pożądliwości uśmierza, pychę upokarza. To bogatych zuchwałość łamie, ubogich nędze cieszy, Panien niewinności strzeże, Wdów uczciwe pracę posila, Mężatych wzaiemną miłość pomnaża. To czyni ludzi w szczęściu pokornemi, w nieszczęściu mężnemi, w krzywdzie cierpliwemi, w pokusach niezwyciężonemi, w prześladowaniu statecznemi. To nakoniec Wiarę naszą umacnia, nadzieię naszę gruntuie, miłość naszę pomnaża; słowem do wszystkiego nas dobrego, y do naywyższey doskonałości sposobi. *ut sit homo Dei perfectus, ad omne opus bonum instructus.*

Otże pożytki ktore nam Słowo Boże przynosi: pożytki prawdziwie wielkie; bo gdy nas od złego odwodzą, a do dobrego przywodzą, tym samym nam Błogosławieństwo wieczne iednaią. I ta to słuchacze przyczyna iest, że Czart przeklęty wszelkich sposobow zażywa, żeby albo ludzi od słuchania Słowa Bożego odwiodł, albo

Wsz też

też im do pilnego słuchania onegoż, iaką przeszkodę uczynił. Niechcę tu dla prętszego pospiechu opisywać wam, iako pod czas Kazań Swiętego Antoniego, to Kazalnicę pod każącym łamał, to lifty pilne do słuchaiących, y Osobę pocztarza zmyślał, to grzmoty, deszcze, y pioruny na każącego pod Niebem sprowadzał. Nie chcę wspomiować, iako pod czas Kazań Swiętego Dominika, w postaci wielkiego straszydła w pośrzod Słuchaczow wpadał, iako pod czas Kazań Swiętego Wincentego, rozruch y hałas zbroynego Woyska zmyślał; a pod czas Kazań Swiętego Humberta, nawet wielki w Mieście y w Domach słuchaiących pożar udawał. Wszystko to, tylko dla tego iedynie czynił, aby przeszkodziwszy do słuchania słowa Bożego, tym samym do tych też obsitych z niego pożytkow przeszkodził. Aleć y Wy nie mnieyszych od niego, lubo nie tak widocznych do słuchania Słowa Bożego na sobie przeszkod doznaiecie. Jego to sztuka, że się wam czasem głos Kaznodziei nie miły, przymowka ostra, Kazanie samo, aż do uprzykrzenia długie zdaie. Jego to fortel, że was pod czas Kazania, to sen morzy, to myśli rożne zaprzątaią, to nie potrzebna, albo do poglądania

dania na wchodzących y wychodzących, albo do pogadania z współ siedzącemi chętka bierze. Jego sprawa, że się czasem obyczaiem Judasza z Wieczernika y z nauki Chrystusowey wychodzącego, w pół Kazania z Kościoła wychodzić nie wstydzicie. To iest wiè on dobrze: że iako przez Słowo nie stworzone, tak na Niebie iako też na ziemi, stało się wszystko; tak też przez toż samo Słowo nie stworzone, ale stworzonemi Kaznodziei słowy opowiedziane, w sercach ludzkich, dzieie się wszystko. Żeby tedy do tak wielkich pożytkow koniecznie przeszkodził; przychodzi, iako mowi dzisieysza Ewangelia, y Słowo Boże z serc ludzkich wyimuie. *Venit Diabolus, & tollit verbum de corde eorum, ne salvi fiant.* (e)

Błogosławieni tedy iesteście, ktorzy na te iego przeszkody nie dbaiąc, słuchacie Słowa Bożego; y możecie z Dawidem mowić, że to iest latarnią nogom waszym, ktora wam we wszystkich postępkach waszych przyświèca. Ale o was, ktorzy za pokusą Czartowską idąc, Słowem Bożym gardzicie, y słuchać go nie chcecie, cożmi się mowić należy? Zaiste mowić powinie-

(e) *Luc.* 8.

winienem, że sobie wszystkie do Zbawienia drogi odbieracie: bo się, y w niewiadomości swoiey nauczyć, y o występki swoie zgromić, y od błędu swoiego odwieść, y do obowiązkow swoich, a doskonałości Chrześciańskiey przysposobić nie daiecie. Daremnie mi się nauką swoią wymawiacie, że dosyć iuż z siebie uczeni y uwiadomieni iesteście: bo choćbyście ieszcae y uczeńsi byli, zawsze będziecie mieli czego się nauczyć w tey szkole, w ktorey się prawdy nigdy nie wyczerpane znayduią. A do tego, alboż iuż nigdy o tym, czegoście się nauczyli nie zapomnicie? alboż zawsze będziecie umieli do szczegulnych okoliczności stosować owe prawdy, o ktorych tylko w powszechności wiecie? Prętko tu was podchlebiająca pożądliwościom miłość zwiedzie. Daremnie także też odwoływać mi się będziecie do Książek, w ktorych się wszystkiego doczytać możecie. Bo krom tego, że umysł czytaiących Książki, bardziey w nich rzeczy ciekawych a niżeli pożytecznych upatruie; iako ryby w ieziorze, lubo w pośrzod wody są, iednak by się chować nie mogły, gdy by deszcza z Nieba wody owey nie wzruszały; tak też umysł wasz czytaniem Książek Duchownych zabawiony,

ny, (ieżeli ie tylko czytacie) chociaż w pośrzod rzeczy Duchownych zostaie, nie łatwo się w Duchownym życiu utrzyma, ieżeli ta Niebieska Słowa Bożego rosa z Swiętych Kazalnic na niego padać nie będzie. Trzeba tedy wam Słowa Bożego słuchać, abyście Zbawienie swoie ubespieczyli; to mało: trzeba go nad to strzedz, to iest usłyszane rzeczą samą wypełniać; bo inaczey słuchanie samo próżnym y daremnym będzie. Gdyśmy iuż pierwsze w pierwszey Kazania Części widzieli, teraz że się więc drugiemu w tey drugiey Kazania Części przypatrzmy.

CZĘSC II.

PRzedziwny w myślach swoich Augustyn Swięty, przedziwnie też nam tę to strzeżenia Słowa Bożego czyli wypełniania go rzeczą samą potrzebę wyraził. Rowna on co do swoiego skutku, ktory w nas sprawić powinno, Słowo Boże, z Taiemnicą Ciała y Krwi Pańskiey: y powiada że sobie BOG w Kościołach naszych dwa wielce wspaniałe mieysca obrał: Ołtarz y Kazalnicę. Ołtarz w prawdzie, na ktorym się straszna Mszy Swiętey Ofiara

daie-

dzieie, Kazalnicę zaś z ktorey ſię Swiętę iego Prawo opowiada: Ołtarz na ktorym Kapłani Nayświętſzą Odkupienia naſzego Offiarę za Lud Offiaruią, Kazalnicę zaś z ktorey Kaznodzieie wolą Bożą Ludowi tłumaczą: Ołtarz na ktorym ſię BOGU Człowiekowi w rzetelności Ciała y Krwi iego kłaniaią. Kazalnicę zaś z ktorey Nauk Człowieka BOGA w rzetelności Słowa iego ſłuchaią: Ołtarz na ktorym nie doſyć ieſt aby uſta tylko Ciała, Przenayświętſze iego Ciało przyimowały, lecz potrzeba aby ſię też do przyięcia iego, y uſta ſerca otwierały; Kazalnicę zaś, z ktorey podobnież nie doſyć ieſt aby Lud Słowa Bożego ſłuchał, lecz potrzeba oprocz tego: aby go do ſerca ſwoiego brał, y tam zachowane we wſzyſtkich okolicznościach pełnić uśiłował. Cobyśmy mowili o tym, ktoryby na Ołtarzu y w Swiętey Kommunii, czego innego, a nie prawdy Ciała y Krwi Chryſtuſowey ſzukał? podobnież, cośmy powinni mowić o tym, ktory z Kazalnicy y na Kazaniu czego innego, a nie prawdy Słowa Bożego oczekuie? Wnoſi na naukę naſzę daley: Chleb żywota y Słowo żywota powinny aż do ſamego ſerca przechodzić, chociaż drogami wcale od ſiebie rożnemi przechodzą;

gdyż

gdyż Chleb żywota przechodzi przez uſta, a Słowo żywota przez uſzy, y my Chleb żywota pożywamy, a Słowa żywota ſłuchamy. Jako tedy gdy Chleb żywota u Ołtarza przyimiemy, powinniśmy ſię nim karmić y tuczyć; tak też gdy Słowo żywota z Kazalnic uſłyſzemy, powinniśmy ſię nim karmić y tuczyć, aby przez odmianę ladaiakich obyczaiow, a utwierdzenie ſię w dobrym znać było, że nam na zdrowie y pożytek ſłuży. A iako gdy ſię Oſoby Sakramentalne iuż ſtrawią, trwa iednak w godnie Kommunikuiących Duch żywota, ktory ich do dobrego pobudza, y Duchownym ſpoſobem w JEZUSIE Chryſtuſie utrzymuie; tak też gdy odgłos Słowa Bożego, ktory Kaznodzieie wydali, iuż przeminie, trwać iednak powinien w Duſzach dobrych Duch żywota, ktoryby ich we wſzyſtkich okolicznościach do wſzyſtkiego dobrego prowadził, y uſtaiącą w nich do cnoty ochotę ożywił. Ta cała Swiętego Auguſtyna myśl: z ktorey widziemy iawnie, iż powinnością naſzą ieſt, tak Słowa Bożego ſłuchać, abyśmy y czynili to co nam nakazuie, y wſtrzymywali ſię od tego, czego nam broni. Już czy go tak w rzeczy ſamey ſłuchamy, naſzemu ſię ſłuchania zwyczaiowi przypatrzmy.

Cza-

Czasow naszych, gdy się Kazanie choć by naydoskonalsze skończy, coż się między słuchaiącemi dzieie? Jni o rzeczach wcale inszych między sobą gadaią, inni Kaznodzieyskie przymowki do kogo innego stosuią, inni rzecz iaką dowcipnie powiedzianą, podobieństwo iakie kształtne, myśl iaką osobliwszą, z Kazania powtarzaią: nikt zaś o tym nie myśli, aby to czego go nauczano do skutku przywiodł. Dzieie się tu z Kaznodzieiami u swoich Słuchaczow, prawie toż samo, co się z Swiętym Pawłem u Athenczykow, po pierwszym iego do nich Kazaniu stało. (f) Jedni wszystkie iego Nauki pochwalili; *Quidam crediderunt*: drudzy, nie można mowili od razu o nim sądzić; dobrze w prawdzie mowił, ale nie zawodzi ieszcze go mowiącego posłuchać: *audiemus te iterum*: inni zaś nawet się z Kazania iego śmiali, y rożne mu przygany dawali: *quidam vero irridebant*. Trwa ieszcze do tych czas ten nie dobry między ludźmi zwyczay, że podobnież o Kaznodzieiach po skończonym Kazaniu zdania y mowy między sobą wszczynaią. Jedni Kazanie chwalą; drudzy zdanie swoie o nim zawieszaią aż

(f) *Actorum* 17.

aż mu się lepiey przysłuchuią; inni zaś rożne mu przygany daią, y każącego to głos, to styl, to dowcip, to nie biegłość w rzeczach ganią. Lada Rzemięśnik, ktory szkoły tylko zdaleka widział, lada Niewiasta, ktora dosyć iest mądra, gdy z Kśiąszki pięknie oprawney Godzinki czytać umie, lada Młodzik ktory się nie dawno z solecyzmami potykał, y wierszow długość na palcach mierzył, swoie o Kazaniu y usłyszanych na nim to Oycow Swiętych Naukach, to Pisma Swiętego wyrokach zdanie daie. Nikt zaś o tym nie myśli, aby usłyszane Nauki skutkiem samym wypełnił: a iakiż oni mogą z Słowa Bożego pożytek odnieść? Nie tak Naymilśi: aby drzewo iakie wasze było, z przepisu prawa, nie dosyć na tym, że go czy to rzeka, czy burza iaka na grunt wasz zaniesie; ale potrzeba żeby się na nim przyięło, y dobrze korzenie swoie zapuściło; w ten czas dopiero y drzewo y pożytek iego wasz będzie. Podobnież abyście z Słowa Bożego pożytkow zażywać mogli, nie dość według Nauki Chrystusowey (g) aby to do usz y serc waszych przeszło, ale trzeba żeby się tam dobrze wkorzeniło.

Quod.

(g) *Luca* 8.

Quod autem in terram bonam, hi sunt qui in corde bono & optimo audientes verbum retinent. To niedbalstwo, że kto usłyszanych na Kazaniu Nauk pilnie z sobą nie rozważa, przyczyną iest, że Boskie nasienie w sercu się nie krzewi, y pożytku żywota wiecznego nie czyni.

Czasow ieszcze naszych Chrześcianie prawie tym sposobem Słowa Bożego słuchaią, ktorym Zydzi posłanego do siebie od BOGA Ezechiela słuchali. (h) Raz zawołał na niego BOG, y wyraźnie mu mowił, ty w wielkim u całego Miasta szacunku iesteś, o nikim tu częściey iako o tobie nie gadaią. *Filii populi hujus loquuntur de te*: wzaiemnie się zapraszaią, aby się na twoie Kazanie stawili: *& dicunt unus ad alterum, venite & audiamus*: że wsząd się kupami na twoie nauki schodzą: *& veniunt ad te, quasi si ingrediatur populus*: każdy się o mieysce ubiega, y z ciekawością cię słucha: *& sedent coram te, & audiunt sermones tuos.* Rzekł na to rozumiem Ezechiel: Niech będzie Błogosławione Imię Twoie Panie, ta sława nie mnie się ale tobie należy: twoiego to słowa dzielność, nie moiego do-

wci.

(h) *Ezechie.* 33.

wcipu zasługa: mam nadzieię, że obfitość pożytku, będzie podług wielości słuchaiących. Co tego, odpowiedział BOG, to się nie doczekasz: Słuchać cię będą, ale nic z tego, co im radzisz, nie uczynią. *Audiunt sermones tuos, & non faciunt sermones tuos.* Czczą cię iako przedniego Muzyka, y na Kazania się twoie, iako na wdzięczne Kapeli granie schodzą, tylko dla ukontentowania, nie zaś dla pożytku. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.* Toż samo się y czasow naszych z wielkiemi Kaznodzieiami dzieie: wszędzie o nich po Mieście gadaią, w wielkiey się liczbie na ich Kazania schodzą, siedzą spokoynie, y nie kiedy z wielką nawet uwagą słuchaią. A choć się też czasem z gorliwego ich Kazania nie iakie wewnątrz pomięszanie stanie; coż potym kiedy te łzy, te westchnienia, daley do skutku y poprawy nie postępuią. Wszystko to iest, iako wdzięczne iakie Kapeli granie, ktore ukontentowanie tylko, a nie pożytek sprawuie. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.* Podobno się wam nie raz uważać trafiło, że gdy wyborna iaka Kapela z wdzięcznym graniem w nocy przez Miasto przechodzi, na tych miast iaki taki, to oknem wygląda, to mowę swoię przerywa, to się z mieysca

swo.

swoiego ruszа, y ucha ciekawego nadstawia. Ale poczekaycie niech Kapela owa przecydzie; na tych miast ta się wszystka ciekawość skończy: ten okno zamknie, ow swoie rozmowy kończyć będzie, inny spać póydzie, inny się do swoiey dawney zabawy wróci. A takieć pospolicie y w Słuchaczach naszych pod czas Kazania poruszenie bywa: usłyszawszy straszne iakie o rzeczach wiecznych Nauki, ten wzdycha, ow płacze, ow poprawę życia obiecuie: lecz gdy się Kazanie skończy, te też się Zbawienne w Duszy poruszenia kończą, a skutku y pożytku w obyczaiach żadnego nie widać. Kazanie tedy od nich, nie iako Słowo Boskie, ale iako granie Kapeli przyięte było. *Et es in ore eorum quasi carmen musicum.*

Ale nie tak nam Słowa Bożego słuchać przynależy: powinniśmy go słuchać, nie iako człowiek ciekawy grania Kapeli, lecz iako człowiek Woienny odgłosu trąby. Skoro on odgłos trąby usłyszy, zaraz się do Oręża bierze, y to, do czego go trąba wzywa, skutkiem samym wypełnia. A tegoć po nas Jakob Swięty chce, (i) kiedy nam nie Słuchaczami tylko, ale y czynicie-

(i) *Jacobi* 1. *ver.* 22.

nicielami Słowa Bożego bydź każe. *Factores verbi, non auditores tantum.* Błogosławieni tedy są, nie ci, co tylko Słowa Bożego słuchaią: bo by tak y Zydzi, ktorzy iawnie zeznawali, że nikt tak do nich iako Chrystus nie mowił, Błogosławionemi byli: ale ci, ktorzy nad to, usłyszane Słowo Boże pełnią, y podanych przez nie Nauk strzegą. I toć to wyraził Chrystus, (k) kiedy cisnącym się za sobą Rzeszom powiedział, że ieżeli chcą bydź iego Uczniami, chcą prawdę poznać, y w niey swobodnienie y obronę znaleść, w Słowie iego trwać y mięszkać powinni. *Si vos manseritis in sermone meo, vere discipuli mei eritis, cognoscetis veritatem, & veritas liberabit vos.* Co to iest bydź Uczniem Chrystusa, y komu to właściwie służy? Jzali tym, ktorzy tylko byle zbydź, Słowa Bożego słuchaią? Jzali tym, ktorzy tylko coś mu wieikiego y Boskiego przypisuią? Ah sam by świat zepsuty tego o nim wyznać nie wzbraniał się! Jakoż tylu Ludzi rozwiozłych znamy, ktorzy toż samo o nim mowią. Bydź tedy prawdziwym Uczniem Chrystusa, iest trwać y mięszkać w Słowie iego. To iest iako tłu-

(k) *Joannis* 8.

tłumaczy Augustyn Swięty: iest od tego Swiętego Słowa nie odstępować, choć by nie wiem iakie świat y miłość własna przeszkody czynili: iest nie przestawać na prożnych tylko y obłąkanych do cnoty pragnieniach, ktore nic nie czynią, ale w rzeczy samey dobrze czynić, y do wykonania praw Boskich wszelkiey usilności przykładać: iest w resztcie, na wszystko co każą gotowym bydź, y takowe w sercu przedsięwzięcia mieć: każą mi, abym nieprzyiacielowi moiemu darował, daruię; abym prowadzącey do złego kompanii odstąpił, odstępuię; abym rzecz cudzą wrocił, wracam; abym się we wszystkich trudnościach do woli Boskiey stosował, stosuię; abym nakoniec raczey wszystko utracić, a niżeli na utrzymanie moiego dobra grzech popełnić obierał, obieram. To to iest trwać y przemięszkiwać w Słowie Bożym, y bydź prawdziwym Uczniem Chrystusa; to to iest poznawać prawdę, ktorą na Słowie Bożym tłumaczą, y cieszyć się Synow Boskich wolnością. *Si vos manseritis in sermone meo, vere Discipuli mei eritis, cognoscetis veritatem, & veritas liberabit vos.*

Iest tedy Słuchacze ściśły obowiązek, abyście Słowa Bożego słuchali, abyście go pilnie

pilnie strzegli; y na tych to dwoch rzeczach obiecane wam Błogosławieństwo zależy. Więc w słuchaniu Słowa Bożego, y w schodzeniu się na Kazania pilnemi bądźcie. Kazania ktore się w Kościołach odprawuią, Listy to są, ktore do was Krol nad Krolmi posyła; schodźcież się więc na nie, abyście, co się w nich zawiera, usłyszeli: Sądy to y prawa są, ktore ten Prawodawca y Sędzia odprawuie; stawiayciež się więc na nie, abyście o ustanowionych na siebie wyrokach wiedzieli: Zbawienne to napomnienia y przestrogi są, ktore wam ten nayłaskawszy Ociec podaie; ubiegayciež się więc na nie, abyście, co się wam czynić należy poznali. Niemożecie tego zaprzeć, że potrzebuiecie w niewiadomości Nauki, w rozwiozłości strofowania, w błędzie naprostowania, w niedoskonałości przysposobienia do wszystkiego dobrego. To wszystko wam Słowo Boże z Kazalnic opowiedziane sprawuie; czemuż go tedy słuchać nie macie? Gdy iednak was napominam, abyście w słuchaniu Słowa Bożego pilnemi byli, y w tym się zwierściedle zmazom Duszy swoiey przypatrywali; oraz was proszę, abyście go też wypełniać chcieli, y postrzeżone w nim Duszy swoiey zmazy zgła-

dzic uśiłowali. Nie na wiele się wam przyda, że mowiących Kaznodzieiow przeciwko nieczystości, łakomstwu, zemście, y innych tym podobnych występkach słuchać będziecie: ieżeli czuiąc się do nich, pilnego na ich wykorzenienie starania nie przyłożycie. Mało wam pomoże, że was nie kiedy na Kazaniach łaska Boska do czego dobrego wzrusza; ieżeli ile z was iest, łaską tą wzruszeni, o odmianie obyczaiow nie pomyślicie. Słowem: nie tylko Słuchaczami, ale y czynicielami Słowa Bożego bądźcie; a obiecanego od Chrystusa słuchaiącym y strzeżącym Słowa Bożego Błogosławieństwa dostąpicie.

NA

NA NIEDZIELĘ PRZED. MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE II.

O drugich dwoch obowiązkach Sług względem swoich Panów, aby o rzeczach Domowych milczący, y rzeczy Pańskich nie ruszaiący byli.

Et volucres Cæli comederunt illud. Lucæ 8.

Szczebiotać, y ziarna na roli posiane wybierać, te są pospolite ptastwa Niebieskiego przywary. Jzaliż im nie podpadaią y Ludzie służący, gdy swoim względem Panów swoich obowiązkom zadosyć nie czynią? A przez kogo się proszę rzeczy po Domach naytaiemnieysze, y sprawy nayskrytsze dokąd indąd wynoszą, y prawie się wszystkim wiadomemi stają, iżali

nie przez ludzi służących? Przez kogo się naywiększe po Domach szkody, naczęstsze Panow y Pań w legominach, w napoiach, w kupnach, przedażach urywania stają, izali nie przez ludzi służących? Oni tedy temi szczebietliwemi, y szkody nie małe czyniącemi ptakami, słusznie bydź nazwani mogą. Trzeba ich mocno o to zgromić: a gdyśmy im na przeszłym Kazaniu pierwsze dwa obowiązki, aby w zleconych sobie Urzędach z pilnością, a względem Panow swoich z poszanowaniem byli, iawnie wytłumaczyli; trzeba im y te dalsze dwa obowiązki, że Domowych sekretow wydawać, y *Pańskich* rzeczy ruszać nie powinni, do dopełnienia przedsięwziętey materyi przydać. Tak iest o ludzie iakim kolwiek sposobem służbą Panom swoim obowiązani; powinność wasza iest, abyście tego, co się w Domach Panow waszych dzieie innym nie powiadali, abyście z rzeczy Pańskich czyli to wam do straży oddanych, czyli na dordziu leżących y nie poprzątnionych nic a nic na swoię stronę nie brali. Wiecie iak wam często Pismo Swięte wierność zaleca, że ile razy sługę dobrego chwali, tyle razy że wierny był, na zalecenie iego przydaie; a naostatek sług nad małemi, rzeczami Wier-

Wiernych nad wielkiemi przełożyć obiecuie. O tę się tedy wierność w ustudze swoiey starać powinniście, y ia was do niey na dzisieyszym Kazaniu zachęcę. Wierność zaś ta wasza powinna bydź razem y w języku y w rękach: w języku, abyście tego, co się w Domach Pańskich dzieie, innym nie potrzebnie nie powiadali; w rękach zaś, abyście nic na swoię stronę bez wiedzy Pańskiey nie biorąc, całości Pańskiego dobrá przestrzegali.

Służebnicą się *Pańską* nazywaiąca, Niepokalanie *Poczęta* Panno, day nam tak z tey Nauki postąpić, abyśmy sobie y u BOGA, y u Ludzi na Sług Wiernych pochwałę zasłużyli.

CZĘSC I.

Zacznieymy od wierności języka; y iak sumienny do niey dla służących obowiązek iest, na oko pokażmy. Ja wyraźnie twierdzę, że sługa bynaymniey tego powiadać nie powinien, co się w Domu Pana iego dzieie, y co się w nim znayduie. Panowieć w prawdzie powinni by bydź ostrożni, aby się nie tak łatwo słu-

żącym swoim ze wszystkim zwierzali. Wielka zaiste tey Pani nie rostropność iest, ktora nie wszystkie słowa swoie rostrząsa y rozważa, gdy widzi, że ią obszernie gadaiącą właśne służebne słuchaią. Wielka także tego Pana nie rostropność iest, ktory siedząc u stołu, iuż o tym, iuż o owym bespiecznie rosprawia, a na to się że około stołu więcey iest usz niżeli sług bynaymniey nie ogląda. Wy o Panowie y Panie milczyć nie umiecie; a iakże sobie obiecywać możecie, że słudzy y służebne wasze milczyć będą? U Lisymacha Krola (a) w wielkich był łaskach nie iaki Filippides Komedyami się bawiący: raz mu Krol rzekł, proś mię o co chcesz, a wszystko dla ciebie uczynię. Ale on, Panie, odpowiedział, co chcesz wyświadcz, tylko mi sekretu żadnego nie powierzay; bo ieżeli ty Krol zamilczyć o czym nie będziesz mogł, a iak ia komedyami się tylko bawiący, zamilczyć o tym potrafię? *Quodcunque volueris, modo ne arcani quidpiam.* Każdy z Panow do siebie to stosuy. Masz sług, masz służebne, ktorym nie kiedy nadzwyczayniey sprzyiasz, y nie iakiey do siebie poufałości pozwalasz, możesz im innych

(a) *Plutarchus.*

nych wszystkich rzeczy powierzyć, ale sekretu im żadnego nigdy nie powierzay. Bo ieżeli ty przy wszelkiey rostropności twoiey, przy okolicznościach nawet, ściską na ciebie milczenia potrzebę wkładaiących, języka twoiego utrzymać nie możesz; a iak dopiero język swoy utrzymać potrafi, ten nieuważny sługa, ta gadatliwa służebna?

To prawda iest względem Panow. Atoli oni iakożkolwiek w mowieniu ostrożni będą, iednak z wielą się rzeczami przed swoiemi służącemi ukryć nie potrafią. Tu tedy mieysce ma owo Ludwika XII. Krola Francuskiego pospolite przysłowie. (b) że sługa więcey widzieć, niżeli mowić powinien. *Plus oportet servum scire, quam loqui.* Ta iest wielka wielkich na świecie ludzi niedola, że tylu około siebie spraw swoich świadkow mieć muszą, ilu przy sobie Dworskich y sług liczą. Ale Dworzanie y słudzy tym im niedolą tę nadgradzać powinni, aby tego o czym wiedzą, innym nie wyiawiali. Wy słudzy szczegulnieyszym to sposobem uważać powinniście, co u Ekklezyastyka napisano, (c) abyście nie powtarzali mowy, kto-

(b) *Beierling in Theatro.* (c) *Eccle. Caſtici.* 42.

krorąście słyszeli, w objawieniu mowy taiemney. *Ne duplices sermonem auditūs de revelatione sermonis abscondisti.* Wy wiele słyszycie, wiele widzicie, o wielu się rzeczach dowiadniecie: nie pomnażycież słow, nie przydawaycież do rzeczy iuż wyiawionych, rzeczy ieszcze niewiadomych, dopieroż nie mięszaycie do prawdy fałszu. Wiem iakie iest z strony tego niebespieczeństwo, kiedy się z rożnych Domow słudzy lub służące na iedno mieysce znieydą. W ten czas każde z nich chce wypowiedzić, co tylko wie: w ten czas wzaiemnie sobie opowiadaią wszystkie niecierpliwości owey złośliwey Pani, wszystkie kroki owego zalotnego Pana, wszystkie niezgody owey kłutliwey Synowey, wszystkie skąpstwa y krzywdy owego łakomego Starca: w ten czas niczego nie zamilczą, niczego nie zataią: a gdy im prawdy nie stanie, fałsz też powiedzą: aby im gęba nie ustawała. A tak iuż ci się w krotce publicznym y całemu Miastu wiadomym staie, co się ieszcze do owego czasu w Domu taiło, y wcale innym nie wiadome było.

Ale o niewdzięczni y Panom swoim nie wierni słudzy! Wam Panowie y Panie więsze iak komu pośćiwemu ufaią, wam izby y

Poko-

Pokoie swoie otwarte zostawuią, was się nie wystrzegaią; tak dalece że wy przez ich dobroć lub nie ostrożność, wszystko widzicie, wszystko słyszycie: y wam że to wszystkie ich ułomności, wszystkie przywary y niedoskonałości przed innemi wyiawiać? Ah! wiedźcie o tym, że każda obmowa zła iest, ale was służących naygorsza. Wy bowiem częstokroć naypierwśi wyiawiacie, te niesławy y szpetności, ktore były by zawsze niewiadome, gdyby wyście o nich milczeli; ponieważ wyście tylko sami o nich wiedzieli. Wy łatwieyszą w powieściach swoich wiarę znayduiecie; bo że Domowi iesteście, iuż was tym samym wszyscy za dobrze wiadomych maią. Wam zaś potym nie tak łatwo wierzą, gdy o odwołanie y naprawę sławy Pańskiey idzie; bo ponieważ Panom swoim obowiązani iesteście, iuż o was tym samym, iż w takowym odwoływaniu tylko za Panami swoiemi krzeszecie, upornie rozumieią. Wy tedy ieżeli się przeciwko temu wszystkiemu obespieczyć chcecie, takeście się w Domach Pańskich znaydować powinni, iak się według opisania Dawida (d) Bałwany Pogańskie w Kościo-

(d) *Psalmo* 113.

ściołach znayduią, co to oczy maią, a nie widzą; uszy maią, a nie słyszą; usta maią, a nic nie mowią. *Os habent & non loquentur, oculos habent & non videbunt, aures habent & non audient.* Tak y wam w Domach Pańskich, trzeba widzić, iak gdybyście nie widzieli, y oczy mieć iak gdybyście ślepi byli. Trzeba słyszeć, iak gdybyście nie słyszeli, y uszy mieć, iak gdybyście głuśi byli. Trzeba mowić, iak gdybyście nie mowili, y ięzyk mieć iak gdybyście niemi byli. Wam nie kiedy nawet o tych się rzeczach powiadać nie należy, ktore dosyć się z siebie oboiętne zdaią: iako to, czy iest Pan w Domu, co robi, iakie stoły zastawia, iakie dochody ma, y o innych tym podobnych rzeczach; boć y tych nieprzyiaciele Panow waszych na złe zażyć; y wiele się z nich domyślić mogą. Zaiste nigdy tego żałować nie będziecie, że o takich kiedy rzeczach zamilczycie; ale o iak wam tego często żałować przyidzie, żeście o nich powiadali. I ta to iest pierwsza wierność wasza, wierność ięzyka; abyście tego co się w Domach Pańskich dzieie innym nie powiadali.

Podźmy iuż do wierności rąk; bo nie kiedy w służących od nie wierności ięzyka,

zyka, bardzo iest łatwe do niewierności też rąk przeyście.

CZĘSC II.

Niechcę ia tu nikomu ze służących uymować; dziwne iednak w Prawie pospolitym służby z kradzieżą połączenie znayduię. Jeżeli sługa, mowi prawo Juliana (c) to y złodziey: ręce smołą namazane ma, do ktorych mu wszystko przylgnie: a gdy czego innego nie może, to proch sam Panu swoiemu bierze. *Si servus, ergo fur, maxime capifer: Dominis enim suis, etiamsi nihil aliud possunt, cinerem tamen surripiunt.* Rozumiem, że tu Prawo nie o wszystkich służących mowi: ale tylko o tym, co się pospolicie między niemi, y bardzo często w znaczney ich liczbie trafia. Bo czyliż to nie prawda iest, że się często przez służących wielkie Panom krzywdy y szkody dzieią? Co się może przed wiadomością Pańską ukryć, że Pan tego nie postrzeże; to pospolicie służący swoim czynią. Urodzaie zbóż, urodzaie sadow, y ogrodow,

za-

(c) *Glossa in Digest. lib.* 19.

zawsze podleysze są dla Panow, a niżeli dla ich poddanych; zboża w polach nie kiedy z pięćdziesiątym, a nie kiedy y z setnym pożytkiem rosną; ale zboża w stodołach bardzo żyżne y urodzayne będą, kiedy piąty, albo dziesiąty Panu pożytek wydadzą. Zwala się to zazwyczay, albo na pola nie urodzayne, albo na powietrze słotne y niepogodne: ale pierwszy nie urodzay był w ręku tego, ktory pierwey zaczął zboże kraść, nim go posiał; a potym znaczną iego część utaił, gdy go już z pola zebrane do stodoły zwiozł. Jarzyny, ryby, mięsa, owoce, y inne tym podobne rzeczy, ktore się na Rynku kupować zwykły, drożey Panow y Panie kosztują, a niżeli innych ludzi; bo służący ich, gdy takowe rzeczy kupuią, reszty pieniędzy, ktora się im od owego kupna została nigdy Panom y Paniom swoim nie oddaią. Jeźli co pieniędzy w Domu zginie, lubo by się łatwo dowiedzieć mogli kto zgubił, iednak pytać się o to nie chcą, ale ie, iako dar sobie z Nieba zesłany, za swoie rzane wstanie, sobie biorą. Kucharze, kucharki, Szafarze, Piwniczni, y inni koło legomin y trunkow pracuiący, innych sobie do pomocy przybierają, a Pan lub Pani o tym nie wie, za tę zaś

zaś im pomoc, nie ze swego, ale z Pańskiego płacą. Ale o służebne, o służący, razem y leniwi y niewierni! wyście za umowioną zapłatę do tych posług, do tych prac przyięci, a innych do części tych posług y tych prac wzywacie; czemu też podobnież ich do części zapłaty swoiey nie wzywacie? Atoli tak lepiey się Panu nie służy; owszem on, bardziey się przez to obciąża; a wy większą folgę macie.

Wiem ia w prawdzie, że wy nie kiedy rzeczy Domowe obcym wydaiąc, pięknym się iałmużny pozorem składacie. Właśnie to cnota bydź z cudzego miłosiernym! takowa iałmużna nie czego innego, lecz surowey kary godna. Pan lub Pani nic o tym nie wiedząc, y swoie traci, y zasługi nie odnosi; a wy wspomagaiąc innych Pańską szkodą, grzech na siebie zaciągacie. Jeżeli Pan lub Pani o tym wie, y na to przyzwala; wy przed Bogiem uczynności Pańskiey narzędziem iesteście; lecz ieżeli Pan lub Pani ani o tym wie, ani na to przyzwala; wy y przed Bogiem y przed Państwem swoim kradzieży się popełnioney winnemi ~~staiecie~~. A ieżeli was od kradzieży nie wymawia piękny miłości pozor, gdy co z rzeczy Pańskich bierzecie,

aby

abyście cudzy niedoſtatek wſpomogli; iakże was dopiero od niey mymowi łakomy nieſprawiedliwości zyſk, gdy co na ſwoy pożytek bierzecie, y kradzież ſwoię do Domu ſwoiego wynoſicie?

Jać ſię nad niedoſtatkiem ubożuchnego waſzego Domu lituię: wiem, że gdy naprzykład ſto złotych na Rok zapłaty bierzecie, y po dziesięć groſzy wam na dzień nie przypadnie; a zatym ciężko wam tym y Żonę y Dziatki, ieżeli ich macie, wyżywić. Ganię waſzę nieużytość o Panowie y Panie, że nie kiedy na obcych ſzczodrzy ieſteście, a Domowym ſwoim nic więcey krom umowioney zapłaty z łaſki też ſwoiey podarować nie chcecie. W prawdzie ſamo wierne umowioney zapłaty oddanie, nie ieſt z ſiebie zdolne, aby wam ſłużących waſzych affekt ziednać, y przywiązanemi ich do was uczynić mogło. Jeżeli ich wiernemi y przychylnemi ſobie mieć chcecie, trzeba też im coś z ſwoiey ſzczodrobliwey łaſki wyświadczyć. O iak dobrych miał ſług dobry ow w Ewangelii Setnik (f) ktory beſpiecznie o każdym z nich mowił: *mowię ſłudze moiemu czyń to, y czyni*; ale o z iakim też on dla

(f) *Math.* 5.

dla nich był affektem, z iaką uczynnością! Chorych nie wypędzał do Szpitala, ale im w Domu wygodę czynił; y o zdrowie ich troſkliwy, ſam do Niebieſkiego Lekarza Chryſtuſa poſzedł, aby od niego dla choruiącego ſługi zdrowie ziednał. A gdy Chryſtus rzekł: *Ja przyidę y uzdrowię go*; *Panie* odpowiedział, *nie ieſtem godzien, abyś wſzedł pod dach moy.* Patrzcie, gdzie u niego chory leżał; nie w publicznym iakim Szpitalu, albo w obcym iakim mieyſcu, ale w własnym iego Domu; y dla tego rzekł, *nie ieſtem godzien, abyś wſzedł pod dach móy.*

Jakoż w rzeczy ſamey tak bydź powinno. Miłość ktorą Bliźnim naſzym świadczemy, z Nauki Theologow powinna bydź porządna; a porządek iey na tym zależy, abyśmy bardziey nad innych wſpomagali tych, ktorzy nam ſą bardziey bliſcy, bardziey zaſłużeni, bardziey potrzebni, bardziey niebeſpieczni. Już czyliż nie tacy ſą wſzyſcy ſłużący? Są oni nayprzod bardziey bliſcy, bo ſą domowi waſi: a ſamemu podaniu rozumu ſprzeciwia ſię, opuſzczać Domowych ubogich, aby bydź ku pomocy obcym. Brzydzili ſię tym nawet ſamiż Poganie: z kąd Paweł Swięty (g) wyraźnie tych Chrześcian, ktorzy o swo-

(g) 1. *Timo.* 5.

swoich Domowych nie dbaią, gorszemi nad Pogan nazywa. *Si quis suorum & maxime domesticorum curam non habet, est infideli deterior.* Są powtore bardziey zasłużeni, bo się dla was posługami swoiemi morduią, y wszystek przemysł swoy na waszą wygodę obracaią. Biorą prawda od was żywność, y umowioną zapłatę; a e to iest nadgroda ściśley sprawiedliwości; w dobrym zaś sercu, nawet nadgroda szczodrobliwey łaski, swoie by mieysce mieć powinna. Są potrzecie bardziey potrzebni: w prawdzie kto służy a oraz Zonę, y Dziatki do żywienia ma, iest równie ubogi, a może y uboższy od ubogich żebrzących. On iednak w swoim ubóstwie prozbowaniem się nie bawi, lecz sobie żywność y potrzeby swoie pracą rąk swoich wyrabia; dla tey tedy samey przyczyny godnieyszy iest wspomożenia, iż swoią pracą, swoiemu wspomożeniu wyrownywa. A do tego sama ich służba w stanie iakieyśćie uczciwości stawia, dla ktorey siebie y ubożuchny Dom swoy muszą nie co lepiey nosić. Im się żebrać nie należy, ale całe dla nich wspomożenie od Panow pochodzi: a wy o Panowie wiecie, że im umowiona płaca do tego nie wystarczy. Oni tedy, gdy inne rzeczy rowne będą,

są

są nad innych bardziey potrzebni: a zatym waszego też szczodrobliwego wspomożenia nad innych bardziey godni. Oni nakoniec są ubodzy bardziey niebespieczni; bo z iedney strony są uczciwi, z drugiey strony mniey wspomagani bywaią, z trzeciey zaś strony, większą sposobność maią, aby się sami wspomogli, ieźli by się przez grzech wspomoc chcieli: a zatym zawsze są w niebespieczeństwie kradzieży. Oto ieżeli z waszego żyć maią, wszakże lepiey iest, aby z tego żyli, co wy im podaruiecie; a niżeli z tego, co oni sobie sami wezmą. Tak szczodrobliwie ich wspomagaiąc, dwoiakie im miłosierdzie wyświadczycie, y doczesne, daiąc im to, czym by Dom swoy pożywić mogli, y Duchowne, oddalaiąc ich od pokusy, aby go przez swoie kradzieże y grzechy nie żywili.

Widzicie o służący, że ia y za wami do Panow y Pań waszych mowię: ale ieżeli im zbywa na miłości, wam iednak zbywać nie powinno na sprawiedliwości. Jeżeli wy sami sobie drugą nie iako zapłatę bierzecie, że dwoiaki w Domu Urząd sprawować musicie; ieżeli nie ktore prace, co ie nad umowioną zapłatę większemi są: dacie, sami sobie pokryiomo nadgradzacie;

ieżeli co więcey Panom swoim bierzecie, że oni wam co więcey roskazuią; postępuiecie według rozsądku tego, ktory by kraść y sobie podchlebiać chciał, iak gdyby sprawiedliwym był, gdy się kradzieżą bawi. W prawdzie między potępionemi od Innocencіusza XI. Naukami iest też y ta: *że słudzy y służebne Domowe, mogą potaiemnie Panom swoim brać co, na nadgrodzenie pracy swoiey, ktorą większą bydź sądzą, nad zapłatę ktorą biorą.* (h) Gdyby Panowie chcieli dwoiaką dawać zapłatę, to by też dwoch sług do roboty trzymać chcieli: a gdyby wiedzieli, że ich usługa wasza tak wiele ma kosztować, to by podobno was do usług swoich nie przyimowali. Oni także potrzebą y rostropnością rzeczy swoie miarkować y okryślać muszą. Trafia się nie raz, że Pan iest ubosszy w swoim stanie, a niżeli sługa w swoim: bo iubo on ma znaczne dochody, ale też ma y znaczne wydatki; y przy wszystkich dochodach swoich dobrze gospodarować musi, aby iakowego ku końcowi Roku, długu nie zaciągnął. Ty Panu twoiemu mało bierzesz; ale wielu iest kto-

(h) *Propositio 31. inter damnatus ab Innocentio XI.*

ktorzy mu mało biorą, a mało od każdego wzięte, ieżeli wielu biorących będzie, wielką szkodę uczyni. Ty mało bierzesz, ale często bierzesz; a mało często wzięte na ostatek na wiele wyidzie. Ty Dom swoy wspomoc chcesz, ale nie kiedy trafia się, żebyś go nad stan swoy wyniść chciał; a tak zbywa ci na rzeczach potrzebnych, bo chcesz obfitować w rzeczy zbytnie. A choćbyś też y prawdziwie potrzebny był, tedyś niedostatek swóy cierpliwie znosić, a o wspomożenie swoie y BOGA y Pana prosić powinien. Obydwu krzywdą y kradzieżą obrażać, nie iest to sposob, aby do chleba przyiść; ale iest to sposob, aby na ostatek wszystko stracić.

Więc o Słudzy bądźcie Panom swoim wierni; a wierni tak w uściech, iako też y w ręku. W uściech, zbyście rzeczy w Domu taynych drugim nie powiadali, w ręku, abyście całości dobra Pańskiego przestrzegali. Nie oglądaycie się na to, że Panowie wasi was takowe rzeczy powiadaiących nie słyszą, że szkod y krzywd waszych, ktore im czynicie nie widzą. Ale słyszy to y widzi sumienie wasze, słyszy y widzi Anioł Stróż wasz, słyszą y widzą Aniołowie Stróżowie Domu owego, w ktorym służycie: a co naywię-

kſza ſłyſzy y widzi BOG ſam. Boycie ſię iego uſzow y iego oczow, ktore gdy was ſłyſzą y widzą, was ſtraſzliwie ukarać mogą. Bierzcie pociechę z Ukrzyżowanego Chryſtuſa, na ktorego często gęſto w niedoſtatku ſwoim poglądaycie. Chryſtuſowi na Krzyżu nagiemu podobnieyſze ieſt waſze ubóſtwo, a niżeli Panow waſzych doſtatek.

Jeżeli im wiernie ſłużyć będziecie, miecie mocną nadzieię, że to wam, ten Ubogi na Krzyżu, ale bogaty w Niebie y na ziemi Pan, ſowicie nadgrodzi.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE I.

O Życiu Miętkim y na Uciechy wylanym.

Sedebat cæcus ſecus viam, & clamabat miſerere. Lucæ 18.

TEn w dzisieyszey Ewangelii ślepy przy drodze siedzący wyraża ludzi pod dnie te w uciechach swoich zbytkuiących, ktorzy dla takowych zbytkow swoich z prawey Praw Boskich drogi schodzą, a dla nieszczęśliwey niedoli swoiey żalu y pożitowania godni zostaią. Potwierdza toż samo Chrystus Pan kiedy takowym wszystkim u Łukasza Swiętego straszliwe biada głosi, y za uciechy teraźnieysze przyszły im płacz y żal przepowiada. *Væ vobis qui ridetis nunc, quia lugebitis & flebitis.* (a) Ale kto to Słuchacze w mowić

(a) *Lucæ 6.*

wić w nich potrafi, że dni te, ktore oni na zbytnich uciechach przepędzaią, są to dla nich w rzeczy samey dni płaczu y nieszczęśliwości pełne? Prawda że nikt z Chrześcian tak wyraźnym Chrystusa Słowom iawnie się sprzeciwić nie śmie; coż potym, kiedy na nie, iako na rzecz nie wyrozumianą iaki taki pogląda, y iak gdyby wcale przeciwne znaczenie miały, swobodnie sobie y roskosznie żyie! Rzućcie ieno choć na czas krotki żałosne na świat cały oczy, wszędzie się wam to taneczne ochoty, na ktorych Swięta niewinność w niebespieczeństwie zostaie, to biesiadne uczty, na ktorych nie potrzebny zbytek swoie panowanie rospościera, to roskoszne kompanie, na ktorych nie porządna miłość swoie popisy czyni, wszędzie się wam mowię te y tym podobne uciechy widzić dadzą. Te zaś miękkiego życia zbytki, nie tylko są ludziom w te zapustu ostatki zwyczayne, ale pospolicie na nich wiek swoy, y wszystkie życia swoiego zabawy trawią. Nawet ci, ktorych potrzebne około dobrego mienia zabiegi przerwać takowych uciech osnowę przymuszaią, to sobie za szczegulnieyszą porządnego życia regułę biorą, aby się przez ustawiczną odmianę, od swoich zabaw, do swoich uciech,

y znow

y znowu od swoich uciech do swoich zabaw raz wraz przenosili. I przeto sprawiedliwą moim zdaniem rzecz uczynię, gdy Kazaniem dzisieyszym na życie roskosne, na życie miętkie, y na uciechy wylane ku większemu Słuchacza moiego pożytkowi naciągnię. Co abym skuteczniey wykonał tey wam wielkiey wagi prawdy dowiodę: iż się to tak zbyteczne na uciechy wylanie bynaymniey z przyzwoitym o swoie Zbawienie, y o swoię doskonałość staraniem nie zgodzi.

Day Panie, za przyczyną Niepokalanie Poczętey Panny, tak pożytecznie o tym mowić, iak ty sam do serc kochanków swoich zwykłeś pożytecznie mawiać.

Gdybyśmy się w naszym około Zbawienia Duszy mniemaniu samym tylko pospolitych Chrześcian o toż Zbawienie staraniem miarkować mieli, trzeba by wyznać, że gdyśmy Chrześt Swięty przyięli, y Synami się Boskiemi przezeń stali, już nam na niczym nie schodzi, abyśmy Zbawionemi byli. Lecz ieżeli w tey mierze zdanie nasze do nie omylnego Wiary Swiętey prawidła przystosuiemy: o iakże się nam rzecz ta daleko trudnieyszą pokaże, a niżeli my ią sobie w mniemaniu

nas

naszym układamy. Zdaniem Zbawiciela, między wszystkiemi innemi potrzebami naszemi, Zbawienie Duszy, iest to potrzeba, nie tylko dla szczególności swoiey naywiększą, ale też dla ustawicznych przeszkod naymiępewnieyszą, y do otrzymania naytrudnieyszą. Nie masz żadney inney rzeczy, ktora by większego po nas starania, większey ostrożności, większey pracy wyciągała, iako interes Zbawienia. Pracowałeś około obrony Duszy twoiey dzień cały; trzeba ci ieszcze noc całą na teyże ostrożności przepędzić: iedna chwila nie dobrego spoczynku, może cię ze wszystkich kilkunastu, ba y kilkudziesiąt lat zasług wyzuć. A co naywiększey uwagi godno, że nawet wziąść się do inszego interesu, bez szczegulnieyszego względu na ten naywalnieyszy naszego Zbawienia interes, iest go tym samym ostabić, y do bliskiego bardzo upadku nachylić. Poznać to możemy na owych w Ewangelii na Wieczerzą zaproszonych, (b) ktorzy się od niey to kupionemi rzeczami, to nowo nabytemi Dobrami, to postanowionym dopiero co między sobą Małżeństwem wymawiali. Kto by teraz nawet nie sądził, że

(b) *Luca* 14.

że wymowki takowe były poniekąd sprawiedliwe: z tym wszystkim że się z ubliżeniem Godów Niebieskich działy, do takiego gniewu Ewangelicznego gospodarza przywiodły, że wszystkich owych stołu swoiego niegodnemi osądził. *Nemo Virorum illorum qui vocati sunt, gustabit cœnam meam.* To iest wszystkie inne nasze interesa powinny bydź do tego Zbawienia Duszy interesu przystosowane, y tylko nim we wszystkich staraniach y układach swoich miarkowane. Nie tylko nam do Zbawienia przeszkadzać nie maią, ale ieszcze nas do pozyskania onegoż wspomagać powinny: y zatrudniać się niemi z ubliżeniem należącego się o Duszę starania, iest to, iako samże Chrystus Pan mowi: (c) porzucić sumienie, pogardzić Bogiem, y żyć po Pogańsku. *Hæc enim omnia Gentes inquirunt.*

Więc Naymilsi, ieżeli zabiegi y interesa doczesne są nam wielką do Zbawienia przeszkodą; coż się nam za tym mowić należy, o niebespiecznych rozrywkach y uciechach, zwłaszcza ieżeli te we zwyczay poydą? Coż to iest: Chrześcianin nie będzie miał czasu do iedynego

(c) *Matth.* 6.

go myślenia około fortuny, y około Dobr swoich; a będzie miał czas do wylewania się na prożnowanie y uciechy? Będzie sam siebie gubił y interes swoy iedyny w niebespieczeństwo podawał, kiedy całego siebie na insze interessa, z ubliżeniem służby Boskiey, wyleie; a iakoż bez ukrzywdzenia swoiego żyć potrafi, kiedy się iedynie na prożnowanie, y wykraczaiące za granicę miary, uciechy wyda?

Ale z kąd to iest ten tak surowy ustawicznego na Zbawienie swoie pracowania dla Chrześcian obowiązek? Powiem Słuchacze, boście podobno o tym ieszcze y razu szczerze nie pomyśleli. Żebyśmy zaś prawdę tę z gruntu poięli: trzeba nam nayprzod z Nauki Oycow Swiętych wiedzić, że Chrześciaństwo iest to stan doskonałości: do tey ustawicznie dążyć obowięzuiemy się uroczyście, Chrzest Swięty przyimuiąc; a Chrystus *Pan* po nas wyciąga (d) abyśmy ile możności naszey, Oyca Przedwiecznego doskonałości naśladowali. *Estote perfecti, sicut Pater vester perfectus est.* Powtore trzeba nam wiedzić, że w tym stanie . iesteśmy obowiązani wszystkie stanu tego powinności

peł-

(d) *Matth.* 5.

pełnić; a ten nasz obowiązek z Nauki Swiętego Thomasza iest dla nas nie uchronny. *Quicunque profitetur statum aliquem, tenetur ad ea, quæ illi statui conveniunt.* Więc według tey Nauki, iako sami widzicie, iesteście obowiązani do tego wszystkiego, czego po was ten tak wysoki Chrześcianina stan wyciąga; to iest abyście do świątobliwości dążyli, y z pomocą łaski *Pana* BOGA Swiętemi zostali. Już co to iest w rzeczy samey dążyć do świątobliwości, y na czym to ta świątobliwość zależy? Bydź Swiętym, iak się tu rozumieć powinno, iest to bydź dalekim od wszystkich występkow, a bydź ozdobionym rozlicznemi cnotami. Dążyć zaś do świątobliwości, w mniemaniu naypospolitszym mowiąc, iest to chwytać się na nabycie świątobliwości tych wszystkich środkow, ktore własny każdemu stan podaie. To iest daiąc wam iak nayszczersze nauki tey tłumaczenie: można powiedzić, że człowiek świecki, może często pościć, boynie na ubogich dobra swoie rozdawać, wiele czasu na Nabożeństwie y gorących do BOGA Modlitwach trawić, y tam daley: z tym wszystkim, gdy do tego ani przykazanie, ani ciężka bliźniego potrzeba nie nagli, bynaymniey nie

zgrze-

zgrzeszy, choć do tey życia surowości, do tey na ubogich hoyności nie postąpi; byle tylko tey tak wspaniałey cnoty w innych nie ganił, ani im do niey nie przeszkadzał. Lecz ieżeli on nie wie, y nie pełni tego, czego po nim doskonałość stanu iego wyciąga: to iest ieżeli sumienia swoiego pilnie nie rostrząsa, ieżeli często się za swoie potrzeby nie modli, ieżeli do Swiętych Tajemnic nie ugęszcza, ieżeli na miłosierne się uczynki nie zdobywa, ieżeli namiętności swoich w pilney straży nie trzyma, ieżeli bespiecznego zmysłow zażywania nie martwi, ieżeli sobie prawd Wiary y przykładow Chrystusa w pożytek nie obraca, nie można mowić, że on pierwszym Chrześcisństwa powinnościom zadosyć czyni.

Teraz że ia was proszę Słuchacze, to usilne staranie się o wykorzenienie wszystkich wyssępkow, a zaszczepienie rozliczonych cnot, ta konieczna powinność dążenia zawsze do doskonalszey świątobliwości, ten ściśły obowiązek czynienia wszystkiego dobrego według potrzeby y przepisu stanu swoiego, możeż on stać z tym życiem prożnym y niepożyteczným, które tylu ludzi na uciechy wylanych prowadzi? O iakże oni podłe o powinnościach

ściach Chrześciańskich zdania mają! Coż to iest: BOG siebie samego wyniszczył, Krew swoię Nayświętszą na Krzyżu wylał, tyle Sakramentow Swiętych postanowił, tyle na utwierdzenie Wiary Cudow uczynił, a ta cała Wiara, ten cały tylu prac y cudow pożytek, tylko ma bydź iedynie w tym, że Chrzest Swięty przyięli, a wreszcie się wolnie na uciechy y roskoszy wylewać będą? Przepędziwszy cały Tydzień na ustawicznych około doczesnych potrzeb staraniach, ieżeli się na ostatek y dni Swięte rozrywkom y uciechom oddadzą; kiedyż będzie czas pracowania na Niebo? Kiedyż, przy ustawicznych raz pracach, drugi raz uciechach, będzie czas zażywania tych wszystkich środkow, które do nabycia doskonałości y idącego za doskonałością Zbawienia służą?

Zebyśmy zupełnieysze ieszcze tego potwierdzenie mieli: uważmy tu znowu inną wielkiey wagi naukę Theologiczną; na którą się mało kto ogląda, lubo się ona do wszystkich powszechnie stosuie: że nie które przykazania obowiązuią pod grzechem ciężkim, chociaż nie naznaczaią pewnego czasu którego skutkiem samym bydź wykonane powinny. Tak cnoty Theologiczne

czne Wiary, Nadziei, y miłości obowiązuią wszystkich wierzących, aby się w nich często ćwiczyli; lubo przez się nie obowiązuią, aby się w nich raczey tego, a niżeli owego dnia ćwiczyli. Obowiązuią w bliskim śmierci niebespieczeństwie, gdy to postrzeżone będzie; obowiązuią w ten czas gdy kto do przeciwnego występku pokusę cierpi, albo gdy kto inszym sposobem zwycięstwa otrzymać, y upadku się ustrzedz nie może. Oprocz tych okoliczności, samę przez się żadnego na pewny iakowy czas obowiązku nie kładą. Jako Kościoł Swięty obowiązuiąc nas do słuchania Mszy Swiętey w Swięto, zostawuie nam wolność, abyśmy iey tey godziny słuchali, ktorey się nam bardziey spodoba; tak też cnoty te Theologiczne obowiązuią nas do ćwiczenia się w rzetelnych Wiary, Nadziei, y miłości Aktach, zostawuiąc nam wolność, abyśmy się w nich ćwiczyli, nie bardziey tego a niżeli owego dnia, tego a niżeli owego Tygodnia, tego a niżeli owego Miesiąca. Już daley, iako co do słuchania Mszy Swiętey w Swięto, nie grzeszemy; że iey nie słuchamy tey lub owey godziny; ale grzeszemy, że iey nie słuchamy tego Swiętego Dnia; tak też co do ćwiczenia się

w Aktach

w Aktach Wiary, Nadziei, y Miłości, nie grzeszemy że się w nich nie ćwiczemy dziś, albo iutro, albo wczoray: ale grzeszemy, że się w nich nie ćwiczemy przez Miesiące y Lata całe. A takowyć właśnie obowiązek iest, ktory mamy, abyśmy zażywali środkow potrzebnych do ustrzeżenia się grzechow y zasłużenia sobie na Niebo. Miłość ku Panu BOGU obowięzuie nas, nie tylko abyśmy go nie obrażali, ale też abyśmy się potrzebnych na uniknienie obrazy iego środkow chwytali: miłość także ku nam samym obowięzuie nas, nie tylko abyśmy się o Zbawienie swoie starali, ale też abyśmy potrzebnych do otrzymania Zbawienia środkow nie zaniedbywali. Srzodki zaś takowe mogą bydź następuiące: siebie samego z serca BOGU polecać, Słowa Bożego y Nauki Kościelney słuchać, prawdę iaką wieczną rozmyślać, Kśiąszkę iaką Duchowną czytać, przyzwoicie do Swiętych łatki Taiemnic przystępować. W prawdzie nie iesteśmy obowiązani, co dzień, albo w kazde Swięto Słowa Bożego słuchać, co dzień prawdę iaką wieczną rozmyślać, co dzień Kśiąszkę Duchowną czytać, y co Tydzień, albo co Miesiąc do Spowiedzi y Kommunii Swiętey przystępować, ale iesteśmy

ſteśmy obowiązani tyle razy y tak wiele śrzodkow tych zażywać, ile ich razy y iak wiele Duſzy naſzey Zbawienie wyciąga. A iako długie śrzodkow tych zaniedbanie bardzo nas do grzechu, y wieczney zguby ſpoſobi, tak też bez cięſzkiego w nas grzechu bydź nie może; zwłaſzcza ieżeli cięſzkim pokuſom podpadamy, a ieſzcze bardziey, ieżeli w nas gwałtowna iaka pożądliwość, bliſka iaka do grzechu okkazya, y mocno wkorzeniony do złego nałog panuie. Ta nauka nie będzie ſię wam zdawała ſurowa, iakoż w rzeczy ſamey ſurowa nie ieſt, iezeli ſię na to obeyrzycie, że my daleko bardziey obowiązani ieſteśmy do zachowania w ſobie życia łaſki, a niżeli życia ciała. Jako tedy zdaniem waſzym, gdy kto potrzebnego do zachowania życia ciała śrzodku zażyć nie chce, y przez długi czas nic nie iedząc, dobrowolnie ſię w niebeſpieczeńſtwo śmierci podaie, grzeſży y cięſzko grzeſzy, nie przez to, że tey lub owey potrawy, tego lub owego dnia nie ie, ale przez to, że przez długi czas potrzebnego do zachowania życia pokarmu nie bierze; tak też ieſzcze bardziey wyznać powinniście, że ten cięſzko opuſzczeniem ſwoim grzeſzy, kto przez długi czas potrzebnych do Zbawienia

nia Duſzy, y zachowania Duchownego życia, śrzodkow nie zażywa.

Rzecz tę tak roſtrząſnąwſzy pilnie: obróćmy iuż uwagę naſzę na ſpoſob życia ludzi na uciechy wylanych: Czyliż by ich koſztowała co nieśmiertelna w Niebie Chwała, gdyby ſię iey takowym ktorym żyią ſpoſobem dokupować mieli? Każdego ſię oni czaſu na uciechy wydaią, do ktorych złe namiętności cięgną; uſtawicznie z inną płcią przeſtaią, y takowe zawſze obrazki przed oczyma maią, ktore y naytwardſze ſerca zmiękczyć potrafią: w dzień ſię przeiazdkami, w nocy tańcami zabawiaią; od łóżka w ktorym ſię iuż kawy napiło, do gotowalni, od gotowalni, do ſtołu, od ſtołu do płochych kompanii, na gry, na tańce, na bieſiady przechodzą: y temi fraſzkami, ieżeli ſię tylko fraſzkami nazwać mogą, dni y godziny życia ſwoiego mierzą. Ten ſpraw ſwoich porządek dziś maią, ten wczoray mieli, ten iutro mieć będą, ten przez większą połowę Roku zachowuią. A ieſt że to ciaſna, owſzem nie ieſt że to przeſtrona życia droga? A poſtaremu Zbawiciel naſz woła, że ciaſna ieſt fórtka do Nieba, y pełna ciernia droga do niego! Kiedyż Słowa Bożego ſłuchaią? Rzadko bardzo, y

to chyba w ten czas, kiedy ich wielkiego iakiego Kaznodziei sława pociągnie; ktorego iednak Kazania, nie iak Słowa Bożego pożytecznie, ale iak grania Kapeli ciekawie słuchaią. Kiedyż do Spowiedzi y Kommunii idą? Raz na Rok, koło Swiąt Wielkonocnych, gdzie się ieszcze na życie tak rosproszone tylko byle zbyć oglądaią. Kiedyż Mszy Swiętey słuchaią? W dzień tylko Swięty, bo by iey dnia tego nie słuchać zgorszeniem było, o co by ich przecię sumienie strofowało; w dzień zaś powszedni dosyć maią, że miasto Mszy pacierz iaki, y to śpiesząc się iak nayprędzey, zmowią. Kiedyż Książkę iaką Duchowną czytaią, kiedyż się gorącą z serca Modlitwą bawią, kiedyż prawdę iaką wieczną rozmyślaią, z ktorey by Chrześciańskiego życia prawidło, czyli Regułę wzięli? Nie maią na to czasu, bo życie na interesa y uciechy wylane, wszystek im zabrało. I możnaż to tak ustawiczne środkow do Zbawienia potrzebnych zaniedbanie od grzechu wymowić? albo możnaż to tak miękkie y pieszczone życie, z przyzwoitym o swoie Zbawienie, y o swoię doskonałość staraniem połączyć?

Toć prawda, że tych tak miękkie życie prowadzących to iest przedsięwzięcie, aby

aby się we wszystkich tych uciechach żadney szkaradności nie dopuszczali. Miarę sobie w nich aż po grzech śmiertelny, po grubą nie przystoyność, po bliską do grzechu okazyą zakładaią," nie chcąc nic takowego popełnić, co by mogło ciężko sumienie obrazić. I tak, że w życiu tym tak miękkim y do świata przystosowanym nic złego nie czynią: życie to za niewinne, y sobie godziwe sądzą.

Ale pozwolmy im tym czasem, że w takowym życiu na żaden się grzech ciężki nie odważaią; nie będzież to dosyć do iego nagany, że nic w nim dobrego nie czynią? Ow niepożyteczny w Ewangelii Sługa (e) nic złego nie zrobił; iednak że próżnował, że powierzonym sobie od Pana talentem zysku nie uczynił; na gniew sobie Pański, y karę więzienia zarobił. *Inutilem servum projicite in tenebras exteriores.* Tak y oni, ponieważ przykładem tego sługi prożnuią, ponieważ nic dla tego Pana nie czynią, ktoremu by przez wszystkie lata swoie służyć powinni, ponieważ wszystkie talenta swoie w ziemi kopią, gdyż żadnego zysku, żadney cnoty, żadney przed Bogiem zasługi nie czy-

(e) *Math.* 25.

nią; nie czegoś się innego tylko gniewu Boskiego, y straszliwcy od niego kary obawiać maią. Atoli pospolita Oycow Duchownych Nauka iest, że prawie iest rzecz nie podobna, aby kto przez długi czas takowym sposobem żyiąc, na ostatek do złamania przykazań y zakazow Boskich nie przyszedł. Nic albowiem snadnieyszego iako od tego co pozwolono, gdy się go bez miary zażywa, przeyść do tego co zakazano: częścią że w tym iest bardzo bliska do grzechow okkazya, częścią też że człowiek takowy, ktory sobie pozwala wszystkiego, co się iawnym grzechem nie pokazuie, albo co się tylko powszednim y małym grzechem widzi, zasługuie na koniec na to, aby go BOG porzucił, y nie dawał mu łask silnieyszych w takowych okkazyach, w ktorych by swoię ku BOGU wierność pokazać potrzeba. Ow sławny w Piśmie Swiętym tak z mądrości iako też z niecnot swoich Salomon, kiedy postanowił wydać się na uciechy, y zażyć Dobr swoich wygodnie: *Vadam & affluam deliciciis, & fruar bonis*; (f) nie myślił on zapewne o niewstydach y o Bałwochwalstwie, ale tylko o tym, co sobie

ci,

(f) *Eccle.* 2.

ci, o ktorych tu mowiemy zakładaią. Mniemał on że mu Boiaźń Boża zawsze miała bydź tamą do tych bezecnych grzechow; y że BOG ktory mu tyle dobrego uczynił, nie miał go w żadnym złym razie opuszczać. Z tym wszystkim przyszedł na ostatek w uciechach swoich do tego, że na wszystkie powinności swoie zamrużył oczy, że zapomniał y o sobie y o BOGU. Rozumiał, że nie poydzie daley tylko do granic uczciwości y rozumu; a on nieznacznie zaszedł aż na przepaść bezbożności y głupstwa. I ten cić iest zwyczayny szkopuł ludzi na uciechy wylanych: z początku iakoweś sobie w uciechach pomiarkowanie zakładaią; ale w dalszym postępowaniu, zaniedbawszy środkow ostrożności Chrześciańskiey, z Salomonem prawie do rzeczy naybezecnieyszych przychodzą.

Rzeczecie: toż nam wszelakich iuż uciech nawet uczciwych y godziwych zażyć wolno nie będzie? Nie ganię ia wam wszystkich rozrywek y uciech: są nie ktore chwalebne, są nie ktore do świątobliwości nie przeszkadzaiące, są nie ktore nawet Chrześciańskie. Na te tylko tanieczne ochoty biię, na ktorych się bespieczniey z inną płcią przestaie, y czasem

pod

pod swoiey maszki zasłoną coś się sobie więcey pozwala. Na te bieżadne uczty następuię, na ktorych należące się pożyczalnikom, służącym, y ubogim pieniądze, nie potrzebny zbytek pożera; cudza zaś sława y Wiary Swiętey powaga w pośmiech y na cudze zęby idzie. Te nie pomiarkowane gry ganię, ktore się z zgubą drogiego czasu, z stratą pieniężnych sum y z zaniedbaniem powinności swoich dzieią. Ten o zalotach Romanż kontentuie cię prożny Młodzianie: ale krom tego że rozrywka ta iest dla ciebie niebespieczna, iest że ona prawdziwie Chrześciańska? O iak byś daleko pożyteczniey uczynił, żebyś dzieie Państw postronnych, obyczaie y prawa Krolestwa swoiego przeczytał! Ty światowa Niewiasto ustawicznie byś rozmawiała o prożnych stroiach, o dziwacznych modach, o zalotnych przypadkach, o tysiącznych innych fraszkach; żeby to słowko przynaymniey iakie o Panu BOGU, nigdy: chyba tylko na żarty z nabożeństwa, y na zawstydzenie tych, ktorzy się z nim nie taią; a iest że to zabawka y rozrywka twoią chwalebna? Toż te fraszki, będą miały tyle dzielności że cię ukontentuią; a BOG y Swięte iego Cuda żadnego ci w rozmowie smaku nie przynio-

są?

są? Naostatek, chcecie się w kompaniach y posiedzeniach znaydować? I ia was nie chcę do ustawiczney odludności obowiązywać. Ale te wasze posiedzenia y kompanie, niech będą z Ludźmi statecznemi; niech będą ostrożne, trzyźwe, wstydliwe, czyste. Słowem w uciechach nawet uczciwych y przystoynych śrzodek y pomiarkowanie zachowaycie, abyście dla nich potrzebnych do doskonałości y Zbawienia Duszy śrzodkow nie zaniedbywali.

Miarkuycież więc Słuchacze, co się wam na potym czynić należy: Ponieważ potrzebna o Zbawienie Duszy praca nie może się zgodzić z życiem na uciechy wylanym, miarkuycie coście obierać powinni, czy potrzebney y pożyteczney praey zaniechać, czy też rownie, iak niepożyteczne, tak też nie bespieczne uciechy swoie umiarkować. W prawdzie czas, ktory na nich trawicie iest nieskończenie drogi, koszt ktory na niego był łożony, iest nieskończenie drogi, Szczęśliwość, ktora ma bydź nadgrodą za dobre onegoż zażycie, iest nieskończenie droga. Ten czas, to doczesne życie, dane wam iest iedynie na to, abyście sobie w nim na drugie życie zarobili: wasze też uświęcenie, nie iest to rzecz tak łatwa, do ktorey

rey byście, kilka kroków uczyniwszy, nátych miast przyszli. Jakże go tedy na samych tylko uciechach trawić będziecie, ieżeli do tego końca, do ktorego przez stan swoy zmierzać powinniście, trafić pragniecie? Cieszcież się tedy w życiu swoim, ale uczciwie: cieszcie się, ale z pomiarkowaniem: cieszcie się, ale iedynie dla tego abyście nowych do pracy, około pospolitego dobra, y około swoiego Zbawienia, śił nabyli; zgoła cieszcie się tak, abyście dla tych doczesnych uciech, nigdy sobie na utratę owych w Niebie wiekuistych nie zarabiali.

NA

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

KAZANIE II.

O nie przyzwoitych w czasie publiczney nieszczęśliwości uciechach. (a)

JESU Fili David, Miserere mei. Lucæ 18.

JAkaż to Słuchacze rożnica, między ślepym ktorego dzisieysza Ewangelia wspomina, y między temi ślepemi, ktorych w te zapustu ostatki w uciechach swoich zbytkuiących Kościoł Swięty błąd y zgubę opłakuie! Ten w Ewangelii opisany ślepy

(a) *Były na ten czas w Kraiu wielkie Woienne rozruchy, było y nie małe na ludzi powietrze: na oddalenie tych Pana BOGA plag J. W. Arcy-Biskup wszelkich tańców y ochot zakazał; y z okoliczności zakazu tego miane było to Kazanie.*

py poznaie niedolą swoię; y usłyszawszy że Naywyższy ciał y Dusz Lekarz Chrystus JEZUS drogą przechodzi, pokorną do niego o swoy stracony wzrok prożbę zanosi. Ci zaś dobrowolnie ślepi, y co raz się bardziey zbytkami swoiemi zaślepiaiący, nie tylko niedoli swoiey poznać, y w niey się poratować nie chcą, ale ieszcze o to się starać y nalegać zdaią, aby od nich JEZUS odszedł, żeby im promieniem Niebieskiey światłości swoiey ulubionych uciech nie pomięszał. A nie tylko w te zapustu ostatki takowe miętkiego życia zbytki sobie zwyczayne maią; ale po spolicie na nich wiek swoy y zabawy swoie trawią: tak dalece, że się cały życia ich czas, y czas ten, ktory Kościoł Swięty szczegulniey postom y wstrzemięźliwości Chrześciańskiey wyznaczył, iedynym zapustem zdaie. Lubo grzechy rozmaite ktore w życiu swoim popełnili, same im tylko do płaczu pobudki daią, lubo klęski y nieszczęścia rozliczne ktore Kroleftwo to uciskaią, takowych im uciech y wesołości bronią; oni iednak nic na to wszystko nie dbaią, y iak gdyby w naylepszy y w naybespieczneyszy dla siebie czas, tylko o grach, biesiadach, tańcach, y innych światowych wesołościach myślą.

Opa-

Opatrzna w prawdzie J. W. Pasterza czułość, takowych nam w tym nieszczęśliwym czasie uciech zabroniła, abyśmy się tym przynaymniey pokuty sposobem, y za swoie Panu BOGU grzechy wypłacili, y ściągnioną od mściwey iego ręki na Kroleftwo to nieszczęścia y klęski oddalili. Ale czyliż się nie napatrzemy takich, ktorzy na ten Pasterski iego zakaz wcale nie dbaią; czyliż się nie nasłuchamy takich, ktorzy na niego, iako na nieznośny ciężar, y nie potrzebny zbytniego Nabożeństwa wymysł zuchwale mruczą? Ja tedy, żebym zakazu tego sprawiedliwość pokazał, tudzież tym na uciechy wylanym zamknięte, y na swoie grzechy, y na publiczne nieszczęścia, oczy otworzył, to sobie za materyą dzisieyszego Kazania biorę, abym wam konieczną zaniechania w tak obfitey do płaczu materyi wszelakich uciech po rzebę wytłumaczył. Tak iest Słuchacze: iest konieczna potrzeba, abyśmy się od zwyczaynych w czasie tym uciech wstrzymali, boś my naypierwsi grzesznicy, boś my powtore grzesznicy publicznemi nieszczęśliwościami strapieni.

Matko Słońca sprawiedliwości, Niepokalanie Poczęta Panno, uproś nam, y do wytłumaczenia, y do poznania tak wielkiey prawdy, potrzebne od niego światło.

CZĘSC I.

Grzeſznicy ieſteśmy Słuchacze, tego ſię zaprzeć nie możemy, bośmy tylē razy przeciwko dobrotliwemu BOGU przewinili. Grzeſznicy ieſteśmy, y iuż obfitą tym ſamym do płaczu materyą mamy, czyli to grzechy naſze, czyli niebeſpieczeńſtwa naſze, czyli grzechy y niebeſpieczeńſtwa Braci y przyiacioł naſzych uważemy.

Nie chcę ia tu w ſzczegulności o grzechach mowić: w powſzechności tylko namiēniam, że ieżeli utraciliśmy łaſkę Pana BOGA przez grzech, ponieważ ſzkoda ta nie może bydź powetowana tylko przez płacz; dziwuię ſię rownie iak temu, że was widzę myślącyeh o ucieſze, tak temu że was nie widzę gotowych do płaczu. Przydaycież do tego, że choć byście nie wiem iak wiele łez wylali, iednak o odzyſkaney Pana BOGA łaſce nigdy pewnemi nie będziecie; a zatym nigdy ſię wam od żalu wſtrzymywać nie należy. Ale choć byście też o odpuſzczonym grzechu wiedzieli, iednak ieſzcze by to was od powinności płakania nie uwolniło: trzeba

nam

nam płakać, abyśmy zagniewanego BOGA przebłagali; a gdy tego dokażemy, trzeba nam płakać, abyśmy mu ſię za grzech naſz wypłacili. A ztąd Swięty Thomaſz wnoſi, że iako na zgładzenie grzechu, trzeba nam brzydźić ſię roſkoſzami nie dobremi, ktorycheśmy niegodziwie w ſtworzeniu koſztowali; tak na wypłacenie ſię za grzech, trzeba nam zabronić ſobie nawet uciech niewinnych, ktoremi ſię poſpolicie bawiemy. Widzę ia, że ſię wam ta nauka zdaie bydź ſurowa; ale Swięci Pokutuiący daleko ſię ſurowſzych chwytali. Nie można rowney po was wyciągać ſurowości; y gdyby ią ktory wam na Spowiedzi Kapłan naznaczał, przekładali byście mu te wſzyſtkie pozorne lat, zdrowia, y zabaw waſzych przyczyny, ktoremi ſię od zachowania przykazań Kościelnych ſkładacie. Niewiem czy przyimie BOG te wſzyſtkie waſze wymowki; y bardzo wątpię, czyie przed ſądem iego przytaczać będziecie śmieli. Lecz ieżeli ſię wam te y tym podobne ſurowości zbytnie zdaią; a będzież to wiele dla was, że ſię w Pokucie za grzech ſwoy, od zwyczaynych wam uciech wſtrzymacie? Nie możecie pod czas wielkiego poſtu pościć; czyliż nie będziecie mogli, y

od

od zbytkow ſię poſt wielki poprzedzaiących wſtrzymać? Podług ſłuſznośći, powinnibyście ſię gdzie na oſobnosci zamknąć, abyście po grzechu ſwoim przyzwoitą pokutę czynili: mowicie że tego uczynić nie możecie; bądź tak, lecz kto wam broni, abyście ſię w pokucie przynaymniey na tych zapuſtu oſtatkach od ludzi roſpuſtnych oddalili, y trzyźwo ſię w domach ſwoich zachowali? Podobno byście ſobie nie dali y ſłowka namienić o włoſiennicy, lubo ią czaſow przeſzłych udzielne nawet świata Xiążęta pod ſwoią purpurą noſiły: mnieyſza o to, nie naprzykrzam ſię wam o nią; lecz co macie za potrzebę, te ſtroie tak ſwawolne, te kleynoty tak drogie, te maſzki tak śmieſzne na ſobie noſić? Nie idzie tu ani o poſt, ani o włoſiennicę, ani o oſobne życie; nie możecie mowić że to zaſzkodzi waſzemu zdrowiu, waſzemu życiu. Owſzem taż ſama przyczyna zachowania waſzego zdrowia, ktora was uwalnia od przykazanego poſtu, obowiązuie was do ſkromnieyſzego życia, y do zażywania wſzyſtkiego pod miarą. Nigdy wy bowiem w tym mię nie przekonacie, żeby bardziey zdrowiu waſzemu ſzkodziło pościć, a niżeli w iedzeniu y w piciu zbytkować; żeby bardziey was oſłabiło,

iedną

iedną iaką godzinę na Modlitwie klęczyć, a niżeli nocy całe na tańcach y ochotach trawić. Tak to, ktore tylko przyczyny na uſprawiedliwienie ſwoiey do ſkromnieyſzego życia nie chęci przywodzicie; też ſame was ieſzcze bardziey do tegoż ſkromnieyſzego życia obowiązuią.

Ale co ia was od tych niebeſpiecznych świata uciech odwodzę: a możecież wy do nich tęſknić, wy na ten padoł płaczu, na ten kray ciemności y niebeſpieczeńſtwa wygnani? *Quomodo cantabimus canticum Domini in terra aliena*: (b) a iak śpiewać będziemy mogli pienia Pańſkie w obcey ziemi; mowili niegdyś Żydzi, kiedy w niewoli zoſtaiącym pienia Syońſkie śpiewać Babilończykowie kazali. Czyliż właściwſzym daleko prawem nie możemy tegoż ſamego mowić, poki tu na tym świecie, na tym wygnaniu żyiemy? *Quomodo cantabimus*, a iak ſię cieſzyć y ochotować będziemy, tu na ziemi, to ieſt na wygnaniu tak ſtraſznym y długim: na wygnaniu ktore nas oddala od naſzego BOGA; na wygnaniu, na ktorym możemy ſtracić BOGA, a ſtracić bez żadney odzyſkania nadziei;

(b) *Pſalmo* 136.

dzieł, na wygnaniu, ktore nam opuścić potrzeba, a opuścić na zawsze, a opuścić bez żadney o tym, czy do Nieba trafiemy pewności? Ah mogę mogę co moment umrzeć, y tyle się razy ile oddycham zgubić! Jedno spoyrzenie ciekawe, iedna myśl nie dobra, iedno pocałowanie nie porządne, może mię na wieki zgubić, y ze wszystkich całego życia zasług wyzuć! Ah trzeba trzeba mi zawsze moie namiętności martwić, moie pokusy zwyciężać, z moiemi się nieprzyiaciołami pasować, nigdy pokoiu, nigdy bespieczności nie mieć, ale wszędzie zasadzki y śidła na siebie rostawione widzić! Ah muszę muszę sam się nawet z sobą biedzić, y nigdy sobie nie dowierzać: co mię naybardziey kontentuie, to mię naybardziey gubi; co moiey naturze naywięcey dogadza, to moiey cnocie naybardziey szkodzi; wszystkie zmysły moie buntuią się przeciwko rozumowi moiemu; czuię w pośrzod serca moiego inne prawo sprzeciwiaiące się Boskiemu prawu y nie iako drugą wolą, ktorey ledwie Panem iestem; chce ona, czego ia nie chcę; kocha ona, czego ia nienawidzę; pragnie ona, czego ia się lękam; ciągnie mię do tego, od czego ia uciekam. I gdzież tu w tym tak wielkim niebespieczeństwie do uciechy mieysce?

Na

Na ostatek ieżeli nam te nasze uciechy y kłopoty pozwalaią zdobydź się na iakie nad cudzym nieszczęściem użalenie: wynidźmy proszę choć na ieden moment z tego zamięszania y niepokoiu zabaw naszych, y wstąpmy na owę wysoką górę, z ktorey Swięty Cyprian swoiemu Donatowi wszystkie czasow swoich rospusty uważać kazał. Nie wspominaiąc o niewiernych y Kacerzach, to iest o trzech świata Częściach, ktore bez wątpienia giną, co też teraz w pośrzod Braci swoich y w Krolestwach Katolickich zobaczycie, co by żalu y łez gorzkich nie wyciągało? Był że kiedy bardziey popsuty świat niżeli teraz? Żyliż kiedy ludzie z większym zbytkiem, z większą rospustą, z mnieyszym zaś Nabożeństwem, z mnieyszą cnotą? Między tylu wierzącemi w Chrystusa, iłaż iest takich, żeby według iego Ewangelii żyli? Gdzie teraz szukać owych szczęśliwych Ludzi, ktorzy by więcey się troskali o swoię Duszę, niżeli o swoie pieniądze? Widzicie tyle razy nieprzeliczone gminy ludzi, przechodzących, przeieżdżaiących, rozmawiaiących, y z sobą się cieszących: a wszyscyż oni w łasce Pana BOGA? a myślą oni o śmierci, ktora wszędzie za niemi goni? o rachunku życia, ktory w krotce

Sędziemu BOGU oddadzą? O Chwale Niebieskiey, ktora im powinna bydź celem wszystkich myśli? A ktoryż stan, ktora płeć ktory wiek iest od tego powszechnego zepsucia wyięty? Niewinność, prawie się w tych tylko znayduie, ktorzy dla lat Dziecinnych, ieszcze rozumem władnąć nie mogą. Młodzi nic dobrego czynić nie chcą, a ktore złe poznaią, na tych miast go zuchwale pełnią. Starzy nigdy tak swoich namiętności nie poskramiaią, żeby innym tysiącznym mieysca nie zostawiali. Ludzie prości bez sumienia, a Panowie znaczni bez Wiary zostaią. Nie umieiętni potrzebney nauki brać niechcą, a uczeni do tey pychy przychodzą, że nawet Nayświętsze Kościoła wyroki poprawiać śmieią. Inni wstydzą się pokazać między Ludźmi cnotliwemi; inni pozor cnoty tylko dla tego utrzymuią, aby łatwiey swoie występki pokryli. Taka to iest teraźnieysząych czasow rospusta. I służyż tu w tych tak płaczliwych okolicznościach uciecha; a uciecha, ludziom z siebie samych ginącym sposobu y okkazyi do większey zguby dodaiąca?

I te to Słuchacze rospusty, te po rożnych Kraiach bardziey lub mniey panuiące grzechy, ściągaią na rożne Kraie mniey-

mnieysze lub większe od Pana BOGA kary. Sciągnęły ie y na Kray nasz: ah iak straszne, iak rozliczne! nie trzeba wam tego tłumaczyć, bo się sami, na te klęski, ktore wam to miecz domowy y postronny poczynił, to morowa zaraza okolicznie się szerząca zadała, sami mowię oczyma własnemi patrzycie, y rękoma własnemi dotykacie. Jesteśmy tedy w tych gniewu Boskiego okolicznościach, nie tylko grzesznicy, ale grzesznicy publicznemi okolicznościami strapieni; a iakoż w tak płaczliwym stanie bez ostatniey zapamiętałości myśleć o ucieszе możemy?

CZĘSC II.

O Zaiste Słuchacze, ostatnie zapamiętały iest, kto w publiczney całego Kraiu nieszczęśliwości, miasto tego, co by miał płakać, y do BOGA o miłosierdzie wzdychać, tylko o grach, tańcach, y innych światowych wesołościach myśli. Bo ieżeli ostatnie zapamiętały iest ten Syn, ktory po śmierci Oyca, nie tylko żałoby na siebie nie bierze, ale ieszcze cieszy się y tańcuie, gdy ten na śmiertelnym katafal-

ku leży; iakże oſtatnie zapamiętały nie będzie ten Oyczyzny Syn, ktory w bliſkiey Oyczyzny zgubie, nie tylko ſię nie ſmuci, ale ieſzcze o zbytkach y krotofilach myśli, gdy ſię ta po większey części, w ſwoiey krwi nurza, y w śmiertelnych prochach grzebie? Ja ſobie takich, iako owych w okręcie tonących uważam, ktorzy żadney około tego pomocy nie czynią, aby ſię okręt nie rozbił; ale tylko ſię około tego zabawiaią, aby ſwoie rzeczy y tłomoczki ułożyli: właśnie, iak by to ſię oni przy ſwoich tłomoczkach y przy ſwoim zdrowiu zoſtać mogli, gdy ſię okręt ktory y ich, y bogactwa ich nieſie, rozbije y utonie.

I coż ia im na wyrażenie tey ich oſtatniey zapamiętałości powiem? Nie mogę nic doſadnieyſzego powiedzieć, iako gdy Swiętego Salwiana, na podobnąż czaſow ſwoich zapamiętałość narzekaiącego, y naſtępuiącego przytoczę. Opiſuie on iako rzecz ſtraſzną, y zdrowemu rozumowi nie poiętą: że gdy Karthaginy Miaſta dobywano, iedna Obywatelow część z nieprzyiaciołami ſię na murach potykała, a druga w Mieście tańcami ſię y ochotami zabawiała: iedna krew za Oyczyznę przelewała, a druga ſię w ſwoich uciechach y roſkoſzach nurzała: iedna umieraiąc żałoſne ięczenia y głoſy pod Niebo podnoſiła, a druga ſkacząc weſołe pienia y okrzyki czyniła. *Fragor extra muros, & intra muros præliorum & ludicrorum confundebatur; vox morientium, voxque bachchantium; ac vix diſcerni forſitan poterat plebis ejulatio, quæ cadebat in bello, & ſonus populi qui clamabat in circo.* (c) A ieſzcze żwawiey na Trewirczyków naſtępuie, y prawie ich całą wymowy ſwoiey żwawością gromi, że w publiczney ſwoiey klęſce, nie o czym inſzym, tylko o uciechach y tańcach myśleli. Nieſzczęśliwe ich Miaſto nie raz dobyte y złupione było: oni iednak po tylu złupieniach większą zawſze w ſwoich obyczaiach, a niżeli w ſwoich doſtatkach ſzkodę odnoſili; bo złupionym ieſzcze ſię cokolwiek Domowego doſtatku, ale nic cnoty nie zoſtawało. O tym tylko myśleli, aby czego ich pyſze nie doſtawało, to ſobie ſwoią niewſtrzemięźliwoſcią nadgrodzili; y gdy w ſwoich bogactwach zbytkować nie mogli, w ſwoich lubieżnych chęciach zbytkowali. W prawdzie pierwſza klęſka powinna ich była przywieść do poprawy,

aby

(c) *Salvianus lib. 6. de Provid.*

aby powtorzone grzechy, powtorney też na nich nie ściągnęły zguby. Lecz oni, czemu ledwie zdrowy rozum wierzyć może, przy pomnażaiących się nieszczęściach, w swoich się też grzechach pomnażali; tak dalece, iż się zdawało, że u nich iednych grzechow kara, była płodną innych nowych grzechow Matką. Naostatek tak nie dobrym życia sposobem do tego przyszli, że się łatwiey było obeyść Miastu bez Obywatelow, a mżeli Obywatelom bez grzechow. Już po trzeci raz Miasto to wzięte y podbite zostało, iuż całe prawie tylko iedynym grobem było; same tylko w nim obaliny stały, a ktorym miecz nieprzyiacielski przepuścił, tym srosze nad śmierć samę nędze nie przepuszczały. To iest głód, choroba, ubóstwo, y ciężki wszystkiego niedostatek, tak pozostałych od zguby w niwecz obracał, że ich prawie śmierci pobitym zazdrościć przymuszał. Nad to straszne się między niemi powietrze wszczęło: ktore drogi y ulice wszystkie, padaiącemi wszędzie, oboiey płci trupami zasłało. Po tym wszystkim nie wielka pozostałego ludu reszta, na ukoienie smutku swoiego, Cesarza prosiła, aby im ochoty y igrzyska publiczne otworzyć pozwolił. „ Prze. BOG! zawołał tu na

„nich

„nich Salwian: (o kto by y mnie w po-
„dobneyże materyi, podobneyże wymo-
„wy użyczył!) Prze. BOG! cóż to
„wasza za zapamiętałość o Trewirczyko-
„wie? Wyż się ochot y igrzysk uroczy-
„stych domagacie? Wy zrabowani? Wy do
„niedostatku przywiedzeni? Wy z każdey
„miary nieszczęśliwi? A ieszcze po tylu
„klęskach? po tylu śmierciach? po tak stra-
„sznym nieszczęśliwego Miasta w pień wy-
„cięciu? A możeż co bydź płaczliwsze-
„go? ba możeż co bydź szaleńszego nad
„tę waszą prożbę? W prawdziem ia was
„miał za nieszczęśliwych, kiedyście się na
„nieprzyiacielskie łupieztwo dostali; ale
„teraz was ieszcze mam za nieszczęśli-
„wszych, kiedy się w tey niedoli swoiey
„igrzysk napieracie! Na ten czas widzia-
„łem was z samego tylko dostatku Do-
„mowego złupionych: ale teraz widzę, nas
„wet z muzgu y z zdrowego rozumu o-
„branych! Igrzysk się napieracie: ale dla
„iakiego ludu? w iakim stanie? dla iakie-
„go Miasta? To iest dla Miasta ogołem
„spustoszonego, y powietrzem w niwecz
„obroconego; dla ludu częścią pobitego,
„częścią w niewolą zabranego; dla ludu,
„ktory lubo się od śmierci wybiegał, ie-
„dnak ieszcze śmierć Domowych swoich

„opła-

„opłakuie; w ſtanie, w ktorym żaden Dom „bez ſwoiey klęſki nie ieſt, w ktorym „ſprawiedliwie wątpić ſię może, Kto nę„dznieyſzy ieſt, czy ten, co okrutnie za„bity iuż żyć przeſtał, czy też ten, co „nędznie pozoſtały pomalu umiera? Jgrzyſk „ſię domagacie: a gdzież ie założycie y „otworzycie? Nad grobami, nad kościami, „nad krwią Rodzicow y Synow waſzych? „Ktoraż bowiem Miaſta część nie ieſt ich „krwią zbroczona, ich kościami zaſtana, „ich prochem potrząśniona? Nieſzczęśliwe „pozoſtałego ludu oſtatki nad grobami „Krewnych y przyiacioł ſwoich ſiedzą; a „wy ſię igrzyſk uroczyſtych napieracie? „Popalone Domow waſzych obaliny ie„ſzcze ſię z ſwoiego pożaru kurzą: a wy „ſię cieſzyć, y w zmyślony ſtroy przy „ſwoich igrzyſkach przebierać myślicie? „Już ſię nie dziwuię, że takie na was nę„dze ſpadły, kiedy tak zli ieſteście; ale „ſię mocno obawiam, aby po tych trzech „złupieniach waſzych, czwarte ieſzcze, da„leko gorſze na was nie przypadło; po„nieważ tak nie czułe na ſwoię nieſzczę„śliwość ſerce, y zamknięte na ſwoię nie„dolą oko macie!

To mowił do ſwoich Trewirczykow Salwian: to ia powtarzam do was. Całe naſze Kroleſtwo w wielkim teraz nieſzczę-

ściu,

ściu, w wielkim ſmutku zoſtaie: to gd Woienny oręż puſtoſzy, to morowa zara za niſzczy! Miaſta y Wſie upadaią, pola y ogrody bez ſwoich zaśiewow leżą, Handel wſzyſtek uſtaie, Familie rożne giną, Domy wſzyſtkie albo puſtkami ſtoią, albo ſtraty ſwoich Krewnych y przyiacioł opłakuią! a z nas wielu tylko o ucztach głęboko w noc przeciągnionych myśli, tylko kielichy iak wina tak nieprawości pełne wyprożnia, tylko ſię grami utratoęmi zabawia, tylko do zabronionych ſobie tańcow y zapuſtnych uciech tęſkni? O nas ſię tedy prawdzi, co o czaſach ſwoich powiedział tenże *Swięty Salwian*: że gdy ie głod y niedoſtatek trapił, gdy prawie wſzyſcy iuż nędznemi byli, iednak płochemi y ſwawolnemi bydź nie przeſtawali. *Receſſerunt à nobis copiæ veteres, receſſerunt priſcorum temporum facultates: miſeri jam ſumus, & nondum nugaces eſſe ceſſamus?* Ah tak ſobie poſtępować ieſt to tak okrutne ku Oyczyźnie iak Nero ſerce mieć: ktory w ten czas gdy Rzym gorzał, weſoło ſobie na lutni graiąc, po ulicach ſię przechodził. Jeſt to Chama Noego Syna naśladować, ktory pod czas powſzechnego świata Potopu ten że ſam wyſtępek w Korabiu popełnił, za ktory BOG w oczach iego świat cały

poto-

potopem karał. Jeſt to na ową liſzkę pochodzić, ktora od chłopow złapana, y na śmierć za ſwoie ſzkody w kurach im poczynione ſkazana, o tę ich oſtatnią łaſkę proſiła, aby przez to mieyſce, na ktorym kury przedaią, na śmierć prowadzoną była, żeby ieſzcze choć z iedney udusić mogła. Jeſt to wreſzcie, iako nie raz iuż wſpomniony Salwian mowi, gniew Boſki przeciwko ſobie uzbraiać, y nie łatko niechcącego BOGA do kary y zemſty przymuſzać, y nie dopuſzcza mu, aby ſię nad nami zlitował. *Vim facimus Deo iniquitatibus noſtris, ipſi in nos iram Divinam armamus, cogimus ad ulciſcendas criminum noſtrorum immanitates nolentem Deum, prope eſt, ut non permittamus, ut parcat.*

Więc Słuchacze, ponieważ dobrze to do ſiebie znamy, że y grzeſznicy, y grzeſznicy publicznemi nieſzczęściami ſtrapieni ieſteśmy, nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o Pokucie myślmy. Nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o Pokucie myśleli Niniwitowie, kiedy im przyſzłym za czterdzieści dni upadkiem y ſpuſtoſzeniem pogrożono. Podobnież nie o zbytkach, nie o uciechach, ale o pokucie myślmy, kiedy nam nie przyſzłym dopiero upadkiem y ſpuſtoſzeniem grożą, ale kiedy iuż ſię ſami

mi na niego patrzemy, iuż go ſami ſię dotykamy y czuiemy. Nayprzyzwoitſzy zaś dla nas w czaſie teraźnieyſzym pokuty ſpoſob, ſkromne wſtrzymanie ſię od zwyczaynych czaſu teraźnieyſzego uciech. Oczy naſze, tyle razy nie ſkromnie y pożądliwie po cudzych urodach poglądały; odwroćmyż ie teraz aby na prożności maſzek y ſtroiow nie patrzyły. Nogi naſze, tyle razy za pożądliwościami ſerca naſzego chodziły; wſtrzymaymyż ie teraz, aby nie na mieyſca tańcom y kompaniom wyznaczone, ale do Kościoła na Nabożeńſtwo biegały. Uſzy naſze, tyle ſię obmow y ſproſności naſłuchały; umartwmyż ie teraz, aby nie na wdzięk Kapeli, lecz na odgłos Słowa Bożego otwarte były. Uſta naſze, tyle razy w iedzeniu y piciu zbytkowały; ukroćmyż ie teraz, aby tę reſztę zapuſtu dni, ieżeli nie w poście, to w ſkromney y trzyźwey wſtrzemięźliwości przepędziły. Tego wyciągaią po nas, grzechy naſze, ktore ſię przyzwoicie taką pokutą karzą; nieſzczęścia naſze, ktore niepłonnie takową ſkromnością oddalone bydź mogą: Duchowni Przełożeni naſi, ktorym iako Namieſtnikom Boſkim, prawe ſię od nas poſłuſzeńſtwo należy.

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

REIESTR KAZAN,

W tym Tomiku Zawartych.

NA NIEDZIELĘ I. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertelności Duszy z powszechney świata zgody. *Jest powszechne całego świata y wszystkich wiekow o Nieśmiertelności Duszy zdanie. Zdanie to z samego natury, ktore omylnym bydź nie może, podania pochodzi.* Na Karcie - - - 8.

Kazanie drugie: O przyściu Chrystusa Pana na Sąd. *Przyidzie Syn Boski na Sąd z mocą wielką; maią się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla nich nie uchronny. Przyidzie Syn Boski na Sąd z Maiestatem wielkim; maią się czego lękać grzesznicy, bo Sąd ten będzie dla nich wstydu pełny.* - - - - 43.

NA NIEDZIELĘ II. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O nieśmiertelności Duszy z mocnych dowodow Rozumu. *Sam nas Rozum uczy że Dusza ludzka iest nie śmiertelna; bo sam nam rozum ukazuie, że Dusza ludzka iest nayprzod Duch szczery: iest powtore Duch rozumny: iest na koniec Duch wolną wolą maiącą.* - - - 67.

Kazanie drugie: O oskarzeniu grzesznikow na Sądzie. *Jest nieszczęśliwy grzesznikow na Sądzie Boskim stan, bo nayprzod skarżyć na nich będą Aniołowie; bo powtore skarżyć na nich będą Ludzie; bo na koniec skarzyć na nich będzie samże Aniołow y Ludzi Król Sędzia JEZUS.* - - - - - - 121.

NA NIEDZIELĘ III. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertelności Duszy z świadectwa własnego sumienia. *Własne nas sumienie o nieśmiertelności Duszy upewnia, bo nas nayprzod o sprawach z natury swoiey złych lub dobrych upewnia, a sprawtych z natury swoiey złych lub dobrych fundamentem iest nieśmiertelność Duszy. Bo nas powtore o karach lub nadgrodach dla spraw złych lub dobrych zgotowanych upewnia; a kar y nadg-*

nadgrod tych sprawom złym lub dobrym zgotowanych fundamentem iest nieśmiertelność Duszy. . . . . 144.

Kazanie drugie: O roztrząśnieniu spraw ludzkich na Sądzie Boskim.

Iest Sąd Boski straszny dla nas, bo nayprzod z wielu bardzo rzeczy na nim rachunek oddamy; bo powtore żadney na nim w winach swoich mieć wymowki nie będziemy. . . . . 191.

NA NIEDZIELĘ IV. ADWENTU.

Kazanie pierwsze: O Nieśmiertelności Duszy z świadectwa samego Pana BOGA.

Co BOG o nieśmiertelności Duszy do ludzi mowił: y co na potwierdzenie tey prawdy między ludźmi czynił. 216.

Kazanie drugie: O wyroku Sędziego BOGA na Sądzie.

Nayprzod wyrok Boski na Dobrych a potym wyrok Boski na złych tłumaczy. . . . . 249.

NA NIEDZIELĘ MIĘDZY OKTAWĄ BOZEGO NARODZ.

Kazanie pierwsze: O niepotrzebney względem swoiego Przeznaczenia ciekawości.

Nie potrzebna iest nasza względem swoiego Przeznaczenia ciekawość, bo nayprzod BOG sprawiedliwe miał do tego przyczyny, aby tę przed nami wiadomość ukrył. Bo powtore tenże BOG wszystko z strony tey Taiemnicy nam obiawił, przez co by nasze o niey bolaźń uspokoił. . . . 271.

Kazanie drugie: O dobrym zażywaniu czasu.

Czas przeszły stracony iest, y iuż się nie wróci, trzeba go tedy opłakiwać. Czas teraźnieyszy krótki iest, y bystro upływa; trzeba go tedy oszczędzać. Czas przyszły nie pewny iest, y w mocy naszey nie zostaie: trzeba się tedy na niego gotować. . 295.

NA NIEDZIELĘ VACAT.

Kazanie pierwsze: O prawdzie obiawioney przez Ewangelią Religii.

W samym świata do Wiary Chrystusowey przez Apostołow nawróceniu mamy Cud wielki mocno prawdy teyże Wiary dowodzący, bo tu zakrytość Wiary przemogła nad oczywistością rozumu; Surowość umartwienia wygrała nad rozpustą namiętności.

Proste-

Prostota Apostołów zawstydziła wykręty mądrych; nakoniec cierpliwość Męczenników potłumiła zaiadłość Tyrannów. . . . . 327.

Kazanie drugie: O Prawie Ewangelicznym.

Ewangeliczne Prawo iest nader rostropne y sprawiedliwe: y to iest pierwsza pobudka aby go sobie poważać. Ewangeliczne Prawo iest nader słodkie y przyiemne; y to iest druga pobudka, aby się w nim rozmiłować. . . . . 355.

NA NIEDZIELĘ I. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O pierwszym obowiązku Rodzicow względem Dzieci, to iest o pożywieniu onychże.

Jak wielki Rodzice do tego obowiązek maią; y ktoremi sposobami przeciwko temu obowiązkowi wykraczaią. . . . . 380.

Kazanie drugie: O obowiązku Dzieci względem swoich Rodzicow.

Bierzemy od Rodziców życie, powinniśmy im za to należyte we wszystkim poszanowanie. Bierzemy od Rodziców pożywienie, powinniśmy im za to przyzwoite w czasie potrzeby pożywienie. Bierzemy od Rodzicow wychowanie, powinniśmy im za to zupełne w rzeczach sprawiedliwych posłuszeństwo. . . . . 402.

NA NIEDZIELĘ II. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O drugim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o dobrym wychowaniu onychże.

Rodzice, aby dobrze Dzieci swoie wychowali, powinni się nayprzod starać nauczyć ich wszystkiego dobrego. Powinni się powtore strzedz, nauczyć ich czego złego. Pierwszego dostąpią przez Chrześciańską dla nich naukę; a drugie otrzymaią przez dobry dla nich przykład. . . . . 423.

Kazanie drugie: O Chrześciańskim Małżeństwie.

Co przed swoim postanowieniem czynić potrzeba, aby się stan ten dobrze obrało; y co po swoim postanowieniu zachować należy, aby się w Stanie tym szczęśliwie żyło. . . . . 443.

NA NIEDZIELĘ III. Po TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O trzecim obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o miłości onychże.

Rodzice powinni Dzieci swoie kochać rostropnie; a rostropność ta na tym względem nich zależy: nayprzod aby ie bez pieszczot, a potym aby zarowno wszystkie kochali. - 469.

Kazanie drugie: O Poszanowaniu Duchownych.

Powinniśmy Kapłanow szczegulnieyszym sposobem szanować: bo oni nayprzod sprawuią Offiarę Chrystusowego Ciała; bo oni powtore są Pasterze Chrystusowego Kościoła. - 492.

NA NIEDZIELĘ IV. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O czwartym obowiązku Rodzicow względem Dzieci: to iest o wolności do obierania sobie stanu powinney onymże.

Rodzice powinni Dzieciom zupełną obierania sobie stanu wolność zostawić; powinni niemi rządzić; ale się im przymuszać ich, y do tego im przeszkadzać nie godzi. - 517.

Kaza-

Kazanie drugie: O Poszanowaniu Duchownych.

Mieć Duchownych za prożnuiących y nie pożytecznych, y dla tego im czci powinney uymować, wielka niewdzięczność. Mieć Duchownych za popsutych, y nie przykładnych, y dla tego ich przyzwoicie nie czcić, wielka niesprawiedliwość. - 536.

NA NIEDZIELĘ V. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: Co za przyczyna szerzących się Herezyi.

Rozwiozłość obyczaiow naywiększa przyczyna wzmagaiących się błędow. 563.

Kazanie drugie: O Ludziach plotkami się bawiących.

Przestrzega Słuchaczów, aby nigdy tego drugim nie powiadali, co Domowy ich pokoy pomięszać może: y naucza onychże, ktoremi się Regułami rządzić maią, gdy co potrzebnego drugim powiadaią. - 582.

NA NIEDZIELĘ VI. PO TRZECH KROLACH.

Kazanie pierwsze: O niezaniedbywaniu małych nawet do Zbawienia okazyi.

Chwytać się potrzebnie małych nawet okkazyi, które nam BOG do Zbawienia podaie, to obfite wszelakiego dla nas dobra zrodło, gardzić zaś niemi, y lekce ie sobie ważyć, to niezmierne dla nas nie uchronney nieszczęśliwości morze. - 604.

Kazanie drugie: O nałogu grzechowym.

Nałog grzechowy, nie iest to rzecz tak łatwa, abyśmy zaraz z niego wyszli kiedy tylko zechcemy; y nie iest to rzecz tak trudna, abyśmy z niego wynieść nie mogli, gdy szczerze zechcemy. - - 624.

NA NIEDZIELĘ STAREGO MIĘSOPUSTU.

Kazanie pierwsze: O obraniu sobie pewnego życia Stanu.

Co iest za obowiązek, aby sobie Stan życia tylko z powołania Boskiego obrać. Co iest za srzodek, aby Boskiey w tym około siebie woli doyść. Na ostatek co iest za sposob, aby zaszłą w obraniu sobie Stanu omyłkę naprawić. - - 660.

Kazanie drugie: O pierwszych dwoch obowiązkach sług względem swoich Panow.

Słudzy sumienny obowiązek maią: nayprzod aby w zleconych sobie Urzędach y pracach pilnemi byli; potym aby należyte dla swoich Panow uszanowanie mieli. - 687.

NA NIEDZIELĘ PRZEDMIĘSOPUSTNĄ.

Kazanie pierwsze: O Słuchaniu Słowa Bożego.

Daremnie sobie względem swoiego Zbawienia podchlebia, kto Słowa Bożego słuchać nie chce. Daremnie zaś Słowa Bożego słucha, kto usłyszanego rzeczą samą nie pełni. - 708.

Kazanie drugie: O drugich dwoch obowiązkach sług względem swoich Panow.

Słudzy powinni bydź Panom swoim wierni a wierni nayprzod w ięzyku, aby tego co się w Domach Pańskich dzieie innym nie potrzebnie nie powiadali; potym w rękach, aby nic na swoię stronę bez wiedzy Pańskiey nie biorąc, całości Pańskiego Dobra przestrzegali. - 733.

NA NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Kazanie pierwsze: O Życiu miętkim y na uciechy wylanym.

Zbyteczne na uciechy wylanie się kynaymniey się z przyzwoitym o swoie Zbawienie staraniem nie zgodzi. 751.

Kazanie drugie: O nie przyzwoitych w czasie publiczney nieszczęśliwości uciechach.

Powinniśmy się w czasie tym wstrzymać od zwyczaynych uciech: bośmy nayprzod grzesznicy; bośmy powtore grzesznicy publicznemi nieszczęściami strapieni. . . 774.

BIBLIOTHECA SEMINARII ARCH. IN BIAŁYSTOK Nr. S-519